

234 Annales Universitatis  
Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2083-1765

# **Studia Linguistica**

**12 • 2017**

## **Komitet Redakcyjny**

Stanisław Koziara (redaktor naczelny) stan@up.krakow.pl

Krystyna Kowalik (zastępca redaktora naczelnego) krystynakowalik@gmail.com

Marceli Olma (sekretarz redakcji) molma73@o2.pl

Ewa Zmuda (sekretarz redakcji) e.zmuda22@gmail.com

## **Rada Naukowa**

Leszek Bednarczuk (Kraków), Irena Bogoczová (Ostrawa, Czechy), Aleš Brazgunoň (Mińsk, Białoruś), Marek Cybulski (Łódź), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Gintautas Kundrotas (Wilno, Litwa), Andrzej Maria Lewicki (Lublin), Maciej Mączyński (Kraków), Elżbieta Rudnicka-Fira (Kraków), Juraj Rusnák (Preszów, Słowacja), Marian Skab (Czerniowce, Ukraina), Edward Stachurski (Kraków), Tadeusz Szymański (Kraków), Bogdan Walczak (Poznań)

**Redaktorzy tematyczni tomu 12:** Ewa Młynarczyk, Ewa Zmuda

## **Kolegium recenzentów**

Stanisław Cygan (Kielce), Grażyna Filip (Rzeszów), Aleksandra Janowska (Katowice), Violetta Jaros (Częstochowa), Maria Jodłowiec (Kraków), Małgorzata Kita (Katowice), Janina Labocha (Kraków), Maria Malec (Kraków), Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), Marta Pančikova (Ostrawa, Czechy), Agnieszka Pielą (Katowice), Anna Piotrowicz (Poznań), Dorota Samborska-Kukuć (Łódź), Katarzyna Sicińska (Łódź), Bożena Sieradzka-Baziur (Kraków), Wiesław Ratajczak (Poznań), Jarosław Redkwa (Czerniowce, Ukraina), Kazimierz Sikora (Kraków), Bożena Taras (Rzeszów), Anna Tyrpa (Kraków), Włodzimierz Wysoczański (Wrocław)

**Redaktor językowy:** Dariusz Pohl, Piotr Radzięda

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2017

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12

## **Adres redakcji**

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków

tel.: 12-662-61-50; 12-662-63-99

www.studling.edu.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Druk i oprawa: Zespół Poligraficzny WN UP



*Pani Profesor  
Krystynie Kowalik*

*z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy naukowej  
przyjaciele, współpracownicy, uczniowie*



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

## Droga życiowa i naukowa sylwetka Profesor Krystyny Kowalik

Krystyna Kowalik<sup>1</sup> urodziła się 21 stycznia 1945 roku w Radomyślu nad Sanem jako córka Jana Kowalika i Katarzyny Stefanii z domu Puka. Miała dwóch znacznie starszych braci przyrodnic: Bronisława (1929–1977) i Stanisława (1930–1965) oraz młodszą siostrę Marię (1948–2015). Wychowała się w atmosferze poszanowania tradycji rodzinnych i lokalnych. Do dziś kulturuje pamięć o pradziadku Janie Czermińskim, który jako osiemnastolatek poszedł do powstania styczniowego, a uciekając przed represjami do Galicji, trafił do armii cesarskiej i został wysłany do Meksyku, skąd udało mu się szczęśliwie wrócić. Czasy, na które przypadło jej dzieciństwo, pełne były wspomnień o więziach rodzinnych i urodzie przedwojennych Kresów, o tragediach, jakie zapoczątkował rok 1939. Pamięta o wujku Stanisławie Puce, który zginął w czasie wojny, i Ludwiku, który poszedł szlakiem wyznaczonym przez armię Andersa i przez Irak, Monte Cassino, Anglię dotarł do Argentyny, gdzie osiadł na stałe. Szybko nauczyła się samodzielności i odpowiedzialności. Jak większość dzieci z jej pokolenia, w wieku siedmiu lat poszła do siedmioklasowej szkoły podstawowej, z której dzięki polonistce Marii Maciurzyńskiej wyniosła między innymi dobrą znajomość tradycyjnej gramatyki. Naukę kontynuowała w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza w Sandomierzu, które mieści się w budynku Collegium Gostomianum. Po maturze w 1963 roku podjęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z podpowiedzi swojej sandomierskiej wychowawczynie, profesorki Anny Szczepańskiej-Sochowej, studiowała slawistykę. Wybrała specjalizację bohemistyczną, która za sprawą opiekunki roku, mgr Danuty Abrahamowicz, dość wcześnie uległa poszerzeniu o problematykę słowacystyczną.

W trakcie studiów uczęszczała na zajęcia w zorganizowanym na UJ przez profesor Kamillę Mrozowską dwuletnim Międzywydziałowym Studium Kulturalno-Oświatowym i odbyła praktykę w Miejskiej Bibliotece Publicznej, kierowanej wówczas przez dra Józefa Korpałę. Uzyskany dyplom dawał wtedy dość szerokie uprawnienia w zakresie prowadzenia placówek kulturalno-oświatowych. Zainteresowania kulturalne rozwijała, uczestnicząc jako pilot delegacji zagranicznych w krakowskim festiwalu filmów krótkometrażowych, odwiedzanym przez licznych twórców z Czechosłowacji.

Wśród jej nauczycieli akademickich byli znani slawiści i poloniści, prof. prof. Maria Bobrownicka, Maria Honowska, Teresa Zofia Orłoś, Ewa Ostrowska, Zdzisław

---

<sup>1</sup> *Leksykon profesorów Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej 1946–2006*, red. J. Hampel, F. Kiryk, I. Pietrzykiewicz, Kraków 2006, s. 254.

Niedziela, Stanisław Sierotwiński, Franciszek Sławski, Stanisław Urbańczyk, Alfred Zaręba, Tomasz Weiss, także lituanista Jan Safarewicz.

Na czwartym roku wybrała seminarium językoznawcze prowadzone przez profesora Stanisława Urbańczyka. Praca *Nowe wyrazy i nowe znaczenia w Biblii staroczeskiej w porównaniu z Biblią staropolską* stała się podstawą do uzyskania stopnia magistra filologii słowiańskiej. Swoistym przedłużeniem kontaktów ze slawistyką był roczny staż asystencki w Katedrze Filologii Słowiańskiej UJ pod naukową opieką profesora Alfreda Zaręby, co wymagało doksztalcenia się w zakresie dialektologii polskiej i geografii lingwistycznej. Wnet się to okazało przydatne w ekscerpcji materiałów do planowanego przez profesora Zarębę słownika gwary orawskiej, jak i w przygotowaniu do druku debiutanckiego artykułu o polskich przymiotnikach *dziki, dziwy i dziwoki* na tle słowiańskim (1970). Staż wiązał się też z pewnymi obowiązkami, wśród których było również uczestnictwo w seminarium lingwistycznym profesora Jerzego Kuryłowicza. W tym czasie pojawiła się także okazja do poznania szerszego środowiska slawistycznego dzięki funkcji sekretarza technicznego Komisji Słowianoznawstwa krakowskiego Oddziału PAN, którą pełniła przez pięć lat. Po rocznym stażu na UJ, w 1969 roku podjęła pracę w kierowanym przez prof. S. Urbańczyka Zakładzie Językoznawstwa IBL PAN w Krakowie, który w 1973 roku przekształcił się w Instytut Języka Polskiego PAN. Została zatrudniona w nowo utworzonej Pracowni Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego, kierowanej przez dra Romana Laskowskiego, która wraz z analogiczną, kierowaną przez prof. Zuzannę Topolińską pracownią warszawską stanowiła Zakład powołany do opracowania nowej, akademickiej gramatyki języka polskiego. Zawodowe zobowiązania na wiele lat określiły jej naukowe preferencje – w centrum zainteresowania znalazła się morfologia współczesnej polszczyzny. Ponieważ podręcznik miał spełniać wymagania najnowszych standardów naukowych, dyrektor Instytutu, prof. S. Urbańczyk, podjął decyzję o zorganizowaniu szkolenia w zakresie nowoczesnych metodologii badawczych w językoznawstwie. Dwuletni kurs z wykładami najwybitniejszych specjalistów z zakresu językoznawstwa, filozofii, logiki, zastosowania metod matematycznych i statystycznych w dyscyplinach humanistycznych i podstaw informatyki zintegrował ówczesne środowisko akademickie, nie tylko polonistów i slawistów. Dalszą okazją do dyskusji były organizowane przez kilka lat konferencje z udziałem zagranicznych referentów. Opublikowana w 1984 roku dwutomowa gramatyka znana jest w środowisku jako tzw. „żółta” gramatyka. K. Kowalik opracowała w niej dwa rozdziały: *Morfonologia* i *Morfotaktyka*. Napisanie tych syntez było poprzedzone przygotowaniem innowacyjnej w tamtych czasach kartoteki, która zawierała materiał kodowany na specjalnych kartach podwójnie obrzeźnię perforowanych. Dane z gotowych kart pozyskiwano przy pomocy mechanicznych sortowników.

Pierwsza samodzielna monografia *Budowa morfologiczna przymiotników polskich* (1977) była efektem nie tylko doświadczenia nabytego w trakcie działań przygotowawczych do gramatyki, ale i prac badawczych podczas stażów zagranicznych w ośrodkach naukowych Sofii (trzy miesiące), Moskwy i Leningradu (pół roku), a także krótszych pobytów w Wilnie, Kijowie i Budziszynie. Praca o przymiotnikach

obroniona w 1976 roku na Wydziale Filologicznym UJ stała się podstawą uzyskania stopnia doktora nauk humanistycznych.

Podstawą przewodu habilitacyjnego w Instytucie Języka Polskiego PAN była publikacja *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny* (1997). Kolokwium odbyło się w marcu 1998 roku. W tym okresie należała do zespołu, który pod kierownictwem profesora Henryka Wróbla opracował *Mały słownik odmiany wyrazów trudnych* (1993), a następnie uczestniczyła w pracach zespołu kierowanego przez profesora R. Laskowskiego nad słownikiem składniowym czasowników polskich.

Po habilitacji, nie rezygnując z zatrudnienia w IJP PAN, podjęła pracę najpierw w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego (1998/1999), a następnie w Instytucie Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, przekształconej później w Uniwersytet Pedagogiczny. Przez trzynaście lat prowadziła zajęcia zarówno na studiach stacjonarnych, jak zaocznych i podyplomowych, a także na studiach doktoranckich. Przez okres jednego roku (2009/2010) pełniła funkcję p.o. kierownika Katedry Języka Polskiego, przez dwa sezony (2010, 2011) kierownika uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej na studia stacjonarne w Instytucie Filologii Polskiej UP. Uczestniczyła w kolokwium habilitacyjnych, także jako członek komisji powoływanych do przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego. Brała udział w pracach komisji w przewodach doktorskich, również jako ich przewodnicząca. W Instytucie Filologii Polskiej UP wielokrotnie uczestniczyła w obronach prac magisterskich i licencjackich jako recenzent lub przewodnicząca komisji. Wypromowała trzech doktorów, 35 magistrów i 5 licencjatów. Była też recenzentką w 9 przewodach doktorskich.

Po przejściu na emeryturę kontynuuje pracę w Instytucie Języka Polskiego PAN, w kierowanym przez prof. Piotra Żmigrodzkiego zespole opracowującym *Wielki słownik języka polskiego*, w którym jest od początku tej inicjatywy leksykograficznej.

Slawistyczne zainteresowania, zdominowane przez uprawianą na co dzień polonistykę, z rzadka dawały znać o sobie w trakcie wyjazdów do krajów słowiańskich (poza wspomnianą Bułgarię, Rosję, Ukrainę, do Czech, Macedonii, Słowenii, na Słowację i Łużycę), a nawet do slawistycznych ośrodków Szwecji (w Lundzie, Göteborgu, Sztokholmie, Uppsali), w czasie kursów języków słowiańskich w Bratysławie, Brnie i Skopju, a także powracały w drobnych artykułach i recenzjach prac na materiale słowiańskim. Brała udział w cyklu polsko-szwedzkich konferencji gramatycznych, organizowanych zarówno w Polsce, jak i w Szwecji.

Sporo energii i czasu zabierały jej prace redakcyjne, które wynikały początkowo z obowiązków członka redakcji „Języka Polskiego”, a wkrótce jej sekretarza naukowego przez ponad dwadzieścia lat (1988–2008). Zdobyte doświadczenie wykorzystuje do dziś, opiniując do druku artykuły na zlecenie różnych redakcji.

Nadal jest członkiem redakcji „Języka Polskiego” i zastępcą redaktora naczelnego wydawanego przez Uniwersytet Pedagogiczny czasopisma „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”.

Należy do Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (od 1970; ostatnio została jego członkiem honorowym, przez trzy kadencje była przewodniczącą komisji rewizyjnej), do Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (od 1976), Komisji Językoznawstwa PAN (od 1988; przez jedną kadencję była zastępcą przewodni-

czącego zarządu), Komisji PAU do Oceny Podręczników Szkolnych (od 2004); w latach 2007–2009 była członkiem Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa, w latach 1998–2008 członkiem Rady Naukowej Wydziału Humanistycznego, w latach 2008–2012 Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, od roku 1998 jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Języka Polskiego PAN. W 2006 roku otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej.

W centrum jej naukowych zainteresowań nadal pozostaje szeroko pojęta morfologia, poszerzona o dalsze dyscypliny – terminologię lingwistyczną, leksykologię i leksykografię, chrematonimię, odmiany współczesnej polszczyzny oraz analizę językowo-stylistyczną tekstów użytkowych, w tym gatunków naukowych, prasowych i dokumentu osobistego.

Wiktor J. Darasz



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

## Spis publikacji Profesor Krystyny Kowalik

### 1971

1. *Polskie dziki, dziwy i dziwoki na tle ogólnosłowiańskim*, „Język Polski”, R. LI: 1971, s. 270–278.

### 1972

2. *Kody fleksyjne rzeczowników i przymiotników w kartotece morfologicznej języka polskiego*, [w:] *System morfologiczny i syntaktyczny współczesnego języka polskiego*. Konferencja naukowa (Zawoja 16–18 grudnia 1971) [Kraków 1972], s. 149–157.
3. [Współaut.] *Konferencja „System morfologiczny i syntaktyczny współczesnego języka polskiego” (Zawoja 16–18 XII 1971)*, „Język Polski”, R. LII: 1972, s. 307–310 [współautorzy: M. Grochowski, A. Orzechowska].

### 1973

4. [Współpraca bibliograficzna (omówienie pozycji *Przeglądu bibliograficznego* w *Roczniku Sławistycznym*)], „Rocznik Sławistyczny”, t. X: 1973, cz. 2. Poz. 310.

### 1974

5. *Próba analizy morfologicznej wyrazów. (Na przykładzie przymiotników o wygłosie -Tøn-)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. XIV: 1974, s. 83–92.
6. [Art. rec.:] *Na marginesie badań nad frekwencją wyrazów we współczesnej polszczyźnie*: W. Pisarek, *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości – komentarze – reportaże*, Kraków 1972, ss. 309; A. Lewicki, W. Maślowski, J. Sambor, J. Woronczak, *Słownictwo współczesnej publicystyki polskiej. Listy frekwencyjne* [Warszawa 1971], ss. 538, „Język Polski”, R. LIV: 1974, s. 53–60.

### 1976

7. [Współpraca bibliograficzna (omówienia pozycji *Przeglądu bibliograficznego* w *Roczniku Sławistycznym*)], „Rocznik Sławistyczny”, t. XXXVII: 1976, cz. 2. Poz. 78, 80, 1079, 1087, 1245, 1463, 1470, 1542, 1545, 1557, 1566, 1588, 1604, 1606, 1609, 1627, 1628, 1631, 1672, 1691, 1717, 1718, 1831, 1893, 1940.

### 1977

8. *Budowa morfologiczna przymiotników polskich*, Wrocław etc.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977, ss. 203 [1], *Prace Instytutu Języka Polskiego PAN*, nr 15.  
Rec.: M. Honowska, „Język Polski”, R. LIX: 1979, s. 54–56; J. Bosák, „Slavica Slovaca”, R. XV: 1980, z. 1, s. 91–93.
9. [Rec.:] Ja. W. Maciusowicz, *Morfologiczeskij stroj sowriemennogo polskogo literaturnogo jazyka. 1. Imienna, suszczestwitielnoje, priłagatielnoje, miestoiimienije, czislitielnoje*, Leningrad: Izdatielstwo Leningradskogo Uniwersitieta, 1975, ss. 102, „Polonica”, t. III: 1977, s. 294–299.

**1978**

10. *Przedrostki w systemie przymiotnikowym języka polskiego*, „Polonica”, t. IV: 1978, s. 175–201. Sum.
11. [Rec.:] Ja. W. Maciusowicz, *Morfologiczeskij stroj sowriemiennogo polskiego litieraturnogo jazyka. 2. Głagoł i niezmienjajemyje czasti rieczki*, Leningrad: Izdatielstwo Leningradskogo Uniwersiteta, 1976, ss. 137, „Polonica”, t. IV: 1978, s. 235–242.

**1979**

12. *Z problemów segmentacji tematów nominalnych języka polskiego*, [w:] *Papers on Slavonic Linguistics* (2), Stockholm 1979, s. 12–22, „Meddelanden från Institutionen för slaviska och baltiska språk”, nr 19.
13. *Status intermorfu w strukturze ciągu morfologicznego*. „Slavica Lundensia”, t. VII: *Sueco-Polonica. Materiały z 2. polsko-szwedzkiej konferencji slawistycznej, Forsakar 15–18 VI 1979*, Lund 1979, s. 59–66.
14. *Z morfotaktyki tematów rzeczownikowych współczesnego języka polskiego*, „Polonica”, t. V: 1979, s. 25–57. Sum.
15. [Współaut.] *I polsko-szwedzkie kolokwium slawistyczne*, „Polonica”, t. V: 1979, s. 247–250 [współautor: W. Lubaszewski].

**1980**

16. *Z morfotaktyki polskich tematów nominalnych*, „Jazykovedné štúdie”, t. XV: 1980, s. 127–132.
17. [Rec.:] Н. Ф. Клименко, *Система афіксального словотворення сучасної української мови*, Київ: Наукова думка, 1973, ss. 186, „Rocznik Slawistyczny”, t. XL: 1980, cz. 1, s. 106–115.
18. [Współpraca bibliograficzna (omówienia pozycji *Przeglądu bibliograficznego w Roczniku Slawistycznym*)], „Rocznik Slawistyczny”, t. XL: 1980, cz. 2. Poz. 45, 1415, 1448, 1480.

**1981**

19. [Rec.:] Л. Лёнгрен, *Русские деривационные суффиксы*, Acta Universitatis Upsaliensis, Studia Slavica Upsaliensia, t. XIX, Uppsala 1978, ss. 215, „Rocznik Slawistyczny”, t. XLI: 1981, cz. 1, s. 108–116.
20. [Rec.:] R. Grzegorzczkova, J. Puzynina, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa 1979, ss. 325, „Polonica”, t. VI: 1980 (druk 1981), s. 273–283.

**1982**

21. *Z badań nad alternacjami samogłoskowymi w systemie derywacyjnym polskich tematów nominalnych*, [w:] *Z zagadnień fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*. Księga referatów ogólnopolskiej konferencji w Toruniu 27–29 XI 1978, Toruń 1982, s. 168–172.
22. [Rec.:] J. Strutyński, *Modele strukturalne przymiotników motywowanych przez nazwy miejscowe w języku polskim*, Kraków 1979, ss. 231, „Onomastica”, R. XXVI: 1981 (druk 1982), s. 253–260.
23. [Rec.:] T. S. Tichomirowa, *Polskij jazyk. Grammaticzeskij oczerk, litieraturnyje tieksty s kommentarijami i słowariem*, Moskwa 1978, ss. 208, „Polonica”, t. VII: 1981 (druk 1982), s. 279–285.

**1983**

24. [Rec.:] *Морфемна структура слова*, red. M. M. Пещак, Київ: Наукова думка, 1979, ss. 334, „Rocznik Slawistyczny”, t. XLIII: 1983, cz. 1, s. 74–81.
25. [Rec.:] H. Fegert, G. Rodekuhr, *Die Morphonologie der Neutra auf -STV- im Polnischen und Russischen. Ein Beitrag zur vergleichenden Morphonologie der slawischen Sprachen*, Frankfurt am Main – Bern 1981, ss. 78, „Język Polski”, R. LXIII: 1983, s. 134–138.
26. [Współpraca bibliograficzna (omówienia pozycji *Przeglądu bibliograficznego w Roczniku Slawistycznym*)], „Rocznik Slawistyczny”, t. XLII: 1981–1983, cz. 2. Poz. 1814, 1834, 1838, 1895, 2002.

**1984**

27. *Morfonologia*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, *Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa: PWN, 1984, s. 59–95.  
Rec.: Н. Кименко, *Проблеми функціональної граматики*, „Мовознавство”, R. 1987, z. 1 (121), s. 72–73; И. С. Улуханов, *Морфонология. Морфотактика. – „Грамматика современного польского языка. Морфология” (Morfonologia. Morfotaktyka. – „Gramatyka współczesnego języka polskiego”)*, Warszawa 1984, „Реферативный журнал. Общественные науки за рубежом”, Серия 6. „Языкознание”, R. 1986, nr 1; S. Ondrejovič, J. Bosák, K. Buzássyová, *Moderná gramatika súčasnej poľštiny*, „Jazykovedný časopis”, R. XXXVIII: 1987, s. 151–171.
28. *Morfotaktyka*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, *Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa: PWN, 1984, s. 513–546.  
Rec. j.w.
29. *Морфологический аспект словообразования деминутивов в польском, чешском и русском языках*, [w:] *Сопоставительное изучение словообразования славянских языков. Тезисы международного симпозиума (декабрь 1984)*, ред. Г.П. Нешименко, З. М. Волоцкая, Москва 1984, s. 102–104.
30. [Współaut.] *Językoznawstwo*, [w:] *Bibliografia polskich prac z zakresu slawistyki 1972–1981. Archeologia — Etnografia — Folklorystyka — Językoznawstwo*, red. J. Czachowska, R. Laskowski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1983 (druk 1984), ss. 355–1122 [współautorka: T. Rokicka].

**1985**

31. [Współpraca bibliograficzna (omówienia pozycji *Przeglądu bibliograficznego w Roczniku Slawistycznym*)], „Rocznik Slawistyczny”, t. XLIII: 1983–1985, cz. 2. Poz. 2038, 2049, 2050, 2088, 2100, 2107, 2113, 2123, 2142, 2384, 2410.

**1986**

32. *Sposoby wzbogacania słownictwa współczesnego języka polskiego*, „Język Polski”, R. LXVI: 1986, s. 5–18.

**1988**

33. *Morfonologiczny aspekt derywacji przymiotników w języku polskim — system spółgłoskowy (w porównaniu z językiem słowackim)*, „Studia Linguistica Polono-Slovaca”, t. I: 1988, s. 49–61.

34. [Rec.:] J. Bosák, K. Buzássyová, *Východiská morfémovej analýzy (Morfematika. Slovo tvorba)*, „Jazykovedné štúdie”, t. 19, Bratislava: Veda vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, 1985, ss. 131, „Studia Linguistica Polono-Slovaca”, t. I: 1988, s. 215–222.
35. [Dopisek do artykułu J. Kwiek-Osiowskiej *Częste we współczesnej polszczyźnie nazwy abstrakcyjnych cech z formantem sufiksalnym -ość (na wybranych przykładach)*], „Język Polski”, R. LXVIII: 1988, s. 197–198.
36. [Dopisek do artykułu J. Kwiek-Osiowskiej *Nazwy czynności tworzone formantem -acja we współczesnej polszczyźnie*, „Język Polski”, R. LXVIII: 1988, s. 199–200.

**1989**

37. [Rec.:] E. Rzetelska-Feleszko, *Językoznawstwo zachodniosłowiańskie w Polsce (przewodnik)*, Warszawa 1987, ss. 212, „Język Polski”, R. LXIX: 1989, s. 193–197.

**1990**

38. [Rec.:] H. Mieczkowska, *Denominalne derywaty czasownikowe o formancie prefiksalno-sufiksalnym w języku polskim i słowackim (studium kontrastywne)*, Wrocław 1985, ss. 115, „Studia Linguistica Polono-Slovaca”, t. II: 1990, s. 268–286.
39. [Rec.:] T. N. Mołoznaja, *Adiektiwinyje słowosoczetanija w sławiańskich i bałkańskich językach*, Moskwa 1985, ss. 256, „Polonica”, t. XIV: 1989 (druk 1990), s. 220–226.
40. [Rec.:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*. Materiały konferencji w Paszówce, 26–28 XI 1986, red. W. Lubaś, Wrocław 1988, ss. 150, „Język Polski”, R. LXX: 1990, s. 132–138.
41. *Spis treści Języka Polskiego R. LXI–LXX* [z indeksem rzeczowym], „Język Polski”, R. LXX: 1990, s. 267–292.

**1991**

42. *Korelaty przymiotnikowe rzeczowników o wygłosie -Ti(a) w języku słowackim*, [w:] *Problemy opisu gramatycznego języków słowiańskich*, red. M. Grochowski, Warszawa 1991, s. 97–104.
43. [Rec.:] B. Kreja, *Z morfonologii i morfotaktyki współczesnej polszczyzny*, Wrocław 1989, ss. 110, „Język Polski”, R. LXXI: 1991, s. 287–294.

**1992**

44. [Rec.:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego II*, red. W. Lubaś, Wrocław 1989, ss. 132, „Język Polski”, R. LXXII: 1992, s. 45–48.
45. [Rec.:] M. Skarżyński, *Mały słownik słotwórczy języka polskiego dla cudzoziemców*, Kraków 1989, ss. 341, „Język Polski”, R. LXXII: 1992, s. 204–208.
46. [Rec.:] *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, z. XLIII–XLV, 1991, ss. 313 [3], „Język Polski”, R. LXXII: 1992, s. 209–212.
47. [Rec.:] K. Czarnecka, H. Zgółkowa, *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań 1991, ss. 360, „Język Polski”, R. LXXII: 1992, s. 348–350.
48. *Słotwórcze kłopoty w szkole* [Odpowiedzi Redakcji, 651], „Język Polski”, R. LXXII: 1992, s. 71–73.

**1993**

49. [Współaut.] *Propozycja formalnej klasyfikacji fleksyjnej czasowników polskich*, „Studia Linguistica Polono-Jugoslavica”, t. 7: 1993, s. 87–100 [współautorzy: W. Lubaśwski, A. Orzechowska, T. Rokicka, H. Wróbel].

50. *Na marginesie Słownika słowotwórczego*, „Polonica”, t. XVI: 1993, s. 217–226.
51. [Współaut.] *Mały słownik odmiany wyrazów trudnych*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Warszawa – Kraków: Spółka Wydawniczo-Księgarska, 1993, ss. 485 [1] [współautorzy: H. Wróbel, A. Orzechowska, T. Rokicka].  
Art. polemiczny: E. Łuczyński, *Czy śledź jest wyrazem dwurodzajowym?* (*W związku z Małym słownikiem odmiany wyrazów trudnych*), „Język Polski”, R. LXXIV: 1994, s. 236–237; Rec.: A. J. Bluszcz, „Język Polski”, R. LXXV: 1995, s. 71–73.
52. [Rec.:] H. Ф. Клименко, *Словотворча структура і семантика складних слів у сучасній українській мові*, Київ: Наукова думка 1984, ss. 251, „Rocznik Sławistyczny”, t. XLVIII: 1992 (druk 1993), s. 124–133.
53. [Rec.:] *Studia z dialektologii polskiej i słowiańskiej*, red. W. Boryś, W. Sędzik, Warszawa 1992 (druk 1993), ss. 273, „Język Polski”, R. LXXIII: 1993, s. 118–122.
54. [Rec.:] H. i T. Zgółkowie, *Językowy savoir-vivre*, Poznań 1992, ss. 226 [6], „Język Polski”, R. LXXIII: 1993, s. 365–367.
55. [Rec.:] *Dynamika slovnej zásoby súčasnej slovenčiny*, J. Horecký, K. Buzássyová, J. Bosák a kol., Bratislava 1989, ss. 429 [11], [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego III: Zakres selekcji i informacji*, red. W. Lubaś, F. Sowa, Kraków 1993, s. 112–119.

#### 1994

56. [Współaut.] *Dwa śledzie* [w związku z opisem gramatycznym leksemów w *Małym słowniku odmiany wyrazów trudnych*], „Język Polski”, R. LXXIV: 1994, s. 237–239 [współautorzy: H. Wróbel, A. Orzechowska, T. Rokicka].
57. [Rec.:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wydanie II poprawione i uzupełnione, Wrocław 1991, ss. 456, „Język Polski”, R. LXXIV: 1994, s. 348–355.
58. [Rec.:] M. Pančíková, *Zradné slová v polštine a slovenčine. Lexikológia poľského jazyka*, Bratislava: Filozofická fakulta Univerzity Komenského, 1993, ss. 104, „Język Polski”, R. LXXIV: 1994, s. 369–371.

#### 1995

59. *Możliwości klasyfikacji fleksyjnej polskich przymiotników*, „Studia Gramatyczne”, t. XI: 1995, s. 35–44.
60. Nie ma lilii dla Marii (*z peryferii polskiej morfologii*), [w:] *Studia z językoznawstwa słowiańskiego*, red. F. Sławski, H. Mieczkowska, Kraków 1995, s. 81–85, Prace Instytutu Filologii Słowiańskiej, nr 14.
61. [Rec.:] J. Toporišič, *Enciklopedija slovenskega jezika*, Ljubljana: Cankarjeva založba, 1992, ss. 384, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. XXXII: 1995, s. 353–359.

#### 1996

62. *Uwagi o strukturze dedykacji*, [w:] *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*. VI polsko-szwedzka konferencja slawistyczna. Mogilany, 1–3 października 1995, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, 1996, s. 75–85, Prace Instytutu Języka Polskiego PAN, nr 99.

#### 1997

63. *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, 1997, ss. 189 [3], Prace Instytutu Języka Polskiego PAN, nr 101.

**1998**

64. *Morfologia*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Wydanie II zmienione, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998 [cz. 1], s. 87–123.
65. *Morfotaktyka*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Wydanie II zmienione, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998 [cz. 2], s. 585–618.

**1999**

66. *Morfologia*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Wydanie III poprawione, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999 [cz. 1], s. 87–123.
67. *Morfotaktyka*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Wydanie III poprawione, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999 [cz. 2], s. 585–618.
68. [Rec.:] *Materiały do bibliografii słowotwórstwa języków słowiańskich. Zeszyt 8. Prace opublikowane w latach 1986–1994*, zebrala i opracowała A. Grochowska, Warszawa 1996, ss. 186, „Język Polski”, R. LXXIX: 1999, s. 300–303.
69. [Rec.:] I. Bobrowski, *Zaproszenie do językoznawstwa*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 1998, ss. 134, „Język Polski”, R. LXXIX: 1999, s. 393–397.

**2000**

70. *Morfologia w klasyfikacji polskich tematów imiennych (a niektóre fakty języka czeskiego i słowackiego)*, [w:] *Studia z filologii słowiańskiej ofiarowane profesor Teresie Zofii Orłoś*, red. H. Wróbel, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2000, s. 117–124.
71. [Rec.:] M. Pančíková, W. Stefańczyk, *Po tamtej stronie Tatr. Učebnica polštiny pre Slovákov*, Kraków: Universitas, 1998, ss. 252 [4], „Język Polski”, R. LXXX: 2000, s. 125–128.
72. [Rec.:] J. Kobylińska, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne, 1997, ss. 211 [5], „Język Polski”, R. LXXX: 2000, s. 289–291.
73. [Rec.:] A. Skudrzykowska, K. Urban, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków–Warszawa 2000, ss. 168 [4], „Język Polski”, R. LXXX: 2000, s. 390–391.
74. [Rec.:] J. Grzenia, *Słownik nazw własnych. Ortografia, wymowa, słowotwórstwo i odmiana*, Warszawa: PWN, 1998, ss. 386 [2], „Polonica”, t. XX: 2000, s. 342–348.

**2001**

75. *Adresat i autor w strukturze tekstów dedykacyjnych*, „Prace Filologiczne”, t. XLVI: 2001, s. 355–363.
76. [Rec.:] B. Kreja, *Słowotwórstwo polskie na tle słowiańskim. Studia*, Gdańsk 1999, ss. 227, „Język Polski”, R. LXXXI: 2001, s. 133–135.
77. [Rec.:] *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, t. I–VI, red. A. Cieślíkowska, M. Malec, K. Rymut, Kraków 1995–2000, „Język Polski”, R. LXXXI: 2001, s. 203–206.
78. [Rec.:] E. Tokarz, *Pułapki leksykalne. Słownik aproksymatów polsko-słoweńskich*, Katowice 1999, ss. 605, „Język Polski”, R. LXXXI: 2001, s. 299–302.

79. [Rec.:] Z. Jurczak-Trojan, H. Mieczkowska, E. Orwińska-Ruziczka, M. Papierz, *Słownik słowacko-polski*, t. 1–2, Kraków: Universitas, 1998, ss. XXX+662+672, „Język Polski”, R. LXXXI: 2001, s. 378–380.

## 2002

80. *Polskie pluralia tantum w słowniku i gramatyce (próba charakterystyki fleksyjnej)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 6. „Studia Linguistica”, t. I: 2002, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, s. 143–154. Sum.
81. Euro i «europeizacja» polskiego słownictwa, „Język Polski”, R. LXXXII: 2002, s. 81–86.
82. [Rec.:] *Ocena podręcznika Haliny i Tadeusza Zgółków, Mówię, więc jestem. Podręcznik języka polskiego dla licealistów*, Kraków: Spółka Wydawnicza „Od nowa”, 2001, ss. 320, „Prace Komisji do Oceny Podręczników Szkolnych”, t. I: 2002, red. A. Kastory, G. Chomicki, Kraków: PAU, s. 89–97.
83. [Rec.:] M. Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001, ss. 135, „Język Polski”, R. LXXXII: 2002, s. 297–299.
84. [Rec.:] M. Skarżyński, *Liczebniki w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny. (Studium gniazd słowotwórczych)*, Kraków 2000, ss. 144, „Język Polski”, R. LXXXII: 2002, s. 373–376.

## 2003

85. *W sprawie czasowników oznaczających odprawianie mszy*, „Język Polski”, R. LXXXIII: 2003, s. 354–356.
86. *Z pomocą kogoś lub czegoś*, „Język Polski”, R. LXXXIII: 2003, s. 357–358.
87. *Wprowadzenie*, [w:] S. Myszka, *Radomyśl nad Sanem. Dzieje miasta i parafii*, Stalowa Wola: Muzeum Regionalne w Stalowej Woli, 2003, s. 5–6.
88. [Rec.:] S. Podobiński, *Poradnik ortograficzny ze słowniczkiem wyrazów najtrudniejszych i tekstami edytorsko-poprawnościowymi*, Częstochowa 2001, ss. 1198, „Język Polski”, R. LXXXIII: 2003, s. 137–141.
89. [Rec.:] „Roczniki Humanistyczne TN KUL”, t. XLIX–L: 2001–2002, z. 6: *Językoznawstwo. Prace ofiarowane Profesorowi Zenonowi Leszczyńskiemu*, ss. 454+12 nlb., „Język Polski”, R. LXXXIII: 2003, s. 235–239.
90. [Rec.:] J. Wawrzyńczyk, *Słownik bibliograficzny językoznawstwa ogólnego i polonistycznego*, Warszawa 2001, ss. 410+6 nlb., „Język Polski”, R. LXXXIII: 2003, s. 331–333.

## 2004

91. *Slawistyczne prace Profesora Henryka Wróbla*, [w:] H. Wróbel, *Z problemów gramatyki polskiej i słowiańskiej. Księga jubileuszowa*, red. M. Kita, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004, s. 13–16.
92. Jujuba, jojoba // żožoba, „Język Polski”, R. LXXXIV: 2004, s. 394–396.
93. *Sufiks -ijski // -yjski we współczesnym systemie derywacyjnym przymiotników polskich*, „Język Polski”, R. LXXXIV: 2004, s. 398–399.
94. [Rec.:] *Bibliografia podręczna gramatyki historycznej i historii języka polskiego. Część IV: 1979–1993*, oprac. Z. Bukowcowa, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2003, ss. 308, „Język Polski”, R. LXXXIV: 2004, s. 72–75.
95. [Rec.:] *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego. Prace dedykowane Profesor Marii Szupryczyńskiej*, pod red. M. Gębki-Wolak, I. Kaproń-Charzyńskiej, M. Urban, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2003, ss. 287+5 nlb., „Język Polski”, R. LXXXIV: 2004, s. 139–143.

96. [Rec.:] *Horyzonty edukacji językowej, literackiej i kulturowej*, red. R. Mrózek, Cieszyn: Uniwersytet Śląski Filia w Cieszynie, 2003, ss. 226+2nlb., „Język Polski”, R. LXXXIV: 2004, s. 223–226.
97. [Red.:] „Język Polski”, R. LXXXIV: 2004, z. 5 (ss. 321–400).

## 2005

98. *Glosa o statusie form typu byłom, byłoś*, „Język Polski”, R. LXXXV: 2005, s. 66–68.
99. [Rec.:] „Studia Linguistica” II, red. L. Bednarczuk, E. Stachurski, T. Szymański, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 19, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2004, ss. 555, „Język Polski”, R. LXXXV: 2005, s. 69–74.
100. *Z terminologicznych propozycji Profesora Bogusława Krei (słowotwórstwo)*, „Polonica”, t. XXIV–XXV: 2005, s. 313–321.
101. [Rec.:] D. Bula, D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska, H. Synowiec, *Dziecko w świecie języka*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2004, ss. 272, „Język Polski”, R. LXXXV: 2005, s. 149–151.
102. [Rec.:] Irena Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003, ss. 165, „Język Polski”, R. LXXXV: 2005, s. 298–301.

## 2006

103. *Polskie drogi w tekstach wspomnień*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 37. „Studia Historicolitteraria”, t. VI: 2006, red. B. Faron, s. 63–75.
104. *Uwagi o paradygmacie*, [w:] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2006, s. 267–277.
105. [Współaut.] *Od redaktorów*, [w:] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2006, s. 5–6 [współautor: I. Bobrowski].
106. [Współred.] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2006, ss. 418.
107. [Rec.:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004, ss. 259, „Język Polski”, R. LXXXVI: 2006, s. 65–69.
108. [Rec.:] K. Waszakowa, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2005, ss. 265, „Polonica”, t. XXVI–XXVII: 2006, s. 332–338.
109. [Rec.:] *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, red. A. Moroz i M. Wiśniewski, Toruń 2004, ss. 259+5 nlb., „Język Polski”, R. LXXXVI: 2006, s. 311–314.
110. [Rec.:] „LingVaria”. *Półrocznik Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Rok I: 2006, nr 1, ss. 225+3 nlb., „Język Polski”, R. LXXXVI: 2006, s. 389–392.

## 2007

111. *Hasła formantowe w słownikach ogólnych współczesnej polszczyzny*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2007, s. 111–122.
112. *Podróż w strukturze tytułu (w poszukiwaniu formuły syntaktycznej)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 44. „Studia Historicolitteraria”, t. VII: 2007, red. B. Faron, s. 20–34.



113. [Rec.:] *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, red. S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2005, ss. 419, „Język Polski”, R. LXXXVII: 2007, s. 396–400.
114. [Rec.:] W. Pisarek, *O mediach i języku*, Kraków: Universitas, 2007, ss. 391, „Zeszyty Prasoznawcze”, Nr 3–4 (191–192), s. 177–180.

**2008**

115. *O tytułach współczesnych polskich czasopism językoznawczych*, [w:] *Współczesna polszczyzna – stan, perspektywy, zagrożenia*, red. Z. Cygal-Krupa, Kraków–Tarnów: Księgarnia Akademicka, 2008, s. 539–549.
116. *Pochodne nazw własnych w słownikach ogólnych współczesnej polszczyzny*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, t. II, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2008, s. 191–202.
117. *Uwagi o tytułach artykułów naukowych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 62. „Studia Linguistica”, t. IV: 2008, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, s. 358–372.
118. *Uwagi o typologii segmentów afikalnych w świetle ich budowy morfonologicznej*, [w:] *Językoznawstwo historyczne i typologiczne. W stulecie urodzin profesora Tadeusza Milewskiego*, red. L. Bednarczuk, W. Smoczyński, M. Wojtyła-Świerżowska, „Rozprawy Wydziału Filologicznego”, t. LXXVI, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2008, s. 615–625.
119. [Rec.:] *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. III: M. Skarżyński i in., *Gniazda odczasownikowe*, cz. 1–2, Kraków 2004, ss. 565+593; t. IV: M. Skarżyński, *Gniazda motywowane przez liczebniki, przysłówki, zaimki, przyimki, modulanty, onomatopeje, wykrzykniki*, Kraków 2004, ss. 251, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, t. II, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2008, s. 283–286.
120. [Rec.:] *Ocena podręczników*: Z. A. Kłakówna, I. Steczko, K. Wiatr: *Podręcznik do języka polskiego. Sztuka pisania. Klasy 1–3 gimnazjum. Ćwiczenia redakcyjno-stylistyczne*, Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne, 2004, ss. 283; Z. A. Kłakówna, I. Steczko, K. Wiatr: *Podręcznik do języka polskiego. Sztuka pisania. Klasy 1–3 gimnazjum. Ćwiczenia redakcyjno-stylistyczne. Książka nauczyciela*, Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne, 2004, ss. 167, „Prace Komisji do Oceny Podręczników Szkolnych”, t. VII: 2008, red. G. Chomiczy, s. 93–98.
121. [Rec.:] M. Zarębina, K. Gąsiorek, *Świat wartości w języku studentów krakowskich przełomu wieków*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2005, ss. 373+3 nlb., „Język Polski”, R. LXXXVIII: 2008, s. 78–81.

**2010**

122. *Strukturalne typy nazw własnych polskich współczesnych szkół wyższych*, [w:] *Symbole grammaticae in honorem Bogusłai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2010, s. 349–358.
123. *Podstawowe typy strukturalne nazw własnych współczesnych teatrów w Polsce*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 80. „Studia Linguistica”, t. V: 2010, red. K. Kowalik, M. Mączyński, s. 126–136.
124. *Profesor Krystyna Pisarkowa (30 I 1932 – 27 II 2010)*, „LingVaria”, R. V: 2010, nr 2 (10), s. 7–14.

125. [Współred.] „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 80. „Studia Linguistica”, t. V: 2010, ss. 293 [współredaktor: M. Mączyński].

**2011**

126. *Profesor Stanisław Urbańczyk jako slawista. W dziesiątą rocznicę śmierci*, „Język Polski”, R. XCI: 2011, s. 241–249.
127. *Nazwy własne polskich współczesnych towarzystw naukowych i kulturalnych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 96. „Studia Logopaedica”, t. IV: 2011: *Język — kultura — edukacja*, red. L. Bednarczuk, S. Koziara, H. Pawłowska-Jaroń, E. Stachurski, s. 277–286.
128. *Polska tradycja tradycji w świetle opracowań leksykograficznych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 107. „Studia Linguistica”, t. VI: 2011, red. S. Koziara, E. Młynarczyk, B. Skowronek, s. 21–29.

**2012**

129. [Rec.:] *Język polski – wczoraj, dziś, jutro...*, red. B. Czopek-Kopciuch i P. Żmigrodzki, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2010, ss. 431, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 115. „Studia Linguistica”, t. VII: 2012, red. S. Koziara, E. Młynarczyk, B. Skowronek, s. 157–161.

**2013**

130. *Nazwy własne i ich pochodne w polskiej współczesnej nomenklaturze kulinarnej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 131. „Studia Linguistica”, t. VIII: 2013, red. K. Kowalik, M. Mączyński, M. Olma, s. 157–166.
131. [Współred.] „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 131. „Studia Linguistica”, t. VIII: 2013, ss. 359 [współredaktorzy: M. Mączyński i M. Olma].

**2014**

132. *Mikrotoponimia Huciska Jawornickiego i Zagórza w powiecie przeworskim*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. 2: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków: Collegium Columbinum, 2014, s. 77–90.
133. *Prof. dr hab. Roman Laskowski (17 II 1936 – 21 VI 2014)*, „LingVaria”, R. IX: 2014, nr 2 (18), s. 7–14.

**2015**

134. *Księga pamiątkowa w tradycji życia naukowego*, [w:] *Dialog z tradycją – język – komunikacja – kultura*, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków: Collegium Columbinum, 2015, s. 81–94.
135. *Przymiotniki w polskich współcześnie używanych nazwach drzew*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 190. „Studia Linguistica”, t. X: 2015, red. M. Karamańska, M. Puda-Blokesz, E. Zmuda, s. 70–81.

**2016**

136. [Art. rec.:] *„Onomastica”. Pismo poświęcone teorii i interpretacji nazw własnych*, Rocznik LX: 2016, ss. 461, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 210. „Studia Linguistica”, t. XI: 2016, red. R. Dźwigoł, E. Horyń, I. Steczko, s. 160–165.

**2017**

137. [Art. rec.:] *O małej architekturze sakralnej Ziemi Sandomierskiej*: P. Sławiński, *Pamiątki kultu religijnego w gminie Obrazów*, Obrazów: Urząd Gminy w Obrazowie,

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 2016, ss. 318+il., „Rocznik Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe ojczyzny”, t. XIX: 2017, s. 321–327.

138. *Na marginesie słowotwórstwa przymiotników od nazw miejscowości w języku polskim*, „Onomastica”, R. LXI/2: 2017, s. 89–100.

### **W druku**

139. *Między informacją a reklamą. O tytułach polskich jednojęzycznych słowników z przełomu XX i XIX wieku.*
140. *Wspominając Profesora Walerego Pisarka.*
141. *Kształtowanie wizerunku kapliczki w polskiej literaturze niebeletrystycznej przełomu XX i XXI wieku.*
142. *Gwara lasowiacka w pracach Profesora Mieczysława Karasia i w publikacjach z drugiej połowy XX i początku XXI wieku.*
143. *Właściciel ziemski i nazwy pokrewne w wybranych polskojęzycznych tekstach niefikcyjnych poświęconych tematyce dworskiej z przełomu XX i XXI wieku.*
144. *Majątność i zmiany formalnego statusu posiadłości ziemskiej w świetle polskiej literatury niebeletrystycznej końca XX i początku XXI wieku. Uwagi językowe.*
145. *Rezydencja w dwudziestowiecznych słownikach języka polskiego w kontekście danych korpusowych (NKJP).*

### **Prace redakcyjne**

1. [Red.] *Innowacje językowe w nauczaniu szkolnym*. Oprac. J. Kwiek-Osiowska, Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1988, ss. 70.
2. [Red.] „Język Polski”, R. LXXXIV: 2004, z. 5, s. 320–400.
3. [Współred.] *Od fonemu do tekstu. Studia dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu z okazji siedemdziesiątych urodzin*, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2006, ss. 418 [współredaktor: I. Bobrowski].
4. [Współred.] „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 80. „Studia Linguistica”, t. V: 2010, ss. 293 [współredaktor: M. Mączyński].
5. [Współred.] „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 131. „Studia Linguistica”, t. VIII: 2013, ss. 359 [współredaktorzy: M. Mączyński i M. Olma].

### **Członek Redakcji**

1. „Język Polski”. Organ Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego R. LXVIII: 1988 – R. XCVII: 2017 [członek Redakcji]; R. LXIX: 1989 – R. LXXXVIII: 2008, R. XC: 2010, z. 3, 4–5 [sekretarz naukowy Redakcji].
2. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. „Studia Linguistica” VI: 2011 – „Studia Linguistica” XII: 2017 [zastępca redaktora naczelnego].

Opracował Wiktor J. Darasz

Leszek Bednarczuk

## Z historii składni polskiej

**Słowa kluczowe:** hipotaksa, konstrukcja, parataksa, składnia, spójnik

**Key words:** conjunction, construction, hypotaxis, parataxis, syntax

Profesor Krystyna Kowalik opracowała dla *Gramatyki współczesnego języka polskiego* (1984) dwie nowe dziedziny morfologii – morfonologię i morfotaktykę, a po serii artykułów przestawiła w sposób syntetyczny *Strukturę morfonologiczną współczesnej polszczyzny* (1997). Ponieważ sam w tej dziedzinie nie mam zbyt wiele do powiedzenia, spróbuję w tym miejscu nawiązać do bliższych mi tematycznie badań innej Krystyny z Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, mianowicie Krystyny Pisarkowej, która z inicjatywy profesora Zenona Klemensiewicza wraz z koleżankami gromadziła *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej* (1966) i epok następných, i m.in. w oparciu o nie dokonała oryginalnej syntezy *Historii składni języka polskiego* (1984). W pracy tej przedstawiła kolejno: (I) założenia składni historycznej, wyróżniając dwa rodzaje jej struktur: ciągłe (obecne od najstarszych zabytków do współczesnej polszczyzny) oraz nieciągłe (zapomniane archaizmy i innowacje składniowe); (II) związek główny podmiotu z orzeczeniem; (III–IV) grupę czasownikową (związki z okolicznikiem i dopełnieniem); (V) grupę imienną (związek z przydawką); (VI) złożone konstrukcje zdaniowe (ich integralność, wykładniki i korelacje); (VII) wypowiedzenia modalne; (VIII) zestawione; (IX) dwukrotnie złożone oraz polskie odpowiedniki konstrukcji łacińskich; (X) wnioski wynikające z historii wewnętrznej i zewnętrznej polszczyzny dla teorii zmiany językowej.

Wiele miejsca poświęciła badaczka spójnikom, w tym także parataktycznym. Niektóre z nich znajdują odpowiedniki funkcjonalne w innych językach słowiańskich i indoeuropejskich (Bednarczuk 1967, 1971). W tym miejscu chciałbym omówić kilka takich „zapomnianych” w języku polskim konstrukcji, które umownie można nazwać: (1) przyimkowe, (2) imiesłowowe, (3) wyrazowo-zdaniowe, (4) kontaminacje zdaniowe, (5) polisyndetyczne. Przykłady czerpię z podstawowych słowników dawnej polszczyzny (staropolskiego, XVI wieku, Lindego i języka Jana Chryzostoma Paska).

1. **Połączenie i z 'et cum'**, przydawki przyimkowej, zwykle rzeczownika w narzędniku z przyimkiem socjatywnym za pomocą spójnika z poprzedzającym rzeczownikiem. Spotykamy je od czasów najstarszych do połowy XIX wieku, np. *Jaco to \*swadszø, isz Micolay umouil i sz Thomislawowø dacz pincz grziwni 1391 Leksz I nr 1004* (Sstp III: 7-8), *O zboyczach, ktorzyszye bylyyły Iozepha yz Marya, yz dzyeczqczyem Rozm 85* (Sstp III: 8), *Pan Jezus był i z matuchną swoją* (Opec: 40), *wieręś ty wilkołek, zrzesz mięso i z kośćiami* (Polska fraszka mieszczańska: 255), *Hersilus i z Marullą pod tym leżę głazem* (1765, Decjusz Ausoniusz, *Epigrammata*: 41), *chwasty i z liliami Burbonów porosną* (Słowacki, *Paryż*). Konstrukcję tę notuje już *Słownik* Lindego (pod hasłem *i*), a Jan Łoś (1923: 367) widzi tu pomieszanie bliskich sobie znaczeniowo połączenia spójnikowego z przyimkowym. Podobne struktury spotykamy w języku staroczeskim, np. *jej i s matku ohladaš*, łacinie *pater nuptae cum-que parente domus* a także w innych językach indoeuropejskich (Bednarczuk 1971: 70–73), ale wydaje się, że wszędzie powstały niezależnie od siebie.
2. **Konstrukcje imiesłowowe** ze spójnikiem współrzędnym, łączącym imiesłów ze zdaniem, budzą od dawna zainteresowanie uczonych (Taszycki 1924: 52–53, Koneczna 1956: 283–292 i inni). Połączenia tego rodzaju występują często w epoce staropolskiej, rzadziej w XVI wieku, a niktą (w języku potocznym) w końcu XVII wieku, np. *Pakosz [...] nakladał s pospoistwa a ne bødø s nami dzelen 1398 HubeZb 94* (Sstp I: 4), *mouila a \*rzekøcz gemu tako Gn 4b* (Sstp IV: 353), *zawolaw k sobye Raguel slug swych i szly s nym BZ Tob 8, 11* (Sstp XI: 242), *jej chwałę czynię a Boga w sobie w pannie Marii chwałc* (Opec: 189v), *jąwszy osła i udawił* (Biernat, *Ezop Q2v*), *będąc panem [...] i na niedźwiedziech jeździł* (Kochanowski, *Dryas zamechska A2v*), *zadney u niej zasług nie mając a poszliście do konfederacyey 155v* (Pasek I: 325), *przystąpiwszy się do mnie y mowi [...]* 175 r (Pasek II: 286). Podobne konstrukcje spotykamy w innych językach słowiańskich oraz bałtyckich, germańskich, celtyckich i innych indoeuropejskich, mogą więc być dziedzictwem prajęzyka (Bednarczuk 1971: 77–82).
3. **Połączenia wyrazu lub grupy wyrazowej ze zdaniem** spotykamy w wielu językach w różnego rodzaju konstrukcjach (pytanie, elipsa, dopowiedzenie, tytuł rozdziału) np. *Pospescice sø, a camoc Kśw cr 9* (Sstp I: 6), *Poznaiø nebossa dzywy twoie, gospodne, y zaprawdø prawdø twoiø w czyerekwi swøtich FI 88, 6* (Sstp XI: 170), *Czczenye o tem [...]. I pysche daley syqathy Lukasch Rozm 651* (Sstp III: 6), *strach serce wziął a w oczu placz rzewny* (Kochanowski, *Pieśni*: 7), *o czystości kapłańskiej a iż żon mieć nie mają* (Skarga, *Żywyoty*: 456), *najemnik i który nie jest pasterzem opuszcza owce* (Wujek: J. 10, 12), *tak to często czynią, a po kąsku 55v* (Pasek I: 305), *wspominam Imię JEZUS y w Przyczynie Przenay Świętszej jego Matki. 58 r* (Pasek II: 253).

**Kontaminacja zdania podrzędnego ze współrzędnym**, którą Krystyna Pisarkowa (1974; 1984: 223–245) określa terminem „wypowiedzenia dwukrotnie złożone skorelowane”. Pisała o nich obszernie Jadwiga Twardzikowa (1981). W konstrukcjach tego rodzaju spójniki *a*, *i* oraz inne parataktyczne rozpoczynają zdanie główne w apodozie podrzędnego, także po zaimku względnym, np. *Kedi mu [...] scladam moy kon, a uon zaplaczena ne chczal wzøcz 1396 Leksz II*

nr 1884 (Sstp I: 4), **ktory** slucha slowa bozego a rozvmye, y przynyeszye ovocz [...] Rozm 338 (Sstp VIII: 174), **gdisz** byla wiszla, y poczøla bldzycz po puszczy BZ Gen 21,14 (Sstp III: 5), **acz** to zowq wyzwołonemi naukami [...] **a** sq to nauki powazne (Rej, *Zwierciadło*: 13v), **jesli** nie odpuscicie ludziom, **i** ociec wasz nie odpuci wam (Wujek: Mt. 6, 15), **jak** obiecatem sie byl Tryznie y mowię do niego [...] 170 r. (Pasek II: 11). Połączenia tego rodzaju spotykamy w innych językach słowiańskich i indoeuropejskich (Bednarczuk 1971: 88–94).

4. **Polisyndeton**, czyli zjawisko powtarzania spójnika, jest dobrze znane w stylistyce klasycznej (Szantyr 1965: 515–523), a z drugiej strony w języku dzieci (Safarewicz 1950: 142), a więc w języku niewykształconym stylistycznie. Tak się ma przy powtarzaniu spójników kopolatywnego, np. **a** utore gy uidal [...], **a** trece gy uidal [...], **a** ctuarte gy uidal [...], **a** pøte gy uidal [...] Kśw dv 18 (Sstp I: 408), **a** on uzryavschy y (leg. ji) y dal yemv chvalq, y postarl yemv rącznyk [...], y rzekl yemv Rozm 752 (Sstp VI 460), **skqd** gadki niepotrzebne, **skqd i** wiary różne, **i** takomstwo urosło, **i** utraty prózne (Kochanowski, *Dryas zamechska* A2v), itp.

Natomiast powtórzony spójnik względny, warunkowy, koncesywny i niektóre inne podrzędne nabierają funkcji alternatywnej, np. *Acz w<n>idø* [...], *acz støpø* [...] Fl 131,3 (Sstp I: 17), **acz** będziesz, **acz** nie będziesz doma (Mączyński, *Leksykon*: 283b); **jesli-m** plakał, **jesli-m** swe postem dręczył ciało, wszystko mi to śmiech u nich jednało (Kochanowski, *Psalterz*: LXIX), **chocia** wszędzie z gruntu ziemia trząść się będzie, **chocia** góry niewzruszone będą w morze przeniesione (jw. XLVI).

Alternatywę uwydatniają również powtórzone przysłowki czasu, np. *ano sz wyrzchu szla przygoda*, **nyegdy** mrosz, **nyegdy** woda (*Legenda o św. Aleksym*: 105–6), **niegdy** rzeczy godnych, **niegdy** niegodnych ku jedzeniu (Siennik, *Lekarstwa doświadczone*: 112v); **Yusz** glodem, **yusz** czastym morem, **yusz** drapyeszthwem, **yusz** udrączonym [...] nye karz, boze! XV ex. MacDod 138 (Sstp III: 209), **jużci** o nim dobrze wiedział, **jużci** o nim jawnie sam powiedział (Rej, *Postylla*: 9); **już** extremis laborans, **już** w swoich labefactata siłach, **już** od pana i narodu swego omni destituta succursu (Pasek: 259r), itp.

Jak trafnie zauważa Krystyna Pisarkowa (1984), większość „zapomnianych” konstrukcji jest świadectwem niewyrobienia stylistycznego składni dawnej polszczyzny, może też wpływu łacińskiego (i staroczeskiego). Niektóre z nich jednak znajdują odpowiedniki w innych językach słowiańskich i indoeuropejskich, mogą więc być dziedzictwem epoki prasłowiańskiej i praindoeuropejskiej. O ile jednak prajęzykowe rekonstrukcje fonologiczne i morfologiczne poczyniły ogromne postępy, to ostatnie (i jedyne pełne) opracowanie składni porównawczej języków indoeuropejskich ukazało się w końcu XIX wieku (Delbrück 1893–1900), a tom składniowy gramatyki porównawczej języków słowiańskich André Vaillanta (1977) ogranicza się do analizy tekstów staro-cerkiewno-słowiańskich. Co się zaś tyczy składni historycznej języka polskiego, to poza wspomnianą syntezą Krystyny Pisarkowej (1984) posiadamy sporo opracowań szczegółowych, ale ostatnie jej ujęcia podręcznikowe zostały napisane przez Jana Łosia (1923, 1927) i Zenona Klemensiewicza (1955/1981). Nie posiadamy natomiast synchronicznego opisu składni staropolskiej ani epok późniejszych, przy których opracowaniu można by ostrożnie wykozystać najnowsze osiągnięcia teorii składniowej i lingwistyki tekstu.

### Wykaz skrótów

GWJP – *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, Składnia*, Warszawa 1984.

Linde – Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, I–VI, Lwów 1854–1860 (wyd. II).

Pasek – *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, I–II, Wrocław 1965–1973.

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław–Toruń 1966 i n.

Sstp – *Słownik staropolski*, I–XI, Kraków 1953–2005.

### Bibliografia

Bauer J., 1960, *Vývoj českého souvětí*, Praha.

Bednarczuk L., 1967, *Polskie spójniki parataktyczne*, Wrocław.

Bednarczuk L., 1971, *Indo-European parataxis*, Kraków.

Delbrück B., 1893–1900, *Vergleichende Syntax der indogermanischen Sprachen*, Strassburg.

Klemensiewicz Z., 1955/1981, *Składnia*, [w:] *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa (IV wyd. 1981), s. 391–508.

Klemensiewicz Z. (red.), 1966, *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej*, Kraków.

Koneczna H., 1956, *O budowie zdania Imć Pana Paskowego słów kilkoro*, „Poradnik Językowy”, s. 281–292.

Kowalik K., 1984, *Morfonologia*, s. 59–95; *Morfotaktyka*, s. 513–546, [w:] *GWJP, Morfologia*, Warszawa.

Kowalik K., 1997, *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny*, Kraków.

Łoś J., 1923, *Składnia*, [w:] *Gramatyka języka polskiego* (PAU), Kraków, s. 287–408.

Łoś J., 1927, *Zasady składni*, [w:] *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego*, Lwów, s. 278–373.

Pisarkowa K., 1974, *O stosunkach między parataksą a hipotaksą*, „Język Polski” LIV, s. 81–93.

Pisarkowa K., 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.

Safarewicz J., 1950, *Składnia*, [w:] *Gramatyka historyczna języka łacińskiego*, t. II, Warszawa.

Szantyr A., 1965, *Lateinische Syntax und Stilistik*, München.

Taszycki W., 1924, *Imięstów czynny terażniejszy w języku polskim*, Kraków.

Twadzikowa J., 1981, *Staropolskie skorelowane wskaźniki zespolenia*, [w:] *Studia z polskiej składni historycznej*, t. II, s. 29–35.

Vaillant A., 1977, *Grammaire comparée des langues slaves*, t. V, *La syntaxe*, Paris.

### From the history of the Polish syntax

#### Abstract

The subject of the article are certain conjunctive constructions in ancient Polish language with (1) sociative preposition, (2) participle, (3) verbe – sentence, (4) hypotaxis – parataxis, (5) repeated conjunction (polysyndeton). In conclusion is presented state and perspectives of researches in historical syntax.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.2

**Anna Czelakowska**

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Informacja kulturowa w ogólnym słowniku języka polskiego, czyli jeszcze o tradycji okiem leksykografa

**Słowa kluczowe:** leksykografia, słowniki ogólne, jednojęzyczny słownik języka polskiego, informacja kulturowa, tradycja

**Key words:** lexicography, general dictionaries, monolingual dictionary of Polish, cultural information, tradition

Celem artykułu jest poddanie dyskusji tego, czy w niektórych typach haseł w jednojęzycznym słowniku ogólnym poza definicjami oraz dokumentacją materiałową powinna zostać uwzględniona i wyrażona w sposób eksplicytny informacja kulturowa (należąca zazwyczaj do zakresu określonej wiedzy o świecie)<sup>1</sup>. Ilustracją, z konieczności zawężoną do kilku przykładów, będzie kilka jednostek z pola TRADYCJA, znamienne dla określania tożsamości kulturowej, a bliskiego, jak sądzę, także zainteresowaniom naukowym Jubilatki (Kowalik 2011).

Zgodnie z postulatami leksykograficznymi końca XX wieku opis semantyczny w słowniku ogólnym powinien abstrahować od właściwości desygnatów, do których się odnoszą opisujące go jednostki leksykalne, i informować o ich cechach językowych. Dwie ważne propozycje zmian w scjentystycznym sposobie definiowania, charakterystycznym dla SJPD i SJPSz – Macieja Grochowskiego (1982) i Jerzego Bartmińskiego (1984) – różniły się przy tym zasadniczo i wpłynęły na rozwinięcie dwóch odmiennych nurtów polskiego językoznawstwa. Grochowski wykazywał konieczność objaśniania wyrażen będących hasłami w słownikach językowych także za pomocą wyrażen języka naturalnego, nie zaś innej dziedziny wiedzy (czyli terminologii specjalistycznej). Bartmiński natomiast, rozwijając postulaty badaczy rosyjskich, m.in. Apresjana (1972), zwracał uwagę na nieadekwatność definicji opartych na wiedzy naukowej do ilustracji materiałowej, odpowiadającej „wiedzy «zdroworozsądkowej», potocznej, która leży u podstaw ogólnej odmiany języka” (Bartmiński 1984: 10). Definicje, zdaniem Bartmińskiego, powinny zawierać także

---

<sup>1</sup> Analizowane zagadnienia w zmienionej i rozszerzonej postaci oraz z nowymi przykładami zostały podjęte w artykule *Wiedza kulturowa a opis leksykograficzny w jednojęzycznym słowniku języka polskiego*, złożonym do druku w czasopiśmie „LingVaria” 2017, nr 2.



swoistą wiedzę kulturową, czyli utrwalony w przekazie językowym danej społeczności sposób konceptualizacji różnych pojęć. Przykładem takiej językowej kliszy może być jednostka *świnia*. Cechy, które dana społeczność językowa często wiąże z denotowanym przez to pojęcie zwierzęciem, tzn. skłonność do taplania się błocie i bycia brudnym, znajdują potem wyraz w materiale językowym zarówno znaczenia podstawowego, jak i motywowanych znaczeń przenośnych. Oba te podejścia w różnym stopniu wpłynęły na założenia koncepcyjne jednojęzycznych słowników języka polskiego końca XX i początku XXI wieku i zadecydowały o (bardziej lub mniej) językowym charakterze definicji w SWJP, ISJP, USJP i WSJP PAN.

Teza Bartmińskiego pozostanie na marginesie moich rozważań, jednak problem opisu językowo-kulturowego, z którym mierzy się leksykograf, nie ogranicza się do konotacji pojęć czy też tzw. językowego obrazu świata. Z jednej strony, jak zauważył już Piotr Żmigrodzki (2010b), perspektywa JOS, będącego syntezą „naiwnych” wyobrażeń i przeświadczeń tworzących określonego typu leksykalne nawarstwienia kulturowe w języku, wydaje się bowiem dotyczyć głównie pojęć z kilkunastu pól (czy też podpól) semantycznych, tj. zwierząt, roślin i bliskich nam obiektów świata naturalnego. Z drugiej, ów potoczny sposób postrzegania tych pojęć jest traktowany jako uproszczony i niezgodny z wiedzą naukową również przez większość użytkowników, mało prawdopodobne więc, by takiego objaśnienia poszukiwali oni w słowniku ogólnym, uznawanym za dzieło o najwyższym autorytecie, niestety – jak trzeba powiedzieć z punktu widzenia metaleksykografii – także naukowym<sup>2</sup>.

Wątpliwości leksykografa i językoznawcy budzi miejsce w słowniku szerzej rozumianych zagadnień kulturowych, a więc pojęć związanych z tradycją, historią, sztuką, filozofią, religią itd. Za kulturę (w podstawowym znaczeniu) jesteśmy bowiem skłonni uznać to wszystko, co wiąże się z umysłową i artystyczną działalnością człowieka oraz ideami i artefaktami, które w ten sposób wytworzył<sup>3</sup>. Do tak sformułowanej definicji należałoby dodać za IJSP, że to także ‘ogół tego, co jest wytworem pracy i myśli ludzkiej, np. zwyczaje, sposoby pracy, sztuka’. Mówiąc jeszcze inaczej: kultura to duchowy i materialny dorobek cywilizacji i poszczególnych etapów jej tworzenia.

Problem „kulturowych elementów w słowniku” podjął w jednym z artykułów towarzyszących tworzeniu koncepcji *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* Żmigrodzki (2010b). Według niego, istotniejsze może niż szczegółowe zagadnienie, o którym pisze Bartmiński, jest to,

czego się z opisu leksykograficznego można dowiedzieć o warunkach życia w Polsce, zwyczajach, stosunkach społecznych, szczególnych pojęciach, zjawiskach i przedmio-

---

<sup>2</sup> Do tego, jak silny jest pogląd użytkowników, że słownik ogólny jest odpowiednikiem encyklopedii, a tym samym powinien ją przypominać również sposobem opisu, może przekonać niezbyt przychylny odbiór ISJP, który wzorując się na tradycji słowników pedagogicznych i anglojęzycznym słowniku *Collins Cobuildt* odszedł zbyt daleko od polskiej tradycji leksykograficznej utrwalonej przez SJPD i derywowane od niego słowniki PWN-owskie (zob. też Bańko 2001: 132; Żmigrodzki 2010a).

<sup>3</sup> Por. ISJP, USJP, WSJP. Przedstawione tu rozumienie jest syntezą definicji z tych słowników.

tach charakterystycznych dla życia codziennego w Polsce w ogóle lub tylko w pewnych okresach historycznych (Żmigrodzki 2010b: 36).

Idąc o krok dalej, sformułowane w ten sposób pytanie można zadać inaczej: czego użytkownik powinien móc się dowiedzieć z opisu leksykograficznego na temat ogółu zagadnień, które się mieszczą w zakresie pojęcia *kultury*. Następnie zaś: czy informacje te powinny się znaleźć w ogólnym słowniku jednojęzycznym, czy też być wyłącznie zawartością odrębnych słowników. Oczywiście odpowiedź na te dwa pytania zależeć będzie przede wszystkim od tego, kim miałyby być jego projektowany odbiorca, jednak trzeba pamiętać, że kluczem dla dużego słownika ogólnego odpowiadającego na potrzeby coraz bardziej zróżnicowanego kulturowo świata mogłoby być **pośrednictwo międzykulturowe**. Dzieło takie potencjalnie może się stać bowiem środkiem komunikacji między przedstawicielami różnych kultur oraz różnych pokoleń (Żmigrodzki 2010b: 37). Wydaje się, że po dziesięciu latach od rozpoczęcia prac nad koncepcją nowego ogólnego słownika języka polskiego być może pora powrócić do wątpliwości pozostawionych wówczas na marginesie pilniejszych rozważań metodologicznych.

We wspomnianym artykule Żmigrodzki uznał, że treść kulturowa dotyczy kilku typów jednostek leksykalnych i połączeń, do których należą: a) jednostki, których zdefiniowanie jest niemożliwe bez odwołania się do składników kulturowych (np. *bigos*, *Wielkanoc*, *sobótka*) bądź konwencji prawnych (jak *docent*), b) nazwy wytworów przemysłowych i archaizmów rzeczowych (np. *muszkiet*, *patefon* czy *żelazko*), a więc hasła dotyczące „szeroko pojętej tradycji i historii”, zawierające informacje o desygnatach i zjawiskach, które zniknęły, czego rezultatem jest słabsza pozycja w polszczyźnie również ich określeń, c) jednostki i połączenia „funkcjonujące we współczesnym języku polskim, a związane przede wszystkim z historią, ale i też z realiami życia w Polsce na przełomie XX i XXI wieku”. Wśród tych ostatnich znalazło się kilka grup przykładów, w tym *bikiniarz*, *docent marcowy*; *bananowa młodzież*, *bilety towarowe*; *popiwek*; *wydarzenia marcowe*, *plan Balcerowicza*; *czerwona kartka*, które często cechuje ograniczenie chronologiczne, czasem też stylistyczne, ale przede wszystkim wyraźny związek z rzeczywistością pozajęzykową, utrudniający określenie, czy dane połączenie jest jednostką o charakterze globalnym, czy też jego znaczenie globalne jest spowodowane znajomością określonych „konwencji społecznych, prawnych i quasi-prawnych”, nie zaś pochodną „wiedzy czysto językowej” (Żmigrodzki 2010b: 43).

Wszystkie przedstawione przez Żmigrodzkiego przykłady to jednak nadal nazwy desygnatów, które wiążą się ze światem niezupełnie współczesnym w podobny sposób jak *muszkiet*, *patefon* i *husaria* ze światem minionym, tak więc – o ile spełnią kryteria jednostki językowej – ich poprawne zdefiniowanie będzie polegać na wskazaniu tego samego typu właściwości semantycznych (tj. zakresu chronologicznego, terytorialnego itp.) oraz ograniczeń pragmatycznych (w postaci kwalifikatorów różnego typu lub dodatkowej noty), co w wypadku innych pojęć związanych z nie-współczesną rzeczywistością pozajęzykową. Utworzenie ich definicji wiąże się bowiem przede wszystkim z określeniem językowego kształtu pojęcia, którego desygnat w taki czy inny sposób będzie przedmiotem opisu różnego typu encyklopedii.

Tymczasem uznanie pośrednictwa międzykulturowego za kryterium znaczące z punktu widzenia twórcy słownika ogólnego determinuje konieczność rozstrzygnięcia, w jaki sposób opisywać fakty językowe, które stanowią ogólną kompetencję kulturową i wynikają ze sposobu życia danej wspólnoty oraz związanego z nim sposobu rozumienia świata. Kompetencja ta jest zwykle uświadamiana dopiero podczas kontaktu z osobami o innym doświadczeniu pokoleniowym (np. życia w PRL), z cudzoziemcami bądź z Polakami wychowanymi za granicą, posługującymi się często wzorową polszczyzną, ale pozbawionymi obycia z rzeczywistością potoczną i językiem zmieniającym się pod wpływem codzienności (tymczasem problem komunikacyjny może pojawić się np. przy takich jednostkach, jak *wygódka*, *bezpieczeństwo* 'bezpieka', *demoludy* czy też z *kluczem/kluczami na szyi*). Oczywiście słownik języka ogólnego adresowany jest do przeciętnego użytkownika języka o wykształceniu średnim, a więc prawdopodobnie również o wiedzy kulturowej na przeciętnym poziomie. Jednak projektowani w taki sposób użytkownicy, o ile w ogóle nie są bytem teoretycznym, przypominającym trzynogiego przechodnia w parku (jak zostanie opisany statystycznie mężczyzna spacerujący z psem), będą stanowili zaledwie część właściwej grupy odbiorców. Autorzy dużego słownika opisującego jednostki okresu o większej rozpiętości czasowej muszą założyć, że nawet wśród użytkowników rodzimych znajdują się różne pokolenia o różnej językowej i kulturowej orientacji w zmieniającej się rzeczywistości, a niemałą częścią użytkowników będą cudzoziemcy, poszukujący właśnie w słowniku jednojęzycznym wyjaśnienia niejasnych dla siebie wyrazów i fraz. Ich niezrozumiałość może być przyczyną niezajomości nie znaczenia lub dalszych znaczeń danej jednostki (trudność związana z wyrazami nacechowanymi kulturowo może się oczywiście wiązać z różnicą między pojęciami wyróżnianymi w danym polu lub po prostu brakiem danego pojęcia w języku ojczystym/pierwszym), ale konotacji wyrazu lub właśnie **kontekstu kulturowego**, który pominęli autorzy dostępnych leksykonów.

W dydaktyce języków obcych z myślą o nauczaniu kultury powstały koncepcje lingwakultury i leksykultury<sup>4</sup>, zgodnie z którymi próbuje się wskazywać słownictwo nacechowane kulturowo, a więc oprócz znaczenia opisywanego w słownikach, zawierające głębsze treści, dostrzegalne tylko dla przedstawicieli danej kultury. Oczywiście ich przydatność dla leksykografii jest ograniczona, podobnie jak etnolingwistycznej koncepcji kulturomów<sup>5</sup>, jednak włączenie informacji kulturowej do

<sup>4</sup> Zgodnie z pierwszą – w dużym uproszczeniu – istnieją wyrazy nie tylko służące mówieniu o kulturze, ale też będące nośnikami kultury (zob. Zarzycka 2004), zgodnie z drugą – na leksykulturę składają się wyrazy o naddanym pragmatycznym składniku kulturowym pozwalającym na włączenie rozmówcy do zbiorowości nadawcy. To drugie podejście zaleca łączne traktowanie tzw. kultury uczonej oraz kultury wspólnej, codziennej (zob. więcej Ligara 2009), ma więc większe znaczenie dla leksykografa.

<sup>5</sup> Świadomość narodowej odmienności kulturowej wpłynęła na rozwinięcie niezwykle popularnej współcześnie koncepcji kulturomów – słów kluczy służących (samo)identyfikacji konkretnej społeczności, którym w planie treści przypisuje się bardzo pojemne znaczenia pozwalające zrozumieć specyfikę danej społeczności (regionalnej, etnicznej lub narodowej), jak w wypadku symboli narodowych (np. *gościnność*, *ziemiaństwo*), topografii narodowej (np. *Katyń*, *Sybir*, *Wisła*), nazw wartości (*Bóg*, *pracowitość*), wykładników tożsamości kulturowej (np. *bigos*, *chleb*), określeń negatywnych (np. *cwaniak*, *pijak*) itd. (Rak 2015). W szerszym

słownika ogólnego jest również jednym z postulatów słowników pedagogicznych, czyli słowników kierowanych także do osób uczących się języka obcego<sup>6</sup>. Przykładem takiego słownika wydanego na rynku niemieckim może być *Langenscheidt Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache*, który obok definicji, w osobnych ramach kulturowych, wprowadza informacje o realiach niemieckich, elementy wiedzy o cywilizacji itd. Zróżnicowane informacje kulturowe, w tym o kulturze masowej, zawierają również angielski *Longman Dictionary of English Language and Culture*, jak również *Oxford Guide to British and American Culture*. Warto zaznaczyć, że część haseł z tych słowników włączana jest także do elektronicznych wydań słowników ogólnych danego wydawcy (zob. np. *ldoceanline.com*).

W Polsce słownik tego typu dotychczas nie powstał, choć przez kilka lat trwały prace nad *Małym leksykonem kultury polskiej dla cudzoziemców* Grażyny Zarzyckiej i Mirosława Jelonkiewicza, koncepcja ta dotyczyła jednak w większym stopniu samej kultury niż języka. Ponieważ jednak z konieczności funkcję słowników pedagogicznych przejęły w polskich warunkach słowniki ogólne<sup>7</sup>, cenne byłoby poszerzenie ich zawartości także o elementy informacji kulturowej, przynajmniej w zakresie, w którym nie utrudni to korzystania z takich leksykonów pozostałym użytkownikom. Postulat ten wydaje się tym mniej spekulatywny w dobie słowników elektronicznych, których nie ogranicza już liczba stron drukowanej publikacji, kolumny zaś zostały zastąpione przez pola, ramki i (często) dynamiczne strony internetowe<sup>8</sup>.

Uwzględnienie w ogólnym słowniku języka polskiego choćby wybranych zjawisk językowo-kulturowych wiąże się oczywiście z ustaleniem: 1) jakiego typu hasła kulturowe powinny się w nim pojawić oraz 2) jak szczegółowy powinien być opis bytów, do których się odnoszą, i w jakich polach mikrostruktury haseł powinien być obecny. Ograniczenie informacji kulturowej do definicji w wielu wypadkach można bowiem uznać nie tyle za niewystarczające, ile przede wszystkim za nieadekwatne metodologicznie. Jeśli poddać analizie jednostki z jednego tylko pola TRADYCJA, to zrównanie sposobów opisu nawet tych jednostek, które zostały wcześniej przedstawione jako zależne od informowania o kulturowych, historycznych bądź cywilizacyjnych cechach desygnatu (tzn. *Wielkanoc, sobótka, bigos*), wyda się trudne. Weźmy pod uwagę obecną definicję słownikową pierwszej z nich:

**Wielkanoc** ‘święto, które chrześcijanie obchodzą na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa; nie ma stałej daty, wypada w marcu lub w kwietniu w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżycy; w Kościele Katolickim trwa dwa dni’ (WSJP PAN) – por.: ‘święto kościelne obchodzone przez chrześcijan na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa, w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżycy’ (USJP);

---

ujęciu do kulturemów obok słów kluczcy można zaliczyć też skrypty kulturowe, stereotypy i ksenizmy (Nagórko 2004).

<sup>6</sup> Przykładowo, ujęcie informacji kulturowej w ramowej części (i elementach pozahasłowych) słowników pedagogicznych języka niemieckiego opisała Monika Bielińska (2008).

<sup>7</sup> Takie ukierunkowanie przyjął przede wszystkim ISJP.

<sup>8</sup> O tym, jakie ograniczenia i korzyści dla różnych użytkowników wiążą się z podstawową formą elektroniczną słownika ogólnego, którego realizacją jest na przykład WSJP PAN, zob. Czelakowska 2012, 2016.

W wypadku hasła *Wielkanoc* w WSJP PAN elementem definicji stała się informacja „w Kościele katolickim trwa dwa dni”. Można mieć wątpliwości, czy jest ona relewantna dla tego pojęcia, tym bardziej że zgodnie z kształtem obecnej definicji święto to wypada w **niedzielę** po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Wydaje się jednak, że ze względu na różnice w długości trwania Wielkanocy w Polsce oraz wielu innych krajach europejskich objaśnienie to powinno zostać uwzględnione w haśle. Przesunięcie tej informacji do materiału ilustracyjnego może być niewystarczające dla osób nieznających polskiej tradycji, a przede wszystkim pozostawi niewyjaśnione takie kolokacje, jak *drugi dzień Wielkanocy* czy też przynależne do derywatu połączenie *Poniedziałek Wielkanocny*. Zarazem informacja ta nie może być utożsamiona z notą o sposobie użycia jednostki *Wielkanoc*. Definicji takiej można by zatem bronić, zaś pozorna sprzeczność w niej jest łatwa do wyeliminowania choćby za pomocą zmienionej konstrukcji stylistycznej:

**Wielkanoc** ‘święto, które chrześcijanie obchodzą na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa, wypadające w marcu lub kwietniu w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca i w Kościele katolickim trwające dwa dni’.

Najtrafniejszym rozwiązaniem wydaje się jednak przeniesienie treści tego objaśnienia do wydzielonej ramki informacji / kompetencji kulturowej: „W Kościele katolickim i tradycyjnie w Polsce święto to trwa dwa dni”. Uzupełnieniem mogłaby być fraza: „i często jest obchodzone w gronie rodzinnym”, wyjaśniająca zarazem część kolokacji w haśle. Pozostałe informacje kulturowe związane z Wielkanocą mogłyby być przekazane przez dobór odpowiednich kolokacji i cytatów.

Jeszcze większe wątpliwości może budzić definicja jednostki *sobótka*, por.:

**sobótka** ‘ludowe święto obchodzone w czasie letniego przesilenia Słońca, podczas którego pali się ogniska, śpiewa i tańczy wokół nich, puszcza wianki na wodę; noc świętojańska’ (USJP)<sup>9</sup>,

Kwerenda w NKJP świadczy o tym, że wyraz znacznie częściej jest odnoszony do pogańskiego święta Kupały niż do współczesnej nocy świętojańskiej<sup>10</sup>. W dodatku część konkordancji pokazuje, że sobótki odbywały się w różnym terminie, nie tylko w czasie letniego przesilenia słońca, ale też np. w Zielone Świątki. Wydaje się zatem, że jednostki *sobótka* i *noc świętojańska* powinny być opisywane niezależnie, przy różnych definicjach, np.:

**noc świętojańska** ‘święto obchodzone nocą z 23 na 24 czerwca, poprzedzającą dzień św. Jana, będące połączeniem obrzędowości chrześcijańskiej oraz pogańskiej, związanej z najkrótszą nocą w roku oraz obchodami sobótki’

<sup>9</sup> W WSJP PAN hasło *sobótka* w chwili oddawania artykułu (30.05.2017) nie zostało jeszcze udostępnione użytkownikom.

<sup>10</sup> Por. np.: „Wieleż to lat tępiono bezskutecznie gnieźdzące się w puszczy pogaństwo! Księży wyklinali z ambon, dziedzice karali chłostą przychwytyanych na składaniu w lesie obietty lub puszczeniu na Bugu wianków w noc Sobótki” (NKJP).

**sobótka** ‘dawne pogańskie święto, zwykle obchodzone w najkrótszą noc w roku, podczas którego palono ogniska i tańczono wokół nich oraz puszczano wianki na wodę’,

zaś o możliwości zgodnego z tradycją traktowania ich synonimicznie (zapewne także w zależności od regionu) informować mogłaby ogólna nota pragmatyczna w haśle *sobótka*: „współcześnie używane czasem także w znaczeniu *noc świętojańska*”. Tę ostatnią mogłaby uzupełnić adnotacja, że święto nocy świętojańskiej w wielu regionach Polski nazywane jest współcześnie po prostu *wiankami*<sup>11</sup>. Proponowane rozwiązanie pozwoliłoby na uwzględnienie w definicji jednostki *sobótka* bardziej szczegółowej informacji o najistotniejszych cechach święta desygnowanego przez to pojęcie. O tym bowiem, że palenie ognisk może zostać uznane za element definicyjny *sobótki* (a niekoniecznie współczesnej *nocy świętojańskiej*), świadczy nie tylko materiał językowy w tym znaczeniu, ale też znaczenie motywowane – ‘ognisko palone podczas sobótki – święta’<sup>12</sup>. Wydaje się, że ze względu na odczuwalne (zwłaszcza w niektórych regionach) nacechowanie chronologiczne hasło powinno zawierać jednak nie tylko dokumentację tekstową *sobótki* zarówno w kontekście święta pogańskiego, jak i współczesnej nocy świętojańskiej, ale też wspomnianą notę pragmatyczną. Całość istotnej informacji kulturowej w omawianym haśle może jednak zawierać definicja, której uzupełnieniem będą cytaty i utrwalone połączenia tekstowe.

Jak wykazuje analiza, już dwie z trzech przykładowych jednostek „definicyjnie zależnych od odwołania się do składników kulturowych” (Żmigrodzki 2010b) wymagają różnych opisów leksykograficznych. O tym, że schemat opisu w badanej grupie nie może być powielany bezrefleksyjnie przez twórcę słownika, świadczyć może kilka dalszych jednostek z tego pola, np. *orzeł*, *imieniny* lub *rosół*.

W wypadku pierwszej z nich nie wystarczy odnotowanie w haśle znaczenia ‘duży drapieżny ptak o zakrzywionym dziobie’ (i ewentualnych innych cechach dystynktywnych). Znaczenie ‘znak o kształcie tego ptaka’ jest bowiem w tym wypadku czymś więcej niż regularnym semantycznym derywatem opartym na mechanizmie uniwersalnego przesunięcia odwzorowania ikonicznego, którego obecność w słowniku można pominąć, jak w wypadku *misia* ‘wizerunku/zabawki’ (uzasadnienie takiej decyzji zob. Czelakowska 2016). O leksykalizacji tego znaczenia świadczyć może dalszy materiał językowy, np. *orzeł w koronie*, *orzeł czy reszka*, także dla derywatu: *legionowy orzełek*, *orzełek bez korony*, *czapka* lub *paszport z orzełkiem*. Jednak jeśli definicja wtórnej jednostki *orzeł* miałyby być ogólna, tj. wspólna dla różnych symboli o podobnym kształcie, por.:

**orzeł 2** ‘symbol o kształcie ptaka przypominającego orła, będący znakiem herbowym i godłem różnych państw i narodów, w tym Polski’

<sup>11</sup> Por.: „Odtąd na pamiątkę tego zdarzenia dziewczęta wzdłuż całego brzegu Wisły obchodzą wianki w przeddzień św. Jana, puszczając po wodzie wieńce z kwiatów” (1961, oryg.: 1901, NKJP); „W sobotę miał pójść z Kasią na wianki właśnie nad Wisłę” (2006, NKJP).

<sup>12</sup> Por.: „Sobótki w Polsce na ogół wiążą się z nocą świętojańską tj. nocą z 23 na 24 czerwca. W niektórych częściach Małopolski południowej obchodzi się je w okresie Zielonych Świąt. Według niektórych źródeł, we wsiach naddunajeckich w ogóle nie występował zwyczaj palenia **sobótek** [...]” (NKJP);

trudno byłoby wyłącznie za pomocą materiału językowego oddać to, że *orzeł biały* jest uznawany za symbol Polski, co nadaje jego wizerunkowi szczególną rangę, wykorzystywaną w kontekstach podkreślających narodową tożsamość. Tymczasem informacja taka może mieć wpływ na rozumienie znaczenia wypowiedzi autora poniższego cytatu:

Nie pozwolimy *opluć orła*, deptać flagi i śpiewać Niemcom naszego hymnu. Jest w nas coś niezwykłego, coś czego inne narody mogą nam pozazdrościć, czego w nas nienawidzą i od setek lat tępią – patriotyzm, tożsamość narodowa, uwielbienie swojego kraju<sup>13</sup>.

Tak więc podobnie jak w wypadku hasła *Wielkanoc* również w hasło opisującym jednostkę *orzeł* pole informacji kulturowej mogłoby zawierać nie tylko objaśnienie symboliki orła, ale również krótki komentarz o znaczeniu jego korony. Dokumentacja materiałowa, ilustrująca definicję ogólną, nie byłaby wówczas ograniczona do *orła piastowskiego*, ale zawierałaby też inne kolokacje potwierdzone korpusowo (takie jak np. *orzeł dwugłowy*).

Problem objaśnienia kulturowego, którego umieszczenie w definicji narażałoby ją na zarzut zawężenia, dotyczy także jednostek *imieniny* i *rosół*. W wypadku pierwszej jest to katolicka specyfika tego święta, słabo znanego poza polskimi granicami, a zgodnie z tradycją obchodzonego w przeważającej części kraju, co utrwalają np. połączenia *zapomnieć o (czyichś) imieninach*, *obchodzić imieniny*. W wypadku drugiej – widoczny w kolokacjach typu *niedzielny, świąteczny rosół* element „tradycyjnie, zwłaszcza do końca XX w., podawany w Polsce na szczególne okazje”, co różniłoby opis w tym hasle np. od opisu jednostki *bigos*, dla której charakterystyki wystarczy wskazanie względnie obiektywnych cech desygnatu. Takich jednostek i pojęć związanych z polską codziennością jest znacznie więcej (np. *kolęda*, *Gwiazdka* itd.), choć ze względu na ograniczone miejsce trudno je tutaj omawiać.

Jak wykazują przykłady, dyskusja o informacji kulturowej w słownikach ogólnych nie powinna być więc ograniczona do samego kształtu definicji. Elementy takiego objaśnienia powinny zostać świadomie rozłożone między różne pola mikrostruktury haseł opisujących daną jednostkę. W uzasadnionych przypadkach zostanie ono zawarte wyłącznie w definicji – czasem znaczenia podstawowego, czasem motywowanego – ilustrowanej przez dobór właściwych kolokacji i cytatów (które mogą służyć też pokazaniu konotacji i informacji uznanych przez leksykografa za drugorzędne). Bardziej dyskusyjne jest umieszczanie w definicji elementów kulturowych (prawdopodobnie) nierелеwantnych dla znaczenia, naraża to bowiem leksykografa na rozmaite zarzuty metodologiczne, przede wszystkim mieszania wiedzy językowej i wiedzy o świecie. Takie rozwiązanie grozi też zawężeniem definicji i nieścisłością, ponieważ to, co wiąże się z tradycją, w różnych grupach społecznych i w różnych regionach bywa pojmowane odmiennie (na powszechność obchodzenia imienin nie zgodzą się pewnie nie tylko mieszkańcy Śląska, ale i ludzie młodzi, omijający jeszcze oficjalne uroczystości tego typu). Rozwiązaniem alternatywnym może być wprowadzenie odrębnego objaśnienia w funkcjonalnym polu, bezpośrednio

<sup>13</sup> <http://zmianywnaziemi.pl/> (dostęp: 25.05.2017).

powiązanych z polem definicji i poprzedzającym ilustrację materiałową opisywanej w danym haśle jednostki<sup>14</sup>.

Z przedstawioną propozycją wiąże się wiele problemów wymagających szczegółowego przeanalizowania, na które niestety nie ma tutaj miejsca. Największym będzie oczywiście wskazanie jednostek, w których przewidywana informacja kulturowa powinna zostać wyrażona *expressis verbis*, nie zaś tylko poprzez dobór ilustracji materiałowej. Być może pomocne dla leksykografów mogłyby być w tym miejscu prace związane z badaniami nad kulturowymi, choć konieczne byłoby dokonanie wśród nich selekcji. Trudność kolejną to określenie, jaki powinien być stopień dokładności wprowadzanych objaśnień, które z konieczności tworzone będą przez leksykografów, a nie kulturoznawców. (W obu tych wypadkach decydujące muszą być zresztą możliwości twórców słownika). Pozostaje też niełatwy do uniknięcia zarzut niekonsekwencji takiego opisu, ponieważ niektóre objaśnienia mogą się wydać użytkownikom zbędne (zarzut taki bywa podnoszony wobec niektórych haseł we wspomnianym słowniku niemieckim), tymczasem inne zostaną przeoczone lub pominięte jako – zdaniem leksykografa – dobrze zilustrowane materiałowo. W dobie leksykografii elektronicznej, gdy użytkownicy przeszukujący zasoby internetowe oczekują jak największej liczby danych zebranych w jednym miejscu, bez sztucznego z ich punktu widzenia podziału: słownik językowy – leksykon, stworzenie takiego słownika wydaje się jednak potrzebą czasu.

### Wykaz skrótów

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl)

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.

SJPSz – *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978–1981.

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, <http://wsjp.pl>.

### Bibliografia

Apresjan J.D., 1972, *Definiowanie znaczeń leksykalnych*, [w:] *Semantyka i słownik*, red. A. Wierzbicka, Warszawa.

Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.

Bartmiński J., 1984, *Definicja leksykograficzna a opis języka*, [w:] *Słownictwo w opisie języka*, red. K. Polański, Katowice, s. 9–19.

Bielińska M., 2008, *Słownik pośrednikiem między kulturami? Analiza jednojęzycznych słowników języka niemieckiego jako obcego*, [w:] *Kontakty językowe i kulturowe*

<sup>14</sup> W WSJP PAN pojawiają się już co prawda krótkie informacje o okolicznościach pozajęzykowych towarzyszących powstaniu danej jednostki leksykalnej w polu Pochodzenie. Niestety zasadniczo są one ograniczone do jednostek nieciągłych, np. takich jak *gest Kozakiewiczza*, *babski comber* itp.



- w *Europie. Sprach- und Kulturkontakte in Europa*, red. A. Kątny, *Studia Germanica Gedanensia* 17/1, s. 255–266.
- Czelakowska A., 2012, *Wielki słownik języka polskiego PAN jako słownik elektroniczny*, „*Język Polski*” XCII, z. 5, s. 336–347.
- Czelakowska A., 2014, *Polisemia regularna – między semantyką a kontekstem*, „*LingVaria*” nr 1 (17), s. 45–58.
- Czelakowska A., 2016, *Nieufnym okiem prawnika, czyli najnowszy (elektroniczny) słownik języka polskiego Polskiej Akademii Nauk z punktu widzenia wykładni językowej*, „*Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej*” nr 2, s. 7–27.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii*, Toruń.
- Kowalik K., 2011, *Polska tradycja tradycji w świetle opracowań leksykograficznych*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” t. VI: *Dialog z tradycją*, cz. 1, Kraków, s. 21–29.
- Ligara B., 2009, *Leksykultura w ujęciu Roberta Galissona a nauczanie kompetencji kulturowej*, [w:] *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku*, red. W. Miodunka, A. Seretny, Kraków, s. 51–61.
- Nagórko A., 2004, *Metody kontrastywne a etnolingwistyka (lingwistyka kulturowa)*, [w:] *Multikulturowość, tożsamość narodowa, mniejszości na Węgrzech i w Polsce*, red. E. Fórián, Debreczyn, s. 23–33.
- Rak M., 2015, *Co to jest kulturem?*, „*LingVaria*” 2 (20), s. 305–316.
- Zarzycka G., 2004, *Linguakultura – czym jest, jak ją badać i „otwierać”?*, [w:] *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 435–445.
- Żmigrodzki P., 2010a, *„Definicja leksykograficzna a opis języka” – ćwierć wieku później. Jeszcze o roli naiwnego obrazu świata w definiowaniu*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia*, red. W. Chlebda, Opole, s. 33–40.
- Żmigrodzki P., 2010b, *Jednojęzyczny słownik ogólny jako środek komunikacji międzykulturowej (na marginesie prac nad Wielkim słownikiem języka polskiego PAN)*, „*Biuletyn PTJ*” 66, s. 35–49.

## **Cultural Information in the General Polish Language Dictionary, or More about the Tradition in the Eyes of a Lexicographer**

### **Abstract**

The aim of the article is to discuss whether additional cultural information, explicitly formulated, i.e. apart from definitions in some types of entries and apart from linguistic material (collocations and quotations), should be included in a general monolingual dictionary. On the example of a few lexical units from the semantic field ‘Tradition’ the author points out that this kind of explanations will be valuable from the perspective of an intercultural and intergenerational mediation. As it appears, the elements of cultural description have to be divided between various fields of the microstructure of entries and, alas, the pattern of cultural information for the analyzed units should not be repeated. The author postulates another solution for some methodological problems which can be an additional field, allocated for the cultural information and closely connected with the definition.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.3

*Wiktor Jarosław Darasz*

Kraków

## Sonet, cykl sonetowy i wieniec sonetów w poezji polskiej i europejskiej

**Słowa kluczowe:** poezja europejska, poezja polska, sonet, cykl sonetowy, wieniec sonetów

**Key words:** European poetry, Polish poetry, sonnet, sonnet cycle, wreath of sonnets

Sonet wykształcił się we Włoszech (Sławiński 2002: 517–518). Za jego twórcę uchodzi przedstawiciel szkoły sycylijskiej Giacomo da Lentini (Cuddon 1992: 895; Brukner, Filip 1997: 308). Pierwszym wybitnym sonetystą, który pisał także kunsztowne ballady, był zapewne Guido Cavalcanti (ok. 1255–1300) (Żaboklicki 2008: 28–29) spopularyzowany przez Ezrę Pounda (Cavalcanti 1912: XI–XXIV), zaś pierwszym poetą, którego sonety są powszechnie znane, był Dante Alighieri, autor *Życia nowego*. Z Włoch sonet, z pewnym opóźnieniem, rozprzestrzenił się stopniowo na całą Europę. Ekspansja gatunku dokonała się w XVI wieku (Miszańska 2010: 17). Każda literatura narodowa ma swojego pioniera twórczości sonetowej. W Portugalii był nim Francisco de Sá de Miranda (1481–1558) (Klave 1985: 64–65), w Anglii Thomas Wyatt (1503–1542) i Henry Howard, hrabia Surrey (1517–1547) (Mroczkowski 1981: 115–116), w Polsce Jan Kochanowski, Mikołaj Sęp Szarzyński i Sebastian Grabowiecki (Sierotwiński 1966: 252; Dominów 2016: 209). W Niemczech promotorem gatunku był Andreas Gryphius. W literaturze niderlandzkiej za pierwszego wybitnego sonetystę uważa się Pietera Corneliszoon Hoofta (Polkowski 2009: 39–41). W Portugalii mistrzostwo w sonecie osiągnął narodowy poeta Luís Vaz de Camões, powszechnie znany jako autor eposu *Luzjady*, zaś w Hiszpanii barokowy liryk Luis de Góngora (Baczyńska 2014: 205–208; Friedrich 1978: 201). Zainteresowanie sonetem, silne w renesansie i baroku, odżyło w romantyzmie. W Anglii kilkanaście sonetów napisał romantyk William Wordsworth. Celem niniejszego artykułu jest skrótkowe przedstawienie ewolucji formy sonetu, kompozycji cyklu sonetowego i ukształtowania się specyficznej odmiany cyklicznej – wieńca sonetów (Scherber 1996).

Sonet to najczęściej występujący, przynajmniej w literaturze polskiej, układ stroficzny. W utworach tego typu kodyfikacji podlega liczba wersów, strof i układ rymów. W przypadku sonetu liczba wersów wynosi czternaście. Każda inna liczba

linijek jest wyjątkiem od reguły, zdarzającym się niezwykle rzadko<sup>1</sup> (Sierotwiński 1966: 252). Sonet uchodzi za gatunek bardzo stabilny. Podział na strofy jest w nim różny, w zależności od odmiany. W najbardziej pierwotnej odmianie włoskiej dzieli się przeważnie na cztery strofy, dwie czterowersowe i dwie trójwersowe (Kulawik, Miodońska-Brookes, Tataro 1980: 534). Możliwy jest także podział na dwie kwartyny i sześciowersz albo na ośmiowersz i sześciowersz. W odmianie francuskiej sonet dzieli się na zwrotki o parzystej liczbie wersów, trzy kwartyny i dystych, w układzie 4+4+4+2 lub 4+4+2+4 (Sierotwiński 1966: 252). Pod względem podziału na zwrotki sonet angielski kontynuuje francuski model 4+4+4+2. Wyjątek stanowi sonet tercynowy o podziale 3+3+3+3+2. Ten ostatni model występuje w cyklu angielskiego romantyka Percy'ego Bysshe Shelleya *Oda do wiatru zachodniego*. Cykl przełożył na język polski m.in. Jerzy Pietrkiewicz (1997: 188–193).

Liczba rymów w sonetach waha się między czterema a siedmioma. W sonecie włoskim występują układy czterorymowe, np. abba abba cdc dcd (Miszańska 2010: 17), i pięciorymowe, np. abba abba cde cde (Gasparov 2012: 181) lub abba abba cde edc. W sonecie francuskim występują układy pięciorymowe, np. abba abba cdcd ee. Największa różnorodność zachodzi w sonetach angielskich (Kulawik 1997: 180). W sonecie spenserowskim, stosowanym przez Edmunda Spensera (ok. 1552–1599), pojawia się pięć współbrzmień: abab bcba cdcd ee (Cuddon 1996: 901–902; Guty 2017: 35), natomiast w sonecie szekspirowskim aż siedem: abab cdcd efef gg (Cuddon 1996: 863; Miszańska 2010: 18). Sonet barnfieldowski, używany przez Richarda Barnfielda (1574–1620), też jest siedmiorymowy i realizuje schemat abba cdcd efef gg (Pszczółowska 1993: 12; Miszańska 2010: 18). Sonet tercynowy bazuje na pięciu rymach aba bcb cdc ded ee. Klasyczny czterorymowy model włoski jest powszechny oczywiście nie tylko w literaturze włoskiej, ale również w hiszpańskiej i portugalskiej. Użył go w swoim najpopularniejszym wierszu pierwszy portugalski sonetysta, wspomniany Francisco de Sá de Miranda.

O sol é grande, caem co'a calma as aves,  
do tempo em tal sazão, que sói ser fria;  
esta água que d'alto cai acordar-m'ia  
do sono não, mas de cuidados graves.  
Ó cousas, todas vãs, todas mudaves,  
qual é tal coração qu'em vós confia?  
Passam os tempos vai dia trás dia,  
incertos muito mais que ao vento as naves.  
Eu vira já aqui sombras, vira flores,  
vi tantas águas, vi tanta verdura,  
as aves todas cantavam d'amores.  
Tudo é seco e mudo; e, de mestura,  
Também mudando-m'eu fiz doutras cores:  
E tudo o mais renova, isto é sem cura!

<sup>1</sup> Takimi niekonwencjonalnymi sonetami są *Widok gór ze stepów Kozłowa z Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza i utwór 99 z *Sonetów* Williama Szekspira.

Utwór ten przełożył na język polski Julian Adolf Świącicki (1896: 122)<sup>2</sup>. Poszczególne typy sonetu nie są oczywiście wyłącznie przypisane do konkretnych literatur narodowych. Odmiana włoska jest obecna w literaturze angielskiej, a odmiana angielska pojawia się czasem w poezji włoskiej. Na przykład sonet amerykańskiej poetki Emmy Lazarus (1849–1887) *The New Colossus* to typowy sonet włoski o schemacie abba abba cdc dcd.

Not like the brazen giant of Greek fame,  
 With conquering limbs astride from land to land;  
 Here at our sea-washed, sunset gates shall stand  
 A mighty woman with a torch, whose flame  
 Is the imprisoned lightning, and her name  
 Mother of Exiles. From her beacon-hand  
 Glows world-wide welcome; her mild eyes command  
 The air-bridged harbor that twin cities frame.  
 „Keep, ancient lands, your storied pomp!” cries she  
 With silent lips. „Give me your tired, your poor,  
 Your huddled masses yearning to breathe free,  
 The wretched refuse of your teeming shore.  
 Send these, the homeless, tempest-tost to me,  
 I lift my lamp beside the golden door!”<sup>3</sup>

W zależności od słownika rytmicznego danego języka i lokalnej tradycji w sonetach używano rymów wyłącznie żeńskich, męskich albo równocześnie obydwu typów. W literaturze włoskiej i polskiej prymarnie w sonetach występują jedynie współbrzmienia żeńskie, natomiast w poezji angielskiej tylko męskie. W innych literaturach rymy półzłogłoskowe i półtorazłogłoskowe mogą być równouprawnione.

Alegres campos, verdes arvoredos,  
 Claras e frescas águas de crystal,  
 Que em vós os debuxais ao natural,  
 Discorrendo da altura dos rochedos:

<sup>2</sup> Słońce wielkie! Śród gajów już milknie ptaszyna, / Pierś po znoju – chłodowi ożywcemu rada. / Ta rosa, która z wyżyn gdzieś dalekich spada, / Nie sen – ale mi troski ciężkie przypomina!... / O! wszystkie sprawy ziemskie – to złudzeń ruina!... / Jakież serce w nich swoje zaufanie składa?!... / Dzień za dniem czas wyrzuca, jak wodę kaskada, / A chwiejne, niby okręt, gdy fale rozcina! / Jam widział dzień i kwiaty na życia mej drodze; / Widziałem wody czyste, łąki i strumienie, / Ptaki, które miłości pieśnią rozbrzmiewały / Teraz wszędy już głucho zaległo milczenie... / I jam też w głębiach smutku pogrążył się cały / Niestety! wszystko wskrześnie – ja się nie odrodzę!...; (Sá de Miranda 1896: 122).

<sup>3</sup> Nie niczym grecki gigant ze spiżu odlany, / Ze stopami po obu stronach morskiej toni, / Młoda, mocna kobieta, trzymająca w dłoni / Pochodnię, stanie dumnie u portowej bramy. / A światło jej pochodni to piorun schwyty, / Ucieczka Uciśnionych jej imię, bo chroni. / Głosi ona gościnę wszystkim, co pogoni / Uszli i przybywają do krain nieznanych. / „Stare kraje, swą dawną zachowajcie chwałę” – / Wykrzykuje bez przerwy niemymi wargami – / „Dajcie mi tylko swoich biednych tłumy całe, / Obejmę ich gościnnie mymi ramionami. / Przyślijcie mi bezdomnych gromady niemałe, / Dla nich podnoszę lampę nad portu wodami” (tłum. moje – W.J.D.).

Sylvestres montes, asperos penedos  
 Compostos de concôrto desigual;  
 Sabei que sem licença de meu mal  
 Ja não podeis fazer meus olhos ledos.  
 E pois ja me não vêdes como vistes,  
 Não me alegrem verduras deleitosas,  
 Nem águas que correndo alegres vem.  
 Semearei em vós lembranças tristes,  
 Regar-vos-hei com lagrimas saudosas,  
 E nascerão saudades de meu bem.

(Luís Vaz de Camões)

Zupełnie wyjątkowe są sonety oparte nie na rymie, ale na epiforze, czyli powtarzaniu tego samego słowa na końcu wersu. Tak skomponował swój utwór Philip Sidney (1554–1586):

Now that of absence the most irksome night,  
 With darkest shade doth overcome my day;  
 Since Stella's eyes, wont to give me my day,  
 Leaving my hemisphere, leave me in night.

Na polski przełożył go Jerzy Żuławski (Krzeczkowski, Sito, Żuławski 1969: 213). W poezji polskiej ten typ reprezentuje jeden z wierszy Sebastiana Grabowieckiego z *Setnika rymów duchownych wtórego* (CXLVIII) (Pszczółowska 1993: 16; Kulawik 1997: 181).

Budowa wersyfikacyjna w sonecie skorelowana jest z uporządkowaniem treściowym. Część pierwsza (kwartyny) ma zazwyczaj charakter opisowy, a część druga (tercety) refleksyjny (Guty 2017: 30). Zmiana rymów sygnalizuje przejście od jednej do drugiej części. Kompozycję sonetu niekiedy postrzega się jako realizację heglowskiej triady, w której pierwszy czterowiersz stanowi tezę, drugi antytezę, a tercety syntezę. Tak patrzył na sonet Johannes R. Becher (Brukner, Filip 1997: 308). Parzyste rymowanie ostatnich dwóch wersów sonetu francuskiego i angielskiego sprzyja formułowaniu wyrazistej puenty. Asymetryczny podział sonetu 8+6 można uważać za daleki refleks znanego z geometrii złotego podziału.

W sonecie polskim od samego początku współwystępowały obie jego główne odmiany: włoska – promowana przez Grabowieckiego i francuska – upowszechniana przez Mikołaja Sępa Szarzyńskiego (Pszczółowska 1997: 95). Poniższy sonet Grabowieckiego rymuje się abba abba cde cde, natomiast cytowany po nim utwór Szarzyńskiego – abba abba cdcd ee. Oba sonety są pięciorymowe, pierwszy z nich to typowy sonet włoski, a drugi kanoniczny francuski. Zauważmy, że obaj poeci posłużyli się jedenastozgłoskowcem (Pszczółowska 1993: 15).

Jak człowiek, co się dopuści niecnoty,  
 Słońca nie lubi, lecz się kryje w cieniu,  
 Tak, skorom wzgardził twej łaski promienie,  
 Wzrok wiecznych ogniów opuszczony, złoty,

Opadli duszę mą pełni ochoty  
 Nieprzyjaciele; ten, ów precz z niej żenie  
 Dary, co miały z nią trwać w wiecznej cenie,  
 I przednie, co ją miały zdobić, cnoty.  
 Pałało serce, gdy mrozy trzaskały,  
 Ogniem piekielnym zewsząd obtoczone,  
 Gnuśność spół mając, a z niem próżnowanie.  
 Błądziłem, gdzie dróg obłudności chciały,  
 Bez światła, którem nieba ozdobione.  
 O sprawo, z której nic nad żal nie kanie.

Jedenastozgłoskowiec (endecasillabo) był tworzywem sonetu (jak również innych form stroficznych, zwłaszcza tercyny i oktawy) w literaturze włoskiej. Z tego względu przyjął się jako metrum w sonetyście polskiej. Sonety Grabowieckiego są zresztą polskimi wersjami utworów Gabriela Fiammy (Miszańska 2010: 20; Pszczołowska 1993: 15). Jambiczny jedenastozgłoskowiec dominuje też w sonetowej twórczości słoweńskiej (Novak 1997: 87–101). Jednak już w XVII wieku w poezji staropolskiej z jedenastozgłoskowcem zaczął na polu twórczości sonetowej rywalizować kanoniczny trzynastozgłoskowiec, użyty przez Daniela Naborowskiego w przekładzie wiersza Petrarcki *Jeśli nie masz miłości, cóż jest, co ja czuję* (Pszczołowska 1993: 18–19).

I nie miłować ciężko, i miłować  
 Nędzna pociecha, gdy żądzą zwiedzione  
 Myśli cukrują nazbyt rzeczy one,  
 Które i mienić, i muszą się psować.  
 Komu tak będzie dostatkami smakować  
 Złoto, scepter, sława, rozkosz i stworzone  
 Piękne oblicze, by tym nasycone  
 I mógł mieć serce, i trwóg się warować?  
 Miłość jest własny bieg bycia naszego,  
 Ale z żywiołów utworzone ciało  
 To chwalać, co zna początku równego,  
 Zawodzi duszę, której wszystko mało,  
 Gdy Ciebie, wiecznej i prawej piękności  
 Samej nie widzi, celu swej miłości.  
 (Mikołaj Sęp Szarzyński)

W literaturze czeskiej przed wprowadzeniem jambicznego pięciostopowca (jedenastozgłoskowca) sonety były pisane pięciostopowcem trocheicznym (dziesięciogłoskowcem) (Sgallová 1996: 252).

Począwszy od Mickiewicza, w roli tworzywa sonetów występuje przede wszystkim trzynastozgłoskowiec. Upowszechnienie się dłuższego formatu można tłumaczyć jego dominacją w twórczości staropolskiej (Kulawik 1997: 199; Kulawik 1995: 127), silniejszym wpływem francuskim, jak również większą różnorodnością rytmiczną i pojemnością wersu.

Lauro! czyliż te piękne wieków naszych lata  
 Jeszcze się kiedy twojej malują pamięci?  
 Kiedyśmy sami tylko i sobą zajęci  
 Dbać nie chcieli o resztę obcego nam świata.  
 Chłodnik, co się zielonym jaśminem wypłata,  
 Strumień, co z miłym szmerem po łące się kręci:  
 Tam nas często, wzajemne tłumaczących chęci,  
 Późnej nocy miłosna ostoniła szata.  
 A księżyc spod bladego wyjrzawszy obłoku,  
 Śnieżne piersi i złote rozświecał pierścienie,  
 Boskiego wdziękom twoim przydając uroku.  
 Wtenczas serca porywa słodkie zachwycenie,  
 Usta się spotykają, oko ginie w oku,  
 Łza ze łzą i z westchnieniem miesza się westchnienie!...

(Adam Mickiewicz)

Trzynastozgłoskowiec buduje nie tylko polskie sonety. Czeski poeta Jiří Orten (1919–1941) (Niedziela 1999: 422–423) napisał sonet *Vlhká* aleksandrynem, czyli trzynastozgłoskowcem ze średniówką po sylabie szóstej. W literaturze czeskiej aleksandryn (Brukner, Filip 1997: 18–19) charakteryzuje się ambiwalencją rytmiczną (Baluch, Gierowski 2016: 37) i waha się pomiędzy postacią jambiczną sześciostopową (akatalektyczną, męską sSsSsS||sSsSsS lub hiperkatalektyczną żeńską sSsSsS||sSsSsSs) a daktyliczną czterostopową (akatalektyczną, funkcjonalnie męską SssSss||SssSss lub hiperkatalektyczną, funkcjonalnie żeńską SssSss||SssSsss) (Levý 1965: 40–41).

Les slýchá za noci tvé šumění, má drahá,  
 šumíš mu v korunách a stékáš na větve  
 s předjitřní vláhou ros, tvá tichá ruka sahá  
 do rozespálých hnízd, teplých jak břicho tvé.  
 Jsi celá ze chvění, když předřkáváš řekám  
 mé verše, bojíš se a stud ti růžoví  
 křehoučká ramena a ňadra, u nichž čekám,  
 až mi je podáš k rtům, vlnnoucím pod slovy.  
 Ty nevíš, nevíš snad, co bylo vysloveno,  
 ty nevíš, kolikrát jsem nařkal tvé jméno,  
 ty nevíš, že tě mám tak jako les, jak stín,  
 který se prodloužil a blíží nepřítomnou,  
 ach, vím, že procitnu, mé sny si oči promnou  
 a slavně obnoven povstanu ze ssutin.

(Jiří Orten)

Czeski aleksandryn służy jako ekwiwalent polskiego trzynastozgłoskowca. W ten sposób sonety miłosne Mickiewicza przełożyła Vlasta Dvořáčková. Podobną metryką charakteryzuje się utwór Jana Lemańskiego. Również w tym przypadku średniówka wypada po sylabie szóstej. Metrum jest jambiczne sześciostopowe. Wzorzec metryczny (sSsSsS||sSsSsSs) realizuje się bardzo dokładnie. Co istotne,

brak powszechnego w polskim sylabotonizmie przesunięcia pierwszego akcentu na sylabę pierwszą wersu. Rymowanie natomiast jest nietypowe: aabb aabb cdd cee.

Strącony okwiat grusz na staw nafrunął bielą,  
 Na skrzek i duży liść okrągły padł grążelom;  
 Kaczeniec żółty śpi na chabrze wód i gra mi  
 Błękitnych szklarek rój – rój skier nad ajerami.  
 Odbijam senną łódź i płynę ku topielom,  
 Gdzie w płasach gony ryb przeźroczy nurt popiełą,  
 Gdzie tonie runo chmur i czystość wody płami,  
 Gdzie szczupak lustro wód przecina płetw ostrzami.  
 Niekiedy wiosło z dna wywlecze kwiat kaczeńcy.  
 Niekiedy łodzi burt o suchy trze oczeret –  
 Siedzibę chmary much. Kapela muszych czered  
 Dogania senną łódź, i długo za mną dźwięczy  
 Smętnawy cichy brzęk – jęczenie brzmi komarze:  
 Oddają fali ster i wiosło z rąk i marzę...

(Jan Lemański, *Żal*)

Warto przy okazji zwrócić uwagę na bardzo konsekwentną harmonię wokaliczną (Darasz 2003: 179–185; Darasz 2006: 55–58), opartą na samogłosce [u]: grusz... nafrunął... duży... rój... łódź... nurt... runo chmur... szczupak lustro wód... burt o suchy... much... muszych... długo.

Taka instrumentacja głoskowa (Brukner, Filip 1997: 123–126) może być czynnikiem zwiększającym kunsztowność sonetu. W niektórych sonetach rymy są zestrojone na zasadzie harmonii wokalicznej w asonanse (Kulawik, Miodońska-Brookes, Tatara 1980: 266–268). Przykładem takiego utworu jest autotematyczny wiersz Kazimierza Przerwy-Tetmajera *O sonecie*, w którym współbrzmienia są oparte na dwóch tylko akcentowanych samogłoskach [o] i [u] (budowę / odkuto / dłuto / nowe / brązowe / nutą / rozsnutą / posnowę / może / tumie / wydroże / umie / zorze / szumie). Do rymów są dostrojone również słowa wewnątrz wersów: *skąd runie, kto stóp pewnie położyć nie umie*. W doskonale wszystkim znanych *Stepach akermanskich z Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza jest podobnie, rymy są oparte na samogłoskach [a] i [o] (oceanu / brodzi / powodzi / burzanu / kurhanu / łodzi / wschodzi / Akermanu / żurawie / sokoła / trawie / zioła / ciekawie / woła). Analogicznie Mickiewicz zbudował sonet *Cisza morska*, w którym rymy zawierają samogłoski [u] i [o], z tym, że tę drugą dwukrotnie oddaje grafem *q*.

Już wstążkę pawilonu wiatr zaledwie muśnie,  
 Cichymi gra piersiami rozjaśniona woda;  
 Jak marząca o szczęściu narzeczona młoda  
 Zbudzi się, aby westchnąć, i wnet znowu uśnie.  
 Żagle, na kształt chorągwi gdy wojnę skończono,  
 Drzemią na masztach nagich; okręt lekkim ruchem  
 Kołysa się, jak gdyby przykuty łańcuchem;  
 Majtek wytchnął, podróżne rozśmiało się grono.



O morze! pośród twoich wesołych żyjątek  
 Jest polip, co śpi na dnie, gdy się niebo chmurzy,  
 A na ciszę długimi wywija ramiony.  
 O myśli! w twojej głębi jest hydra pamiątek,  
 Co śpi wpośród złych losów i namiętnej burzy;  
 A gdy serce spokojne, zatapia w nim szpony.

W sonetach występuje też czasem konsekwentna aliteracja (Kujawska-Lis 2015), jak w utworze trzydziestym z cyklu Szekspira: *When to the sessions of sweet silent thought / I summon up remembrance of things past, / I sigh the lack of many a thing I sought, / And with old woes new wail my dear time's waste:* (Cuddon 1996: 28). Podobnie jest u Swinburne'a: *The dusk of day's decline was hard on dark* (*Sonnets on English Dramatic Poets (1590–1650), XIV. James Shirley*).

Co ciekawe, hiszpański dramaturg i poeta Lope de Vega na długo przed Tetmajerem napisał sonet o tworzeniu tej formy gatunkowej:

Un soneto me manda hacer Violante  
 que en mi vida me he visto en tanto aprieto;  
 catorce versos dicen que es soneto;  
 burla burlando van los tres delante.  
 Yo pensé que no hallara consonante,  
 y estoy a la mitad de otro cuarteto;  
 mas si me veo en el primer terceto,  
 no hay cosa en los cuartetos que me espante.  
 Por el primer terceto voy entrando,  
 y parece que entré con pie derecho,  
 pues fin con este verso le voy dando.  
 Ya estoy en el segundo, y aun sospecho  
 que voy los trece versos acabando;  
 contad si son catorce, y está hecho.

Wiersz ten przełożyła na potrzeby *Antologii poezji hiszpańskiej* Janusza Strasburgera Małgorzata Zięba (Strasburger 2000: 101).

Jednym z najkunsztowniejszych europejskich sonetów jest utwór francuskiego symbolisty Stéphane'a Mallarmégo, w którym występują dwa rymy na yx/ixe i or/ore (Wazyk 1975: 345).

Ses purs ongles très haut dédiant leur onyx,  
 L'Angoisse, ce minuit, soutient, lampadophore,  
 Maint rêve vespéral brûlé par le Phénix  
 Que ne recueille pas de cinéraire amphore

Sur les crédences, au salon vide: nul ptyx  
 Aboli bibelot d'inanité sonore,  
 (Car le Maître est allé puiser ses pleurs au Styx  
 Avec ce seul objet dont le Néant s'honore.)

Mais proche la croisée au nord vacante, un or  
 Agonise selon peut-être le décor

Des licornes ruant du feu contre une nixe,  
 Elle, défunte nue en le miroir, encor  
 Que, dans l'oubli formé par le cadre, se fixe  
 De scintillations sitôt le septuor.

Współcześnie sonety są pisane nie tylko wierszem regularnym, ale także nieregularnym i wolnym. Wierszem nieregularnym posługiwał się w oryginalnych sonetach Vladimír Holan (1905–1980).

Samoten, sám a do váh víček hozen,	11
znej vážit pohled bolesti, jenž zchmurněl by ti zítra,	15
bys rukou procitnutí vložil čirý hrozen	13
na talíř jitra.	5

(*Slavnost*)

Sonety bardzo często budują cykle. Cykl sonetowy pojawił się już w średniowieczu. Poeci włoscy pisali po kilkaset utworów tego typu. Najślynniejszym z nich był *Canzoniere* Francesca Petrarcki, znany powszechnie jako *Sonety do Laury*, choć zawierał również utwory inne, np. sestyny liryczne. To właśnie Petrarca w największym stopniu rozpropagował sonet (Wóycicki 1960: 248). Do znanych cykli sonetowych oprócz *Sonetów* Williama Szekspira należą *Astrofel i Stella* Philipa Sidneya (Mroczkowski 1981: 118–120), *Święte sonety* Johna Donne'a, *Oda do wiatru zachodniego* Percy'ego Bysshe Shelleya (Mroczkowski 1981: 362–363), *Chimery* Gerarda de Nerval'a, *Sonnets on English Dramatic Poets (1590–1650)* Algernona Charlesa Swinburne'a, *Sonety do Orfeusza* Rainera Marii Rilkego i *Księga sonetów* Jakuba Barta-Čišinského. Z literatury polskiej trzeba przywołać *Sonety krymskie* Adama Mickiewicza, *Sonety wojenne* Stefana Garczyńskiego, *Nad głębinami* Adama Asnyka, *Sonety młode* Jerzego Żuławskiego i *Sonety włoskie* Marii Konopnickiej. Jednym z ostatnich cykli sonetowych są *Sonety brynowskie* Tadeusza Kijonki. W sąsiednich Czechach sonety tworzyli Karel Hynek Mácha (Červenka, Sgallová 1993: 56–57), Jaroslav Vrchlický (Kantorowicz 1999: 617–620) (*Sonety samotáře*) i Vítězslav Nezval (Waczków 1999: 408–410) (100 sonetů *zachránkyni věčného studenta Roberta Davida*), a na Słowacji Pavol Orságh Hviezdoslav. Niewątpliwie jednak to Petrarca najbardziej się przyczynił do rozpowszechnienia tego gatunku na całym kontynencie. Oto pierwszy utwór z jego cyklu.

Voi ch'ascoltate in rime sparse il suono  
 di quei sospiri ond'io nudriva 'l core  
 in sul mio primo giovenile errore  
 quand'era in parte altr'uom da quel ch'ì sono,  
 del vario stile in ch'io piango et ragiono  
 fra le vane speranze e 'l van dolore,  
 ove sia chi per prova intenda amore,  
 spero trovar pietà, nonché perdono.  
 Ma ben veggio or sì come al popol tutto  
 favola fui gran tempo, onde sovente  
 di me medesimo meco mi vergogno;

et del mio vaneggiar vergogna è 'l frutto,  
 e 'l pentersi, e 'l conoscer chiaramente  
 che quanto piace al mondo è breve sogno.

Na język polski liryki Petrarcki tłumaczyli m.in. Felicjan Faleński i Jalu Kurek.

Wieniec sonetów jest jedną z najbardziej skomplikowanych form poezji europejskiej. Stopień złożoności tego gatunku wynika z faktu, że podstawowymi jednostkami jego budowy są sonety, czyli układy stroficzne o ustalonej budowie, złożone ze zwrotek o ściśle przestrzeganym schemacie rymów. Dlatego wieniec sonetów jest strukturą trzeciego stopnia, w której elementy składowe są połączone powtarzaniem wersów. Ze względu na praktyczną trudność skonstruowania wieńca forma ta jest relatywnie rzadka, w porównaniu z najbliższym jej cyklem sonetowym, w którym nie obowiązują tak daleko posunięte obostrzenia wersyfikacyjne. Niemniej przykładów jej zastosowania nie brakuje i w literaturze polskiej.

Poszczególne przykłady omawianego gatunku różnią się objętością i stopniem wewnętrznej organizacji. W klasycznej postaci wieniec sonetów składa się z czternastu lub piętnastu utworów (Baluch, Gierowski 2016: 396; Sierotwiński 1966: 253). W przypadku sekwencji piętnastu sonetów jeden z nich, pierwszy albo ostatni, nazywany jest sonetem mistrzowskim. Kolejne jego wersy powtarzają się jako pierwsze linijki pozostałych czternastu wierszy. Możliwe jest też powtarzanie ostatniego wersu jednego utworu w roli pierwszego wersu następnego wiersza. Jednoczesne zastosowanie obu reguł daje strukturę o bardzo wysokim stopniu spójności formalnej. Sprostanie wymogom formalnym pociąga za sobą konieczność znalezienia bardzo wielu słów tworzących jeden rym. Dodatkowym utrudnieniem jest zorganizowanie sonetu mistrzowskiego na zasadzie akrostychu. W skromniejszej wersji wieniec sonetów ma mniej utworów, na przykład siedem. Taki układ zastosował angielski poeta metafizyczny John Donne w prologu do *Świętych sonetów*. Z kolei irlandzki poeta Paul Muldoon napisał wieniec sonetów *The Old Country*, składający się z trzynastu utworów (Muldoon 2006).

Deign at my hands this crown of prayer and praise,  
 Weav'd in my low devout melancholy,  
 Thou which of good, hast, yea art treasury,  
 All changing unchanged Ancient of days,  
 But do not, with a vile crown of frail bays,  
 Reward my muse's white sincerity,  
 But what thy thorny crown gained, that give me,  
 A crown of Glory, which doth flower always;  
 The ends crown our works, but thou crown'st our ends,  
 For at our end begins our endlesse rest,  
 The first last end, now zealously possest,  
 With a strong sober thirst, my soul attends.  
 'Tis time that heart and voice be lifted high,  
 Salvation to all that will is nigh.

(John Donne, *La Corona*)

Wieniec sonetów, podobnie jak sam sonet, wywodzi się z Włoch. Niezwykła popularność cykli sonetowych zaowocowała pojawieniem się specyficznego cyklu, w którym każdy sonet łączy się z jednym, dwoma albo nawet trzema innymi. Przykładem wieńca sonetów może być dzieło Giacoma Tiepola *Tre sorelle. Corone di sonetti*, opublikowane w roku 1572. Utwór składa się z trzech cykli po siedem utworów (Tiepolo 1572). Agostino Gallucci da Mondolfo napisał wieniec sonetów na cześć króla Czech i Węgier, Ferdynanda III.

Za najświetniejszy i najdonioślejszy wieniec sonetów można uznać cykl napisany przez słoweńskiego romantycznego poetę France Prešerena. Uzasadnia to stwierdzenie fakt, że żaden inny wieniec sonetów nie jest najbardziej znanym dziełem literatury narodowej. Za ujmowaniem kwestii takiego prymatu w ten właśnie sposób przemawia też stopień wewnętrznej organizacji tekstu cyklu. Słoweński romantyk osiągnął najwyższy poziom wersyfikacyjnej komplikacji, zachowując przy tym wysoką wartość poetycką, która nie zawsze idzie w parze z mnożeniem technicznych ograniczeń. Poza tym utwór Prešerena funkcjonuje pod tytułem będącym nazwą gatunkową: *Sonetni venec*.

W sonecie mistrzowskim (*Magistrale*) Prešeren umieścił w akrostychu imię i nazwisko swojej ukochanej, Juliji Primic (Primicovi Julji).

Poet tvoj nov Slovincem venec vije,  
 Ran mojih bo spomin in tvoje hvale,  
 Iz srca svoje so kali pognale  
 Mokrócveteče rožce poezíje.  
 Iz krajev niso, ki v njih sonce sije;  
 Cel čas so blagih sapic pogreš'vále,  
 Obdájale so vtrjene jih skale,  
 Viharjev jeznih mrzle domačije.  
 Izdihljaji, solzé so jih redíle,  
 Jim moč so dale rasti neveselo,  
 Ur temnih so zatirale jih sile.  
 Lej, torej je blede njih cvetje velo!  
 Jim iz oči ti pošlji žarke mile  
 In gnale bodo nov cvet bolj veselo.

Przy omawianiu *Wieńca sonetów* France Prešerena trzeba zwrócić uwagę na pierwszą linijkę sonetu mistrzowskiego: *Poet tvoj nov Slovincem venec vije*. Wers ten jest skomplikowaną sekwencją instrumentacyjną, w której powtarzają się spółgłoski [v] i [n]. Bardziej istotna jest jednak gra słów (paronomazja) *Slovincem venec*, która na zasadzie poetyckiej etymologii sugeruje, że utwór przeznaczony dla Słoweńców powinien być wieńcem. Bliskość obu słowiańskich języków sprawia, że ta gra słów jest czytelna także dla spostrzegawczego polskiego czytelnika. Skomplikowaną strukturę cyklu Prešerena przedstawił Tone Pretnar (1993: 133–161).

*Wieniec sonetów* Prešerena był tłumaczony na język polski. Autorką najbardziej znanej wersji jest Anna Kamińska (Darasz 1996: 341–342). Tłumaczka zachowała podstawowe cechy konstrukcyjne cyklu Prešerena. Jedyną innowacją przez nią wprowadzoną jest zastosowanie w charakterze budulca sylabicznego

trzynastozgłoskowca w miejsce jedenastozgłoskowego jambicznego pięciostopowca oryginału. Takie rozwiązanie było podyktowane zapewne nie tylko większą swobodą w przypadku wykorzystania dłuższego formatu, ale również literackimi odniesieniami. Prešeren cieszy się wśród swoich rodaków takim samym szacunkiem jak u nas Mickiewicz. Obaj poeci byli już zresztą porównywani (Pretnar 1998). Mickiewicz w sonetach używał konsekwentnie trzynastozgłoskowca. Dlatego spozytowanie w tłumaczeniu wzorca trzynastosylabowego można rozpatrywać w kategoriach intertekstualnych jako próbę włączenia przekładanych utworów w obręb polskiej tradycji sonetystycznej, w szczególności romantycznej. Nowe tłumaczenie sporządziła na potrzeby autorskiej antologii poezji słoweńskiej *Srebro i mech* Katarina Šalamun-Biedrzycka.

Serbski poeta Branko Miljković napisał w formie wieńca sonetów cykl zatytułowany *Sonety tragiczne*. Cykl ten jest znany również w Polsce z przekładu Joanny Salamon (Miljković 1986: 55–69). W literaturze węgierskiej znanym przykładem wieńca sonetów jest utwór Attili Józsefa *A kozmos éneke* (Pieśń kosmosu). W Rosji oryginalny wieniec sonetów, zatytułowany po prostu *Венок сонетов*, napisał Wiaczesław Iwanow.

Одна рука одержит удила  
 Двух скакунов. Однем браздам покорны,  
 Мы разожгли горящих грудей горны  
 И напрягли крылатые тела.  
 Два молнию похитивших орла,  
 Два ворона единой вещей Норны,  
 Через горный лед и пламенные терны  
 Мы рок несем единый, два посла.  
 Один взнуздад наездник-демон коной  
 И, веселясь неистовой погоней,  
 То на двоих стопами, прям, стоит, –  
 То, разъяря в нас пыл и ревность спора,  
 На одного насядет – и язвит,  
 Единая, двоих и бесит шпора.

W literaturze czeskiej najbardziej znanym wieńcem sonetów jest utwór noblisty Jaroslava Seiferta (Baluch, Gierowski 2016: 396). *Věvec sonetů* Seiferta jest napisany czterostopowym jambem. O cyklu Seiferta pisał Reinhard Ibler (Ibler 1996).

Siedemnastowieczna angielska poetka Mary Wroth, bratanica sławniejszych od niej literatów Philipa Sidneya i Mary Sidney-Herbert, napisała utwór *Pamphilia to Amphilantus*, w którym zawarła sekwencję *A Crown of Sonnets Dedicated to Love*, składającą się z czternastu utworów. Cykl zaczyna się i kończy wersem *In this strange Labyrinth how shall I turn* (Wroth 2009: 85–98). Oryginalnymi polskimi wieńcami sonetów są utwory Antoniego Słonimskiego *Harmonia* i Kazimierza Andrzeja Jaworskiego *Więcierze*. Cykl Jaworskiego jest późniejszy i odwołuje się bezpośrednio – poprzez dedykację – do wzorca Słonimskiego (1964: 39–53).

*Harmonia* Słonimskiego reprezentuje rozwiniętą formę wieńca sonetów. Składa się z piętnastu wierszy. Pierwszy jest sonet mistrzowski. Następne utwory

rozpoczynają się jego kolejnymi wersami. Tworzące cykl sonety rymują się konsekwentnie według czterorymowego wzoru włoskiego abba abba ccd ddc. Są napisane kanonicznym trzynastozgłoskowcem.

Władysław Jan Grabski jest autorem wieńca sonetów zatytułowanego *Przezcucie*. Utwór ten został opublikowany w II tomie rocznika IV „Przeglądu Warszawskiego” z roku 1924. Poeta zastosował w swoim cyklu sylabiczny trzynastozgłoskowiec, używając jednak konsekwentnie rymów zarówno żeńskich, jak i męskich. Z tego względu niektóre linijki są dwunastozgłoskowe, zgodnie z ogólną zasadą ekwiwalencji linijek oksytonicznych i paroksytonicznych w wersyfikacji polskiej (Darasz 2003: 18). Sonet mistrzowski rymuje się  $a^z b^m a^z b^m a^z b^m a^z b^m c^z d^z c^z e^m d^z e^m$ .

Kotłowały się tłumem zziąjanym ulice;  
Różni ludzie śpieszyli wraz to tu, to tam:  
Studenci, ekspedienci, miejskie pracownice,  
Gruby bankier, chudeusz, elegant i cham.  
Turkotały wzdłuż auta, krzyczeli woźnice,  
Towar wyglądał tłocznie z wystawowych ram;  
Ludzie mijali rojnie, skręcali w przecznice,  
Zagląдали do sklepów, wpadali do bram.  
Czerniały na tramwajach wyraźne numery,  
Afisze kolorowe dźwigali postąńce,  
Milczały tylko nędzne, zakurzone skwery.  
Hasłem była afera, działalności skrót;  
Sunęły limuzyny, rwały oberwańce,  
Dygotał gorączkową pracą wielki gród.

Przyczyną, dla której wieńce sonetów występuje częściej w literaturach romańskich, jest o wiele większy niż w językach germańskich zasób rymów. Nie od rzeczy będzie w tym miejscu przypomnieć, że najpopularniejszą formą wersyfikacyjną literatury angielskiej jest blank verse, w którym rymy pojawiają się tylko okazjonalnie, najczęściej w charakterze puenty. Notabene wieńce sonetów jest możliwy również w wersji nierymowanej.

Na zakończenie warto wspomnieć o wieńcach wieńców sonetów. W takich cyklach, zbudowanych na zasadzie fraktala, każdy utwór jednego wieńca sonetów staje się sonetem mistrzowskim kolejnego wieńca. Teoretycznie w pełnej postaci wieńce wieńców sonetów składa się ze 111 utworów ( $1+14+196$ ), co matematycznie można opisać  $14^0 + 14^1 + 14^2$ . Tego typu zmnożone wieńce występują w literaturze słoweńskiej. Pisał o nich Mihael Bregant. Wieńce wieńców sonetów tworzyli Mitja Šarabon, Janko Moder, Milan Batista i Valentin Cundrič (Bregant 1996: 437). Ostatni z wymienionych wydał siedem cykli takich podniesionych do kwadratu wieńców. Ogółem napisał 1477 sonetów, które w sumie liczą ponad dwadzieścia tysięcy wersów (Bregant 1996: 440). Tworzenie wieńców wieńców sonetów można odczytać w kontekście historii literatury słoweńskiej jako swoisty hołd dla Prešerena.

Historia literatury jest m.in. procesem przemian form wersyfikacyjnych. Popularność form wierszowych z czasem przemija. Jedne formy odchodzą, podczas gdy inne zajmują ich miejsce. Sonet jest gatunkiem, który wykazuje dużą żywotność,

i to w najbardziej ortodoksyjnej postaci. Żaden inny układ stroficzny nie dorównuje pod względem liczebnym sonetowi, który nawet w poezji współczesnej nie wyszedł całkowicie z użycia. Nadal są poeci wypowiadający się głównie w tym gatunku, jak Oldřich Vyhlídal (1921–1989) i Milan Jesih (1950), a także Stanisław Swen Czachorowski (*Summa strony sonetu*). Dla nich sonet stanowi główną formę wyrazu. Niektórzy z nich znakomite opanowanie warsztatu sonetystycznego wykorzystują w próbach tworzenia wieńców sonetów. Utwory tego typu stanowią wyraz nawiązywania do tradycji wieków minionych. Świadczą one o niesłabnącym zainteresowaniu dawnymi formami i o dążeniu do ich ożywienia w twórczości oryginalnej, a nie tylko przekładowej.

## Bibliografia

### Opracowania

- Baczyńska B., 2014, *Historia literatury hiszpańskiej*, Warszawa.
- Baldick C., 1996, *The Concise Oxford Dictionary of Literary Terms*, Oxford.
- Baluch J., Gierowski P., 2016, *Czesko-polski słownik terminów literackich*, Kraków.
- Bregant M., 1996, *Fenomen sonetnih vencev sonetnih vencev*, [w:] *Sonet in sonetni venec. Mednarodni simpozij v Ljubljani od 28. do 30. junija 1995*, red. B. Paternu, F. Jakopin, Ljubljana, s. 437–448.
- Brukner J., Filip J., 1997, *Poetický slovník*, Praha.
- Červenka M., Sgallová K., 1993, *Český sonet devatenáctého století*, [w:] *Słowiańska metryka porównawcza, V. Sonet*, red. L. Pszczołowska, D. Urbańska, Warszawa.
- Cuddon J.A., 1996, *The Penguin Dictionary of Literary Terms and Literary Theory*. Third Edition, London.
- Darasz W.J., 2003, *Mały przewodnik po wierszu polskim*, Kraków.
- Darasz W.J., 2006, *Harmonia wokaliczna w poezji Vladimíra Holana*, „Almanach Czeski”, s. 55–58.
- Darasz Z., 1996, *Sonety France Prešerna w polskich przekładach*, [w:] *Sonet in sonetni venec. Mednarodni simpozij v Ljubljani od 28. do 30. junija 1995*, red. B. Paternu, F. Jakopin, Ljubljana, s. 337–344.
- Dominów Z. i M., 2016, *Popularny słownik terminów literackich i gramatycznych*, Warszawa.
- Friedrich H., 1978, *Struktura nowoczesnej liryki. Od połowy XIX do połowy XX wieku*, przeł. i opatrzyła wstępem E. Feliksiak, Warszawa.
- Gasparov M.L., 2012, *Nástin dějin evropského verše*, przeł. R. Ibrahim, Praha.
- Guty Z., 2017, *Sonet w poezji polskiej po 1956 roku*, Lublin.
- Ibler R., *Zur zyklischen Struktur und künstlerischen Funktion von Jaroslav Seiferts Věneč sonetů*, [w:] *Sonet in sonetni venec. Mednarodni simpozij v Ljubljani od 28. do 30. junija 1995*, red. B. Paternu, F. Jakopin, Ljubljana, s. 257–276.
- Kantorowicz A., 1999, *Vrchlický Jaroslav*, [w:] *Literatury zachodniosłowiańskie czasu przełomów 1890–1990*, Katowice.
- Klave J.Z., 1985, *Historia literatury portugalskiej. Zarys*, Wrocław.

- Kujawska-Lis E., 2015, *Słowa z kapelusza? – Shakespeare, Barańczak i sztuka aliteracji*, [w:] „*To życie tylko cieniem jest przelotnym...*” Pamięci Stanisława Barańczaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Kulawik A., 1995, *Teoria wiersza*. Wydanie II – poprawione i uzupełnione, Kraków.
- Kulawik A., 1999, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków.
- Levý J., 1965, *W sprawie ścisłych metod analizy wiersza*, przeł. M.R. Mayenowa, [w:] *Poetyka i matematyka*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa.
- Magnuszewski J., 1973, *Historia literatury czeskiej. Zarys*, Wrocław.
- Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tataro M., 1980, *Zarys poetyki*, Warszawa.
- Miszalska J., 2010, *Sonet w Polsce od XVI do początków XIX wieku a przekłady z języka włoskiego*, „*Italica Vratislaviensia*”, nr 2, s. 18–36.
- Mroczkowski P., 1981, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, Wrocław.
- Niedziela Z., 1999, *Jiří Orten*, [w:] *Literatury zachodniosłowiańskie czasu przełomów 1890–1990*, Katowice.
- Novak B.A., 1997, *Slovenska recepcija jambskega enajsterca in soneta*, [w:] *Sonet in sonetni venec. Mednarodni simpozij v Ljubljani od 28. do 30. junija 1995*, red. B. Paternu, F. Jakopin, Ljubljana, s. 87–101.
- Polkowski M., 2009, *Images for a Lover's Eye: sonnets from Pieter Corneliszoon Hooft's „Emblemata amatoria” and their European Poetic Lineage*, Lublin.
- Pretnar T., 1993, *Romantično tridesetletje (1818–1848) – vir slovenskega sonetizma*, [w:] *Słowiańska metryka porównawcza. V. Sonet*, red. L. Pszczołowska, D. Urbańska, Warszawa.
- Pretnar T., 1998, *Prešeren in Mickiewicz. O slovenskem in poljskem romantičnem verzu*, przeł. N. Jež, M. Pavičić, Ljubljana.
- Pszczołowska L., 1993, *Sonet od renesansu do Młodej Polski*, [w:] *Słowiańska metryka porównawcza. V. Sonet*, red. L. Pszczołowska, D. Urbańska, Warszawa.
- Pszczołowska L., 1997, *Wiersz polski. Zarys historyczny*, Wrocław.
- Scherber P., 1996, *Ist der Sonettenkranz ein Zyklus?*, [w:] *Sonet in sonetni venec. Mednarodni simpozij v Ljubljani od 28. do 30. junija 1995*, red. B. Paternu, F. Jakopin, Ljubljana, s. 429–435.
- Sgallová K., 1996, *Sonet v české literatuře národního obrození*, [w:] *Sonet in sonetni venec. Mednarodni simpozij v Ljubljani od 28. do 30. junija 1995*, red. B. Paternu, F. Jakopin, Ljubljana, s. 251–256.
- Sierotwiński S., 1966, *Słownik terminów literackich*, Wrocław.
- Sławiński J., 2002, *Sonet*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław.
- Waczków J., 1999, *Nezval Vítězslav*, [w:] *Literatury zachodniosłowiańskie czasu przełomów 1890–1990*, Katowice.
- Ważyk A., 1975, *Przygody i doświadczenia*, [w:] *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia*. Księga druga, red. S. Pollak, Wrocław.
- Wóycicki K., 1960, *Forma dźwiękowa prozy polskiej i wiersza polskiego*, Warszawa.
- Żaboklicki K., 2008, *Historia literatury włoskiej*, Warszawa.



**Wydania**

- Adamson J., 1842, *Lusitania illustrata: notices on the history, antiquities, literature, &c., of Portugal*, Newcastle upon Tyne.
- Asnyk A., 1960, *Poezje wybrane*, Kraków.
- Baranowska M., 1997, *Księga sonetów*, Kraków.
- Camões L. de, 1984, *Poezje wybrane*, wyboru dokonał i opracował J. Waczków, Warszawa.
- Cavalcanti G., 1912, *The Sonnets and Ballate of Guido Cavalcanti*. With translation and introduction by E. Pound, Boston.
- Cavalcanti G., 1991, *Le rime. Die Gedichte*. Italienisch-Deutsch nach einer Interlinear Übersetzung von Geraldine Gabor in Deutsche Reime gebracht von Ernst-Jürgen Dreyer mit Anmerkungen zu den Gedichten von Geraldine Gabor, Mainz.
- Donne J., 2002, *The Collected Poems of John Donne*. Edited with an Introduction, Chronology, Notes, Bibliography and Glossary by R. Booth, Ware.
- Folkierski W., 1926, *Sonet polski. Wybór tekstów*, Kraków.
- Garczyński S., 1985, *Poezje wybrane*, wybór W. Szelaąg, wstęp i nota biograficzna Z. Szelaąg, Warszawa.
- Grabski J.W., 1924, *Przecucie*, „Przegląd Warszawski”, t. II, s. 227–234.
- Holan V., 1985, *Mušle, lastury a škeble*, Praha.
- Hrubín F., 1963, *Malý koncert. Sto nejkrásnějších českých sonetů*, Praha.
- Hviedoslav P.O., 1999, *Dzieci Prometeusza / Deti Prometeusa*, wybór i posłowie J. Waczków, Kraków.
- Jaworski K.A., 1971, *Wiersze. Pisma 1*, Lublin.
- Kijonka T., 2014, *44 sonety brynowskie z obrazami J. Dudy-Gracza*, Katowice.
- Krzczkowski H., Sito J.S., Żuławski J., 1969, *Poeci języka angielskiego*, Warszawa.
- Lazarus E., 1889, *The Poems of Emma Lazarus. In two volumes*. Vol. I. *Narrative, lyric and dramatic*, Boston.
- Mácha K.H., 1997, *Básně*, Praha.
- Mickiewicz A., 2010, *Sonety miłostné*, přeložila V. Dvořáčková, Brno.
- Miljković B., 1986, *Wybór poezji*, przeł. J. Salamon, Łódź.
- Muldoon P., 2006, *The Old Country* [<https://www.poetryfoundation.org/poems/56491/the-old-country> – dostęp: 05.07.2017].
- Naborowski D., 1980, *Poezje wybrane*, wyboru dokonał i opracował K. Karasek, Warszawa.
- Negri P. (red.), 2002, *Metaphysical Poetry. An Anthology*, Mineola.
- Pietrkiewicz J., 1997, *Antologia liryki angielskiej 1300–1950*, Warszawa.
- [Prešeren F.] 1959, *Poezje Doktorja Franceta Prešerna z dodatkom*, Ljubljana.
- Prešeren F., 1965, *Poezje*, wybór, opracowanie i przypisy M. Piechal, wstęp B. Borko, Warszawa.
- Prešeren F., 1976, *Poezje wybrane*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył M. Piechal, Warszawa.

- Sá de Miranda F. de, 1896, *Zachód słońca*, przeł. J.A. Świącicki, [w:] *Obraz literatury powszechnej w streszczeniach i przykładach*, ułożyli P. Chmielowski i E. Grabowski, t. II. *Czasy nowożytne*, Warszawa.
- Shakespeare W., 1994, *The Poems and Sonnets of William Shakespeare*. With an Introduction and Bibliography, Ware.
- Shelley P.B., 2002, *The Selected Poetry and Prose of Shelley*. Introduction and Notes by B. Woodcock, Ware.
- Słonimski A., 1964, *Poezje zebrane*, Warszawa.
- Strasburger J., 2000, *Antologia poezji hiszpańskiej*, Warszawa.
- Tiepolo G., 1572, *Tre sorelle. Corone di sonetti*, Vinegia.
- Vyhlídal O., 1984, *A neopouštěj nás*, Praha.
- Wordsworth W., 1995, *The Collected Poems of William Wordsworth*. With an Introduction by A. Till, Ware.
- Wordsworth W., 1884, *The Sonnets of William Wordsworth Collected in One Volume with an Essay on the History of the English Sonnet* by R.C. Trench, London.
- Wroth M., 2009, *Pamphilia to Amphilantus*, Beaumont F., *Salmacis and Hermaphroditus*, Oxford.

## **A Sonnet, a sonnet cycle and a wreath of sonnets in the Polish and European literature**

### **Abstract**

This paper is devoted to the history of a sonnet and bigger collections built of sonnets, a sonnet cycle and a wreath of sonnets, i.e. a specific cyclic work of a particular internal structure based on repeating verses within the whole. Also, a formal diversity of the sonnet form has been presented. The basic variants of the genre include: Italian and French sonnets, as well as an English sonnet in its several forms. Moreover, the rhyme schemes, which are the indicators of those variations, have been analysed, as well as metric patterns most often used in the sonnet. Another issue discussed in the paper is the sound structure in sonnets, i.e. orchestration, especially vocal harmony. Names of poets, who mostly contributed to the codification of the sonnet as a genre and popularizing this form in international literature, have been mentioned. All the ideas are illustrated with examples from the works written by the most distinguished Polish and European poets.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.4

**Zdzisław Darasz**

Uniwersytet Warszawski

## Pisarz i jego język. Przypadek Iva Andrić

**Słowa kluczowe:** Ivo Andrić, język serbsko-chorwacki, jugoslawizm, etnonacjonalizm, konstrukcja tożsamości

**Key words:** Ivo Andrić, Serbo-Croatian language, yugoslavism, ethnic nationalism, construction of identity

Pośród pisarzy świata, których związki z Polską okazały się na tyle istotne dla ich formacji artystycznej i osobowościowej, żeby je uznać za godne udokumentowania w odnośnych materiałach biograficznych i historycznoliterackich, bardzo ekspozowane miejsce zajmuje południowosłowiański noblista Ivo Andrić (1892–1975)<sup>1</sup>. Jak ustalają badacze tych związków, pisarz był w Polsce czterokrotnie, nigdy długo: w pierwszej połowie roku 1914, od kwietnia do czerwca, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, w marcu 1948 roku otwierał w Warszawie wystawę „Sztuka narodów Jugosławii XIX i XX wieku”, w sierpniu tego samego roku uczestniczył we wrocławskim Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju, w maju 1964 roku, w dniach kulminacji obchodów sześćsetlecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, świętował jubileusz także swojej wszechnicy jako jej doktor honorowy i gościł w studenckim klubie Nowy Żaczek na spotkaniu z młodzieżą i kadrą akademicką, głównie slawistyczną (Nowak-Bajcar 2013: 84). Dla laureata literackiej Nagrody Nobla z roku 1961 i dla wszystkich, którzy się jego życiem i dziełem interesują, największą wartość poznawczą i emocjonalną ma oczywiście studencki epizod krakowski, przed czasem zamknięty przez wybuch wielkiej wojny. Bogaty w fascynacje językiem i kulturą polską, był dla Andrića pobyt w mieście „żywej sławy martwego królestwa”<sup>2</sup> doświadczeniem intelektualnym i duchowym tak niezwykle sugestywnym,

---

<sup>1</sup> Pionierem opracowań tematu poloników Andrića oraz inspiratorem dalszych badań w tym zakresie jest M. Živančević, *Andrić u Poljskoj*, „Zbornik Matice srpske za slavistiku” 1985, nr 28, s. 7–43. Przedruk w: idem, *Polonica*, Novi Sad 1987, s. 203–325. Wersja elektroniczna: [https://www.rastko.rs/rastko-pl/umetnost/knjizevnost/studije/mzivancevic-andric\\_1.php](https://www.rastko.rs/rastko-pl/umetnost/knjizevnost/studije/mzivancevic-andric_1.php) (dostęp: sierpień 2017).

<sup>2</sup> Z krakowskiej korespondencji Andrića (Wierzbicki 1965: 14). Cytat zmodyfikowany.

że pamięć o nim, zamiast z biegiem lat ulegać naturalnej erozji, krzepła i w świadomości doznającego podmiotu (w autorefleksji pisarza) przeistaczała się w biograficzną legendę, siłą rzeczy powielaną przez andriciologów.

Nie sposób orzec, czy wymiana dóbr między Andriciem i polską kulturą była i jest ekwiwalentna, rzecz dotyczy bowiem imponderabiliów. Niewątpliwie pozyskaliśmy od niego, w zamian za inspiracje polską romantyczną poezją skrajnych postulatów etycznych i powieściową klasyką, wyjątkowo bogatą autorską ofertę wartości poznawczych, estetycznych i emotywnych, z których naturalnie każdy czytelnik odniesie tyle, ile uniesie. Ale wielka sztuka, czyli wszechczasowa, dotrzymująca kroku przemianom postaci świata, daje ludziom, z reguły już „bez wiedzy i zgody autora”, także przekazy zaktualizowane przez realia czasu i miejsca. Konfrontując pamięć o Andriciu dzisiaj, ponad czterdzieści lat po jego śmierci i ponad dwie dekady po układzie pokojowym w Dayton, kończącym ostatni – bośniacki – akt jugosłowiańskiej wojny domowej, skutkującej rozpadem federacji sześciu republik, trudno się oprzeć wrażeniu analogii między światem przedstawionym jego historycznej prozy, usytuowanym w „mrocznym wilajece” bośniackim, a rzeczywistością ginącej Jugosławii – geopolitycznego i geokulturowego projektu, który z perspektywy swojego niespełnienia okazał się utopią bardzo tragiczną. Kto chce tę rzeczywistość i tę utopię lepiej zrozumieć, temu pisarstwo Andricia może podsunąć niejedną odpowiedź na nurtujące go pytania.

Świat przedstawiony prozy jedyne go południowośłowiańskiego noblisty, wyróżnionego najbardziej prestiżową nagrodą literacką „za siłę daru epickiego, pozwalającą w całej pełni odsłonić ludzkie losy i problemy związane z historią jego kraju”<sup>3</sup>, jest bowiem, jak ten kraj – bośniacki, a następnie jugosłowiański – światem wielu pograniczy: cywilizacyjnych, geopolitycznych, etnokulturowych, wyznaniowych, językowych. Ich mieszkańcy mierzą czas różnymi zegarami i kalendarzami, żyją według różnych kodeksów moralnych, budują swoje kultury na fundamencie różnych ksiąg objawionych, z których każda wynosi swój lud ponad ludy innych ksiąg i ma wyłączny monopol na prawdę. W zbiorowości tak heterogenicznej koegzystencja odmiennych grup, choć niełatwa, jest możliwa do osiągnięcia pod przyrusem wspólnych interesów i potrzeb; troska o miejsce, zabezpieczanie go przed agresorami i żywiołami natury, więzi ustanawiane przez wymianę towarów i usług, kontakty sąsiedzkie nawiązywane spontanicznie ponad kulturowymi, głównie religijnymi podziałami – wszystko to scala społeczność lokalną, integrując ją zarazem z przestrzenią jej życia, która, gdy wszystkie inne wyznaczniki tożsamości wspólnot: konfesja, obyczaj, niekiedy także język służą partykularyzmem, okazuje się najskuteczniejszym czynnikiem wspólnototwórczym. Jeżeli jednak taką mozaikową przestrzeń opanują szamani i profeci zamieszkujących ją plemion, wymuszając na nich religijną i/lub nacjonalistyczną gorliwość, to wtedy kulturowy polimorfizm stworzy ksenofobii, nietolerancji i nienawiści optymalne warunki rozwoju i aktywności, ponieważ celów do zaatakowania znajdują tam tyle, ile zechcą. Emblematycznym przykładem ich działania jest przypadek samego Andricia, a konkretnie jego pośmiertna

---

<sup>3</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Laureaci\\_Nagrody\\_Nobla\\_w\\_dziedzinie\\_literatury](https://pl.wikipedia.org/wiki/Laureaci_Nagrody_Nobla_w_dziedzinie_literatury) (dostęp: sierpień 2017).

konfrontacja z nacjonalizmami, które w swojej twórczości egzorcyzmował i których zemsta dosięgła go z wybuchem wojny kładącej kres Jugosławii (1991–1995). Reaktywowane w maksymalnie sprzyjających im warunkach, nacjonalizmy te zaatakowały najlepiej, obok marszałka Tity, znanego w świecie Jugosłowianina, każdy za co innego: chorwacki za narodową apostazję, serbski – najbardziej w stosunku do niego powściągliwy – za to, że był człowiekiem kultury Zachodu, „łacinnikiem”, boszniacki<sup>4</sup> za rzekomą krzywdę, jaką wyrządził muzułmanom, pisząc o ich nikczemnej roli w zniewalaniu etnicznych słowiańskich braci przez imperium Osmanów. Skomplikowana biografia pisarza, kształtująca się w szerokiej sieci tożsamościowych odniesień, zmusza do powtarzania pytań o jego identyfikacje: polityczne, etnokulturowe, językowe. Najłatwiejsza, najbardziej oczywista na nie odpowiedź padała w jego latach dojrzałych, kiedy się już dorobił mistrzowskiego statusu w dziedzinie literatury nie tylko południowosłowiańskiej, ale – za sprawą decyzji Królewskiej Akademii w Sztokholmie – także światowej. Unikając, jeśli się dało, deklaracji narodowościowych, uważał się za Jugosłowianina, jak bardzo wielu (sporo ponad milion) jego współobywateli, przedkładających identyfikację państwową nad narodową. Różne drogi prowadziły ludzi do takiego samookreślenia, podobnie jak różne były jego motywy, jednakże przypadek Andricia wzorcowo wręcz obrazuje skalę ofert stojących do dyspozycji podmiotu, który w procesie samostanowienia się społecznego i narodowego odrzuca determinizmy na rzecz konstrukcji.

Powyższe uwagi wstępne jasno tłumaczą, że tytułowe sformułowanie kwestii języka pisarza Iva Andricia nie odsyła do jego idiolektu (zespołu jednostkowych cech dystynktywnych), rozpatrywanego w aspekcie gramatyczno-leksykalnym i stylistycznym, ale do języka społeczności, z którą dzielił on poczucie najściślej-szej wspólnotowej więzi komunikacyjnej – etnokulturowej, terytorialnej, państwowej, narodowej. W perspektywie badań nad osobniczym językiem autora, który do swojego pisarskiego spełnienia zmierzał niespiesznie i dyskretnie, bez ostentacji miłej „środowiskom”, zdarzeniem decydującym o powodzeniu projektu samorealizacji był konsekwentny przełom estetyczny (także językowy), zbieżny z antymodernistycznym przełomem w literaturach europejskich i z politycznym przełomem w historii południowych Słowian: Serbów, Chorwatów i Słoweńców, stanowiących od zakończenia wielkiej wojny do następnej wojny światowej zbiorowy podmiot monarchii pod berłem serbskiej dynastii Karadziordziewiciów. Debiutował Andrić jako poeta w sarajewskim serbskim piśmie literackim „Bosanska vila” w roku 1911 i poezji, choć pisanej przeważnie prozą, pozostał wierny w Zagrzebiu, z którym się związał studiami na tamtejszym uniwersytecie i działalnością w kręgu literackiej młodzieży, prezentującej się w antologii *Hrvatska mlada lirika* (1914). Tam też współzałożył i współredagował „Književi jug” (1918–1919). Chorwacki epizod życia

---

<sup>4</sup> Przymiotnik ‘boszniacki’ (*bošnjački*) odnosi się do Boszniaków – południowosłowiańskiej muzułmańskiej wspólnoty etnokulturowej, która w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii uzyskała w roku 1971 status narodu o nazwie Muzułmanie (*Muslimani*), zmienionej na aktualną, w uzusie historycznie umocowaną, w roku 1993. W odniesieniu do Bośni stosuje się przymiotnik *bosanski* (‘bośniacki’). Paradoksalnie Boszniacy nazywają swój język bośniackim, a nie boszniackim, co Bośniacy niemuzułmanie uważają za roszczenie pretensji jednego narodu do całej Bośni, kraju trzech narodów.

i twórczości, rozbity jeszcze pobylem w Krakowie, a po wybuchu wojny uwięzieniem i internowaniem z powodu przynależności do patriotycznej i – jak się okazało 28 czerwca 1914 roku – terrorystycznej organizacji Młoda Bośnia, zamknął wydaniem dwóch tomików prozy poetyckiej własnego autorstwa: *Ex Ponto* (1918) i *Nemiri* (1920, *Niepokoje*). W roku 1919 zamieszkał, już na całe życie, w Belgradzie, stołecznym mieście Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, wyjeżdżając z niego na dłużej tylko w celu pełnienia obowiązków jugosłowiańskiego dyplomaty w służbie zagranicznej i dla dokończenia studiów wyższych na Uniwersytecie w Grazu, gdzie w roku 1924 uzyskał doktorat. Zarazem gruntownej zmianie uległo jego piśmarstwo, w którym pierwszoosobową, modernistycznie egzaltowaną ekspresję podmiotu lirycznego zastąpiła powściągliwa emocjonalnie, zdystansowana narracja trzecioosobowa – zastąpiła tak nieodwołalnie, że pisarz, dopóki żył, nie pozwalał na wznawianie swoich juveniliów. Zwrot ku tradycji historycznej prozy i zwłaszcza rewitalizacja w niej klasycznego, wszechwiedzącego narratora, sprawującego pełną kontrolę nad światem przedstawionym opowieści, mógłby się wydać aktem rezygnacji z wysokich zamiarów artystycznych, z ambicji dotrzymywania kroku twórcom idącym w awangardzie literatury, jednakże wszechwiedza narratora epiki Andricia nie wynika z jego „boskich” uzurpacji, lecz z prostolinijnego zawierzenia opowieści będącej źródłem wiedzy wspólnej opowiadającemu i słuchającym – tej opowieści, której pochwałę wygłosił pisarz w przemówieniu na uroczystości odbioru Nagrody Nobla w Sztokholmie 10 grudnia 1961 roku. W jego epickim świecie nie narrator kreuje opowieść, ale to ona, która „była na początku”, toczy się „sama”, wiodąc za sobą swoje medium (Morawiec 1975: 10).

Radykalnej zmianie techniki literackiej w twórczości Andricia u progu trzeciej dekady XX wieku towarzyszyła zmiana wariantu ówczesnego serbsko-chorwackiego diasystemu językowego z chorwackiego na serbski: poczynając od opowiadania *Put Alije Đerzeleza* (1920, *Wędrówki Alii Dzierdzieleza*), stosował epik Bośni wschodnią (ekawską – o czym dalej) odmianę wspólnego języka dwóch narodów, poza przytoczeniami, w trybie mowy niezależnej, wypowiedzi bośniackich „ijekawców”. Nawiasem mówiąc, w ówczesnym klimacie szczerego jugoslawizmu, ożywianego nadziejami na pożytki, jakie wszystkim narodom Królestwa SChS miało zapewnić wspólny polityczny byt, wielu przedstawicieli chorwackiej kultury dokonywało konwersji na idiom serbski, siłą faktów zyskujący status języka państwowego. W konfrontacji z nierównomiernym rozkładem sił i szans między tytułarnymi podmiotami monarchii Karadziordzewiów, najkorzystniejszym dla Serbów, mniej korzystnym dla Słoweńców i zwłaszcza dla Chorwatów aspirujących wyżej niż im to dopuszczały realia, wnet się wyzbyli iluzji i wrócili do rodzimego standardu, ale z wyjątkiem Andricia – mieszkańca stołecznego Belgradu i wysokiego urzędnika państwowego, reprezentującego Jugosławię w świecie: w Watykanie, Bukareszcie, Grazu, Paryżu, Madrycie, Brukseli, Genewie, Berlinie.

Człowiek urodzony w jednolitym etnicznie i kulturowo (czyli przede wszystkim wyznaniowo) środowisku społecznym wzrasta w odziedziczonej tradycji bezrefleksyjnie; jest, kim jedynie może być, bo nie ma wyboru. Człowiek z przestrzeni kulturowo polimorficznej doświadcza swojej tożsamości, nieustannie wystawianej na próby w konfrontacji z Innym, bardziej intensywnie i świadomie, co z jednej

strony może go utwierdzać w etnonarodowym patriotyzmie, z drugiej – przeciwnie – wystawiać na pokusy kosmopolityzmu. Albo też – *tertium est datur* – optymalizować mu warunki do autokonstrukcji poprzez rozszerzenie możliwości wyboru z oferty kulturowego tworzywa (wzorów działania, myślenia, zachowań), z którego jednostka suwerennie i samoświadomie korzysta w dziele budowania własnej osobowości. Ivo Andrić urodził się w centralnej Bośni, w Trawniku, dokładniej – w jego przedmiejskiej rzemieślniczej osadzie Dolac, w której populacji wielki, jeśli nie przeważający udział miała ludność katolicka. Wobec powszechnego samookreślenia się wspólnotowego grup i jednostek poprzez konfesję oznaczało to chorwacką identyfikację etniczną tej ludności. Należeli do niej także rodzice pisarza, którego dzieciństwo, po wczesnej śmierci ojca, upłynęło pod opieką ciotki i jej męża w Wiszegradzie nad Driną, gdzie poza „Turkami”, czyli zislamizowanymi Bośniakami, najliczniejszą etnię stanowili prawosławni Serbowie. W obydwu tych miastach, a zwłaszcza w stołecznym mieście prowincji, Sarajewie, w którym pisarz uczęszczał do gimnazjum, trzy główne wspólnoty religijne, muzułmanie i chrześcijanie obydwu denominacji, współtowały z sefardyjskimi Żydami, obecnymi w Bośni od XVI wieku, a od austro-węgierskiej okupacji prowincji po kongresie berlińskim również z Żydami aszkenazyjskimi, przybywającymi tam głównie z Galicji. Społeczności te dzieliło wiele w perspektywie filozofii i etyki życia, ale łączył je język – natywny dla islamskich mieszkańców Bośni oraz dla tamtejszych Serbów i Chorwatów, przysposobiony dla asymilujących się Żydów. Język ten, w myśl specjalistycznej definicji lingwistów rozumiany jako „zespół społecznie wytworzonych i obowiązujących znaków dźwiękowych (względnie wtórnie pisanych) oraz reguł określających ich użycie, a funkcjonujących jako narzędzia komunikacji społecznej (porozumiewania się)” (Gołąb, Heinz, Polański 1968: 271), był dobrem wspólnym ludności kulturowo aż nadto zróżnicowanej. W to dobro czas i miejsce urodzenia wyposażały również Iva Andricia, dlatego przypomnienie zarysu charakterystyki rodzimego języka pisarza nie może tu być pominięte.

Wspólnotę tego języka scala najszerszej na słowiańskim Południu rozprzestrzeniony dialekt sztokawski, biorący nazwę od postaci zaimka *što / šta* 'co' (analogicznie w dialekcie kajkawskim ma on postać *kaj*, a w czakawskim – *ča*). Sztokawcami są wszyscy Serbowie, Bośniacy, Czarnogórcy i w przeważającej mierze Chorwaci. Gdy w połowie XIX wieku przystąpiono do standaryzacji języka piśmiennictwa chorwackiego i serbskiego, wybór podstawy standardu mógł paść tylko na dialekt sztokawski. Z kolei w jego obrębie należało dokonać wyboru spośród wariantów różniących się kontynuantami prasłowiańskiej przedniej samogłoski *ě*, przybierającymi na wschodzie obszaru postać *e*, na południu *ije* lub *je* (zależnie od iloczasu), na zachodzie *i*. Konkurencyjne względem siebie pod względem kulturalnego prestiżu i terytorialnego zasięgu były i pozostały warianty wschodni i południowy, gdyż pomimo autorytetu Vuka Stefanovicia Karadžicia, twórcy nowożytnego serbskiego języka literackiego, który za jego podstawę przyjął *južno narječje*, wschodni rodacy wielkiego reformatora nie zrezygnowali ze swojej ekawskiej wymowy dla dobra językowej wspólnoty z Bośniakami trzech wyznań, z Chorwatami i Czarnogórcami. W rezultacie język nazwany z czasem serbsko-chorwackim zaistniał i przeżył cały swój wiek (optymalnie licząc, 140 lat) jako diasystem (Cichońska 1992: 181).

Za jego akt założycielski uchodzi tzw. umowa wiedeńska (*Bečki književni dogovor*), dokument porozumienia chorwackich i serbskich pisarzy, działaczy narodowych i uczonych w kwestii standaryzacji języka literackiego Chorwatów i Serbów, podpisany 28 marca 1850 roku<sup>5</sup>. Jego sygnatariuszami było pięciu Chorwatów: Dimitrija Demeter, Ivan Kukuljević, Ivan Mažuranić, Vinko Pacel i Stefan Pejaković, dwóch Serbów: Đura Daničić i Vuk Stefanović Karadžić oraz jeden Słoweniec Franc Miklošič – ten ostatni nie tyle jako przedstawiciel swojej etni, ile jako wybitny językoznawca słowiański i obywatel bardzo czynny na publicznej scenie cesarstwa Habsburgów: w różnym czasie profesor, dziekan wydziału filozofii i rektor Uniwersytetu w Wiedniu, cesarski bibliotekarz, także poseł do izby wyższej Reichstagu. Co zaskakujące, w tekście umowy nazwa postulowanego języka, który miałby posłużyć ustanowieniu wspólnoty literatury Serbów i Chorwatów, postrzeganych w duchu ideologii iliryskiej jako jeden południowosłowiański naród, w formie przymiotnikowej nie pojawia się ani razu; określają go pośrednio zaimki *my*, *swój*, *nasz*: ponieważ jeden naród powinien mieć jedną literaturę, powinien mieć także jeden język literacki, zapobiegający jej dezintegracji. Język *naszej* literatury to *nasz* język, *my* to sygnatariusze tego dokumentu i *nasi* rodacy chorwaccy i serbscy. Rozmyślnie czy mimowiednie, podmiotom umowy u samego zarania procesu kodyfikacji dialektu kulturalnego Chorwatów i Serbów udało się uniknąć jego partykularnej nacjonalizacji, co w odniesieniu do narzędzia mającego służyć niwelowaniu, a nie wznoszeniu barier komunikacyjnych było rozwiązaniem (zbiegiem okoliczności?) bardzo fortunnym.

Języki zestandaryzowane, obciążone szerokim zakresem funkcji, z reguły przyjmują nazwy derywowane od etnonimów, inaczej niż dialekty, w których nazewnictwie przeważają przymiotniki pochodne od toponimów, czasem też zawierające charakterystyki przestrzenne i/lub językowe, czego przykłady już się tu pojawiły. Literacki język serbsko-chorwacki, za którego dialektalną bazę jego wiedeńscy projektodawcy z Vukiem Karadžićem na czele przyjęli subdialekt scharakteryzowany przez dialektologów jako „nowosztokawski wariant wschodniohercegowiński w wymowie ijekawskiej” (Skrzeszewska 2015: 337), nigdy nie był w Jugosławii określany jednym oficjalnym terminem: w piśmie Chorwaci nazywali go *hrvatskosrpski*, częściej *hrvatski ili srpski*, Serbowie i Czarnogórcy używali miana *srpskohrvatski*, rzadziej *srpski ili hrvatski*, Bośniacy stosowali nazwy najmniej praktyczne – *srpskohrvatski* / *hrvatskosrpski* albo *hrvatskosrpski* / *srpskohrvatski*, później również *bosanskohercegovački književnojezički izraz* (Jaroszewicz 2006: 131); w mowie potocznej był on, zależnie od tożsamości mówiącego, po prostu *srpski* lub *hrvatski*, a nawet *bosanski*, za którą to nazwą stała tradycja sięgająca przynajmniej czasu austro-węgierskiej okupacji Bośni, gdy prowincją administrował (w latach 1882–1903) cesarski namiestnik Benjamin Kállay, promujący ideę „bośniackości” jako antidotum na dwa inne nacjonalizmy, chorwacki i zwłaszcza serbski, z których każdy uważał postosmańską zdobycz Habsburgów za utracone terytorium

<sup>5</sup> Tekst umowy wiedeńskiej i obszerny wybór późniejszych dokumentów standaryzacji i promocji języka serbsko-chorwackiego, jak również dokumentów kryzysu idei jego jedności, zawiera *Aneks*, [w:] H. Jaroszewicz, *Jugosłowiańskie spory o status języka serbsko-chorwackiego w latach 1901–1991*, Wrocław 2006, s. 135–181.



własnej przestrzeni narodowej (Wybranowski 2014: 78). Wprowadzoną przez Kállaya do administracji i szkolnictwa w Bośni oficjalną nazwę miejscowego języka w postaci *bosanski zemaljski jezik*, udokumentowaną tytułem niepodpisanego szkolnego podręcznika autorstwa Frana Vuleticia *Gramatika bosanskoga jezika za srednje škole* (1890 i kilka następnych wydań), zastąpiła nazwa *srpskohrvatski / hrvatskosrpski*, przywrócona przez następcę Kállaya na urządzie administratora Bośni i Hercegowiny, również Węgry Istvána Buriána, co poskutkowało m.in. zmianą tytułu podręcznika Vuleticia na *Gramatika srpsko-hrvatskog jezika* w wydaniach od roku 1908. Tu warto przypomnieć o protestach Bośniaków, a raczej Boszniaków niezadowolonych z pominięcia w nazwie tego języka, opartego przecież na dialekcie zajmującym wielką część ich etnicznego terytorium, komponentu bośniackiego (Hofman-Pianka 2000: 60–61). Takie pretensje trudno jednak uznać za zasadne – gdy podjęto ideę integracji kultury Serbów i Chorwatów we wspólnym językowym standardzie literackim, i jeszcze długo potem, tylko te dwie etnie mogły aspirować do statusu narodu, czyli do spełnienia warunków jego definicji, której zakres miał się z czasem zawężać (w dobie iliryzmu był na tyle szeroki, że je obejmował i scalał obydwie), niemniej w nazwie pierwszego wspólnego państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców nie było jeszcze pośród jego tytularnych podmiotów miejsca nie tylko dla bośniackich Boszniaków (tamtejsi Serbowie i Chorwaci mieli swoje reprezentacje), ale nawet dla Czarnogórców. Nie wynikało to bynajmniej z nieposzanowania praw obydwu etni pozbawionych konstytucyjnej podmiotowości w Królestwie SChS do samostanowienia – bośniaccy muzułmanie byli traktowani jako społeczność religijna, której członkowie mają obywatelskie prawo do wyboru narodowej opcji serbskiej, chorwackiej lub innej, Czarnogórcy zaś nie tylko w oczach cudzych, ale i we własnych uchodzili za Serbów „lepszych od Serbów” (*Crnogorci su bolji Srbi nego Srbi*). Ich narodowa świadomość nie była skonfliktowana z serbskością, lecz pozostawała względem niej w relacji inkluzji, dlatego model czarnogórsko-serbskiego patriotyzmu tworzą koncentryczne kręgi wspólnot: lokalnej i narodowej, co genialnie oddaje twórczość władcy Petara II Petrovicia Njegoša, „tragicznego bohatera myśli kosowskiej”<sup>6</sup>, nie przypadkiem będącego dla Andrića najdoskonalszym wcieleniem etosu człowieka myśli i czynu, obywatela i męża stanu, strażnika wartości. Gdy Njegoš pisze o życiu i walkach swoich czarnogórskich rodaków z obcą przemocą, świat jego poetyckich opowieści budują siłą rzeczy czarnogórskie realia i konkrety; gdy jego refleksja wznosi się do poziomu symbolicznych uogólnień i wielkiej historiozoficznej syntezy, czyli do poziomu, na którym się ponad rodami i plemionami konstytuują Andersonowskie narodowe „wspólnoty wyobrażone”, czarnogórskość ustępuje miejsca serbskości (Darasz 2014: 17).

Dobrze przypomnieć, że zanim z serbsko-chorwackiego diasystemu wyłoniły się cztery narodowe języki standardowe, policentryczny język dwojga imion był w literaturze nie tylko specjalistycznej, ale i popularnej przedstawiany właśnie jako język czterech narodów. U nas popularyzacji wiedzy o nim podjął się wybitny slawista Zbigniew Gołąb w geograficznym magazynie „Poznaj Świat” (Gołąb 1958: 13–16).

---

<sup>6</sup> Tak nazwał Njegoša Andrić w głośnym eseju *Njegoš kao tragični junak kosovske misli* (1935).

Miasto, w którym się urodził Ivo Andrić, leży w środkowej Bośni, na obszarze subdialektu nowosztokawskiego ikawskiego, używanego przez Boszniaków i Chorwatów. Mówiło nim zapewne bliskie otoczenie rodzinne i sąsiedzkie przyszłego pisarza, który jednak jako dwuletnie dziecko opuścił miejsce urodzenia i wzrastał pod opieką dalszych krewnych w Wiszegradzie, na pograniczu bośniacko-serbskim, czyli na terytorium rozległego kompleksu dialektalnego wschodniohercegowińskiego. Co istotne w kontekście tematu niniejszego szkicu, rozpoczął tam i ukończył szkolną edukację stopnia podstawowego, podejmując następnie naukę w sarajewskim gimnazjum – wielonarodowym, ponadwyznaniowym i świeckim, w którego programie język ojczysty uczniów zwany był do roku 1907 bośniackim, a później serbsko-chorwackim. Niezależnie jednak od imienia był to, przynajmniej dla Andrića, język serbski, z którym początkujący pisarz musiał się identyfikować najmocniej, skoro przez jego medium, o czym już wspomniano, wszedł do literatury, publikując w „Bosanskiej vili”, a więc pismem cyrylicznym, poetycki tekst we wschodnim, ekawskim wariacie sztokawskiego, bośniacko-chorwacko-serbskiego języka. W Zagrzebiu, do którego przybył w roku 1912 dla podjęcia uniwersyteckich studiów slawistycznych i historycznych, znalazł się w jeszcze bardziej osobliwej sytuacji językowej, bowiem dialektalny substrat kajkawski ostro tam kontrastował z językiem inteligencji – sztokawskim standardem chorwacko-serbskim, by już nie wspomnieć o powszechnej w użyciu niemczyźnie „agramerskich purgarów”, czyli zagrzebskich mieszczan (Agram to po niemiecku Zagrzeb). W latach kulturalnej działalności w chorwackiej stolicy publikował Andrić teksty, o których języku słyszało się w kręgach akademickich, iż jest to „najczystszy język chorwacki” (*najčistiji hrvatski jezik*). Trudno powiedzieć, czy osiągnięty efekt był zasługą starań samego autora, czy był rezultatem wydawniczej kontroli nad publikacjami, jak niegdyś tak i dzisiaj najczujniejszej i najsurowszej właśnie w Chorwacji. Dla potwierdzenia siły i bezwzględności puryfikacyjnych tendencji w chorwackiej polityce językowej przytoczmy absurdalną „kroatyzację”, jakiej w roku 1947 zagrzebskie wydawnictwo Matica hrvatska poddało opowiadania Andrića, którego protestu trzeba było dopiero, by nakład tomu wycofać z księgarskiego obiegu i wydrukować nowy, zgodny z wolą pisarza.

Starając się o przyjęcie na Uniwersytet Jagielloński, Ivo Andrić w karcie immatrykulacji, zredagowanej i wypełnionej po polsku, określił się w rubryce religia jako kat[olicki], do rubryki narodowość wpisał czy raczej podyktował słowo Hrvat, a do rubryki poddaństwo nazwę ojczystego kraju: Bosna (zob. Nowak-Bajcar 2013: 49). Wcześniej chorwacką narodowość zadeklarował przy zapisie na Uniwersytet w Zagrzebiu. W latach dojrzałych, belgradzkich, w urzędowych dokumentach, jak dowód osobisty czy książeczka wojskowa, podawał narodowość serbską. Takie kategoryczne deklaracje, na które jego profesjonalni i domorośli biografowie polują jak na egzotyczne – dla ich rzadkości – zjawiska, składał niechętnie, pod urzędową presją, sam sobie bowiem przyznawał prawo do afiliacji i bośniackiej, i chorwackiej, i serbskiej. Przede wszystkim jednak, jak na pisarza, robotnika słowa, przystało, za swoją najintymniejszą ojczyznę uważał język zwany przezeń serbsko-chorwackim, którego wielopostaciowość potrafił z przenikliwym wyczuciem stylistycznej funkcjonalności zdyskontować dla dobra i pożytku literatury, będącej w jego

przekonaniu kontynuacją i rozwijaniem opowieści, jakie od wieków przekazują ludziom z egzystencjalnej wręcz potrzeby.

Wyposażając narratorów i dopuszczone do głosu postacie swojej prozy, szczególnie wielkich kronik Wyszegradu (*Most na Drinie*) i Trawnika (*Konsulowie ich cesarskich mości*), w zróżnicowane środowiskowo i stylistycznie odmiany językowe, sięga Andrić do zasobu środków ekspresji jednego – serbsko-chorwackiego – języka, a tym samym daje wyobrażenie o skali jego kognitywnych i artystycznych możliwości. Kto chciałby czytać Andrića pod dyktando lingwistycznych wykładni postjugosłowiańskich, czyli ze świadomością i przekonaniem o „rozpadzie” tego języka, musiałby uznać, że pisarz tworzy jeden i ten sam tekst z materii różnych języków<sup>7</sup>. Co gorsza, niektóre z nich mogą być bardzo trudne do identyfikacji, bo jak odróżnić język serbski bośniackiego Serba od bośniackiego języka Boszniaka? Obydwaj mają wymowę ijekawską (język serbski zachował podwójną normę realizacji *ě*), obydwoj używają, a raczej używali, żyjąc we wspólnej przestrzeni kulturowej, mnóstwa turcyzmów i innych orientalizmów<sup>8</sup>. Nie tyle zatem sam język, ile środowiskowe i sytuacyjne realia życia postaci umożliwiłyby ustalenie jej etnicznej / narodowej tożsamości.

Na pytanie polskiej slawistki Marii Cichońskiej *Czy język może się rozpadać?* (zob. Bibliografię) polski slawista Włodzimierz Pianka w tym samym tomie studiów zdecydowanie odpowiada *Nie ma rozpadu języka!* i tę odpowiedź oczywiście rozwija: „Można natomiast mówić o rozwoju, zmianach i przekształceniach typu kategoryjnego w obrębie poszczególnych podsystemów językowych. Ale i tutaj trzeba pamiętać, że nawet wielkie zmiany kategoryjne nie mogą świadczyć o rozpadzie języka” (Pianka 1992: 185). Języki się nie rozpadają, rozpadają się (przeżywają fiasko) ufundowane na nich iluzje, nadzieje i plany ideologów, gdy tymczasem ich użytkownicy, mówiąc jak mówili, zmieniają im etykiety i ewentualnie „przełączają kody”. Naturalnie, musimy zdawać sobie sprawę z przemożnego oddziaływania polityki na kierunki i dynamikę zmian językowych, jednakże te zmiany mogą się skutecznie dokonywać tylko w perspektywie dłuższego trwania. Literacki spadek po wielkim pisarzu języka serbsko-chorwackiego zagospodarowała narodowa kultura serbska i język serbski, a za pośrednictwem kilkudziesięciu języków świata również kultura globalna, w tym nasza polska, u której jako krakowski student zaciągnął Ivo Andrić dług fascynacji, aby go po pięćdziesięciu latach symbolicznie spłacić na spotkaniu z nami – slawistami – w Nowym Żaczku.

## Bibliografia

- Cichońska M., 1992, *Czy język może się rozpadać?*, [w:] *Rozpad mitu i języka?*, red. B. Czapić, Katowice, s. 177–183.
- Darasz Z., 2014, *Njegoševi krugovi identiteta*, [w:] *Njegoš u svome vremenu i danas*, red. Z. Bojović et al., „Naučni sastanak slavista u Vukove dane”, t. 43/2, Beograd, s. 13–21.

<sup>7</sup> Por. M. Jergović, *Je li ikad postojao jezik kojim je pisao Ivo Andrić*, <https://www.jergovic.com/sumnjivo-lice/je-li-ikad-postojao-jezik-kojim-je-pisao-ivo-andric/> (dostęp: sierpień 2017).

<sup>8</sup> Słownik A. Škaljicia *Turcizmi u srpskohrvatskom jeziku* (Sarajevo 1965 i nast. wydania) liczy ok. 9 tys. jednostek leksykalnych.

- Gołąb Z., 1958, *Język czterech narodów*, „Poznaj Świat” VI, nr 6, s. 13–16.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Hofman-Pianka A., 2000, *Socjolingwistyczne aspekty współczesnego języka bośniackiego*, Kraków.
- Jaroszewicz H., 2006, *Jugosłowiańskie spory o status języka serbsko-chorwackiego w latach 1901–1991*, Wrocław.
- Morawiec E., 1975, *Mosty*, „Życie Literackie” XXV, nr 30, s. 1, 10.
- Nowak-Bajcar S., 2013, *Helena, kobieta, której nie ma i która jest. Krakowska biografia Ivo Andrića*, Kraków.
- Pianka W., 1992, *Nie ma rozpadu języka!*, [w:] *Rozpad mitu i języka?*, red. B. Czapik, Katowice, s. 184–193.
- Skrzeszewska M., 2015, „*Mješavinu uspite*” lub „*mešavinu sipajte*” – czy tłumaczenia i oddzielne instrukcje konsumenckie na obszarze byłego języka serbsko-chorwackiego są potrzebne? *Analiza wybranych przykładów*, „Socjolingwistyka” XXIX, s. 337–354.
- Wierzbicki J., 1965, *Ivo Andrić*, Warszawa.
- Wybranowski D., 2014, *Geneza i uwarunkowania procesu przekształcenia na przełomie lat 60. i 70. XX wieku wspólnoty muzułmanów z Bośni w Muzułmanów*, „konstytucyjny naród” *Jugosławii*, „Przegląd Zachodni” LXX, nr 4, s. 73–99.

### Netografia

- <https://www.jergovic.com/sumnjivo-lice/je-li-ikad-postojao-jezik-kojim-je-pisao-ivo-andric/> (dostęp: sierpień 2017).
- [https://www.rastko.rs/rastko-pl/umetnost/knjizevnost/studije/mzivancevic-andric\\_l.php](https://www.rastko.rs/rastko-pl/umetnost/knjizevnost/studije/mzivancevic-andric_l.php) (dostęp: sierpień 2017).
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Laureaci\\_Nagrody\\_Nobla\\_w\\_dziedzinie\\_literatury](https://pl.wikipedia.org/wiki/Laureaci_Nagrody_Nobla_w_dziedzinie_literatury) (dostęp: sierpień 2017).

### The writer and his language. The case of Ivo Andrić

#### Abstract

A complex biography of Ivo Andrić (1892–1975) was shaped in a wide net of identity references: ethnocultural, religious, political, and linguistic. He was born to a Croatian Catholic family in Bosnia, he was a convinced supporter of Yugoslavism and a writer of the language defined as Croato-Serbian / Serbo-Croatian diasystem. In the period of his links with the cultural environment of Zagreb (1912–1919), he was writing according to the Croatian standard, later basically, in Serbian, but using environmental and stylistic diversity of the diasystem in order to stress its cognitive and artistic potential. Currently, when four national language standards are developing on the basis of the diasystem: Serbian, Croatian, Bosnian and Montenegrin, reading Andrić in accordance with post-Yugoslav linguistic ideas, that is with the awareness and conviction about the „break-up” of the Serbo-Croatian language, would necessarily lead to an absurd conclusion that the writer created his works using the content of various languages. Literary heritage of the great writer of Serbo-Croatian language, which remains a sociocultural fact, has been used not only by Serbian culture and language, but also by global culture – thanks to translations of the works of this Nobel laureate into numerous world languages.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.5

*Ewa Deptuchowa*

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Jeszcze o aoryście w staropolszczyźnie

**Słowa kluczowe:** aoryst, czas zaprzeszyły, staropolskie rotły przysięg sądowych

**Key words:** aorist, plusquamperfectum, mediaeval oath courts

W *Słowniku staropolskim* (dalej: Sstp) w wykazach form czasowników znajdują się (obok reliktowych form imperfektu) formy aorystu<sup>1</sup>. Tych poświadczeń w materiale Sstp jest bardzo mało. W staropolszczyźnie aoryst jako czas przeszły o aspekcie dokonanym był już kategorią martwą. W tekstach staropolskich zachowały się resztki aorystu oraz postaci dowodzące upodobnienia się aorystu i imperfektu we wszystkich formach oprócz 2 i 3 os. lp. Zatarła się też różnica ich znaczenia (por. Łoś 1927: 291). Gramatyki poświęcają tym formom należyłą uwagę, starając się pokazać ich funkcję i zasięg występowania. Na występowanie jednakże tych form w polskich za- bytkach językowych najstarszej doby piśmiennej ma wpływ to, że zachowane tek- sty to w dużym stopniu teksty przepisywane ze starszych wzorców lub tłumaczone, wprawdzie najczęściej z łaciny, ale też z języka czeskiego (jak np. *Biblia królowej Zofii*<sup>2</sup>). Bogactwo poświadczeń form aorystu w staroczeszczyźnie w tej jego pierwot- nej funkcji przedstawia Jan Gebauer (por. Gebauer 1909).

Redakcja Sstp stanęła również przed zadaniem sklasyfikowania tych form w wykazach form gramatycznych dla danych haseł. O ile poświadczenia dla aorystu w 1. os. lp. oraz 3. os. lm. (por. Sstp np. **Mówić** aor. 1. sg. *mołwich* Fl 119, 6 i **Począć** aor. 3. pl. *poczęchq* Kśw ar 6), których formy były jednoznaczne nie stanowiły problemu, to już w wypadku 3. os. lp. opracowujący *Słownik* stanęli przed koniecznością doko- nania pewnych rozstrzygnięć. Wiązało się to z tymi przykładami, w których wystę- powały czasowniki mające takie same końcówki w praesens i aoryście (np. *zaślubić*,

<sup>1</sup> Trzeba przypomnieć, że w Sstp wykazy form są opracowane w wypadku wystąpienia co najmniej 4 poświadczeń różnych form dla danego hasła. W *Suplemencie* do Sstp określa się każdą zidentyfikowaną formę.

<sup>2</sup> Dalej skrót BZ; rozwiązania skrótów źródeł Sstp por. *Opis źródeł Słownika staropol- skiego*, pod red. W. Twardzika we współpracy z E. Deptuchową i L. Szlachowską-Winiarzo- wą, Wydawnictwo LEXIS, Kraków 2005.

*oblec, pokropić*). Problem zatem stanowiły te formy aorystu, których formy 3. os. lp. były homonimiczne z formami praesens. W klasyfikowaniu pod względem formalnym danego poświadczenia brano pod uwagę podstawę łacińską (np. w tekstach religijnych) czy czeską (np. w BZ). Łacińskie perfectum i czeski aoryst wskazywały na czas przeszły i kazały polską formę traktować jako aoryst, a nie praesens. Także w tekstach, które nie miały takiej podstawy w łacinie czy w czeskim (nie umożliwiały takiego porównania), powinien o zaklasyfikowaniu danych postaci zdecydować szerszy kontekst, wskazujący na indykacyjny charakter wypowiedzi lub na użycie trybu warunkowego. Powinno się zadbać o to, aby rozstrzygnięcie nadało wypowiedzi właściwy sens. Dotyczy to m.in. rot przysięg sądowych. Od początkowych tomów (zeszytów) Sstp formy 3. os. lp. z BZ, które w aoryście i w praesens były homonimiczne, ale miały w łacinie odpowiednik w perfectum i w czeskim tekście aoryst, czyli znaczenie czasu przeszłego, traktowano na trzy sposoby. W wykazach form oznaczano je albo jako aor. 3. sg. (np.: *Zaszłuby (sc. Jakob) takesz szlub panu bogu (vovit... votum) a rzkøcz BZ Gen 28, 20; Tich pyøcz gynich szerdzy przewleczye k sapadney stronye stanowey BZ Ex 36, 32*), albo (najczęściej) jako formy 3. sg. praes. (np.: *Syni gego... poszwyøczyl y obleczye (vestivit; T: obleče) w suknyø (pro suknye) lnyane BZ Lev 8, 13; Wszyøw maszcz y krew... pokropy Aarona (aspersit super Aaron; T: pokropi) BZ Lev 8, 30*)<sup>3</sup>. Później, co wiąże się zapewne z wydaniem *Biblii królowej Zofii* wraz z towarzyszącym jej prawdopodobnym wzorcem czeskim (BZ 1965–71), wprowadzono oznaczanie form, którym w czeskim wzorcu odpowiadała ewidentna forma aorystyczna, jako *aor.* lub *aor. a. praes.* (por. np. hasło **Zdjać**: *praes. a. aor. 3. sg.* zejmie BZ Gen 24, 18 czy **Zrzucić** *aor. a. praes. ind. sg.* zrzuci BZ Judith 10, 2). Podobnie zresztą zaczęto traktować *Rozmyślanie przemyskie* w miarę opracowywania tego zabytku przez Waclawa Twardzika (Rozm 1998–2004) (por. np. hasło **Zdechnąć**: *praes. ind. a. aor. 3. sg.* zdechnie Rozm 125. 131).

Brak systematyczności w opisywaniu tych form w Sstp wiąże się z licznymi dyskusjami i zapadającymi decyzjami, które przy opracowywaniu jakiegoś kolejnego problematycznego hasła znowu poddawane były w wątpliwość. Podstawowe pytanie, czy pisarz/kopista rozumiał formę *zdechnie* jako ‘zdechł’, otrzymywało odpowiedź „zapewne nie”, więc nawet jeśli my uznamy tę postać za aoryst, to pytanie, czy w świadomości pisarza/kopisty była to forma czasu przeszłego dokonanego, pozostaje bez odpowiedzi. W grę wchodzi jako rozwiązanie uznanie tych form za *praesens historicum*. Zważywszy zaś, że Rozm jest późną kopią wczesnego tekstu, dlaczego wykluczyć aoryst? Czy jest zatem uzasadnienie dla umieszczenia tej kategorii gramatycznej w wykazie form, skoro wiadomo, że już w staropolszczyźnie aoryst był reliktem?

Już także w samych tekstach nie można mówić o porządku co do oddawania tych form. Analiza tekstu BZ (porównanie z tekstem czeskim, a także z Biblią łacińską) pokazuje, że pisarz albo przepisowywał formy aorystu (por. BZ Gen 3, 6: *wziqwszy tego owoca i śnie a da swemu mężu, jenże teże śniadt; C: wzie toho owoce y śnie a da gehu swemu muži genž take śnie; V: tulit de fructu illius et comedit deditque viro suo,*

<sup>3</sup> S. Urbańczyk w komentarzu do BZ zaznacza, że czas teraźniejszy w orzeczeniach jest niezgodny z łac. perfectum i cz. aorystem.

*qui comedit*), albo oddawał je za pomocą czasu przeszłego złożonego (np. czes. *kaza, obložī, pokloni sie* – pol. odpowiednio *kazał, obłożył, pokłonił sie*), albo w miejscu czeskich aorystów mamy czasowniki w formie czasu teraźniejszego (np. czes. *poče, poje, pade* – pol. *pocznie, pojmie, padnie*), co, można podejrzewać, wynika z niezrozumienia tych form przez pisarza polskiego. Może dla niego były to błędne zapisy, które uznał za stosowne poprawić, np. czes. *kaza* > pol. *kazał*.

Podczas opracowywania i wydawania Sstp pojawiły się wątpliwości, jak traktować formy aorystu w 3. os. lp. tożsame z formami praesens. Co jakiś czas temat traktowania tych form powracał. Szczególnie istotne było to, jak interpretować te formy poświadczane w BZ. Ale nie tylko.

Opracowując hasło **Być**, określono w przykładach funkcję aorystyczną *by* słowa posiłkowego *być* w formie plusquamperfectum (obok conditionalu) – (*by* wyraża 'był'). Por. *Jacuss ranczył za Stasschca, esz myal... popraucz..., a gdi by ('był') tego nye vczinil, tedi Jacuss trzy grziwni Michalcoui ostal* 1398 StPPP VIII nr 6902; *Gesth to Niccolayowo..., tsos (leg. coż) dzersal gest rola..., any Crczonowa nye dzirsal, tsos (leg. coż) by ('był') Crczon cupil* 1444 SKJ III 333; *A gdisz by ('było') syø stalo za ivtra, viwyedze gego na wiszokosc Baal (mane autem facto duxit eum ad excelsa Baal)* BZ Num 22, 41; *Czoszkoli zaslvbila bi ('była') albo slvbila iest, napelni (V: quidquid voverat, atque promiserat, reddet; T: Coż koli zaslibila by neb slabila gest naplni)* BZ Num 30, 15 (Sstp: I 190).

Nie jest tych poświadczeń wiele i, co ważne, pochodzą one również z rot przyśiąg sądowych.

W.R. Rzepka w swoim artykule poświęconym funkcji aorystycznego słowa posiłkowego *by* (por. Rzepka 2001: 203) przytacza za *Gramatyką* J. Łosia przykład wskazujący na możliwość istnienia w staropolszczyźnie czasu zaprzeszłego z aorystycznym słowem posiłkowym *by*. Do przykładu tego dołącza jeszcze trzy poświadczenia zaczerpnięte z Sstp, z których dwa pochodzą z BZ i jedno z zapiski sądowej z 1444 r. W miarę postępu badań szczegółowych nad zabytkami językowymi do tej liczby dołączane są kolejne przykłady (12), np. pochodzące z Rozm, które Rzepka omawia w artykule napisanym wraz z W. Twardzikim (por. Rzepka 1997). Jednak opracowanie wspomnianego wcześniej artykułu jest wynikiem dokładnego przestudiowania przez Rzepkę wielkopolskich rot sądowych, wydanych przez H. Kowalewicza i W. Kuraszkiewicza (por. Kowalewicz 1959–81), które przynosi nowe poświadczenia dla tej kategorii. Rzepka od razu zaznacza, że poświadczenia te są rzadkie, i stwierdza, że „podobnie zresztą jak nieliczne są w rotach formy konkurencyjne typu: *była wręczyła* (Kal 571; 1418) czy *był za Smysława ręczył* (Gn 201; 1411)” (Rzepka 2001: 205). Na różnice między interpretacją tych poświadczeń z rot przez Rzepkę i Sstp zwróciłam uwagę w swojej pracy<sup>4</sup>.

Niniejszy artykuł traktuję jako jeszcze jeden przyczynek do kwestii aorystu w staropolszczyźnie. Idąc tropem artykułu W. Rzepki, pragnę przedstawić jeszcze trzy przykłady z rot, które powinny wzbogacić zasób poświadczeń dla form aorystu w staropolszczyźnie.

<sup>4</sup> E. Deptuchowa, *Odpowiedniki czeskiego aorystu w Biblii królowej Zofii*, Wydawnictwo LEXIS, Kraków 2008, s. 71.

Pierwszy z nich w materiale Sstp został zakwalifikowany pod hasłem **2. Stać** jako poświadczenie dla trybu warunkowego i zacytowany następująco: *Testes Dobeslai... contra Dobconem... iurabunt in hunc modum: scimus et testamur..., yze aczby szą stali ktore rany Dobkowi..., thi bi szą staly za yego poczanthkem* 1423 AKPr VIIIa 163 (Sstp: VIII 403). Również pod hasłem **Być** w katalogu form widzimy: „*condit. 3. sg. f. (-)by* stały 1423 AKPr VIIIa 163” (Sstp: I 190). Jednak przeciw takiej interpretacji przemawia fakt, że skoro jest to rota przysięgi sądowej, to zawiera ona zeznanie świadka, który mówi o czymś, co miało miejsce, czyli działa się w przeszłości. Wypowiedź musi mieć charakter indykatywny, gdyż informuje o zaistniałym fakcie, a nie przypuszczający. Wymowę tej rotę należałoby rozumieć następująco: ‘choć Dobek został ranny, to stało się to dlatego, że on zaczął, np. bójkę’ i powinno się ją zacytować tak: *Acz by* (‘były’) *szą stali ktore* (‘jakieś’) *rany Dobkowi..., thi bi* (‘były’) *szą staly za yego poczanthkem* (w transkrypcji: *acz by* (‘były’) *się staly ktore* (‘jakieś’) *rany Dobkowi, ty by* (‘były’) *się staly za yego początkiem*. Takie rozumienie roty, w której mamy czas zaprzeszły, nie budzi wątpliwości. Potwierdza takie rozumienie zeznań świadka tekst innej roty o podobnym charakterze, ale zawierający zwykły czas przeszły, np.: *Jze tso zalował kmezc o rany na \*sotissa, thy szą stali rany za kmezczowem początkem* 1441 StPPP II nr 3003.

Kolejny przykład pochodzi z warszawskich zapisek sądowych (ZapWarsz). Cytat brzmi: *Jakom ja gynako nye ranczyła, jano thym obyczayem panv Woythkovi, aczby* (wydawca: *acz-by*) *skazał sąndza..., tho pol kopy za bithą wyną* 1453 ZapWarsz nr 935. W Sstp cytat ten znajduje się po hasłem **Aczby**, które „wprowadza zdanie warunkowe ‘gdyby, si’” (Sstp 1953: I 18). Pod hasłem **Skazać** tego cytatu nie podano, nie wymienia się go też w wykazie form. Analiza semantyczna przykładu pozwala iść za sugestią wydawcy (*acz-by*) i uznać to *by* za aorystyczne *by* w funkcji słowa posiłkowego ‘był’ tworzącego czas zaprzeszły, tj. *acz by skazał* = ‘był skazał’, przy czym *acz* miałoby znaczenie ‘ponieważ’.

Wreszcie trzeci przykład pochodzi z rot pyzdrcskich i wygląda następująco: *Yakosmy przy tem bili, gdi Zegotha ranczył kmezcza Potra, yako sze ne poddał gbotu (sc. kmieć) pod dzyesancz grzywen, ale czso by prawo skasalo* 1417 Pyzdr nr 505 (Sstp: VIII 221). Pod hasłem **Skazać** w wykazie form podano: *condit. 3 sg. neutr. by skazało*. Jest to jednak niewątpliwy przykład formy czasu zaprzeszłego z aorystycznym słowem posiłkowym *by* ‘było’. W Sstp w wykazie form powinna być kategoria plqperf. 3. sg. neutr *by* (‘było’) *skazało*. Pod tym samym hasłem odnajdujemy analogiczny przykład z „normalnym” czasem przeszłym: *Iaco Mikosz wsół na Potrku sprawne quadr<aginta> marcas, ysze mu ye prawo skasalo* 1403 Pozn nr 555, sim. 1402 KsMaz I nr 228, 1427 Kal nr 717. Również Rzepka w swoim artykule przytacza analogiczne przykłady co do treści i formuły roty, w których występuje „normalna forma czasu przeszłego”, np. „*Jako to świadczę, jako acz* [‘choć’] **csó uczynił** *Janusz Pawłowi, to uczynił za jego początkiem*” oraz „*Jako to świadczymy, acz by* [‘choć był’] *co Mikołaj Pawłowi uczynił, to uczynił za jego początkiem, iż mu pirzwej Paweł wsiaczną* [‘ropiejącą, wysiekową’] *ranę dał*” (Rzepka 2001: 206)<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Por. Sstp hasło **Wsiaczný corruptum pro usieczny czy usieczony**.



Sprawa druga zwracająca naszą uwagę to forma aorystycznego *by* w połączeniu z imiesłowem przeszłym w liczbie mnogiej, a więc dla wyrażenia 3. os. lm., co pokazuje nam przykład z cytowanej wcześniej roty: *thi* (sc. rany) *bi* ('były') *szą staly za yego poczanthkem* 1423 AKPr VIIIa 163. Typową postacią 3. os. lm. aorystu czasownika *być*, zanotowaną w staropolskich źródłach, była forma *bychą* oraz prawdopodobna *byszę* (poświadczona w trybie warunkowym). W trybie warunkowym, w którego funkcji od najdawniejszych czasów występują formy aorystu, w najstarszych polskich zabytkach językowych obok nich pojawia się forma *by* z zerowym wykładnikiem osoby. Taka funkcja aorystycznego *by* w czasie zaprzeszłym dla wyrażenia liczby mnogiej została zauważona przez W. Rzepkę i W. Twardzika, poddających analizie pod tym kątem tekst Rozm. „W Rozmyślanii, analogicznie do wymienionych wcześniej przykładów aorystycznego *by* w 3. os. lp., wystąpiło ono w trzech... wypowiedzeniach” (Rzepka, Twardzik 1996: 45). Do nich trzeba dopisać podany przez Rzepkę przykład z rot pyzdryskich: „jako acz **by** sie Maciejowi ktore rany **dostaly**, ty mu sie dostaly za yego początkiem Pyz 447; 1416” (Rzepka 2001: 206). Z kolei Rzepka podaje poświadczenie na użycie *by* dla wyrażenia l. podw., które w Sstp również zakwalifikowane zostało jako *plqperf. 3. du. m. by* złożyła 1421 Pyzdr nr 702: „cso **by** ['była'] yego dwa a moja dwa **słożyła**” (Rzepka 2001: 208).

Sprawa aorystycznego *by* w 3. os. liczby pojedynczej dla wyrażenia liczby mnogiej nie doczekała się zadowalającego wyjaśnienia. Zrozumienie w staropolszczyźnie aorystycznej formy *by* inaczej niż tylko jako formy trybu warunkowego mogło pociągać za sobą błędne jej użycie. Tylko homonimiczność tych form i już nieznamość form *abyszę* i *abychą* może tłumaczyć użycie w opisanych przypadkach formy *by* w trybie oznajmującym dla liczby mnogiej.

## Wykaz skrótów

BZ – *Biblia królowej Zofii (szarospatacka)*, wyd. S. Urbańczyk i V. Kyas, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965–1971.

Rozm – *Rozmyślanie przemyskie*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. III, Weiher Verlag, Freiburg i. Br. 1998–2004.

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyka, t. I–XI/6, 1953–2000; red. zespół, t. XI/7–XI/8, 2001–2002, Ossolineum, Instytut Języka Polskiego PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków, <https://pjs.ijp.pan.pl/> (dostęp: 07.09.2017).

C – Stary testament Cardy, cytowano za wyd. BZ.

T – Biblia taborska (młynarki), cytowano za wyd. BZ.

V – *Biblorum sacrorum iuxta Vulgatam Clementinam nova editio*, curavit A. Gramatica, [Romae] 1959.

## Bibliografia

Łoś J., 1927, *Gramatyka polska. Cz. 3: Odmiennia (fleksja) historyczna*, Lwów.

Gebauer J., 1909, *Historická mluvnice jazyka českého*, díl III: *Tvarosloví*, II: *Časování*, vydání druhé, Praha.

Rzepka W.R., 2001, *Glosa do staropolskiego czasu zaprzeszłego z aorystycznym słowem posiłkowym*, [w:] *Studia Historycznojęzykowe* nr 26. Prace Językoznawcze UŚ, Katowice, s. 202–211.

Kowalewicz H., Kuraszkiewicz W. (red.), 1959–1981, *Wielkopolskie roty sądowe XIV–XV wieku*, t. I–V, Poznań–Warszawa–Wrocław.

Twardzik W. i in., 2005, *Opis źródeł Słownika staropolskiego*, Kraków.

Rzepka W.R., Twardzik W., 1997, *Archaizmy fleksyjne w „Rozmyślaniu przemyskim”*. 3. *Formy z aorystycznym „by”* (3. os. lp. czasownika „być”), „Język Polski” LXXVII, s. 41–46.

## Once more on aorist in the Old Polish

### Abstract

An analysis of examples of the past perfect tense composed of a singular and plural past tense participle and an aorist form of the ‘to be’ verb in the singular third person form used as an auxiliary word is given in the article. The author, referring to the research of W.R. Rzepka, presents three consecutive examples from the mediaeval court oaths, where the aorist *by* has the meaning of ‘był’ (past form of the to be verb in Polish).

**Bogusław Dunaj**

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów

**Mirosława Mycawka**

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## O potrzebnych i niepotrzebnych zapożyczeniach z języka angielskiego

**Słowa kluczowe:** zapożyczenia angielskie, poprawność językowa**Key words:** English borrowings, linguistic correctness

Jak wiadomo, wzbogacanie leksyki języka polskiego (i wielu innych) odbywa się drogą tworzenia neologizmów słowotwórczych, neologizmów frazeologicznych, neologizmów semantycznych (neosemantyzmów) oraz poprzez zapożyczanie wyrazów z innych języków. Leksyka polska ulega pomnożeniu przede wszystkim dzięki derywatom słowotwórczym oraz zapożyczeniom. Poczynając od najstarszego, słabo udokumentowanego źródłowo okresu polszczyzny, poprzez epoki, dla których badacz polszczyzny dysponuje bogatą dokumentacją, aż do czasów współczesnych możemy śledzić, w jaki sposób i w jakim zakresie odbywało się przekształcanie słownictwa. Nie wchodząc w rozważania historyczne, możemy stwierdzić, że wzbogacanie leksyki poprzez przejmowanie wyrazów z innych języków należało od najdawniejszych czasów do bardzo ważnego źródła uzupełniania i przekształcania zasobu leksykalnego polszczyzny.

Zapożyczanie pewnych elementów z jednego języka do drugiego jest zjawiskiem uniwersalnym, dotyczy ono wszystkich języków, wchodzących w kontakt bezpośredni lub pośredni z innymi językami. Tylko w izolowanej komunikacyjnie społeczności nie mogłyby wystąpić wpływy obce.

W wyrazach przejmowanych z innych języków zapisana jest historia kontaktów różnych społeczności językowych. Są też one odbiciem zmian dokonujących się w sferze kultury materialnej i duchowej. Już pierwsze zapożyczenia w dobie przedpiśmiennej polszczyzny, dotyczące terminologii chrześcijańskiej, są świadectwem przełomu, jaki dokonał się w historii Polski wskutek przyjęcia chrześcijaństwa. Z kolei fala zapożyczeń niemieckich (w XIII–XV w.) jest odbiciem intensywnych kontaktów polsko-niemieckich związanych z napływem ludności niemieckiej, przede wszystkim do miast (ale też i na tereny wiejskie). Pożyczki niemieckie pojawiają się w języku polskim i później, ale na wymienione wieki przypada ich apogeum.

W XV w. nasiliły się wpływy czeskie, bardzo silnie przez kilka wieków oddziaływała na polszczyznę łacina, pojawiły się również pożyczki z języka włoskiego, węgierskiego, tureckiego, nadto zapożyczenia ruskie. W XVIII i XIX w. na leksykę polską mocno wpływał język francuski (zob. np. Klemensiewicz 1965–1969; Rieger, Siatkowski 1993; Walczak 1993).

Słabsze kontakty Polski z Anglią we wcześniejszym okresie sprawiły, że anglicyzmy w języku polskim pojawiły się stosunkowo późno (pojedyncze przykłady w XVII i XVIII w.). Przybywa ich za to w XIX w., ale nadal na tle innych pożyczek stanowią one jeszcze niezbyt liczną grupę (zob. Mańczak-Wohlfeld 1987, 1995: 23–34 i in.). W XX w. napływ zapożyczeń z języka angielskiego wykazuje stałą tendencję wzrostową, która nasila się bardzo wyraźnie po 1989 roku. Intensywność zmian w zasobie leksykalnym w tym okresie jest tak duża, że słowniki i inne opracowania nie nadążają z rejestracją nowych jednostek. Przygotowując artykuł o zmianach w leksyce po 1989 r. (wygłoszony w 2015 r., opublikowany dwa lata później – zob. Dunaj 2017), dwukrotnie uzupełniałem fragment poświęcony zapożyczeniom z języka angielskiego. W korekcie zrezygnowałem z dodania nowych przykładów, odnotowanych w kolejnych miesiącach. Jedynie rejestracja elektroniczna pozwoliłaby śledzić na bieżąco pojawianie się w tekstach nowych jednostek, a jednocześnie ustalić, które z nich są okazjonalizmami, użytymi doraźnie, które zaś szerzą się w języku.

W miarę wzrostu liczby zapożyczeń z języka angielskiego zwiększała się także liczba prac poświęconych temu zagadnieniu. Lista badaczy zajmujących się tym problemem jest długa. Z dawniejszych prac na uwagę zasługuje zwłaszcza artykuł H. Konecznej (1936/7). W 70-leciu powojennym duże zasługi położyli angliści: J. Fisiak, E. Mańczak-Wohlfeld, A. Witalisz, M. Zabawa. Wysoko trzeba ocenić niedawno wydaną książkę A. Witalisz *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim* (2016) – dzieło ujmujące w przejrzysty sposób całość problematyki związanej z zapożyczeniami angielskimi. Tam też czytelnik znajdzie bardzo bogatą literaturę przedmiotu. Kompetencja językowa filologów angielskich ułatwia wychwytywanie zapożyczeń, które swoją formą nie zdradzają pochodzenia, mianowicie neosemantyzmów i kalk strukturalnych (zob. np. Witalisz 2007 i 2015).

Prace poświęcone zapożyczeniom angielskim koncentrują się na następujących problemach badawczych: historia zapożyczeń, podziały zapożyczeń na pola semantyczne, rodzaje zapożyczeń, sposoby adaptacji graficznej, fonetycznej, fonologicznej, morfologicznej i semantycznej, przyczyny ich zapożyczania (zob. np. Szypra-Kozłowska 2016: 21). W badaniu zapożyczeń (nie tylko angielskich) trzeba nadto uwzględnić jeszcze jeden aspekt, mianowicie ich ocenę z punktu widzenia kultury języka. Zaznaczmy, że jest to aspekt poniekąd najtrudniejszy, chodzi tu bowiem o rozstrzygnięcie, czy dana forma jest potrzebna w języku, czy też jej pojawienie się jest przejawem mody językowej, a niekiedy – wyrazem lenistwa językowego.

Przez wyraz zapożyczony rozumie się najczęściej wyraz przejęty z innego języka wraz z jego formą i znaczeniem. Takie jednostki (zapożyczenia leksykalne – proste i złożone) są umieszczane w słownikach wyrazów obcych oraz w słownikach ogólnych danego języka wraz z informacją o ich pochodzeniu.

Także wśród omawianych tutaj zapożyczeń angielskich jako podstawową grupę należy wymienić zapożyczenia leksykalne. Oprócz nich wyróżnia się kalki

semantyczne, kalki strukturalno-semantyczne, półkalki, zapożyczenia struktury gramatycznej (kalki składniowe), zapożyczenia morfologiczne, zapożyczenia modelu słowotwórczego, zapożyczenia pragmatyczne, zapożyczenia formalne (fonetyczne i ortograficzne) (zob. Witalisz 2016: 21–25).

W książkach i artykułach poświęconych zapożyczeniom z języka angielskiego uwaga badaczy koncentruje się zazwyczaj na wyżej wymienionych problemach. Autorzy takich prac w mniejszym stopniu zajmują się oceną zapożyczeń z punktu widzenia poprawności językowej. Na ten temat wypowiadają się przede wszystkim poloniści. Uwagi na ten temat znajdujemy w szerszych opracowaniach z zakresu kultury języka polskiego (np. Markowski 2006: 162–177) lub (częściej) w szczegółowych artykułach, por. np. ocenę zapożyczenia *businesswoman* (Dunaj 1993), neosemantyzmów *filozofia* (Mycawka 1991), *dedykowany* (Kłosińska 2014) czy kalkom strukturalno-semantycznym (np. Miodek 1980).

W niniejszym artykule skupiamy uwagę na tym właśnie aspekcie zapożyczeń. Przedmiotem rozważań będzie ocena zasadności zapożyczeń leksykalnych, zapożyczeń semantycznych, kalk strukturalno-semantycznych i zapożyczeń struktury gramatycznej.

Językoznawcy zajmujący się kulturą języka polskiego wypracowali i stosowali zestaw różnorodnych kryteriów oceny form językowych. Pierwszy zbiór kryteriów znalazł się w pracy W. Doroszewskiego *Kryteria poprawności językowej* z 1950 r. W innych opracowaniach pojawiały się odmienne zestawy kryteriów. Krytycznie rozpatrzył je B. Walczak (1995). Z różnych prac poświęconych kulturze języka polskiego wydobył on ponad 20 kryteriów. Po wnikliwej analizie doszedł do wniosku, że do oceny poprawności językowej przydatnych jest 6 z nich: kryterium wystarczalności języka, ekonomiczności, funkcjonalne, uzualne, autorytetu kulturalnego i estetyczne. W swojej pracy odrzucił zdecydowanie kryterium narodowe (stosowane nieraz do oceny zapożyczeń), twierdząc nie bez racji, że jego wprowadzenie prowadzi do skrajnego puryzmu językowego (Walczak 1995: 14–15). Przydatność wyrazów obcego pochodzenia ocenia się przede wszystkim na podstawie kryterium wystarczalności i ekonomiczności. A. Markowski (2006: 49–54) w swoim podręczniku uwzględnił kryteria zaaprobowane przez B. Walczaka. Z pewnymi zastrzeżeniami dopuścił też jako siódme kryterium narodowe, nadając mu jednak inny wymiar – jako wyznacznika kultury i świadomości narodowej (Markowski 2006: 54).

Nie ulega wątpliwości, że do rozstrzygnięcia, czy dane zapożyczenie jest uzasadnione i potrzebne w języku, najbardziej przydatne są dwa kryteria: wystarczalności i ekonomiczności. Niekiedy jako dodatkowe może być zastosowane kryterium uzualne (stopnia rozpowszechnienia).

Wspomnieliśmy już poprzednio, że zmiany w zasobie leksykalnym polszczyzny (w tym w zbiorze zapożyczeń) dokonują się bardzo szybko. Niektórych wyrazów będących dziś w powszechnym użyciu nie notowały jeszcze niedawno wydane prace leksykograficzne. Gdy konfrontujemy najnowszy materiał ze słownikiem anglicyzmów zawartym w książce E. Mańczak-Wohlfeld (2006) oraz z takimi pozycjami jak *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* tejże autorki (2010), *Słowa, słowa... Czy je znasz?* (Smółkowa 2013), *Wielki słownik ortograficzny PWN* z 2012 r. (Polański 2012) i jego najnowsze wydanie z 2016 r. (Polański 2016) oraz

*Wielki słownik języka polskiego*, bez trudu możemy zauważyć, jak wiele angielskich zapożyczeń leksykalnych przybyło w ciągu ostatnich 11 lat. Dla ilustracji przytoczmy tylko kilka przykładów. Oszałamiającą karierę zrobił wyraz *celebryta* (pojawił się ok. 2008 r.). W słowniku E. Mańczak-Wohlfeld z 2010 r. (s. 47) zarejestrowano postać angielską *celebrity* i spolszczoną *celebryt*, a dodatkowo *celebryta*. Te pierwsze formy zostały błyskawicznie wyparte przez postać *celebryta*, w pełni już zdomowioną w polszczyźnie (por. też derywaty *celebrytka*, *celebrycki*, *celebrytyzm*, *celebrycić*, nawet *celebryś*, *celebryśka* i *onkocelebryta*). Przebojem do polszczyzny wdarł się wyraz *gender* (Mańczak-Wohlfeld w 2006 r. notowała tylko *gender studies*). Z innych ekspansywnych zapożyczeń wymieńmy *dron*, *fanpage*, *fejk* i *fake news*, *hashtag*, *hejt* i *hejter*, *hipster*, *lajk*, *mem*, *selfie*, *smartfon*, *smoothie*, *stalking*, *start-up*, *tweet* i *tweet-up*. Każdy miesiąc przynosi nowe formy, np. ostatnio *astrourfing* i *hub*.

Jak wspomniano, jako podstawowe w ocenie zapożyczeń leksykalnych możemy przyjąć kryterium wystarczalności. Sprowadza się ono do ustalenia, czy wyraz zapożyczony nazywa coś nowego, czy tylko zastępuje istniejące już w języku określenie. Analiza zapożyczeń angielskich (a także innych) pod tym kątem pozwala stwierdzić, że ogromna większość pożyczek jest potrzebna i uzasadniona w polszczyźnie. Nie można mieć zastrzeżeń do zapożyczeń z dziedziny ekonomii, handlu, biznesu takich jak *barter*, *czarter*, *deweloper*, *joint venture*, *leasing*, *outsourcing*, *rating*, *spread*, *start-up*. Do języka polskiego weszły też liczne anglicyzmy odnoszące się do sportu, rekreacji i turystyki, por. np. z nowszych form *aerobik*, *curling*, *jogging*, *kanioning*, *snooker*, *snowboard*, *skate park*, *squash*, *trekking*, *wrestling*. Wraz z dynamicznie rozwijającą się informatyką, sferą urządzeń komputerowych i Internetu napływały i nadal napływają liczne nazwy urządzeń i zjawisk związanych z tą dziedziną, np.: *bajt*, *czat*, *chip* // *czip*, *joystick*, *e-mail* // *mejł*, *haker*, *hashtag*, *laptop*, *mem*, *modem*, *nick*, *notebook*, *serwer*, *skaner*, *smartfon*, *spam*, *tablet*, *troll*, *tweet*, *tweet-up*. Ich użycie w języku polskim jest jak najbardziej uzasadnione. Bezdyskusyjna jest również potrzeba wprowadzenia licznych angielskich określeń związanych z muzyką rozrywkową, jazzową i rockową, np.: *chillout*, *death metal*, *grunge*, *hip hop*, *rap*. Zadomowiły się też w polszczyźnie wyrazy z leksyki kulinarnej takie jak *catering*, *cheeseburger*, *chips* // *czips*, *dip*, *fast food*, *hamburger*, *hot dog*. Wyliczanie przykładów z innych pól semantycznych można by kontynuować.

Na drugim biegunie sytuują się zapożyczenia leksykalne, których potrzeby użycia nie da się uzasadnić potrzebami komunikacyjnymi. A oto kilka przykładów, por.: *lewel* zamiast *poziom*: „To był piłkarz grający absolutnie na *lewelu* topowym” (TVCanal+ 26.01.2017); „niemowlak [...] gdy trochę podrośnie, przechodzi do następnego *levelu* tej arcytrudnej gry” (DRz 2017 nr 15); *progres* zamiast *postęp*: „To już nie ma nic wspólnego z latami 90. *Progres* jest ogromny” (DzP 2017 nr 46); *background* – *pochodzenie*: „Z takim *backgroundem* można być tylko albo zupełnie nikim, albo skrajną feministką” (DRz 2017 nr 15); „Ci ludzie mają zupełnie inny kulturowy «*background*»” (ABC 2015 nr 23); *off-road* – *bezdroże*: „Gdzieniegdzie asfalt zanikał i zaczął się prawdziwy *off-road*” (GPC 2017 nr 28); *look* – *wygląd*: „A że muzyków charakteryzuje także śmiały «*look*», nie sposób się ich urokowi oprzeć” (detektor.muzzo.pl); „Nie tylko nieźle śpiewa, ale i ma niezły *look*” (17.09.2008 www.pomponik.pl); „Chcesz wyglądać modnie i elegancko? Koszula zapewni Tobie nie tylko

niezły *look*, ale będzie stanowić element ubioru, który będziesz mógł dopasować do prawie każdego zestawu odzieżowego” (archiwum.allegro.pl).

Trudno uzasadnić potrzebę wprowadzenia do polszczyzny angielskiej formy *bodyguard*, spotykanej sporadycznie w tekstach, skoro to samo określa polski wyraz *ochroniarz*.

Wraz z otwarciem się na Zachód na początku lat 90. zaczął pojawiać się wyraz *shop*, przed którego użyciem ostrzegął SWJP II (s. 307, zob. też Zabawa 2013). Nie wnosił on niczego nowego w stosunku do rodzimego wyrazu *sklep* i na szczęście nie przyjął się w języku. Używany jest on tylko w złożonej strukturze *sex shop*. Określenie to pojawiło się wraz ze sklepami oferującymi asortyment związany ze sferą erotyczną i utrwaliło się w polszczyźnie.

Problematiczna wydaje się potrzeba wprowadzenia do polskich tekstów, pojawiającego się coraz częściej zapożyczenia *destynacja* ‘cel podróży, miejsce przeznaczenia, kierunek’, por. np.: „Więcej osób decyduje się na urlop w kraju, a z zagranicznych *destynacji* wybierane są bliskie i relatywnie bezpieczne kraje. Na mapie popularnych *destynacji* turystycznych pojawiły się też Albania, Malta, Czarnogóra” (GPC 2016 nr 185); „Receptą na sukces w tej branży jest też poszerzenie oferty dotyczącej tych *destynacji*, które od dłuższego czasu świetnie się sprzedają” (DzP 2016 nr 94).

Wątpliwości budzi używanie niektórych terminów spotykanych w tekstach prawno-administracyjnych i naukowych. I tak np. można zakwestionować przydatność w polszczyźnie wyrazu *implementacja* – odpowiednika polskich form *wdrożenie*, *wprowadzenie w życie*, por.: „Takie prawo skierowane byłoby na niedostatki blokujące *implementację* istniejących przepisów” (NDz 2017 nr 53); „Często udzielanie im pomocy zagranicznej jest uzależnione od *implementacji* zaleceń międzynarodowych” (NDz 2017 nr 59; zob. też Markowski 2006: 174).

Zbędne wydają się też niektóre wyrazy spotykane w tekstach naukowych. By zilustrować problem, podamy dwa przykłady, oba występujące w tekstach językoznawczych, mianowicie wyrazy *estymacja* ‘szacunkowa ocena’ i *importacja* ‘przeniesienie’, por.: „Dokonano *estymacji* zmienności położenia języka podczas realizacji wymienionych dźwięków przez wszystkie badane osoby” (LorWiel s. 153); „Proces zapożyczania w tym wypadku obejmuje *importację* zarówno znaczenia, jak i formy obcego leksemu” (Witalisz 2016: 37); „[...] powstałe w języku zapożyczającym w procesie substytucji morfemowej oraz *importacji* (*przeniesienia*) znaczenia obcego leksemu złożonego lub frazeologizmu” (Witalisz 2016: 88). Wyraz ten występuje jeszcze kilka razy w cytowanej pracy. Użycie przytoczonych wyrazów (i innych podobnych form) spowodowane jest prawdopodobnie dwoma czynnikami: 1) ułatwianiem sobie życia przez przejmowanie obcej formy, przystosowanej tylko morfologicznie do języka polskiego, 2) traktowaniem obcej formy jako terminu. Sądzymy, że w sytuacji, gdy mamy polski odpowiednik tożsamy znaczeniowo, należy unikać obcego wyrazu.

Niekiedy spotykamy dość osobliwe struktury. Na ulotce reklamowej Yves Rocher znajdujemy napis: „Twój *must have* miesiąca; Ciasto, które stanowi *must have* każdej imprezy” (Onet.pl. 30.11.2016). Angielska grupa werbalna występuje tu w pozycji rzeczownika.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy w miejsce zapożyczanych wyrazów nie można by wprowadzić rodzimych określeń. Ogólnie możemy stwierdzić, że angielskie formy ze względu na krótkość mają przewagę nad opisowymi strukturami polskimi (decyduje tu więc kryterium ekonomiczności). I tak np. angielski wyraz *blackout* można zastąpić długą, opisową strukturą ‘przerwa w dostawie energii elektrycznej’, *coming out* to po polsku ‘ujawnienie swojej orientacji seksualnej (lub pochodzenia)’ (nb. zauważa się ostatnio poszerzenie zakresu znaczeniowego tej pożyczki, por. np.: „Gliński [...] w Polskiej Akademii Nauk po swoim politycznym *coming out*ie nie miał najłatwiej” (DRz 2016 nr 49); „Wielki *coming out* mediów” (tytuł – DRz 2017 nr 5) (ujawnienie rzeczywistej orientacji (lewicowej); „Ten ja-skrawy *coming out* Trybunału w Luksemburgu jako Trybunału Sprawiedliwości po Niemiecku powinien stać się przedmiotem debaty w Parlamencie Europejskim” (NCz 2017 nr 42). No i wreszcie przykład najświeższy, czyli *coming out* szansonistki Natalii Przybysz, która poinformowała o usunięciu ciąży „przed świętami Bożego Narodzenia” (PN 2016 nr 45). *Clubbing* to ‘spędzanie wolnego czasu w klubach’, *news* to ‘wiadomość, informacja z ostatniej chwili, podawana przez środki masowego przekazu’ (Smółkowa 2013: 374). W czasach dominującej tendencji do skróctowego wypowiedzania się przewaga form angielskich jest oczywista.

Przyjrzyjmy się jeszcze modnemu ostatnio wyrazowi *lajk*, występującemu obecnie w tekstach prasowych zawsze w przyswojonej ortograficznie postaci (początkowo w Internecie pojawiały się też zapisy w oryginalnej postaci, tzn. *like* – zob. Niepytalska-Osiecka 2014: 343), którego znaczenie można zdefiniować następująco: ‘ikoniczny sygnał akceptacji treści zamieszczonych na portalu internetowym (informacyjnym, społecznościowym itp.)’. Wyrazu tego nie odnotował jeszcze *Wielki słownik ortograficzny PWN* z 2012 r. i słownik *Słowa, słowa ... Czy je znasz* z 2013 r. Uwzględnił go dopiero *Wielki słownik ortograficzny PWN* z 2016 r. Wyraz ten próbuje się niekiedy zastępować formą polską *polubienie*, por. np.: „Najgroźniejszym z czynników bezpośrednio oddziałujących na zachowanie diagnozowanej grupy ludzi jest poświęcanie uwagi telefonom komórkowym, otrzymywaniu różnego rodzaju wiadomości i «*polubień*» [...] otrzymują kolejne posty, zadowolając się chwilowym zastrzykiem dopaminy po otrzymaniu wiadomości lub *polubienia*” (WS 2017 nr 19); „gdy wrzuciłem tę informację na Twittera okazało się, że zyskała rekordową liczbę *polubień*” (WS 2017 nr 14). Nie sądzimy, by dłuższa, niezbyt poręczna forma polska miała szansę wyprzeć rozpowszechnione już zapożyczenie angielskie.

Rozstrzygnięcie czy dane zapożyczenie jest zbędne, nie zawsze jest łatwe. Wynika to z faktu, że wyraz zapożyczony: a) może ulegać modyfikacji znaczeniowej, b) może mieć inne nacechowanie stylistyczne niż polski odpowiednik, c) staje się eufemizmem w stosunku do rodzimego określenia.

Modyfikacja znaczeniowa nie zawsze jest widoczna od razu. Zazwyczaj potrzebna jest analiza większego materiału, by na podstawie łączliwości ustalić pewne przesunięcie semantyczne. Zjawisko to doskonale ilustrują zapożyczenia *event* i *shopping*. Pierwszemu wyrazowi osobny artykuł poświęciła N. Zemlanaja (2016). Wnikliwa analiza wykazała, że w stosunku do polskich wyrazów *zdarzenie*, *wydarzenie* zakres zapożyczenia *event* jest ograniczony. Jego znaczenie definiuje autorka następująco: „*Event* to nazwa przedsięwzięcia lub spotkania, które jest zorganizowane



przez ludzi dla ludzi w jakimś celu, np. rozrywkowym, towarzyskim, artystycznym, charytatywnym w celu popularyzacji / promocji czegoś (produktu bądź idei)” (Zemlanaja 2016: 57). Najbliższym synonimem *eventu* jest wyraz *impreza*.

Również wyraz *shopping* zanalizowany przez M. Zabawę (2013) wykazał w stosunku do polskiego odpowiednika *zakupy* modyfikację znaczeniową. Analiza materiału dowiodła, że „*shopping* kojarzy się młodemu pokoleniu Polaków przede wszystkim z kupowaniem ubrań, podczas gdy *zakupy* kojarzą się bardziej z [...] zakupami spożywczymi” (Zabawa 2013: 99). Dla młodych osób *shopping* jest „swego rodzaju sposobem spędzania wolnego czasu: najczęściej w centrum handlowym [...], *shopping* wcale nie musi koniecznie zakończyć się kupnem towaru, liczy się bowiem miło spędzony dzień”.

Zapożyczony z j. angielskiego wyraz *kiler* (*killer*) na pierwszy rzut oka jest tożsamy znaczeniowo z polskim odpowiednikiem *zabójca*. Analiza materiału pokazuje jednak, że nastąpiło tu zawężenie znaczenia, gdyż *kiler* to *zabójca*, ale przede wszystkim płatny (zob. SWJP I: 376). Oprócz tego okazjonalnie zarejestrowano znaczenie ‘piłkarz znany z częstego i brutalnego faulowania rywali’ oraz ‘rodzaj gry komputerowej’.

W ostatnich latach ogromną karierę w polszczyźnie zrobił zapożyczony z języka angielskiego wyraz *hejt* (i *hejter*). Pojawił się on najpierw w polszczyźnie internetowej (por. Niepytalska-Osiecka 2014). Początkowo zapisywano go dwojako: w formie zachowującej ortografię angielską, czyli *hate* (rzadziej) i spolszczonej *hejt*. Forma spolszczona *hejt* (i *hejter*) występuje jako jedyna w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* z 2016 r. Jest ona obecnie w zasadzie wyłączna w tekstach prasowych.

Wyraz *hejt* różni się pod względem semantycznym od polskiego słowa *nienawiść*. Wyróżnić tu można dwa znaczenia. Pierwsze zdefiniowano w WSJP następująco: ‘ogół negatywnych emocji i ocen, które wyrażają się we wrogich i krzywdzących wypowiedziach pojawiających się masowo’. Na podstawie własnego materiału opracowaliśmy nieco inną definicję: ‘przemoc słowna w mediach, głównie w Internecie, polegająca na umieszczaniu wpisów, komentarzy oczerniających, potępiających lub ośmieszających kogoś (zwykle znanych ludzi) w celu zdyskredytowania go w oczach opinii publicznej’, por. np.: „Wywiady w Onecie przynoszą kolejne porcje antypisowskiego *hejtu*” (WS 2016 nr 24); „Apogeum *hejtu* stały się chamskie komentarze po incydencie z udziałem prezydenckiej limuzyny na A4” (ABC 2016 nr 11). W tym znaczeniu *hejt* występuje tylko w liczbie pojedynczej. Drugie znaczenie ujęto w WSJP w postaci następującej definicji: ‘wypowiedź, napis lub obrazek o wymowie wrogiej lub krzywdzącej’. Proponowana przez nas definicja brzmi: ‘wpis na portalu internetowym wyrażający dezaprobatę, nadmierną krytykę, nienawiść w stosunku do kogoś’, por. np.: „Jarubas Adam to także autor «*hejtu*» tygodnia” (DRz 2015 nr 8); „Wojna na *hejty*” (WS 2017 nr 8). W tym znaczeniu wyraz *hejt* występuje zarówno w liczbie pojedynczej, jak i w mnogiej.

Opatruje się wyraz *hejt* kwalifikatorem ‘potoczny’. Dokumentacja przykładowa wskazywałaby, że słowo to wchodzi (weszło?) już do odmiany ogólnej.

Sporadyczne przykłady użycia słowa *hejt* w zn. ‘nienawiść’, np.: „Nie jest w szczytowej formie, *hejt*, czyli *nienawiść* dozuje, straszy młodych” (WG 2015 nr 21)

nie mogą podważyć tezy, że w stosunku do polskiego wyrazu *nienawiść* różni się on semantycznie.

Słowo *hejter* również zostało poddane modyfikacji znaczeniowej. Jego znaczenie można zdefiniować następująco: 'osoba zamieszczająca w mediach, głównie w Internecie, wpisy, komentarze wyrażające dezaprobatę, nadmierną krytykę, nienawiść względem kogoś w celu zdyskredytowania go w oczach opinii publicznej', np.: „To przełomowy wyrok, bo dotąd namierzanie tzw. *hejterów* (czyli osób publikujących w sieci obraźliwe wpisy) [...] było często niemożliwe” (Telegazeta TVP I, 22.08.2013).

Niekiedy (rzadko) próbuje się zamiast wyrazu *hejter* używać polskiego słowa *nienawistnik*, por. np.: „Dotąd płatni *nienawistnicy*, zwani z angielska *hejterami* [...] działali w biznesie” (DzP 2015 nr 159); „W 2006 r. nie mówiło się jeszcze jednak o *hejcie* ani *hejterach* czy – tego polskiego odpowiednika będą używał – *nienawistnikach*” (DRz 2017 nr 15). Warto jednak zauważyć, że jego znaczenie jest ogólniejsze (por.: 'ten, kto nienawidzi; wróg' SJPD t. V, s. 113), a sam wyraz został uznany za przestarzały.

Przejawem zadomowienia się w polszczyźnie omawianych wyrazów są utworzone od nich liczne derywaty, por.: *hejtować*, *zhejtować*, *zahejtować*, *hejcić*, *zhejcić*, *hejtowy*, *hejterski*, *hejterowy*, *hejterka*, *hejterstwo*, *antyhejterski*, *hejtoodporny* (zob. Niepytalska-Osiecka 2014, też Duska, Mika 2017: 122).

W języku polskim od pewnego czasu pojawia się w tekstach zapożyczony z języka angielskiego wyraz *deal* // *dil* 'umowa, układ, porozumienie'. Analiza przykładów dowodzi, że w polszczyźnie następuje modyfikacja znaczenia, mianowicie pożyczka angielska, w niektórych przynajmniej użyciach, zaczyna oznaczać 'nieformalny lub nielegalny układ', por. np.: „[...] PiS ominie konieczność zawierania śmierdzących koalicyjnych *deal*” (GPC 2015 nr 254); „Połączeni mafijnym *dealem* (śródtytuł). Na jednej z taśm Jan Kulczyk mówi, że jeśli uda mu się *deal* z Donaldem Tuskiem, to «dyskretni ludzie z góry» będą wiedzieli, że to on dogaduje się z «kierownikiem»” (GPC 2015 nr 297); „Wiemy też, że Platforma Obywatelska zawarła wyborczy *deal* z RAŚ i stąd to «przejęzyczenie Ewy Kopacz»” (WS 2015 nr 27); „Co jeszcze zafunduje nam PO w swoim trupim tańcu [...]? Jakież ustawy, prywatyzacje, ostatnie dobite «*dile*»” (PN 2015 nr 25).

Ustalenie czy dane zapożyczenie jest zbędne, czy potrzebne, wywołuje nierządno kontrowersje. Przywołajmy tutaj jeden przykład. A. Markowski (2006: 36) wśród zbędnych zapożyczeń wymienia m.in. wyraz *market*. Rozstrzygnięcie to budzi uzasadnione wątpliwości. *Market* oznacza 'duży wielobranżowy sklep samoobsługowy' (USJP II: 565). W czasach PRL-u istniały nieliczne sklepy samoobsługowe, zwane potocznie *samami*. Forma *sam* wyszła dziś całkowicie z użycia. Użycie wyrazu *market* wskazuje na nową jakość handlową (w opozycji do siermiężnej rzeczywistości handlowej z czasów PRL-u). Inna rzecz, że wyraz *market* bywa nadużywany wtedy, gdy właściciele nazywają nim zwykłe sklepy.

Przykładem zapożyczenia różniącego się od polskiego odpowiednika nacechowaniem stylistycznym może być wyraz *tabloid*. A. Markowski (2006: 50) uważa, że *tabloid* dubluje funkcjonujące w polszczyźnie określenie *gazeta brukowa* (*brukowiec*). Warto jednak zauważyć, że *tabloid* jest wyrazem neutralnym,

nienacechowanym emocjonalnie (por. definicję E. Mańczak-Wohlfeld 2010: 209: 'gazeta codzienna o formacie mniejszym od normalnego, tania, mająca duże nagłówki i kolorowe zdjęcia, lekką, ciekawą i sensacyjną treść oraz przystępnie podane najważniejsze informacje'). Natomiast wyraz *brukowiec*, podobnie jak *szmatławiec*, niesie silne, negatywne nacechowanie emocjonalne, wyraża pogardę, por. np. taki cytat: „Gdy wystartował «Fakt», wydawać się mogło, że «Gazeta Wyborcza» w ogóle nie powinna się tym przejmować. Wszak kolorowy *tabloid* (lub, jak mówią z pogardą inteligenci z awansu *brukowiec*) nie mógł być konkurencją dla prestiżowego dziennika” (WS 2014 nr 34). *Tabloid* upowszechnił się już w języku polskim i jako forma nienacechowana jest – jak sądzimy – niezagrożony. Przy okazji warto odnotować, że czasami pojawia się wyraz *bulwarówka*, będący synonimem *tabloidu*, por.: „W październiku 2003 r. na rynku pojawił się *tabloid* «Fakt». [...] «Fakt» został bowiem szybko uzupełniony – co było w *bulwarówce* niezwykle – o dział opinii [...]” (WS 2014 nr 21).

Niekiedy (rzadko) zapożyczenie angielskie staje się eufemizmem w stosunku do polskich określeń. Ilustruje to doskonale kariera wyrazu *aborcja* w polszczyźnie. Na określenie zabiegu usuwania ciąży istniała w języku polskim przed 1989 r. opisowa struktura *przerywanie ciąży* i mocno nacechowany wyraz *skrobanka* (SJPD VIII s. 343). Przejęty z angielskiego wyraz *aborcja* mówił o tym zabiegu w sposób niejawni i zapewne z tego względu upowszechnił się w języku polskim, co wykazała jasno M. Mycawka (1992). Jako ciekawostkę można podać fakt, że ostatnio pojawiła się tendencja, by wyraz *aborcja* zastępować nowym eufemizmem, mianowicie określeniem *terminacja ciąży*, por.: „Od początku tego roku pani rzecznik wszczęła cztery postępowania wyjaśniające w sprawach dotyczących «*terminacji ciąży*» [...]” (NDz 2016 nr 206).

Przejawem eufemizacji jest zastępowanie (doraźne) wulgarnych wyrazów polskich, np. słowa *gównno* odpowiednikiem angielskim, por.: „I PO [...] pójdzie w obronę pseudoartystycznego *szitu* [...]” (DRz 2017 nr 9), ale też niemieckim, por.: „tak naprawdę jest to zwyczajny *szajs* zarówno od strony literackiej, jak i artystycznej” (PN 2017 nr 15–16), a także hiszpańskim, por.: „dziś już nawet tombaku nie starcza, więc często wciskany jest w jego miejsce nawet nie kit, a zwykłe *guano*” (PN 2017 nr 14).

Z kolei kilka słów na temat kalk semantycznych. W odróżnieniu od zapożyczeń leksykalnych nie zwracają one uwagi użytkowników swoją formą, gdyż wyraz mający dodatkowe znaczenie, będące rezultatem przeniesienia z pierwowzoru angielskiego występuje już w języku, niekiedy od dawna. Z tego względu mogą one szerzyć się w języku łatwiej, po części niepostrzeżenie. Wychwytują je przede wszystkim badacze, dobrze znający język angielski. Szczególne zasługi w ich ujawnianiu położyła A. Witalisz (2007). Ocena poprawnościowa takich form nie jest łatwa. Większość z nich została po prostu odnotowana, tylko niektóre spotkały się z jednoznaczną oceną. W tym miejscu przywołamy jeden przykład. Na początku lat 90. modnym, masowo używanym wyrazem stała się *filozofia* w zn. 'zespół poglądów, przekonań, rzadziej działań, tworzący spójny system; koncepcja, dewiza, zasada, idea, a także polityka' (SWJP I: 253, zob. też Mycawka 1991), np. *filozofia* państwa, futbolu, grubej kreski. Przed używaniem i nadużywaniem *filozofii* w takim znaczeniu ostrzegał

wymieniony słownik. Po upływie ćwierćwiecza można zauważyć, że używanie *filozofii* w tym nowym znaczeniu zdecydowanie się cofnęło. Dziś ten neosemantyzm spotyka się w tekstach tylko sporadycznie.

Z nowszych anglosemantyzmów na uwagę zasługuje czasownik *dedykować*, *zadedykować* o poszerzonej łączliwości i zmodyfikowanym znaczeniu (zob. Kłosińska 2014; Witalisz 2016: 70), por.: „[...] nauczanie «pod testy». Niektóre szkoły *dedykowały* na to dodatkowe godziny lekcyjne” (GPC 2016 nr 275); „Dopuszczanie wjazdu i parkowanie samochodów spoza centrum tylko na głównych ulicach, natomiast wewnętrzne uliczki *dedykowane* mieszkańcom” (DzP 2017 nr 40); „I do tego był *dedykowany* Wałęsa jako agent «Bolek»” (TVP I 31.01.2017); nawet w reklamie chleba: „[...] receptura oparta na składnikach Bio została *zadedykowana* dla konsumentów, którzy w chlebie cenią sobie oryginalny dobry smak i wartości odżywcze” (piekarnia Buczek). Jest to anglosemantyzm niewątpliwie zbędny<sup>1</sup>. Trudno jednak w tej chwili przewidzieć, czy jego używanie i nadużywanie cofnie się.

Z kolei kilka słów na temat kalk strukturalno-semantycznych. Problemowi temu wiele uwagi poświęciła A. Witalisz (2015, 2016). Kalki te zostały przez autorkę zanalizowane bardzo wnikliwie. W tym miejscu chcemy tylko wyrazić nasze stanowisko w sprawie ich oceny z punktu widzenia poprawności językowej. Naszym zdaniem, jeśli istnieje możliwość oddania obcej, złożonej struktury angielskiej za pomocą rodzimych elementów, to należy z takiej możliwości skorzystać. Warto zauważyć, że niekiedy pojawiają się w tekstach najpierw obce formy, np. *political correctness*, *soap-opera*, ale zastąpione polskimi kalkami *poprawność polityczna*, *opera mydlana* szybko wychodzą z użycia. Najczęściej w polszczyźnie pojawiają się od razu kalki struktur angielskich. Podobnie jak w wypadku neosemantyzmów pierwowzór angielski jest przez użytkowników języka zazwyczaj nieuświadomiany. Np. dopiero badania wykazały, że frazeologizm z *najwyższej półki* i podobne ma swoje źródło w języku angielskim (Mycawka 2009).

Powyższa ocena dotyczy nie tylko języka ogólnego, ale też terminologii specjalistycznej. Przykładowo angielski termin *linguistic variable* oddałem w języku polskim za pomocą zestawienia *zmienna językowa* (zob. Dunaj 1989: 29), *code-switching* zastąpiono w polskiej literaturze terminem *przełączanie kodu*. Przykłady można mnożyć. Takie kalki pojawiają się nieustannie.

Niekiedy sposób skalkowania obcej struktury budzi początkowo wątpliwości. Przywołały tutaj jeden z najnowszych przykładów, mianowicie angielską formę *filter bubble*. Dosłowna kalka *bańka filtrująca* (np. GPC 2017 nr 84) budzi pewne, zresztą uzasadnione opory. Np. jeden z dziennikarzy tak pisze na ten temat: „Kiedy jednak po polsku mówi się czasami o «*bańce filtrującej*», to dowiadujemy się niewiele, a od sztuczności tej kalki bolą zęby. Może ktoś wpadnie na lepszy pomysł. Tymczasem wolałbym chyba mówić o «*bańce informacyjnej*»” (WS 2017 nr 12).

Jeśli chodzi o zapożyczanie modeli strukturalnych, to język angielski spowodował pojawienie się w polszczyźnie serii złożzeń (zestawień), łączących dwa rzeczowniki w mianowniku, z których pierwszy człon pełni funkcje modyfikatora, np.

<sup>1</sup> Słusznie oceniła ten wyraz K. Kłosińska (2014: 76): „Bo *dedykować*, a szczególnie jego imiesłów bierny, ma wszelkie cechy wyrazu modnego. [...] Jego ekspansja sprawia, że staje się on nieostry znaczeniowo [...]”.

*test-mecz, biznesplan, Sport telegram* (por. np. Miodek 1980; Mańczak-Wohlfeld 1993; Markowski 2000; zwłaszcza Witalisz 2009, 2016: 144–148). Nieustannie pojawiają się nowe przykłady ilustrujące te tendencje, por. np.: *Miłosz Festival* (afisz – kwiecień 2015 r.), *Grechuta Festival* (DzP 2015 nr 277); *gej-parada* (PN 2015 nr 42); *Dudahejt* (tytuł) (DRz 2015 nr 41); *KOD-kapela*: „podejrzany o handel kobietami lider *KOD-kapeli* Konrad M.” (GPC 2017 nr 92); *audyt thriller*: „Oby ten *audyt thriller* dotarł do odbiorców” (WS 2016 nr 20); *VAT-mafia* (tytuł) (SP 2017 nr 40).

Przykłady takie, powielające obcy wzorzec strukturalny, są oceniane negatywnie z punktu widzenia poprawności językowej. Lepiej przecież powiedzieć po polsku *Festiwal Miłosa* niż *Miłosz Festiwal*. Kryterium wystarczalności pozwala jednoznacznie opowiedzieć się za polską strukturą. Inna sprawa, czy uda się zatrzymać tę przybierającą falę. Można mieć co do tego poważne wątpliwości.

Na koniec warto zastanowić się, w jakim stopniu działania poprawnościowe podejmowane przez językoznawców są skuteczne. Patrząc z perspektywy historycznej, możemy stwierdzić, że oceny poprawnościowe formułowane przez językoznawców mają ograniczony wpływ na rzeczywistość językową. Okazuje się, że w ostatecznym rozrachunku decydującym czynnikiem jest najczęściej uzus językowy. W swoim podręczniku A. Markowski (2006: 168–177) skonfrontował stanowisko językoznawców normatywistów z początku ubiegłego wieku, mianowicie A. Krasnowolskiego (1920) i A.A. Kryńskiego (1921, 1931) wobec wyrazów zapożyczonych ze stanem we współczesnym języku polskim. To porównanie wykazało, że aż 85% wyrazów zapożyczonych uznawanych przez wymienionych autorów za zbędne pozostało w polszczyźnie. Z nowszych przykładów, których potrzebę użycia kwestionowano w słownikach (zob. np. SWJP II: 441, NSPP: 1060), można przytoczyć wyraz *trend*. Mimo zaleceń, by nie używać (a przynajmniej nie nadużywać) tego wyrazu, pojawia się on nadal w tekstach jako synonim wyrazów *tendencja, kierunek, prąd*, por. np.: „Dzisiaj nie sposób ocenić, czy twarda linia Trumpa wobec Rosji to już trwała *tendencja* czy tylko chwilowy *trend*” (DRz 2017 nr 8).

Bywa jednak i tak, że świadome działania, mające na celu zastąpienie obcych wyrazów rodzimymi formami, są uwieńczone powodzeniem. Jako przykład można podać polonizację terminologii technicznej i rzemieślniczej (Dunaj 1987). Długotrwałe, świadome działania doprowadziły do wyparcia większości terminów niemieckich, używanych od dawna w języku polskim. W tym wypadku zastosowano kryterium narodowe, które – jak się okazuje – niekiedy bywa skuteczne.

Mimo że skuteczność działań normatywnych jest ograniczona, nie zwalnia to językoznawców od udzielania porad, wyrażania opinii i formułowania zaleceń poprawnościowych.

## Wykaz skrótów – źródła

### Czasopisma

„ABC” (tygodnik)

DRz – „Do Rzeczy”

DzP – „Dziennik Polski”

GPC – „Gazeta Polska Codziennie”

NCz – „Najwyższy Czas!”

NDz – „Nasz Dziennik”

PN – „Polska Niepodległa”

SP – „Sieci Prawdy”

WG – „Warszawska Gazeta”

WS – „wSieci”

### Inne

Onet.pl – portal internetowy

TVCanal+ – kanał telewizyjny

TVP I – kanał telewizyjny

LorWiel – A. Lorenc, R. Wielgat, *Wewnątrzsobnicza zmienność położenia narządów artykulacyjnych podczas wymowy wybranych samogłosek polskich*, [w:] „Tarnowskie Colloquia Naukowe” 2017, nr 2(1). Nauki Humanistyczne, Tarnów, s. 129–157

### Słowniki

NSPP – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, PWN, Warszawa 1999.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. I–II, Warszawa 2001.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, PWN, Warszawa 2003.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki; <http://www.wsjp.pl/> (dostęp: 31.5.2017).

### Bibliografia

Doroszewski W., 1950, *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa.

Dunaj B., 1987, *Polonizacja niemieckiego słownictwa fachowego (technicznego i rzemieślniczego)*, [w:] *Deutsch-polnische Sprachkontakte: Beiträge zur gleichnamigen Tasche Forschungen 10.–13. April 1984 Göttingen*, wyd. Al. Pohl – A. de Vincenz, Slavistische Forschungen 52, Köln, Böhlau, s. 15–28.

Dunaj B., 1989, *Język mieszkańców Krakowa. Cz. I: Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Kraków.

Dunaj B., 1993, *Żeńskie odpowiedniki wyrazu businessmen: businesswoman, kobieta interesu, biznesmenka itp.* „Język Polski” LXXIII, s. 167–172.

Dunaj B., 2017, *Zmiany w słownictwie polskim po 1989 roku*, [w:] *Świat słów. Jedność w różnorodności*, red. M. Pachowicz, K. Choińska, Tarnów, s. 53–78.

Duska J., Mika D., 2017, *Piętnastowieczne hejstać a współczesne hejtować – o agresji werbalnej w polszczyźnie*, „Język Polski” XCVII, s. 118–126.

Klemensiewicz Z., 1961–1972, *Historia języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.

Kłosińska K., 2014, *Dedykować, dedykowany*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 68–76.

Koneczna H., 1936/7, *Wyrazy angielskie w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, s. 161–170.

Krasnowolski A., 1920, *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, wyd. 4, Warszawa.

- Kryński A.A., 1921, 1931, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, cz. I, II, Warszawa.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1987, *Najstarsze zapożyczenia angielskie w polszczyźnie*, „Język Polski” LXVII, s. 24–31.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1993, *Uwagi o wpływie języka angielskiego na polszczyznę końca XX w.*, „Język Polski” LXXIII, s. 279–281.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2010, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, Warszawa.
- Markowski A., 2000, *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, s. 96–111.
- Markowski A., 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Miodek J., 1980, *A klasa i test mecz*, „Język Polski” LX, s. 180–181.
- Mycawka M., 1991, *O modyfikacji znaczeniowej wyrazu filozofia*, „Język Polski” LXXI, s. 98–105.
- Mycawka M., 1992, *Dlaczego używamy wyrazu aborcja?*, „Język Polski” LXXII, s. 297–301.
- Mycawka M., 2009, *Nowe frazeologizmy – struktury w wyrazem „półka”*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów, s. 49–66.
- Niepytańska-Osiecka A., 2014, *O fejkju, lajku i hejcie w polszczyźnie internetowej*, „Język Polski” XCIV, s. 343–352.
- Polański E. (red.), 2012, *Wielki słownik ortograficzny PWN*, Warszawa.
- Polański E. (red.), 2016, *Wielki słownik ortograficzny PWN*, Warszawa.
- Rieger J., Siatkowski J., 1993, *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 511–523.
- Smółkowa T. (red.), 2013, *Słowa, słowa... Czy je znasz?*, Kraków.
- Szpyra-Kozłowska J., 2016, *Pozajęzykowe czynniki kształtujące fonetyczną i fonologiczną adaptację anglicyzmów we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 21–37.
- Walczak B., 1993, *Kontakty polszczyzny z językami nielawiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 499–510.
- Walczak B., 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 1–16.
- Witalisz A., 2007, *Anglosemantyzyzm w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków.
- Witalisz A., 2009, *Czy nowe polskie zestawienia determinatywne powielają wzór angielski?*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów, s. 87–97.
- Witalisz A., 2015, *Englishloan translations in Polish: word-formation patterns, lexicalization, idiomaticity, and institutionalization*, Peter Lang, Frankfurt am Main.
- Witalisz A., 2016, *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*, Kraków.
- Zabawa M., 2013, *Shop, shopping, shopper*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 98–102.
- Zemlanaja N., 2016, *O relacji semantycznej łączącej wyrażenia zdarzenie, wydarzenie, event we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 48–61.

## On the Needed and Unneeded Borrowings from English Language

### Abstract

The aim of the article is to assess the English borrowings from the viewpoint of linguistic correctness. Determining if a given borrowing is needed or redundant is based on two criteria: sufficiency and economy. The analysis showed that a majority of the lexical borrowings are needed, because it names new objects and phenomena. There are, however, forms, which are redundant, e.g. *lewel* instead of *poziom*, *progres* instead of *postęp*, *look* instead of *wygląd*. The borrowing is also justified when the borrowed word experiences a change in meaning in Polish, e.g. *event* // *wydarzenie*, *zdarzenie*, *hejt* // *nienawiść*, is differently stylistically marked than their Polish equivalent, e.g. *tabloid* // *brukowiec* or becomes a euphemism, e.g. *aborcja* // *przerywanie ciąży*. Some semantic calques are unnecessary, such as *filozofia*, *dedykować*. The structural-semantic calques, presenting the complexity of English structure by familiar elements, e.g. *political correctness* > *poprawność polityczna* generally do not raise any concerns about their correctness. However, connecting two nouns in the Nominative case, where the first noun serves as a modifier, is generally considered wrong, e.g. *Miłosz Festiwal* instead of *Festiwal Miłosza*.



*Joanna Duska*

Institut Języka Polskiego PAN, Kraków

## ***Dryjas Zamechska* Jana Kochanowskiego (w. 73–84) – przyczynek do transkrypcji i reinterpretacji**

**Słowa kluczowe:** słowotwórstwo, semantyka, transkrypcja, edytorstwo tekstów dawnych

**Key words:** word formation, semantics, transcription, the art of scholarly editing of old text

Praca niniejsza dotyczy problemu, na który dotychczas nie zwrócili uwagi wydawcy<sup>1</sup>, a związanego z transkrypcją tekstu, a więc także z jego interpretacją. Przedmiotem moich rozważań jest *Dryjas Zamechska* Jana Kochanowskiego wydana w roku 1578 we Lwowie w małym zbiorze zawierającym trzy krótkie utwory, zatytułowanym *Dryas Zamchana Polonice et Latine. Pan Zamchanus Latine*. Z początkiem XXI wieku ukazały się dwie edycje tych utworów: w roku 2002 w Krakowie w opracowaniu Alberta Gorzkowskiego pod tym samym tytułem oraz w roku 2008 w Gdańsku w opracowaniu Zofii Głombiowskiej w *Carmina latina* Jana Kochanowskiego. Łacińskie utwory *Dryas Zamchana* i *Pan Zamchanus* zostały napisane z okazji pobytu króla Stefana Batorego w Zamchu, który przyjechał tam 8 maja 1578 r. na zaproszenie Jana Zamojskiego. *Dryjas Zamechska* to prawdopodobnie nieco późniejsza polska wersja łacińskiej *Dryas Zamchana*. Utwór ten jest hołdem złożonym królowi, wygłaszanym przez leśną nimfę – tytułową *Dryjas*. Jej wypowiedź składa się z sześciu części, które obejmują: 1. zaskoczenie wizytą króla i opis jego postaci; 2. wygłoszenie laudacji na jego cześć; 3. krytyczne omówienie aktualnych problemów politycznych, religijnych i społecznych; 4. zwrócenie się do króla, jako jedyne, który może odmienić złą sytuację przedstawioną w poprzedniej części; 5. opis piękna przyrody okolic Zamchu oraz historię tego terenu; 6. zakończenie będące filozoficzną refleksją nad przemijaniem i kondycją człowieka<sup>2</sup>. Koniec utworu brzmi następująco:

---

<sup>1</sup> Poruszyłam go w referacie wygłoszonym na konferencji *Staropolskie spotkania językoznawcze*, która odbyła się w Poznaniu w dniach 16–17 marca 2016 r., a w trakcie dyskusji Patrycja Potoniec wspomniała, że autorzy SPXVI planują korektę haseł zaprzeczonych z przedrostkiem *nie*-.

<sup>2</sup> Za: Gorzkowski 2002: 7–11.

Dłużej cię bawić, królu nasz, nam się nie zdało –  
 Podobno i to, álbo bez podobno, máło  
 Co grzeczy, ále w lesie nie uczą wymowy  
 Prostemi tu swe rzeczy odprawujem słowy.  
 Áni my w mieście, áni ná Sejmiech bywamy,  
 Áni tám krasnych onych mówców nie słuchamy.  
 W lesiech látá swe trawiem z fauny rogátemi,  
 Co wy podobno mężmi zowiecie dzikiemi.  
 Tám álbo wieńce wijem, álbo táńcujemy,  
 Tráfi się, że z Dyjáną czasem polujemy.  
 To są nasze zabawy, poki topór ostry  
 W modrzewiu nie námáca dusze ktorej siostry.<sup>3</sup>

Łaciński odpowiednik pierwszych czterech wersów w *Dryas Zamchana* wygląda następująco:

Sed finem facio, neque garrula pluribus aures,  
 Rex, onerabo tuas; non nescia, quam sit ineptum  
 Id quod dixi etiam. Nimirum nullus opacis  
 Rhetor agit silvis: simplex oratio nostra est

W wolnym tłumaczeniu:

Lecz kończę i nie będę głupstwami więcej uszu,  
 Królu, zajmować twoich; nie oceniaj źle  
 Tego, co powiedziałam. Przecież żaden retor  
 W gąszczu nie przemawia leśnym – prosta jest mowa nasza<sup>4</sup>.

Warto, podążając za biegiem myśli Alberta Gorzkowskiego wyrażonej we wstępie do edycji z roku 2002, zwrócić uwagę na sposób, w jaki Kochanowski wyraża tę samą treść w polskiej i łacińskiej wersji utworu. Stosuje w obu taką samą liczbę wersów, choć w zawartości wersów występują pewne różnice (por. Gorzkowski 2002: 9–10).

Przejdźmy jednak do właściwego przedmiotu moich rozważań. Dotyczy on drugiego wersu i części trzeciego w przedstawionym powyżej fragmencie polskiej wersji, składa się z 16 sylab z zastosowaniem przerytutni:

Podobno i to, álbo bez podobno, máło  
 Co grzeczy

Współczesne odczytanie sensu tego zapisu bez sięgania do słowników historycznych wygląda następująco: „jak się mówi, i to, albo bez «jak się mówi», (jest) nieskładne”. Jeśli się weźmie do ręki SPXVI lub SPJK można tak odczytać: „prawdopodobnie i to, albo bez «prawdopodobnie», (jest) nieskładne”. Przy takiej interpretacji w obu wypadkach to właśnie tekst Kochanowskiego wydaje się nieco nieskładny i mało logiczny, tak jakby nie wyszedł spod pióra mistrza. Nawet jeśli zamiast

<sup>3</sup> Transkrypcja własna – J.D.

<sup>4</sup> Aleksandrze Kulbickiej dziękuję za konsultację.

*prawdopodobnie* wstawimy synonimy z obu podobnych do siebie definicji SPXVI i SPJK: *chyba, może, widocznie*, niczego to nie zmieni. Łacina też nie pomoże w rozwiązaniu naszego problemu, gdyż zacytowanej wyżej polskiej nieco dłuższej części odpowiada zwięźlejsze łacińskie: „non nescia, quam sit ineptum Id quod dixi etiam”, z czego wynika, że wyrazy *Podobno... álbo bez podobno* nie mają odpowiednika w łacinie. Okazuje się, że zrozumienie tej partii tekstu sprawiało trudności także naszym przodkom, gdyż z końcem XIX wieku Julian Adolf Świącicki, jeden ze współwydawców pomnikowego wydania Jana Kochanowskiego *Dzieł wszystkich*, choć niczego w transkrypcji nie zmienił, postanowił ją objaśnić i dodał przypis: „myśl jest taka: to, co śpiewamy może nie bardzo stosowne, a nawet z pewnością jest niestosowne” (Świącicki 1884: 237). Dla czytelnika to objaśnienie było prawdopodobnie wystarczające. Kiedy jednak tworzone SPXVI, a później SPJK zaistniał problem tak zwanego hasłowania, czyli ustalenia, czy umieszczone obok siebie w tekście Kochanowskiego *bez* i *podobno* to dwa wyrazy, jak to sugeruje zachowujący między nimi spację starodruk (Kochanowski 1928: [A3]v). Autorzy obu słowników uznali pisownię starodruku za obowiązującą, zwłaszcza że nie było innych przykładów. Zinterpretowali więc *bez* i *podobno* jako przyimek i przysłówki pozostające w luźnym związku. Jest to wprawdzie zgodne z zaleceniami *Zasad wydawania tekstów staropolskich* (Górski 1955: 68), jednak niezupełnie zgodne z *Zasadami redakcyjnymi słownika*. Te ostatnie w rozdziale omawiającym postać hasła, czyli jego główkę, mówią o łącznym traktowaniu „połączeń *nie-* z przymiotnikami, przysłówkami, imiesłowami biernymi i rzeczownikami” (Wilczewska 1966: XXVII), nie wspominają jednak o innych przedrostkach będących wykładnikami zaprzeczenia. Tak więc oba wyrazy potraktowano analitycznie, umieszczając ten przykład pod hasłami BEZ i PODOBNO. Czy słusznie?

Wczytawszy się w treść nieco dłuższego fragmentu można uznać, że autor zastosował chwyt stylistyczny, o czym będzie mowa poniżej, dla którego był potrzebny przysłówki zaprzeczony odpowiadający wcześniejszemu niezaprzeczonemu. Tu jeszcze wzbogacony o charakterystyczną dla Kochanowskiego grę językową, gdyż oba przysłówki mają za podstawę ten sam rdzeń: (*po-dob-no* i *bez-po-dob-no*). Tak więc lepiej było w obu wspomnianych słownikach wprowadzić hasło BEZPODOBNO, traktując oba omawiane wyrazy syntetycznie jako odrębny leksem o znaczeniu ‘z pewnością, niewątpliwie’ utworzony przez dodanie przyimkowego przedrostka *bez-* do podstawy *podobno*. Co przemawia za taką decyzją? Uzasadnienia są dwa: gramatyczne z dziedziny słowotwórstwa i stylistyczne z dziedziny retoryki.

Uzasadnienie gramatyczne sprowadza się do tego, że choć w materiale XVI-wiecznym powyższy cytat z Kochanowskiego jest jedynym przykładem, to na podstawie materiału staropolskiego, można zauważyć, że *bez-* jest w staropolszczyźnie produktywnym przedrostkiem tworzącym wyrazy zaprzeczone, używanym zamiennie z *nie-*, czego dowodem jest istnienie tożsamyh semantycznie par wyrazów zarówno w Sstp np.: *bezmiłość* – *niemiłość*, *bezprawość* – *nieprawość*, jak i w SPXVI np. *bezpochybnie* – *niepochybnie*, *bezprawnie* – *nieprawnie*, *bezrozumnie* – *nierozumnie* itp. Istnieje też wymiennosc przyrostków przysłówkowych *-o* i *-e* w Sstp są to pary: *ganiebno* – *ganiebnie*, *osobno* – *osobnie*, *podobno* – *podobnie*, *potrzebno* – *potrzebnie*, *wielebno* – *wielebnie*, a w SPXVI: *godno* – *godnie*, *mierno* – *miernie*, *rowno*

– *rownie, rozno* – *roznie* itp. Charakterystyczne dla staropolszczyzny jest też współistnienie przedrostków *bez-* i *przez-* także tworzących tożsame semantycznie pary np. w Sstp *bezlisz* – *przezlisz*, *bezmian* – *przezmean*, *bezpiecznie* – *przezpieczno*, *bezpawnie* – *przezpawnie*, a w SPXVI: *bezbożnie* – *przezbożnie*, *bezmierny* – *przezmierny*. Oprócz wspomnianych par wyrazów zaprzeczonych istnieją też triady wyrazów przedrostkowych, jak np. w obu słownikach: *bezmierny* – *niezmierny* – *przezmierny*, *bezwinnie* – *niewinnie* – *przezwinnie*, w Sstp: *bezwiństwo* – *niewiństwo* – *przezwiństwo*, w SPXVI: *bezbożnie* – *niezbożnie* – *przezbożnie*, *bezrozumny* – *nierozumny* – *przezrozumny*, itp.<sup>5</sup> Okazuje się, że SPXVI wśród zaprzeczeń utworzonych za pomocą prefiksu *przez-* odnotowuje też hasło PRZEZPODOBNO oparte na jedynym, ale wyrazistym przykładzie z *Przymiotu* Wojciecha Oczki: „[gdy] z ziemi idzie... kwaśna wodá, á język od niej cierpiąc czuje smak hałunowy, tedy tam podobno hałun jest? Możem wierzyć przezpodobno”. I ten przykład, opatrzony definicją ‘bez wątpliwości’, jest bardzo istotnym argumentem dla naszych rozważań, zwłaszcza, że po hasle został umieszczony odsyłacz do nieistniejącego aktualnie hasła BEZPODOBNO z informacją *errata*, w którym, jak się można spodziewać, zostanie umieszczony omawiany przykład z *Dryjas Zamechskiej*.

Uzasadnienie stylistyczne sprowadza się do tego, że Kochanowski, podobnie jak zacytowany wyżej Oczko, w kwestii wygłaszanej przez tytułową *Dryjas* zastosował chwyt stylistyczny zwany *correctio*. Jest to figura retoryczna dotycząca płaszczyny językowej należąca do *elocutio*. Polega ona na celowo zamierzonej przez autora poprawie wcześniejszego sformułowania, aby bardziej uwydatnić wypowiedaną myśl, w tym wypadku dotyczącą niedoskonałości formy oracji leśnej nimfy. Z. Głombiowska w swoim komentarzu odwołuje się do *Ars poetica* Horacego, „zalecającego dostosowanie stylu i gatunku do postaci wypowiadającej daną kwestię, aby np. Faunowie nie mówili jak mówcy” (Głombiowska 2013: 120). W omawianym cytacie *albo* pełni nietypową funkcję partykuły wprowadzającej poprawę własnej wypowiedzi przez mówiącego, która to poprawa jest przeciwstawieniem tego, co się powiedziało wcześniej. SPJK sześciokrotnie notuje w tej funkcji zestawienie *albo raczej*. Są tam trzy cytaty z utworów rymowanych, wśród nich np. z karty tytułowej *Pieśni*: „Nikomu álbo ráczej wszystkim swoje księgi Dąję”. Są też trzy cytaty z prozy, wśród nich np. z listu poety do J. Zamojskiego poprzedzającego *Odprawę posłów greckich*: „że... i mej trágedyjej sie odwlec miało/ álbo ráczej że ták ze mną zostác miałá molom ná pokarm álbo ná trąbki do ápteki” (SPJK 2008: 317–318).

Reasumując – należałoby w obu słownikach dokonać korekty i zamieścić hasło BEZPODOBNO w znaczeniu ‘z pewnością, niewątpliwie’. Wtedy w transkrypcji powyższy fragment powinien wyglądać następująco:

Dłużej cię báwić, królu nász, nam się nie zdáło –  
 Podobno i to, álbo bezpodobno, máło  
 Co grzeczy, ále w lesie nie ucą wymowy,

<sup>5</sup> Przykłady zaczerpnięte z *Indeksów do słownika staropolskiego* oraz z odpowiednich tomów SPXVI.

a sens drugiego i początku trzeciego wersu byłyby taki: „prawdopodobnie, albo raczej z pewnością, to (co śpiewamy, jest) nieskładne”.

Jak już wspomniałam, hasło BEZPODOBNO zostało zapowiedziane w erracie do SPXVI, więc myślę, że choć jeszcze w transkrypcjach z początku XXI wieku, a więc A. Gorzkowskiego z roku 2002 oraz Z. Głombiowskiej z roku 2008 została zachowana pisownia analityczna, to w opracowywanym w ramach grantu *Dokończenie dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego* tomie X *Poezja łacińska*, który ma zawierać również *Dryjas Zamechską*, będzie już można zastosować transkrypcję syntetyczną bardziej precyzyjnie przybliżającą czytelnikowi sens tego fragmentu oraz podkreślającą grę językową poety.

## Wykaz skrótów

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI w.*, red. M.R. Mayenowa, t. I–XXXIV, red. K. Mrowcewicz t. XXXV–XXXVI, t. I–XXII Wrocław 1966–1994, t. XXIII–XXXVI Warszawa 1995–2011.

SPJK – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, red. M. Kucała, t. I–V, Kraków 1994–2012.

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Warszawa 1953 – Kraków 2002.

## Bibliografia

Gorzkowski A., 2002, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] J. Kochanowski, *Dryjas Zamchana Polonice et Latine Pan Zamchanus Latine*, red. A. Gorzkowski, Kraków.

Górski K. et al., 1955, *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, Wrocław.

Kochanowski J., 2008, *Carmina latina*, cz. I *Fototypia i transkrypcja*, red. Z. Głombiowska, Gdańsk.

Kochanowski J., 2013, *Carmina latina*, cz. II *Komentarz*, red. Z. Głombiowska, Gdańsk.

Kochanowski J., 1928, *Dryjas Zamchana Polonice et Latine Pan Zamchanus Latine*, fasc. Lwów.

Kochanowski J., 2002, *Dryjas Zamchana Polonice et Latine Pan Zamchanus Latine*, red. A. Gorzkowski, Kraków.

Święcicki J.A. red. (et al.), 1884, *Jana Kochanowskiego Dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe*, t. II, Warszawa.

Wilczewska K., 1966, *Zasady redakcyjne Słownika*, [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I, s. XXVII–XLII.

## *Dryjas Zamechska* by Jan Kochanowski (v. 73–84) – contribution to transcription and reinterpretation

### Abstract

In old print from XVI<sup>th</sup> century *Dryjas Zamechska* by Jan Kochanowski there are two words *bez* and *podobno* situated one after another. The author of paper supposes, that it must be one word *bezpodobno* setting forth arguments from word formation, rhetoric, stylistic and semantic.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.8

*Halszka Górny*

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Onomastyczne prace Profesor Krystyny Kowalik i ich wymiar interpretacyjno-dokumentacyjny

**Słowa kluczowe:** onomastyka, onimia jako przedmiot badań, lingwista nieonomasta

**Key words:** onomastics, onymy as a research subject, linguist nononomastician

Onomastyka jako dyscyplina badawcza skupiająca uwagę na najrozmaitszych aspektach funkcjonowania nazw własnych w języku i w tekstach rozwija się w Polsce od wielu dekad, sięgając korzeniami do przełomu XIX i XX stulecia. W środowisku językoznawczym powszechnie znane są nazwiska inicjatorów i kontynuatorów badań w tym nurcie. Wśród badaczy zainteresowanych problematyką onomastyczną wymienić można osoby poświęcające niemal w całości uwagę tej sferze języka, jak i tych, których ścieżki naukowe wyznaczają inne obszary badań, ale kwestie nomina propria nie są im zupełnie obce.

W tym kontekście nasuwa się pytanie, na ile badacza gramatycznych aspektów współczesnej polszczyzny, leksykografa i terminologa mogą pochłonąć tematy onomastyczne. Wystarczy spojrzeć na bibliografię prac profesor Krystyny Kowalik, by zauważyć, jak bliskie stały się jej w ostatnich kilkunastu latach zagadnienia dotyczące warstwy własnej języka. Problematyka ta przewija się w tekstach mających zarówno postać artykułów naukowych, jak i recenzji opracowań, których przedmiotem są nazwy własne w rozmaitych odsłonach metodologicznych. Należy podkreślić, że myśl onomastyczna nie wpisuje się w główny nurt badań profesor K. Kowalik, która znana jest przede wszystkim z prac synchronicznych dotyczących morfologii i morfonologii języka polskiego, leksykografii i terminologii lingwistycznej. Aktywność naukowa i dydaktyczna krakowskiej lingwistki skłoniła ją jednak do wkroczenia na inny obszar badawczy, co zaowocowało tekstami przede wszystkim z zakresu szeroko rozumianej chrematonimii.

Próbując rozeznaczyć, głównie przez pryzmat publikacji, ścieżki onomastyczne, którymi podąża profesor K. Kowalik, można wskazać chronologiczny kierunek jej zainteresowań nazwami własnymi. Zanim ukazały się pierwsze autorskie artykuły o tej tematyce badaczka przybliżyła czytelnikom, na łamach takich czasopism jak „Język Polski” i „Polonica”, najnowsze wówczas monografie, onomastykone

i syntezy zbiorowe poświęcone różnym kategoriom onimicznym, przyczyniając się do upowszechniania wiedzy z tego zakresu wśród osób niezajmujących się na co dzień tą warstwą języka. W tym czasie omówiła leksykony: *Słownik nazw własnych...* Jana Grzeni (Kowalik 2000: 342–348) i sześciotomowy *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych* (Kowalik 2001: 203–206), zrecenzowała opracowanie monograficzne Marii Malec *Imię w polskiej antroponimii i kulturze* (Kowalik 2002: 297–299) i wydaną w Katowicach, a zredagowaną przez Roberta Mrózka pracę *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej* (Kowalik 2006: 65–69).

W jednej z recenzji wyraźnie wskazała różnicę między intuicją onimiczną a wiedzą ekspercką pisząc:

Nazwy własne, które stanowią centrum zainteresowania onomastów, są trwałym elementem słownika każdego użytkownika języka, z tego też względu każdy użytkownik posiada pewne kompetencje w posługiwaniu się tego typu wyrazami. Ekspertem może się jednak czuć tylko w ograniczonym zakresie, jedynie w odniesieniu do nazw, których używa stale, które należą do jego pragmatyki językowej (Kowalik 2000: 342).

Podkreśliła w ten sposób pośrednio znaczenie słownika Jana Grzeni, dotyczącego wielu kategorii nazw własnych ukazanych w takich aspektach, jak: ortografia, wymowa, słowotwórstwo, fleksja. Uważna lektura poparta imponującą wiedzą m.in. w zakresie morfologicznych, morfonologicznych oraz składniowych właściwości polszczyzny i języków słowiańskich skłoniła recenzentkę do eksplikacji polemicznych uwag szczegółowych i zwrócenia uwagi na pewne braki i usterki opracowania. Wszelkie krytyczne spostrzeżenia nie wpłynęły jednak na ostateczną ocenę, wedle której publikacja została uznana za potrzebną i wypełniającą lukę na rynku wydawniczym. Szczególnie cenny jest w niej – zdaniem badaczki – sposób opisu materiału nazewniczego, pozostający w zgodzie z tendencjami rozwojowymi współczesnego języka polskiego, a także z poczuciem językowym przeciętnego użytkownika (adresata tomu).

Wartość badań onomastycznych dla szerokiego kręgu odbiorców wskazała w omówieniu *Słownika etymologiczno-motywacyjnego staropolskich nazw osobowych*, opracowanego przez zespół Zakładu Onomastyki Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie. Doceniła w nim „dążność do wieloaspektowego oglądu materiału, szacunek dla faktów i ostrożność w formułowaniu wniosków końcowych”. Zwróciła też uwagę na warsztat onomastów diachronistów i ich ustalenia będące efektem „ogromnej, czasochłonnej pracy [...], wymagającej nie tylko językoznawczej skrupulatności, ale rozległej wiedzy historycznej i historycznojęzykowej” (Kowalik 2001: 204, 205).

Rezultatem wrażliwości i otwartości lingwistki na podejmowane tematy onomastyczne były kolejne recenzje: monograficznego opracowania imiennictwa osobowego autorstwa Marii Malec (Kowalik 2002: 297–299) oraz syntezy dorobku onomastyki u progu XXI wieku i perspektyw rozwoju tej dyscypliny badawczej w następnych latach (Kowalik 2006: 65–69). W tym miejscu wspomnieć należy też o ubiegłorocznym omówieniu najnowszego rocznika „Onomastików”, w którego konkluzji autorka pisze o wartości materiału nazewniczego wykorzystanego

w tekstach publikowanych na łamach pisma do ilustracji: „tez dotyczących kondycji onomastyki polskiej, metodologii badań, teoretycznych koncepcji opisu faktów językowych jako tekstów kultury, pogłębiającego się rozwarstwienia onimii i związanej z tym terminologii” (Kowalik 2016: 165)

Onomastyczne studia K. Kowalik dotyczą głównie szeroko rozumianej chremonimii, a w jej obrębie nazw wieloskładnikowych o dużej frekwencji we współczesnej rzeczywistości. Dzięki nim przybliżone zostały potencjalnemu odbiorcy takie struktury onimiczne, jak: nazwy czasopism językoznawczych (2008a: 539–549), tytuły artykułów naukowych (2008c: 346–360) i tytuły współczesnych polskich słowników jednojęzycznych (w druku), a także nazwy współczesnych teatrów w Polsce (2010a: 126–136), szkół wyższych (2010b: 349–358), towarzystw naukowych i kulturalnych (2011: 277–286). Propria tego typu pełnią funkcję identyfikacyjno-dyferencycyjną, ale nasycone są też czytelnym dla odbiorcy znaczeniem. Badaczka swoją uwagę koncentruje zarówno na leksemach o wyraźnej cesze propriality, jak i na nazwach zapelatywizowanych lub zdeonimizowanych zawartych w słownikach ogólnych współczesnej polszczyzny (2008b: 191–202) i nomenklaturze kulinarnej (2013: 157–166). Podejmowane tematy wskazują wyraźnie na zainteresowanie badaczki współczesnymi jednostkami onimicznymi i ich pochodnymi. Zajmuje się propriami zaliczanymi do tej kategorii nazewniczej, która – mimo wielu opracowań – do dnia dzisiejszego wymyka się precyzyjnemu uściśleniu granic. Zastanawia się na przykład nad kategoriałnym przyporządkowaniem nazw własnych teatrów: Czy powinny stanowić przedmiot zainteresowania w ramach szeroko rozumianej chremonimii, toponimii, czy urbonimii? A może należy je wydzielić z grupy chremonimów i traktować jako instytucjonimy lub ergonimy? Podobne wątpliwości nasuują się Jubilatce w związku z opisem struktury nazw własnych szkół wyższych (Kowalik 2010a: 126–136, 2010b: 349–358). Lingwistce towarzyszy świadomość teoretycznych dylematów onomastów zajmujących się tym zbiorem propriów, a jednak wieloskładnikowe struktury nazewnicze uznaje za interesujące nie tylko z punktu widzenia onomasty, ale także językoznawcy synchronisty. Opracowuje onimy pomijane wcześniej w analizach, przyglądając się uważnie ich charakterystyce formalnej, a niemal każdy napisany przez nią tekst implikuje następny odnoszący się do zbliżonej tematyki.

Prace K. Kowalik, dotyczące zwykle obfitego materiału obejmującego nawet kilkaset jednostek onimicznych, cechuje, rzetelność w doborze materiału badawczego, formułowaniu wniosków i wykorzystaniu istniejącej literatury przedmiotu. Leksykograficzne zacięcie daje o sobie znać w bardzo skrupulatnych wstępnych uwagach związanych z pochodzeniem, znaczeniem, strukturą, derywatami i/lub częstością użycia leksemów apelatywnych typu: *towarzystwo*, *teatr*, *czasopismo* (*czasopismo naukowe*, *językoznawcze*, *literackie*), *artykuł*, *tytuł*, *słownik*, *uniwersytet*, *politechnika*, *wszechnica* itp. Odpowiednie definicje słów, niejednokrotnie o wielu znaczeniach, pojawiają się w zależności od podejmowanego zagadnienia. W podejściu lingwistki do nazw kilku-, a nawet kilkunastokładnikowych istotne są – jak pisze w jednym z tekstów – „relacje między członami nazwy, ich liczba, pozycja w jej strukturze, funkcje gramatyczne, a także wpływ czynników zewnętrznych na postać nazwy” (Kowalik 2011: 279). W przeprowadzanych przez nią analizach



zdecydowanie przeważa aspekt gramatyczny nad interpretacją semantyczną, od której nie da się jednak zupełnie odejść w analizach tej grupy propriów. Omawiając nazwy wieloczłonowe, zwraca m.in. uwagę na przynależność elementów składowych do określonych klas leksemów i na ich formę. W wypadku nazw więcej niż dwuelementowych skrupulatnie opisuje różnice w sposobie wypełniania pełnej lub skróconej formuły nazewniczej, wskazuje na uszeregowanie składników nazwy (z wyróżnieniem elementów w prepozycji i postpozycji) i ich kształt językowy. Podaje schematy określonych grup chrematonimów, zastrzegając jednak, że są to struktury formalnie otwarte, podlegające modyfikacjom. Przykładowo ogólna formuła dla polskich współczesnych nazw towarzystw naukowych i kulturalnych przedstawia się następująco: nazwa bazowa + określenie zasięgu, określenie profilu + informacja o lokalizacji + dodatkowa nazwa własna + nazwa patrona, chociaż nie zawsze wypełniane są wszystkie pozycje (Kowalik 2011: 277–286).

Złożoną strukturę mają także nazwy teatrów nasycone leksyką mieszczącą się w polu semantycznym słowa *teatr* (Kowalik 2010a: 126–136). Wśród formalnych typów nazw autorka wyróżnia dwa podstawowe schematy, które stanowią bazę derywacyjną dla nazw wieloelementowych. Są to: minimalna nazwa dwuwyrazowa z rzeczownikiem *teatr* w pozycji inicjalnej i określnikami postpozycyjnymi (*teatr* + przymiotnik (+ im.), *teatr* + dodatkowa nazwa własna, *teatr* + „czego”, *teatr* + im.) oraz nazwa dwuwyrazowa z określnikami w prepozycji (*przymiotnik* + *teatr*, *przymiotnik* + *teatr* + *przymiotnik*, *przymiotnik* + *teatr* + *czego*, *przymiotnik* + *teatr* + *nazwa własna*, *przymiotnik* + *teatr* + im.). Minimalna nazwa teatru to nazwa dwuelementowa, długość pozostałych jednostek jest zróżnicowana. Nie wszystkie „onimy teatralne” mieszczą się w ramach podanych wyżej schematów, dlatego w artykule podano również przykłady nazw innych takich, jak: „Macownia” *Teatr Małgorzaty Mac* czy *Teatr Stu* ze sfunkcjonalizowaną grafia nazwy.

W kolejnym studium poświęconym instytucjom przybliżona została budowa nazw własnych szkół wyższych (publicznych i niepublicznych): uniwersytetów, uczelni technicznych, pedagogicznych, ekonomicznych, medycznych, rolniczych i innych (Kowalik 2010b: 349–358). Poszczególne grupy onimów różnią się ilością i kombinacją elementów składowych w związku z hierarchią nazw i zróżnicowaniem prestiżu typów uczelni. Autorka podaje ogólny schemat nazwy szkoły wyższej, który, jak zaznacza, podlega różnym modyfikacjom. Różnice w wypełnieniu formuły: nazwa bazowa + określenie profilu + informacja o lokalizacji + dodatkowa nazwa własna + nazwa patrona mogą dotyczyć kolejności członów, językowego kształtu nazwy czy pojawienia się dodatkowych określeń wskazujących status prawny, przynależność uczelni itp. Szczegółowe opracowanie K. Kowalik uwidacznia sygnalizowaną zmienność w strukturze nazw o niejednokrotnie znacznym stopniu skomplikowania. Wśród nich istnieją zarówno nazwy dwu-, jak i kilkunastoczłonowe, a obok postaci pełnej pojawiają się skrótowce używane zwykle w sytuacjach nieoficjalnych. Uwaga zwrócona jest również na funkcje nazw własnych: identyfikacyjną, dyferencjacyjną, impresywną, reklamową, prestiżową.

Teksty poświęcone nazwom rozpatrywanym w ramach ideonimii (tytuły czasopism językoznawczych, artykułów naukowych, słowników jednojęzycznych) eksponują związek tytułu z gatunkiem tekstu, jego odbiorcą, a także strukturę

nazwy, jej kształt składniowy, stylistyczny i pełnione funkcje. Podkreślona jest w nich specyfika i niedookreśloność ideonimu jako kategorii nazewniczej. Cykl artykułów o tej tematyce otwiera praca o tytułach współczesnych polskich czasopism językoznawczych (Kowalik 2008a: 539–549). Zbiór ten – jak podaje autorka – obejmuje około 200 jednostek nazewniczych wraz z uczelnianymi wydawnictwami periodycznymi, które jako mniej typowe pod względem struktury składają się z dwóch lub więcej fraz będących w relacji inkluzji. W zaproponowanym przez badaczkę opisie uwaga zwrócona jest przede wszystkim na strukturę nazw, a zatem na najczęstsze schematy formalne i sposoby ich wypełniania. Czytelnik otrzymuje informacje dotyczące językowego zróżnicowania tytułów, ich długości (od jednego do dziesięciu lub więcej składników) i liczby segmentów semantyczno-syntaktycznych w onimach rozbudowanych (ponad jednofrazowych). Dalsza analiza prowadzi do wskazania znacznej nominalności w tytułach czasopism, które często mają postać grupy złożonej z rzeczownika i przymiotnikowego (wyjątkowo rzeczownikowego) określnika adnominalnego. W ich obrębie pojawia się naukowa terminologia (np. *biuletyn, informator, studia, acta*), wplecione są w nie nazwy uczelni i innych instytucji naukowych, a sam język tytułów (polski, angielski lub łaciński) skorelowany jest z naukową specjalizacją pisma bądź wynika z mody, otwartości na świat, dążności do integracji języka nauki.

Analizując tytuły artykułów publikowanych na łamach „Poloników” (Kowalik 2008c: 346–360), lingwistka – wykorzystując warsztat badacza zajmującego się synchronicznym opisem języka – dokonuje szczegółowego, niemal frekwencyjno-statystycznego, opisu wyrazów różnicujących tytuły, a także pokazuje ustrukturalizowanie semantyczno-syntaktyczne jednostek nazewniczych i powtarzalność schematów onimicznych (z operatorem porównawczym *jako, ze* spójnikiem łączącym *i, ze* spójnikiem przeciwstawnym *a*). Wyróżnia ok. 3000 słowoform tworzących omawiane tytuły, a na podstawie zachodzących między nimi relacji wskazuje „typy skomplikowania wyrazowego tytułów wraz z danymi liczbowymi o częstotliwości wystąpienia” (2008c: 360–361). Dzięki tym danym dowiadujemy się między innymi, jaka jest średnia frekwencja słów w tytule (7,5), ile wyrazów zawierają najczęściej (7), a z ilu składają się struktury najrzadsze (2 i 14–18). Badaczka pokazuje sprzężenie tytułów z naukową odmianą polszczyzny, co przejawia się w stosowaniu terminologii (w tym terminów obcojęzycznych), leksemów zapowiadających temat tekstu, nasyceniu inicjalnego metatekstu imiesłowami, rzeczownikami abstrakcyjnymi, przymiotnikami złożonymi, słowami funkcyjnymi. Przytacza typowe schematy nazewnicze (najczęstszy to: *O + (przymiotnik) rzeczownik w miejscowniku (przymiotnik)*), mówi o wyraźnych sygnałach ostrożności sądów autorów (np. *wybrane zagadnienia, wybór terminów*), o statusie tytułu, jego funkcji delimitacyjnej, reprezentacyjnej, impresywnej, nominatywnej. W przebiegającej wielotorowo analizie sygnalizuje kwestię stylu autora artykułu naukowego i formalne podobieństwo omawianych delimitatorów do tytułów artykułów z innych dyscyplin naukowych.

Tytułom, tym razem słowników współczesnych, poświęcony jest tekst, który został wygłoszony podczas XX Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji

Onomastycznej w Krakowie w 2016 r. (Kowalik, w druku)<sup>1</sup>. Autorka powraca w nim do interpretacji tytułów tekstów naukowych, gdyż – jak słusznie twierdzi – „rzadko stają się [one] obiektem odrębnej refleksji”. Przeprowadzone przez nią badania prowadzą do ustalenia podstawowych schematów składniowych ideonimów (*słownik jaki; słownik kogo/czego*), opisu ich elementów składniowych, repartycji wyrazów jako pochodnej właściwości walencyjnych podstawowego słowa *słownik*, jego łączliwości z określeniami atrybutywnymi w pre- i postpozycji, leksykalnego i funkcjonalnego nacechowania określników. Badaczka wskazuje konstrukcje rozwijające (modyfikujące i uzupełniające) podstawowe schematy składniowe, tym samym wpływające na powstanie nazw wieloskładnikowych. Są to m.in.: informacje o adresacie, objaśnienia użytych w tytule terminów, wprowadzanie nazw własnych w strukturę ideonimu. Mówiąc o funkcjach tytułu, w tym perswazyjnych, akcentuje jego rolę w zainteresowaniu odbiorcy określonym leksykonem. Wpływa na to zaakcentowanie adresata (np. *Słownik informatyki dla ekonomistów*), wprowadzanie słownictwa niewystępującego wcześniej w opracowaniach leksykograficznych (np. *Słownik dobrego stylu*), zwracanie uwagi na nowatorskie treści i oryginalność metodologiczną, uwypuklenie rangi instytucji lub autorytetu jednostki (np. *Słownik ortograficzny dla najmłodszych profesora Edwarda Polańskiego*).

Wskazać należy również inne prace lingwistki, w tym tę, która dotyczy pochodnych nazw własnych jako potencjalnych haseł w słowniku polszczyzny ogólnej, a zatem miejsca i zakresu nazw własnych w leksykonach innych niż tradycyjne onomastykony (Kowalik 2008b: 191–202). W tekście, pisany z perspektywy leksykografa, nie onomasty, pokazano znaczną rolę onimów we wzbogacaniu współczesnej polszczyzny, wyodrębniono klasy leksemów motywowane nazwami własnymi (rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki, przysłówki, imiesłowy), podkreślono ich różnorodną strukturę formalną (derywaty, złożenia, zestawienia, wyrażenia przymikowe, skrótowce, neosemantyzmy) i zróżnicowaną semantykę (nazwy osób, języków, cech abstrakcyjnych, tkanin, tańców, pojazdów, broni itd.). Zwrócono uwagę na odmienne strategie w przytaczaniu (bądź nie) bazowej nazwy własnej i różne sposoby definiowania znaczenia pochodnego wyrazu hasłowego w słownikach (z odwołaniem lub nie do nazwy własnej będącej podstawą derywatów). Autorka postuluje – w związku ze wzrastającą liczbą apelatywów od nazw własnych i opracowywanym obecnie słownikiem współczesnej polszczyzny – zamieszczanie w nim w miarę pełnego zbioru leksemów pochodnych. Jak zaznacza, w dotychczasowej praktyce leksykograficznej nazwy własne rzadko pojawiały się w słownikach ogólnych, a ich obecność związana była z apelatywizacją *propriów* i przybraniem przez nie znaczenia leksykalnego.

Derywatom odonimicznym wykorzystanym tym razem w nazewnictwie kulinarnym poświęcony jest kolejny tekst sytuujący omawiane zagadnienia na styku *proprialnej* i *apelatywnej* sfery języka (Kowalik 2013: 157–166). Omówione zostały

---

<sup>1</sup> Wgląd do tekstu był możliwy, dzięki redagowaniu przeze mnie (wraz z Urszulą Bijak i Małgorzatą Magdą-Czekaj) tomu będącego pokłosiem wymienionej konferencji.

te nazwy potraw i produktów, które pochodzą od nazw własnych lub zawierają je w swojej strukturze. Lingwistka pokazuje budowę nazw kulinarnych (od jednowyrazowych eponimów przez prototypowe nazwy dwuczłonowe po konstrukcje wieloelementowe), wyróżnia kategorie gramatyczne leksemów składowych, ich pozycję w strukturze nazwy i funkcje. Dzięki jej dociekaniami dowiadujemy się również, że nazwy potraw tworzono przeważnie od antroponimicznych i toponimicznych form pochodnych, rzadko wykorzystywano natomiast derywaty od heortonimów, określanych przez badaczkę mianem nazw temporalnych.

W sygnalizowanym tu dorobku K. Kowalik – obok tekstów odnoszących się do współczesnych chrematonimów i poświęconych odproprialnym leksemom apelatywnym – znajduje się artykuł przybliżający 90 mikrotoponimów dwóch wsi powiatu przeworskiego (Kowalik 2014: 77–90). I w tym wypadku przed przystąpieniem do analizy materiału onimicznego lingwistka porusza kwestie terminologiczne i przytacza, na podstawie różnych kompendiów, znaczenia słowa *mikrotoponim*. Sama pojęcie to odnosi do: „nazw terenowych używanych przez mieszkańców Huciska Jawornickiego i Zagórza do identyfikacji obiektów usytuowanych na obszarze dwóch miejscowości [...] w powiecie przeworskim” (2014: 78). Nazwy takich obiektów, jak: wzniesienia, doliny, pola, pastwiska, ciekły wodne, części lasów omawia w związku z topografią terenu i jego pogranicznym charakterem oraz specyfiką dialektalną obszaru. Podaje typy motywacyjne nazw terenowych i ich strukturę, uwzględniając formę gramatyczną oraz proces onimizacji.

\* \* \*

Prace profesor Krystyny Kowalik dotyczące jednostek (od)onimicznych wyróżniają się swoistym dla badaczki punktem widzenia i stosowaną terminologią. Jest to perspektywa lingwisty synchronisty zainteresowanego współczesnym systemem języka oraz gramatycznym i leksykograficznym opisem jego elementów z uwzględnieniem zachodzących między nimi relacji. Wiedzę tę wykorzystuje w opracowaniach dotyczących sfery proprialnej języka, pokazując swoistą dla siebie, choć osadzoną w badaniach onomastów, możliwość interpretacji struktur nazewniczych. Szczególnie podkreśla formalną strukturę nazw wieloskładnikowych, ale zwraca też uwagę na inne aspekty, m.in. na kwestie normatywne. Zajmuje się głównie współczesnymi chrematonimami, a w ich obrębie nazwami instytucji oraz ideonimami, choć nieobca jest jej również mikrotoponimia. Ponadto podejmuje tematy z pogranicza apelatywnej i proprialnej sfery języka, dotyczące nazw zapelatywizowanych i występujących w użyciach wtórnych. Dokumentacyjny wymiar tego obszaru aktywności badawczej lingwistki odnieść należy do gromadzenia i opisu nazewniczych symptomów współczesnej nauki i kultury. Ponadto ocala od zapomnienia fakty językowe (mikrotoponimy), które „ulegają zmianom wraz ze zmianami warunków ekonomicznych i demograficznych” (Kowalik 2014: 85).

Onomastycznymi studiami, zestawionymi w *Bibliografii onomastyki polskiej* (2016), na stałe wpisuje się w poczet badaczy, którym bliska jest problematyka związana z funkcjonowaniem współczesnych nazw własnych w języku i tekście.

## Bibliografia

*Bibliografia onomastyki polskiej*, 2016, oprac. I. Nobis przy współudziale R. Przybytek, Kraków.

Kowalik K., 2000 (rec.), J. Grzenia, *Słownik nazw własnych. Ortografia, wymowa, słowotwórstwo i odmiana*, Warszawa 1998, „Polonica” XX, s. 342–348.

— 2001 (rec.), *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, t. I–VI, red. A. Cieślíkowa, M. Malec, K. Rymut, Kraków 1995–2000, „Język Polski” 81, s. 203–206.

— 2002 (rec.), M. Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001, „Język Polski” 82, s. 297–299.

— 2006 (rec.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice 2004, „Język Polski” 86, s. 65–69.

— 2008a, *O tytułach współczesnych polskich czasopism językoznawczych*, [w:] *Współczesna polszczyzna – stan, perspektywy, zagrożenia*, red. Z. Cygal-Krupa, Kraków–Tarnów, s. 539–549.

— 2008b, *Pochodne nazw własnych w słownikach ogólnych współczesnej polszczyzny*, [w:] *Nowe Studia Leksykograficzne 2*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków, s. 191–202.

— 2008c, *Uwagi o tytułach artykułów naukowych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” IV, red. M. Karamañska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków, s. 346–360.

— 2010a, *Podstawowe typy strukturalne nazw własnych współczesnych teatrów w Polsce*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, red. K. Kowalik, M. Mączyński, Kraków, s. 126–136.

— 2010b, *Strukturalne typy nazw własnych polskich współczesnych szkół wyższych*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, Kraków, s. 349–358.

— 2011, *Nazwy własne polskich współczesnych towarzystw naukowych i kulturalnych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” IV: *Język – kultura – edukacja*, red. L. Bednarczuk, S. Koziara, H. Pawłowska-Jaroń, E. Stachurski, Kraków, s. 277–286.

— 2013, *Nazwy własne i ich pochodne w polskiej współczesnej nomenklaturze kulinarnej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” VIII, red. K. Kowalik, M. Mączyński, M. Olma, Kraków, s. 157–166.

— 2014, *Mikrotoponimia Huciska Jawornickiego i Zagórza w powiecie przeworskim*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. II: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków, s. 77–90.

- 2016 (rec), „*Onomastica*”. *Pismo poświęcone teorii i interpretacji nazw własnych*, Rocznik LX: 2016, ss. 461, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” XI: 2016, red. R. Dźwigoł, E. Horyń, I. Steczko, s. 160–165.
- w druku, *Tytuły współczesnych polskich słowników jednojęzycznych (między informacją a reklamą)*, [w:] *Onomastyka – Neohumanistyka – Nauki społeczne*, red. U. Bi-jak, H. Górny, M. Magda-Czekaj.

### **Onomastic works of professor Krystyna Kowalik and their interpretational-documentation aspect**

#### **Abstract**

The article describes the works of professor Krystyna Kowalik within the scope of onomastics, which are only a part of the linguist's extensive scientific output. The researcher focuses mainly on the grammatical aspects of the modern Polish language, lexicography, and terminology, however she has also written more than a dozen texts about proper names, mainly chrematonyms (institutionyms and ideonyms). There she points out, among others, the formal structure of multi-compound names, the relations between their compounds, their number, grammatical functions, and the influence of external factors on the name form. She also discusses subjects on the border of the appellative and proprial spheres of language, taking into account the text usage of onym derivatives.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.9

*Helena Grochola-Szczepanek*

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Tradycja i nowoczesność w językowym kreowaniu przestrzeni turystycznej na przykładzie gminy tatrzańskiej

**Słowa kluczowe:** infrastruktura turystyczna, nazewnictwo, gmina tatrzańska, socjolekt turystyczny

**Key words:** tourist infrastructure, naming, Tatra commune, tourism sociolect

### Wstęp

Wiek XXI przyniósł na wielką skalę rozwój turystyki w gminie Bukowina Tatrzańska. Wioski, w których do niedawna głównym źródłem utrzymania było rolnictwo, hodowla owiec i bydła, w ciągu kilkunastu lat stały się miejscowościami turystycznymi. Na terenie gminy zbudowano nowoczesne ośrodki narciarskie oraz kąpielniska termalne. Wraz z powstaniem obiektów rekreacyjnych, rozwinęła się baza noclegowa i gastronomiczna. Proces rozwoju infrastruktury turystycznej to nie tylko zjawisko ekonomiczne, ale także – językowe, gdyż nowym obiektom, które mają służyć turystom, nadawane są nazwy. Mówiąc o infrastrukturze turystycznej, ma się na myśli takie wytwory człowieka, które powstały w wyniku zagospodarowania środowiska geograficznego i społecznego do celów turystycznych, motywowanych potrzebą wypoczynku, poznania i doznania przeżyć. Do wytworów człowieka w przestrzeni turystycznej można zaliczyć m.in. obiekty noclegowe (hotele, pensjonaty, ośrodki), rekreacyjne (baseny, ośrodki narciarskie, kluby), gastronomiczne (karczmy, puby, restauracje) oraz różnego typu przedsięwzięcia kulturalne (skanseny, szlaki, festyny).

Tematem niniejszego opracowania jest omówienie głównych tendencji w nazewnictwie infrastruktury turystycznej powstałej na terenie gminy Bukowina Tatrzańskiej. Za istotne uważa się zwrócenie uwagi na to, w jakim stopniu kreowana przestrzeń turystyczna wykorzystuje lokalną kulturę, a w jakim realizuje ogólne trendy panujące w turystyce.

Podstawą materiałową są nazwy zebrane podczas własnej eksploracji z szyldów, plakatów reklamowych oraz ze stron internetowych i folderów reklamowych obiektów turystycznych. W zbiorze znalazły się nazwy różnorodnych obiektów turystycznych, m.in. noclegowych (domy wczasowe, pensjonaty, pokoje gościnne,

wille)<sup>1</sup>, gastronomicznych (karczmy, restauracje, kawiarnie) i rekreacyjnych (ośrodki narciarskie, wyciągi, szkoły narciarskie, baseny termalne). Odnotowano także nazwy przedsięwzięć kulturalnych (szlaki tematyczne, imprezy, festyny).

## Rozwój turystyki w gminie

Gmina Bukowina Tatrzańska położona jest we wschodniej części powiatu tatrzańskiego. Powierzchnia gminy zajmuje 13184 ha, z czego 45% zajmują użytki rolne, 35% – lasy, a 20% – pozostałe grunty (górskie granie skalne). Położenie geograficzne tego regionu ma wpływ na występowanie unikatowych walorów turystycznych. Około 1/3 powierzchni gminy to obszar Tatrzańskiego Parku Narodowego, w którym znajdują się kultowe miejsca i szczyty, m.in. Morskie Oko, Dolina Pięciu Stawów, Rysy. Na terenie gminy mają swój początek główne szlaki turystyczne prowadzące w rejony Tatr Wysokich i Tatr Bielskich. Ważnym miejscem na mapie turystycznej gminy jest rzeka Białka z charakterystycznymi jasnymi owalnymi skałami, nazywanymi przez miejscowych *okręglcami*, które są granitami przeniesionymi przez wodę z Tatr Wysokich. Rzeka na północ od Białki Tatrzańskiej tworzy przełom pomiędzy dwiema wapiennymi skałami – Kramnicą i Obłazową, gdzie w 1959 roku utworzono rezerwat przyrody *Przełom Białki pod Krempachami*.

Specyfika tego miejsca zaczęła się zmieniać wraz z początkami zasiedlenia terenów pod Tatrami i powstania pierwszych osad. Decydujący wpływ na powstanie *genius loci*, czyli ducha miejsca, miały dwa czynniki: specyficzne środowisko naturalne oraz izolacja przestrzenna terenu, które sprzyjały wykształceniu się autentycznego góralskiego folkloru, wyrażonego w zwyczajach, obrzędach, sztuce, muzyce, stroju i gwarze (por. Myga-Piątek 2011).

Pierwsze wyjazdy w celach turystycznych na Podtatrze odnotowano pod koniec XIX wieku. Turyści przyjeżdżali głównie do Zakopanego, ale odbywając wędrowki do Morskiego Oka, pojawiali się także na terenie gminy Bukowina Tatrzańska. Rozwój turystyki znacznie ułatwiło wybudowanie drogi łączącej Bukowinę z Poroninem, a następnie uruchomienie w latach 40. minionego wieku linii autobusowej łączącej gminę z Zakopanem. Pierwsi letnicy lub (jak się mówi w lokalnej gwarze *kwartelnicy* lub *panowie*), przybywali zwykle do Bukowiny Tatrzańskiej. Do pozostałych wsi docierali bardzo rzadko. Turyści przyjeżdżali na dłuższe pobyty w okresie letnim, wynajmując zwykle co roku u tych samych gazdów pokoje lub całe piętra domów. Pomimo wielu niedogodności, spędzanie wakacji u gazdów cieszyło się dużym zainteresowaniem. Głównym powodem przyjazdów na wieś było przebywanie w naturalnym nieskażonym zanieczyszczeniami środowisku i obcowanie z kulturą wiejską. Letnicy spędzali czas głównie nad rzeką Białką, wędrowki do Morskiego Oka lub w inne miejsca Tatr były podejmowane rzadziej ze względu na dużą odległość i brak komunikacji.

Pod koniec lat 80. minionego wieku wybudowano w Bukowinie Tatrzańskiej pierwsze wyciągi, co wpłynęło na rozwój narciarstwa zjazdowego i turystyki

---

<sup>1</sup> Modele strukturalne nazw obiektów noclegowych zostały omówione w artykule pt. *Nazwy obiektów noclegowych na terenie gminy Bukowina Tatrzańska*, złożonym do druku w tomie po konferencji onomastycznej XX MiOKO 2016.



zimowej. Jednak prawdziwym przełomem dla gminy okazał się początek XXI wieku. We wsi Białka Tatrzańska powstał nowoczesny kompleks narciarski *Bania*. Po tej udanej inwestycji pojawiły się kolejne stacje narciarskie, m.in. *Kotelnica* w Białce, *Koziniec* w Czarnej Górze oraz *Hawrań* w Jurgowie. Obecnie na terenie gminy funkcjonuje kilkanaście kolei krzesełkowych i kilkadziesiąt wyciągów orczykowych. Aby przyciągnąć turystów także poza sezonem zimowym, na terenie gminy wybudowano kąpieliska termalne: *Termy Bukovina* i *Terma Białka*. Wraz z ośrodkami narciarskimi i kąpieliskami rozwinęła się baza usługowa, zwłaszcza noclegowa i gastronomiczna. Gmina Bukowina Tatrzańska stanowi obecnie ważny obszar recepcji różnych form turystyki w powiecie tatrzańskim (por. Komorowska 2003).

### Zgromadzona baza – różnorodność nazw turystycznych

Materiał zgromadzony podczas badań terenowych oraz wynotowany ze stron internetowych i folderów reklamowych liczy prawie tysiąc nazw mających związek z turystyką w gminie tatrzańskiej. Zasadniczą część tego zbioru stanowią obiekty noclegowe (ok. 750 nazw). Pozostałe nazwy to m.in. ośrodki i wyciągi narciarskie, wypożyczalnie sprzętu narciarskiego, szkoły narciarskie, kąpieliska, restauracje, szlaki tematyczne, imprezy kulturalne, festyny.

Warto zwrócić uwagę, że nazwy pozyskane z szyldów oraz materiałów reklamowych różnią się zwykle od oficjalnie podawanych np. w *Panoramie firm*. Są z reguły krótkie i nie zawierają pełnej informacji o podmiocie gospodarczym. Miana obiektów turystycznych są zwykle tworzone przez właścicieli lub osoby z ich środowiska. Nad wizerunkiem dużych obiektów pracują wyspecjalizowane agencje reklamowe. Na sposób nazywania obiektu mają wpływ różne czynniki językowe i pozajęzykowe, m.in. pragmatyczne, psycholingwistyczne, konotacyjne i reklamowe (por. Biolik 2011; Dawidziak-Kładoczna 2010). Warto także zauważyć, że rozwój infrastruktury turystycznej nie jest równomierny na omawianym terenie. Na mapie turystycznej gminy dominują dwie miejscowości: Białka Tatrzańska oraz Bukowina Tatrzańska, w których są ośrodki narciarskie, kąpieliska oraz bogata baza noclegowa. Ośrodki narciarskie posiadają także dwie inne wioski: Jurgów i Czarna Góra. W pozostałych wsiach nie ma tak dużych obiektów turystycznych.

Podczas gromadzenia materiałów zrodziło się kilka zasadniczych wątpliwości:

- 1) Do jakiej grupy onimów (chrematonimów czy mikrotoponimów) należy zaliczyć nazwy obiektów turystycznych typu *Giewont*, *Kotelnica Białczańska*, *Rusiń-SKI* (różne stanowiska w literaturze)?
- 2) Czy nazwą obiektu może być występujące na szyldzie określenie typu: *Noclegi*, *Pokoje Gościnne*, *Szkołka Narciarska*?
- 3) Czy nazwy zawierające w swoim składzie określenia typu obiektu, np. *Chata U Bronka*, *Karcma U Dziubasów*, *Wyciąg Narciarski U Andrzeja* stanowią w całości nazwę obiektu, czy tą nazwą jest tylko sam logonim (różne podejście w opracowaniach)?
- 4) Jak traktować nazwy mające różnorodną grafikę na szyldach i materiałach reklamowych, np. *Jurgów SKI* lub *Jurgów-SKI*, *Rusiński*, *Rusiń-SKI* lub odmienną nazwę, np. *U Staska* lub *Pokoje U Staska*?

Nazwy firm (usługowych, handlowych, produkcyjnych) stanowią od lat 90. ubiegłego wieku intensywnie rozwijający się zbiór onimiczny (por. Przybylska 1992; Biolik 2011). Z wcześniejszych prac powstałych przed rokiem 1989 warto wymienić m.in. prace dotyczące nazw domów wczasowych, willi i pensjonatów (Bąba 1969; Kosyl 1981; Wajda 1973), karczm (Klisiewicz 1986) i lokali gastronomicznych (Breza 1988). Współcześnie opracowywane są m.in. nazwy lokali gastronomicznych (Afeltowicz 2000; Biolik 2011), sklepów (Rzetelska-Feleszko 1994, 1998), aptek (Rutkiewicz 2000; Seiffert 2005), pensjonatów (Gaczyńska-Piwowska 2005), a także różnych firm bez rozróżniania (Przybylska 1992; Kornaszewski 1994; Siwiec 2012).

W literaturze napotyka się opinię, że nazwy przedsiębiorstw takich, jak apteki, lokale gastronomiczne, pensjonaty należy rozpatrywać w ramach toponimii, biorąc za podstawę kryterium stałości związku obiektu z przestrzenią zamieszkaną przez ludzi (Kosyl 1981; Breza 1998). Niemniej jednak w wielu opracowaniach nazwy aptek, sklepów, pensjonatów i domów wczasowych traktowane są jako chrematonimy, a nie mikrotoponimy. Wśród najnowszych publikacji warto przytoczyć studium chrematonimów Artura Gałkowskiego (2011), w którym autor opiera się na szerokiej kulturowej definicji chrematonimii i formule użytkowości językowej. Chrematonimami użytkowymi autor nazywa:

wszystkie nazwy własne, będące niejako językowym dowodem ludzkiej aktywności w różnych obszarach kulturowych życia publicznego: przestrzeni społecznej, gospodarczej, kulturalnej, artystycznej, ludycznej, edukacyjnej, naukowej, technicznej, religijnej [...]. Przestrzenie te w każdym rozwiniętym kraju świata przepełnione są nazwami obiektów, organizacji, instytucji oraz przedsięwzięć, które sterują różnymi aspektami funkcjonowania człowieka w „nowoczesnej cywilizacji” (Gałkowski 2011: 51).

Nazwy obiektów turystycznych, np. pensjonatów, ośrodków narciarskich, lokali gastronomicznych mają bezpośredni związek z działalnością człowieka i należą do chrematonimii użytkowej. W tej grupie onimów mieszczą się także wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia w przestrzeni turystycznej, np. szlaki tematyczne, imprezy kulturalne, przedstawienia, festyny.

Oficjalna nazwa firmy jest zwykle strukturą złożoną z wielu składników, np. *Stacja narciarska „Kaniówka” Dziubas Władysław Wodziak Stanisław spółka jawna*. Integralną częścią większości chrematonimów jest krótka nazwa, będąca symbolem firmy, zwana firmonimem, także idionimem lub makronimem, np. *Halny, Rysy, U Chramca*. W opracowaniach nazw firmowych zwykle brane są pod uwagę tylko same firmonimy, rzadziej omawiane są pełne nazwy przedsiębiorstw (Biolik 2011). Dla badaczy onimów istotnym problemem metodologicznym jest określenie tego, co jest rzeczywistą nazwą własną, a co grupą deskrypcyjną. Jednoznaczna opinia na ten temat jest trudna do ustalenia w wielu określeniach. Jak wspomniałam powyżej, problem ten dotyczy także nazw obiektów turystycznych. Dyskusyjną sprawą jest to, czy samo określenie typu: *Pokoje Gościnne, Wyciąg Narciarski* pełni rolę nazwy właściwej obiektu, czy jest to tylko nazwa pospolita określająca przynależność obiektu do typu obiektów noclegowych. Niejednoznaczne są także nazwy typu: *Pokoje u Bronka, Wyciąg u Andrzeja*, w których wyrazy: *pokoje, wyciąg* mogą być

grupą deskrypcyjną lub elementem nazwy własnej. Jak wspomniałam we wstępie, celem artykułu jest pokazanie głównych tendencji w sposobach nazywania infrastruktury turystycznej, więc brane są pod uwagę wszystkie zarejestrowane w materiale nazwy. Uwzględnia się także konstrukcje z różnorodną grafia i odmiennymi sposobami nazywania tego samego obiektu, traktując je jako oryginalne nazwy.

### Najczęstsze modele strukturalne nazw obiektów turystycznych

Nazwy obiektów turystycznych zawierają najczęściej kilka elementów: informację o typie obiektu, nazwę własną obiektu, czyli logonim oraz niekiedy imię i nazwisko właściciela. Sporadycznie występuje dodatkowa deskrypcja wskazująca na miejsce działalności lub podmiot działalności. Elementy nazwy występują zwykle w następującej kolejności: typ obiektu + nazwa własna + antroponim + (dodatkowa deskrypcja). Sporadycznie kolejność składników jest inna, np. nazwa własna + typ obiektu. Oprócz tego występują także struktury jednoskładnikowe, będące zwykle określeniem typu obiektu lub tylko nazwą własną.

Najpopularniejszym modelem strukturalnym są nazwy składające się z dwóch składników: nazwy typu obiektu oraz nazwy własnej. Konstrukcje te są najczęściej nazwami miejsc noclegowych, np. *Dom Gościnny Gawra*, *Hotel Liptakówka*, *Noclegi Sabałówka*, *Pensjonat Burkaty*, *Willa Maciejówka*. Sporadycznie występuje dodatkowa deskrypcja w postaci nazwy miejscowości lub imienia i nazwiska właściciela, np. *Dom Wypoczynkowy Morskie Oko – Bukowina Tatrzańska*, *Dom Wypoczynkowy Dawid – Anna i Ryszard Gut*. Model ten realizowany jest także w nazwach ośrodków i wyciągów narciarskich, np. *Ośrodek Narciarski Bania*, *Stacja Narciarska Grapa-Litwinka*, *Wyciąg Narciarski Halny*, *Wyciąg Narciarski Ufo*, szkółek narciarskich, np. *Szkoła Narciarska Białka Ski*, *Szkoła Narciarska Stok* oraz lokali gastronomicznych, np. *Herbaciarnia Pod Żółtą Łyżką*, *Karczma Litworowy Staw*, *Karczma Szarotka*, *Kawiarnia Stożek*, *Restauracja Toporów*. W nazwach dwuskładnikowych wyodrębnia się grupa konstrukcji, w których zamiast nazwy własnej występuje antroponim, np. *Dom Gościnny Katarzyna Bryjak*, *Pokoje Helena i Andrzej Gąsienica*.

Na szyldach obiektów noclegowych często zamieszczane są tylko nazwy wskazujące na typ obiektu, np. *Agroturystyka*, *Domki do wynajęcia*, *Kwatery prywatne*, *Noclegi*, *Pokoje*, *Pokoje gościnne* lub sam logonim, np. *Ceprówka*, *Hawrań*, *Julia*. Jednoskładnikowymi nazwami własnymi określane są także zwykle małe wyciągi orczykowe, np. *Borówka*, *Kubuś*, *Niedźwiadek*, *Wierchowy*. Na domach oferujących miejsca noclegowe zdarzają się także tylko same imiona i nazwiska właścicieli, bez dodatkowych szczegółów, dotyczących typu i nazwy obiektu, np. *Anna Fudala*, *Zofia i Józef Czernikowie*.

Model zawierający 3 składniki: nazwę typu obiektu, logonim oraz antroponim występuje głównie na ulotkach reklamowych i stronach internetowych, np. *Dom Wypoczynkowy Dolina Białki Halina i Mariusz Korkosz*, *Pod Strzechą Wynajem Pokoi – Anna Nowobilska*, *Wyciąg Narciarski Horników Wierch Remiasz Franciszek*.

## Kultura i gwara podhalańska

W ofercie turystycznej często wykorzystuje się nazwy związane z regionem tatrzańskim, np. *bacha, gazda, parzenica, watra, wierch*. Wiele domów wypoczynkowych, willi i pokojów gościnnych nosi charakterystyczne nazwy typu: *Gazda, Grań, Harnaś, Koliba, Parzenica, Pod Ciupagą, Turnia, U Juhasa, Watra*.

Wyodrębniającą się grupę tworzą nazwy toponimiczne, będące określeniami górskich szczytów, np. *Czerwone Wierchy, Rysy, Hawrań, Krywań, Łomnica*, jezior, np. *Morskie Oko*, miejscowości, np. *Brzegi, Bukovina* lub miejsc, np. *Dolina Białki, Kaniówka, Na Olczańskim Wierchu, Na Rusińskim, Rusiński, Podhalanka, Pod Kotelnicą*. Integracja z miejscem, w którym dany obiekt się znajduje podkreślana jest szczególnie w nazewnictwie dużych obiektów, np. ośrodków narciarskich i basenów termalnych. Zwykle jest to nazwa miejscowości, np. *Termy Bukovina, Terma Białka, Jurgów-SKI*, niekiedy część wsi, np. *Kaniówka* lub nazwy terenowe, np. *Grapa-Litwinka, Kotelnica Białczańska, Koziniec, Olczań-SKI, Rusiń-SKI, Wysoki Wierch*.

Przynależność do regionu sugerują także często występujące w nazwach przymiotniki, np. *Białczański Dworek, Bukowiańska<sup>2</sup> Ostoja, Bukowiański Dworek, Dworek Spiski, Gościniec Tatrzański, Spiski Dworek, Tatrzański Bartnik*.

Mianami obiektów są nazwy odantroponimiczne, będące charakterystycznymi na tym terenie formami imion, np. *Jędrus, Maryna* lub nazwiskami, przydomkami właścicieli obiektów, np. *Burkaty, Dziubas, Siuster, Stasiki*. Bardzo dużo nazw ma formę z przyimkiem *u*, np. *U Gąsienicy, U Kuruca, U Leśnego, U Rusina*. Dość często tworzone są formy z zakończeniem *-ówka*, odnoszącym się do nazwiska lub przydomka właścicieli, np. *Chowańcówka, Gałajdówka, Sabałówka*.

Ważnym tworzywem wykorzystywanym w ofercie turystycznej jest lokalna gwara. Po formy gwarowe sięgają właściciele pensjonatów, nadając swoim obiektom typowo gwarowe miana, np. *Jedlo, Na Brzyzku, Na Grapie, Na Wierchu, Pod Grapom, Pod Smyrekami, Siumno, Skorusa, Smyrecek, Śleboda* lub zachowując cechy fonetyczne w określeniach, np. *Biało Izba, Grzešno Chata, Góralisko Izba, Karcma Pod Stancyjom, Karcma U Miescorza, Restauracja Góralski Zwyk, Restauracja Pod Miedzom, U Malorza, U Staska, Zbójnicko Grota*. W termach bukowiańskich gwarowe określenia basenów wprowadzają w atmosferę górskich stawów: *Banior Basisty, Bulgotnik, Corny Staw, Cepersko Płań, Zochylina*.

Gwarowe wyrazy zawarte są w nazwach imprez kulturalnych organizowanych dla turystów, np. *Festiwal Moskola* (piknik gastronomiczny), *Nocna Ścigacka* (bieg narciarski stylem klasycznym na 10 km), *Kosor – próba Juhasicka na dojenie owiec* (zawody dojenia owiec), *Labirynt Maryny, Pucynie Łoscypka* (zawody robienia oscypków), *Ceprostrada – tor przeszkód*.

W Domu Ludowym w Bukowinie Tatrzańskiej wystawiane są zaadaptowane do realiów i gwary podhalańskiej sztuki Fredry: *Gwołtu, co sie nie robi (Gwałtu, rety co się dzieje)*, *Baby i dezterterzy (Damy i Huzary)* oraz Moliera: *Lykorz mimo włosnyj wóle (Lekarz mimo woli)*. Przedstawienia z udziałem góralskich aktorów cieszą się od lat ogromnym zainteresowaniem.

<sup>2</sup> Forma przymiotnika *bukowiański* utworzona najprawdopodobniej pod wpływem nazw mieszkańców: *bukowianin, bukowianka* (Grzenia 2002).

Do kultury Podtatrza nawiązują nazwy organizowanych na terenie gminy imprez i festynów, np. *Sabałowe Bajania, Góralski Karnawał, Festyn Białczański, Tatrzańskie Wici, Dzień Polowaca, Małe Bajania, Brzegowskie Nucicki, Posiady Góralskie, Festyn Bacowski*, a także tematycznych szlaków turystycznych, np. *Szlak Architektury Drewnianej, Szlak Dziedzictwa Kulturowego Podtatrza, Szlak Oscypkowy, Szlak Zbójników Karpackich, Transgraniczny Trakt Tradycji*.

### Elementy nowe, zapożyczone

Nowo powstające nazwy obiektów turystycznych często nawiązują do konstrukcji powszechnie stosowanych w branży turystycznej na świecie, wykorzystując całe angielskie określenia lub poszczególne elementy, np. *Cafe Bar Irys, RhSport Wypożyczalnia, Szkoła Narciarska Ptak-Team, Szkoła Narciarstwa i Snowboardu Funschool, Wyciąg Narciarski Stanley, Aparthotel Delta Białka, Villa 307 Spisz Resort, Hotel Zawrat Ski Resort&Spa, Willa Siuster Comfort, Pensjonat Silverton, Willa Highland*. W nazwach rodzimych stosuje się zabiegi zastępowania liter: w przez *v*, np. *Hotel Bukovina, Restauracja Novobilski, Villa Magnolia, Vanilia, Vera Pokoje Gościnne*, *k* przez *c*, np. *Hotel Carlina, Willa Siuster Comfort*.

Wyróżniającym się elementem w nowych nazwach jest angielski rzeczownik *ski* (narty). Nazwy z członem *ski* mają różnorodną grafikę. Człon *ski* pisany jest łącznie z pierwszym członem, często poprzedzany łącznikiem lub oddzielnie, zwykle wielką literą. Formy z elementem *ski* występują głównie w nazwach ośrodków narciarskich, wyciągów, szkół narciarskich, wypożyczalni, sklepów i serwisów narciarskich, np. *Białka Ski, FunSki, GrapaSki, JurgówSKI, Kaniówka Ski, SkiArt, Ski-bus, Ski-Serpent, SKI-PLUS, TatrySki, Waluś-Ski*. Występują także nazwy noclegowe z tym elementem, np. *Apartamenty Rabiań-Ski, Thermal@Ski Bania, Hotel Zawrat Ski Resort&Spa*.

Sporadycznie w nazwach obiektów sięga się do innych języków, np. włoskiego: *Kuchnia Italiana Ristorante Italiano, Montenero, Restauracja Fresco, Willa Toscana*. Jak widać, są to nazwy przeniesione bezpośrednio z języka obcego. Nieco inny status ma nazwa *Hacjenda*, od dawna zapożyczona z języka hiszpańskiego.

W języku ofert turystycznych zauważa się dość częste wykorzystywanie określeń zapożyczonych głównie z języka angielskiego. W opisach udogodnień dla narciarzy znajduje się nazwy typu: *babylift, free ski, ratrak, ratrakowany, skibusy, snowboarding, snowtubing*. W kąpieliskach termalnych nazwy niektórych pomieszczeń określane są jako: *aqua spa, strefa relaksu, strefa Vip*. W informatorze dla osób korzystających z sauny pojawia się wiele określeń pochodzących od powszechnie znanego leksemu *sauna*, ale dotąd nienotowanych przez słowniki języka polskiego, np. *saunarium, saunamajster, saunamistrz, saunować, saunowanie, saunowicz, saunowy*. Ponadto kąpielisko oferuje imprezę o nazwie *Open Sauna Night*.

### Podsumowanie

Kreowanie atrakcyjnej przestrzeni turystycznej w gminie tatrzańskiej jest procesem łączącym globalne tendencje z lokalnymi uwarunkowaniami, oryginalną przyrodą i tradycyjną kulturą. Połączenie tych dwóch działań w jednej przestrzeni geograficznej powoduje swoistą mieszankę kulturową i językową. Z jednej strony

mamy wybrane i zmodyfikowane na potrzeby komercji elementy tradycyjnej kultury, w literaturze określane jako folklor wtórny lub folklorizm, a z drugiej – obce, głównie angielskojęzyczne elementy. Wpływa to na tworzenie się specyficznego kodu językowego, społecznego wariantu języka, który można określić jako język turystyki lub socjolekt turystyczny. Specyfika tego kodu najbardziej widoczna jest w nazewnictwie obiektów turystycznych, a także języku informatorów turystycznych i reklamy. Częstym zabiegiem marketingowym jest wykorzystanie tradycyjnej gwary w ofertach turystycznych. Powszechne nazwy górskich szczytów, miejsc oraz kultury materialnej i niematerialnej funkcjonują jako neosemantyzmy.

## Bibliografia

- Afeltowicz B., 2000, *Nazwy lokali gastronomicznych w Szczecinie*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze: zbiór artykułów naukowych*, red. M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk, Bydgoszcz, s. 195–210.
- Bąba S., 1969, *O imionach domów wczasowych*, „Pomorze” nr 21, s. 9.
- Biolik M., 2011, *Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 59–78.
- Breza E., 1988, *Nazwy lokali gastronomicznych w obecnym województwie gdańskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego, Prace Językoznawcze” 14, s. 115–123.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia: zbiór naukowych artykułów*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 334–361.
- Dawidziak-Kładoczna M., 2010, *Chata tylko dla ciebie, czyli o strategiach reklamowych w nazwach obiektów noclegowych*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska, t. II, Łask, s. 311–322.
- Gaczyńska-Piwowska H., 2005, *Nazwy pensjonatów i domów wczasowych w Karkonoszach*, [w:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, red. R. Łobodzińska, Łask, s. 99–07.
- Gałkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej*, Łódź.
- Grzenia J., 2002, *Słownik nazw własnych*, Warszawa.
- Klisiewicz E., 1986, *Nazwy karczem w Tarnopolszczyźnie*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 104, Prace Językoznawcze 5, s. 177–187.
- Komorowska K., 2003, *Turystyka a społeczności lokalne – przykład tatrzański*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 3(13), s. 79–89.
- Kornaszewski M., 1994, *Hybrydalne nazwy poznańskich przedsiębiorstw*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Językoznawcza 1/21, s. 85–91.
- Kosyl Cz., 1981, *Z problematyki nazw will, pensjonatów i domów wczasowych*, „Onomastica” 26, s. 103–118.
- Myga-Piątek U., 2011, *Genius loci Podhala i Tatr. Rola w kształtowaniu atrakcyjności turystycznej*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 15, s. 259–278.
- Przybylska R., 1992, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski” 72, s. 138–150.
- Rutkiewicz M., 2000, *Semantyka nazw poznańskich aptek*, „Język Polski” 79, s. 185–196.

- Rzetelska-Feleszko E., 1994, *Najnowsze nazwy sklepów*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wrocławska, „Język na pograniczach” 11, Warszawa, s. 133–142.
- Rzetelska-Feleszko E., 1998, *Obecne nazwy firmowe w Polsce i w Europie*, „Onomastica” 43, s. 267–281.
- Seiffert I., 2005, *Nazwy wrocławskich aptek – przeszłość i współczesność*, [w:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, red. R. Łobodzińska, Łask, s. 83–98.
- Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
- Wajda L., 1973, *Nazwy will w Zakopanem*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace Językoznawcze” 2, s. 179–189.

### Netografia

- Bukowina Tatrzańska – serwis informacyjny i noclegowy*, <http://www.bukowinatatrzańska.pl/> (dostęp: 08.05.2017).
- Czas na Białkę*, <http://www.czasnabialke.pl/> (dostęp: 08.05.2017).
- Noclegi – kwatery, hotele, pensjonaty, apartamenty*, <http://www.nocowanie.pl/> (dostęp: 20.05.2017).
- Noclegi – tanie noclegi nad morzem, w górach*, <https://e-turysta.net/> (dostęp: 20.05.2017).
- Tatry-SKI*, <http://tatryski.pl/> (dostęp: 18.05.2017).
- Urząd Gminy Bukowina Tatrzańska*, <http://ugbukowinatatrzańska.pl/index.php> (dostęp: 08.05.2017).

## Tradition and modernity in the linguistic creation of tourist space example of the Tatra commune

### Abstract

The article describes ways of naming of the tourist infrastructure created in the XXI century in the Tatra commune.

The material basis are own research on the Tatra commune, as well as information from websites and the brochures of tourist facilities and studies of the literature dedicated to the issue of tourism.

Creating an attractive environment for tourists in the country gives rise to a new *genius loci*. Elements of traditional culture are used as tourist products. An important material of the tourist offer is dialect. The new situation on the rural area effects on the formation and development of the tourism sociolect.

**Maciej Grochowski**

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Wybór i nieokreśloność jako komponenty semantyczne przymiotnika *dowolny*

**Słowa kluczowe:** semantyka, składnia, współczesny język polski, przymiotnik, zaimek nieokreślony

**Key words:** semantics, syntax, contemporary Polish language, adjective, indefinite pronoun

Koniecznym warunkiem opisu systemu gramatycznego i leksykalnego każdego języka naturalnego jest podział jednostek leksykalnych tego języka na klasy funkcjonalne na podstawie kryteriów syntaktycznych, motywowanych semantycznie (Wajszczuk 2010). Każdy podział, poprawny metodologicznie i empirycznie potwierdzony, musi być podziałem orientacyjnym i tymczasowym. Jednostki leksykalne są bowiem zbiorem otwartym. W wyniku analizy coraz to nowych jego elementów wykrywane są idiosynkratyczne właściwości jednostek.

Jednym z wielu przymiotników, składniowo i semantycznie nietypowych, jest jednostka *dowolny*. Trudności z jej opisem na pierwszy rzut oka nie widać. Jest wyrazem odmiennym przez liczbę, rodzaj i przypadek, i jak większość przymiotników wchodzi w związki formalnoskładniowe z rzeczownikami, dostosowując wartości swoich kategorii gramatycznych do wartości kategorii rzeczowników. Jak większość przymiotników jest jednostką niestopniowalną, co potwierdza NKJP (brak w nim form komparatywu i superlatywu). Dlatego też zaskakująca jest kwalifikacja *dowolny* w ISJP i w WSJP jako przymiotnika stopniowalnego (w obu znaczeniach!). WSJP podaje nawet cały paradygmat odmiany przymiotnika w stopniu wyższym (*dowolniejszy*). Fakty te nie mają jednak istotnego znaczenia dla charakterystyki składniowo-semantycznej tytułowego przymiotnika.

Dopiero analiza definicji słownikowych jednostki *dowolny* i ich porównanie z przytoczonymi w słownikach przykładami jej użycia, a zwłaszcza z przykładami, jakie podaje NKJP, skłaniają do refleksji. Definicje, w znacznym stopniu powielane, zawierają typowe błędy leksykograficzne, są mało komunikatywne i nie przynoszą odpowiedzi na pytanie, co znaczy objaśniany wyraz. W definicjach wyliczane są bliskoznaczniki przymiotnika (*swobodny, wolny, jaki bądź*) oraz frazy nominalne, nie mniej złożone semantycznie od definiendum. Związek tych fraz z przykładami



użycia przymiotnika jest luźny. Trudno na przykład dociec, na czym polega zależność między występującą w definiensie frazą „nieograniczony / nieskrępowany żadnymi zasadami / przepisami / nakazami” (SJPD, SJPSz, USJP, SWJPDun, ISJP) a ilustrującym ten definiens wypowiedzeniem *Wymień dowolną liczbę*, powielanym w tych samych słownikach: Czy wymienienie liczby przez adresata mogłoby być ograniczone jakimiś przepisami bądź nakazami, skoro liczba ma być dowolna? Jedynie powtarzająca się w większości definicji fraza „zależny od woli” częściowo oddaje znaczenie wyrazu, choć nie zawsze jest jasne, czyją wolę autorzy definicji mają na myśli. Może to być wola mówiącego albo innego niż mówiący wykonawcy czynności, o której jest mowa w wypowiedzeniu. W paru słownikach oprócz *woli* wymienia się także bardziej złożone znaczeniowo *upodobania* (wymagające osobnych rozważań), które łączy z *wolą* co najmniej jeden wspólny komponent semantyczny, mianowicie ‘chcenie’. Umieszczenie *woli* i *upodobań* w tym samym definiensie nie jest trafne i to zarówno we frazie konstytuowanej przez koniunkcję, jak i przez alternatywę (WSJP).

W ISJP i w WSJP uznano *dowolny* za wyraz dwuznaczny. Decyzja ta nie ma poważnego uzasadnienia. W obu słownikach obie definicje charakteryzują to samo znaczenie (którego podstawą jest pojęcie wyboru), przyjmując jedynie inny sposób jego ujęcia. Potwierdzają to też cytowane przykłady, a w WSJP również kolokacje (frazę w *dowolnym czasie* ilustruje oba znaczenia). Druga definicja w ISJP „Coś, co jest dowolne, [...] nie zostało celowo ani umyślnie wybrane” opisuje omawiany wyraz z punktu widzenia cech, których nie ma w jego znaczeniu. Z tym naturalnie można się zgodzić, cech takich jest jednak znacznie więcej. Sama ich eliminacja nie zastąpi definiensa ekwiwalentnego względem definiendum. W drugiej definicji w WSJP, która nie wnosi niczego nowego w porównaniu z pierwszą, został skontaminowany wybrany przez kogoś obiekt ze zbiorem stanowiącym podstawę wyboru. Nie można dokonać wyboru elementu ze zbioru „z tego powodu”, że należy on do tego właśnie zbioru. Jest to typowy błąd *petitio principii*. Trafne jest natomiast samo ujęcie w WSJP podstawy wyboru, za pomocą komponentu ‘jeden z wielu możliwych’, którego nie ma w definicjach przymiotnika *dowolny* w innych słownikach.

Definicje wyrazu *dowolny* nie pozostają w żadnej korelacji z charakterystycznymi dla przymiotników sposobami ich użycia, wynikającymi z ich właściwości syntaktycznych. Składnia w artykułach słownikowych jest nieobecna. Na podstawie gramatyk języka polskiego oraz syntetycznych ujęć składni przymiotnika (por. np. Laskowski 1998: 57, 62–63; Milewski 1965: 104–107; Nagórko 1996: 188–190; Szumska 2007; Szupryczyńska 1980; Wróbel 2001: 244 i n.) można przyjąć, że typowy przymiotnik polski występuje w zdaniu w pozycji atrybutywnej i/lub predykatywnej; por.

- (1) *Na stole leży czarny ołówek.*
- (2) *Ołówek leżący (który leży) na stole jest czarny.*
- (3) *Do plastikowego kosza wkładano brudną bieliznę.*
- (4) *Kosz, do którego wkładano brudną bieliznę, jest plastikowy.*

Próba zastosowania tej wiedzy do jednostki *dowolny* może przynieść wyniki negatywne. Por. wypowiedzenia (5) – (8), dewiacyjne semantycznie:

- (5) *\*Mecz odbywa się w dowolnym miejscu.*  
 (6) *\*Miejsce, w którym odbywa się mecz, jest dowolne.*  
 (7) *\*Ewa wychodzi za mąż za dowolnego mężczyznę.*  
 (8) *\*Mężczyzna, za którego Ewa wychodzi za mąż, jest dowolny.*

Przykłady te nie świadczą o tym, że *dowolny* nie występuje w pozycji atrybutywnej ani predykatywnej; por. wypowiedzenia akceptowalne z badanym przymiotnikiem jako atrybutem (9) – (13) i orzecznikiem (14) – (17). W grupie nominalnej omawiana jednostka ma szyk prymarnie antepozycyjny względem rzeczownika, jest to jej nienacechowana pozycja linearna. Zdecydowanie rzadsza postpozycja również nie jest wykluczona, por. (13). Badany przymiotnik jest zdolny do lewostronnego przyłączania operatorów metapredykatywnych; por. np. (10), (11), (17).

- (9) *Dowolna grupa osób może stanowić rodzinę.* (NKJP)  
 (10) *Notebooki łatwo jest przenosić w niemal dowolne miejsce w obrębie mieszkania.* (NKJP)  
 (11) *Czuję, że nie obejdzie się bez zbyt dowolnego ich interpretowania przez ludowych kaznodziejów.* (NKJP)  
 (12) *Zapytajcie dowolnego faceta o jego samochód, a usłyszycie historię miłosną.* (NKJP)  
 (13) *Możemy porozmawiać na tematy dowolne. O pogodzie, planach na wakacje i o egzaminach.* (NKJP)  
 (14) *W gdańskim ratuszu obowiązują ciemne marynarki, spodnie lub spódnice oraz białe bluzki. Ale fason jest dowolny.* (NKJP)  
 (15) *Liczba kuponów nadesłanych przez każdego z czytelników jest dowolna, wszystkie wezmą udział w losowaniu nagród.* (NKJP)  
 (16) *Każdy może przysłać pięć prac. Minimalny format zdjęć czarno-białych wynosi 18x24 cm, natomiast technika ich wykonania jest dowolna.* (NKJP)  
 (17) *Formalny podział tekstu na rozdziały wydaje się zupełnie dowolny.* (NKJP)

Porównanie przykładów akceptowalnych z nieakceptowanymi pokazuje, że na wypowiedzenia z przymiotnikiem *dowolny* nałożone są, zdeterminowane jego znaczeniem, ograniczenia w zakresie referencji i modalności.

Po pierwsze, *dowolny* implikuje istnienie zbioru więcej niż jednoelementowego, w skład którego wchodzi obiekt bądź stan rzeczy, do którego odnosi się ten przymiotnik ('dowolny X spośród X-ów', np. *dowolna bluzka spośród bluzek, dowolne zebranie spośród zebrań*). Inaczej rzecz ujmując, skoro *dowolny* zależy od woli (chcenia) tego, kto wybiera, a wybór z kolei zakłada istnienie alternatywy ('wybór między czymś a czymś innym'), to znaczenie tego przymiotnika jest sprzeczne z jednoelementowością zbioru; por. dewiacyjne

- (18) *\*Pożyczę regulamin studiów od dowolnej osoby pracującej w dziekanacie, ale wiem, że w dziekanacie pracuje tylko jedna osoba.*  
 (19) *\*Zawiadam o wypadku Adama dowolną osobę z jego rodziny, ale wiem, że nie ma on nikogo prócz matki.*

Przytoczone wypowiedzenia z przymiotnikiem *dowolny* (9) – (17) potwierdzają tezę o wieloelementowości zbioru obiektów (stanów rzeczy), do którego należy obiekt reprezentowany przez rzeczownik współwystępujący z tym przymiotnikiem albo stanowiący podstawę orzekania cechy dowolności. Z semantycznego

punktu widzenia *dowolny* jest więc przymiotnikiem elektywnym (Drózdź-Łuszczuk 2006); por.

(20) *Aby narysować dowolny (kształt) z tych kształtów, wybierz i przytrzymaj przez chwilę narzędzie.* (NKJP)

(21) *Zaznacz dowolny (wierzchołek) z wierzchołków wyświetlonych w narożnikach mapy bitowej.* (NKJP)

Właściwość ta ma bardzo rzadko swoją reprezentację składniową; por. np. dopuszczalne interpretacje: *dowolne miejsce w obrębie mieszkania spośród (możliwych) miejsc* w (10), *dowolny facet spośród facetów* w (12), *dowolny fason ubrań spośród (możliwych) fasonów* w (14). Por. też niżej uzasadnienie wewnętrznej sprzeczności wypowiedzeń (5) – (8).

Po drugie, granice dowolności są wyznaczone przez wybór. Obiekty i stany rzeczy dowolne mają status wielkości potencjalnych, w momencie dokonywania wyboru aktualizują się, a tym samym przestają być dowolne. Świadczy o tym fakt, że badany przymiotnik wyklucza kookurencję z wyrażeniem indeksowym, np. z imieniem własnym czy zaimkiem wskazującym (w NKJP nie ma tego rodzaju połączeń); por. dewiacyjne

(22) *\*Na stole leży ten dowolny ołówek.*

(23) *\*Brudną bieliznę wrzucamy do tego dowolnego plastikowego kosza.*

(24) *\*Dowolny Nowak otwiera konferencję.*

Grupa nominalna z atrybutem *dowolny* jest więc zawsze, używając terminologii Zuzanny Topolińskiej, grupą niewyznaczoną, reprezentującą argument niescharakteryzowany (Topolińska 1977: 59; 1984: 303) i to bez względu na to, czy zawiera wykładnik referencji. W wypowiedzeniach dewiacyjnych (5) – (8) zachodzi sprzeczność między referencją wyznaczoną, wynikającą z ich znaczenia, a referencją niewyznaczoną grupy imiennej z przymiotnikiem *dowolny*. Nadawca wypowiedzeń (5), (6), mówiąc o określonym meczu, że się odbywa (a nie że dopiero się odbędzie czy że jest planowany), nie może zarazem twierdzić, że jego miejsce stanowi przedmiot wyboru. Analogicznie jest w wypowiedzeniach (7), (8): skoro mówi się, że Ewa właśnie wychodzi za mąż, a nie że dopiero ma zamiar to zrobić, to mężczyzna, za którego wychodzi, musiał już zostać wcześniej wybrany, nie może więc być osobą dowolną.

Po trzecie, fraza nominalna z przymiotnikiem *dowolny* jako typowy reprezentant deskrypcji nieokreślonej jest komponentem zdania orzekanego o mówiącym (Wierzbicka 1969: 143–151). To on dokonuje wyboru jednego lub większej liczby obiektów (bądź stanów rzeczy) o określonych właściwościach spośród elementów zbioru otwartego. Przymiotnik *dowolny* może kookurować z liczebnikiem, natomiast zbiór, którego elementy stanowią przedmiot wyboru, nie podlega kwantyfikacji numerycznej. Por. np.

(25) *Dwie dowolne osoby, które do nas jutro zadzwonią podczas transmisji meczu, dostaną miłe prezenty.*

(26) *\*Nasze przedszkole może zapewnić opiekę dowolnej liczbie dzieci. Wynosi ona sześćdziesiąt.*

Po czwarte, dowolność jest sprzeczna z faktywnością (Kiparsky P., Kiparsky C. 1971; Danielewiczowa 1998; Grzegorzczkowska 2010), co stanowi logiczną konsekwencję tezy, że obiekty i stany rzeczy dowolne są wielkościami potencjalnymi.

Łatwo zauważyć, że przymiotnik *dowolny* występuje w wypowiedzeniach niedeklaratywnych, czyli niepodlegających wartościowaniu logicznemu (konstituowanych m.in. przez formy trybu rozkazującego i warunkowego). Są to z reguły wypowiedzenia odnoszące się do przyszłości, wyrażające m.in. możliwość lub konieczność. Por. np.

(27) *Można wszystko robić, co się chce, nic nie obowiązuje, nic nie wykracza poza tę jedną noc balu, można się ubrać w dowolny kostium, nikt nie ma prawa mieć na drugi dzień pretensji, że mnie nie rozpoznał.* (NKJP)

(28) *Kiedy weszliśmy tam niedzielnego wieczora, mogliśmy wybrać dowolny stół, gdyż oprócz nas nie było absolutnie nikogo.* (NKJP)

(29) *Bunt przeciwko władzy ludowej w każdej chwili mógł wybuchnąć w dowolnym zakątku kraju.* (NKJP)

(30) *Sądysz, że którykolwiek dzikus z tej dzielnicy zrozumiałby treść dowolnej debaty politycznej?* (NKJP)

(31) *Wszelkie proroctwa dotyczące dalszych losów tej sytuacji byłyby dowolne i jałowe.* (NKJP)

(32) *Weź w dłonie pierwszą kartkę. Zamaluj ją całą dowolnym kolorem.* (NKJP)

Dewiacyjne są natomiast wypowiedzenia z *dowolny* komunikujące o realnym stanie rzeczy, a więc takim, który miał miejsce w przeszłości lub ma miejsce aktualnie. Por. np.

(33) *\*Na tym ruchliwym skrzyżowaniu wpadł wczoraj pod tramwaj dowolny mężczyzna.*

(34) *\*Przed wyjazdem kupiłem na dworcu dowolną książkę do czytania na podróż.*

Badany przymiotnik jest charakterystycznym składnikiem wypowiedzi regulujących różnego rodzaju ludzkie działania, np. przepisów, instrukcji, zaleceń, ogłoszeń o konkursach, zawodach, turniejach; por.

(35) *Po prezentacji wszystkich reportaży wydrukujemy ich listę oraz kupon, za pomocą którego będą mogli państwo głosować na dowolny reportaż. Jedna osoba może głosować tylko raz, na jeden tekst i jedną audycję.* (NKJP)

(36) *Obtaczam w pieprzu kotlety z dowolnej części połędwicy, kładę je na rozgrzaną oliwę, podsmażam po minucie z każdej strony i odkładam na talerz.* (NKJP)

(37) *Wszystkie zebrane w kapeluszu kartki mieszamy i wyciągamy w dowolnej kolejności.* (NKJP)

Wypowiedzenia pełniące podaną funkcję mogą być konstituowane przez czasownik w formie czasu teraźniejszego mającego znaczenie nieaktualne; np.

(38) *Dyrekcja przyjmuje dowolne zażalenia i skargi pracowników.*

(39) *Na powłokę szafki nadaje się dowolna tkanina, np. kreton czy cienki len.* (NKJP)

(40) *Związek logiczny między wartością logiczną dowolnego zdania warunkowego a jego transpozycją stwierdza wspomniane już poprzednio prawo transpozycji.* (NKJP)

Por. też (36), (37).

Reasumując przedstawione hipotezy na temat znaczenia badanego przymiotnika, trzeba stwierdzić, że ma on stosunkowo prostą strukturę treści, można mu przyporządkować taką oto reprezentację semantyczną: **dowolny X z/spośród X-ów**: 'taki X, że mogę go wybrać z/spośród X-ów; nie jest ważne, który'. Jest ona

z pewnością dyskusyjna, jej ewentualne ulepszenie wymaga koordynacji z reprezentacjami jednostek semantycznie pokrewnych.

Dotychczasowe rozważania skłaniają do przypuszczenia, że osobliwość wyrazu *dowolny* jako przymiotnika polega na jego pokrewieństwie semantycznym z zaimkami nieokreślonymi z morfemem *-kolwiek*, tworzącymi zbiór wykładników „kwantyfikacji szczegółowej nieokreślonej ze znaczeniem dowolności” (sytuowanych często na pograniczu kwantyfikacji szczegółowej i ogólnej; por. analizę *wszelki* w: Grochowski 2000). Taki termin w odniesieniu do zaimków typu *ktokolwiek*, *jakikolwiek* w polskiej literaturze składniowej upowszechniła Renata Grzegorzczukowa (1972, 1987, 2010). Badali je również Andrejewicz 2001; Błaszczak 1999; Cyra 2001; Drózdź-Łuszczuk 2006; Grochowski 1997; Kiklewicz 1993; Wierzbicka-Piotrowska 2011. O ros. zaimkach z morfemem *-nibud'* zob. m.in. Bogusławski 1998; Karolak 1987; Padučeva 1992; Růžička 1973.

Badania Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej (2011: 79–80, 111, 155), która wymienioną serią zaimków zajmowała się najbardziej szczegółowo, potwierdzają tezę, że należące do niej jednostki nie mają odniesienia do obiektów świata rzeczywistego i że wypowiedzenia z tymi jednostkami dotyczą świata możliwego, są niefaktywne. Autorka zwraca uwagę ponadto, że odbiorcy wypowiedzeń z tymi zaimkami mogą wybrać jako przedmiot ich referencji dowolny element zbioru. Interpretując na przykład *gdziekolwiek*, *kiedykolwiek*, odwołuje się do fraz ‘w dowolnym miejscu’, ‘w dowolnym momencie’.

W niektórych definicjach słownikowych zaimków z morfemem *-kolwiek* występuje przymiotnik *dowolny* lub jego derywaty; por. np. *jakikolwiek*, *którykolwiek* w SJPD, SJPSz, USJP. Aby uniknąć błędnych kół w definiowaniu, należałoby wymienioną serię zaimkową (oraz serie z elementami *byle* i *bądź*) opisywać łącznie. Jest to jednak skomplikowane i zarazem obszerne zagadnienie, wymagające osobnych rozważań.

## Wykaz skrótów

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl)

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978–1981.

SWJPDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2006.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, <http://www.wsjp.pl/>

## Bibliografia

Andrejewicz U., 2001, *Polskie zaimki rzeczowne w ujęciu gramatycznym*, Białystok.

Błaszczak J., 1999, ‘-Kolwiek’ pronouns in Polish: negative polarity items or free choice items or both?, [w:] *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)* 2, red. K. Böttger, M. Giger, München, s. 51–62.

- Bogusławski A., 1998, *The semantic primitives 'someone', 'something' and the Russian contrast-distinction -нибыдь vs. -mo*, [w:] *Funktionswörter im Polnischen*, red. M. Grochowski, G. Hentschel, Oldenburg, s. 33–53.
- Cyra K., 2001, *Czy rzeczywiście „ktokolwiek” znaczy ‘każdy’?* „Polonica” XXI, s. 69–76.
- Danielewiczowa M., 1998, *O szczególnych właściwościach 1.os. l. poj. czasu teraźniejszego pewnych czasowników mentalnych*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 119–129.
- Drózdź-Łuszczczyk K., 2006, *Studium konstrukcji elektywnych we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- Grochowski M., 1997, *O strukturze semantycznej zdań z zaimkiem „ktokolwiek”*, „Polonica” XVIII, s. 103–113.
- Grochowski M., 2000, *Funkcja intratekstualna leksemów a ich cechy gramatyczne (analiza wyrażenia „wszelki”)*, „Poradnik Językowy” 5, s. 1–10.
- Grzegorzczkowska R., 1972, *Funkcje semantyczne tzw. zaimków nieokreślonych w języku polskim*, „Prace Filologiczne” XXII, s. 63–83.
- Grzegorzczkowska R., 1987, *Zaimki uogólniające a mechanizmy tworzenia zdań ogólnych*, „Prilozi MANU” XII, 2, s. 133–140.
- Grzegorzczkowska R., 2010, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Karolak S., 1987, *O nieokreśloności*, [w:] *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie II. Określoność / nieokreśloność*, red. V. Koseska-Toszewa, J. Mindak, Wrocław, s. 41–64.
- Kiklewicz A., 1993, *Dlaczego „ktokolwiek” znaczy ‘każdy’, a „ktoś” znaczy ‘nikt’?* „Poradnik Językowy” 9–10, s. 518–523.
- Kiparsky P., Kiparsky C., 1971, *Fact*, [w:] *Progress in Linguistics*, red. M. Bierwisch, R. Heildolph, The Hague, s. 143–173.
- Laskowski R., 1998, *Zagadnienia ogólne morfologii*, [w:] *Gramatyka współczesnego Języka Polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 27–86.
- Milewski T., 1965, *Językoznawstwo*, Warszawa.
- Nagórko A., 1996, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.
- Padučeva E.V., 1992, *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości (referencyjne aspekty znaczenia zaimków)*, Warszawa.
- Růžička R., 1973, *Indefinite pronouns and quantification (кто-то and кто-нибудь in modern standard Russian)*, [w:] *Liczba, ilość, miara*, red. Z. Topolińska, M. Grochowski, Wrocław, s. 49–75.
- Szumaska D., 2007, *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne. Analiza formalizacji struktur propozycjonalnych w warunkach predykcji niezdanotwórczej*, Kraków.
- Szupryczyńska M., 1980, *Opis składniowy polskiego przymiotnika*, Toruń.
- Topolińska Z., 1977, *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w tekście polskim. II. Argumenty niescharakteryzowane, grupy generyczne*, „Polonica” III, s. 59–78.
- Topolińska Z., 1984, *Składnia grupy imiennej*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa, s. 301–389.
- Wajszczuk J., 2010, *Functional class (so called „part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information*, „Cognitive Studies” / “Études Cognitives” 10, s. 15–33.

Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.

Wierzbicka-Piotrowska E., 2011, *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne*, Warszawa.

Wróbel H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.

### **The choice and indefiniteness as semantic features of the adjective *dowolny* 'any'**

#### **Abstract**

The article discusses syntactic and semantic features of the adjective *dowolny* 'any'. The adjective in question refers to an object that the speaker intends to choose from a set of many elements. However, it doesn't matter which object will be chosen. In the moment of choice the object loses its feature of "anyness".

The nominal phrase with the adjective *dowolny* represents indefinite description and this phrase can occur only in non-declarative sentences. The adjective *dowolny* is semantically related to the pronouns with the morpheme *-kolwiek* 'any'.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.11

**Renata Grzegorzczkova**

Uniwersytet Warszawski

## Pojęcie czułości w rozumieniu papieża Franciszka na tle danych językowych

**Słowa kluczowe:** semantyka porównawcza, etymologia, językowy obraz świata, teolingwistyka, nazwy uczuć

**Key words:** comparative semantics, etymology, linguistic image of the world, theolinguistics, the names of feelings

O potrzebie czułości w stosunkach między ludźmi mówi wielokrotnie papież Franciszek, gdy wzywa do prawdziwie chrześcijańskiej postawy wobec drugiego człowieka. Nazywa ją cnotą zapomnianą, zaniedbaną we współczesnym świecie. Jest ona jakby szczególną odmianą miłości, akcentującą samo przeżycie pozytywnego uczucia względem drugiego człowieka i objawianie tego uczucia. O ile ogólnie pojęta miłość (*caritas*), wyznaczająca podstawowy chrześcijański stosunek do drugiego człowieka, akcentuje przede wszystkim postawę woli i gotowość działania ('pragnienie dobra drugiego człowieka i działanie w tym kierunku'), nie uwypuklając obecności uczucia psychologicznie rozumianego, które w pewnych sytuacjach (np. wobec wrogów) może być z trudem przeżywane czy wręcz niemożliwe, o tyle czułość akcentuje przede wszystkim przeżycie dobrego uczucia (swoistego wzruszenia drugim człowiekiem, por. „wzruszył się głęboko” o dobrym Samarytaninie) i okazywanie tego uczucia. Przypominając ten aspekt, wydobywa się pełnię chrześcijańskiej miłości.

Czułość ujawnia więc pewne aspekty, które w miłości ogólnie pojętej nie są dookreślone, nie są akcentowane, pozostają w cieniu jako pewna potencja. Powstaje w ten sposób pełniejszy obraz chrześcijańskiej miłości, wydobywający pewne ukryte jej aspekty. Na przykład miłość chrześcijańska (*caritas*), pojęta ogólnie, nie wymaga konkretnej fizycznej obecności drugiego człowieka, jak to ma miejsce np. przy tzw. dobroczynności zorganizowanej, która też jest realizacją postawy miłości (*caritas*). Przy miłości nie jest też konieczne okazywanie tego uczucia: można *żyć miłością ukrytą/ w głębi serca*, ale, zauważmy, nie można *\*żyć czułości ukrytej*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Przy wspominaniu *kogoś/czegoś z czułością* obecność obiektu jest przywoływana w pamięci, a ujawnianie przeżycia ma szczególną postać.



Natomiast czułość to postawa realizująca się *hic et nunc* wobec określonego, konkretnego człowieka i wyraża się fizycznym z nim kontaktem (lub formą zastępczą, np. spojrzeniem, gestem). I właśnie ta fizyczność kontaktu, obligatoryjna w pojęciu czułości, powoduje, że czułość jest dziś rzadko obecna w kontaktach między ludźmi, jest z nich usuwana ze względu na banalizację tych kontaktów, konwencjonalizację gestów i słów, ich nieautentyczność, a nawet często fałszywość. Kontakt fizyczny może też prowadzić do poczucia zagrożenia ze strony drugiego człowieka, obawy przed chęcią dominacji z jego strony, dążeniem do podporządkowania sobie i wykorzystania drugiego człowieka w celach egoistycznych. Może rodzić podejrliwość i lęk przed drugim człowiekiem, brak zaufania i ostateczną samotność człowieka. Natomiast warunkiem czułości, o której mówi papież Franciszek, jest, przeciwnie, zaufanie do drugiego człowieka, poczucie ze strony ogarnianego czułością, że jest on cenny sam w sobie, a nie ze względu na jakieś inne cele. Dlatego Franciszek tak wielką wagę przywiązuje do cnoty czułości, traktując ją jako szczególnie aspekt miłości, wzbogacający jej autentyczne przeżywanie. Spróbujmy w dalszym ciągu odpowiedzieć na pytanie o specyfikę tej postawy.

### Obraz czułości zarysowany w tekstach Franciszka

Najpełniejsza charakterystyka postawy czułości przedstawiona jest w adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia* (2016). Mowa jest w niej o stosunkach rodzinnych, ale postawę tę odnosi papież do wszelkich relacji międzyludzkich. A oto fragment rozdziału *Czułość przytulenia* (punkt 28):

Na horyzoncie miłości, centralnej dla chrześcijańskiego doświadczenia małżeństwa i rodziny, wyróżnia się również inna cnota, często zapomniana w obecnych czasach relacji burzliwych i płytkich: czułość.

Jest ona ukazywana przez obraz dziecka leżącego bezpiecznie w ramionach matki lub ojca:

Pojawia się tutaj delikatna i czuła intymność między matką i dzieckiem.

Ta delikatność, bliskość psychofizyczna, wyrażana w różny sposób (także przez „uduchowiony” kontakt cielesny – przytulenie), cechuje czułość. Postawę tę można najogólniej określić jako ‘dobre uczucie wobec drugiego człowieka (miłość), charakteryzujące się szczególnymi cechami, które prototypowo realizuje relacja między matką i dzieckiem’. Jakież cechy tej postawy dadzą się odtworzyć z tego prototypowego obrazu?

Po pierwsze, **konkretność** obiektu czułości i **bliskość psychofizyczna** między obiektem a osobą przeżywającą (okazującą) czułość. Ktoś, kogo traktujemy z czułością, jest osobą cielesną, ale jej cielesność jest jakby „uduchowiona”: poprzez ciało, które jest integralną częścią człowieka, dotyka się jego duszy, istoty, jego osoby. Osoba ta jest przedmiotem troski, nigdy przedmiotem agresji czy wyzysku.

Po drugie, konieczna jest **wrażliwość** osoby okazującej i przeżywającej czułość na stan, przeżycia, potrzeby osoby będącej obiektem czułości. Dobrze oddaje to antonim *nieczułość* (*niewrażliwość*). Człowiek nieczuły (*niewrażliwy*, **oschły**) nie

zauważa przeżyć innej osoby, nie jest wrażliwy na to, co czuje drugi człowiek, jest skupiony na sobie, nie na innych. Cechą czułości jest całkowite skupienie na obiekcie, wykluczające egoizm.

Z wymienionych właściwości wynika cecha trzecia: **delikatność, uważność**, liczenie się z możliwościami odbiorcy, z tym, co jest w nim słabe, co się rozwija, wymaga ochrony. Postawę tę najlepiej charakteryzują Izajaszowe słowa o Słudze Jahwe (Iz. 42,3): „knotka tłącę się nie zagasi”, „trzciny nadłamanej nie złamię”.

Ta uważność i delikatność bliskie są **czujności i trosce**, skupieniu na potrzebach osoby obdarowywanej czułością. Jest to uważność matki, która czuwa nad dzieckiem, dostrzega jego potrzeby i działa dla jego dobra.

Wreszcie na koniec powstaje pytanie, czy do pełnego obrazu czułości nie należy wpisać także przeżycia ufności, **zaufania** ze strony odbiorcy czułości wobec osoby okazującej czułość. To zdaje się sugerować prototypowa sytuacja relacji między matką i dzieckiem: dziecko śpi spokojnie w objęciach matki, czując się bezpiecznie. Czy zatem w sytuacji opisywanej jako: *okazał mu czułość, odniósł się do niego z czułością* niezbędne jest przeżycie zaufania, ufności ze strony odbiorcy czułości w stosunku do osoby okazującej czułość? Wydaje się, że to przeżycie jest jakoś założone (przynajmniej ze strony okazującego czułość). Bez tego założenia relacja byłaby jakoś wadliwa, skażona jakimś brakiem, nie byłaby w pełni autentyczna. Postawa czułości wymaga bowiem zgody, akceptacji ze strony odbiorcy, wymaga zaufania, znoszącego podejrzenie o nieszczerłość i złe intencje.

## Ukształtowanie pojęcia czułości w różnych językach

Truizmem jest stwierdzenie, że różne języki w odmienny sposób konceptualizują świat, tzn. kształtują pojęcia opisujące rzeczywistość. Pokazały to dobitnie badania lingwistyczno-antropologiczne ostatniego półwiecza, w tym polskich językoznawców, zwłaszcza Anny Wierzbickiej (por. np. Wierzbicka 1998/2007) i etnolingwistyczne badania Jerzego Bartmińskiego (prowadzone m.in. w ramach programu EUROJOS<sup>2</sup>).

Języki w różny sposób kategoryzują świat (wyróżniają nazwowo poszczególne jego zjawiska), inne cechy przypisują wyróżnionym fragmentom świata, tworząc ich pojęcia, inaczej rozkładają akcenty wśród cech składających się na utworzone pojęcia, odmiennie wiążą z nimi konotacje, tzn. skojarzenia z innymi zjawiskami świata. I tak np. pojęcie czułości wyodrębnia się spośród innych postaw wobec drugiego człowieka, takich jak ‘miłość’, ‘miłosierdzie’, ‘litość’ czy ‘współczucie’, a wśród cech, składających się na postawę czułości, niektóre są bardziej lub mniej uwypuklane przez poszczególne języki. Będzie o tym mowa dalej.

Uwarunkowania językowe tych odmienności mogą być bardzo różne. Szczególnie ważne jest pochodzenie wyrazu. Znaczenie etymologiczne sugeruje bowiem pewne właściwości denotowanego zjawiska, jest też źródłem wieloznaczności wyrazu i włączenia go w całe pole wyrazowe. Przywołanie całego pola

<sup>2</sup> Szerzej o tym programie i koncepcjach J. Bartmińskiego m.in. w Bartmiński 2006, 2014, a także w publikacjach na łamach „Etnolingwistyki” 2008–2013, tomy 20–25.

wyrazowo-pojęciowego, obejmującego także derywaty, sytuuje pojęcie na szerszym tle konceptualnym, wpływając na sposób jego rozumienia.

Przyjrzyjmy się nieco dokładniej nazwom 'czułości' w różnych językach. Ograniczymy się tylko do kręgu europejskiego, choć *Adhortacja apostołska* Franciszka, która stanowi punkt wyjścia naszych rozważań, jest tłumaczona na różne języki świata i warto byłoby przeanalizować podane tam pozaeuropejskie nazwy czułości pod kątem językowego ukształtowania tego pojęcia.

Odpowiedniki polskiej *czułości* w innych językach europejskich, przywołane w tłumaczeniach Franciszkowej *adhortacji Amoris laetitia*, to: włoskie *tenerezza*, francuskie *tendresse*, angielskie *tenderness*, niemieckie *Zärtlichkeit*, rosyjskie *нежность*. Etymologie tych słów, zarówno z kręgu romańskiego, jak i nazwy niemiecka i rosyjska, przywołują pojęcia delikatności, słabości, a więc nawiązują do sposobu odnoszenia się do drugiego człowieka, ekspresji przeżywanego uczucia, a może też równocześnie do delikatności w sposobie traktowania drugiego człowieka. Pod tym względem przeciwstawia się im polszczyzna, która akcentuje odczuwanie, współodczuwanie, wrażliwość na drugiego człowieka, czujność osoby objawiającej czułość. Będzie jeszcze o tym dalej mowa. W szczegółach etymologia nazw romańskich przedstawia się następująco. Wszystkie pochodzą bezpośrednio od przymiotników oznaczających prymarnie cechę słabości, kruchości, wątlności w sensie fizycznym; niektóre z tych przymiotników uzyskują wtórnie znaczenia przenośne.

Fr. *tendresse* to derywat od przymiotnika *tendre* 'delikatny', ale też 'słaby, kruchy' w sensie fizycznym (np. „La salade est tendre”). Oboczna nazwa abstrakcyjna – *tendreté*, odnosi się wyłącznie do cechy fizycznej. Wyrazy te według słowników etymologicznych (por. Ernout, Meillet 1939) wiążą się z łac. *tendo, tendere* 'ciągnąć, wyciągać, rozciągać', które ma ten sam rdzeń indoeuropejski, co łac. *tenere* 'trzymać'. Rdzeń ten o najogólniejszej postaci *pie.\*ten-* i znaczeniu 'ciągnąć' obecny jest w wielu językach indoeuropejskich, np. w nazwach cech, por. ros. *тонкий*, pol.  *cienki* (z psł. *\*tǝnǝkǝ*), niem. *dünn*). Etymologiczne znaczenie tych przymiotników to 'rozciągnięty' > 'cienki'.

Ang. *tenderness* to nazwa abstrakcyjna, derywowana od przymiotnika *tender* 'miękki, kruchy' w sensie fizycznym, z przesunięciami semantycznymi w różnych kierunkach, np. 'młody, niedojrzały'.

Podobnie włoska nazwa *tenerezza* derywowana jest od przymiotnika *tenero* 'miękki, kruchy, delikatny', przenośnie: 'czuły, tkliwy'.

Jak widać, wszystkie nazwy pochodzenia romańskiego nawiązują do cechy delikatności, słabości, którą ostatecznie wywodzą z wyobrażenia ciągnięcia, rozciągania jako przyczyny powstawania tej cechy.

Podobne wyobrażenia ukształtowały także pojęcie czułości w języku niemieckim i obecne są także w rosyjskiej 'czułości'. Niem. *Zärtlichkeit* derywowane jest bezpośrednio od przymiotnika *zärtlich* o znaczeniu 'czuły, tkliwy' (np. *zärtlicher Brief*). Przymiotnik *zärt*, będący ostatecznym źródłem tego derywatu, ma przede wszystkim odniesienie do cechy fizycznej: 'miękki, wątl, kruchy' (por. *Zärtheit* 'kruchość, wątlność'), ale przenośnie może oznaczać też właściwości psychiczne, cechy zachowań: subtelność, delikatność, np. *zärte Behandlung*. Etymologicznie (por. Kluge 1995) *zärt* wiąże się z *zerren* 'ciągnąć', por. *zerfasert* 'rozciągnięty, cienki, delikatny'.

Rosyjski wyraz *nežnost*<sup>3</sup> to nazwa abstrakcyjna derywowana bezpośrednio od przymiotnika *nežnyj* o znaczeniu: ‘czuły, szczęśliwy, pełen miłości’, ale też ‘delikatny, miękki, słaby, cienki, kruchy’. Przymiotnik ten (o postaci psł. \**něžьnъ*) pozostaje, zdaniem Šapošnikova (2010), w bezpośrednim związku z czasownikiem *nežit’* (*negat’*) ‘pieścić, tulić’, a pośrednio łączy się z rzeczownikiem *nega*, mającym zasięg ogólnosłowiański (psł. \**něga*). Rzeczownik ten odnosi się do bardzo szerokiego spektrum zjawisk emocjonalno-wolitywnych: ‘przyjemność, radość, błogość, rozkosz, pełnia szczęścia, pragnienie, zaspokojenie’, ale też: ‘uwaga, troska’. Zdaniem Trubačeva (ESSJa, 25) w nazwach tych występuje być może indoeuropejski rdzeń \**neigʷ-//noigʷ-* o znaczeniu ‘czyścić, myć’. Etymologia nazw rosyjskich kieruje więc, jak się zdaje, uwagę w stronę doznań zmysłowych i form ich wyrażania. Jednocześnie osobną nazwą określa się stan rozczulenia, uczuciowego wzruszenia: to ros. *umilenie*, *umilit’sja*. Najpełniej taki stan uczuciowy wyraża ikona Matki Bożej Włodzimierskiej.

Opisane nazwy czułości uwypuklają przede wszystkim aspekt delikatności, który, jak się wydaje, może być rozumiany dwojako: po pierwsze jako cecha ekspresji uczucia, delikatność w sposobie wyrażania uczucia przeciwstawiona gwałtowności, szorstkości, która może nie kolidować z uczuciami pozytywnymi, czasem może nawet im towarzyszyć. Po drugie, delikatność może dotyczyć traktowania obiektu czułości, będzie to szczególnie uważność w stosunku do jego stanu, możliwości i potrzeb, uwzględnienie tego, co jest w nim słabe, kruche, co się zaledwie tli lub rodzi i wymaga ochrony, troski i pielęgnowania. Ten ostatni element zbliża nieco przedstawiony obraz do tego, który się daje wyczytać na podstawie danych języka polskiego, choć zasadniczo polszczyzna przedstawia obraz odmienny: akcentuje współodczuwanie, wrażliwość i czujność.

### Pojęcie czułości z perspektywy polszczyzny

Obraz czułości, jaki wyłania się na podstawie etymologii i współczesnych powiązań semantycznych, w jakie wchodzi dziś wyrazy *czułość* i jego podstawa słowotwórcza *czuły*, jest nieco inny, aniżeli obraz rekonstruowany z wyrazów omawianych poprzednio. W polszczyźnie dominuje znaczenie współodczuwania, wrażliwości, wnoszone przez związek etymologiczny z czasownikiem *czuć*. Czasownik ten, o zasięgu ogólnosłowiańskim (z psł. \**čuti*, *čujō*) oznacza podstawowo ‘odbierać wrażenia zmysłowe, reagować na bodźce zewnętrzne’, a potem – szerzej – ‘pojmować, uświadamiać sobie coś’, a także jeszcze ogólniej: ‘odczuwać stany psychiczne, wywołane różnymi czynnikami’, np. *czuć ból*, *strach*, *wstyd* itp. Derywowane od *czuć* wyrazy *czuły* (dawny imiesłów) i *czułość* przejęły to pierwotne znaczenie ‘wrażliwość na bodźce zmysłowe, zdolność odbierania wrażeń’ (por. np. dzisiejsze: *Kwiaty czułe na przymrozki*, *czułość ucha psa*, *czułość kliszy na działanie światła*, także rozumienie wyrazu *czułki* jako ‘receptory’ itp.). W XVI wieku dominowało to znaczenie (por. np. „Dać żywot czuły zwierzęciu”, „Bog dał mi życie, czułość, rozeznanie”, cyt. za SPXVI), obok znaczenia ‘dbałości’ (np. „Czułość Hetmana Koronnego” ‘jego troskliwość, opieka’, „Gdy trwoga przypadnie, czulszymi bywamy”, cyt. za SPXVI),

<sup>3</sup> Przy ustalaniu etymologii wyrazów rosyjskich korzystałam z pomocy profesora Piotra Sobotki, za co wyrażam Mu serdeczne podziękowanie.

które nawiązywało do *czuć* ‘dbać, uważać na co, czuwać’. Znaczenie ‘odczuwanie i wyrażanie dobrego uczucia względem drugiego człowieka’ rozwinęło się w tych wyrazach nieco później, zapewne poprzez połączenia typu *czułość na ludzką biedę, na nieszczęścia* itp., które mają tę samą strukturę, co inne połączenia, oznaczające odbieranie bodźców zmysłowych (por. *czułość na zimno, temperaturę, wilgoć* itp.). Znaczenie ‘odbieranie bodźców zmysłowych’ dominowało jeszcze w XIX wieku. *Słownik wileński* notuje przy wyrazie *czułość* jako pierwsze znaczenia: ‘władza czucia w nerwach’, ‘łatwość w przyjmowaniu wpływów zewnętrznych’ (np. *czułość termometru*), a dopiero jako trzecie znaczenie – ‘zdolność do uczuć’. Jako czwarte *Słownik wileński* podaje dawne znaczenie ‘dbałość, czujność’.

Współcześnie oba wyrazy: *czułość* i *czuły* zachowują to pierwotne znaczenie obok nowszego, odnoszącego się do postawy uczuciowej człowieka. Słowniki współczesnej polszczyzny (ISJP, PSWP, SWJP) odnotowują obok znaczenia ‘być serdecznym, wyrażać dobre uczucia wobec drugiego człowieka’, np. *Być czułym dla kogoś, Odnosić się do kogoś z czułością*, także dawne znaczenie ‘być wrażliwym na coś, odbierać bodźce zewnętrzne’, np. cytowane już *kwiaty czułe na przymrozki, czułość oka na zmiany oświetlenia, czułość skóry na oparzenia, materiał czuły na zmiany temperatury (czułość materiału); Ktoś czuły na wdzięki kobiece, na pochwały (czułość na wdzięki kobiece, na pochwały)* itp. To pierwotne znaczenie staje się podstawą znaczeń wyspecjalizowanych (np. *czułość wagi, czułość papieru fotograficznego* itp.)<sup>4</sup>.

Z tego pierwotnego znaczenia rozwinęło się zapewne także dzisiejsze znaczenie „uczuciowe”, a mogło się to dokonać, jak już wspomniałam, poprzez połączenia typu: *być czułym (czułość) na czyjeś łzy, czyjs los, na biedę, krzywdę, nieszczęście* itp., w których kontekstowo pojawia się znaczenie współczucia. Konstrukcje te mają zakres ograniczony semantycznie do nazw określonych stanów, sytuacji, które budzą współczucie dla osób w nich uczestniczących. Inne nazwy na ogół nie pojawią się w tych kontekstach lub też będą miały inne znaczenie, np. *być czułym na kłamstwo* ‘wyczulonym’.

Omówiona wieloznaczność słów *czułość* i *czuły* może wpływać w pewien sposób na rozumienie ‘czułości’ jako postawy uczuciowej wobec drugiego człowieka, uwypukla bowiem ważny aspekt tego pojęcia słabo na ogół postrzegany, mianowicie

---

<sup>4</sup> Na marginesie zauważmy, że to dawne znaczenie staje się podstawą dalszych przesunięć semantycznych w kilku kierunkach: (1) Jeśli wrażliwość jest przypisana człowiekowi, a odbierane bodźce dotyczą osoby percypującego, wówczas łatwo powstaje znaczenie nadwrażliwości, przewrażliwienia, przeczulenia, drażliwości, np. *Była czuła na punkcie swojej urody, Czułość na punkcie swojej godności* itp., dla których punktem wyjścia mogły być konteksty typu: *Był czuły na krytykę, na pochwały* itp. (2) Jeśli cecha wrażliwości dotyczy przedmiotów martwych, słowo *czułość* uzyskuje znaczenia wysoko specjalistyczne, określając charakter reakcji obiektu na bodźce zewnętrzne, np. *czułość materiału na wilgoć/ temperaturę* to ‘właściwości reagowania tego obiektu na określone bodźce’. Przy odniesieniu do bardziej skomplikowanych obiektów, np. urządzeń pomiarowych, materiałów fotograficznych itp., cecha czułości polega na wskazaniu dokładności pomiaru (*czułość wagi*) czy określaniu bardziej szczegółowych właściwości (np. stopnia) reagowania na bodźce zewnętrzne (*czułość błony fotograficznej*). Są to już jednak bardzo wyspecjalizowane znaczenia techniczne, dość odległe od *czułości*, rozumianej jako postawa uczuciowa.

wrażliwość na drugiego człowieka, skupienie na jego stanie, jego możliwościach i potrzebach. Ponadto analiza rzeczownika *czułość*, zwłaszcza w liczbie mnogiej – *czułości*, potwierdza jeszcze inny element, silnie obecny w pojęciu *czułości*, mianowicie objawianie uczucia: *czułości* to ‘czułe słowa’, ‘uściski’, ‘pieszczoty’ itp.

Związek z odczuwaniem podtrzymywany jest także przez dawne znaczenia słów *czułość* i *czuły*, które w pewien sposób mogą być obecne w pamięci mówiących. Te dawne znaczenia to szerokie rozumienie przymiotnika *czuły* jako ‘mający związek z odczuwaniem’, a więc nie tylko ‘odczuwający’, ale i ‘odczuwany’, np. u Staszica: „Zawiał wiatr z gór Apeninów. Czule było jego zimno” (Staszic. Dzień. II.127, cyt. za SJPD). Także dawne rozumienie *czułości* jako ‘czujności, dbałości’ (por. cytowane wyżej przykłady z XVI wieku), podtrzymywane przez czasownik *czuwać* (i pierwotne też *czuć*), wydobywa znaczenie uważności, dbałości, troskliwości obecne, jak już była mowa, w *czułości* jako postawie uczuciowej wobec drugiego człowieka.

W sumie, obraz *czułości* ukształtowany przez polskie słowo *czułość* kieruje uwagę na aspekt *wrażliwości*, *współodczuwania* z drugim człowiekiem, skupienie na stanie, sytuacji, w jakiej się znajduje, i potrzebach. Jest to aspekt ważny, słabo dostrzegany przy pierwszej refleksji na temat tego pojęcia: dominuje w nim bowiem znaczenie ekspresji uczucia.

Kończąc, chciałabym wskazać na te składniki pojęcia *czułości*, które w trakcie analizy okazały się szczególnie ważne, odróżniające je od ogólnie pojętej *caritas*, a jednocześnie sygnalizowane nie wprost, w warstwie konotacyjno-implikacyjnej, jako pewne przyjęte założenia i właściwości kojarzone.

Są to: *wrażliwość* osoby okazującej (przeżywającej) *czułość*, skupienie jej uwagi na osobie będącej obiektem *czułości*, na stanie tej osoby i jej potrzebach, a także *delikatność* w obserwowaniu i traktowaniu tego stanu, jak również *delikatność* w wyrażaniu uczuć. Zakłada się też, jak się zdaje, *postawę zaufania* ze strony obiektu *czułości* względem osoby okazującej *czułość*. Być może wreszcie w sytuacji opisywanej jako ‘*czułość*’ założony jest jeszcze pewien element, który można określić jako ‘*przeżycie wzruszenia*’ przez osobę objawiającą *czułość*, a więc *przeżycie* pewnego podniosłego pozytywnego stanu emocjonalno-intelektualnego o charakterze kontemplacyjnym, jaki powstaje w człowieku przy zetknięciu z wartościami: z dziełami sztuki, z doniosłymi sytuacjami moralno-egzystencjalnymi, z przejawami dobra i piękna. Głęboko rozumianej *czułości* towarzyszy zawsze, jak się zdaje, *jakieś przeżycie wzruszenia*.

## Wykaz skrótów

- ESSJa – *Etimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov. Praslavjanskij leksičeskij fond*, red. O.N. Trubačev, t. I-XXXI, Moskva 1974–2005.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I-II, Warszawa 2000.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkova, t. I-L, Poznań 1994–2005.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa i in., t. I-XXXV, Wrocław-Warszawa 1966–2011.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. I-II, Warszawa 1999.

## Bibliografia

- Amoris laetitia. Posynodalna adhortacja apostolska papieża Franciszka*, 2016, Kraków.
- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński J., 2014, *Jakie wartości współtworzą językowy obraz świata Słowian?*, [w:] Tegoż, *Polskie wartości w europejskiej aksjoserze*, Lublin, s. 21–28.
- „Etnolingwistyka. Problemy języka i literatury”, 2008–2013, red. J. Bartmiński, t. XX–XXV.
- Ernout A., Meillet A., 1939, *Dictionnaire étymologique de la langue latine*, Paris.
- Kluge F., 1973, *Etymologisches Wörterbuch der deutsche Sprache*, Berlin–New York.
- Šapošnikov A.K., 2010, *Etimologičeskij slovar' sovremennogo russkogo jazyka*, t. II, Moskwa.
- Wierzbicka A., 1998/2007, *Understanding culture through their key-words: English, Russian, Polish, German, Japanese*, New York [tłum. polskie: *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, tłum. I. Duraj-Nowosielska, Warszawa 2007].
- Zdancewicz A. i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. I, Wilno [Słownik wileński].

## The notion of tenderness, as understood by Pope Francis, against the background of linguistic data

### Abstract

The paper, inspired by the apostolic exhortation *Amorislaetitia* (2016) by Pope Francis, is devoted to the notion of tenderness in the Polish language, as compared with its equivalents in other European languages, mentioned in the translations of Pope Francis' exhortation: Italian *tenerenza*, French *tendresse*, English *tenderness*, German *Zärtlichkeit*, Russian *нежность*. Etymologies of these words, not only from the Romance languages, but also German and Russian names, are associated with the notions like gentleness and fragility, which refer to the attitude towards another person, expression of the feeling, as well as the gentle way of treating another person. In that respect, Polish differs from the other languages. The image of tenderness shaped by the Polish word *czułość* (etymologically connected with the verb *czuć* – *to feel*) directs attention to the aspect of sensitivity and empathy with another person, focusing on the condition, situation in which the person finds himself/herself, as well as their needs. It is an important aspect, which is underestimated during the first reflection on this notion, as it is dominated by the meaning of expression of the feeling.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.12

*Gerd Hentschel*

Carl von Ossietzky Universität Oldenburg, Niemcy

## Germanizmy w języku białoruskim mające polskie ekwiwalenty: ich liczebność w ujęciu diachronicznym i charakterystyka jakościowa<sup>1</sup>

**Słowa kluczowe:** kontakt językowy, zapożyczenia leksykalne, białoruski, polski, rosyjski, niemiecki

**Key words:** language contact, lexical borrowings, Belarusian, Polish, Russian, German

### Wstęp

W artykule przedstawiono wstępne rezultaty nowego projektu badawczego, zatytułowanego „Wędrujące słowa: drogi zapożyczeń niemieckich z polskiego do języków wschodniosłowiańskich”<sup>2</sup>. Jego koordynatorem jest autor niniejszego artykułu oraz Stefan Engelberg – kierownik Pracowni Leksykologii i Leksykografii Instytutu Języka Niemieckiego w Mannheim, a współpracownikami: M. Pryhodzicz (Mińsk), N. Chobzej (Lwów), W. Krugłow (Petersburg) oraz A. Mołdowan i K. Maksimowicz (Moskwa).

Materiał leksykalny wykorzystany dla potrzeb projektu pochodzi z wydanego w 2010 r. *Słownika zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie literackiej od początków piśmiennictwa do połowy XX w.* (*Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schriftsprache von den schriftlichen Anfängen bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts* (dalej: WDLP)) pod redakcją Andrzeja de Vincenza oraz autora niniejszego artykułu<sup>3</sup>. W 2014 roku słownik ten został udostępniony na stronach Instytutu Języka Niemieckiego w Mannheim (*Zapożyczenia niemieckie w innych językach* – <http://www1.ids-mannheim.de/lexik/lehnwortportal.html>), na których wkrótce opublikowane zostaną również rezultaty nowego projektu badawczego, będącego tematem powyższego artykułu.

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł powstał na bazie wygłoszonego przeze mnie w maju 2015 r. podczas VI Międzynarodowego Kongresu Białorutenistów w Mińsku referatu, który ukaże się drukiem w języku rosyjskim w tomie pokonferencyjnym. Polska wersja w stosunku do rosyjskiej zawiera kilka uzupełnień. Tłumaczenia podjął się Paweł Janczulewicz (Kraków), któremu dziękuję również za kilka wartościowych wskazówek.

<sup>2</sup> Na temat wędrowek słów por. także pracę Wojana (2010).

<sup>3</sup> Słownik dostępny jest bezpłatnie na stronie: <http://diglib.bis.uni-oldenburg.de/bis-verlag/wdpl/>



Należy podkreślić, że wspomniany WDLP, użyty w poniższej analizie zawiera jedynie „prototypowe” zapożyczenia niemieckie w polszczyźnie, które spełniają ściśle określone kryteria. Po pierwsze, muszą być motywowane na gruncie niemieckim lub germańskim, co oznacza, że nie mogą być w niemieckim pożyczkami z innego języka. Z tej przyczyny z analizy wyłączono np. pol. wyraz *lampa* < śrwn. *lampe* < fr. *lampe* < łac. lud. *lampade*. Po drugie, proces ich zapożyczania powinien przebiegać bezpośrednio z j. niemieckiego do polskiego, tzn., że w słowniku nie uwzględniono przykładów typu: pol. *kielich* < stcz. *kelich / kalich* < śrwn. *kelch / kelich*.

W WDLP nie uwzględniono więc ani słów, które mają w języku niemieckim status wyrazów obcych (przede wszystkim pochodzenia romańskiego oraz łacynizmów), które zostały zapożyczone do polszczyzny właśnie za pośrednictwem j. niemieckiego, ani też wyrazów niemieckich, które trafiły do polszczyzny za pośrednictwem innego języka. W WDLP uwzględniono więc wyłącznie zapożyczenia niemieckie, które poświadczono zostały w polskich tekstach, ale pominięto dialektyzmy, które nie zostały poświadczono w tekstach. W tym wypadku chodzi więc o „prototypowe” zapożyczenia niemieckie w polszczyźnie w węższym ujęciu. WDLP notuje ponad 2400 takich prototypowych germanizmów<sup>4</sup> w zasobie leksykalnym języka polskiego w okresie od początków piśmiennictwa do połowy XX w. W polszczyźnie XX w. zachowała się połowa z nich, czyli ok. 1200 jednostek (zob. Hentschel 2009).

Jednym z głównych zadań nowego projektu jest ustalenie, które z zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie zostały poświadczono także w języku białoruskim, ukraińskim i rosyjskim. W tym celu wykorzystano przede wszystkim wielotomowe słowniki języków wschodniosłowiańskich, m.in. słowniki historyczne i etymologiczne oraz materiały z kartotek, ponieważ – jak wiadomo – żaden z nich nie został dotychczas wydany w całości.

Badając germanizmy w języku białoruskim, analizie poddano materiał j. staro-białoruskiego oraz współczesnego języka literackiego, pochodzący z następujących słowników: *Гістарычны слоўнік беларускай мовы* (HSBM) oraz *Тлумачальны слоўнік беларускай мовы* (TSBM). Poza tym uwzględniono materiał z *Словаря белорусского наречия* I.I. Nosowicza (SBN).

Informację o liczbie germanizmów odnotowanych we wspomnianych słownikach zawiera poniższa tabela.

Tab. 1. Liczba germanizmów w trzech poddanych analizie słownikach języka białoruskiego

słownik	liczba germanizmów
HSBM	378
TSBM	492
SBN	185

<sup>4</sup> Bieżące prace nad nowym projektem wskazują na to, że niektóre jednostki odnotowane w WDLP (ok. kilkudziesięciu) – wbrew założeniom przyjętym w słowniku – nie są w polszczyźnie bezpośrednimi zapożyczeniami z niemieckiego, lecz w ich przejmowaniu pośredniczył język rosyjski. Dotyczy to głównie jednostek poświadczonych w języku polskim od XIX w.

Pewna liczba leksemów została oczywiście odnotowana w więcej niż jednym słowniku, co ilustruje kolejna tabela.

Tab. 2. Liczbowy rozkład germanizmów w trzech analizowanych słownikach

nr wiersza	HSBM	SBN	TSBM	n	%
1a	–	–	+	269	39
1b	–	+	+	26	4
2a	+	–	–	153	22
2b	+	+	–	27	4
3a	+	+	+	120	17
3b	+	–	+	78	11
4	–	+	–	12	2
	suma			685	100

Na jej podstawie można dojść do następujących wniosków:

- (1) Największy zbiór germanizmów w języku białoruskim tworzą leksemy poświadczane tylko i wyłącznie w TSBM (269, co stanowi 39% ich ogólnej liczby). Gdyby dodać do nich jeszcze te występujące w TSBM i SBN, lecz nienotowane w HSBM, to liczba ta wzrosłaby do 295. Są to germanizmy występujące jedynie we współczesnym języku białoruskim. Warto byłoby jednak zastanowić się na tym, jaka ich część przedostała się do języka białoruskiego za pośrednictwem j. rosyjskiego, pomimo tego, że germanizmy te poświadczane są także w polszczyźnie. W XIX w. mogło bowiem dochodzić do ich niezależnego przenikania do języka białoruskiego – z jednej strony za pośrednictwem j. polskiego, z drugiej – rosyjskiego.
- (2) Drugą pod względem wielkości grupę stanowią germanizmy odnotowane wyłącznie w HSBM (153). Jeżeli dodamy do niej jednostki poświadczane zarówno w HSBM, jak i w SBN, ale niepojawiające się w TSBM, to liczba germanizmów wyłącznie starobiałoruskich wzrośnie do 180. Bardzo prawdopodobne wydaje się, że wyrazy te nie zachowały się we współczesnym języku białoruskim i należałoby je zaliczyć do historyzmów. Całkiem możliwe jest też, że niektóre z nich można jeszcze spotkać w dialektach, jednak zagadnienie to wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Tak czy inaczej, pośrednictwo j. polskiego wydaje się najbardziej prawdopodobne w wypadku należących do tej grupy zapożyczeń niemieckich.
- (3) 120 germanizmów (spośród ogólnej liczby 685) poświadczonych zostało zarówno w starobiałoruskim (tzn. w HSBM), jak i we współczesnym języku białoruskim (w TSBM) oraz w SBN. Jeżeli doda się do nich germanizmy poświadczane w HSBM i TSBM, ale nieodnotowane w SBN, to ich liczba wzrośnie do 198 leksemów, poświadczonych zarówno w języku starobiałoruskim, jak i współczesnym. Większość należących tej grupy germanizmów prawdopodobnie przedostała się do białoruskiego za pośrednictwem języka polskiego.
- (4) Germanizmów, które poświadczane są wyłącznie w SBN (tzn. nie ma ich ani w HSBM, ani w TSBM) jest niewiele, bo tylko 12.

Podsumowując, można stwierdzić, że spośród 2400 zapożyczeń niemieckich w języku polskim, które zostały odnotowane w WDLP, 685 z nich zostało poświadczonych również w trzech wspomnianych powyżej słownikach białoruskich. Oznacza to, że prawie jedna trzecia spośród wszystkich prototypowych germanizmów w języku polskim ma lub miała swój ekwiwalent w języku białoruskim. Dodatkowo należy podkreślić, że TSBM wskazuje na obecność we współczesnym języku białoruskim 493 germanizmów z odpowiednikiem w języku polskim, co stanowi 73% ich ogólnej liczby (685). Po odrzuceniu 12 germanizmów notowanych wyłącznie w SBN, rozkład pozostałych 673 zapożyczeń w różnych okresach czasowych przedstawia się następująco:

Tab. 3. Liczbowy rozkład 673 germanizmów w ujęciu chronologicznym

tylko starobiałoruski	27%
oba	44%
tylko nowobiałoruski	29%

### Kilka uwag o germanizmach w słowniku Nosowicza (SBN)

12 germanizmów poświadczonych tylko w SBN (nienotowanych w HSBM i TSBM) to albo dialektyzmy, albo wyrazy używane w XVIII i XIX w., np. błrus. *абшыт* (por. ĘSBM) < pol. *abszyt* < nm. *Abschied*; błrus. *пеле(н)говаць* < śrpol. *pielęgować* (pol. *pielęgnować*) < śrwnm. *phlëgen* (nm. *pflegen*); błrus. *коншакты* < pol. *konszachty / konszafty / konszachty / kunszafty* < nm. *Kundschaft*. W SBN znalazło się 119 germanizmów, poświadczonych także przez HSBM i TSBM, a – ponadto – ponad 50 germanizmów notowanych albo w HSBM, albo w TSBM. Świadczy to o silnej funkcji łączenia języka starobiałoruskiego i współczesnego przez SBN, co potwierdza fakt, że tylko 78 germanizmów, notowanych zarówno w HSBM, jak i TSBM, nie znalazło się w SBN.

W słowniku Nosowicza pojawia się łącznie 185 germanizmów, spełniających wymagania stawiane im w niniejszej analizie, które wspomniane zostały na wstępie. Liczba ta trzykrotnie przewyższa liczbę germanizmów wskazanych w SBN przez A.A. Pryhodzicz, pomimo że autorka definiuje germanizmy szerzej, zaliczając do nich także wyrazy niemotywowane na gruncie germańskim. Sporządzona przez nią lista obejmuje 56 leksemów, z których zaledwie 21 spełnia definicję germanizmu, którą przyjęliśmy na potrzeby naszych badań (np. *дахъ, фура, столмахъ, гвалтъ, кшталтъ*). Pozostałe 34 są w języku niemieckim albo zapożyczeniami z łaciny i języków romańskich (*кафля, кухель / кухель*), albo weszły do polszczyzny za pośrednictwem j. czeskiego (*жебракъ, пытэль*, por. Basaj, Siatkowski 2006). Można zatem stwierdzić, że liczba germanizmów, spełniających przyjętą przez nas definicję, jest w SBN prawie dziesięciokrotnie wyższa niż zakłada A.A. Pryhodzicz. Wymieńmy chociażby tylko kilka wyrazów, których zabrakło na liście autorki: *бунтъ, броваръ, гатунокъ, гмахъ, смакъ...*

## Starobiałoruskie germanizmy

Starobiałoruskie germanizmy skłaniają nas do zatrzymania się na dwóch dyskusyjnych kwestiach: na dotychczasowych ocenach ich liczebności w języku starobiałoruskim oraz roli języka rosyjskiego, którą należałoby uściślić nie tylko w kontekście germanizmów w języku współczesnym.

Stosunkowo nową ocenę ich liczebności w XV–XVI w. przedstawia W.M. Hałaj (Галай 2006: 165), wymieniając 327 germanizmów. Problem jednak w tym, że nie wiadomo, w jaki sposób autorka definiuje germanizm w języku białoruskim – zazwyczaj nie rozróżnia się jednostek motywowanych na gruncie germańskim od wyrazów zapożyczonych do języka niemieckiego. Tak czy inaczej, liczba germanizmów wymienionych przez Hałaj odpowiada około trzem czwartym tych, mających etymologię germańską, które zostały uwzględnione w HSBM.

Jak wiadomo, autorem szczegółowej analizy i opisu leksykograficznego zapożyczeń w języku starobiałoruskim (nie tylko germanizmów) jest Bułyka (Булыка 1972). Na podstawie jego pracy H. Bieder (1976) wskazał 549 germanizmów, będących w użyciu w języku w XIV–XVII w. Tylko osiem z nich pochodzi z XIV w., 406 z XV i XVI w. (co stanowi liczbę o jedną czwartą wyższą niż w spisie Hałaj (Галай 2006)), a kolejnych 135 z XVII w. Należy podkreślić, że liczba germanizmów wskazanych przez Biedera – 549 – jest znacznie wyższa niż ustalona przez nas na podstawie HSBM (380). Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że opierając się na książce Bułyki (Булыка 1972), Bieder analizuje wszystkie typy germanizmów, niezależnie od tego, czy są one motywowane na gruncie germańskim, czy nie.

Po pierwsze, materiał przedstawiony przez Biedera zawiera sporą liczbę germanizmów, będących zapożyczeniami już w języku niemieckim, np. stbrus. *астрономъ* < pol. *astronom* nm. *Astronom* [< łac. *astronomus* < gr. *astronomos*]<sup>5</sup>; stbrus. *лябиринтъ* [< stpol. *labirynt*] < nm. *Labirynth* < łac. *labyrinthus* < gr. *labyrinthos*; stbrus. *бламъ* < pol. *blam* < nm. *Flamme* [< łac. *flamma*]; stbrus. *лютня* < pol. *lutnia* < śrwnm. *lûte* < wł. *liuto*; stbrus. *лямпа* < pol. *lampa* < śrwnm. *lampe* [< fr. *lampe* < łac. lud. *lampade*]. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że w łańcuchu zapożyczenia wyrazu często pomijane jest ogniwo niemieckie : stbrus. *моментъ* < pol. *moment* < [nm. *Moment* <] łac. *momentum*; stbrus. *аркжументъ* < pol. *argument* [< nm. *argument*] < łac. *argumentum*; stbrus. *дыяментъ* / *дияментъ* / *дыаментъ* < pol. *diament* [< stpol. *dyjament* / *dyjamant* < nm. *Diamant*] < łac. *diamentum* i in. Ponadto na gruncie języka polskiego nie została dotychczas szczegółowo zbadana kwestia pośrednictwa j. niemieckiego w procesie zapożyczania wyrazów łacińskich. Problem ten dotyczy również latynizmów, które dostały się do języka białoruskiego z polszczyzny.

Po drugie, Bieder (1976) do germanizmów zalicza wyrazy zapożyczone do polszczyzny z niemieckiego za pośrednictwem języka czeskiego, np. stbrus. *пушка* < pol. *puszka* < cz. *puška* < śrwnm. *buhsa*. W podobnych przypadkach Bułyka (Булыка 1972) również nie zawsze zwraca uwagę na rolę, jaką odgrywa w tym procesie język czeski: stbrus. *келухъ* < pol. *kielich* [< stcz. *kelich* / *kalich*] < śrwnm. *kelch* / *kelich* [< łac. *calix*]. A w wypadku ostatniego zapożyczenia, istnieją nawet dwa

<sup>5</sup> W nawiasach kwadratowych zamieszczam własne uzupełnienia.

powody, dla których pol. *kielich* nie znalazł się w WLPD, a mianowicie jego łacińskie pochodzenie i pośrednictwo j. czeskiego.

W związku z powyższym można pokusić się o następujący wniosek. Otóż biorąc pod uwagę, że w HSBM (z kartoteką włącznie) udało się wskazać prawie 400 germanizmów z motywacją niemiecką albo germańską oraz polskim odpowiednikiem pochodzącym bezpośrednio z niemieckiego, można przypuścić, że liczba wszystkich germanizmów (w szerszym ujęciu) w języku starobiałoruskim powinna być przynajmniej dwukrotnie wyższa. Oznacza to, że ich suma wynosiła co najmniej 800, a może nawet 1000.

Tab. 4. Różne kalkulacje liczbowe germanizmów w języku starobiałoruskim (potencjalnie) przejętych za pośrednictwem języka polskiego

analiza	etymologia germanizmów	okres pochodzenia	liczba germanizmów
Hałaj (Галай 2006)	dowolna (?)	XV–XVI w.	<b>327</b>
Bieder (1976) na podstawie Bułyki (Булыка 1972)	dowolna	XIV w.	8
		XV–XVI w.	406
		XVII w.	135
		łącznie w XIV–XVI w.	<b>549</b>
<b>bieżąca analiza</b> na podstawie HSBM	niemiecka (germańska)	XIV–XVII w.	<b>378</b>
<b>bieżąca analiza</b> <i>ekstrapolacja</i>	dowolna	XIV–XVII w.	<i>co najmniej 800</i>

## Germanizmy białoruskie a rosyjskie

Odrębny problem w naszych badaniach oraz ustaleniu liczebności germanizmów stanowi ta ich część, która poświadczona jest zarówno w języku polskim i białoruskim (i/lub w ukraińskim), jak i w rosyjskim<sup>6</sup>. Poza naszym zainteresowaniem znalazły się wyrazy, które najpierw zostały zapożyczone do polszczyzny, skąd – nie później niż w XVII w. – przeszły do języka białoruskiego (lub ukraińskiego), i – w końcu – rosyjskiego. Pożyczkę tę łatwo zidentyfikować, jeśli poświadczenia w starobiałoruskim lub staroukraińskim są starsze niż w rosyjskim.

Trudniejsze pod względem interpretacji są pożyczki z okresu, dla którego – jak można przypuszczać – charakterystyczny jest wzrost liczby bezpośrednich zapożyczeń niemieckich do j. rosyjskiego, czyli od czasów panowania Piotra Wielkiego. Nasilenie się przenikania wyrazów z języka rosyjskiego do białoruskiego i ukraińskiego, a także częściowo do polskiego charakterystyczne było zwłaszcza dla okresu po rozbiorach Rzeczypospolitej w końcu XVIII w. Wśród nich znalazły się oczywiście również germanizmy. Najwyraźniej polski wyraz *jegier* ‘żołnierz specjalnej formacji strzelców’ (por. błrus. *eżep*), który pochodzi z nm. *Jäger*, został zapożyczony do polszczyzny za pośrednictwem j. rosyjskiego. Wyrazu tego nie notuje ani słownik Lindego (SL), ani *Słownik wileński* (SJPWil). Pojawia się on jednak w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza, przy czym odnosi się on do rosyjskich (a nie niemieckich) pododdziałów. W języku rosyjskim wyraz *ежерь*, *ежер*, *ежарь* w znaczeniu

<sup>6</sup> Por. przypis 3.

‘myśliwy’, jaki ‘lekkobrojeni żołnierz’ poświadczony został znacznie wcześniej, bo w XVIII w. (por. SRJaXVIII). Analogiczne przypadki, będące przykładem niebezpiecznego zapożyczenia wyrazu niemieckiego za pośrednictwem j. rosyjskiego również nie zostały uwzględnione w WDLP.

Niemniej jednak, około 500 ze wspomnianych powyżej 685 germanizmów w języku białoruskim, mających odpowiednik w WDLP, ma go także w rosyjskim. 200 z nich pojawia się zarówno w zabytkach starobiałoruskich, jak i rosyjskich do XVIII w. włącznie. Jednak 220 innych germanizmów ma swój odpowiednik wyłącznie we współczesnym języku białoruskim i we współczesnym j. rosyjskim. Brak ich poświadczeń w zabytkach piśmienniczych z wcześniejszych epok. Wyrazy te zostały jednak również odnotowane w języku polskim. Należałoby więc się zastanowić, w jaki sposób przedostały się one do białoruskiego: za pośrednictwem j. polskiego, rosyjskiego, czy może bezpośrednio z niemieckiego? Sposób zapożyczenia tych germanizmów nadal stanowi zagadkę.

Ciekawe jednak jest to, że tylko około 60 z 220 germanizmów Krukouski (Крукoўскі 1958) jednoznacznie zalicza do grupy rusycyzmów. Poza tym około 10 spośród niemieckich „rusycyzmów” Krukouskiego, poświadczonych zostało już w zabytkach starobiałoruskich. Określenie tych ostatnich jako „rusycyzmów” wydaje się co najmniej dyskusyjne.

W niniejszym artykule możemy poświęcić uwagę tylko dwóm z nich.

### „Dyskusyjne” starobiałoruskie rusycyzmy

Błrus. *друшляк* i nm. *Durchschlag*

Na przeszkodzie zaliczeniu błrus. *друшляк* do rusycyzmów stoi fakt, że formy z połączeniem /-ru-/ na miejscu pierwotnego niemieckiego /-ur-/ pojawiają się w rosyjskim stosunkowo późno. *Słownik etymologiczny języka białoruskiego* (ÉSBM, s.v. *друшляк*) wspomina o pojawieniu się w języku rosyjskim form z metatezą /u/ i /r/ dopiero na początku XX w. Jednak starobiałoruskie formy z sekwencją /-ru-/ poświadczane zostały już pod koniec XVI w. (zob. ÉSBM). To samo zjawisko można zaobserwować w języku staroukraińskim: od drugiej połowy XVI w. pojawiają się zapisy *друшлякъ*, *друшлекъ* (SUMXVII–XVIII), *друшлакъ* i *рушлакъ* (ESUM). W ÉSBM błrus. *друшляк* uznano za zapożyczenie pol. *druszlak* lub *durszlak*, a nie rosyjskie.

Powołanie się przez SUMXVI–XVII na staropolską formę <sup>?</sup>*druszlak* budzi sporo wątpliwości, ponieważ polskie słowniki historyczne (Sstp i SPXVI) jej nie notują. W tym wypadku należałoby ostrożniej formułować wnioski, ponieważ polskie formy z metatezą płynnej /r/ z /u/ (czyli: /-ru-/) poświadczane są stosunkowo późno: pierwsze dwa zapisy postaci *druszlak* pochodzą z *Rejestru skarbców i wszelkiego ruchomego majątku* z kilku posiadłości Radziwiłłów na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego (według kartoteki SPXVII–XVIII). Ponadto ciekawa jest uwaga Karłowicza (SGPKarł s.v. *durszlak*), który wskazuje właśnie na „litewskie” pochodzenie form z połączeniem /-ru-/ na miejscu /-ur-/ oraz postaci bez /r/. Najstarsze formy wschodniosłowiańskie z /-ru-/ można rzeczywiście znaleźć na terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego: w starobiałoruskim i w staroukraińskim.

Najwyraźniej do metatezy /-ur-/ doszło na tym właśnie terytorium<sup>7</sup>. Trudno jednak w tym przypadku określić, która z form mogła posłużyć jako wzorzec: polska forma-pośrednik czy może bezpośrednio niemiecki odpowiednik z /-ur-/.

### Błrus. *шомнал* i nm. *Stempel*

Oczywiście, poza błrus. *шомнал* ‘pręt do ładowania broni palnej i czyszczenia lufy, stempel’ pojawia się także forma *штемнел*. Wyraz ten notowany jest w różnych znaczeniach, część z nich pokrywa się z nm. *Stempel*, ale nie znaczenie ‘pręt do ładowania’. Niemiecki znaczenie to utracił. Jeżeli Krukouski (Крыкоўскі 1958) wywodzi błrus. *шомнал* z ros. *шомпол*, to nasuwa się pytanie, dlaczego Vasmer (ĖSRJa-F s.v. *шомпол*) wskazuje na zapożyczenie ros. „шомпол ... (стар. шомнал, шоннал)” z niemieckiego za pośrednictwem pol. *sztępel*<sup>8</sup>. (Nawiasem mówiąc, polski wyraz o znaczeniu ‘pręt do ładowania’ poświadczony jest od końca XV w., a pozostałe znaczenia dopiero od początku XVII w.). Jednak formy z nagłosowym *ш-* (a nie z *шм-*) i śródgłosowym *-омно-* / *-онна-* pojawiają się w języku rosyjskim stosunkowo późno. Pierwszy przykład użycia tej formy wg kartoteki SRJaXVIII pochodzi z 1699 r. Także *штемнель* po raz pierwszy odnotowano na przełomie XVII i XVIII w., lecz nie w znaczeniu ‘pręt do ładowania’. Co prawda w starobiałoruskim formy z samym *ш-* w nagłosie nie są spotykane, jednak postaci z sekwencją *-омно-* / *-онна-* są dobrze udokumentowane i notowane nieco wcześniej niż w rosyjskim (wg kartoteki HSBM – 1686 r.).

W języku polskim germanizm ten nie wykazuje żadnej z dwóch osobliwości fonetycznych: ani *sz-* (tj. bez *-t-*), ani *-омпо-*/*-омпа-*. Zanik spółgłoski /t/ przed samogłoską w językach wschodniosłowiańskich pozostaje zagadką. Przecież w polskim, białoruskim czy ukraińskim jest wiele germanizmów rozpoczynających się od /st-/ lub /št-/, gdzie segment /t/ nie uległ zanikowi. Układ samogłosek w błrus. *шомнал* pojawia się już w starobiałoruskim. Dlatego wyrazu białoruskiego nie można jednoznacznie zaliczyć do rusycyzmów, pomimo analogii do ros. *шомпол*.

### Podsumowanie

Zainteresowanie germanizmami w językach wschodniosłowiańskich (w tym w j. białoruskim) nie jest w językoznawstwie slawistycznym niczym nowym, jednak wstępne wnioski płynące z zaprezentowanego w niniejszym artykule projektu świadczą ewidentnie o tym, że nadszedł czas na powtórny ich analizę. Dotychczasowe badania i szacunki liczbowe germanizmów w języku białoruskim okazały się niewiarogodne. Po pierwsze dlatego, że ich podstawa empiryczna nie odpowiada aktualnej wiedzy, uzyskanej na podstawie obszernych prac historyczno-leksykograficznych.

<sup>7</sup> W górno- i dolnoniemieckim istnieją formy tylko z sekwencją *-Vr-*, natomiast w starofryzyjskim poświadczone są postaci z sekwencją *-rV-*, por. *thruchsla* (ALTFR-WB) w porównaniu z wnm. *durchschlagen*, dnm. *dörsloon*. Pewne „wewnątrzsłowiańskie” metatezy pierwotnej sekwencji *-Vr-* wydają się bardziej prawdopodobne niż fryzyjska proveniencja wyrazu, zwłaszcza że warianty z *-ru-* pojawiają się również w innych dialektach np. w Małopolsce.

<sup>8</sup> Pisownia za Vasmerem – poza tym WDLP z 1494 r. do końca XVII w. notuje warianty: *stępel*, *sztempel*, *stempel*.

Po drugie, sama definicja germanizmu nie jest precyzyjna, a co za tym idzie nie jest jasne, czy w prowadzonych dotąd badaniach chodzi o germanizmy z niemiecką lub germańską etymologią, czy też może o wszystkie germanizmy – również te, które w niemieckim są zapożyczeniami z języków romańskich lub z łaciny.

Rola języka-pośrednika podczas przejmowania latynizmów i romanizmów do języków słowiańskich (w pierwszej kolejności do czeskiego i polskiego jako języków sąsiadujących z niemieckim) nie została jak dotąd zbadana w sposób systematyczny. Historia zapożyczeń niemieckich w języku białoruskim wymaga nowego opracowania, co wydaje się możliwe dzięki ogromnemu postępowi, który dokonał się w leksykografii historycznej i słownictwie etymologicznym w języku polskim, rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. Pełny obraz germanizmów w języku białoruskim powinna dać analiza porównawcza materiału zawartego w HSBM i ĘSBM oraz w najnowszych słownikach historycznych i etymologicznych sąsiednich języków oraz w odpowiednich nowszych słownikach języka niemieckiego. Zaprezentowany w niniejszym artykule nowy projekt badawczy, poświęcony zapożyczeniom niemieckim w języku polskim, które przedostały się do języków wschodniosłowiańskich, stanowi pierwszy krok w tym kierunku.

## Wykaz skrótów

- ALTFR-WB – *Altfriesisches Wörterbuch*, Hrsg. Karl Freiherr von Richthofen, Göttingen 1840.
- ĘSBM – *Этымалагічны слоўнік беларускай мовы*, Мінск 1978–.
- ĘSRJa-F – Фасмер М., *Этимологический словарь русского языка*. Москва 1986–1987.
- ESUM – *Етимологічний словник української мови*, Київ 1982–2012.
- HSBM – *Гістарычны слоўнік беларускай мовы*. Мінск 1982–.
- SBN – Носович И. И., *Словарь белорусского наречия*, Санкт-Петербург 1870.
- SGPKarł – Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, Warszawa 1900–1911.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.
- SL – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.
- SPJWil – *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI w.*, Wrocław etc. 1966–.
- SPXVII-XVIII – *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, Kraków 1999.
- SRJaXVIII – *Словарь русского языка XVIII в.*, Ленинград / Санкт-Петербург 1984– (zob. <http://feb-web.ru/feb/sl18/slov-abc/>).
- Sstp – *Słownik staropolski*. Kraków 1953–2002 (Indeks 2007).
- SUM – *Словник української мови XVI – першої половини XVII ст.*, Львів 1994–.
- TSBM – *Тлумачальны слоўнік беларускай мовы*, Мінск 1977–1984.
- WDLP – Vincenz A. de., Hentschel G., *Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache: Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts*, Studia Slavica Oldenburgensia. Oldenburg 2010, <http://www.bis.uni-oldenburg.de/bis-verlag/wdlp/>.



## Bibliografia

- Basaj M., Siatkowski J., 2006, *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa.
- Bieder H., 1976, *Zur Erforschung des deutschen Lehngutes im westrussischen Schrifttum des 14. bis 17. Jhs.* [w:] *Opuscula slavica et linguistica. Festschrift für Alexander V. Issatschenko*, Hrsg. H.-D. Pohl, N. Salnikow, Klagenfurt, s. 73–87.
- Булыка А.М., 1970 *Чэшская лексіка ў выданнях Ф. Скарыны*, [w:] *Весці Акадэміі навук БССР. Серыя грамадскіх навук*, № 3, s. 123–131.
- Булыка А.М., 1972, *Даўнія запазычанні беларускай мовы*, Мінск.
- Булыка А.М., 1980, *Лексічныя запазычанні ў беларускай мове XIV–XVIII стст.*, Мінск.
- Булыка А.М. 1990, *Роля польскага ўплыву ў развіцці лексічнага складу беларускай мовы данацыянальнага перыяду*, [w:] *Беларуска-руска-польскае супастаўляльнае мовазнаўства. Матэрыялы Першай усесаюзнай навуковай канферэнцыі (17–19 ліпеня 1990 г., Віцебск)*, рэд. Л.М. Вардамацкі, Віцебск, s. 3–11.
- Булыка А.М., 1993, *Слоўнік іншамоўных слоў*, Мінск.
- Галай В.М., 2006, *Храналагічная класіфікацыя нямецкіх запазычанняў // Письменник – Мова – Стыль: Матэрыялы III Міжнароднай навуковай канферэнцыі (Мінск, 29–30 верасня 2005 г.)*, рэд. М.Р. Прыгодзіч, М.І. Свістунова, Мінск, s. 165–166.
- Галай В.М., 2011, *Адлюстраванне яўрэйскага культурнага ўплыву ў беларускай мове*, [w:] *Роднае слова*, № 4, s. 56–58.
- Hentschel G., 2009, *Intensität und Extensität deutsch-polnischer Sprachkontakte von den mittelalterlichen Anfängen bis ins 20. Jahrhundert am Beispiel deutscher Lehnwörter im Polnischen*, [w:] *Unsere sprachlichen Nachbarn in Europa. Die Kontaktbeziehungen zwischen Deutsch und seinen Grenznachbarn. (Diversitas Linguarum)*, Hrsg. Christel Stolz. Bochum, s. 155–171.
- Крукоўскі Н.І., 1958, *Рускі лексічны ўплыў на сучасную беларускую літаратурную мову*, Мінск.
- Прыгодзіч А.А., 2008, *Лексіка нямецкага паходжання ў „Слоўніку беларускай мовы“ І.І. Насовіча*, [w:] *Спадчына Івана Насовіча і беларускае мовазнаўства. Матэрыялы навуковых чытанняў, прысвечаных 220-годдзю з дня нараджэння Івана Іванавіча Насовіча (18 лютага 2008 года, г. Мінск)*, рэд. М.Р. Прыгодзіч, Мінск, s. 58–59.
- Wojan K., 2010, *Przyrodkowe i nieprzyrodkowe wędrowki leksemów*, Gdańsk.

## German loans in Belarusian with equivalents in Polish: quantities in time and questions of their qualitative characteristics

### Abstract

In Belarusian, different types of German loans are found. However, most of them did not come directly from German, but were passed on to Belarusian by other languages such as Polish, or later in history, Russian. In many cases, the path is unclear, especially with German loans found in all three Slavic languages mentioned. Apart from this, some of the (alleged) Germanisms are already loans in German itself, and hence could have taken different ways into Belarusian.

This paper criticises older studies which comment on quantitative aspects of German loans in Belarusian, neglecting the “etymological” heterogeneity of the elements. Instead, an (approximate) quantitative analysis of German loans in Belarusian is offered, concentrating on those elements with Germanic etymology most probably mediated by Polish, the undoubtedly largest subset of Germanisms in Belarusian.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.13

*Ewa Horyń, Ewa Zmuda*

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## O imieniu *Krystyna* – szkic onomastyczno-teologiczny

**Słowa kluczowe:** antroponim, diachronia, etymologia, onomastyka, teologia

**Key words:** anthroponym, etymology, diachrony, onomastics, theology

Imię Szanownej Jubilatki – o którym będzie niniejszy artykuł – stanowi jednostkę onimiczną z grupy imion, których etymologię można wyprowadzić od przydomku mesjańskiego *Chrystus*. Jak podkreśla M. Malec,

w okresie wczesnośredniowiecznym weszła do antroponimii polskiej grupa imion zaczynających się od połączenia fonemów *kr-*, *kř-* < łac. *Chr-*, *Cr-* [...]. Imiona te język polski zapożyczył, najprawdopodobniej za pośrednictwem czeskim, z kościelnej łaciny późnego średniowiecza (Malec 1994: 56).

Wśród tych antroponimów znalazły się również takie, które motywowane są przydomkiem mesjańskim *Chrystus*, w tym imię *Krystyna*. W poniższym szkicu chcielibyśmy pokrótce przedstawić etymologię imienia *Krystyna*, teologiczne znaczenie nazwy *Chrystus*, będącej podstawą omawianego imienia, funkcjonujące w polszczyźnie warianty imienia *Krystyna* oraz przeanalizować – w ujęciu diachronicznym – popularność tego imienia, w tym także jako imienia zakonnego.

### Związki *Krystyny* z *Chrystusem* – etymologia imienia

Ustalenie etymologii opisywanego imienia nie nastęrcza specjalistom w tej dziedzinie trudności. *Krystyna* – żeński odpowiednik imienia *Krystyn* – to ‘należąca do Chrystusa, chrześcijanka’ (Grzenia 2006: 198). Wskazuje się, iż jest to imię pochodzenia łacińskiego, a podstawą jego utworzenia stało się imię *Christinus*<sup>1</sup>, które z kolei powstało od nazwy *Christus* + sufiks *-inus* (zob. Fros i Sowa 1998: 536; Grzenia 2006: 198).

Nazwa *Christus* pochodzi od greckiego wyrazu *ὁ Χριστός* (*Christos*), który przez *Słownik grecko-polski Nowego Testamentu* objaśniany jest następująco: „1. jako

<sup>1</sup> Na temat rozwoju grupy *Chr-* w *Kr-* – zob. Malec 1994: 56.

imię *pospolite* ‘namaszczony, pomazany, pomazaniec, mesjasz’; 2. jako imię własne, ‘Chrystus’<sup>2</sup>. Grecki *ὁ Χριστός* (*ho Christos*) jest tłumaczeniem hebrajskim; *מָשִׁיחַ* (*Masziach*) ‘namaszczony’; ‘pomazaniec’ (SWB: 512). Wyraz ten w biblijnym użyciu „jest właściwie synonimem króla, zwłaszcza Dawida i jego potomków” (SWB: 512). Jako nazwanie Jezusa możemy tę nazwę znaleźć już w Nowym Testamencie, gdzie jest ona odpowiednikiem hebrajskiego tytułu mesjańskiego *Mesjasz*:

Odpowiednikiem hebrajskiego terminu *Mesjasz* jest w Nowym Testamencie zazwyczaj tytuł *Chrystus*. Pierwsi chrześcijanie uważali Zmartwychwstałego za Chrystusa, ale w sensie wypełniającym i przekraczającym wszystkie nadzieje żydowskie; chętnie przy tym łączyli z sobą dwa tytuły: Chrystus i Pan (SNT: 389).

Tytuł ten nadany Jezusowi stał się podstawą nazwy całego wyznania religijnego. Posłużył również do tworzenia imion na gruncie języka greckiego lub łacińskiego (np. *Krystyn* czy *Krzysztof*). Bezpośrednim źródłem polskich wariantów tych imion były formy łacińskie.

### Polskie warianty imienia *Krystyna*

Imię *Krystyna* w polskich dokumentach z okresu średniowiecza znajduje poświadczenie od wieku XIII. W tym okresie wystąpiły następujące formy tego imienia: *Krzsyz(tyna)//Krystyna*, *Kierstyna* oraz łacińskie *Cristina* i *Christina*. W tym czasie również odnotowano imiona, które M. Malec klasyfikuje jako słowotwórczo pochodne: *Krzsyz(z)ta//Krysta*; *Krzsyz(z)tka//Krystka* (sufiks *-ka*); *Chryścińica*, (*-ica*); *Krzychna* (*-ch+na*); *Chrczonka* (*-ka*) (Malec 1994: 372).

W dobie średniopolskiej upowszechniona już jest przede wszystkim forma *Krystyna*, choć jak zauważa E. Rudnicka-Fira, w wielu dokumentach imiona były zapisywane „w postaci oficjalnej łacińskiej; zapisy derywowanych form polskich zdarzały się sporadycznie” (Rudnicka-Fira 2013: 43). M. Koszyk, ekscerpując materiał antroponimiczny Grybowa, odnotowała natomiast takie formy, jak: *Krystyna*, *Chrystyna*, *Krzsyztyna* (Koszyk 2010: 45). Współcześnie wśród form pochodnych tego imienia spotyka się postaci typu *Krysia*, *Kryśka*, *Krystynka*, *Krzycha*, daw. i gwar. *Krzsia*, *Krzsiska* (Grzenia 2006: 198).

W imiennictwie zakonnym zaś można spotkać obok podstawowej formy *Krystyna* również wariant *Christina*<sup>3</sup>.

### Motywacja religijna nadawania imienia *Krystyna*

Motywacja religijna w obrębie chrześcijaństwa wiąże się z nadawaniem dziecku imion motywowanych przez postaci biblijne, osoby doznające czci w Kościele oraz przez świętych chrześcijańskich, męczenników i wyznawców (por. Malec 1994:

<sup>2</sup> *ὁ Χριστός* pochodzi od czasownika *χρίω* (*chrio*) ‘namaszczać, pomazać’.

<sup>3</sup> Wariant ten odnotowano podczas kwerendy w zakonie sióstr benedyktynek. Analiza imion zakonnych umieszczona w artykule opiera się na materiale zebrany w wyniku kwerendy własnej przeprowadzonej w latach 2013–2015 oraz na materiale udostępnionym przez s. Małgorzatę Borkowską, autorkę *Leksykonu zakonnicy polskich epoki przedrozbiorowej*.

17). Zwyczaj nadawania na chrzcie właśnie takich imion, choć znany jest od okresu wczesnego chrześcijaństwa, nie był powszechnie stosowany nawet we wczesnym średniowieczu, upowszechnienie tego zwyczaju przychodzi wraz z odnową Kościoła (ok. XII w.) (por. Malec 1994: 17).

M. Malec imię *Krystyn* umieszcza w grupie staropolskich imion chrześcijańskich pochodzenia łacińskiego, motywowanych przez świętych średniowiecza (1994: 21). Zarówno w okresie omawianym przez badaczkę, jak i w późniejszym motywacja religijna nadawania tego imienia mogła zatem wiązać się z wyborem postaci świętego na patrona. Kościół katolicki czci czterech Krystynów (zob. Fros i Sowa 1998: 537–540): 1) Krystyn, męczennik z XI w.; 2) Krystyn z Landais (XII w.); 3) Krystyn, biskup Prus (XIII w.); 4) Krystyn, patriarcha Antiochii (XIII w.) oraz trzy Krystyny: 1) Krystyna z Tyru lub Bolzano; 2) Krystyna Przedziwna (XII–XIII w.); 3) Krystyna ze Stommeln (XIII w.). Warto zaznaczyć, iż wszyscy ci święci pochodzą właśnie z okresu średniowiecza. Związki z Polską można znaleźć tylko w biografii Krystyna męczennika, który służąc u benedyktynów eremitów, przybył z Italii do Polski na zaproszenie Bolesława Chrobrego (w 1002 r.) (Fros i Sowa 1998: 538).

Motywacja religijna nadawania tego imienia może być jednak dwojaka. W Polsce imię *Jezus* objęte było, i jest, tabu sakralnym (Malec 2001: 75; zob. też Krawczyk-Tyrpa 2004: 84). Szacunek i cześć dla Jezusa Chrystusa, będące powodem nienadawania jego imienia dzieciom, przenikał się z jego kultem i pragnieniem wiązania życia z jego osobą<sup>4</sup>. Przyjęcie więc imienia *Krystyn/Krystyna* pozwalało na nadanie dziecku Jezusa jako patrona bez łamania wyżej wspomnianego tabu<sup>5</sup>, a ponieważ etymologiczne związki Krystyny z Chrystusem były dla użytkowników polszczyzny w dobie staropolskiej (por. np. postać fonetyczna *Christina*) – i w pewnej mierze średniopolskiej – bardziej czytelne, nie można wykluczyć takiej motywacji. Nie da się oczywiście – zwłaszcza mówiąc o przeszłości – określić motywacji nadawania imion w sposób niepozostawiający wątpliwości, większość pozostaje bowiem w sferze domysłów i hipotez. Jak podkreśla T. Skulina:

Ustalenie motywów, które decydowały o popularności niektórych imion, a następnie o zmianach, jakie zachodziły w całym ich zasobie jest dla historyka antroponimii znacznie trudniejsze niż dla badacza współczesnego imiennictwa (Skulina 1988: 55).

Motywacja religijna towarzyszyła również nadawaniu imienia *Krystyna* w zakonach<sup>6</sup>, gdzie imię to wystąpiło albo samodzielnie jako pojedyncze imię, albo jako część imienia złożonego. W tym drugim przypadku imię to mogło wystąpić albo jako imię pierwsze imienia podwójnego np. *Krystyna Elżbieta* (wizytki), albo jako imię drugie imienia podwójnego, np. *Franciszka Krystyna, Katarzyna Krystyna*,

<sup>4</sup> Podobnie było z imieniem Maria, które również objęte było swego czasu w Polsce tabu religijnym, jak pisze Ł.M. Szewczyk obowiązywało przekonanie, że „bluźniercze sięgnięcie po imię wywoła nieszczęście” (1990: 28). Imię Maria jest w Polsce nadawane przez katolików od połowy XVIII w. (Szewczyk 1990: 28).

<sup>5</sup> Funkcjonujący w średniowieczu wariant *Christina* był raczej przejrzysty etymologicznie, można więc wnioskować, że właśnie Chrystus był wskazywanym przez imię patronem.

<sup>6</sup> Brane są tu pod uwagę tylko imiona zakonne, czyli takie, które są nadawane podczas obłóczyn i zastępują imię chrzestne. Definicję imienia zakonnego zob. Zmuda 2015: 138.

*Maria Krystyna, Anna Krystyna* (wizytki). W przypadku imion sióstr karmelitanek bosych imię to znalazło się w złożonej konstrukcji (imię/imiona + tytułacja<sup>7</sup>): *Krystyna Marianna od Nawiedzenia NMP, Józefa Krystyna a Iesu Maria, Krystyna od Ofiarowania NMP, Krystyna od Narodzenia NMP, Krystyna Urszula od Zaślubin NMP, Krystyna od św. Michała, Krystyna Magdalena od św. Michała i św. Józefa, Krystyna Petronela od Opieki NMP, Dominika Krystyna od św. Trójcy*.

Imionom nadawanym w zakonie zawsze towarzyszy motywacja religijna, bowiem zmiana imienia wiąże się nierozzerwalnie ze zmianą życia (por. Malec 2005: 115)<sup>8</sup>. Imiona zakonne przede wszystkim albo wskazują poprzez imię wzór do naśladowania (patrona, którego przykład życia staje się wzorem), albo jakąś prawdę teologiczną, której kontemplacja ma być celem życia zakonnego (por. Zmuda 2015: 137–140). W przypadku imienia *Krystyna* może to być zarówno wskazanie na postać któregoś ze świętych czczonych w Kościele, jak i postawienie nowicjusze przed oczami zbawczego dzieła Chrystusa poprzez odwołanie bezpośrednio do jego osoby (por. etymologia). Odwołanie do osoby Chrystusa, który ma patronować imieniu, widać wyraźnie w wariacie imienia zakonnego *Christina* (benedyktynki).

### Współczesne motywacje nadawania imienia *Krystyna*

Wśród czynników decydujących o wyborze imienia onomaści wymieniają między innymi tradycję rodzinną, tradycję religijną, motywy estetyczne – brzmienie i formę imienia oraz możliwość tworzenia zdrobnień, oryginalność, niezwykłość oraz znaczenie imienia (np. Bystroń 1938: 34; Jakus-Borkowa 1987: 47; Bubak 1993: 20; Malec 2001: 81).

Obecnie decydujący wpływ na wybór imienia mają: względy estetyczne (zob. np. Umińska-Tytoń 2003: 122–123), tradycja religijna, która stanowi niewielki procent nadań (według badań Umińskiej-Tytoń – ok. 5%; zob. 2003: 141), a także środki masowego przekazu, kształtujące określoną modę i w tej dziedzinie życia.

W przypadku imienia *Krystyna* trudno jednoznacznie ustalić, jakie czynniki decydowały o jego wyborze. Wiąże się to zapewne z tym, iż w przypadku mniej popularnych imion dysponujemy jedynie wycinkowymi informacjami na ten temat. Badania regionalne dostarczają bowiem niepełną liczbę przykładów wykorzystania do nominacji w ciągu kilku pokoleń tylko niewielkiej części z ogólnego zasobu imion (Malec 2001: 96).

Z uzyskanych danych<sup>9</sup>, którymi dysponujemy, wynika, że istotnymi czynnikami decydującymi o wyborze imienia *Krystyna* były: data urodzenia dziecka –

<sup>7</sup> Na temat znaczenia terminu tytułacja zob. Sochacka 2003; por. Zmuda 2015: 146.

<sup>8</sup> Jak podkreśla się w badaniach nad imiennictwem zakonnym, „obecnie motywacja imion nadawanych w zakonach jest przede wszystkim religijno-symboliczna. Nowe imię to nowy patron, który ma wyznaczać sposób życia, przeżywania wiary, działalność w Kościele i świecie” (Zmuda 2015: 138).

<sup>9</sup> Dane na temat motywacji oraz popularności imienia *Krystyna* pochodzą również z prac licencjackich oraz magisterskich obronionych w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie w latach 2002–2014: Ciurka M., *Imiona w księgach metrykalnych parafii Trzetrzewina w województwie małopolskim*, praca magisterska napisana pod kierunkiem K. Kowalik, Kraków 2007; Dziura S., *Imiona chrzestne w księgach metrykal-*

13 marca (Siedlce), ładne brzmienie (Podegrodzie), a także motywacja rodzinna: imię odziedziczone po matce lub matce chrzestnej (Haczów, Trzetrzewina).

### Popularność imienia *Krystyna* od XVI wieku do dziś

Jak wiadomo, imiona chrześcijańskie w pełni upowszechniły się w polskim systemie antroponimicznym po soborze trydenckim (1545–1563), dlatego wydaje się zasadne prześledzenie popularności imienia *Krystyna* właśnie w okresie od XVI do XXI wieku. Przez cały okres dziejów *Krystyna* nie należała do imion bardzo popularnych. Tendencje te zauważalne są w poszczególnych wiekach na różnych obszarach Polski.

I tak, w XVI w. Krakowie, jak podaje E. Rudnicka-Fira, imię *Krystyna* zostało nadane 10 razy, co daje 22 miejsce wśród wszystkich ochrzczonych dzieci (Rudnicka-Fira 2013: 44). Nieco więcej notowań udokumentowano w XVII w. – 61, co daje 16 miejsce wśród wszystkich nadanych imion w tym okresie (Rudnicka-Fira 2013: 81).

Podobną tendencję w tym zakresie zauważa się w nieco mniejszych miejscowościach na terenie Małopolski. W tym samym czasie bowiem w Grybowie zanotowano 9 użyć tego imienia (miejsce 22). W Kasinie Wielkiej, jak podaje J. Kobylińska, imię *Krystyna* pojawiło dopiero w połowie XVII w. (pierwszy zapis pochodzi z r. 1649), a następnie na początku w. XVIII (ostatni zapis z r. 1719). Zdaniem autorki, było to imię dość rzadkie i późno odnotowane. Nosiło je 5 mieszkańek Kasiny Wielkiej. Warto dodać, że imię to w Księgach gromadzkich Kasiny Wielkiej wystąpiło w dwu wariantach fonetycznych: *Krystyna* oraz *Krzystyna*. Zdaniem autorki, na liście rangowej *Krystyna* zajmuje dopiero 10 pozycję (Kobylińska 2011: 149–150).

Na podstawie danych zebranych z parafii pcimskiej z lat 1617–1629 można ustalić, że imię *Krystyna* plasuje się poza pierwszą piętnastką w grupie imion typu *Agata, Anastazja, Brygida, Cecylia, Justyna, Klara, Wiktoria* (Dziadkowiec 2000: 170).

Dość dalekie miejsca imię to zajmowało na terenie Wielkopolski: w I połowie XVII w. mamy jedynie 2 poświadczenia tego imienia (33 miejsce), *ex aequo* z *Gabrielą, Petronelą* i *Teresą*, w II połowie XVII w. jest to 7 nadań (22 miejsce).

---

nich parafii Łany Wielkie (w latach 1922–1932), praca licencjacka napisana pod kierunkiem E. Horyń, Kraków 2014; Hojoł N., *Imiona chrzestne w parafii Stadniki od połowy XVIII w. do współczesności – tradycja i współczesność (1779–2009)*, praca magisterska napisana pod kierunkiem E. Rudnickiej-Firy, Kraków 2011; Janusz K., *Imiona najmłodszych mieszkańców wsi Ptaszkowa (lata 1950–1964 oraz 1990–2006)*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem E. Horyń, Kraków 2011; Klepacka K., *Imiona żeńskie w parafii katolickiej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Haczowie (XX–XXI w.)*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem E. Horyń, Kraków 2014; Koszyk J., *Imiona chrzestne z lat 1950–1960, 1970–1990, 2000–2010 w księgach metrykalnych parafii Siedlce*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem E. Horyń, Kraków 2012; Matoga P., *Imiona chrzestne w parafii pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski w Krakowie-Nowej Hucie (lata 1980–1989)*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem E. Horyń, Kraków 2012; Pęksa Z., *Imiona mieszkańców parafii Podegrodzie w XIX i XX w.*, praca magisterska napisana pod kierunkiem K. Kowalik, Kraków 2002; Świder I., *Funkcjonowanie imion w środowisku rodzinnym i szkolnym na przykładzie środowiska miejskiego w Bochni i środowiska wiejskiego w Starym Wiśniczu*, praca magisterska napisana pod kierunkiem K. Kowalik, Kraków 2002.

W przebadanych metrykach z Nowej Brzeźnicy k. Częstochowy, również z XVII w. (lata 1631–1641), poświadczą się obecność (po jednym imieniu; 32 miejsce) imienia *Krystyna* zarówno wśród starszego, jak i młodszego pokolenia (Tomecka 1994: 177). Tendencję tę potwierdzają również dane pochodzące z Olesna na Śląsku Opolskim: w XVI–XVIII w., gdzie imię *Krystyna* pojawia się dość sporadycznie, bo 3 razy, obok *Zuzanny* i *Rozyny* (Magda-Czekaj 2000: 197).

W dziewiętnastowiecznym Grybowie imieniem tym ochrzczono tylko jedno dziecko, co daje 72 miejsce na liście rangowej (Koszyk 2010: 48). W tym samym wieku w parafii Stadniki imieniem *Krystyna* ochrzczono tylko 3 dzieci. Co ciekawe, już w XX w. (1901–2000) na tym terenie imię to awansowało (41 użyć) i zajmowało 5 miejsce na liście najchętniej nadawanych imion żeńskich obok *Marianny*, *Józefy*, *Stanisławy* i *Heleny*.

Pierwsza połowa XX w. przynosi istotne zmiany w tym zakresie. Warte uwagi jest, że imię to częściej zaistniało wśród mieszkańców Olesna na Śląsku Opolskim w okresie powojennym (w 1949 r.) – uplasowało się na drugim miejscu (Magda-Czekaj 2000: 199).

Analiza materiału antroponimicznego z Miechowa, z lat 1918–1939, pokazuje, że wśród dzieci, którym nadano tylko jedno imię, antroponim *Krystyna* (10 zapisów) znajdował się wśród 8 najpopularniejszych imion obok *Janiny* (31), *Zofii* (18), *Marianny*, *Stanisławy* (po 16), *Heleny* (14), *Anny* (11) i *Józefy* (10). Zdecydowanie większą frekwencję imię to miało wśród imion podwójnych. Jako pierwsze zostało zarejestrowane 24 razy, jako drugie 10 razy (Horyń 2010: 70).

W latach 20. i 30. XX w. w parafii Łany Wielkie w woj. śląskim (powiat zawierciański) imię to zostało nadane w obydwu dekadach 6 razy: w 1926 r. zarejestrowano je w liczbie 4 użyć, a w 1932 r. – 2.

W innej części Polski, na Zamojszczyźnie, w parafii Horyszów Polski, pierwsze nadania tego imienia w XX w. przypadają na lata 1929–1931, kiedy to *Krystyna* miała 6 nosicielek. Imię to zaczęło być modne w dwóch kolejnych dekadach. I tak w latach 1939–1941 mamy 19 użyć, 1949–1951 – 23; późniejsze lata przynoszą spadek popularności tego imienia: 1959–1961 – 3 użycia, 1969–1971 – 2.

Pewną ciągłość imienniczą obserwuje się przy lekturze ksiąg metrykalnych parafii Siedlce, w woj. małopolskim. W latach 1950–1960 szczególnym zainteresowaniem cieszyła się grupa imion żeńskich, w skład których wchodziła właśnie *Krystyna*. Popularnym zwyczajem w tej parafii było nadawanie takich samych imion, w czym utwierdzają nas pierwsze pozycje rankingu. 11 dziewczynek otrzymało na chrzcie imię *Krystyna* obok tak popularnych imion jak *Maria* (23) czy *Helena* (13). W kolejnej dekadzie: lata 1970–1980 zarejestrowano 1 użycie, w 2000–2010 było podobnie.

W Ptaszkowej, w tym okresie (lata 1950–1955, 1956–1960), imię *Krystyna* na chrzcie otrzymało 29 dzieci płci żeńskiej, w następnych latach: 1961–1965 zyskało tylko jedną nominację. Podobnie w Trzetrzewinie, gdzie w 1964 r. otrzymało tylko 3 nadania, w 1984 r. jeden raz pojawiło się jako pierwsze i jeden raz jako drugie imię.

Na Podkarpaciu, w parafii haczowskiej, od połowy lat 50. XX w., mimo niskiej frekwencji, imię to pojawiało się dość regularnie: 6 razy zanotowano je w latach 1956–1958, jednostkowo zaś w latach 1966–1968 oraz 1976–1978.

Podobne zjawisko dostrzegamy w parafii łowickiej w woj. łódzkim. Jak przedstawia R. Plichta, w Łowiczu w latach 1951–1955 najchętniej nadawano dzieciom płci żeńskiej imiona: *Teresa* (115), *Anna* (109), *Maria* (108), *Krystyna* (101), *Barbara* (93), *Marianna* (83), *Jadwiga* (71), *Zofia* (68), *Elżbieta* (66) i *Janina* (66). W późniejszych latach, 1991–1995, imię *Krystyna* odnotowano jednostkowo (Plichta 1998: 127, 131).

Według J. Bubaka, imię *Krystyna* wśród 118 różnych imion nadanych w Krakowie-Śródmieściu w 1975 r. lokalizowane było na 33 miejscu (Bubak 1978: 178). Warto dodać, że w ostatnich dwóch dekadach XX w. – w latach 80. i 90. – w Krakowie-Nowej Hucie imię to zostało zamieszczone w spisie żeńskich imion, niestety, ze względu na niską frekwencję, bez podania liczby użyć.

Koniec XX i pierwsza dekada XXI w. przynosi znaczny spadek popularności tego imienia. Zdaniem Umińskiej-Tytoń, *Krystyna* była notowana w 1998 r. jedynie 4 razy, co daje jej 61 miejsce na liście ogólnopolskiej imion nadawanych w 1998 r. (Umińska-Tytoń 2003: 145). Warto dodać, że w 2002 r. w Bochni udokumentowano tylko 2 nadania tego imienia, w Starym Wiśniczu – 1 raz, w latach 2000–2010 w Siedlcach (woj. małopolskie) mamy tylko jedno użycie tego imienia.

Pewne tendencje wskazujące na mniejszą lub większą popularność danego imienia można wskazać również w imiennictwie zakonnym. W przypadku imienia *Krystyna* stosunkowo dużą ilość użyć obserwuje się w wieku XVII (28), nieco mniej w wieku XVIII (21), nadawanie tego imienia jako zakonnego spada w kolejnych wiekach. Przy czym należy zaznaczyć, że nie we wszystkich zakonach, w których występuje zmiana imienia, imię *Krystyna* było w ogóle nadawane. Omawiany antropim pojawił się w takich zakonach, jak<sup>10</sup>: klaryski, bernardynki, cysterki, dominikanki, norbertanki, karmelitanki bose, wizytki, augustianki, benedyktyнки. Przy czym w takich zakonach, jak augustianki, norbertanki, cysterki imię to wystąpiło jednostkowo. Szczególnie dużą ilość nadań imienia *Krystyna* – na tle innych zakonów – odnotowano w zakonie sióstr bernardynek (22); powyżej dziesięciu notacji imię to ma również w spisach imion wizytek (12) i karmelitanek bosych (11).

## Podsumowanie

Porównując wyniki badań w poszczególnych regionach, można wysnuć wniosek, że w przypadku imienia *Krystyna* dostrzega się nieznaczną odrębność lokalną. Opracowania regionalne pokazały, że liczba nadań tego imienia nie odbiega znacznie od norm ogólnopolskich. Można natomiast stwierdzić, że popularność tego imienia zmieniała się cyklicznie: szczyt popularności osiągnęło w połowie XX w., w drugiej połowie XX w. i na początku XXI w. zaś popularność imienia zaczęła gwałtownie spadać, często osiągając znikomą bądź zerową liczbę nadań. Zdaniem K. Nowik, najwyższy procent nadania tego imienia przypada na lata 50. XX w., kiedy to imię *Krystyna* uzyskało 7,17 % nadań. Z danych frekwencyjnych przedstawionych przez K. Rymuta wynika, że w 1950 r. imię to nosiło 167 776 kobiet. W późniejszych

<sup>10</sup> Podajemy potoczne, powszechnie używane nazwy zakonów. Na temat nazw żeńskich zgromadzeń zakonnych zob. E. Breza 2013; a na temat nazw nieoficjalnych zob. Warzecha 2013.



dziesięcioleciach są to wartości: 5,93% (1960), 2,25% (1970), 0,51% (1980), 0,17% (1990), 0,17% (1994) (Nowik 1998: 63).

Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że imię to ma względnie stałe miejsce w systemie antroponimicznym, o czym świadczą dane z ostatnich dwóch lat. W 2015 r. zarejestrowano 108 nadań tego imienia w całej Polsce<sup>11</sup>. Sytuacja ta w zasadzie nie zmieniła się w 2016 r. – w Polsce *Krystyna* została nadana 101 razy<sup>12</sup>.

Z badań wynika również, że imię to nigdy nie należało do imion szczególnie popularnych. Na stałe występowanie, ale nieszczególną popularność imienia *Krystyna* zwraca uwagę również E. Klisiewicz, który wskazuje imię *Krystyna*, jako to, które ma frekwencję poniżej 20 nadań i nie uwzględnia go w badaniu dynamiki zmian imion najbardziej popularnych (Klisiewicz 1994: 77–82).

O znaczącej roli tego imienia świadczy fakt, że imię *Krystyna* przez cały okres dziejów na stałe weszło do polskiego zasobu imienniczego. Z jednej strony bowiem jako samodzielna jednostka nazewnicza funkcjonuje wśród imion chrześcijańskich, z drugiej zaś, ze względu na swoją motywację religijną, „odsyłająca do osoby Chrystusa”, do dziś zachowało swoją wyjątkową pozycję – ma swoje czynne miejsce w zasobie żeńskich imion zakonnych (por. Wieczorek 2010: 281; Zmuda 2017: 191–201).

\* \* \*

Na koniec warto dodać, iż *Krystynom* najczęściej przypisuje się takie cechy, jak: wybitna osobowość, zorganizowanie, łagodność i życzliwość, których odbicie można z pewnością znaleźć również wśród cech naszej Jubilatki. Mimo iż nie przybliżyliśmy naukowego życiorysu ani przebiegu pracy zawodowej Pani Profesor *Krystyny Kowalik*, to jesteśmy w pełni przekonani, iż wśród najważniejszych cech wyróżniających sylwetkę Jubilatki wymienić należy z jednej strony: ogromną erudycję, rzetelność naukowo-badawczą, świeże spojrzenie na dawne i współczesne problemy językoznawcze, z drugiej zaś: życzliwość, wrażliwość, skromność oraz otwartość na drugiego człowieka.

## Wykaz skrótów

SNT – X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1998.

SWB – *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, Warszawa 1999.

## Bibliografia

- Borkowska M., 2004, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. I, Warszawa.  
Borkowska M., 2005, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. II, Warszawa.  
Breza E., 2013, *Nazwy zakonów i zgromadzeń zakonnych żeńskich*, „*Slavia Occidentalis*”,  
[https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/13345/1/2013\\_SO\\_Ling\\_-art3.pdf](https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/13345/1/2013_SO_Ling_-art3.pdf) (dostęp: 10.06.2017).

<sup>11</sup> <http://akademiaporodu.pl/top-news/ranking-imion-2015-najczesciej-i-najrzadziej-nadawane-imiona/> (dostęp: 17.06.2017).

<sup>12</sup> <http://akademiaporodu.pl/top-news/najpopularniejsze-imiona-2016-ranking-imion-2016/> (dostęp: 17.06.2017).

- Bubak J., 1978, *Imiona modne*, „Onomastica” XXIII, s. 177–182.
- Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław.
- Bystroń J.S., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa.
- Dziadkowiec S., 2000, *Imiona mieszkańców wsi Pcim i motywacje ich nadawania w latach 1617–1899 oraz współcześnie*, „Onomastica” XLV, s. 166–190.
- Fros H., Sowa F., 1998, *Księga imion i świętych*, t. III, Kraków.
- Fros H., Sowa F., 2004, *Księga imion i świętych*, t. I, Kraków.
- Jakus-Borkowa E., 1987, *Nazewnictwo polskie*, Opole.
- Grzenia J., 2006, *Słownik imion*, Warszawa.
- Horyń E., 2010, *Żeńskie imiona chrzestne w księgach urodzeń miasta Miechowa*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, s. 66–75.
- Klisiewicz E., 1994, *Żeńskie imiona chrzestne w podkrakowskiej parafii Rudawa z lat 1570–1897 (na podstawie ksiąg metrykalnych)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Językoznawcze” VIII, s. 77–82.
- Kobylińska J., 2011, *Imiennictwo ludności wiejskiej w Polsce południowej w XVI–XVIII w.*, „Onomastica” LV, s. 139–168.
- Koszyk M., 2010, *Antroponimia Grybowa i okolic od XVII do XIX wieku*, Tuchów.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2004, *Imiona zakazane i unikane*, [w:] *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kęsik, M. Czachorowska, Bydgoszcz, s. 80–94.
- Magda-Czekaj M., 2000, *Imiona mieszkańców Olesna na Śląsku Opolskim i ich socjologiczne uwarunkowanie od XVI do 1. połowy XX wieku*, „Onomastica” XLV, s. 191–210.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M., 1996, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Kraków.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Malec M., 2005, *Imiona*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków, s. 95–118.
- Nowik K., 1998, *Zmiany frekwencyjne w zasobie imion w Polsce powojennej*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnictwa*, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa, s. 57–71.
- Parzniewska J., 1996, *Imiona nadawane w Krakowie w 1992 roku*, „Onomastica” XLI, s. 139–151.
- Plichta R., 1998, *Imiona chrzestne w księgach metrykalnych katedry łowickiej w latach 1951–1955 oraz 1991–1995*, „Onomastica” XLIII, s. 117–139.
- Rudnicka-Fira E., 2013, *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków.
- Rymut K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- Skulina T., 1988, *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII wieku*, „Slavia Occidentalis”, XLV, s. 47–60.
- Sochacka S., 2003, *Imiennictwo żeńskich zgromadzeń zakonnych*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 245–254.
- Szewczyk Ł.M., 1990, *Kultowe i kulturowe znaczenie imienia Maria*, „Studia Gnesnensia”, red. S. Pieszczoł, t. IX, Gniezno, s. 25–40.
- Tomecka A., 1994, *Imiona chrzestne w księgach metrykalnych Nowej Brzeźnicy k. Częstochowy w XVII i XVIII wieku*, „Onomastica” XXXIX, s. 157–177.

Umińska-Tytoń E., 2003, *Niektóre kulturowe aspekty współczesnego imiennictwa polskiego*, [w:] *Nazwy własne a kultura. Polska i inne kraje słowiańskie*, red. Z. Kaleta, Warszawa, s. 121–147.

Warzecha B., 2013, *Nazwy nieoficjalne żeńskich zgromadzeń zakonnych i ich członkiń w Polsce*, „Język Polski” XCIII, s. 196–205.

Wieczorek E., 2010, *Imiona Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus z drugiej połowy XX wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, s. 277–289.

Zmuda E., 2015, *Maria jako imię zakonne*, „Onomastica” LIX, s. 137–151.

Zmuda E., 2017, *Imiona zakonne sióstr klarysek w XVII i XVIII wieku*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny IV*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 187–205.

### **On the name of *Krystyna* – onomastic-theological sketch**

#### **Abstract**

This article is an attempt to characterize the name *Krystyna* from the onomastic-theological point of view. The presented linguistic analysis is diachronic. On the one hand, it focuses on the presentation of this anthroponym as a baptismal name on the background of nationwide and regional naming traditions, and on the other, describes its popularity in religious names. The study also includes geography and frequency data from individual regions of Poland.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.14

*Krystyna Kleszczowa*

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Morfotaktyka polskich przymiotników z perspektywy historycznej

**Słowa kluczowe:** morfotaktyka, intermorf, morfem, zmiany językowe

**Key words:** morphotactics, intermorph, morpheme, language changes

W 1977 roku ukazała się monografia Krystyny Kowalik pt. *Budowa morfologiczna przymiotników polskich*, problematyka morfotaktyki w dorobku Krystyny Kowalik znalazła dalszy ciąg w *Gramatyce współczesnego języka polskiego* w tomie *Morfologia* (Kowalik 1984). W owym czasie były to badania wyjątkowe. Lingwiści fascynowali się strukturalnym podejściem do budowy leksemów, konkretnie zaś – starali się oderwać pierwotne znaczenie terminu *słowotwórstwo*, w które wpisany był proces, od czasowości. W efekcie termin *słowotwórstwo* pozostał, choć mówił nie o powstawaniu słów, a o ich motywowaniu. Tymczasem zadanie, jakiego podjęła się Krystyna Kowalik, wskazywanie budowy morfemowej, musiało przełamać postulowaną (dogmatyczną?) dwudzielność słowoformy, musiało wkroczyć w obszar słowotwórstwa szerzej pojętego, jeśli nie historycznego, to przynajmniej w obszar szeroko pojmowanej motywacji.

Gdy przygotowywałam monografię *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja* (Kleszczowa 2003), korzystałam z prac Krystyny Kowalik, zwracałam wtedy uwagę na budujące przymiotniki afiksów sufiksalne i prefiksalne. Zestawienie stanu staropolskiego ze współczesnym pokazało rodzimość i stabilność części sufiksalnych, napływ obcych morfemów widać w częściach lewostronnych (*a-*, *anty-*, *ekstra-*, *super-*, *quasi-*). W historii polszczyzny obserwuje się specjalizację niektórych formantów (por. *-awy*, *-aty*, *-owaty*, *-ły*, derywacja paradygmatyczna), przy jednocześnie zatarciu innych funkcji, np. materiałowej derywatów na *-any*; zacieśnianiu się klasy derywatów dzierżawczych na *-owy*. Dzięki danym materiałowym zawartym w monografii Krystyny Kowalik można było ustalić też zmiany ilościowe między poszczególnymi formantami – kurczenie się klas z afiksami *prze-*, *-ni*, *-in/-yn*; rozszerzanie innych, np. *-owy*.

Już po tym krótkim opisie łatwo zauważyć, że brakuje w nim czegoś, co w monografii Krystyny Kowalik jest bardzo istotne. Charakteryzując główne kierunki

rozwojowe, nie brałam pod uwagę intermorfów. Nie znaczy to, że ich nie postrzeżałam; charakterystyka każdego formantu pokazywała też konektywy, por. *kmio-ciowski, królewski, człowieczeński, dzieciński, katedralski, oliwecki, pstrokaty, piekarski, pisarski*. Rzecz w tym, że nie próbowałam wyciągać z tych danych głębszych wniosków, próby wyjaśniania przyczyn ich pojawiania się traktowałam marginalnie, co więcej – nie próbowałam opisywać dalszych losów intermorfów. Niejednorodność w stosunku do opracowania Krystyny Kowalik przejawiała się też w arbitralnych decyzjach przy uznawaniu za całość takich sufiksów, jak *-owny, -liwy, -owaty, -owity, -asty*. W opisie Krystyny Kowalik *-owny* rozpada się na intermorf *-ow-* i sufiks przymiotnikowy *-ny*; *-liwy* związane jest z przymiotnikami na *-iwy, -l-* jest intermorfem itd.

Niniejszy tekst stanowi uzupełnienie refleksji nad ewolucją polskich przymiotników z położeniem nacisku na intermorfy. Problem wydaje się ważny nie tylko dla ujęcia diachronicznego, ale również dla rozstrzygnięć w analizie budowy morfologicznej współczesnych przymiotników i to nie tylko dlatego, że od monografii Krystyny Kowalik minęło 40 lat. Jak dotąd, brak w polskiej literaturze lingwistycznej słownika morfemów, w czym wyprzedzają nas Czesi, Słowacy, Ukraińcy, Rosjanie (Яценко 1980–1981; Полюга 1983; Клименко, Карпіловська, Недозим 1998; Бардовіч, Шакун 1975; Кузнецова, Ефремова 1986; Оливеріус 1976; Slavičková 1975; Sokolová, Ološtiak, Ivanová 2005). Niniejszy tekst traktuję nie tylko jako wyraz uznania dla osiągnięć naukowych Jubilatki, ale również jako postulat kontynuowania prac przez Nią rozpoczętych, które winny zmierzać do opracowania słownika polskich morfemów – rdzennych oraz afiksalnych.

Trudno w jednym artykule omówić historię i jej skutki w odniesieniu do wszystkim intermorfów. Takie zadanie warte jest przynajmniej jednej monografii. Moim wyborem intermorfów kierowały następujące problemy: 1/ Zdarza się, że intermorf w przestrzeni czasowej od staropolszczyzny do dalszych wieków jest innowacją, przy czym źródła tej innowacji wzajemnie się krzyżują. Czy intermorfy winno się wydzielać w każdym wypadku na zasadzie serii? Problem będzie rozpatrzony na intermorfach *-al-*, *-ar-* przed sufiksem *-ny*. 2/ Na ile historyczne uwarunkowania winny decydować o podziale na morfemy współczesnych leksemów?

1. Gdy przyrównywać prawostronne intermorfy w przymiotnikach dwóch odległych czasów, staropolszczyzny i polszczyzny XX/ XXI wieku, odnosi się wrażenie, że różnic jest niewiele. Jak dziś, tak i u progu polszczyzny piśmiennej było *-eb-* (*chądziebny, ciążebny* – dziś: *chwalebny, ćwiczebny*), był intermorf *-icz-* (*ciemniczny, dziedziczny, graniczny, ławniczny* – dziś *kosmiczny, techniczny, wulkaniczny*), *-ot* (*blekotliwy, cnotliwy, dobrotliwy* – dziś *częstotliwy, szczebiotliwy*), *-ew-* (*chorągiewny, kłętewny, krokiewny* – dziś *modlitewny, nierdzewny, pastewny*).

Rzadko się zdarza wygasły intermorf, inna sprawa, że to fakty jednostkowe, por. *-et-*: *oliwetny, rzeszetni*. Pisze Krystyna Kowalik, że w strukturze intermorfów brak samogłosek nosowych, oczywiście poza zadiektywizowanymi imiesłowami na *-qc-y* (Kowalik 1997: 47, 49). Tymczasem w materiale staropolskim odnajdujemy intermorf *-ęt-*: *cielętny, cierpiętliwy, dzierzętny, godziętny, stawętni*. Jednak obraz

zgodności i niewielkich zmian zakłócają intermorfy, które pojawiły się po okresie staropolskim, tym poświęcimy uwagę w następnych fragmentach.

2. W materiale staropolskim poza *fraternalny* brak częstego dziś intermorfu *-al-* przed *-ny*<sup>1</sup>. Według obliczeń Krystyny Kowalik, ciąg *-al<sup>1</sup>-ny* występuje po rdzeniu w 260 przymiotnikach odczasownikowych, gdy odjąć prefiksalne, pozostaje 150 przymiotników odczasownikowych na *~alny*. Z podstawami nieczasownikowymi *-al<sup>2</sup>-ny* wiąże się ok. 300 razy (to ilość po odjęciu derywatów prefiksalnych). Widać wyraźnie, że mamy do czynienia z jednym z zasadniczych rysów w ewolucji polskich przymiotników. Jakie czynniki wpłynęły na „karierę” morfemu *-al-*? Już w XVI wieku pojawia się cała seria derywatów odczasownikowych na *-alny*, por. *blagalny*, *dawalny*, *kapałny*, *naciągałny*, *napawałny*, *niechowałny*, *podkładałny*, *podstawiałny* itd.

W literaturze slawistycznej odnajdujemy kilka propozycji dla genezy *-alny*. Nowy formant mógł być efektem nakładania się dwóch morfemów: imiesłowowego *-ły* oraz adiektynowego *-ny*. Morfem *-al-* mógł powstawać również jako efekt uproszczenia grupy spółgłoskowej *-adl-*, por. *wiejadłny*, *pojadłny*, *opiekadłny*, *poczynadłny*, *poradłny*, *spuszczadłny* (Sstp). Wymienione przymiotniki motywowane są czasownikami. Bardziej skomplikowana jest geneza *-al-* w przymiotnikach innych niż odczasownikowe. Wiadomo, że XVI wiek to czas fali pożyczek łacińskich, niektóre niosły w swej strukturze *-al*, por. *historyjalny* – przymiotnik powstały na wzór łac. *historialis* – *co się historyjej należy* Mącz 157 (SPXVI); *materialny* – łac. *materiālis* ‘dotyczący materii’, *ceremonialny* od łac. *caerimōniālis*. Pożyczki niosą też morfem *~ał*, który po reinterpretacji przechodzi do klasy morfemów pustych pod względem semantycznym, np. *prowincał* ‘przełożony klasztoru jednaj reguły’ (SL) → *prowincałny* ← *prowinca*; *trybunał* ‘najwyższa zwierzchność sądowa’ → *trybunałny* ← *trybuna*; *materiał* → *materiałny* ← *materia*<sup>2</sup>. Do tego zestawu dodać trzeba analogię – ta zawsze działa, choć podanie przykładów jest w materiale historycznym ryzykowne. Może *naturalny*? *Orientalny*?

3. Wielość dróg prowadziła również do wykształcenia się intermorfu *-ar-* przed sufiksem *-ny*. W staropolszczyźnie nie został odnotowany ani jeden przykład na układ *-ar-ny*. Dopiero w SPXVI odnotowane są przymiotniki pochodne od rzeczowników na *-arz*, *gospodarz* → *gospodarny*, *piekarz* → *piekarny* – po reinterpretacji agentywny formant *-arz* zyskał status intermorfu. Ważniejsze, że w wieku XVI zaczyna się urabianie przymiotników na *-ny* od łacińskich podstaw, np. *partykularny* ← *particularis* (SPXVI), *famiłarny* ← *familiaris* (SL), *konsularny* ← *consularis* (SWil), *epistolarny* ← *epistolaris* (SW); proces podpierały późniejsze wpływy francuskie: *planetarny* ← fr. *planétaire*, *protokolarny* ← fr. *protocolaire*, *rudymenarny* ← fr. *rudimentaire*. Ukuty na takiej bazie wzór owocuje formacjami analogicznymi, tu wymienić można dla przykładu: *parlamentarny*, *muskularny*, *satelitarny*, *figlarny* (Czopek 1978).

4. Wyszczególniając źródła intermorfów *-al-* i *-ar-* przed *-ny*, nie starałam się ich hierarchizować, kolejność jest tu sprawą konieczności wynikającej z linearności

<sup>1</sup> Dyskusyjne jest uznanie *śpitalny*/*szpitalny* za przymiotnik z morfemem *-al-*, bo jak znajomość łaciny mogła przy *fraternalny* podsuwać skojarzenie z *frater* ‘brat’, mało prawdopodobne jest przyrównywanie niemieckiej pożyczki *szpital* (← *Spital*, z łacińskim *hospitāle*).

<sup>2</sup> Na temat genezy *-arny* zob. Czopek 1978: 204–207.

języka, nie sposób mówić o wszystkim jednocześnie. Znamienną cechą dla języka, jako systemu otwartego, jest ekwifinalność (Bartalanffy 1984: 167–169) – stan końcowy jest efektem różnorodnych uwarunkowań, szukanie zasadniczej przyczyny kłóci się z naturą języka. Wskazane wyżej przyczyny mogą nakładać się na siebie i np. stwierdzenie, że morfem *-al-* był elementem leksemu, który pożyczylimy, nie przeczy jego motywacji odczasownikowej we współczesnej polszczyźnie, por. *funkcjonalny* ← ang. *functional* wobec *funkcjonować*. Jak w takim wachlarzu przyczyn znaleźć regułę, która by motywowała podział na morfemy przymiotników współczesnej polszczyzny? Nie dla każdego *-alny* i *-erny* da się znaleźć motywację, choćby pośrednią, ta argumentowałaby wydzielenie *-al-* czy *-er-*. Do przymiotników, dla których w gnieździe słowotwórczym nie znajdziemy leksemu, który by nie miał *-al-* przed *-ny* czy *-er-* przed *-ny* należą przykładowo: *ewentualny* (łac. *eventuālis*), *generalny* (z łac. *generālis*), *pancerny*, *charakterny*. Wydaje się, że w takich wypadkach nie można mówić o interfiksach *-al-* i *-er-*, a jedynie o morfemie *-ny*.

Ale są takie pożyczki, które zbiegły się z innymi zapożyczeniami z tym samym rdzeniem (nieraz z różnych języków europejskich), siłę gniazda słowotwórczego dopełniają czasami derywaty utworzone już na gruncie polskim. W takim wypadku podział części prawostronnej przymiotników na *~al-n-y*; *~er-n-y* jest umotywowany, por.

**tryumfalny** ← łac. *triumphalis*; **tryumf** ← łac. *triumphus*; **tryumfator** ← łac. *triumphator*; **tryumfować** ← łac. *triumpho*; **tryumfalizm**;  
**konwencjonalny** fr. *conventionnel*; **konwencja** ang., fr. *convention*; **konwencyjny**; **filuterny**, **filut** ← fr. *filou*; **filutek**, **filutka**, **filuteria**, **filuternie**;;  
**kokieteria** fr. *coquetterie*; **kokiet** fr. *coquet*, **kokietka**, **kokietować**, **kokietliwy**, **kokietliwie**.

5. Autorka monografii o morfologii polskich przymiotników odnotowała na podstawie *Słownika* pod red. Witolda Doroszewskiego 272 przymiotników na *-liwy*, na *-iwy* zaledwie 46, to tylko 17% całości. Są to relacje zdecydowanie inne niż w wiekach przeszłych. W *Słowniku staropolskim* formacji na *-iwy* jest 36, a na *-liwy* 62, zatem prawie połowa. W SPXVI mamy ok. 100 formacji na *-iwy*, cztery razy więcej jest na *-liwy* (są to cyfry orientacyjne, miałam do dyspozycji tylko indeks do słownika – strona w internecie). Już te dane pokazują, że w historii polszczyzny zmieniają się relacje między formacjami z przyrostkami *-iwy* i *-liwy* – pierwszy się kurczy na rzecz *-liwy*. Ważne też, że dzisiejsze twory na *-iwy* kontynuują jednostki leksykalne wieków przeszłych, por. *leniwy*, *uczciwy*, *prawdziwy*, *poczciwy*, *boleściwy*, *godziwy*, *urodziwy*, *mściwy*, wiele z nich już w SJPD miała kwalifikator *przestarzały* lub *dawny*: *bezboleściwy*, *zemściwy*, *zazdrościwy*, *szedziwy*, *chodziwy*, *gziwy*.

We współczesnej polszczyźnie przyrostki *-iwy* i *-liwy* nie funkcjonują wymienienie, co zdarzało się w przeszłości. Oto staropolskie pary z formantami – raz *-iwy/-ywy*, innym razem *-liwy*:

**gniewiwy** obok **gniewliwy** ‘skłonny do gniewu’;  
**poczciwy**, **poćciwy** obok **pocześliwy**, **pocześliwy**, **poczestliwy**, **poczliwy** ‘godny czci’;  
**rzewniwy** obok **rzewliwy** ‘przepelniony żalem’;

*straszywy* obok *straszliwy* 'budzący strach, grozę, wywołujący lęk';  
*uczciwy, ućciwy* obok *uczliwy* 'nieposzlakowany, uczciwy, rzetelny';  
*zglobiwy – zgłobiwy*.

Zestaw ten wzbogacają pary odnotowane w XVI wieku:

*godziwy* obok *godliwy*;  
*boleściwy* obok *boleśliwy*;  
*sprawiedlniwy* obok *sprawiedliwy*;  
*urodziwy* obok *urodliwy*;  
*wątpiwy* obok *wątpliwy*;  
*złościwy, zlostliwy* 'niegodziwy', 'szkodliwy'<sup>3</sup>.

Widać tu wyraźnie, że *-l-* pojawia się w tych samych przykładach, nie wnosząc żadnej funkcji semantycznej. Jaki zatem był powód wprowadzania intermorfu? Pomieszczony w słownikach historycznych materiał, także ten wyżej podany, aż nadto ilustruje problemy, jakie pojawiały się przy dołączaniu do podstawy słowotwórczej formantu *-iwy*. Przyrostek wywoływał zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski, co nie tylko sprawiało kłopoty wymawianiowe, tak przynajmniej odczuwa współczesny Polak, ale też zaburzało wartość fonetyczną podstawy słowotwórczej, por. *pocziwy, poćciwy* 'godny czci'; *uczciwy* czy *ućciwy*. Gdyby nie wstawne *-l-*, tworzyłyby się węzły spółgłosek bardzo niewygodnych do wymówienia, por. *taskliwy* 'rozwiązły, rozpustny'. I bez względu na źródła *-l-* w formancie *-liwy*, przyznać trzeba, że zwycięstwo wobec *-iwy* ma podstawy fonetyczne. Tu znowu pojawia się problem wiązki przyczyn, które decydują o zmianach w języku.

Poruszone w tym fragmencie zagadnienie ma konsekwencje w ocenie statusu *-l-* w układzie morfemowym współczesnego języka. Zdarza się, że zjawiska współczesnego języka uzyskują inny wymiar, gdy porównamy je z analogicznymi w okresie wcześniejszym. I np. analiza historyczna ujawniła o wiele wyższy stopień gramatyczności stopniowania przymiotników we współczesnej polszczyźnie niż w okresie staropolskim (Kleszczowa 2004), co przemawia za usytuowaniem kategorii stopnia w obrębie fleksji, gdy tymczasem w tzw. „żółtej gramatyce” stopniowanie pomieszczone jest w słowotwórstwie (Kallas 1984: 439–441). Z podobnym problemem stykamy się, gdy przyrównamy budowę morfologiczną przymiotników współczesnych ze staropolskimi. Mam tu na uwadze status przyrostka *-liwy*, który w opracowaniu Krystyny Kowalik rozpada się na trzy morfemy: *-l-*, *-iw-* + końcówka fleksyjna, podczas gdy materiał porównany z przeszłością każe widzieć dwa morfemy: *-iwy* oraz *-liwy*.

Budowa morfemowa współczesnych przymiotników nie jest w stanie dostosować się do wymogów etymologicznych. Poruszyłam wyżej problem morfemu we współczesnym języku – gdzie granica? Dotyczy to też rdzeni. Mamy przecież w polszczyźnie klasy wyrazów, w których nigdy nie było rdzenia bez prefiksów czy sufixów, np. *pre-fiks, su-fiks a-fiks, inter-fiks, post-fiks* czy *mono-gamia, a-gamia*,

<sup>3</sup> Podobnie w języku rosyjskim: *гневиwy – гневливы; завидивы – завидливы; разумивы разумливы*.



*poli-gamia*, a przecież wydzielenie rdzenia wydaje się bezdyskusyjne<sup>4</sup>. Z drugiej strony mamy leksemy rodzime, które z punktu widzenia lingwistyki diachronicznej mają podzielne rdzenie, choć we współczesnej polszczyźnie nie znajdziemy argumentów na ich podzielność, por. *klamać* ← od pie. \**kle-m-/klo-m-* ‘pochylać, zginać’, *śmietana* psł. \**sъ-metati* ‘zbierać’ od psł. \**metati*, *świadek* ← psł. \**sъ-vědēti* (Mańczak 2017).

## Zakończenie

Wspominałam wcześniej, że wpływy obce odcisnęły swój ślad w lewostronnych morfemach przymiotnikowych, że części prawostronne pozostały bez zmian. Analiza morfologiczna części prawostronnej przymiotników z uwzględnieniem intermorfów każe zmienić zdanie. Owszem, pożyczki nie wzbogaciły repertuaru sufiksów przymiotnikowych, ale w zasadniczy sposób wpłynęły na kształt sufiksów rodzimych, rozszerzając je o intermorfy, nazywa je Krystyna Kowalik sufiksami derywowanymi: „Rozbudowa struktury sufiksu dokonuje się drogą aglutynacji segmentów, układających się w ciągi sufiksalne” (Kowalik 1997: 48). Oczywiście nie wszystkie nowe morfemy zostały wchłonięte przez sufiks podstawowy, szerzej pojęta motywacja (gniazdo słowotwórcze) pozwala przyznać im status intermorfu. Postulowana w artykule konieczność opracowania słownika morfemów rodzi problem natury technicznej. W znanych mi słownikach morfemów intermorfy oznaczane są tak samo, jak morfemy, którym stawia się przecież wymóg pełnienia funkcji znaczeniowej.

Strukturalne rozgraniczenie podejścia diachronicznego wobec synchronicznego oglądu w obecnej lingwistyce znacznie się osłabiło, a czasami nawet – ulega zatarciu, co nie wydaje się uzasadnione. Analiza pokazująca wzajemne relacje między znakami języka w jednej płaszczyźnie czasowej to zasadniczo inne spojrzenie na język niż obserwacja jego przemian w historii. Nie znaczy to jednak, że oba oglądy nie powinny się wspomagać czy dopełniać. Dla historyka języka znajomość współczesności jest konieczna, wszak to końcowy etap przemian, z kolei dla obserwatora współczesności przeszłość może dać inną, szerszą perspektywę oglądu tego, co obserwuje się w teraźniejszości. Wydaje się to ważne szczególnie w analizie morfologicznej. Miejmy nadzieję, że do prac na słownikiem morfemowym języka polskiego przystąpią lingwiści reprezentujący zarówno synchroniczne, jak i diachroniczne podejście do języka.

## Wykaz skrótów

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, oprac. A. Bielowski, t. I–VI, Lwów 1854–1860 (wydanie pierwsze Warszawa 1807–1814).

---

<sup>4</sup> Argumentują to również czasowniki, których postać bezprefiksalna zanikła, ale podzielność motywuje gniazdo słowotwórcze, por. *narzekać*, *ponarzekać*, *orzekać*, *wyrzekać się*, *przrzekać*, *zrzekać się*, *urzekać* czy *oglądać*, *wyglądać*, *spoglądać*, *doglądać*, *przeglądać*, *podglądać*.

- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXVI, red. M.R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2012.
- Sstp – *Słownik staropolski*, t. I–XI, red. S. Urbańczyk, od 2002 red. W. Twardzik. Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. A.A. Kryński, J. Karłowicz, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, wydany staraniem i nakładem M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1861.

## Bibliografia

- Bertalanffy L., 1984, *Ogólna teoria systemów. Podstawy, rozwój, zastosowania*, przeł. E. Woydyłło-Woźniak, Warszawa.
- Czopek B., 1978, *Przymiotniki na -alny, -arny w historii języka polskiego na tle słowiańskim*. „Polonica” IV, s. 203–214.
- Kallas K., 1984, *Słowotwórstwo przymiotników*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Laskowski, R. Grzegorzczkowska, H. Wróbel, Warszawa, s. 408–455.
- Kleszczowa K., 2003, *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Katowice.
- Kleszczowa K., 2004, *Kategoria stopnia staropolskich przymiotników*, [w:] *Studia Linguistica Danutae Wesołowska oblata*, red. H. Kurek, J. Labocha, Kraków, s. 85–92.
- Kowalik K., 1997, *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- Kowalik K., 1977, *Budowa morfologiczna przymiotników polskich*, Wrocław.
- Kowalik K., 1984, *Morfotaktyka*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Laskowski, R. Grzegorzczkowska, H. Wróbel, Warszawa, s. 513–545.
- Mańczak W., 2017, *Polski słownik etymologiczny*, Kraków.
- Ološtiak M., Genči J., Rešovská S., 2017, *Retrográdný morfematický slovník slovenčiny*, Prešov.
- Šimadl J. (ed.), 2017, *Slovník afixů užívaných v češtině*, Praha, <http://www.slovníkafixu.cz/index>.
- Slavičková F., 1975, *Retrográdní morfematický slovník češtiny*, Praha.
- Sokolová M., Ološtiak M., Ivanová M. (red.), 2012, *Slovník koreňových morfém slovenčiny*, Prešov.
- Бардовіч А.М., Шакун Л.М., 1975, *Морфемны слоўнік беларускай мовы*, Мінск.
- Клименко Н.Ф., Карпіловська Є.А., Карпіловський В.С., Недозим Т. І., 1998, *Словник афіксальних морфем української мови*, Київ.
- Кузнецова А.И., Ефремова Т.Ф., 1986, *Морфемы русского языка*, Москва.
- Оливеріус З.Ф., 1976, *Морфемы русского языка: Частотный словарь*, Praha.
- Полюга Л.М., 1983, *Морфемний словник*, Київ.
- Яценко І.Т., 1980–1981, *Морфемний аналіз: Словник-довідник у 2 тт*, Київ.

## Morphotactics of Polish Adjectives from the Historical Perspective

### Abstract

The text is a complementation of a reflexion on the evolution of Polish adjectives with emphasis put on intermorphs. The issue seems important for the conclusion of the morphological construction of contemporary lexemes. The following issues guided the choice of intermorphs: 1/ It sometimes happens that an intermorph is an innovation in the time span from Old Polish to later ages, while the sources of this innovation have common points. Should intermorphs be divided on a basis of series in every case? The problem has been examined on an example of intermorphs *-al-*, *-ar-* before the suffix *-ny*. 2/ How much should historical conditions decide on a division of modern lexemes into morphemes? The issue is being examined in an assessment of the status *-l-* in the suffix *-liwy*. We hope that both the synchronic and diachronic approach to language will be included in the works on the Polish Morpheme dictionary (Author's postulate).

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.15

*Józefa Kobylińska*

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Zapomniane nomina acti na *-ek* (XVI–XVIII w.)

**Słowa kluczowe:** słowotwórstwo, nomina acti, historia języka, *Księgi gromadzkie wsi Kasina Wielka*

**Key words:** word formation, nomina acti, the history of language, *Księgi gromadzkie wsi Kasina Wielka*

Materiał do niniejszego artykułu został wyekscerpowany z *Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*<sup>1</sup> (dalej: KGKW). Zabytek ten reprezentuje historyczny dialekt południowomałopolski. Można go zaliczyć także do języka prawniczego, a niektóre zapiski do języka prawnego (np. postanowienia właściciela wsi). Język tych tekstów jest niezwykle interesujący, zachowały one bowiem wiele ciekawych zjawisk z zakresu systemu ówczesnej odmiany dialektalnej tego terenu. Niektóre z nich przedstawiłam w pracy z r. 2013 (Kobylińska 2013).

Tu natomiast pragnę omówić pewien charakterystyczny dla tamtego okresu typ słowotwórczy, utrwalony na kartach KGKW. Jest to typ słowotwórczy odczasownikowy z formantem *-ek*, a obejmował on rzeczowniki, które Witold Doroszewski nazwał *nomina acti* (Doroszewski 1928). Doroszewski opiera się w tej pracy na materiale językowym staropolszczyzny (XIV i XV w.), a także okresu średniopolskiego (XVI–XVIII w.). Autor stwierdza, iż rzeczownikowe nazwy czynności to zarówno *nomina actionis*, tworzone regularnie, jak i *nomina acti*, tworzone nieregularnie. Te drugie zdefiniował jako „nazwy czynności dokonanych, w szeregu wypadków przenosić się mogące na przedmioty, na które kierowała się lub na których dokonała się czynność znaczonej pniem czasownika” (Doroszewski 1928: 33). Autor twierdzi, że znaczenie tych wyrazów (*nomina acti*) jest często płynne, a nawet różnorakie. Cytuje także przykłady tych rzeczowników, występujące w BZ, Pfl i in. Zauważa również, że duża ich część zanikła, nie występuje w języku współczesnym (Doroszewski 1928: 38).

---

<sup>1</sup> Księgi te zostały opracowane i wydane przez Bolesława Ulanowskiego [w:] *Księgi sądowe wiejskie*, cz. 1, opr., [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. XI, Kraków 1921, s. 275–427.

Odnosząc się do tych stwierdzeń Doroszewskiego, sprawdźmy, co na ten temat piszą inni autorzy prac z zakresu słowotwórstwa rzeczowników.

Jan Łoś w *Gramatyce polskiej* w rozdziale *Sufiks -ek, -ék, -ka* (Łoś 1925: 73–74<sup>2</sup>) omawia dość szczegółowo funkcję tego przyrostka. Wyróżnia utworzoną od czasowników grupę rzeczowników z sufiksem -ek, jak *uczyniek, kochanek* itp. (Łoś 1925: 76). Nie łączy ich jednak w żadną grupę (kategorię) semantyczną. Nie używa też terminu *nomina acti*.

Zenon Klemensiewicz w *Gramatyce historycznej języka polskiego* w opracowanym przez siebie rozdziale *Słowotwórstwo*, omawiając nazwy czynności lub stanu i nazwy wytworu, stwierdza, iż w grupie tych rzeczowników były także nazwy wytworu [...], rezultatu (Klemensiewicz, Lehr Spławiński, Urbańczyk 1955: 212), czyli „rzeczowniki odczasownikowe (często od imiesłowu biernego utworzone), które nazywają wytwór, wynik, rezultat, zindywidualizowany przejaw dokonanej czynności. Te tak zwane *nomina acti*, tj. nazwy tego, co zostało uczynione, pozostają w ścisłym związku z tzw. *nomina actionis* (tj. nazwami czynności), a nieraz ten sam wyraz może być użyty w obu znaczeniach [...]. Ta różnica znaczeniowa, nieraz bardzo delikatna i trudno uchwytna zarysowuje się dopiero na tle szczegółowej analizy kontekstu” (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1955: 212). Autor wspomina też o mających tę samą funkcję odczasownikowych derywatach paradygmatycznych z formantem -Ø (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1955: 210).

Krystyna Kleszczowa w pracy *Słowotwórstwo doby staropolskiej* omawia m.in. derywaty odczasownikowe – nazwy czynności i stanów, a także odczasownikowe nazwy środków czynności (Kleszczowa 1996: 129). Autorka nie używa terminu *nomina acti*. Natomiast w pracy *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja* (Kleszczowa 1998) ta sama autorka daje nową interpretację procesu przechodzenia owych staropolskich *nomina acti* (także nie używając tego terminu) do innych kategorii semantycznych, jak *nomina instrumenti* i *nomina resultat*, zauważając przy tym: „Opisywane zjawisko można oddać za pomocą dwóch terminów – «regularna wieloznaczność» bądź «derywacja semantyczna». Drugi wydaje się lepszy [...], gdyż ukazuje ścisły związek polisemii leksykalnej z zagadnieniami słowotwórstwa – termin «derywacja semantyczna» wyznacza jednokierunkowość motywacji podyktowanej stopniem złożoności semantycznej” (Kleszczowa 1996: 19–20). Autorka omawia też staropolskie nazwy, o których tu mowa (Kleszczowa 1996: 66 i 68, 121, 125 i in.).

Opracowaniem o charakterze historycznym, dotyczącym rzeczowników odczasownikowych z formantem -ek, a nazywających czynność dokonaną, zwanych przez Doroszewskiego i Klemensiewicza *nomina acti*, jest artykuł Magdaleny Pastuchowej (Pastuchowa 1994: 78–84). Autorka zebrała materiał ze *Słownika staropolskiego* (Urbańczyk i in. (red.) 1953–1993; dalej Sstp<sup>3</sup>), a więc taki sam, jak Witold Doroszewski. Analizując poszczególne wyrazy z formantem -ek, Pastuchowa ustala ich pochodność i funkcję. Wyróżnia derywaty deminutywne (odrzeczownikowe), derywaty o znaczeniu obiektu (odprzymiotnikowe), derywaty będące nazwami

<sup>2</sup> Praca J. Łosia jest wcześniejsza niż Doroszewskiego.

<sup>3</sup> Rozwiązanie skrótów znajduje się na końcu artykułu.

cech (odprzymiotnikowe), derywaty będące nazwami wykonawców czynności (odczasownikowe), derywaty będące nazwami istot młodych (odrzeczownikowe) oraz nieliczne nazwy narzędzi i nazwy lokatywne, a także pojedyncze nazwy temporalne. Dość szczegółowo omawia funkcję tautologiczną tego formantu. Derywaty tautologiczne, zdaniem autorki, stanowią najliczniejszą grupę w zebranych materiale (zob. Pastuchowa 1994: 80–82). Pisze też autorka o funkcji strukturalnej tego sufiksu, a także o jego postaciach rozszerzonych i o obecności konektywu *-t-* w niektórych derywatach. Jest też mowa o nazwach czynności tworzonych za pomocą sufiksu *-ek* (odczasownikowych), jak *działek* < *dzielić* 'to, że ktoś coś dzieli', *przeorek* < *przeorać* 'to, że ktoś coś przeoruje' i in., a także od czasowników dokonanych i mających znaczenie rezultatywne, jak *poskrobek* < *poskrobać*, *ostrzyżek* < *ostrzyżyc*, *domiarek* < *domierzyć* i in. Często mają też one drugie znaczenie – obiektu, np. *ułomek*. Autorka nie nawiązuje do zaproponowanej przez Doroszewskiego nazwy *nomina acti*.

Zwróćmy też uwagę na opracowania z zakresu słowotwórstwa synchronicznego. Henryk Gaertner wspomina o istnieniu rzeczowników odczasownikowych typu *dorobek*, *zasilek*, *uczynek*, a także *podrzutek*, *ogryzek*, *młoczek*. Nie poświęca jednak sufiksowi *-ek* i omawianym tu rzeczownikom większej uwagi (Gaertner 1938: 74 i 76).

Renata Grzegorzczkowska w *Zarysie słowotwórstwa opisowego* (Grzegorzczkowska 1979) podaje, że sufiks *-ek* występuje także w kategorii słowotwórczej *nomina patientis*, czyli w nazwach wytworów (rezultatów) i obiektów czynności. Podkreśla ona, że duża ich liczba to formacje dawno utworzone, np. *dorobek* 'wynik dorobienia się', *dodatek* 'to, co dodano', *dopisek*, *przypisek*, *odłamek* i in. Autorka zauważa również, że derywaty te pochodzą od czasowników prefiksalnych dokonanych i one też mają charakter dokonany, np. *odpadek* 'to, co odpadło'. Są to nazwy przedmiotów, ale też osób, np. *rozbitek* (Grzegorzczkowska 1979: 42–43). O interesujących nas tu rzeczownikach od czasowników dokonanych z formantem *-ek* autorka mówi, że występują one tylko „w pewnej liczbie” (niezbyt licznej), jak *zarobek*, *upadek* i in. Zalicza je do kategorii słowotwórczej *nomina actionis* (Grzegorzczkowska 1979: 33).

W pracy *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego* Renaty Grzegorzczkowskiej i Jadwigi Puzyniny (Grzegorzczkowska, Puzynina 1979) szczegółowo zostały opracowane różne funkcje sufiksu *-ek* i jego występowanie w poszczególnych kategoriach słowotwórczych. Autorki nie poświęcają jednak specjalnej uwagi rzeczownikom, o których mowa w niniejszym artykule. Wspominają natomiast o wyrazach przestarzałych i regionalizmach, jak *wyskubek*, *dorobek*, a także o nazwach obiektów i wytworów czynności, jak *dopisek*, *nabytek* i in. (Grzegorzczkowska, Puzynina 1979: 169). Są to, jak widzimy, dawne *nomina acti*, które w wyniku derywacji semantycznej przeszły do innych kategorii semantycznych. Warto też przypomnieć, że w pracy tej omówiono również rzeczowniki zleksykalizowane, synchronicznie niepodzielne, jak *poranek*, *środek*, *upominek*, a także rzeczowniki obcego pochodzenia, jak *fiotek*, *ganek* i inne. Materiał zaczerpnięty autorki ze *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPD).

W obszernej *Gramatyce współczesnego języka polskiego*, w części opracowanej również przez Renatę Grzegorzczkowską i Jadwigę Puzyninę, podano, jak

w poprzednich pracach tych autorek, iż formant *-ek* zachował się w niewielkiej grupie starych rzeczowników odczasownikowych, dziś występujących w kategoriach słowotwórczych: *nomina actionis*, *nomina obiecti* i *nomina resultati* (Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel, 1984: 337, 338, 340). Współcześnie zatem, jak stwierdzają autorki opracowania, nie istnieje oddzielny typ słowotwórczy obejmujący rzeczowniki odczasownikowe, nazywające czynność dokonaną, a które Witold Doroszewski i Zenon Klemensiewicz nazwali *nomina acti*, duża ich ilość przeszła do bardzo im bliskiej kategorii słowotwórczej *nomina actionis*, inne w wyniku derywacji semantycznej i konkretyzacji, stały się nazwami wytworów czynności – *nomina patientis* (*nomina obiecti* i *nomina resultati*). Żadne więc z omówionych opracowań, z wyjątkiem opracowania Klemensiewicza, nie uwzględnia pracy Doroszewskiego. Klemensiewicz jednak nie powołuje się na tę pracę, nie wyróżnia kategorii słowotwórczej ani typu słowotwórczego *nomina acti*. Jeśli idzie natomiast o semantykę sufiksu *-ek*, to zarówno w staropolszczyźnie, jak również w dobie średniopolskiej (do XIX w.), a także współcześnie był on i jest wielofunkcyjny. Występuje powszechnie w kategoriach deminutywów i imion skróconych, a także w innych – mniej licznie.

W *Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka*, zabytku reprezentującym historyczną polszczyznę regionalną południowomałopolską, odnajdujemy pewną, niezbyt liczną grupę rzeczowników odczasownikowych (dokonanych), które zaliczymy do owego staropolskiego typu słowotwórczego – *nomina acti*. Znaczenie czynnościowe jest w niektórych z nich bardzo wyraźne, zwraca uwagę czytelnika, w przypadku innych trzeba dopiero bardzo dokładnie badać kontekst, by doszukać się owej wartości semantycznej, co podkreślali niektórzy badacze. Występujące w KGKW rzeczowniki odczasownikowe o zdecydowanym znaczeniu *nomina acti*, to: *dorobek* (< *dorobić się*), *frasunek* (< *frasować się*), *nalazek* (< *naleźć*), *poswarek* (< *poswarzyć się*)<sup>4</sup>, *przepadek* (< *przepaść*), *rozsądek* (< *rozsądzić*), *spisek* (< *spisać*), *szacunek* (< *szacować*), *wynalazek* (< *wynaleźć*), *zdawek* (< *zdać*, *zdawać*). Obok nich występują formacje tautologiczne z formantem *-Ø* (derywacja paradygmatyczna), jak *zapis* (// *zapisek*), *poswar* (// *poswarek*) i inne.

Natomiast odnotowane w KGKW deverbativum *osiwek* (= *osiewek*), a więc formacja z przyrostkiem *-ek* utworzona od czasownika *osiać*, *osiewać* ('posiać') ma już w cytacie wartość semantyczną *nomen patientis* (*nomen resultati*) 'to, co zostało osiane (posiane, zasiane) i zebrane z pola':

czokolwiek zostanie [...] z *ossywku* iako y sprzętku domowego (1581, 2751)<sup>5</sup>.

Przyjrzyjmy się szczegółowo wymienionym rzeczownikom z przyrostkiem *-ek*, które w KGKW mają wartość wyłącznie czynnościową, są to więc *nomina acti*. Zwróćmy też uwagę na przemiany ich znaczenia w poszczególnych okresach, reprezentowanych przez słowniki: w okresie staropolskim (Sstp), średniopolskim (SL) i współcześnie (SJPD):

<sup>4</sup> Przyjmuję, że pierwotny był *poswarek*, a *poswar* późniejszy lub równoległy.

<sup>5</sup> Cyfra pierwsza oznacza rok, druga numer zapiski w KGKW.

**dorobek** (< *dorobić się*) (1 x)

KGKW: według przeżożenia *na dorobku* (1646, 3296).

Sstp (II 141): tylko wyraz *dorobienie* i czasownik *dorobić się*; brak wyrazu *dorobek*.

SL (I 496): *dorobek* 'nabytek pracą'.

SJPD (II 278–279): 'to, czego się ktoś dorobił'; 'majątek, mienie'; 2. 'dorabianie się, zdobywanie majątku' i czasownik *dorabiać się, dorobić się* 'osiągać, zdobywać co staraniem, pracą, bogacić się, robić majątek' (II 274).

Jak widać, w Sstp brak tego wyrazu, natomiast SL pokazuje zmianę znaczenia, gdyż rzeczownik ten w wyniku derywacji semantycznej ma już wartość *nomen patientis* (*nomen resultati*). Ciekawy jest natomiast opis w SJPD, gdzie podano obydwa znaczenia: pierwotne (definicja 2) – czynnościowe oraz wtórne – *nomen patientis* o wartości 'to, czego się ktoś dorobił' – nastąpiła więc konkretyzacja. W KGKW wyraz wystąpił tylko raz w połowie w. XVII w znaczeniu czynnościowym – 'dorabiać się', 'to, że ktoś się dorobił'.

**frasunek** (< *frasować się*) (1x)

KGKW: bo kto za kogo ręcy (ręczy), ten ma *frasunku* więcy (1605, 2861).

Sstp: brak hasła *frasunek*.

SL (I 672): *frasunek* 'troska, kłopot'; tu już znaczenie *nomen patientis* (*resultati*).

SJPD (II 970): *przestarz.* 'zmartwienie, zgryzota, troska, kłopot'; *frasować przestarz.* 'martwić się, wprawiać w zakłopotanie'; *frasować się* strona zwrotna czasownika *frasować*.

Wyrazu tego nie notuje Sstp, natomiast w SL jest już odnotowane znaczenie rezultatywne – *nomen patientis*. SJPD podaje znaczenie jak SL, ale opatruje je kwalifikatorem *przestarzałe*. Podobnie czasownik. A więc współcześnie jest to wyraz wychodzący z użycia. W gwarze go spotykamy. W KGKW wystąpił tylko raz na początku w. XVII i ma znaczenie czynnościowe (*nomen acti*) 'to, że się ktoś frasuje'. Nie odnotowuje tego SL.

**nalazek** (< *naleźć*) (2x)

KGKW: drugą grziwnę [dał] na poprawę w domu według *nalasku* ludzkiego (1581, 2751); za *nalaskem* prawa (1593, 2775).

Sstp (V 56): *nalazek* 'pomysł, przedsięwzięcie, zamiar', *naleźć* (V 57–63) 1. 'przez poszukiwanie albo przypadek do czegoś dotrzeć, odkryć miejsce pobytu, odszukać, wypatrzyć'; 5. 'wymyślić rozstrzygnięcie, wydać orzeczenie, wyrok'.

W Sstp występuje także czasownik *znaleźć* o znaczeniu jw. (XI 448).

SL (III 424): *nalazek* a) 'znalezienie, zdarzenie, co się znalazło', b) 'znaleziony przez sądziego wyrok'; *naleźć* (III 249) 'znaleźć'.

SJPD (IV 1093): brak hasła *nalazek*; *naleźć* dk: 4. zwykle dk *dawne* 'znaleźć, odkryć'; jest hasło *znalazek, dawne* 'to, co jest znalezione, odkryte; rzecz znaleziona'; oraz czasownik *znaleźć* dk.

Sstp notuje *nalazek* już w znaczeniu *nomen patientis* (*resultati*): 'to, co zostało znalezione'. SL podaje jeszcze znaczenie czynnościowe ('znalezienie'), ale już przeważa znaczenie nowe – *nomen patientis* (*n. resultati*). Natomiast w SJPD nie ma



hasła *nalazek*, *naleźć*, a tylko *znalazek* < *znaleźć* (z podwójną prefiksacją: *z-na-*). Rzeczownik *nalazek* wystąpił w KGKW 2 razy w XVI w. i ma znaczenie czynnościowe: ‘to, że ktoś znalazł’.

**poswarek** (< *poswarzyć się*) (6 x)

KGKW: *poswarki* bili (były) od dawnego czasu (1593, 2774); któryby z nich dał przyczynę do niezgody y *poswarkow* między sobą (1629, 3113).

Sstp (VI 461): *poswar*, *poswarek* – brak; jest czasownik *poswarzyć się* ‘pokłócić się, posprzeczać się’.

SL *poswar* ‘sprzeczką’.

SJPD (VI 1154): *poswar* dawne ‘spór, zatarg, kłótnia’; *poswarek* dawne p. *poswarka przestarzałe* ‘sprzeczką, kłótnia, spór’; *poswarzyć się przestarzałe* ‘pokłócić się, poważnić się (z kim)’.

Wyrazów *poswarek*, *poswar* nie notuje Sstp, jest natomiast czasownik *poswarzyć się*. SL jako znaczenie tego rzeczownika podaje ‘sprzeczką’, a więc już *nomen patientis (resultati)*. SJPD odnotowuje ten rzeczownik w znaczeniu *n. patientis (resultati)*, wymienia też czasownik, ale opatruje je kwalifikatorami *przestarzałe* i *dawne*. W KGKW wyraz *poswarek* (/ / *poswarka*) ma jeszcze znaczenie czynnościowe – *n. acti* ‘to, że się kłóca’, później, sądząc po podanych odpowiednikach, dubletach, zyskał on w wyniku derywacji semantycznej wartość *nomen patientis (resultati)*. W zabytku wystąpił w XVI i XVII w.

**przepadek** (< *przepaść*) (7 x)

KGKW: aby żaden niewazył ssie przed (! pod) *przepadkiem* winy (‘kara pieniężna’) dziesiacy grziwien (1608, 2907); pod *przepadkiem* dziedzictwa (1748, 3674).

Sstp (VII 160): *przepadek* ‘kwota zasądzona dodatkowo na korzyść powoda obok głównego żądania pozwu’.

SL (V 563): *przepadek* ‘przepadanie, przepadnięcie’.

SJPD (VII 318): *przepadek*: 1. *prawnicze* ‘konfiskata na rzecz skarbu państwa własności osoby skazanej wyrokiem sądu’; 2. *przestarzałe* ‘przepadnięcie, utrata czegoś’.

W Sstp jest wyraźne nowe znaczenie, nieczynnościowe i dawne – czynnościowe. W SL i SJPD wyczuwa się jeszcze znaczenie pierwotne, ale w SJPD pojawia się obok znaczenie prawnicze (*nomen patientis, resultati*): ‘przepadnięcie, przepadanie’ obok ‘konfiskata na rzecz skarbu, państwa’.

W KGKW wystąpił w XVII i XVIII w. 7 razy w znaczeniu pierwotnym, czynnościowym.

**rozsądek** (< *rozsądzić*) (9 x).

KGKW: Według *rossądku* J. M. pana swego (1593, 2776); Ostatek pod wolą y *rossądek* O. Przeora oddany (1632, 3147); według *rozsądku* Dworu (1727, 3626); obok: Przeor sprawę do *rozsądzenia* [...] odłożył (1754, 3718).

Sstp (VIII 6): brak hasła *rozsądek*, jest *rozsąd* ‘wyrok sądowy’ – derywat paradygmatyczny, a także *rozsądzenie* ‘zbadanie, rozpatrzenie’ i czasownik *rozsądzić* ‘rozstrzygnąć sądownie, wydać wyrok’.

SL (V 133–134): 2. *rozsądek* ‘o czym uczyniony, dany, rozeznanie, zdanie, wyrok’ (V 133), *rozsądzić* ‘rozsądkiem rozeznąć’, ‘rozsądzić prawnie z urzędu, rozstrzygnąć sprawę’.  
SJPD (VII 1272): ‘rozważenie, osądzenie, rozstrzygnięcie myślowe’.

W Sstp brak hasła *rozsądek*, jest natomiast wyraz o tym samym znaczeniu w postaci derywatu paradygmatycznego z formantem -Ø – *rozsąd* oraz czasownik *rozsądzić*. SL odnotowuje jeszcze znaczenie czynnościowe ‘rozeznanie’, podobnie w SJPD 2: ‘to, że rozsądzono’ z kwalifikatorem *przestarzałe*. W KGKW wyraz pojawił się w XVI–XVIII w. w znaczeniu *nomen actis*, ma wyraźnie charakter czynnościowy: ‘osądzenie, rozstrzygnięcie’.

### **spisek** (< *spisać*) (2x)

KGKW: *Spisek* rzeczy pozostałych po Simku Kussem (!?) (1565, 2736); maię tho oddacz *pod spiskem* (1593, 2775).

Sstp (VIII 348): brak hasła *spisek*. Jest czasownik *spisać* 1. ‘zapisać, zanotować’.

SL (V 38–3832): *spisek* zob. hasło *spis* ‘spisanie, [...], napisana rozprawa o czym, pismo’; *spisać* ‘na piśmie zebrać, pospisać, rejestrować’.

SJPD (VIII 554–556): 3. *dawne* ‘tekst zawierający wyliczenie przedmiotów, osób, czynności itp., zwykle według pewnego, z góry założonego porządku; rejestr, wykaz’.

Sstp nie notuje tego hasła, natomiast SL podaje hasło *spisek* i dublet – derywat paradygmatyczny z formantem -Ø: *spis* o wartości czynnościowej ‘spisanie, napisanie’ obok już nowego znaczenia (*n. patientis, resultati*): ‘napisana rozprawa o czym’. Podobnie SJPD, z kwalifikatorem *dawne*.

W KGKW związek tego rzeczownika z czasownikiem *spisać*, jego charakter werbalny jest wyraźnie wyczuwalny, a więc jest to niewątpliwie dawne *nomen acti*: ‘spisanie, zapisanie’. W Księgach gromadzkich wyraz ten wystąpił tylko 2 razy w XVI w. (Obok tego też derywat paradygmatyczny *zapis*, nie *zapisek* (1619, 2999).

### **szacunek** (< *szacować*) (z jęz. niem.) (1x)

KGKW: za słusznym wywodem y *szacunkem* (1706, 3548).

Sstp (VIII 528–529): *szacunek, szacunek*: 1. ‘oszacowanie, określenie wartości czegoś, ustalenie ceny’; 2. ‘wartość ustalona na podstawie oszacowania, wyznaczona cena, wyznaczone odszkodowanie’.

SL (V 543–544): *szacunek* ‘szacowanie, cenienie, ceny naznaczanie, taxowanie, taxa [...]’, ‘cena, wartość czego’; *szacować* ‘taksować, cenę naznaczać’ (V 543).

SJPD (VIII 998): *szacunek*, bez lmn. ‘określenie wartości materialnej czego; ocena, oszacowanie, otaksowanie, wycena’; 3. *przestarzałe* ‘wartość przedmiotu wyrażona w pieniądzu; cena (z niem. *Schätzung*)’.

Wyraz ten występuje we wszystkich trzech słownikach, reprezentujących trzy różne epoki. W Sstp na pierwszym planie jest wartość czynnościowa ‘szacowanie, określenie ceny’, a więc *nomen acti*, ale obok tego słownik ten podaje już wartość *nomen patientis* (*n. obiecti, resultati*) ‘ustalona cena’. SL również jako pierwszą wymienia wartość czynnościową ‘szacowanie (ceny naznaczanie)’, a dalej nazwę obiektu, wytworu, *nomen patientis*: ‘cena, wartość czego’. SJPD odnotowuje również wartość czynnościową (*nomen acti*) jako wartość drugą, na pierwszym miejscu natomiast

umieszcza współczesną wartość tego wyrazu: ‘cześć, poważanie [...]’ (*nomen patientis*). Obserwujemy więc wyraźnie derywację semantyczną wyrazu.

**wynalazek** (< *wynaleźć*) (1x)

KGKW: zapłacił za *wynalazkiem* ludzi (1624, 3068).

Sstp (X 509–510): *wynalazek* – brak hasła, jest *wynalezienie*: 1. ‘zamiar, zamiysł, postanowienie’, 2. ‘wymyślenie’; jest też czasownik *wynaleźć*: 3. ‘wymyślić coś’ (X 510).

SL (VI 541): *wynalazek* ‘to, co wynaleziono, rzecz wynaleziona’, *wynalazek* ob. *nalazek* ‘wyrok’; ‘znaleziony czyli wynaleziony przez sędziego lub polubownego rozjemcę wyrok’, jest też czasownik *wynaleźć* ‘wynajdować, wynaleźć, wymyślić’ (VI 542–543).

SJPD (X 118): *wynalazek*: 1. ‘to, co wynaleziono, wymyślono; wynalezienie, wymyślenie (czego)’, 2. *dawne*: ‘odkrycie, odnalezienie, rzecz odszukana, znaleziona’.

Tak więc stwierdzamy, że w Sstp – brak hasła, jest natomiast wyraz synonimiczny, dublet *wynalezienie* i jego znaczenie rezultatywne: ‘wymyślenie’ oraz ‘zamiar, zamiysł, postanowienie’. Za *nomen acti* możemy go uznać w znaczeniu: ‘wymyślenie’ i ‘postanowienie’. SL i SJPD podają już tylko wartość *nomen resultati*. Słowniki dają więc obraz przemian znaczeniowych tego wyrazu.

**zdawek** (< *zdawać, zdać*) (1x)

KGKW: stało się yest *zdawek* roley Mardelowskiej (1582, 2754).

Sstp (X 287): brak hasła *zdawek*; jest wyraz tautologiczny *zdawanie* (XI 288) ‘wyrok skazujący’ i czasownik *zdawać* ‘przekazywać sądownie’.

SL (VI 981–982): brak hasła *zdawek*, jest czasownik *zdawać* i *zdać* ‘oddać, wydać, podać, odstąpić’.

SJPD (X 954): brak hasła *zdawek*, jest rzeczownik odczasownikowy, gerundium *zdawanie*, utworzony od czasownika *zdawać* o znaczeniu ‘przekazać co komu w formie urzędowej, scedować co na kogo’.

Tak więc żaden ze słowników nie podaje hasła *zdawek*, wystąpiło natomiast gerundium *zdawanie* w Sstp, mające już wartość nową – *nomen patientis*: ‘wyrok’. Występują też czasowniki będące wyrazem fundującym (bazą) dla tych rzeczowników.

W KGKW rzeczownik *zdawek* wystąpił tylko raz w XVI w. i ma wyraźnie znaczenie czynnościowe – *nomen acti*: ‘przekazanie sądowe (urzędowe) czegoś, tu: roli’.

Jak pokazują przytoczone słowniki, wyraz *zdawek*, z sufiksem -ek, zanikł, brak go we wszystkich trzech słownikach, został zastąpiony przez formację tautologiczną, gerundium *zdawanie*.

## Podsumowanie

Oprócz wymienionych wyżej rzeczowników o wartości *nomina acti* w KGKW wystąpiły rzeczowniki odczasownikowe z formantem -ek, które możemy uznać za pierwotne *nomina acti*, a które w wyniku derywacji semantycznej przeszły do innych kategorii semantycznych, jak bliskie im *nomina actionis*, a także w wyniku konkretyzacji do *nomina patientis* (*resultati, obiecti*), jak wspomniany *osiewek* i *sprzętek*.

W KGKW (XVI–XVIII w.) odnotowano rzeczowniki odczasownikowe (głównie od czasowników dokonanych) z formantem *-ek*, które można uznać za *nomina acti*. Ustalenie ich wartości semantycznej wymagało niewątpliwie, co podkreślali wcześniej badacze tego problemu, bardzo wnikliwej analizy kontekstu, w jakim one wystąpiły, i obawiam się, iż nie zawsze będzie to zgodne z odczuciami innych. Chodzi bowiem o to, czy słusznie przyjęto tu wartość werbalną (*nomina acti*), czy też jest to już wartość nominalna, czyli *nomen patientis* (nazwa wytworu, rezultatu, obiektu).

Podsumowując analizę przedstawionego materiału, stwierdzamy, iż poszczególne rzeczowniki wystąpiły w okresie:

w XVI w.: *nalazek, poswarek, rozsądek, spisek, zdawek* (5);

w XVII w.: *dorobek, frasunek, poswarek, przepadek, rozsądek, wymalazek* (6);

w XVIII w.: *poswarek, przepadek, rozsądek, szacunek* (4).

w XVI–XVIII w.: *poswarek, rozsądek*; w XVII i XVIII w.: *przepadek*; tylko w XVI w.: *nalazek, spisek i zdawek*; tylko w XVII w.: *dorobek, frasunek, wymalazek*; tylko w XVIII w.: *szacunek*. Łącznie jest tych wyrazów 10, a w KGKW występują w różnych okresach.

Z przedstawionego tu materiału językowego wynika, że spośród rzeczowników odczasownikowych z formantem *-ek*, wyrażających głównie czynność dokonaną, nazwanych przez Witolda Doroszewskiego, a później przez Zenona Klemensiewicza *nomina acti*, tylko nieliczne wystąpiły w KGKW we wszystkich trzech przedziałach czasowych. W okresie najstarszym (w XVI w.) odnotowano *nalazek, spisek i zdawek* i te trzy rzeczowniki nie pojawiły się już później. Natomiast rzeczownik *spisec* w wyniku derywacji semantycznej funkcjonuje w języku współczesnym jako *nomen patientis* (*nomen rezultati*).

Oprócz omówionych tu rzeczowników, uznanych przeze mnie za *nomina acti*, w KGKW wystąpiły rzeczowniki odczasownikowe z przyrostkiem *-ek*, które możemy uznać za pierwotne *nomina acti*, a które w wyniku derywacji semantycznej i konkretyzacji przeszły do innych kategorii semantycznych – *nomina actionis* i *nomina patientis* (*obiecti, rezultati*), jak *osiewek, sprzętek, nadatek, postępек, przyptodek, ratunek, spadek, uczynek, wydatek, zasiewek* i inne. Pierwotnie zatem rzeczowniki te miały wartość werbalną i były to *nomina acti*, ale z czasem ulegały postępującemu procesowi osłabienia związku z czasownikami i przechodziły do innych, pokrewnych semantycznie typów (kategorii semantycznych). Proces ten wiązał się ze zmianami wartości i funkcji przyrostka *-ek*.

W KGKW występują też rzeczowniki odczasownikowe z formantem *-Ø*, a więc utworzone drogą derywacji paradygmatycznej, które mają tę samą wartość semantyczną jak omówione wyżej. Wynika stąd, że derywacja paradygmatyczna, za pomocą której tworzone były formacje odczasownikowe tautologiczne, dublety, była w tym czasie powszechna. Oto kilka przykładów: *dokład, płat, rozkaz, splat, swar, zapis* i inne (zob. Pastuchowa 1994: 80–82). Witold Doroszewski uznaje ten typ derywatów za starszy niż formacje sufiksalne, uważa je za dziedzictwo prasłowiańskie. Twierdzi również, że „nabierały one coraz bardziej archaicznego charakteru” (Doroszewski 1928: 47).

Regularnie również występowały rzeczowniki odczasownikowe (kategorialne) mające charakter gerundium, z formantami *-anie, -enie* i *-cie*.

## Wykaz skrótów

- KGKW – *Księgi gromadzkie wsi Kasina Wielka 1513–1804*; 1921, opr. B. Ulanowski, [w:] *Księgi sądowe wiejskie*, cz. 1, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. XI, Kraków, s. 275–427.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SL – B.S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów 1854–1860.
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, W. Kuraszkiewicz, J. Safarewicz, t. I–XVI, Warszawa 1953–1993.

## Bibliografia

- Doroszewski W., 1928, *Formant -k- w rzędzie innych „determinantów imiennych”*. *Mono-graphie słowotwórcze*, „Prace Filologiczne”, t. XIII, s. 1–58.
- Gaertner H., 1938, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Głosownia – Semantyka – Słowotwórstwo*, Lwów–Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, wyd. II poprawione, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S., 1955, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Kleszczowa K. (red.), 1996, *Słowotwórstwo doby staropolskiej*, Katowice.
- Kleszczowa K., 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja*, Katowice.
- Kobylińska J., 2013, *Studia nad językiem Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Kraków.
- Łoś J., 1925, *Gramatyka polska*, cz. II. *Słowotwórstwo*, Lwów–Warszawa–Kraków.
- Pastuchowa M., 1994, *O pewnej funkcji sufiksu -ek w staropolszczyźnie*, „Prace Językoznawcze” 22. „Studia Historycznojęzykowe”, red. A. Kowalska, Katowice, s. 78–84.

## Forgotten nomina acti with -ek (16<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> century)

### Abstract

In the Old Polish and Middle Polish periods there existed deverbal nouns with the formant -ek, such *nalazek*, *przepadek*, *spisek* and others. Witold Doroszewski called them *nomina acti*. They are also found in *Księgi gromadzkie wsi Kasina Wielka*. Nowadays, the prefix-ek doesn't serve this function.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.16

**Stanisław Koziara**

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Z osobliwości językowych warsztatu przekładowego *Biblii brzeskiej* (zagadnienia wybrane)

**Słowa kluczowe:** *Biblia brzeska*, przekład biblijny, historia języka polskiego, polski styl biblijny

**Key words:** *Brest Bible*, biblical translation, the history of Polish language, Polish biblical style

Przypadająca w roku bieżącym rocznica 500-lecia reformacji stwarza niecodzienną okazję do przypomnienia i ponownego zwrócenia filologicznej uwagi na te rodzime świadectwa protestantyzmu, których ważniejszą częścią są rozliczne, szesnastowieczne tłumaczenia ksiąg biblijnych. Bez wątpienia osobne miejsce w tym dorobku przypada kalwińskiemu tłumaczeniu Biblii z roku 1563, zwanemu w tradycji *Biblią brzeską* lub *Radziwiłłowską*. Poniższe uwagi na temat wybranych aspektów języka oraz warsztatu przekładowego tego tłumaczenia godzi się poprzedzić syntetycznymi informacjami na temat genezy, losów oraz dotychczasowej, filologicznej jego oceny.

### U źródeł, historii i znaczenia *Biblii brzeskiej*

*Biblia brzeska* to drugie w porządku chronologicznym, po katolickiej *Biblii Leopoldy* (1561), kompletne tłumaczenie Pisma Świętego na język polski, a zarazem pierwszy, polski przekład całościowy Biblii protestanckiej. Jest jednocześnie jednym z czterech pełnych polskich przekładów Pisma Świętego powstałych w szesnastym stuleciu, określanym wyróżniającym mianem „złotego wieku polskiej Biblii”. Osobny prymat *Biblii brzeskiej* wynika także z faktu, iż jest pierwszym polskim tłumaczeniem całej Biblii z języków oryginalnych. Dodatkową rangę i rozmach temu przekładowi nadaje fakt, iż w skład jego inicjatorów, redaktorów i tłumaczy wszedł międzynarodowy zespół złożony z wielu czołowych postaci polskiej i zagranicznej reformacji. Historyczne znaczenie *Biblii brzeskiej* bierze się także w dużej mierze z zastosowanych w jej tekście innowacji typograficznych, z których znaczna część na stałe weszła do biblijnych praktyk przekładowych (m.in. podział tekstu na wersety, bogaty komentarz poboczny, rejestry, ilustracje). Także pod względem metody przekładowej kalwińska *Biblia brzeska* uchodzi za tekst wręcz prekursorski, w wielu

miejscach zdradzający cechy przekładu swobodnego, znacznie wyprzedzającego w tym względzie późniejsze praktyki translacyjno-biblijne.

Mimo iż ukazanie się *Biblii brzeskiej* było wielkiej rangi wydarzeniem translacyjnym, naukowym oraz edytorskim, tłumaczenie to nie spotkało się z należyтым uznaniem wśród polskich protestantów, nie zyskało także rangi kanonicznego tłumaczenia, jakim miało się stać w pierwotnym zamierzeniu jego protektorów i inicjatorów. Źródłem tego początkowo chłodnego przyjęcia, a z czasem wręcz dezaprobaty, można doszukać się kilka. Jedną z głównych przyczyn były coraz silniej narastające w owym czasie spory ideologiczne i podziały w obozie polskich kalwinistów, które nie ominęły także członków zespołu tłumaczy i redaktorów tekstu brzeskiego. Ostra krytyka ujawniła się także ze strony konkurencyjnego obozu antytrynitarzy z Szymonem Budnym na czele, którego ambicją był własny przekład. Wśród zgłaszanych krytyk nie brak było i tych, które zarzucały tłumaczom *Biblii brzeskiej* zbyt nie hołdowanie pięknu języka kosztem wierności przekładowej.

Do tych przeciwności losów *Biblii brzeskiej* z czasem dołączyła swego rodzaju „czarna legenda”. Mowa tu o rzekomym niszczeniu nakładu tejże Biblii przez Mikołaja Radziwiłła, zwanego Sierotką, syna Radziwiłła Czarnego, który z chwilą przejścia na katolicyzm miał wykupywać i palić na rynku wileńskim wszelkie protestanckie dzieła wydawane przez ojca, w tym także *Biblię brzeską*. Dziś w kontekście nowych wyników badań nad dziejami tego przekładu historię tę uznać należy za bardziej zmyśloną (prawdopodobnie przez jezuitów) niż faktyczną (Kwilecka 2006: 119). Z tej to legendy wywodzi się również opinia mówiąca o tym, iż *Biblia brzeska* zachowała się jedynie w nielicznych egzemplarzach i stąd biorących się jej niedostatkach już w XVI wieku. Tymczasem według najnowszych ustaleń do dnia dzisiejszego ocalało od 80 do 100 egzemplarzy przekładu, rozrzuconych po różnych kontynentach (Kwilecka 2003: 19–13).

Pod koniec XVI stulecia dojrzewała wśród protestantów polskich (po zgodzie sandomierskiej z 1570 roku) idea powrotu do *Biblii brzeskiej*, wydania jej wersji poprawionej, w mniejszym, bardziej praktycznym formacie. Mimo podjętych prób, pomysł zarzucono, a inicjatywa poszła ostatecznie w innym kierunku, którego finalnym efektem stał się nowy przekład dokonany przez Daniela Mikołajewskiego, zwany *Biblią gdańską* (1632). I to właśnie ten tekst z czasem zyska akceptację i uznanie wśród polskich ewangelików, przejmując na ponad trzy stulecia funkcję podstawowego tłumaczenia Pisma Świętego. Jak pokazują jednak nowsze badania, wzorem przekładowym i językowym dla tego przekładu w większym stopniu stała się jednakże katolicka Biblia w przekładzie ks. Jakuba Wujka (1599) niż jej konfesyjna poprzedniczka, czyli *Biblia brzeska* (Lisowski 2010a).

### ***Biblia brzeska* w świetle dotychczasowych badań filologicznych**

*Biblii brzeskiej* dość długo przyszło czekać na należną uwagę filologiczną. Dość przypomnieć, że jeszcze pół wieku temu, przy okazji rocznicy 400-lecia ukazania się tego tłumaczenia, w trybie dość postulatycznym, jako pilne zadanie formułowano potrzebę zajęcia się językową stroną tegoż przekładu. Minione półwiecze z całą pewnością uznać należy za wnoszące znaczący wkład w dzieło bliższego rozpoznania

filologicznej wartości brzeskiego tekstu. Osobną okazją, przyciągającą na nowo zainteresowanie kalwińską *Biblią brzeską*, stał się przypadający w roku 2013 jubileusz 450-lecia ukazania się jej *editio princeps*<sup>1</sup>.

Nie miejsce tu na szczegółowy raport z dotychczasowych opisów oraz formułowanych opinii językoznawczych o tym przekładzie. Pokróćce więc i na potrzeby dalszych wywodów warto przypomnieć ważniejsze w tym względzie opracowania i wynikające z nich ustalenia. Jednym z najstarszych jest studium Ewy Ostrowskiej konfrontujące językową warstwę Psalterza brzeskiego z parafrazą psalterzową Jana Kochanowskiego, w którym krakowska badaczka wskazała na daleko idące pokrewieństwa i walory artystyczne obydwu translacji (Ostrowska 1953: 285–317). Za przekład „[...] stylistycznie bardzo gładki, zwarty, jasny, obrazowy i zdynamizowany” uznała *Biblię brzeską* Maria Kossowska, autorka syntezy dziejów obecności Biblii w języku polskim (Kossowska 1968: 247). Nader ważne miejsce w tych ocenach zajmuje stanowisko Stanisława Rosponda, który na podstawie szeroko zakrojonych badań porównawczych stwierdził, iż „[...] przekłady reformacyjne, jak luterkański *Nowy Testament* w przekładzie Stanisława Murzynowskiego (1553) oraz kalwińska *Biblia brzeska*, w odróżnieniu od tłumaczeń katolickich wiązały polski biblijny język literacki w większym stopniu z żywą mową” (Rospond 1962: 179).

Osobna uwaga poświęcona została również warsztatowi translacyjnemu oraz określeniu miejsca przekładu brzeskiego pośród rodzimych tłumaczeń biblijnych. W efekcie podjętych badań bliższemu rozpoznaniu poddano genezę i kulturową rangę *Biblii brzeskiej* (Kwilecka 2003: 335–352; Kwilecka 2006: 111–121), jej zależność i usytuowanie względem innych tłumaczeń XVI-wiecznych (Czerniatowicz 1969: 34–46; Bieńkowska 1992; Lisowski 2010a; Lisowski 2010b: 143–161), a także rolę i udział owego tłumaczenia w kształtowaniu stylowych konstant polszczyzny biblijnej (Koziara 2001; wyd. 2: 2009). Swoistą syntezą i do pewnego stopnia zwieńczeniem nowszych badań nad tym przekładem stał się fakt jego faksymilowej reedycji w roku 2001 w ramach prestiżowej serii *Biblia Slavica* z obszernym komentarzem filologicznym pióra profesor Ireny Kwileckiej (Kwilecka 2001: 1485–1660)<sup>2</sup>.

Przywołane tu pokrótce rezultaty dotychczasowych zainteresowań filologiczną stroną szesnastowiecznej Biblii protestanckiej nasuwają kilka spostrzeżeń. Uogólniając nieco, można powiedzieć, że badania te sytuują się w dwojakim nurcie

<sup>1</sup> Rocznicą ta stała się okazją do zorganizowania w Warszawie w roku 2013 międzynarodowej konferencji nt. *Biblia brzeska w 450-lecie wydania przekładu. Historia, język, kultura, teologia*, z której część materiałów ukazała się w anglojęzycznym czasopiśmie „Reformation & Renaissance Review”, Vol. 17, No. 1. Inną z kolei inicjatywą było interdyscyplinarne sympozjum odbyte we Wrocławiu, którego pokłosie zawiera się w osobnej publikacji (zob. *Biblia brzeska* 2013). Warte odnotowania jest także międzynarodowe spotkanie w roku 2013 w Brześciu, miejscu wydania kalwińskiej Biblii, z udziałem badaczy polskich, białoruskich, litewskich oraz ukraińskich, którego owocem jest wielojęzyczna publikacja (zob. *Брэсцкая Біблія; Biblia brzeska* 2015).

<sup>2</sup> Zgodnie z zamysłem edycyjnym serii *Biblia Slavica* komentarz ten ukazał się w języku niemieckim. Jego merytoryczną zawartość polskiemu czytelnikowi w sposób syntetyczny przybliży osobny artykuł Arlety Łuczak (2004: 53–75). Szerzej nakreślony stan dotychczasowych, rodzimych badań filologicznych wokół *Biblii brzeskiej* zawiera się z kolei w osobnym opracowaniu Stanisława Koziary (zob. Koziara 2015: 63–72).



refleksji. Z jednej strony stanowią przybliżenie dziejów kształtowania się niektórych cech językowo-stylistycznych polszczyzny biblijnej, widzianych w porównawczej perspektywie tak dawnych, jak i nowszych rodzimych translacji Pisma Świętego, roli, jaką w tym procesie odegrały przekłady katolickie oraz protestanckie, w tym bliżej omawiana tu kalwińska *Biblia brzeska*. W efekcie tych prac możliwe stało się także ukazanie wzajemnych zależności i filiacji pomiędzy pojedynczymi translacjami staropolskimi<sup>3</sup>. Ten nurt wydaje się dziś bardziej dominujący, choć wiele kwestii nadal pozostaje jako krąg zadań oczekujących na podjęcie. W mniejszym natomiast stopniu, jak dotąd, ujawniły się te ujęcia, dla których język *Biblii brzeskiej* stanowi kanwę oglądu szesnastowiecznej polszczyzny w ogólności, gdzie zaznacza ją swą obecność ważne procesy tak ilościowych, jak i jakościowych przemian oraz przewartościowań.

### Z językowego warsztatu *Biblii brzeskiej* – zagadnienia wybrane

Pora przejść do tej części niniejszego opracowania, której zadaniem jest bliższe spojrzenie na wybrane aspekty języka i warsztatu przekładowego *Biblii brzeskiej* wraz z próbą odpowiedzi na dwa narzucające się przy tej okazji pytania. Pierwsze z nich dotyczy kwestii usytuowania kalwińskiej Biblii w kontekście poprzedzającej ją staropolskiej serii przekładowo-biblijnej, na którą, warto przypomnieć, złożyły się średniowieczne tłumaczenia psalterzowo-biblijne (Psałterze: floriański, puławski, krakowski), a także niemałe dokonania szesnastowieczne sprzed roku 1563, tj.: luterkański Nowy Testament Stanisława Murzynowskiego (1551–1553), pierwszy katolicki przekład Nowego Testamentu określany tradycyjnym mianem Szarffenberga/Bielskiego (1556), najstarszy, kompletny przekład katolicki Pisma Świętego zwany *Biblią Leopoldy* (1561) czy wreszcie osobne przekłady Psałterza: Walentego Wróbla (1539), Mikołaja Reja (1546) oraz Jakuba Lubelczyka (1558). Jaki jest stosunek tłumaczy brzeskich do owego dziedzictwa, czy i w jakim stopniu *Biblia brzeska* podtrzymuje i utrwała ponadkonfesyjne znamiona polszczyzny biblijnej tego okresu, oto pytania, które wyznaczają osobny zespół zadań badawczych. Równie naturalna wydaje się próba zwrócenia uwagi na stosunek tekstu brzeskiego do tego, co dotyczy ówczesnego stanu polszczyzny, która w połowie XVI stulecia doświadcza renesansowego otwarcia na wielorakie źródła i doświadczenia, radykalnie powiększające jej ilościowy potencjał oraz środki wyrazu. Te dwa, do pewnego stopnia przeciwstawne, wektory oddziaływać na warsztat przekładowy *Biblii brzeskiej* determinują bardzo szeroki obszar zagadnień odnoszących się do różnych płaszczyzn językowych owego tłumaczenia. Gatunkowe ograniczenie tego opracowania do krótkiego artykułu w oczywisty sposób czyni go ujęciem ukierunkowanym jedynie na wybrane problemy i obszary, które w tym wypadku obejmować będą głównie płaszczyznę leksykalną oraz frazeologiczną tekstu brzeskiego.

---

<sup>3</sup> Określenie „staropolski” użyte bywa w tym opracowaniu zazwyczaj w znaczeniu bliższym ujęciom literackim niż historycznojęzykowym.

### Cechy polszczyzny biblijnej w *Biblii brzeskiej*

Próba oceny językowej strony kalwińskiej *Biblii brzeskiej* pod kątem odniesienia do tych cech, które przynależą do konstant stylowych polszczyzny biblijnej, obejmować może na równi wyznaczniki przynależne płaszczyźnie leksykalnej, frazeologicznej, składniowej, jak też stylistycznej (Bieńkowska 2002).

Obserwacja tekstu brzeskiego pod kątem obecności w nim leksykalnych ekwiwalentów rodzimych kanonicznego tekstu biblijnego, nawet ograniczona jedynie do wybranych miejsc przekładowych, pozwala na skolekcjonowanie niemałej liczby jednostek, które już w połowie XVI stulecia wykazywały cechy nawiązań do leksyki typowo biblijnej, mającej nierzadko swe starsze poświadczenia w tłumaczeniach sprzed roku 1563<sup>4</sup>. Krąg ten tworzą m.in. takie formy, jak:

*biada* (Iz 29, 15; Łk 11, 52); *bojaźń* (Hi 15, 4; Prz 1, 7); *boleść* (Hi 9, 28); *brzemię* (Łk 11, 46); *cudzołożyc* (Mk 10, 11); *dobrotliwość* (Ps 5, 13); *dzieciątko* (Mk 9, 36); *dziedzictwo* (Jr 12, 8; Mk 12, 7); *lękać się* (Ps 3, 7); *majątność* (Hi 1, 3); *młodzieniec* (Hi 30, 12); *nawiedzać* (Hi 7, 18); *nieprawość* (Ps 51, 5); *oblicze* (Rdz 2, 7); *oblubieniec* (Mk 2, 19); *odzienie* (Hi 41, 4); *opoka* (Ez 24, 7); *pełen* (Hi 14, 1); *pierworodny* (Wj 4, 23; Mt 1, 25); *pojmać* (Ps 7, 6); *począć* (Hi 12, 14); *przyobleczony* (Hi 7, 5); *rozmyślać się* (Mk 10, 21); *rzec* (Mt 9, 37); *służebnica* (Tb 8, 12); *szata* (Ap 4, 4); *trwożyć się* (Mk 5, 39); *wszędy* (Mk 3, 34); *wybawić* (Hi 5, 21); *wzgardzić* (Hi 8, 20); *zaprawdę* (J 1, 51).

O ich świadomym wyborze i zarazem nawiązaniu w tym wypadku przez tłumaczy *Biblii brzeskiej* do wcześniejszych wzorów świadczy fakt, iż wiele z tych form miało już „konkurencję” w coraz bogatszym w tym okresie zasobie jednostek względem nich znaczeniowo stycznych. Dla przykładu, w bliskoznaczonej relacji do często użytego przez brześcian rzeczownika *bojaźń* w polszczyźnie renesansowej sytuowały się formy: *frasunek*, *groza*, *lękanie*, *niepokój*, *(po)strach*, *trwoga*, *utrapienie*, *wątpienie*, *złęknięcie* (SPXVI: II:307–308). Przywołany powyżej zasób jednostek leksykalnych daje się także odnaleźć w analogicznych miejscach *Biblii Wujkowej*, co za sprawą szczególnego, wielowiekowego statusu tego przekładu sprawi, że większość tego rodzaju cech polszczyzny biblijnej przetrwała aż do czasów współczesnych, leksykę o nacechowaniu chronologicznym czyniąc jedną z bardziej wyrazistych konstant polskiego stylu biblijnego (Bieńkowska 2002: 42–94). Wbrew wielu obiegowym opiniom ich genezy, jak widać, nie można wiązać li tylko z *Biblią Wujką*, lecz z o wiele wcześniejszymi tłumaczeniami, do których wlicza się przede wszystkim tekst brzeski.

Równie wyraziste cechy polszczyzny biblijnej tworzą rodzime jednostki o typie utrwalonych połączeń wyrazowych (frazologizmy, paremie, formuły). Jak

<sup>4</sup> Na potrzeby niniejszego opracowania wykorzystano faksymile testu *Biblii brzeskiej* wydanego w ramach serii *Biblia Slavica: Biblia Święta, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu*, Brest 1563. Hrsg. von Hans Rothe und Friederik Scholz, *Biblia Slavica*, Serie II, *Polnische Bibeln*: Band 2. Teil 1. Stary Zakon; teil 2. Księgi Nowego Testamentu. Kommentare. Ferdinand Schöningh Verlag, Paderborn–München–Wien–Zürich 2001. Materiał ilustracyjny przytoczony został w nieco uproszczonej transkrypcji, zachowującej głównie morfologiczne i składniowe cechy tekstu oryginalnego. Przywołane biblizmy nie obejmują wszystkich miejsc ich występowania w *Biblii brzeskiej*.

pokazują dotychczasowe badania, ich proveniencja i charakter mogły mieć różne uwarunkowania. Przeważająca część z nich status jednostek utrwalonych posiadała już w obszarze języka tekstu kanonicznego, by następnie w drodze tłumaczeń literalnych, jako hebraizmy i greczyzmy, znaleźć odwzorowanie na gruncie języka polskiego. Inne, rangę jednostek spetryfikowanych i konwencjonalnych zyskały dopiero w obrębie języka przekładu, w tym wypadku polszczyzny (Koziara 2016: 55–68). Obserwacja pod tym kątem kalwińskiej Biblii z roku 1563 pozwala odnaleźć w jej tekście liczne zasoby typowych i niemal w niezmiennym kształcie po dziś dzień funkcjonujących w języku polskim biblizmów, głównie o typie frazeologizmów oraz paremii (Koziara 2001; wyd. 2: 2009).

Znaczną część spośród tego rodzaju biblizmów poświadczonych w tekście brzeskim stanowią konstrukcje pojawiające się już w tłumaczeniach starszych (Nowy Testament Murzynowskiego, Szarffenberga/Bielskiego, *Biblia Leopoldy*). W sporej większości dają się one odnaleźć także w późniejszych tłumaczeniach szesnastowiecznych. Do tej grupy biblizmów należą m.in.:

frazeologizmy: *chleb powszedni* (Mt 6, 11), *dać świadectwo* (J 1, 15.32.34), *Dzień chyli się ku zachodowi* (Mk 6, 47), *głos wołającego na puszczy* (Mt 3, 3; Mk 1, 3), *kamień węgielny* (Hi 28, 6), *palec Boży* (Łk 11, 20), *rozdzierać szaty* (Mk 14, 63), *sądny dzień* (Mk 6, 11); *sól ziemi* (Mt 5, 13), *ziemia obiecana* (Hbr 11, 9);

paremie, sentencje: *Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha* (Mt 11, 15); *Nie możecie Bogu służyć i Mammonie* (Mt 6, 24); *Proście, a będzie wam дано. Szukajcie, a znajdziecie. Kołacie, a będzie wam otworzono* (Mt 7, 7); *Nieobecny ciałem, ale obecny duchem* (1 Kor 5, 3); *Z obfitości serca usta mówią* (Mt 12, 34);

stałe formuły: *Błogosławienisz, którzy nie widzieli a uwierzyli!* (J 20, 29); *Pokój temu domowi* (Łk 10, 5); *Zaprawdę, zaprawdę wam powiem* (J 5, 25).

Osobną i wartą zauważenia grupę wśród owych biblizmów zajmują te, które początek w utrwalonej postaci biorą w tekście brzeskim, nieobecne jeszcze w tłumaczeniach starszych, by następnie znaleźć kontynuację w przekładach późniejszych. Są wśród nich takie jednostki, jak:

*jaskinia zbójców* (Mt 21, 13; Mk 11, 17); *Kamienie wołać będą* (Łk 19, 40); *poruszyć niebo i ziemię* (Ag 2, 22); *Lekarzu, uzdrów samego siebie* (Łk 4, 23); *Nieobecny ciałem, ale obecny duchem* (1 Kor 5, 3); *Szabat uczynion jest dla człowieka, a nie człowiek dla Szabatu* (Mk 2, 27); *Znak, któremu się sprzeciwić będą* (Łk 2, 34); *Żniwo wielkie, ale robotników mało* (Mt 9, 37; Łk 10, 2).

Ciekawe i warte podkreślenia jest to, iż ogromna większość spośród owych biblizmów znajduje bądź to dosłowne, bądź też bardzo bliskie tekstowi brzeskiemu odwzorowanie w katolickim tłumaczeniu Pisma Świętego ks. Jakuba Wujka, wieńczącym szesnastowieczne inicjatywy przekładowo-biblijne. Wujek, krytykując z płaszczyzny konfesyjnej kalwińską Biblię, jako wytrawny filolog nie tylko dostrzegał, ale też doceniał jej walory językowe. Dał temu wyraz w przedmowie do własnego tłumaczenia Nowego Testamentu, pisząc, iż ta „gładkością polskiej

mowy przechodzi krakowską<sup>5</sup> (Wujek 1966: LI). Nie wahał się więc, jak widać, przejmować i włączać w tekst własnego przekładu wielu translacyjnych rozwiązań brześcian.

Z przytoczonego jedynie wybiórczo materiału, obejmującego mniej lub bardziej utrwalone konstrukcje wyrazowe, daje się wyprowadzić istotny wniosek, iż tekst *Biblii brzeskiej* stanowił zarówno swoiste medium oraz teren upowszechniania się wielu wcześniej ujawnionych cech polszczyzny biblijnej, jak też sam stał się źródłem, skąd początek wzięło wiele rodzaju biblizmów.

Na marginesie warto dodać, iż w przekładzie brzeskim, jak pokazują to najnowsze obserwacje, bez trudu można także dostrzec inne konstanty stylowe polszczyzny biblijnej, jak: osobliwy szyk postpozycyjny (głównie rzeczownik + zaimek), licznie obecne syntaktyczne konstrukcje bierne (tzw. *passivum divinum*), nader częste wykorzystanie konstrukcji imiesłowowych czy też starannie zachowany paraleliczno-anaforyczny tok składniowy, określane roboczo jako tzw. *styl kai* (Kępińska, źródło elektroniczne; Siatkowska 2013: 39–54).

### ***Biblia brzeska wobec bogactwa polszczyzny renesansowej***

Konfesyjna niezależność kalwińskiego przekładu od wzorca łacińskiej *Wulgaty*, która w ogromnym stopniu determinowała wybory polskich tłumaczy katolickich, czego wyrazistym świadectwem jest chociażby język tylko o dwa lata młodszej od tekstu brzeskiego *Biblii Leopoldy*, stwarzała tłumaczom brzeskim możliwości nowych poszukiwań na polu translatoryki biblijnej<sup>6</sup>. Tezy o sięganiu w tym wypadku przez brześcian po pokłady polszczyzny dotąd w tej funkcji nieobecnej, owszem, zgłaszano niejednokrotnie, ale zauważyć trzeba, że poza przywołanymi pracami Rosponda, Kwileckiej oraz Lisowskiego z rzadka znajdowały one bardziej pogłębione i miarodajne świadectwa źródłowe.

Poniższe prezentacje materiałowe są zaledwie sondażową próbą wskazania na obecność w tekście *Biblii brzeskiej* wielu jednostek leksykalnych oraz konstrukcji wyrazowych spoza repertuaru cech stylowych polszczyzny biblijnej. Ekscerpcja ta tym razem z konieczności ograniczona została jedynie do dwóch ksiąg przekładu brzeskiego, tj. starotestamentowej Księgi Hioba oraz Ewangelii św. Marka.

Wiele ciekawych danych w tym względzie ujawnia obserwacja leksykalnej strony *Biblii brzeskiej*. Jak się bowiem pokazuje, troska o zachowanie wielu tradycyjnych wyznaczników nie przeszkadzała tłumaczom brzeskim w sięganiu po te rejestry polszczyzny, w których zaznacza swą obecność leksyka o wyraźnej proveniencji potocznej, nierzadko regionalnym pochodzeniu. Nawet wydatnie ograniczona podstawa źródłowa pozwoliła na wydobycie wcale pokażnej kolekcji tego rodzaju form, do których należą m.in.:

<sup>5</sup> Miano „krakowska” ks. Wujek odnosił w tym wypadku do katolickiej *Biblii Leopoldy*.

<sup>6</sup> Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, tłumacze *Biblii brzeskiej* posługiwali się nowoczesnym i wszechstronnym warsztatem translacyjnym, gdzie obok tekstu oryginału hebrajskiego (Stary Testament) oraz greckiego (Nowy Testament) korzystano z tekstów łacińskich (*Wulgata*, *Biblia Stephanusa*), francuskich (*Biblia Estienne’a*), a nawet aramejskich targumów (Łuczak 2004: 64–65).

*ciężek* 'ciężar' (Hi 7, 20), *fukać* 'ganić, strofować' (Mk 3, 12), *gabać się*, 'trudzić się' (Mk 5, 35), *grabszytek* 'rylec' (Hi 19, 24), *grzęda* 'grupa, gromada' (Mk 6, 40), *huf* 'legion' (Mk 5, 9), *jaśnia* 'światło' (Hi 28, 11), *jelenica* 'łania' (Hi 39, 4), *opona* 'zasłona' (Mk 15, 38), *powieść* 'mowa, wyznanie' (Hi 13, 17), *parteka* 'kromka chleba' (Hi 31, 17), *potaić się* 'ukryć się' (Mk 7, 24), *prza* 'spór, sprzeczka' (Hi 23, 4), *roztyrk* 'zamieszki' (Mk 15, 7), *rozruch* 'wzburzenie, niezadowolenie' (Mk 14, 2), *swarzyć się* 'spierać, kłócić się' (Mk 8, 11), *szędzizna* 'szron' (Hi 38, 29), *szefelin* 'włócznia' (Hi 41, 20), *sztychować* 'zrównać' (Hi 28, 19), *podolek* 'kraj, rąbek szaty' (Mk 6, 56), *węda* 'wędka' (Hi 40, 20), *wisz* 'trzcina' (Hi 8, 11), *związka* 'więzy' (Mk 7, 35), *zatwór* 'zawór' (Hi 38, 10), *zgonina* 'plewa' (Hi 28, 18), *ziemica* 'kraina' (Mk 10, 1), *zaranek* 'poranek' (Hi 24, 17).

Nie sposób w tym miejscu prześledzić szczegółowo losy owych jednostek w kolejnych okresach polszczyzny. Dość jednak zauważyć, że część z nich swoją żywotność ograniczy do użyc gwarowych (np. *fukać*, *swarzyć się*, *podolek*), inne zaś z czasem zyskują status jednostek książkowych, opatrywanych w nowszych słownikach kwalifikatorami chronologicznymi (np. *powieść*, *ziemica*), obok tych, które współtworzą krąg w pełni archaicznych zasobów rodzimej leksyki (np. *grzęda*, *prza*, *wisz*).

Dla historyka języka tekst *Biblii brzeskiej* co rusz odsłania także bogactwo form, w których zaznaczają obecność ciekawe zjawiska słotwórcze, odbijające żywe podówczas procesy neologizacyjne, z których część miała charakter bardziej trwały, inne zaś pozostały jedynie świadectwem ducha czasu, odsłoną nierzadko zjawisk osobliwych, zawsze jednak wartych uwagi i refleksji historycznojęzykowej. Oto wybrane przykłady tego rodzaju formacji reprezentujących różne kategorie słotwórcze:

- a. nomina agentis: *cieszyciel* 'pocieszyciel' (Hi 16, 2), *jednacz* 'rozjemca' (Hi 9, 33), *rozsiwca* (Mk 4, 14), *wymówca* 'naśmiewca';
- b. nomina actionis: *poswark* 'nagana, łajanie' (Hi 6, 26), *fukanie* 'groźby, napomnienia' (Hi 26, 11), *obmowisko* 'błuznierstwo, obelga' (Mk 7, 22), *rozkazanie* 'przykazanie', śmiechowisko 'pośmiewisko' (Hi 12, 40), *rozruch* 'wzburzenie, niezadowolenie' (Mk 14, 2);
- c. nomina abstracta: *zatyłość* 'otyłość' (Hi 15, 27), *nieczystota* 'nieczystość' (Mk 7, 21);
- d. deminutywa: *niemowiątko* 'niemowlę', *sierotka* 'sierota' (Hi 3, 16) młodzienia-szek (Mk 14, 51);
- e. composita: *samołówka* 'sidło' (Hi 18, 10);
- f. formacje dewerbalne: *domówić* 'dokończyć mówienie' (Hi 1, 16), *nadziewać się* 'oczekiwać, mieć nadzieję' (Hi 27, 8), *zawściągnąć* 'zawrócić, odwrócić' (Hi 11, 10), *zetrwać* 'poczeekać' (Mk 7, 27), *zuciekać* 'uciekać' (Hi 1, 16).

Równie interesujące dane przynosi obserwacja pod tym kątem tej płaszczyzny tekstu brzeskiego, która obejmuje mniej lub bardziej utrwalone połączenia wyrazowe. Mimo ograniczenia ekscerpcji i w tym wypadku do dwóch wybranych ksiąg biblijnych, udało się odnotować w sumie blisko 150 form i konstrukcji, których status i proveniencja stylowa wydaje się dość osobliwa. W ogromnej części reprezentują one te spośród spetryfikowanych jednostek, które nie weszły do repertuaru utrwalonych połączeń wyrazowych polszczyzny, pozostając bardziej świadectwem epoki,

jak też wypadkową indywidualnych poszukiwań translacyjnych. Te zaś w wypadku tekstu brzeskiego nie stroniły od wyborów nakierowanych na pokłady polszczyzny żywej, uwolnionej od schematyczności i niewolniczego powielania wzorców wcześniejszych. Oto kilka przykładów tego rodzaju konstrukcji, wybranych spośród o wiele bogatszego repertuaru:

*być przywiedzionym ku skonaniu* 'konać' (Mk 5, 23),  
*być ruszonym miłosierdziem* 'odczuwać, kierować się miłosierdziem' (Mk 6, 34),  
*być ruszonym powietrzem* 'być sparaliżowanym' (Mk 2, 3.4.5.9),  
*być zjętym tęskliwością* 'naprzykrzać się' (Hi 7, 16),  
*cierpieć płynienie krwi* 'mieć krwotok' (Mk 5, 25),  
*dawać coś pod moc* 'oddawać pod opiekę' (Hi 1,12),  
*mieć niemego ducha* 'cierpieć na padaczkę' (Mk 9, 17),  
*Miesiąc nie podaje jasności swej* 'zaćmienie księżyca' (Mk 13, 24),  
*napętniać myśl wiatrem* 'mówić rzeczy nieistotne, błahe' (Hi 15, 2),  
*opić się pośmiewiska* 'przyjąć obelgi' (Hi 34, 7),  
*orać złość i siać przewrotności* 'czynić zło' (Hi 4, 8),  
*plakać głosem wielkim* 'rozpaczać' (Hi 2, 12),  
*podwrócić sąd* 'łamać prawo' (Hi 8, 3),  
*pracować po próżnicy* 'pracować daremnie' (Hi 9, 29),  
*puszczać na wolę* 'oddać, powierzyć w czyjeś ręce decyzję' (Hi 2, 6),  
*skrzężyć ziemię* 'okrążyć ziemię' (Hi 1,7),  
*trzymać ustawę* 'zachować tradycję' (Mk 7, 3),  
*uczynić dosyć pospółstwu* 'dać satysfakcję tłumowi' (Mk 15, 15),  
*wziąć wzrok* 'odzyskać wzrok' (Mk 10, 51),  
*zapaść sierp* 'żąć' (Mk 4, 29).

Przywołane powyżej wielowyrazowe jednostki wraz z próbą ich eksplikacji niemal w całości reprezentują werbalne zespolenia wyrazowe o typie zwrotów. O ich przynależności do zasobu utrwalonych i nieciąglych połączeń wyrazowych zaświadcza takie cechy, jak metonimiczność, znaczny stopień metaforyczności, przy jednoczesnym zachowaniu wielu, typowych dla epoki właściwości fleksyjnych, leksykalnych oraz składniowych. Dla niektórych z tych zespolen, jak: *cierpieć płynienie krwi* 'krwotok' (Mk 5, 25); *być ruszonym miłosierdziem* 'okazać miłosierdzie' (Mk 6, 34) tekst *Biblii brzeskiej* okazał się pierwszym źródłem użycia pośród staropolskich przekładów biblijnych.

Przytoczone tu przykłady połączeń wyrazowych bez większego ryzyka można postrzegać jako część dawnego zasobu frazeologizmów, które z rzadka lub w ogóle nie znalazły poświadczenia w nadzwyczaj skąpych ciągle rejestrach frazeografii historycznej. Wydaje się, iż o wiele bardziej skutecznym kierunkiem dla ich poszukiwań i opisu są żywo rozwijające się w ostatnich latach badania nad polską frazeologią gwarową<sup>7</sup>.

Stwierdzenie obecności tychże form i konstrukcji, które rodowód swój brały z potocznych i regionalnych zasobów ówczesnej polszczyzny, jak też tych, które nie zyskały upowszechnienia poza tekstem brzeskim, bynajmniej nie osłabia zna-

<sup>7</sup> Mowa tu głównie o pracach prowadzonych przez krakowskich lingwistów – Annę Tyrpę oraz Macieja Raka.

czenia kalwińskiej Biblii z roku 1563 w procesie kształtowania się cech stylistyczno-językowych, składających się ostatecznie na inwariantne wyznaczniki polszczyzny biblijnej.

### Uwagi końcowe

Zaprezentowana powyżej odsłona wybranych aspektów języka pierwszej polskiej Biblii protestanckiej, wpisująca się w dotychczasowe próby filologicznych ocen owego przekładu, stwarza okazję do sformułowania kilku uogólnień oraz wniosków. Po pierwsze, bliższa obserwacja językowo-translacyjnych tajników kalwińskiego tłumaczenia wskazuje na tyleż ciekawy, ile osobliwy proces poszukiwania swoistego *modus vivendi* pomiędzy coraz mocniej zaznaczającą swą swoistość w połowie XVI wieku biblijną odmianą polszczyzny a wyzwaniem i możliwościami, jakie niosła epoka humanistycznego otwarcia. Trudno w tym kontekście nie podzielić syntetyzującej opinii Ireny Kwileckiej, że:

[...] w *Biblii brzeskiej*, jak w żadnym innym polskim przekładzie Biblii, ścierają się elementy nowatorskie z elementami tradycyjnymi. Pierwsze [...] mają swoje źródło w nowoczesnym, na naukowych zasadach opartym, humanistycznym traktowaniu biblijnego tekstu, drugie są wyrazem troski o szeroki odbiorcę, liczenia się z jego możliwościami percepcyjnymi, w tym szanowania również pewnych jego przyzwyczajęń (Kwilecka 2003: 262).

Ponadto, podjęte próby ekscerpacji i analiz materiałowych zdają się dodatkowo wzmacniać stanowisko wskazujące na o wiele bardziej, niż dotąd sądzono, złożony proces kształtowania się znamion polskiego stylu biblijnego. Utrzymująca się do niedawna teza o wyłącznej roli w tym procesie katolickiej *Biblii Wujka* jest trudna do utrzymania w świetle nowszych wyników badań filologicznych innych tłumaczeń staropolskich, z protestancką *Biblią brzeską* na czele.

Mówiąc o językowej stronie *Biblii brzeskiej*, nie sposób wreszcie owej refleksji oderwać od tych kontekstów, które wiązały się z atmosferą reformacyjnych sporów nie tylko o wykład tajemnic wiary, ale także o poszukiwanie dla tego celu nowego języka. Jeśli pierwsza z tych międzywyznaniowych aren mogła i powodowała niemały zamęt w duszach wiernych, o tyle druga, tj. walka o rodzimy kształt słowa natchnionego, stanowiła, ośmielę się stwierdzić, jedną z chwalebniejszych kart w dziejach polszczyzny, która tą drogą w sposób wcześniej niespotykany wzbogaciła swe zasoby niemal na wszystkich płaszczyznach funkcjonowania. Patrząc z tej perspektywy, można i należy język oraz warsztat przekładowy kalwińskiej *Biblii brzeskiej* sytuować w samym centrum owych reformacyjno-renesansowych doświadczeń polszczyzny.

### Bibliografia

#### Teksty źródłowe

*Biblia Święta, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu*, Brest 1563. Hrsg. von Hans Rothe und Friederik Scholz, *Biblia Slavica*, Serie II, *Polnische Bibeln*: Band 2. Teil 1. Stary Zakon; teil 2. Księgi Nowego Testamentu. Kommentare. Ferdinand Schöningh Verlag, Paderborn–München–Wien–Zürich 2001.

**Prace cytowane**

- Biblia brzeska*, 2013, *Biblia brzeska. Historia, język, teologia*, red. R.M. Leszczyński (junior), Łódź.
- Брэсцкая Біблія; Biblia brzeska*, 2015, *Брэсцкая Біблія – унікальны помнік культуры XVI стагоддзя: новыя даследаванні і матэрыялы. Biblia Brzeska – unikatowy zabytek kultury XVI wieku: nowe badania i materiały*, praca zbiorowa, Мінск.
- Bieńkowska D., 1992, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Łódź.
- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Łódź.
- Czerniatowicz J., 1969, „*Biblia brzeska*” i najbliższe jej pochodne, [w:] *Tejże, Niektóre problemy naukowe grecożytyki w pracach biblistów polskich XVI i XVII w. Teksty greckie a polskie przekłady*, Wrocław, s. 34–46.
- Kępińska A., *Składnia XVI-wiecznych przekładów Ewangelii na język polski*, <https://ewangelie.uw.edu.pl/files/skladnia.pdf>
- Kossowska M., 1968, *Biblia w języku polskim*, t. I, Poznań.
- Koziara S., 2001, wyd. 2: 2009, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków, Łask.
- Koziara S., 2015, *The current state of research by Polish linguists on the Brest Bible: an overview*, „*Reformation & Renaissance Review*”, Vol. 17, No. 1, s. 63–72.
- Koziara S., 2016, *Wokół problemów genezy i opisu polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Poznań, s. 55–68.
- Kwilecka I., 2006, *Biblia brzeska jej dzieje i znaczenie*, „*Nauka*” 3, s. 111–121.
- Kwilecka I., 2001, *Die Brester Bibel. Kulturgeschichtliche und sprachliche Fragen der Übersetzung*, [w:] *Biblia Święta, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu, Brest 1563*. Hrsg. von Hans Rothe und Friederik Scholz, *Biblia Slavica*, Serie II, *Polnische Bibeln*: Band 2. Teil 1. Stary Zakon; teil 2. Księgi Nowego Testamentu. Kommentare. Ferdinand Schöningh Verlag, Paderborn–München–Wien–Zürich, s. 1485–1660.
- Kwilecka I., 2003, *Nowe karty z dziejów edycji Biblii brzeskiej*, „*Jednota*” 10, s. 9–13.
- Kwilecka I., 2003, *Staropolskie przekłady Biblii jako czynniki sprawcze zmian językowych*, [w:] *Tejże, Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań, s. 253–264.
- Kwilecka I., 2003, *Z dziejów przekładu pierwszej polskiej Biblii protestanckiej*, [w:] *Tejże, Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań, s. 335–352.
- Lisowski T., 2010a, *Sola scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Poznań.
- Lisowski T., 2010b, *Leksyka Nowego Testamentu Biblii brzeskiej (1563) oraz Biblii Jakuba Wujka (1599) wobec zasobu leksykalnego Słownika polszczyzny XVI wieku*, „*Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*”, t. XVI, Poznań, s. 143–161.
- Łuczak A., 2004, *Biblia brzeska w świetle najnowszych badań*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, t. XXXIX, s. 53–75.
- Ostrowska E., 1953, *Walka o piękne słowo psalterzowe (Psałterz Kochanowskiego i Psałterz brzeski)*, „*Język Polski*” XXXIII, s. 285–317, przedruk [w:] *O Języku poetyckim Jana Kochanowskiego. Wybór artykułów z „Języka Polskiego”*, wybrał i opracował M. Kucala, Kraków 1984, s. 134–135.



Rospond S., 1962, *Język Renesansu a Średniowiecza na podstawie literatury psalterzowo-biblijnej*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. III: *Historia języka*, cz. 2, red. M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz, Warszawa, s. 161–181.

Siatkowska E., 2013, *Imiesłowy w Biblii brzeskiej i Biblii Wujka a kształtowanie się polskiego stylu biblijnego*, [w:] *Biblia brzeska. Historia – język – teologia*, red. R.M. Leszczyński (junior), Łódź, s. 39–54.

Wujek J., ks., 1593, *Przedmowa do czytelnika*, [w:] *Nowy Testament w przekładzie ks. dr Jakuba Wujka T.J. z roku 1593, wstępem i uwagami poprzedził ks. dr W. Smereka*, Kraków 1966, s. LI–LXXII.

### **Opracowania leksykograficzne**

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXIV, red. M.R. Mayenowa, F. Pełowski, Wrocław 1966–2010.

### **Bazy elektroniczne**

<https://ewangelie.uw.edu.pl/teksty>

<https://ewangelie.uw.edu.pl/files/skladnia.pdf>

### **On linguistic curiosities from translation work of the *Brest Bible* (chosen items)**

#### **Abstract**

This paper is an attempt at drawing attention to the first Protestant translation of the whole Bible into Polish, which is traditionally known as *Brest Bible* or *Radziwill Bible*, in terms of its significance and place in the history of Polish language. The first part of this work is the introduction of some basic data from the field of origins, history and the state of previous philological research into *Brest Bible*. The second part of the paper shows the role of the translation in the process of shaping the characteristics of Polish biblical style and the way in which the translators used the richness and potential of the Polish language in the Renaissance. As the source material to complete the research task the author of the paper used some chosen areas of the language in *Brest Bible*, which included lexis and fixed expressions.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.17

**Renata Kucharzyk**

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Frazeologizmy gwarowe w komunikacji internetowej

**Słowa kluczowe:** gwary polskie, dialektyzacja, frazeologia, komunikacja internetowa

**Key words:** Polish local dialects, dialectisation, phraseology, communication in the Internet

Pomimo wymierania gwar, zmniejszania się liczby osób znających gwary i czynnie się nimi posługujących, wiele elementów tych systemów pozostaje w języku i wzbogaca m.in. potoczną jego odmianę<sup>1</sup>. Oddziaływanie gwar na współczesną polszczyznę potoczną dotyczy wszystkich płaszczyzn językowych – od fonetyki, przez morfologię i składnię, po słownictwo i frazeologię. Największy wpływ możemy obserwować na płaszczyźnie leksykalnej. Jak stwierdza W. Lubaś (1996: 11), „częstkowe tylko porównania słownictwa gwarowego z potocznym pokazują, że dialekty są źródłem niezliczonych potocznych”. Szczególnym podtypem dialektyzmów leksykalnych są dialektyzmy frazeologiczne.

Frazeologizmy są tu rozumiane jako „społecznie utrwalone połączenia wyrazów, wykazujące nieregularność pod jakimś względem, np.: w ich składzie występują wyrazy lub formy wyrazów niewchodzące w swobodne związki składniowe; znaczenie frazeologizmu nie wynika ze znaczeń komponentów; naruszone bywają zasady łączliwości wyrazów” (Lewicki, Pajdzińska 2001: 311).

Ponieważ pojawiają się rozbieżności w rozumieniu pojęcia frazeologizmu gwarowego, w tym miejscu za A. Czesakiem przyjmujemy, że frazeologizmy gwarowe to te, które: „1) występują tylko w gwarach; 2) zawierają komponenty będące wyrazami gwarowymi, 3) opisują realia wiejskie, 4) reprezentują wyrażony w języku ludowy obraz świata” (Czesak 1998: 290). Literatura dotycząca frazeologii gwarowej jest już dosyć obfita, co szczegółowo zostało przedstawione w artykułach Anny Tyrpy (Krawczyk 1985; Tyrpa 2016) oraz Lidii Przymuszały (2011).

Przedmiotem tego artykułu jest właśnie zjawisko wzbogacania języka potocznego związkami frazeologicznymi gwarowej proveniencji. Podstawę materiałową stanowią wpisy internautów na różnych forach internetowych i blogach. W tym

<sup>1</sup> Za taką odmianę uważamy język używany przez internautów na forach i blogach, o czym bardziej szczegółowo w dalszej części tekstu.

typie tekstów pojawiają się elementy dialektalne, a wśród nich gwarowe frazeologizmy. Obecność dialektyzmów w komunikacji internetowej śledzę systematycznie od 2012 roku. W tym czasie udało mi się zgromadzić bogaty korpus tekstów zawierających interesujące mnie elementy.

Analiza zjawiska przenikania elementów gwarowych do języka Internetu jest złożona i trudna. Składa się na to wiele czynników, m.in. żmudny i czasochłonny proces pozyskiwania materiału językowego, anonimowość autorów wpisów, która uniemożliwia ich charakterystykę socjolingwistyczną, ciągła zmienność zasobów Internetu (w krótkim czasie przybywa wiele nowych tekstów, ale i wiele wpisów jest usuwanych), różne konwencje ortograficzne zapisywania jednostek mających dialektalną proveniencję, które znacznie utrudniają automatyczne odnajdywanie w tekstach tych elementów. Również badania nad frazeologią w ogóle, czy to ogólnopolską, czy gwarową, nastrożają licznych trudności. Jak napisał J. Treder: „Frazeologizmy pojawiają się – tak w gwarach, jak i w ogólnej polszczyźnie – w toku naturalnej żywej mowy (tekście) rzadziej niż określone wyrazy, a więc trudniej je pozyskać z korpusów tekstów gwarowych, raczej stosunkowo niewielkich” (Treder 2009: 143). Z podobnym problemem mamy do czynienia, jeśli chcemy analizować frazeologizmy gwarowe w tekstach internautów. Po pierwsze, związki frazeologiczne nie są tak często poświadczane, jak pojedyncze leksemy, po drugie – duża wariantywność jednostek frazeologicznych, zmienność komponentów powodują, że znacznie trudniej prowadzić ekscerpcję i analizę ich funkcjonowania. Mimo tych trudności warto jednak bliżej przyjrzeć się temu zagadnieniu, mając na uwadze fakt, o którym wspominał A. Czesak: „O ile słownictwo typowo gwarowe jest w trakcie zanikania, o tyle frazeologia ludowa jest dość ekspansywna. Warto obserwować jej przenikanie do potocznej odmiany języka ogólnego, stamtąd zaś do prasy, radia, telewizji i literatury” (Czesak 1998: 291).

Język forów i blogów internetowych jest zjawiskiem specyficznym. Pomimo że w tej komunikacji wykorzystuje się pismo, dostrzegamy w niej różne fakty językowe charakterystyczne dla języka mówionego. Wypowiedzi użytkowników Internetu zwykle mają charakter spontaniczny. Autorzy wpisów większą wagę przywiązują do treści przekazu, mniejszą – do jego postaci stylistycznej i ortograficznej. Znaczna część frazeologii potocznej, którą odnaleźć można w Internecie, nie jest ujęta w opracowaniach leksykograficznych, gdyż występuje tylko w języku mówionym, a słowniki oparte są przeważnie na korpusach tekstów pisanych. Nowe możliwości komunikacyjne, zwłaszcza Internet, pozwalają badaczom języka na szerszy ogłęd języka potocznego, z całym jego bogactwem i zróżnicowaniem.

Zgromadzony materiał uprawnia do wniosku, że internauci w swoich wypowiedziach dość chętnie sięgają po gwarowe jednostki frazeologiczne. Pojawia się pytanie, czy dialektyzmy frazeologiczne są wprowadzane celowo do tekstu, czy raczej pojawiają się tam niejako automatycznie, jako rezultat ograniczonych kompetencji językowych użytkowników Internetu. W wielu wypadkach nie będziemy w stanie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż zwykle niewiele wiemy na temat idiolektu autora wpisu, nie mamy informacji, z jakiego środowiska się wywodzi, anonimowość jest bowiem jedną z charakterystycznych cech komunikacji w wirtualnym świecie.

Są jednak sytuacje, w których z kontekstu możemy wywnioskować, jakie były intencje piszącego i jego kompetencje językowe. Spójrzmy na poniższe przykłady, w których – jak można domniemywać – gwarowych frazeologizmów użyto ze świadomością ich pochodzenia<sup>2</sup>:

Gratulacje Reni...widzę, że masz wspaniały ogródeczek pełen pysznych zdrowych warzyw :))) [...] pewnie że fajnie...wszystko *rośnie ino mrucy* tak by powiedział górol ... pozdrawiam:))  
<http://api.garneki.pl>

a tak po chłopsku ci napiszę, po co się od razu *rzucasz jak wsza na powrózku* nie lepiej napisać spokojnie o co chodzi dlaczego tak a dlaczego nie tak, i zachęcić kolegę do akwarystyki.  
<http://www.akwaswiat.net>

Trzymający kasę i wszelkie władze, aż pobledli z przerażenia czytając wypowiedzi gołdupców na forach. *Huc se ta huc*, gamoniu jeden z drugim. Czas, gdy mieliście coś do powiedzenia skończył się 30 lat temu.  
<http://eurosport.onet.pl>

Nadanie frazeologizmom gwarowych cech fonetycznych (*huc se ta huc*, *rośnie ino mrucy*) czy też wprowadzenie metatekstu (*tak by powiedział górol*, *tak po chłopsku ci napiszę*) pozwalają sądzić, że mamy do czynienia z zamierzoną stylizacją. Jak czytamy w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, stylizacja językowa to „świadome i celowe kształtowanie tekstu według obranego wzoru, nadanie mu zamierzonej postaci stylistycznej” (EJO 1993: 523). Jednym z rodzajów stylizacji jest dialektyzacja, czyli „używanie środków językowych charakterystycznych dla ludności wiejskiej” (EJO 1993: 523).

Pojawiające się w tekście inne – oprócz frazeologizmów – elementy dialektalne są dodatkowymi argumentami za świadomą stylizacją.

Kombinują zatem, jak by tu zachęcić tego „pobytowca”, którego już mieli, raz albo dwa go wydudcyli *cysto piknie do imyntu*, a który wreszcie *nie gapami karmiony* puknął się w czoło i czmychnął im tam, gdzie ma lepszą, stabilniejszą pogodę, wygodniejszy i krótszy dojazd, lepsze warunki pobytu, mniej błotniste szlaki, mniej nasiąknięte wodą lasy, mniej zatrutą w jeziorze wodę, lepszą obsługę, w ogóle czyściej, smaczniej, taniej, a wygodniej.  
<http://skibicki.pl>

W powyższym tekście, oprócz trzech gwarowych jednostek frazeologicznych (*cysto piknie*, *do imyntu* – oba wyrażenia o znaczeniu ‘zupełnie, całkowicie’ oraz *(ktoś) nie gapami karmiony* ‘o kimś niepozabawionym sprytu, rozumnym, mądrym’) mamy gwarowy czasownik *wydudcyć*, do tego z oddaną typową cechą fonetyki gwarowej – mazurzeniem. Takie nagromadzenie cech dialektalnych przekonuje, że nawiązanie do kodu gwarowego jest zamierzone. Nawiasem mówiąc, połączenie

<sup>2</sup> Ze względu na oszczędność miejsca przy cytatach z Internetu ograniczono się do podania adresu głównej witryny. Cytaty podane są z zachowaniem pisowni oryginalnej, jedyne odstępstwo stanowią wyróżnienia kursywą gwarowych frazeologizmów dla łatwiejszego odnalezienia ich w tekście. Dostęp do cytowanych stron – maj 2017 r.

dwóch synonimicznych wyrażań *cysto piknie* i *do imyntu* w jeden frazeologizm świadczy o tym, że internauta jedynie odtwarza zasłyszane jednostki, nie mając przy tym odpowiednich kompetencji w zakresie gwary.

Refleksja nad językiem towarzyszy też autorom kolejnych wypowiedzi, w których mamy poświadczony dialektalne frazeologizmy, z tym że nie wiemy, czy piszący mają świadomość ich gwarowości. Wiemy natomiast, że zdają sobie sprawę, iż nie są to jednostki należące do polszczyzny ogólnej. Wyrażają to albo *expressis verbis*, albo posługując się cudzysłowem.

*Biegam jak palamenter...*

używam słów których nie rozumiem, bo właściwie nie wiem co to jest palamenter ale nawet Pan Google nie wiedział więc czuję się torczę usprawiedliwiona  
<http://kulepszemu.blox.pl>

ja mam psa pekińczyka i ogólnie zasada jest taka że jak kot jest w domu pierwszy to pies „mu nic nie mówi”  
<https://urodaizdrowie.pl>

Świadome wprowadzanie dialektyzmów frazeologicznych do tekstu jest dużo rzadsze niż zjawisko ich bezrefleksyjnego wykorzystania. Biorąc pod uwagę charakter wypowiedzi internautów oraz fakt, że powstają one – jak już o tym była mowa – szybko, bez namysłu, spontanicznie, że nie są stylistycznie i ortograficznie dopracowane, nie możemy się dziwić, że przeważająca część elementów dialektalnych pojawia się nieświadomie. Internauta wykorzystuje do konstruowania wypowiedzi wszystkie te elementy języka, które ma w swojej kompetencji, nie zwracając uwagi na ich pochodzenie. Oto kilka przykładów:

Problem to pojawi się wtedy gdy w którejś trumnie będzie nie to ciało co powinno i gdzie trzeba szukać? A no u rodzin które nie chcą ekshumacji, więc listy nic nie dadzą, bo nie trzeba było pochówków, identyfikacji *robić na sermater*.  
<http://www.radiokrakow.pl>

Gmach Główny znajduje się bezpośrednio za główną barmą Politechniki przy Narutowicza, jeżeli będziesz jechała tramwajem to wysiadasz albo przy Operze, z tym że tam będzie trzeba *iść* przez park tak *na skuśke*:]  
<http://forum.trojmiasto.pl>

Aktualnie zajmujemy się ogarnianiem nowej trasy, bo straszny syf zaczął się robić na naszej dotychczasowej miejscówce, ale wiadomo jak to jest jak każdy może wpaść na trasy – *zostawić* za sobą śmieci w lesie *jak krowa gównno*, połamać drzewa totalnie bez powodu i zepsuć kawałek trasy, bo ma inną wizję..  
<https://www.facebook.com>

powiem inaczej: trzeba było zapłacić 15 tyś i jechać do brazylii to wtedy by ci może dogodzili hahaha..... :))) a nie *rznąć dziada*, na drugi raz tak zrób bo za te pieniądze co zapłaciłeś do włoch to i tak było za dobrze!!!! polacy to swinie wiecznie licza na darmoche i to mnie najbardziej wkurza!!!!  
<http://www.tur-info.pl>

A jak jest w przypadku pracy „zmianowej” wpadają dyżury np 7-8 dni z rzędu po 12h od 19 do 7... Praca wg umowy to *dzień na dzień* po 12h. Pracodawca wykręca się że nie należy się 35h odpoczynku... jak się bronić?

<http://forum.infor.pl>

Dzis do stajni może nie jedź, bo *zimno jak frasz*. Grzej się na kanapie z herbatką z miodem. Uściski.

<http://mamusia-muminka.blog.onet.pl>

Moi drodzy i moje drogie! weselicho córki tuż tuż (Sylwester) a matka panny młodej ma *tyłek jak safarnia!*

<https://vitalia.pl>

Najgorsze jest to, że od półtora roku całą noc przespałam tylko 3 razy a o drzemkach w ciągu dnia mogę zapomnieć. Ech, życie... Powinna być *chuda jak szczypica*, ale nic z tego bo złości i stresy po prostu zażeram.

<https://vitalia.pl>

Oskarek *bryka jak...młody żróbek* :) Na jego zapalonko skóry zastosowałam Derbymed – puder w sprayu

<http://www.dogomania.com>

*Orobiłem się jak ancykrys* – na chomiku wszystkie tegoroczne audycje Berniego Zaziębionego jestem to nie jeżdżę na nabożeństwa różańcowe.

[tszwed.vot.pl](http://tszwed.vot.pl)

Nie jest to wysokich lotów (tak, tak – słyszę te błędy 😊) – ale po raptem półrocznej nauce kiedyś, 30 latach przerwy i 2 tygodniach ćwiczeń (*w dopadki*, bo praca i mieszkanie w bloku to jednak spore ograniczenia) – cudów nie ma...

<http://forum.akordeonowe.pl>

Widzę teraz swojego drugiego psa jak *goni* po ogrodzie *jak popyrwany*, po prostu w okół domu, bez celu i nie wyobrażam sobie, że mogłabym go uwiązać.

<http://forum.szafa.pl>

Przyjrzyjmy się teraz bliżej jednostce frazeologicznej dość rozpowszechnionej we wpisach internautów, której – jak się wydaje – internauci nie identyfikują jako gwarowej. Na przykładzie tego frazeologizmu widać z jednej strony, dlaczego gwarowe frazemy są tak chętnie wykorzystywane w komunikacji internetowej, a z drugiej – jakim przeobrażeniom podlegają. Chodzi nam tutaj o zwrot *szklić dupę*, który w materiale pozyskanym z forów i blogów internetowych występuje w trzech znaczeniach:

#### 1. ‘pochlebiać, nadskakiwać komuś; podlizywać się’, np.:

Kopnij go w dupę i daj mu do zrozumienia, że się nie będziesz z nim cackać. Tylko nie rób tego na zasadzie, że on Cię przeprosi i będzie pięknie *szklił dupę*. Do niczego to nie doprowadzi.

<http://m.interia.pl>

Czy Pan nie miał takiego wrażenia, że polonusi mają Pana za głupca? Opowiadali Panu w żywe oczy różne patriotyczne bajdy, *szklili dupę*, a mieli Pana za głupca.  
<http://poetyckie-zacisze.pl>

Władze w Anglii *szklą dupę* mieszkańcowi pajslyp-ami z wyliczoną do jednej setnej ilości urlopu, a po cichutku rzną go na 2000 euro. Dobra królowa raz na 20 lat ogłasza pare dni wolnego, a na głupim Cyprze każdy ma co roku dwa tygodnie więcej urlopu.  
<http://www.elefterija.pun.pl>

Miałem kolegę o takim właśnie charakterku jak ten twój. Dziewczyna przyjmowała jego przeprosiny, obietnice i *szklenie dupy*. W końcu dała sobie zrobić trójkę dzieci. Niby wzięli ślub tylko nie wiem czy z miłości czy bardziej na pokaz, ale chyba raczej to drugie. No i po niespełna roku on ja zwyczajnie olał.  
<http://m.interia.pl>

## 2. 'wprowadzać w błąd, kłamać, oszukiwać', np.:

Nawet TVP – Panorama podała, że prawdopodobnie Debalcewe zostało zajęte przez separatystów. A Poroszenko *dupę szklil*, że nie ma kotła!  
<http://wiadomosci.dziennik.pl>

Chłopie gdzie ty zyzesz a moze ty juz nie zyzesz,wali sie i peka swiatowy handel narkotykami,wymiar sprawiedliwosci jest tak skorumpowany,i zaklamany,ze szkoda o tym wogole pisac..Mydla oczy i *szkla dupe* jakimis wojnami w Korei Polnocnej.  
<http://polskaracja.com>

Panie macierewicz: „*szklic dupe*, to sobie, ale nie mi”...  
<https://marucha.wordpress.com>

Jakie wymiary ma Twoja? No i stan, tylko taki bez *szklenia dupy*, jak coś nie tak to pisz od razu  
<http://forum.andegrand.pl>

## 3. 'przesadnie oszczędzać, być skąpym':

A ja wychodzę z założenia mojego mechanika, który mówi, «...nie ma co *dupy szklić!*» Jeśli kolektor jest plastikowy to dedykowana instalacja powinna być instalacją IV generacji czyli pełny bezpośredni wytysek gazu!. Oczywiście! To kosztuje ale między 2200 a 3600 różnica nie jest jakaś kosmiczna!  
<https://forum.fordclubpolska.org>

*Szklenie dupy* i nic więcej. Za 9 zeta to by mi się nie chciało kierą kręcić, wydeptywać pedałów w aucie i paliwa więcej spalać. Skórka za wyprawkę.  
<http://forum.octaviaclub.pl>

Omawiany zwrot ma dialektalne pochodzenie, jest poświadczony w SGP PAN w znaczeniu 'pochlebiać, nadskakiwać w celu osiągnięcia korzyści; podlizywać się', choć dokumentacja występowania jest bardzo skromna – tylko jeden zapis z obszaru Małopolski. Jak dotąd, frazeologizm ten nie został uwzględniony ani w słownikach polszczyzny ogólnej, ani w SPLP.

W komunikacji internetowej najbardziej rozpowszechnione są dwa pierwsze znaczenia. O ile w przypadku pierwszego z wymienionych możemy być pewni, że ma gwarową proveniencję, o tyle drugie znaczenie nastrocza trudności

interpretacyjnych. Nie wiemy, czy mamy do czynienia z ewolucją semantyczną tego zwrotu już na gruncie języka potocznego, czy też w podobnym znaczeniu funkcjonował w gwarach, tylko nie zostało to ujęte w opracowaniach leksykograficznych. Za drugą ewentualnością przemawia fakt występowania w gwarze wariantu zwrotu z innym komponentem rzeczownikowym, a mianowicie *szklić zad* 'kłamać' poświadczonym w kartotece SGP PAN. Znaczenie 'wprowadzać w błąd, kłamać, oszukiwać' pozostaje w korelacji ze znaczeniem czasownika *szklić* 'oszukiwać, kłamać, zmyślać' (SJPDun), występującym w potocznej odmianie języka. Warto zaznaczyć, że to znaczenie czasownika ma najprawdopodobniej gwarową proveniencję. Świadczą o tym dane leksykograficzne, m.in. SW notuje – oprócz ogólnopolskiego znaczenia – dwa właściwe tylko gwarom 'blagować, okłamywać', 'pochlebiać, świecić bakę, nadszkakiwać'. Ponadto oba te znaczenia czasownika są dobrze poświadczone w materiałach SGP PAN.

Trzecie z wymienionych znaczeń 'przesadnie oszczędzać, być skąpym' to zapewne rezultat rozwoju semantycznego frazeologizmu na gruncie polszczyzny potocznej. Przemawia za tym brak poświadczeń takiego użycia w gwarach. Można przypuszczać, że to znaczenie wytworzyło się pod wpływem innych, składających się z podobnych komponentów i bardzo rozpowszechnionych w polszczyźnie potocznej jednostek *szkłem dupę utrzyć/wytrzyć/podetrzyć* 'być bardzo skąpym', które też można podejrzewać o dialektalne pochodzenie.

Wydaje się, że do pojawienia się gwarowego zwrotu *szklić dupę* w komunikacji potocznej przyczyniły się głównie dwa czynniki – wartość nominatywna i ekspresywna frazeologizmu. Po pierwsze, jest to jednostka ekonomiczna z punktu widzenia użytkowników języka, zwłaszcza osób piszących w sieci, ponieważ skrótowo można wyrazić sens, który w innym wypadku trzeba by oddać za pomocą dość długiej formuły opisowej. Duże znaczenie ma też wartość ekspresywna tej jednostki frazeologicznej. Jej rzeczownikowy komponent, będący w polszczyźnie ogólnej wulgaryzmem (trzeba tu zaznaczyć, że w gwarach leksem *dupa* nie miał takiego nacechowania), sprawia, że cały zwrot ma charakter bardzo dosadny i bezpośrednio informuje o emocjach nadawcy. Na marginesie warto dodać, że w sieci możemy znaleźć też wariantywny, bardziej „kulturalny” zwrot *szklić tyłek*.

Niestety znów tak będzie, że ludzie jadą ostro na Grzesia, a przy „kolędzie” będą Mu smarować/*szklić tyłek* jakież on to miły, zaradny, słuchający Wyborców  
<http://24tp.pl/n/35659>

Przywołane wyżej wypowiedzi internautów są świadectwem żywotności gwarowych frazeologizmów. Różna jest ich frekwencja, obok wystąpień sporadycznych, niekiedy nawet jednostkowych, np. *biegać jak palamenter*, pojawiają się frazeologizmy dobrze poświadczone w wypowiedziach internautów, np. *iść na skuśkę/skóśkę*, który ma ponad tysiąc poświadczeń w Internecie<sup>3</sup>.

Wystąpienia frazeologizmów gwarowych w postach internautów można różnie tłumaczyć. Po pierwsze, internauta może w jakimś zakresie znać gwarę, jest jeszcze czynnym jej użytkownikiem albo styka się z ludźmi posługującymi się gwarą (np.

<sup>3</sup> Sprawdzenia dokonano 30 maja 2017 r. z wykorzystaniem wyszukiwarki Google.



z rodzicami, dziadkami) i od nich przejmując pewne elementy. Po drugie, internauta może nie mieć żadnego kontaktu z gwarą, ale dany frazeologizm gwarowy pojawia się w komunikacji potocznej, ma zasięg regionalny lub szerszy.

Należy zaznaczyć, że niektóre z gwarowych związków frazeologicznych stają się frazeologizmami regionalnymi, o których – za S. Bąbą i A. Piotrowicz – możemy powiedzieć, że są to „takie wyrażenia, zwroty i frazy (w tym również przysłowia) spoza współczesnego języka ogólnopolskiego, które powszechnie znane są w danym regionie, także inteligencji, przy czym zasięg ich występowania nie zawsze musi być ograniczony do jednego tylko regionu” (Bąba, Piotrowicz 1994: 112). Niekiedy zasięg takiej jednostki może być na tyle ograniczony, że należałoby mówić o mikroregionalizmie frazeologicznym (Rak 2009: 162)<sup>4</sup>.

Zazwyczaj nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, z którą sytuacją mamy do czynienia, ponieważ – jak już o tym była mowa – nie znamy charakterystyki socjolingwistycznej osób udzielających się na forach internetowych czy prowadzących blogi. Pewną wskazówką jest jednak frekwencja. Jeżeli dana gwarowa jednostka frazeologiczna pojawia się często, to zapewne już mamy do czynienia z regionalizmem lub mikroregionalizmem frazeologicznym. Jeżeli zaś są to wystąpienia sporadyczne, możemy przypuszczać, że osoby, które posłużyły się danym frazeologizmem, są w jakimś stopniu zaznajomione z gwarą, mogą na przykład reprezentować środowisko wiejskie.

Używanie frazeologizmów gwarowych w Internecie – oprócz wskazanych wcześniej walorów komunikacyjnych – ma również znaczenie dla żywotności leksemów gwarowych. Można sądzić, że wyraz gwarowy wchodzący w skład związku frazeologicznego ma szansę dłużej utrzymać się w języku. Najczęściej jego znaczenie uległo zatarciu, ale jako komponent frazemu może przetrwać w polszczyźnie potocznej, przynajmniej o zasięgu regionalnym, jeśli jednostka frazeologiczna okaże się atrakcyjna i funkcjonalna. Trzeba zaznaczyć, że w komunikacji internetowej frazemy petryfikujące dyferencyjne słownictwo gwarowe pojawiają się dość często.

Frazeologizmy gwarowe mają szczególną łatwość przechodzenia do odmiany regionalnej języka, a niekiedy do polszczyzny o zasięgu ogólnym. Tak o tym pisze M. Rak:

Frazeologizmy ze względu na niesumaryczność znaczenia, przechodząc z kodu gwarowego do niegwarowego, w tym do polszczyzny regionalnej, często zachowują w swym składzie archaizmy i dialektyzmy. Gwarowość frazeologii w świadomości informatorów to zazwyczaj najbardziej rozpoznawalne cechy fonetyczne komponentów frazeologicznych (mazurzenie, pochylenie kontyuantów dawnych samogłosek długich, różna realizacja samogłosek nosowych itd.). Z tego względu właściwie każdy frazeologizm gwarowy po usunięciu wymienionych cech może awansować do jednostki używanej w kontaktach z osobą, która nie posługuje się gwarą (Rak 2009: 166).

Z używaniem frazeologizmów mających gwarowe pochodzenie łączy się jednak pewne niebezpieczeństwo. Komunikowanie z wykorzystaniem takich jednostek

---

<sup>4</sup> Termin utworzony analogicznie do terminu mikroregionalizm leksykalny, którym posłużył się K. Sikora (2005) w odniesieniu do wyrazów, mających pochodzenie gwarowe, a rozpowszechnionych także w języku inteligencji konkretnego, niewielkiego regionu.

frazeologicznych jest skuteczne bowiem tylko wówczas, gdy odbiorca dysponuje odpowiednią kompetencją językową. W innym wypadku należy liczyć się z niezrozumieniem komunikatu.

Świadome czy nieświadome wykorzystywanie gwarowych związków frazeologicznych w komunikacji internetowej dowodzi atrakcyjności tej części gwarowego zasobu leksykalnego. Odświeżają one tekst, nadają mu określony walor stylistyczny, są nośnikami ocen, odzwierciedlają emocje autora, niekiedy zabarwiają tekst humorystycznie. Dzięki tym zaletom przyciągają uwagę odbiorców, a to cel najważniejszy w komunikacji internetowej. Nadawanie przekazowi ciekawej formy jest niemal obowiązkowe, jeśli chce się zostać zauważonym przez czytelników, wyłowionym spośród innych autorów publikujących w wirtualnej sieci.

### Aneks – frazeologizmy uwzględnione w artykule:

*biegać jak palamenter* 'poruszać się szybko, chaotycznie, nerwowo'  
*brykać jak młody żróbek* 'żywiłowo biegać, być pełnym energii, wigoru'  
*cysto piknie* 'zupełnie, całkowicie'  
*do imynty* 'zupełnie, całkowicie'  
*dzień na dzień* 'codziennie, dzień w dzień'  
*gonić jak popyrwany* 'poruszać się szybko, chaotycznie, nerwowo'  
*huc se ta huc* 'nie zwracaj głowy, nie wierzę w to, co mówisz; gadaj zdrów'  
*iść na skuśkę/skóśkę* 'iść na skróty, na przełaj'  
*(ktoś) jest chudy jak szczympica* 'ktoś jest bardzo szczupły'  
*(komuś) nic nie mówić* 'nie zachowywać się agresywnie wobec kogoś'  
*(ktoś) nie gapami karmiony* 'o kimś niepozabawionym sprytu, rozumnym, mądrym'  
*orobić się jak ancykrys* 'bardzo się napracować'  
*robić na sermater* 'robić byle jak, niedbale'  
*(coś) rośnie ino mrucy* 'coś wzrasta szybko, bujnie'  
*rzucać się jak wsza na powrózku* 'agresywnie sprzeciwiać się czemuś, protestować'  
*rznąć dziada* 'przesadnie oszczędzać, być skąpym'  
*szklić dupę/tyłek* 1. 'pochlebiać, nadskakiwać komuś; podlizywać się', 2. 'wprowadzać w błąd, kłamać, oszukiwać', 3. 'przesadnie oszczędzać, być skąpym'  
*szkłem dupę utrzyć/wytrzyć/podetrzyć* 'być bardzo skąpym'  
*tyłek jak safarnia* 'o wielkiej pupie'  
*w dopadki* 'dorywczo'  
*zimno jak fras* 'bardzo zimno'  
*zostawić jak krowa gówno* 'pozostawić coś w nieładzie, nie posprzątać po sobie'.

### Wykaz skrótów

EJO – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.

SGP PAN – *Słownik gwar polskich*, 1977–2016 (A–H), t. I, red. M. Karaś, J. Reichan, t. II–V, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. VI, red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. VII–VIII, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, t. IX, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, R. Kucharzyk, t. I–III, Wrocław, t. IV–IX, Kraków.

SJPDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Kraków 1996.

SPLP – *Słownik polskich leksemów potocznych*, red. W. Lubaś, t. V, Kraków 2009.

SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa 1915.

## Bibliografia

Bąba S., Piotrowicz A., 1994, *Poznańska frazeologia regionalna*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. I, red. M. Białoskórska, S. Kania, Szczecin, s. 111–122.

Czesak A., 1998, *Frazeologia gwarowa – problemy i postulaty*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, Łódź, s. 285–293.

Krawczyk A., 1985, *Co wiemy o frazeologii gwarowej*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. III, red. M. Basaj i D. Rytel, Wrocław, s. 129–137.

Lewicki A.M., Pajdzińska A., 2001, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 315–333.

Lubaś W., 1996, *Kłopoty z wyodrębnianiem potocznej leksyki polskiej*, [w:] *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, Kraków, s. 7–16.

Przymuszała L., 2011, *Stan badań nad polską frazeologią gwarową*, „*Studia Slavica*” XV, s. 219–226.

Rak M., 2009, *Regionalizmy frazeologiczne – nowe ujęcie zagadnienia*, [w:] *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna*, red. B. Dunaj, M. Rak, Kraków, s. 161–170.

Sikora K., 2005, *Kategoria mikroregionalizmów*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. I: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, red. G. Szpila, Kraków, s. 199–208.

Treder J., 2009, *O frazeologii dialektalnej ponownie*, „*Acta Cassubiana*”, t. XI, Gdańsk, s. 141–154.

Tyrpa A., 2016, *Co wiemy o frazeologii gwarowej w 2015 roku?*, [w:] *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 13–30.

## Dialectal phrasemes in the Internet communication

### Abstract

The article discusses the way in which phrasemes of dialectal origin are transferred to the colloquial Polish language. The material basis includes the utterances of the Internet users posted on various kinds of forums and blogs. According to the analysis of the material, folk phraseology is quite expansive and it enriches the colloquial language phraseology to a great extent. Dialectal phrasemes have a specific stylistic value, they carry out assessments, they express the author's emotions, and sometimes they make a text a bit humorous. Due to such values, they attract the readers' attention, which is the most important objective in the Internet communication.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.18

*Janina Labocha*

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## Czescy slawiści o języku polskim

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo porównawcze, stopień fleksyjności języków, struktury analityczne i syntaktyczne

**Key words:** comparative linguistics, degree of language inflectionality, analytic and synthetic structures

Na przykładzie jednego zjawiska językowego zamierzam przypomnieć dokonania naukowe oraz wkład w opis polszczyzny dwóch czeskich, nieżyjących już, slawistów – bohemistów i polonistów, którzy w swoich pracach naukowych poruszali tematykę związaną z porównywaniem języka czeskiego i polskiego z punktu widzenia językoznawstwa typologicznego. Jiří Damborský oraz Edward Lotko znali polszczyznę nie tylko od strony teoretycznej, lecz również posługiwali się nią w praktyce komunikacyjnej w sposób doskonały, zarówno w mowie, jak i w piśmie. Ich polsko-czeskim studiom porównawczym można by poświęcić niejeden artykuł. Moim celem nie jest jednak omówienie cennego dorobku obu badaczy, czemu chciałabym poświęcić uwagę w innym artykule, lecz przypomnienie jednego z zagadnień, które przewija się przez prace Lotki i Damborskiego, a związane jest z porównaniem polskich zestawień wyrazowych z odpowiadającymi im w języku czeskim syntetycznymi strukturami z charakterystycznymi przyrostkami słowotwórczymi. Obaj badacze w swoich pracach z zakresu językoznawstwa typologicznego wychodzą z założeń praskiego strukturalizmu, według których o charakterze języka decyduje dominujący w nim typ. Języki można zatem określać jako realizujące dany typ językowy w sposób stopniowalny (Lotko 2009: 9–10). Podstawą rozważań Lotki i Damborskiego jest przyjęcie założenia, że zarówno język czeski, jak i polski reprezentują typ języka fleksyjnego, jednak stopień fleksyjności tych języków jest odmienny. Język czeski jest uważany za najbardziej fleksyjny język słowiański, język polski natomiast charakteryzuje się zdecydowanie silniejszą skłonnością do analityczności, czyli większymi odstępstwami od typu fleksyjnego (Lotko 1981; 1997: 7–32; 2009: 9–33, 75–95). W swoich pracach porównawczych badacze pokazywali, jak te różnice typologiczne wpływają na strukturę porównywanych języków i skutkują

występującymi w nich odmiennościami. Damborský wskazywał również na to, że przyczyny większej analityczności języka polskiego są rezultatem silnych wpływów języka francuskiego, które miały miejsce zwłaszcza w XVIII wieku. Opisując i analizując galicyzmy w tekstach polskich autorów (np. w listach Sobieskiego, Krasińskiego, Chopina, Zapolskiej) oraz dokonując ich klasyfikacji w języku na tle innych zapożyczeń (Damborský 1999; 2007), poszukiwał odpowiedzi na pytanie, do jakiego stopnia można dopatrywać się wpływów francuskich na strukturę gramatyczną polszczyzny, zwłaszcza w zakresie kształtowania się pod wpływem francuskim pewnych modeli gramatycznych, które nadal funkcjonują w języku polskim.

W niniejszym opracowaniu korzystam z tych prac Damborskiego oraz Lotki, w których punktem odniesienia są różnice słowotwórcze między językiem polskim i czeskim, poświadczające charakter analityczny polszczyzny w opozycji do syntetyczności, czyli większej fleksyjności, języka czeskiego. Z książki J. Damborskiego, wydanej w roku 1999 zatytułowanej *Polština a franština ve vzájemném vztahu. Jazyk polski i francuski ve vzájemným stosunku* (Ostrava), wybrałam dwa rozdziały: *Analityczne określenia miejsca w języku polskim (w porównaniu z czeskim)* oraz *Composita w języku polskim (studium porównawczo-typologiczne)*. Są to uzupełnione i poszerzone wznowienia dawniejszych artykułów: *Zestawienia dwuwyrazowe w języku polskim* (1967); *Określenia miejsca w języku polskim (w porównaniu z czeskim)* (1964) oraz *Composita w języku polskim* (1967). Z opracowań Lotki wybrałam artykuł *O syntetičnosti češtiny a analitičnosti polštiny*, opublikowany w jego książce *Srovnávací a bohemistické studie* (Olomouc 2009). Należy dodać, że zagadnieniu typologicznych różnic między językiem czeskim i polskim E. Lotko poświęcił wiele innych opracowań (por. 1981, 1986, 1997, 2009).

Lotko zwraca uwagę na to, że opozycja syntetyczność czeszczyzny – analityczność polszczyzny, rozumiana jako rezultat większego stopnia fleksyjności języka czeskiego, co ma podłoże historyczne, przekłada się na antynomię: wyraźniejsza implicytność języka czeskiego wobec mocniejszej eksplicytności polszczyzny, co stanowi istotną wskazówkę dla osób zajmujących się przekładem z jednego języka na drugi (Lotko 1997: 81–92; 2009: 75–82). Większa skłonność do eksplicytnego sposobu wyrażania wiąże się z analitycznym typem języka. Wynika ona zatem nie tylko z właściwości komunikacyjnych wypowiedzi językowej, ale również związana jest z cechami strukturalnymi (systemowymi) danego języka. A zatem, zdaniem Lotki, w polskich tekstach (w porównaniu z czeskimi) wyraźnie można dostrzec dążenie do pełniejszego, czyli bardziej eksplicytnego, wyrażania zawartości semantycznej poprzez stosowanie struktur językowych, które precyzują i wyraźniej określają wypowiediane przez nie treści, niż ma to miejsce w ich czeskich odpowiednikach. Podaje Lotko takie przykłady, jak: *miejsce zamieszkania – bydliště, sala wykładowa – posluchárna, kolej żelazna – železnice*. Język polski ma wiele środków wariantywnych – analitycznych i syntetycznych, których użycie zależy od typu tekstu i stylu. W języku czeskim odpowiadają im zazwyczaj tylko struktury syntetyczne, czyli konstrukcje sufiksalne, por.: *zakład drukarski / drukarnia – tiskárna, znak zapytania / pytajnik – otazník*. Lotko powołuje się na polskie prace (Anusiewicz 1978; Buttler 1978), w których badacze zwracają uwagę na występującą i nasilającą się tendencję

do tworzenia konstrukcji analitycznych (multiwerbizmów). Proces multiwerbizacji Janusz Anusiewicz zdefiniował następująco:

W wielu pracach leksykograficznych proces zastępowania leksemów rzeczownikowych, czasownikowych, przymiotnikowych i przysłówkowych równoważnymi względem nich połączeniami, w których jeden element pełni funkcję wykładnika znaczeń kategorialnych, drugi zaś wyraża właściwe, leksykalne znaczenie całej konstrukcji, bywa określany najczęściej mianem multiwerbizacji (Anusiewicz 1978: 16).

Zagadnienie multiwerbizacji jako procesu szerzenia się konstrukcji analitycznych, charakteryzujących się większym stopniem wyrazistości semantycznej (eksplicytności), dotyczy różnych rodzajów połączeń wyrazowych, które mają swoje odpowiedniki syntetyczne, np.: *akt agresji, fakt wyjazdu, sukienka w kolorze czerwonym; doznać złamania nogi, w sposób energiczny – agresja, wyjazd, czerwona sukienka, złamać nogę, energicznie*. W pracach czeskich sławistów zwraca się uwagę na takie konstrukcje analityczne, które swoje syntetyczne odpowiedniki mają w języku czeskim, a niekiedy w obydwu językach – polskim i czeskim. Szczególnie interesujące są z tego punktu widzenia polskie konstrukcje słowotwórcze o formie zestawień, które można zaliczyć do słowotwórczych struktur o charakterze morfologiczno-syntaktycznym (Lotko 2009: 75). Damborský, analizując i porównując określenia miejsca w języku czeskim i polskim, zwrócił uwagę na to, że w polskich gramatykach podaje się sufiksy tworzące tę kategorię, a więc opisuje się głównie formacje jednowyrazowe kategorii *nomina loci*, natomiast pomija się lub traktuje marginesowo analityczne struktury o postaci zestawień. Źródło tych konstrukcji dostrzega badacz w silnych wpływach języka francuskiego na polski i pokazuje na licznych przykładach, że wiele polskich nazw miejsc o formie analitycznej można uznać za kalki z języka francuskiego albo raczej – za efekt działania analitycznego modelu słowotwórczego ukształtowanego pod wpływem języka francuskiego i nadal żywego w polszczyźnie. Warto w tym miejscu powołać się na badania porównawcze kategorii *nomina loci*, przeprowadzone przez Damborskiego, z których wyraźnie wynika, że język polski realizuje model francuski, gdy tymczasem w czeskich odpowiednikach dominuje jednowyrazowy typ sufiksalny:

*dom wypoczynkowy – maison de repos – zotavovna*  
(fr. *maison*, pol. *dom*; fr. *repos*, pol. *wypoczynek*; czes. *zotavit se*, pol. *wypocząć*)  
*galeria obrazów – galerie de tableaux – obrazárna* (fr. *tableaux*, pol. *obrazy*)  
*miejsce zbiórki – lieu de réunion – shromaždiště*  
(fr. *lieu*, pol. *miejsce*; fr. *réunion*, pol. *spotkanie, zbiórka*; czes. *shromaždit se*, pol. *spotkać się, zebrać się*)  
*sala gier – salle de jeu – herna* (fr. *sale*, pol. *sala*; fr. *jeu*, pol. *gra*, czes. *hra*)  
*miejsce urodzenia – lieu de naissance – rodiště*  
(fr. *naissance*, pol. *urodzenie*, czes. *rodit*, pol. *rodzić*).

Polskie konstrukcje mają formę zestawień, w których człon określający jest rzeczownikiem w dopełniaczu lub przymiotnikiem w związku zgody. Ich czeskie odpowiedniki są jednoczłonowymi słowotwórczymi formami z odpowiednimi sufiksami:

*gabinet dyrektora – ředitelna* (czes. ředitel, pol. dyrektor)  
*sala gimnastyczna – tělocvična* (czes. tělocvik, pol. gimnastyka)  
*klatka schodowa – schodiště*  
*obserwatorium astronomiczne – hvězdárna* (czes. hvězda, pol. gwiazda)  
*pole bitwy – bojiště* (czes. boj, pol. bitwa)  
*dom noclegowy – noclehárna*

Polskie jednoczłonowe określenia miejsc są niekiedy tworzone podobnymi sufiksami, jak ich czeskie ekwiwalenty, por.:

polski sufiks – *isko*, czeski sufiks – *iště*  
*ściernisko – strniště*  
*łowisko – loviště*  
*kartoflisko – brambořiště* (czes. brambory, pol. ziemniaki, kartofle)

Często jednak sufiksy są odmienne, por.:

*zbrojownia – zbrojnice*  
*owczarnia – ovčinec*  
*śmietnik – smetiště*

Najczęściej jednak czeskim strukturom sufiksalnym odpowiadają polskie analityczne określenia miejsca o formie zestawień. Damborský (1999: 91–92) wyróżnił trzy typy strukturalne tworzenia wyrazów określających nazwy miejsc. Pierwszy z nich nazwał *typem izolującym* realizującym schemat X–Y. Należą tu francuskie określenia miejsca, na które składają się dwa wyrazy połączone przyimkiem *de*: *maison de repos*; *galerie de tableaux*; *salle de jeu*. Niemieckie określenia miejsca zaliczył badacz do *typu komponującego* o schemacie Y+X, realizowanym przez połączenie w jednym wyrazie dwóch morfemów leksykalnych, z których na pierwszym miejscu stoi ten, który w strukturach francuskich zajmuje drugie miejsce jako człon określający, por.:

*Ausgangspunkt – point de départ – punkt wyjścia – východisko* (niem. Ausgang, pol. wyjście, czes. východ)  
*Gemäldegalerie – galerie de tableaux – galeria obrazów – obrazárna* (niem. Gemälde, pol. obraz, malowidło)  
*Spielsaal – salle de jeu – sala gier – herna* (niem. Spiel, fr. jeu, pol. gra, czes. hra)  
*Sparkasse – caisse d'épargne – kasa oszczędnościowa – spořitelna*  
 (niem. sparen, pol. oszczędzać, czes. spořit; fr. épargne, pol. oszczędzanie)  
*Rennbahn – champ de courses – tor wyścigowy – závodiště*  
 (niem. Rennen, pol. wyścigi, fr. courses, czes. závody; niem. Bahn, pol. tor).

Trzeci rodzaj struktur tworzących nazwy miejsc został nazwany *typem kondensującym* o schemacie Y+x, realizowanym przez jednordzeniowe konstrukcje sufiksalne. Najbardziej charakterystyczny jest on dla języka czeskiego, częściowo też występuje w języku polskim obok częstszego *typu izolującego*, realizującego konstrukcje analityczne.

Wyżej wymienione typy słowotwórcze odnoszą się nie tylko do kategorii nazw miejsc, ale również do struktur o innych znaczeniach. Porównajmy kilka kolejnych

przykładów z języka niemieckiego, francuskiego, czeskiego i polskiego (Damborský 1999: 112). W poniższych przykładach czeskie odpowiedniki należą do *typu komponującego*, podobnie jak przykłady niemieckie, które stanowią dla nich wzorzec:

*Blutvergiessen* – *effusion de sang* – przelew krwi – *krveproliti*  
 (niem. *Blut*, pol. *krew*, fr. *sang*; niem. *vergiessen*, pol. *przelać*)  
*Erdbeben* – *tremblement de terre* – trzęsienie ziemi – *zemětřesení*  
 (niem. *Erde*, pol. *ziemia*, fr. *terre*; niem. *beben*, pol. *trząść, drżeć*, fr. *tremblement*, pol. *trzęsienie*)  
*Geistesgegenwart* – *présence d'esprit* – przytomność umysłu – *duchapřítomnost*  
 (niem. *Geist*, pol. *duch*, fr. *esprit*; niem. *Gegenwart*, pol. *obecność, teraźniejszość*, dawniej też *przytomność*, fr. *présence*, czes. *řítomnost*)  
*Wissensucht* – *désir de savoir* – żądza wiedzy – *vědychtivost*  
 (niem. *Wissen*, pol. *wiedza*, fr. *savoir*, pol. *wiedzieć*; niem. *Sucht*, pol. *żądza*, fr. *désir*, czes. *chtivost*)

W języku czeskim oprócz struktur sufiksalnych pojawiają się liczne konstrukcje oparte na kompozycji, co, jak widać z powyższych przykładów, jest rezultatem niemieckich wpływów na ten język. Kalki leksykalne i frazeologiczne z niemieckiego były ważnym źródłem wzbogacania słownictwa czeskiego w okresie odradzania się języka w XIX wieku. Niekiedy ich polskimi odpowiednikami są również *composita*, por.: *jazykozpyt, językoznawstwo, Sprachwissenschaft*; *časopis, časopismo, Zeitschrift; světonázor, światopogląd, Weltanschauung*, częściej jednak w języku polskim ich ekwiwalentami są zestawienia, por. przykłady wyżej oraz np. *cestopis, książka podróżnicza, Reisebeschreibung*.

Istnienie w języku dwóch wariantywnych struktur na oznaczenie tego samego przedmiotu lub zjawiska, z których jedna jest zestawieniem (lub innego typu konstrukcją dwuwyzrazową, niekiedy kilkuwyzrazową), a druga strukturą pojedynczą, często sufiksálną, którą da się wyprowadzić z tej pierwszej, określa się terminem *uniwerbizacji*. Badacze podkreślają, że obie struktury muszą być używane w danym języku równolegle, zazwyczaj w różnych odmianach języka ogólnego. Struktury uniwerbizowane, pojedyncze, wyprowadzone ze złożonych, są charakterystyczne dla języka mówionego i występują najczęściej w gwarach zawodowych, środowiskowych i innych wariantach potocznych, ponieważ, jako krótsze, są bardziej operatywne (ekonomiczne) w użyciu. Zagadnienie to doczekało się polsko-czeskiego ujęcia porównawczego w pracy polskiej bohemistki, Elżbiety Szczepańskiej *Uniwerbizacja w języku czeskim i polskim* (Kraków 1994). Istnieją różne rodzaje technik uniwerbizacyjnych, w tym miejscu jednak skupimy uwagę na zestawieniach uniwerbizowanych w pojedyncze struktury sufiksálne, np. *zupa grochowa / grochówka, technikum odzieżowe / odzieżówka, gazeta brukowa / brukowiec, szkoła podstawowa / podstawówka, samochód ciężarowy / ciężarówka, język polski / polszczyzna, droga asfaltowa / asfaltówka*. Typ uniwerbizacji dokonujący się za pośrednictwem derywacji sufiksálnej dominuje zdecydowanie w języku czeskim, na co wskazują badania Szczepańskiej. Dotyczy to zarówno odmiany ogólnej, jak również potocznej. Inne typy przeważają również w języku czeskim, z wyjątkiem substantywizacji, która jest charakterystyczna dla polszczyzny, por. np.: *zupa jarzynowa / jarzynowa, kotlet*



*mielony / mielony, rzut karny / karny, redaktor naczelny / naczelny*. Ogólnie jednak należy stwierdzić, że słownictwo uniwerbizowane stanowi w obu językach pokaźną część zasobu leksykalnego odmiany potocznej. Większa skłonność języka czeskiego do uniwerbizacji za pomocą derywacji sufiksальной potwierdza tezę Lotki o większej syntetyczności języka czeskiego w porównaniu z polskim, gdzie silniejsze są tendencje analityczne (Szczepańska 1994: 83–88).

Na zakończenie rozważań o znaczeniu badań kontrastywnych, uwzględniających szerokie tło historyczne oraz wzajemne kontakty języków, przywołam słowa Edwarda Lotki, który w artykule *O potrzebie pogłębienia konfrontacji języka polskiego i czeskiego* pisał między innymi:

Do stale aktualnych i na bazie języków polskiego i czeskiego jeszcze mało zbadanych zjawisk należy zaliczyć także interferencję zewnętrzną. Występowanie jej jest – jak wiadomo – w pewnym sensie zdeterminowane stopniem otwarcia lub zamknięcia danego podsystemu językowego. Ponieważ podsystemy leksykalny i syntaktyczny są relatywnie najbardziej otwarte, prawdopodobieństwo występowania interferencji zewnętrznych na tych poziomach jest największe. Dlatego też interferencjom leksykalnym i syntaktycznym należy poświęcić wielką uwagę. Potwierdza to również glottodydaktyka i praktyka translatorska (Lotko 2009: 23).

Jednym z ważniejszych zagadnień tego typu badań jest, moim zdaniem, analiza i charakterystyka sposobów przystosowywania zapożyczeń do systemów języków, które poddajemy analizie porównawczej. Obecnie dotyczy to przede wszystkim anglicyzmów, jednak, jak pokazują prace Damborskiego, warto również kontynuować jego badania wpływów francuskich i niemieckich na polszczyznę i czeszczyznę, do czego badacz niejednokrotnie zachęcał, mówiąc, że pozostało jeszcze sporo do zrobienia.

## Bibliografia

- Anusiewicz J., 1978, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław.
- Buttler D., 1978, *Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, s. 54–62.
- Damborský J., 1964, *Określenia miejsca w języku polskim (w porównaniu z czeskim)*, „Rocznik Słowistyczny” XXIII, cz. I, s. 47–55.
- Damborský J., 1967, *Zestawienia dwuwyrazowe w języku polskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” VI, s. 25–32.
- Damborský J., 1967, *Composita w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, s. 323–333.
- Damborský J., 1999, *Polština a franština ve vzájemném vztahu. Jazyk polski i francuski ve vzájemném stosunku*, Ostrava.
- Damborský J., 2007, *Roztržsania literackie. Studia o języku polskim*, Katowice.
- Lotko E., 1981, *Polština a čeština z hlediska typologického*, Olomouc.
- Lotko E., 1986, *Čeština a polština v překladatelské a tlumočnické praxi*, Ostrava.
- Lotko E., 1997, *Synchronní konfrontace češtiny a polštiny (Soubor statí)*, Olomouc.
- Lotko E., 2009, *Srovnávací a bohemistické studie*, Olomouc.
- Szczepańska E., 1994, *Uniwerbizacja w języku czeskim i polskim*, Kraków.

## The Czech Slavists on the Polish language

### Abstract

On the basis of a comparison of Polish analytic nouns (e.g. *sala gier*) and their Czech equivalents (*herná*) characterised by suffixal word formation, it is possible to conclude that Czech shows a greater degree of inflectionality. This is confirmed by other language features described by Czech Slavists who investigate the degree of inflectionality of Czech and Polish (and other Slavonic tongues) from the typological point of view.

*Maciej Mączyński*

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## O łacińskich zapożyczeniach prawnych w XVII-wiecznych statutach premonstratenskich

**Słowa kluczowe:** terminy prawne, zapożyczenia, premonstratensi, doba średniopolska

**Key words:** legal terms, borrowings, Premonstratensians, Mid-Polish Age

Statuty, z których pozyskałem materiał (rzeczowniki) do przeprowadzonych w artykule analiz, są rękopiśmiennym zabytkiem przechowywanym w archiwum klasztoru panien norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu. Pochodzą z roku 1692 i są tłumaczeniem łacińskiego statutu uchwalonego w roku 1630 w Prémontré pod Paryżem<sup>1</sup>. Analizowany tekst jest zbiorem praw obowiązujących we wszystkich klasztorach norbertańskich (inaczej premonstratenskich) w Europie (męskich i żeńskich) wyrażonych za pomocą wypowiedzi normatywnych, czyli takich, które coś nakazują lub czegoś zakazują. W sformułowanych w zabytku normach występuje terminologia prawna zarówno rodzima, jak i zapożyczona. W przedstawionym artykule przyjrę się sposobom wprowadzania łacińskich rzeczowników będących terminami prawnymi zapisanymi w tekście przede wszystkim w formie spolszczonej, o wiele rzadziej w formie cytatu<sup>2</sup>.

Na rodzimość najdawniejszej, średniowiecznej terminologii prawniczej zwrócił uwagę Aleksander Zajda: „Dzięki odziedziczonym złożom prasłowiańskim jest staropolska terminologia prawnicza tak bardzo rodzima, tak stosunkowo mało w niej zapożyczeń w przeciwieństwie do terminologii kościelnej i medycznej” (1990: 15). Tezę tę potwierdzają badania Marii Teresy Lizisowej (1995) czy Marii Wojtyły-Świerżowskiej (2006). W ślad za rozwojem prawa i sądownictwa, czego przyczynę Zajda upatruje w zjednoczeniu państwa na początku XIV wieku, następuje gwałtowny przyrost staropolskiej terminologii, która „oddaliła się od wyniesionego

<sup>1</sup> O języku zabytku pisałem w monografii (Mączyński 2013), tam też zawarłem szczegółowy opis rękopisu oraz podałem przyczyny, dla których ksieni klasztoru zleciła przekład.

<sup>2</sup> Za Szczepankowską (2004: 45) przyjmuję, iż terminy prawne „to znaki językowe profesjonalnych pojęć, tj. wyrażenia odnoszące się do przedmiotów konkretnych lub abstrakcyjnych i mogące pełnić funkcje argumentów w strukturze predykatowo-argumentowej wypowiedzi”.

z prasłowiańszczyzny posagu, [...] zapełniła się tworam i staropolskimi i tylko w niewielkim stopniu zasiła się pożyczkami obcymi” (Zajda 1990: 19).

Ewolucję polskiego języka prawnego od średniowiecza do wieku XVIII pokażała wyczerpująco Irena Szczepankowska (2004: 17–26). W średniowieczu – jak wiadomo – łacina była językiem używanym przez wyższe duchowieństwo oraz niewielką część świeckiej elity umysłowej, stąd jej obecność przede wszystkim w piśmiennictwie religijnym oraz w kancelarii królewskiej, w dyplomacji, prawodawstwie i sądownictwie kościelnym (Szczepankowska 2004: 19). Według Stanisława Urbańczyka (1979: 101), do XVI wieku polszczyzna panowała w mowie, stąd wszelkie sprawy urzędowe, sądowe oraz sprawy na dworze królewskim były prowadzone po polsku, ich przebieg zapisywano po łacinie. Ograniczenie prawa kanonicznego, istniejącego w tym czasie w postaci łacińskich kanonów soborów powszechnych, dekretów synodalnych, aktów prawnych wydawanych przez papieży, do regulowania prawa w Kościele katolickim, utrzymywało kościelną terminologię prawną, ale nie mogło wzbogacić jej w prawie świeckim<sup>3</sup>. Za początek wpływu łaciny na polszczyznę prawną Szczepankowska przyjmuje przekład statutów wiślickich Kazimierza Wielkiego dokonany w roku 1449 przez księdza Świętosława z Wojcieszyna wikariusza generalnego warszawskiego. Wpływ ten polegał głównie na tworzeniu kalk słowotwórczych i składniowych, co mogło powodować wrażenie, iż nowa terminologia prawna jest z pochodzenia rodzima, tym bardziej iż w tłumaczonych tekstach spolszczonych wyrazów łacińskich i cytatów było stosunkowo niewiele. Zasadnicze zmiany przyniosła doba średniopolska. „Z końcem wieku XV i w XVI wiele łacynizmów i kalk z łaciny wejdzie do słownictwa prawniczego” (Klemensiewicz 1961: 145), nastąpi znaczna łacynizacja terminologii prawnej. To właśnie wtedy do zasobów słownictwa prawnego, odziedziczonego z doby staropolskiej „przybywają nowe wyrazy. Ich głównym źródłem jest łacina, która rozporządza licznymi i ścisłymi terminami dla abstrakcyjnych pojęć prawniczych i dla konkretnych urzędów i instytucji. Po prostu zapożycza się je żywcem z łaciny, wcielając do polskich grup fleksyjnych” (Klemensiewicz 1965: 124). Następuje – jak pisze Szczepankowska (2004: 24) – „istna erupcja łacynizmów leksykalnych”, gdyż „łatwiej było spolszczyć termin łaciński, gdy nie znajdowano odpowiednika w źródłach staropolskich”. Kolejne stulecia spowodowały umocnienie się łacynizmów w polskiej terminologii prawnej. W wieku XVI – pisze Danuta Moszyńska – łacina stała się „językiem naukowym i artystycznym ludów Europy zachodniej” (1975: 7). Według badaczki, można „uznać, że przynajmniej część Polaków piszących w XVI wieku miała doskonałą znajomość łaciny czy greki” (jw.); piszących, czyli w jakimś sensie wykształconych. W tym czasie, w języku ogólnym co sześćsetny wyraz był łacynizmem, w drugiej połowie XVII w. co sześćdziesiąty, a w połowie wieku XVIII już co trzydziesty (zob. Klemensiewicz 1965: 124; Walczak 1993: 501)<sup>4</sup>. Podobna sytuacja, choć różna w proporcjach, mogła być także w zasobach terminologii prawnej.

<sup>3</sup> Charakterystykę dokumentów wchodzących w skład *Corpus Iuris Canonici* zob. bp. P. Hempterek, ks. W. Góralski, *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, T. 1/1 *Komentarz do kodeksu prawa kanonicznego*, Lublin 1995, s. 75–114.

<sup>4</sup> O pracach charakteryzujących kontakty języka polskiego z łaciną i ich przebieg w dobie staro- i średniopolskiej zob. E. Skorupska-Raczyńska (2000: 10–16).

Teksty omawianych w tym referacie statutów, przechowywane w archiwum na Zwierzyńcu, zostały przetłumaczone przez dwóch różnych tłumaczy. Statut oznaczony numerem 7 przetłumaczył na zlecenie ksieni klasztoru zwierzynieckiego Justyny Oraczowskiej wybranej na księstwo w roku 1673, zmarłej w roku 1694, ojciec Bernard Boszkiewicz, dominikanin, profesor filozofii, autor kazań i mów pogrzebowych, z których dwie zanotowała Bibliografia Estreicherów. Swoje nazwisko tłumacz umieścił na karcie tytułowej statutu ukryte w ręcznie malowanym motywie kwiatowym. Tłumaczami statutu oznaczonego numerem 8 przeznaczonego dla zgromadzenia męskiego byli bracia norbertanie z klasztoru hebdownskiego, o czym dowiadujemy się z karty tytułowej: *...od braci w Konwencie Chebdowskim wytłumaczone w roku MDCXCII*. Tłumaczenie zlecił ksiądz Michał Józef z Wilkowa Wilkowski opat klasztoru norbertanów w Brzesku-Hebdowie w latach 1692–1727, również notowany w Bibliografii Estreicherów. W prefacji do przewielebnej Panny Justyny Oraczowskiej ksieni klasztoru na Zwierzyńcu Wilkowski napisał: *W nową białego kandoru paginę przeniesiony Statut Zakonu Naszego prezentuję, Przewielebna Mościa Panno Ksieni z łacińskiej Minerwy jakoby spod zasłony wyjęty a na polską i ojczystą przełożony zda się być jako Feniks w nową a lepszą postać odrodzony*. Oba tłumaczenia zostały wykonane w tym samym 1692 roku. Dla celów porównawczych w przedstawionym artykule wykorzystałem opublikowaną w ramach inicjatywy Google Book Search wersję cyfrową znajdujących się w bibliotece Maison Saint-Augustin w Enghien w Belgii statutów premonstratówskich z roku 1630 (data jest umieszczona na karcie tytułowej). Jest to drugie wydanie pochodzące z roku 1725. Lektura łacińskiego oryginału pozwala stwierdzić, iż jest to tekst zreformowanych przez kapitułę generalną w Prémontré statutów, który stał się podstawą obu polskich tłumaczeń z roku 1692. Można sądzić, iż polscy tłumacze korzystali albo z pierwszego wydania, albo z rękopiśmiennych kopii, które przywieziono do poszczególnych klasztorów.

Porównanie przywołanego wyżej łacińskiego oryginału z oboma tłumaczeniami, tj. statutem 7 i 8, pokazuje wyraźnie, iż w zakresie terminów prawnych nie ma z końcem XVII wieku żadnej zasady, która nakazywałaby konsekwentne tłumaczenie terminów na język polski. Nie ma też zasady, która nakazywałaby stosowanie w tłumaczeniu spolszczonej terminologii łacińskiej lub łacińskich wyrazów-cytatów. Wydaje się, iż obecność/nieobecność latynizmów w tłumaczonym tekście zależy wyłącznie od woli i wiedzy tłumacza. Dla zobrazowania sytuacji podam tylko kilka przykładów, choć jest ich w analizowanych tekstach o wiele więcej. W statucie 7 czytamy: *Zakonnice, które żadnego kazusa albo grzechu rezerwowanego nie mają, swoim przez gwałt nie powinni się spowiadać przełożonym* (Roz. VI p. 5 O prywatnych spowiedziach). Ten sam fragment w S8 brzmi: *Zakonnicy, żadnemu nie podlegający upadkowi rezerwowanemu, gdy się im nie podoba, nie powinni się Przełożonym spowiadać swoim* (Roz. VI p. 16). Wyrażenie *casus reservatus* z łacińskiego oryginału w S7 brzmi jako *kazus albo grzech rezerwowany*, czyli grzech, z którego może rozgrzeszyć wyłącznie biskup lub papież, w S8 natomiast jako *upadek rezerwowany*. Oba tłumaczenia zachowują sens oryginału, gdyż według chrześcijan *grzech* = *upadek*, w S7 pozostawiono latynizm, ale wprowadzono polski bliskoznacznik. W innym miejscu S7 czytamy: *Od tego obowiązku odprawowania godzinek Najświętszej*

*Panny żaden ani żadna z Przełożonych jakimkolwiek pretextem uwolnić nie może nikogo* (Roz. 3 p. 4). To samo w S8 brzmi: *Od tego obowiązku i godzin Świętej Panny osobliwego odprawowania żaden z Prałatów i przełożonych jakkolwiek dispensacją nikogo wyjąć nie może* (Roz. 3 p. 4). W łacińskim oryginale jest: *Ab hac obligatione, Horarumque D. Virginis privata recitatione, nullus Praelatorum sive Superiorum ulla dispensatione aliquem eximere queat* (Roz. 3 p. 4). W miejscu łac. *dispensatio -onis* w S7 użyto niezbyt udanie częściowo spolszczonej pożyczki *pretext*, w S8 pozostawiono spolszczony latynizm *dyspensacja*. I jeszcze jeden przykład: w tym samym rozdziale 3 w p. 5 S7 czytamy: *...w czym także żaden ani żadna ufolgować ani dyspensować nie może*. W S8 jest: *...ani w tym od kogokolwiek dyspensy ani relaxy otrzymać nie mogą*. W oryginale łac. jest: *...nec in eo a quoquam, vel dispensari, vel quidquam relaxari valeat*. W S7 pojawił się polski wyraz *ufolgować*, podczas gdy w S8 pozostawiono spolszczone *relaxatio -onis*. Przytoczone przykłady obrazują pewną przypadkowość w omawianych tekstach w zakresie tłumaczenia terminów prawnych. Skutkuje to sytuacją, w której w obu tekstach, w tych samych miejscach mamy spolszczony latynizm albo jego polski odpowiednik, czasem też i jedno, i drugie.

Statut oznaczony w archiwum klasztorным numerem 7 jest rękopisem formatu 14x17,5 cm, złożony jest z dwóch części, pierwsza przetłumaczona przez ojca Boszkiewicza, licząca stron 111 dotyczy klasztorów żeńskich, druga część, przetłumaczona przez zakonników z Brzeska-Hebdowa, jest wklejką ze statutu 8, liczy stron 85 i dotyczy klasztorów męskich. Sklejenie obu części w jedną całość było koniecznością, Boszkiewicz bowiem, tłumacząc tekst z przeznaczeniem dla klasztoru żeńskiego wybrał te zagadnienia, które uznał dla zgromadzeń żeńskich za istotne i ważne. Stąd w jego tłumaczeniu zabrakło artykułów dotyczących np. posiedzeń kapituły generalnej czy kapituł prowincjalnych. W statucie 7 użyto 80 zapożyczonych rzeczowników będących terminami prawnymi. Wyliczenie to pokazuje, iż ogólna liczba zapożyczonych terminów prawnych nie jest duża, mimo iż tekst statutów jest *de facto* tekstem prawnym, który ze względu na treść i czas powstania mógłby zawierać ich znacznie więcej<sup>5</sup>. Stanowi on regulamin, czyli zbiór reguł organizujący życie duchowe (religijne) i materialne zakonnic, wyznacza sposoby wymaganych zachowań, formułuje normy określające rodzaje wykroczeń przeciw klasztornemu prawu oraz przewidziane za nie sankcje karne.

Jedną z metod translatorskich w zakresie terminologii prawnej jest wprowadzanie przez tłumacza spolszczonego (choć z nieustaloną jeszcze pisownią) wyrazu łacińskiego, a następnie dodanie polskiego wyrazu poprzedzonego spójnikami *albo* i *to jest*. Taka procedura podyktowana jest zapewne troską tłumacza o właściwe i jednoznaczne rozumienie użytego wyrazu, którego znaczenie jest dla znaczenia całego przepisu prawnego decydujące. Podobne zjawisko zauważyła Małgorzata Karwatowska (1992) w lubelskich tekstach urzędowych z XVII wieku, także Leszek TymiaKin (1992: 147) w testamentach przemyskich. Pojawienie się w tekście du-bletów wyrazowych badaczka traktuje jako przejaw synonimii, która miała na celu:

<sup>5</sup> Dla porównania podam, iż w *Zbiorze praw sądowych* Andrzeja Zamoyskiego (sto lat późniejszym) liczącym 238 stron formatu zbliżonego do A4 użyto 133 wyrazów-cytatów i 256 spolszczonych latynizmów. Wyliczeń dokonałem na podstawie indeksu sporządzonego w pracy Ireny Szczepankowskiej (2004).

„maksymalne uściślenie znaczeń”, a samą synonimię w tekstach urzędowych traktuje jako cechę obligatoryjną, nadającą tym tekstom precyzję i jednoznaczność (1992: 144). Podobnie Tymiakin widzi w łacińsko-polskich parach wyrazowych dbałość testatorów o jednoznaczność komunikatu realizowaną poprzez doprecyzowanie i uściślenie znaczeń. Genezę tego zjawiska, istniejącego w języku prawniczym już w staropolszczyźnie i w XVI wieku, Irena Szczepankowska (2004: 33) dostrzega w: „próbach poszukiwania przez piszących najwłaściwszego tłumaczenia obcego pierwowzoru lub dopasowywania istniejących nazw rodzimych do odpowiednika łacińskiego”. Zwyczaj ten utrzymuje się także w wieku XVIII.

W tekście statutów norbertańskich wystąpiły liczne łacynizmy, po których tłumacz wprowadza polski bliskoznacznik. Są to przede wszystkim terminy należące do sfery prawa cywilnego, terminów kościelnych jest niewiele. Należy tu np.: **cesja albo pozwolenie** ‘odstąpienie, ustąpienie, zrzeczenie się, utrata’ (*cesio –onis* 146); *Czynszów zaś lubo posesji zamiana, albo ich dożywotnia cesja albo pozwolenie niechaj nie bywa* (299)<sup>6</sup>; **denuncjacja albo opowiedź** ‘oznajmienie, zawiadomienie’ (*denuntiatio –onis* 268); *Jeżeli by tedy ktokolwiek po odprawionej denuncjacji albo opowiedzi znajdował się, żeby miał jakkolwiek własność...* (275); **depozycja to jest złożenie** ‘złożenie, pozbycie się, utrata, złożenie z urzędu’ (*depositio –onis* 244) ... *ażeby lubo przez śmierć, lubo przez dobrowolną rezygnację, albo przez depozycję to jest złożenie, albo jakimkolwiek inszym sposobem [...] poko trwa ten wakans, żaden nic a nic ani odmieniać, ani wnosić aby nie ważył się...* (245); **ekstrakt albo spisanie** ‘wyciąg, odpis urzędowy z dokumentu lub z akt sądowych, wykaz, spis’ (*extractum –i* 365); *Jeżeli by od dekretu apelowano, ekstrakt albo spisanie na karcie pierwszej sprawiedliwości zarazem z przyczynami apelacji, sędziemu do którego apelowano przesłać* (291); **egzekucja albo wypełnienie** ‘prawne dochodzenie czegoś, wykonanie wyroku, wyjaśnienie’ (*executio –onis* 350); *Ażeby zaś żadnego, którego nie słuchano, nie osądzono i też wielu się przeszkód uchroniło, także co potrzeba postanowić, pewna tego była egzekucja albo wypełnienie* (259); **eksces albo występpek** ‘odstępstwo, wykroczenie, przestępstwo, występpek’ (*excessus –us* 347); *Kiedy zaś któżkolwiek dla ekscesu albo występku jakiego publicznego i znakomitego jest ekskomunikowany, aby go nie rozgrzeszono* (277); **ekskomunikacja albo klątwa** ‘ekskomunika, wykluczenie ze społeczności zwłaszcza wspólnoty Kościoła katolickiego’ (*excommunicatio –onis* 348) *O generalnej ekskomunikacji albo klątwie* (274); **elekcja albo obieranie** ‘wybór’ (*electio –onis* 357); *O elekcji albo obieraniu i przeniesieniu Opata* (233); **favor albo pomoc** ‘łaska, życzliwość, przychylność, zgoda, poparcie, pomoc’ (*favor –oris* 376), *Ażeby Monarchów albo Panów lubo inszych którychkolwiek świeckich osób faworu albo pomocy do otrzymania godności, Urzędów, albo Pasterskich powinności nie upraszano i nie zaciągano* (245); **kazus albo grzech** ‘przypadek’ (*casus –us* 136), *Zakonnice, które żadnego kazusa albo grzechu rezerwowanego nie mają, swoim*

<sup>6</sup> Po wyrazie hasłowym podaję za *Słownikiem łacińsko-polskim dla prawników i historyków* Janusza Sondla znaczenie terminu prawnego, w nawiasie okrągłym podaję formę łacińską oraz liczbę oznaczającą stronę w wymienionym słowniku. Cytaty ze Statutów podaję w zapisie uwspółcześnionym, zachowuję jednak oryginalną interpunkcję zabytku i wielkie litery. Lokalizację cytatu umieszczam w nawiasie okrągłym, w którym liczba oznacza stronę rękopiśmiennego zabytku.

przez gwałt nie powinni się spowiadać przełożonym (120); **kontrybucja albo zbieranie składek** ‘składka, podatek, danina’ (*contributio –onis* 220) *Wiecznym prawem między Opactwami Zakonu Naszego [...] aby obwarowano było, że kościoły, które się Matkami zowią córkom kościołom swoim żadnej ciężkości w jakiegokolwiek doczesnej kontrybucji albo zbieraniu składek nie zadawały* (228); **respons i odpowiedź** ‘odpowiedź na skargę przed sądem’ (*responsio –onis* 841); *Responsy i odpowiedzi, które potrzebują uwagi, aby spisowano na papierze...* (258); **restytucja albo przywrócenie** ‘przywrócenie do pierwotnego stanu, uchylenie skutków prawnych jakiegoś zdarzenia’ (*restitutio –onis* 841); *Restytucja zaś albo przywrócenie głosu wiecznie utraconego żadnemu aby nie było pozwolone ...* (241); **translacja albo przenosiny** ‘przeniesienie’ (*translatio –onis* 952); *Gdy odprawowane mają być jakie translacje albo przenosiny Opatów, one niechaj będą za radą i pozwoleniem W. O. Generała* (243); **wotum albo zdanie** ‘głos przy wyborach, głosowanie’ (*votum –i* 1002) *...przyjęcie albo odrzucenie na tej części ma zawisnąć, która więcej wotów albo zdania będzie miała* (146).

Zasadniczo szyk wprowadzania polskiego bliskoznacznika jest stały, najpierw pojawia się latynizm, później jego polski odpowiednik. W ten sposób tłumacz zdaje się zapobiegać różnemu rozumieniu wprowadzanych terminów. Wydaje się, że podejmując się tłumaczenia specjalistycznego tekstu, ma on świadomość, iż terminy łacińskie, słabo rozpoznane przez odbiorców tekstu, powinny być ujednoznacznione. W kilku przypadkach jest odwrotnie, najpierw w zdaniu pojawia się polski odpowiednik, później termin łaciński: **rozzrządzenie albo obligacja** ‘obowiązek, powinność, zobowiązanie, wierzytelność’ (*obligatio –onis* 673); *...inaczej te rozrządzenia albo obligacje za nieważne poczytane być mają* (149); **godność albo beneficjum** ‘przywilej’ tu ‘stanowisko kościelne, z którym związane są dochody’ (*beneficium –ii* Son. 105); *Księży synowie albo insi bastrowie, chociażby otrzymali dyspensację, żadnym sposobem na godność albo beneficia staranie o duszach mające, aby nie byli promowowani [!]* (242); **pomoc albo fawor** (zob. wyżej); *wiecznie niech zakazano będzie, ażeby Panów, Monarchów, Ksiąząt lubo inszych którychkolwiek świeckich do pomocy albo faworu nie wazyli się upraszać* (246). Do wyjątkowych należy zaliczyć wystąpienie we wcześniejszym zdaniu latynizmu bez polskiego synonimu, a w zdaniu późniejszym latynizmu z polskim synonimem: **ordynacja albo postanowienie** ‘rozporządzenie, decyzja, przepis’ (*ordinatio –onis* 697); *...i uważywszy ostatniej wizyty ordynacje, cokolwiek by [wizytatorowie] wynajdowali do zachowania potrzebnego w swoje dekreta aby wpisali* (258); *Wszystko odprawiwszy i ordynacje albo postanowienie spisawszy ażeby wizycie należyście uczyniono koniec, wizytatorowie uderzywszy we dzwonek...* (261).

Przeważającą większość latynizmów tłumacze wprowadzają bez polskich bliskoznaczników. Być może zakładają/wiedzą, iż znaczenie tych wyrazów jest na tyle jednoznaczne, iż nie wymagają one dodatkowych uściśleń. I tak na przykład ogólną nazwę statutów tłumacze oddają za pomocą trzech spolszczonych latynizmów funkcjonujących w prawie świeckim; są to: **reguła**, czyli ‘zasada, prawidło, reguła’, tu: ‘reguła zakonna’ (*regula –ae* 830); *Niech [nowicjuszek] zrozumieją ślubów naszych istotę, Reguł i Ustaw obowiązek* (159) – wyraz używany w znaczeniu ‘zbioru norm’, w tekście oznacza regułę św. Augustyna; **statut** ‘postanowienie, uchwała, przepis’



(*statutum* –i 898); [Ojciec Opat] *aby przyłożył pilności aby ten Rozdział Statutów O postanowieniu, obierania przy obecności konwentu w głos i wyraźnie czytano* (235) – wyraz jest stosowany zazwyczaj w liczbie mnogiej i oznacza zbiór norm zawarty w analizowanych tekstach: *Nadto aby Statuta Zakonne wszędy jednako zachowane były* (226); **konstytucja** ‘ustrój, organizacja czegoś’ (*constitutio* –onis 212), tu w znaczeniu ‘ustawa, przepis, statut’; *Którykolwiek Przełożony w tej konstytucji bez poważnej przyczyny inaczej dyspensować albo folgować się poważy [...] słusznie karany być ma* (210). Nazwą konkretnego przepisu prawnego zawartego w tekście jest **dekret** ‘rozstrzygnięcie, postanowienie, wyrok’ (*decretum* –i 253); *...jednak dla gwałtownych i poważnych przyczyn tym wiecznie trwającym dekretem postanawiamy...* (147). Wśród nazw dokumentów prawnych funkcjonują cztery zapożyczenia: **instrument** ‘dokument, pismo, świadectwo’ (*instrumentum* –i 504); *Niech będzie z tej rezygnacji albo darowaniu i przyjęciu uczyniony jawny instrument podług prawa ze wszystkimi okolicznościami do prawa należącymi* (198); **memoriał** ‘spis, wykaz, dokument’ (*memoriale* –is 617); *Gdy dla wielkiej potrzeby z skarbców wydać potrzeba jakie dokumenta, Opat albo ci, którzy o skarbcach zawiadują rzeczy te, których żądają aby wydawali, ale w samych skarbcach memoriał zostawić powinni zamykający w sobie komu, którego dnia i co takiego, także dla której przyczyny wydali* (286); **moniment** ‘przypomnienie’ (*monimentum* –i 635); *Własnego zaś kanonika, konwersa albo Donata [...] z obediencji swojej żaden Przełożony absolwować nie powinien, poko by słusznym monimentem nie było mu zapewne wiadomo dlaczego ten, za którego obediencję przejść ma, aby chciał onego przyjąć i zatrzymać* (279). Nazwą najbardziej ogólną jest **dokument** (*documentum* –i) ‘akt urzędowy’; *Gdy dla wielkiej potrzeby z skarbców wydać potrzeba jakie dokumenta* (286).

Jednoznaczne i zrozumiałe dla odbiorcy były zapewne terminy oznaczające czynności procesowe, np: **inkwizycja** ‘poszukiwanie, badanie, śledztwo’ (*inquisitio* –onis 496); *Jednak kiedy by wielkość przypadku albo lekkość potrzebowała tego powinno przyzwać O Opata i przy jego bytności ta inkwizycja niech się odprawuje* (220); **apelacja** ‘odwołanie się do sądu wyższej instancji od wyroku’ (*appellatio* –onis 68); *Apelcja, której się na lekarstwo przeciwko ciężkości pozwala, powinna być słuszna i odprawować się w dziesięć dni po ferowaniu sentencji, inaczej aby nie pozwalano* (290). Z szeroko pojętymi czynnościami prawnymi związane są np. wyrazy: **rezygnacja** ‘zrzeczenie się’ (*resignatio* –onis 840); *Tę rezygnację i darowanie i kondycję Przeorysza i Podprzeorysza [...] niech przyjmą* (198); **kompromis** ‘ugoda, kompromis, zgoda wyrażona przez ogół niejednomyślnych wyborców na elekcję dostojnika kościelnego’ (*compromissum* –i 186) *Niech przeto postanowiono będzie [...] aby elekcja odprawowała się według sposobu kompromisu, albo natchnienia Boskiego* (237); **alienacja** ‘oddalenie, usunięcie, pozbycie się czegoś’ (*allienatio* –onis 47); *Przeorowie tedy [...], którzyby na takowe alienacje, przedawania albo obligacje [...] pozwolili [...] głosu mieć nie powinni.* (296); **obligacja** ‘obowiązek, powinność, zobowiązanie, wiarygodność’ (*obligatio* –onis 673); *...inaczej te rozrządzenia albo obligacje za nieważne poczytane być mają* (149).

Kilka zapożyczonych rzeczowników funkcjonujących w prawie świeckim jako terminy prawne (zob. Szczepankowska 2004: 230, 270, 275) zostało użytych w znaczeniu ogólnym, np.: **rewokacja** ‘odwołanie, cofnięcie’ (*revocatio* –onis 845); *ażeby*

*tych, którzy za powagą W.O. Generała albo kapituły Generalnej wysłanymi zostają, nie wazyli się odsyłać, gdyż onych rewokacja do tych osobliwie należy, którzy ich wysłali* (264); **protestacja** ‘publiczne oświadczenie, zastrzeżenie’ (*protestatio -onis* 801). *Jeżeliby przełożona inszej była sentencji od konwentu [...] niech konwent zanieś [...] z należytyymi okolicznościami protestację* (150).

Terminy dotyczące obowiązków klasztornych zakonnic również nie były w tekście statutów uściślane. I tak wszystkie siostry obowiązywała **obediencja** ‘posłuszeństwo należne przełożonemu duchownemu od poddanego duchownego’ (*obaudientia -ae* 671); *Ktożkolwiek by te konstytucje w którymkolwiek złamał artykuły, albo jej gwałt uczynił, aby głosu i obediencji mianowanej nie miał* (245). Posłuszeństwo zakonne jest jednym z trzech – obok czystości i ubóstwa – ślubów zakonnych, które zakonnicy/zakonnice składają przy profesji. Jest ono jasno sformułowane w regule św. Augustyna, którą założyciel zakonu św. Norbert przyjął przy organizowaniu pierwszego klasztoru w Prémontré. Posłuszeństwo – czytamy w regule – należne jest przełożonej: *Przełożonej jako matce macie być posłuszne chowając uczciwość, aby w niej nie był obrażony Pan Bóg*<sup>7</sup>. Zakonnice występujące np. przeciw ślubowi ubóstwa, przez które rozumie się wyrzeczenie wszelkiej własności, są nazywane **proprietarkami** (*proprietarius -ii* ‘właściciel’ 798) *Ażeby występku własności siostry nasze tym pilniej się ustrzec mogły [...] proprijetarki przy bytności inszych niech będą wyklinane* (185). W klasztorach norbertańskich rygorystycznie obowiązywała **klauzura**, czyli ‘nakaz przebywania w zamkniętej części klasztoru bez możliwości wyjścia poza nią’ (*clausura -ae*); *Aby Zakonnice klauzura jeżeliby była zgwałcona z pilnością była przywrócona* (185). Siostry podlegały **jurysdykcji** zakonnej, czyli zakonnemu ‘wymiarowi sprawiedliwości’ (*iurisdiction -onis* 540); *Na koniec którekolwiek z podanych zaniechawszy jurysdykcji zakonnej do Nadzwyczajnej (lubo duchownej lubo świeckiej) udałyby się jurysdykcji [...] czterdzieści dni cięższej winy karanie wytrzymać powinny* (217).

Wśród terminów wchodzących w skład norm rządzących codziennym życiem zakonników/zakonnice związanych z organizacją klasztoru trzy wyrazy należą do grupy nazw kar kościelnych. Są to: **cenzura** ‘kara wymierzana duchownemu za nieposłuszeństwo wobec przełożonych kościelnych’ (*censura -ae* 143); *a jeżeliby [klauzura] gdzie zgwałcona była, onę zaraz przywrócili i naprawili nieposłuszne i sprzeczne przez censury kościelne i insze karania* (184). Wyraz ten jest nazwą kary kościelnej, do której należy: ekskomunika, interdykt i suspensa. Wyrażenie *insze karania* użyte w zapisie wskazuje, iż normodawca wyraźnie odróżnia karę kościelną – cenzurę, od kar powszechnie stosowanych w klasztorze. Należy do tej grupy omówiona wyżej **ekskomunikacja** oraz **suspensja** ‘kara kościelna pozbawiająca osobę duchowną pełnienia funkcji’ (*suspensio -onis* 927); *Niech zaś obowiązany będą tychże elekcji Rektorowie pod karaniem Suspensji na przyszło następującej Generalnej [kapituły] według imienia opowiedzieć* (242).

Omówione tu sposoby podejścia tłumaczy do prawnej terminologii pochodzenia łacińskiego, czyli wprowadzania latynizmu z polskim bliskoznacznikiem

<sup>7</sup> Cytat z XVII-wiecznego tłumaczenia tekstu Reguły św. Augustyna. Rękopis jest przechowywany w archiwum klasztornym na Zwierzyńcu.

i latynizmu bez bliskoznacznika, pokazują zasadniczą tendencję istniejącą w stabilizującym się przez wieki języku prawnym. Język prawa, czy to cywilnego, czy kościelnego, przede wszystkim powinien być precyzyjny (Wojtak 1993: 147), a użyte w formułowaniu dyrektyw wyrazy – jednoznaczne. Tę jednoznaczność w zamyśle tłumaczy miały zapewnić latynizmy od dawna, tj. od starożytności lub średniowiecza, wyspecjalizowane w funkcji terminów prawnych. W tworzeniu prawa (a w tłumaczeniu zwłaszcza) prostsze było – według Szczepankowskiej (2004: 24) – spolszczanie terminów łacińskich niż wyszukiwanie w źródłach staropolskich ich polskich odpowiedników. Ale nasycenie tekstu statutów zapożyczonymi terminami prawnymi nie jest duże. Na około 22 tysiące wyrazów w całym tekście przypada zaledwie 80 zapożyczonych rzeczowników. Oczywiście latynizmów, które nie są terminami prawnymi, w tekście jest zdecydowanie więcej, są w nim bowiem zapożyczone nazwy stanowisk i funkcji klasztornych, nazwy miejsc, nazwy przedmiotów i czynności służących kultowi religijnemu, wreszcie tytuły i mniejsze, zazwyczaj początkowe formuły modlitw. Obecność zapożyczeń łacińskich w statutach premonstratenskich wynika także z sytuacji komunikacyjnej. Tłumacz ma bowiem świadomość, kto jest nadawcą, a kto odbiorcą tekstu, inaczej mówiąc, kto mówi i do kogo mówi. Wie, że adresatami są siostry zakonne pochodzące z zamożnych rodów – dawniej rycerskich, później szlacheckich i bogatego mieszczaństwa, których wykształcenie, polegające na umiejętności czytania i pisania, a także – co ważne – znajomości podstaw języka łacińskiego powinno zapewnić właściwe rozumienie przeznaczonego dla nich tekstu. Tym bardziej że tekst ten regulował ich życie za klasztornym murem i był w całości czytany nowicjuszkom, w odnośnych fragmentach profeskom.

## Bibliografia

- Hemperek P., bp, Góralski W., ks., 1995, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.* T. I, cz. 1. *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, Lublin.
- Karwatowska M., 1992, *Synonimy w lubelskich tekstach urzędowych XVII wieku*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, Cz. Kosyl, Lublin, s. 139–144.
- Klemensiewicz Z., 1961, *Historia języka polskiego. Doba staropolska*, cz. 1, Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1965, *Historia języka polskiego. Doba średniopolska*, cz. 2, Warszawa.
- Lizis M.T., 1995, *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim*, Kraków.
- Mączyński M., 2013, *Język dawnych statutów premonstratenskich. Interpretacje*, Kraków.
- Moszyńska D., 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, „Prace Językoznawcze PAN”, nr 75, Wrocław.
- Skorupska-Raczyńska E., 2000, *Progresywne zapożyczenia pochodzenia łacińskiego w polszczyźnie XIX wieku*, Gorzów Wielkopolski.
- Sondel J., 1997, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków.
- Szczepankowska I., 2004, *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. I, *Pojęcia prawne*, Białystok.
- Tymiakin L., 1992, *Nominalizacja – charakterystyczna cecha stylu urzędowego XVII wieku (na przykładzie testamentów przemyskich)*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, Cz. Kosyl, Lublin, s. 145–156.

- Urbańczyk S., 1979, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław–Gdańsk.
- Walczak B., 2001, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Wojtak M., 1993, *Styl urzędowy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław.
- Wojtyła-Świerżowska M., 2006, *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne w polskim słownictwie prawnym: prawo, zakon, cena, wina, kara*, [w:] *Język w urzędach i sądach*, red. M.T. Lizisowa, Kraków.
- Zajda A., 1990, *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*, Kraków.

### **On the Latin Legal Borrowings in the 17<sup>th</sup> Century Premonstratensian Statutes**

#### **Abstract**

Based on the hand-written text of the Premonstratensian Statutes created in 1692, the article describes the ways of including the legal terms borrowed from Latin into the Polish language.

**Ewa Młynarczyk**

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Obraz narzędzi rolniczych utrwalony w polskiej frazeologii i paremiologii

**Słowa kluczowe:** paremiologia, frazeologia, językowy obraz świata, nazwy narzędzi**Key words:** paremiology, phraseology, linguistic image of the world, names of tools

Nazwy narzędzi to część leksyki tematycznie związanej z różnymi formami ludzkiej aktywności – z wydobywaniem surowców i ich przetwarzaniem, z budownictwem, rzemiosłem, a także z rolnictwem. Derywaty słowotwórcze nazywające przedmioty niezbędne do prawidłowego i skutecznego wykonywania większości prac tworzą wyrazistą kategorię nazw środków czynności – *nomina instrumenti* (Grzegorzczkowska, Puzynina 1984: 353), która odzwierciedla istotny dla użytkowników języka związek między zajęciem a przedmiotem umożliwiającym jego wykonanie. Nazwy narzędzi są bowiem tworzone prawie wyłącznie od czasowników: *czerpak* (< *czepać*), *nosidło* (< *nosić*), *obrabiarka* (< *obrabiać*), *szydło* (< *szyć*), *imadło* (< *imać* ‘chwytać’) lub jako złożenia rzeczownikowo-czasownikowe obrazowo nazywające zależność między czynnością a narzędziem: *śrubokręt*, *korkociąg*, *wodomierz* (Grzegorzczkowska, Szymanek 1993)<sup>1</sup>. Derywowane nazwy narzędzi wraz z zapożyczeniami i neosemantyzmami tworzą jedno z wyraźnych subpól leksykalno-semantycznych polszczyzny<sup>2</sup>.

Doświadczenia związane z używaniem narzędzi znalazły także swoje odzwierciedlenie w nieswobodnych połączeniach wyrazowych – we frazeologizmach oraz (o wiele liczniej) – w przysłowia<sup>3</sup>. W najobszerniejszym polskim zbiorze

<sup>1</sup> Nazwy narzędzi powstałe drogą derywacji w jednej z gwar zostały opracowane przez I. Jaros w monografii *Nazwy środków czynności w gwarach łęczycko-sieradzkich. Studium słowotwórczo-leksykalne* (Jaros 2009).

<sup>2</sup> A. Markowski włącza nazwy narzędzi do pola ‘praca fizyczna’ (Markowski 1992: 164–165). Narzędzia rolnicze to grupa wyodrębniana w gwarowych słownikach tematycznych, m.in. w *Porównawczym słowniku trzech wsi małopolskich* M. Kucały. W grupie narzędzi rolniczych znalazło się tam 55 haseł, z których większość została zilustrowana rysunkami (Kucała 1957).

<sup>3</sup> Jednostki frazeologiczne i paremiczne z komponentem w postaci nazwy narzędzi były przedmiotem opisu w dwóch artykułach autorstwa E. Młynarczyk – jeden z nich dotyczył

paremiograficznym – *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* (dalej NKP<sup>4</sup>) – znajdziemy jednostki frazeologiczne (JF<sup>5</sup>) z komponentami: *plug* (42), *kosa* (26), *widły* (20), *cep* (20), *sierp* (20), *motyka* (15), *łopata* (10), *grabie* (12), *brona* (9), *radło* (3), *rydel* (2) – oraz nazwami partytywnymi – *lemiesz* (część pługa) i *bijak* (część cepów), a także nazwą służebną – *osełka* (do kosy)<sup>6</sup>.

Nazwy narzędzi powszechnie znanych w dawnych realiach wiejskich posłużyły, zgodnie z kognitywną zasadą znaczenia ucieleśnionego, do wyrażenia różnych sądów i obserwacji dotyczących spraw abstrakcyjnych, m.in. sprawiedliwości społecznej: *Doczeka się sierpa pokrzywa* (NKP II 996) 'złego kara nie minie'; relacji międzyludzkich: *Trafiła kosa na kamień* 'ktoś mądry, chytry, przebiegły musi się zmierzyć z podobnym do siebie przeciwnikiem' (SFzP); *Człowiek człowiekowi bywa i osą, i kosą* (NKP I 377); *Przygania motyka gracy, a oba jednacy* (NKP I 727); cech charakterologicznych: *To je kosa, a nie baba* (NKP I 43) 'o złej kobiecie'; trwałości uczuć: *Jedno rydel a motyka – ta ich rozerwać może* (NKP III 116) 'tak się kochają, że tylko śmierć ich może rozłączyć'; a nawet sposobu sprawowania funkcji publicznych: *Stary diabeł z nowymi widłami* (NKP I 436) 'o starym wójcie wybranym na nowo'. Niektóre przysłowia są bliskie sentencjom wyrażającym pewien rodzaj ogólnoludzkiej refleksji: *Nie wyorzesz jutra pługiem, nie dogonisz wczora cugiem* (NKP I 880); *Szczęście za pługiem nie chodzi* (NKP III 386).

W wielu jednostkach odzwierciedlenie znalazło stereotypowe kojarzenie chłopa/ rolnika z narzędziami rolniczymi, np. *Chłopu całe abecadło: plug, brona i radło* (NKP I 266). Paremia ta jest świadectwem postrzegania chłopstwa jako tej warstwy społecznej, dla której podstawowym i wystarczającym horyzontem poznawczym jest umiejętność pracy na roli przy użyciu odpowiednich narzędzi. W innych JF poprzez narzędzia wskazuje się niejako chłopu/ rolnikowi właściwe dla niego zajęcie, a pośrednio – miejsce w społeczeństwie, np. *Do kozice, do pługu chłopie* (NKP I 267); *Niech pan panem będzie, a z wygodą sługa, Bartosz do siekiery, a Maciek do pługa* (NKP I 64); *Chłopie, stul pysk, a do cepów* (NKP I 265); *Chłop rodzi się do cepu i sierpu* (NKP I 263)<sup>7</sup>.

---

językowego obrazu narzędzi rękodzielniczych (Młynarczyk 2014), drugi – metonimii jako podstawy obrazowania w połączeniach wyrazowych z nazwą narzędzi (Młynarczyk 2015).

<sup>4</sup> Rozwiązanie skrótów znajduje się na końcu artykułu. Lokalizację haseł w NKP oznaczam za pomocą schematu NKP I 237, w którym cyfra rzymska oznacza numer tomu, arabska – numer strony.

<sup>5</sup> Terminem jednostka frazeologiczna (w skrócie JF) posługuję się w odniesieniu do wszystkich nieswobodnych połączeń wyrazowych będących przedmiotem opisu w niniejszym szkicu. Przydawka *frazeologiczna* odnosi się do szerokiego rozumienia frazeologii jako zbioru jednostek multiwerbalnych obejmującego również przysłowia (Skorupka 1969).

<sup>6</sup> W obliczeniach nie zostały uwzględnione JF, w których narzędzia kojarzone są ze sferą pozarolniczą, np. *łopata* z grabarzem, *kosa* ze śmiercią lub z walką. W niniejszym opracowaniu (ze względu na jego ograniczone ramy) analizie zostaną poddane JF zawierające składniki obrazu świata w trzech fasetach: wygląd, funkcja narzędzi oraz praca wykonywana za ich pomocą. Nie omawiam tych, które ilustrują inne składniki obrazu świata, zatem liczba analizowanych jednostek jest mniejsza niż podana powyżej.

<sup>7</sup> Niektóre narzędzia stały się symbolami stanu chłopskiego, np. *sierp*, występujący obok *młota* symbolizującego robotników w godle ZSSR oraz w komunistycznej ikonografii

Analiza genetycznego znaczenia zgromadzonych jednostek i metaforycznego obrazowania w nich utrwalonego daje możliwość odtworzenia interesujących składników językowego obrazu świata<sup>8</sup> – realiów współcześnie nie zawsze dobrze znanych. W niniejszym szkicu bliższemu oglądowi zostaną poddane trzy najmocniej odzwierciedlone fasety językowego obrazu narzędzi: WYGLĄD, FUNKCJA oraz PRACA wykonywana za pomocą danego narzędzia.

Najwięcej zebranych JF zawiera komponent *pług* nazywający ‘narzędzie żelazne ciągnięte przez zwierzę pociągowe lub silnik, służące do orania, składające się z lemiesza odcinającego skiby ziemi i z odkładnicy kruszącej, i odkładającej te skiby’ (SJPD). W paremiach nie ma odniesień do wyglądu pługa<sup>9</sup>, utrwalone zostało natomiast postrzeganie pracy z tym narzędziem jako zajęcia wymagającego dużo siły, stąd porównanie *pracuje jak w pługu* (NKP II 1056) ‘ciężko’. Podobne konotacje ma wyraz *orka*, nazywający prymarnie czynność wykonywaną za pomocą pługa, a sekundarnie ‘ciężką, mozolną pracę’ (SJPD).

Paremie ilustrują konieczność odpowiedniego trzymania i prowadzenia pługa przez oracza (*chodzenie za pługiem*): *Kto się chce pługiem dorobić, niech sam za nim chodzi* (NKP II 968); *Oracz za pługiem chodzi, za oraczem wrona* (NKP II 736).

Silnie utrwalonym w paremiologii elementem rzeczywistości związanym z orką jest praca zwierząt, które musiały ciągnąć pług, co nazywano zwrotem *chodzić w pługu* (SJPD). Najczęściej występującą w paremiach nazwą zwierzęcia zaprzęgniętego do pługa jest *wół/wołek* ‘kastrowany buhaj hodowany jako zwierzę robocze lub opasowe’ (SJPD) *Każdy wołek sługa u swojego pługa* (NKP III 762); *Nie naigrać wół w pługu zmordowany* (NKP III 763); iron. *Żwawy jak wół w pługu* (NKP III 969); *Gdzie w stajence jałoszka, na podwórzu kokoszka, parę wołków u pługa, krówka jedna i druga, i dziewczyna jak malina: taka chata znajdzie swata* (NKP I 823); *Święta Gertruda, zaprzęgaj woły do pługa* (NKP I 611).

Innym zwierzęciem, którego siła była wykorzystywana przy orce, jest koń: *Koniowi pole, kierat a pług nie bardzo folgują radzi* (NKP II 126). Komponenty *wół* i *koń* występują w paremii ukazującej sytuację odwrotną do zwyczajowo utrwalonych *Wół do siodła, koń do pługa* (NKP III 764). Dwie JF wskazują, jakich zwierząt nie brano pod uwagę do pracy z pługiem – *Wolne kozy od pługu, szlachta od poboru* (NKP III 408), żart. *Wilka w pług, a on do diabła w ług* (NKP III 702), inna natomiast przypomina o twardych realiach chłopskiego życia – w razie pogorszenia sytuacji materialnej do pługa zaprzęgano kobiety *Jak siedlok<sup>10</sup> ni mo kóni, to za pługom babe góni* (NKP III 177).

---

przedstawiającej sojusz robotniczo-chłopski, czy pług – we fragmencie tekstu *Ślubów Jasno-górskich* autorstwa kardynała Stefana Wyszyńskiego, odczytywanych co jakiś czas w Kościele katolickim: *Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świętynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra* (Wyszyński 1956).

<sup>8</sup> Przyjmuję za J. Bartmińskim rozumienie językowego obrazu świata jako „zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci sądów o świecie” (Bartmiński 2006: 76).

<sup>9</sup> Kształt pługa stał się podstawą metaforycznego nazwania ewolucji narcziarskiej: ‘[...] sposób hamowania polegający na zbliżaniu ku sobie dziobów i oddalaniu piątek’ (SJPD).

<sup>10</sup> *Siedlak, siedlok – gwar*. ‘rolnik, gospodarz mający gospodarstwo rolne’ (NKP I 239).

Pług jest postrzegany jako narzędzie lepsze od innych, m.in. od włóki: *Zachciało się włóci, żeby pługiem była* (NKP III 727). *Włóka* to ‘narzędzie rolnicze składające się z kilku żelaznych lub drewnianych belek połączonych łańcuchami lub ciągłami, służące do ścinania cienkiej górnej warstwy gleby z jednoczesnym spulchnianiem i wyrównywaniem jej powierzchni’ (SJPD).

We frazeologii utrwalona została także nazwa części pługa – *lemiesz* ‘metalowe ostrze krojące ziemię’. Występuje ona jako komponent JF o biblijnej proveniencji *przekuć miecze na lemiesz*, w którym te metalowe przedmioty są ukazane – jak pisze S. Koziara w *Polskiej frazeologii biblijnej* – jako symboliczny znak pojednania (Koziara 2001: 183): *miecz* ‘dążenie do konfrontacji, wojny, konfliktów zbrojnych’, *lemiesz* ‘dążenie do pokoju, spokojnej pracy’.

W dwóch JF utrwalona została nazwa narzędzia służącego, podobnie jak pług, do przekrawania ziemi i obsypywania roślin – *radło*: *Niech nie stoi pług i radło, nam pracować wciąż przypadło* (NKP II 968); *Chłopu całe abecadło: pług, brona i radło* (NKP I 266).

Kolejność prac rolniczych wymagała po orce użycia brony, czyli narzędzia rolniczego w postaci kraty drewnianej lub żelaznej, opatrzonej w równomiernych odstępach zębami, służącego do spulchniania i oczyszczania roli oraz przykrywania siewu (SJPD). Ludowa mądrość nakazywała właściwy czas prac *Jak już zobaczysz rolę zieloną, dopiero ruszaj z pługiem i broną* (NKP III 67).

Pył suchej ziemi unoszący się za bronami uważano za zapowiedź dużych zbiorów: *Kiedy się za broną kurzy, będzie urodzaj duży* (SJPD); *Jak Wawrzyniec* (10 VIII) *burzy, to się za bronami kurzy* (NKP III 624); *Kiedy się za broną kurzy, to się i za kosą burzy* (NKP I 199). Jako trudność we właściwym spulchnieniu ziemi jedno z przysłów wskazuje dużą ilość perzu, czyli chwastu o długich, podziemnych pędach *Nie pomoże brona, kiedy rola zaperzona* (NKP I 200).

Kolejne narzędzia, których obraz odzwierciedlają zebrane JF, to kosa i sierp – służące do ścinania traw i zbóż.

Wyrazistą cechą kosi jest ostrość kojarzona z dosadnością (przenośnie *ostrością*) czyichś wypowiedzi: *ma język jak kosę* (NKP I 569) oraz z nagłym podcinaniem czegoś lub kogoś *padł jak kosą podcięty* (NKP II 765). W zebranych JF utrwalone zostały realia związane z koszeniem: podcinane rośliny układają się w pokosy leżące zazwyczaj równolegle do siebie – *Tęgo kosi moja kosa, od pokosa do pokosa* (NKP II 147), trawę najlepiej kosić rano, kiedy jest rosa – *Do piły trzeba siły, do kosi trzeba rosy* (NKP II 930), w trakcie koszenia można natrafić nie tylko na zboże czy trawę, ale także na twarde kamienie, które powodowały opór, o czym przypomina paremia *Siekierze się sęk umknie, a kamień kosie* (NKP II 169) oraz cytowana wyżej, mocno utrwalona JF *Trafiła kosa na kamień*. Koszenie kosą wymagało odpowiedniej siły, zajmowali się nim mężczyźni, którzy musieli dobrze pojeść, stąd porównanie *partyka* (‘pajda’) *chleba, jak chłopu do kosi* (NKP I 257). Kojarzenie z siłą sprawiło, że w ludowym obrazie świata narzędzie to postrzegano jako typowo męskie, dodające prestiżu, czego świadectwem jest JF zawierająca wyobrażenie czasu jako starca z kosą *Czas dziad, ale z kosą* (NKP I 355).



JF *Osta nie siecze, lecz kosa wecuje*<sup>11</sup> (NKP II 747) przypomina o narzędziu służebnym wobec kosa, zwanym *osełką* (*ostą*, *osełeczką*). Jest to 'kamień szlifierski z drobnoziarnistego piaskowca zwykle w kształcie podłużnej sztabki, używany do ostrzenia narzędzi metalowych; brus, ostrzałka' (SJPD). Regularne ostrzenie kosa jest czynnością niezbędną w efektywnym posługiwaniu się kosą.

Dużo mniejszym od kosa narzędziem, służącym również do ucinania, jest sierp. JF, w których sierp porównuje się z kosą – *Jeśli sierpem nie użnę, to kosą usiekę* (NKP III 191); *Gdzie sierp nie utnie, kosa nie ukosi* (NKP III 190), ilustrują ludowe przekonania na temat możliwości, jakie daje posługiwanie się każdym z tych narzędzi: kosą można usieć zdecydowanie więcej traw i zbóż, natomiast sierpem da się żąć w małych bądź trudno dostępnych miejscach, w których użycie kosa jest niemożliwe. Inne przysłowie – *Sierpa trzeba oziminnie, kosa się zejdzie jarzynie* (NKP II 758) – wskazuje, że dobór narzędzia uzależniano również od rodzaju zboża.

Najbardziej wyrazistą cechą wyglądu sierpa utrwaloną we frazeologii i paremiologii jest charakterystyczne półkoliste zakrzywienie metalowego ostrza osadzonego na drewnianym trzonku, co stało się podstawą metaforycznego wyrażenia: *sierp księżycy* (SJPD) 'księżyc w pierwszej i ostatniej kwadrze (gdy kształtem przypomina sierp)'; iron. *prosty jak sierp* (NKP II 1090) 'krzywy'; *chodzi jakby sierp połknął* (NKP I 282) 'skrzywiony, zgarbiony'; *wygląda jakby sierp połknął* (NKP III 798) 'ts.'; *Skrzyw się jak sierp i będę cierp* (NKP I 101); żart. *ciągnie jak z dupy sierp* (NKP I 308) 'z trudnością'. Sierp był postrzegany jako narzędzie poręczne, takie, którym można łatwo wskazać kierunek, stąd zapewne porównanie *jak sierpem rzucił (cisnął)* (NKP III 190) 'prosto, na przelaj' (*Do Krasnegostawu trakt jak sierpem rzucił*, Pot. IV 200<sup>12</sup>; *Pójdę prosto, jakby sierpem rzucił*, ibid. VI 172, SJPD).

Kolejne narzędzia, których nazwy stały się komponentami JF, widły i łopata, służące do nakładania, roztrząsania, rozrzucania jakichś substancji bądź materiałów, są do siebie podobne kształtem, ale różnią się zasadniczą, dolną częścią. Paremia *Biedny to robi widły, a bogaty to łopaty* (NKP I 103) żartobliwie ilustruje tę różnicę między widłami a łopatą – łopata ma jednolitą metalową powierzchnię („bogatszą, droższą”) w przeciwieństwie do „dziurawych” („biedniejszych”) wideł. Przeciwstawienie wideł i łopaty jest obecne również w innym przysłowiu ukazującym à rebours właściwe użytkowanie narzędzi: *Łopatą siano, widłami glinę zbierasz* (NKP III 175) 'wszystko na opak'.

Charakterystyczna cecha wideł – długie zęby – legła u podstaw JF *nogi jak widły* (NKP II 635); *z igły robić widły* (NKP I 795); *Zęby ma takowe jak widły gnojowe* (NKP III 841) ('brudne'). Ostatnia z JF przypomina, że w gospodarstwie domowym widły często wykorzystuje się do wyrzucania obornika, zwanego *gnojem*. Do tych realiów odnosi się również przysłowie *Przez kupę gnoju to i widły wychodzą* (NKP I 690). Funkcja wideł polegająca na wyciąganiu czegoś za ich pomocą utrwalona została w powiedzeniu *Bieda, że i widłami nie wyciągnie* (NKP I 96). Inną cechą wideł utrwaloną w paremiologii jest rzadkie rozstawienie zębów, co powoduje niemożność odpowiedniego, starannego ułożenia za ich pomocą jakiejś substancji. Związane

<sup>11</sup> *Wecować* 'ostrzyć coś przez pocieranie o rzemień, osełkę itp.' (SJPD).

<sup>12</sup> Dokumentację ze słowników przytaczam wraz z podaną tam i wyjaśnioną lokalizacją.

z tym konotacje niestaranności i niepełności są obecne w paremiach: *Widłami mu w głowie ułożono* (NKP I 563) 'głupi'; *To jeszcze widłami pisane* (NKP II 941) 'jeszcze niepewne, mało prawdopodobne'; *Szydły widły* (NKP III 422) 'groch z kapustą'. Inna jednostka o charakterze ironicznym pokazuje niemożność utrzymania wideł w pozycji pionowej bez wbicia ich w podłoże *Kłania się jak drąg, a stoi jak widły* (NKP II 635).

W wyglądzie łopaty charakterystycznymi cechami, utrwalonymi w paremiologii, są: wielkość ilustrowana poprzez porównanie jej do podobnej kształtem, ale dużo mniejszej, łyżki: *Po łyżce dali, a po łopacie wziyni* (NKP II 359) oraz szerokość metalowej części będąca podstawą porównań do wyglądu niektórych części ciała – zębów i języka: *zęby jak łopaty* (NKP III 841); *Skarżypyta z końca świata, co ma język jak łopata* (NKP III 205); *Skarżypyta bez kopyta, język lata jak łopata* (NKP III 205). Sposób posługiwania się łopataą kojarzono z prostotą, wręcz z topornością, o czym świadczą JF: *Wyłożyć jak na łopacie (talerzu, stole)* (NKP III 801); *Łopata/ palcem mu trzeba pokazać* (NKP II 901) oraz rzeczownik *łopatologia* (i jego derywaty – przymiotnik *łopatologiczny* i przysłówki *łopatologicznie*) 'wyjaśnienie, tłumaczenie czegoś w sposób prymitywnie prosty, jak gdyby przeznaczony dla mało domyślnych, mało rozgarniętych' (SJPD). Podobne skojarzenie dotyczyło sposobu ubierania się – *Na głowie strój, naokoło choć łopata stoj* (NKP III 333).

Kolejny przedmiot używany w pracach polowych, którego obraz utrwaliła frazeologia, *motyka* 'narzędzie ręczne w postaci kawałka płaskiego, ostrego żelaza (również kamienia, rogu itp.) osadzonego prawie prostopadłe na długiej drewnianej rękojeści [...]' (SJPD), była postrzegana jako krzywa, stąd porównanie *skrzywił się jak motyka* (NKP II 223). Motykę uważano za prymitywne narzędzie, a pracę wykonywaną przy jej pomocy za niewymagającą dużych umiejętności, stąd lekceważenie utrwalone w JF *Nie motykać to* (NKP II 526) 'nie zabieraj się do nie swojej pracy, której nie znasz; to nie takie proste'. Ironiczny charakter ma również powiedzenie *Motyka się rozigrzała* (NKP II 526) stosowane do niezgrabnego i powolnego człowieka zabierającego się do śpiesznej roboty. Przysłowie *Z jednego drzewa krzyż i motyka* (NKP I 494) utrwalające fakt, że zasadnicza część motyki powstaje z drewna, jest jednocześnie wyrazem przekonania, że pod względem materialnym duchowe symbole i proste narzędzia mają podobną wartość.

Charakterystyczną cechą innego narzędzia, grabi, są wystające cienkie kołki, zazwyczaj drewniane, nazywane *zębami*, postrzegane jako konieczny składnik tego narzędzia *Wóz przez<sup>13</sup> koła, chłop przez kobiety to tyle znaczy, co grabie przez zębów* (NKP III 769). Zęby grabi, zazwyczaj ciosane z grubsza, bez szczególnej dbałości o walory estetyczne, rozmieszczeniem przypominają ludzkie palce, stąd porównania *palce jak grabie* (NKP II 772) 'niezgrabne'; *ma ręce jak grabie* (NKP III 32) 'wielkie, niezgrabne i ciągnące ku sobie'.

Kolejnym narzędziem rolniczym, którego obraz zyskał odzwierciedlenie w polskiej paremiologii i frazeologii, jest *cep* (częściej w l. mn. *cepy*) 'narzędzie do ręcznego młócenia zboża, złożone z długiej, drewnianej rączki, zwanej dzierżakiem i przytwierdzonego do niej krótszego kija, bijaka' (SJPD). W jednostkach multiwerbalnych,

<sup>13</sup> *Przez* w cytowanym przysłowiu występuje w znaczeniu 'bez'.

szczególnie w porównaniach, zostały odzwierciedlone charakterystyczne cechy cepów: nieskomplikowana budowa – *proste jak budowa cepa* (zastyszane), wygląd (długie, proste, stosunkowo cienkie belki) – *nogi jak cepy* (NKP II 634), twardość – *twardy jak cep* (NKP III 551), *Kto się naje rzepy, to ma brzuch jak cepy* (NKP III 131) ‘twardy’. Pracę wykonywaną za pomocą cepów (młockę) kojarzono, dzięki równomiernym odgłosom, z mówieniem *jakby cepami młócił* (NKP I 234); *młóci językiem jak cepami* (NKP I 870). Paremia *Nie uczyłem się tego w szkole, ale przy cepach w stodole* (NKP III 402) odzwierciedlająca sąd, że praca fizyczna jest podstawą nabywania przydatnych życiowo umiejętności, ilustruje zarazem fakt, że miejscem młocki była stodoła, w której uderzano cepami o twarde podłoże<sup>14</sup>. Inna JF przypomina o dotkliwych skutkach niewłaściwego wykonywania pracy – *W nieprawym ręku cep, zamiast w zboże bije w łeb* (NKP III 39).

Ustabilizowane połączenia słowne pokazują również, że młócenie za pomocą cepów było postrzegane jako ciężka praca – *osłabiał jak cepy* (NKP II 747), niewymagająca jednak wysiłku intelektualnego czy przebiegłości, stąd konotacje będące podstawą obrazowania w JF – *Łgać, to nie cepem prac* (NKP II 346), *człowiek jak od cepa* (NKP I 378) ‘silny, ale bardzo niezgrabny, nieokrzesany’, utrwalone również w przenośnym znaczeniu słowa *cep* ‘głupiec’, używanym jako pogardliwe określenie jakiejś osoby.

Przeznaczenie narzędzi, sposób posługiwania się nimi, użyteczność w wykonywaniu poszczególnych prac polowych są w wielu ironicznych i żartobliwych JF ukazywane poprzez obraz ich nieprawidłowego użycia. Znaczenie ‘zachowywać się nierozsądnie’ wyrażają JF: *Grabiami ryby łowił, makiem ptaki strzelał* (NKP III 106); *Łowił ryby widłami, strzelał wilki gajdami* (NKP III 106); *Łopatą siano, widłami glinę zbierasz* (NKP III 175); *Szykowny jak z bronami do lasa* (NKP III 424); *Wyprawił się z maczugą do pługa* (NKP III 804); *Głupi żnie bez sierpa* (NKP III 938); *Wystrzelił jak z motyki* (NKP III 339); *Wyrwał się z conceptem jak z motyką na rzepę* (NKP II 112). W tę obrazowość wpisuje się również znane powszechnie do dziś *Porywać się/rzucać się/iść z motyką na słońce* ‘podejmować zadania niemożliwe do wykonania, przerastające czyjeś siły i możliwości’ (SFzP).

Za pomocą nieodpowiedniego użytkowania narzędzi można komuś wytknąć także nieprawdę *To je kiszka mazane, a grabiami naciągane* (NKP II 497) ‘nieprawda’ lub wykazać absurdalność bądź niestosowność sytuacji: *Grabiami ryb nie nachytosz* (NKP I 727); *Jak się rozleje, to ani grabiami nie zgrabi* (NKP II 758); *Idzie mu to jak z brónami w lesie* (NKP I 804); *Z żoną jak z broną w lesie* (NKP III 961).

Niektóre paremie obrazują niezgodne z przeznaczeniem użycia narzędzi – przedmiotów będących często w zasięgu ręki – jako broni używanej w rozmaitych sytuacjach wynikających z trudnych relacji międzyludzkich: *Kie baba do cie z grabiami, to ty do niej z cepami* (NKP I 38); *Albo siana stóg, albo widłami w bok* (NKP III 174); *Macocho widłami kocha* (NKP II 366), *Na plecach chłopca to się bijak* (‘krótsza część cepów’) *strzępi, a plecy całe* (NKP I 270).

<sup>14</sup> W stodole była to podłoga zwana *boiskiem* lub *klepiskiem*.

## Podsumowanie

Przytoczone w niniejszym opracowaniu połączenia słowne są językowym świadectwem niezwykle istotnej roli, jaką w świadomości mieszkańców wsi zajmowało pojęcie 'narzędzie' i jego konkretne realizacje służące konceptualizacji wielu różnorodnych treści, związanych nie tylko z wykonywaniem prac polowych, ale także z różnymi aspektami życia indywidualnego i zbiorowego.

Większość analizowanych frazemów należy już do recesywnej warstwy frazeologii. Do ich pełnego zrozumienia konieczna jest znajomość wyglądu i przeznaczenia narzędzi oraz niektórych prac polowych. Wiedza na ten temat, dawniej powszechnie znana, współcześnie często trudna do zrozumienia dla osób nieznających wiejskich realiów, stanowi treść presuponowaną w przysłowia i frazeologizmach. Analizując znaczenie genetyczne tych jednostek, można odtworzyć stereotypowo uproszczone cechy narzędzi, które były na tyle wyraziste, że stały się podstawą metaforycznego obrazowania. Są to m.in. charakterystyczne cechy wyglądu: wystające zęby grabi, zaokrąglony kształt sierpa, prosta budowa cepów, zakrzywienie motyki, szerokie rozstawienie igieł w widłach (zazwyczaj brudnych), „niepełnych” w stonsunku do szerokiej, jednolitej powierzchni metalowej części łopaty. Ważnym składnikiem obrazu narzędzi była ich funkcja, sposób wykonywania prac polowych za ich pomocą i odpowiednie ich kojarzenie: pługa z orką, brony ze spulchnianiem ziemi, kosy i sierpa z ucinaniem (odpowiednio – koszeniem, żęciem) traw lub zbóż, cepów z młocką, motyki z kopaniem, łopaty z nabieraniem i przenoszeniem ziemi lub materiałów sypkich, wideł z rozrzucaniem gnoju, siana albo słomy.

W analizowanych jednostkach widoczny jest punkt widzenia mieszkańca wsi, dla którego narzędzia miały przede wszystkim wartość użytkową. Multiwerbizmy odzwierciedlają przy tym wartościowanie, z którego wynika swoista hierarchia prac i związanych z nimi narzędzi: poważnie traktowanymi zajęciami były orka za pomocą pługa i koszenie kosą, natomiast za czynności proste, wręcz prymitywne, uważano młockę przy użyciu cepów czy kopanie motyką. Na ironiczne lekceważenie zasługiwał jednak przede wszystkim ten, kto posługiwał się narzędziami w sposób niewłaściwy.

Analiza zgromadzonych jednostek pozwala stwierdzić, że omówione pole tematyczne polskiego zasobu frazeo- i paremicznego jest kolejnym świadectwem związku między językiem i kulturą, w tym przypadku – głównie z różnymi aspektami kultury materialnej.

## Wykaz skrótów

NKP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski (t. I–III), S. Świrko (t. IV), Warszawa 1969–1978.

SFzP – A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa 2005.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969, <http://doroszewski.pwn.pl/wstep/100/> (dostęp: 02.06.2017).

## Bibliografia

- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J., 1984, *Słowotwórstwo rzeczowników*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia – Morfologia – Fonologia*, red. naukowy S. Urbańczyk; t. 2, R. Grzegorzczkova, K. Kallas, K. Kowalik, R. Laskowski, A. Orzechowska, J. Puzynina, H. Wróbel, *Morfologia*, s. 332–407.
- Grzegorzczkova R., Szymanek B., 1993, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 458–474.
- Jaros I., 2009, *Nazwy środków czynności w gwarach łączycko-sieradzkich. Studium słowotwórczo-leksykalne*, Łódź.
- Koziara S., 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków.
- Kucała M., 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław.
- Markowski A., 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Warszawa.
- Młynarczyk E., 2014, *Obraz narzędzi rękodzielniczych w polskich frazeologizmach i przysłowia*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” IX, s. 30–39.
- Młynarczyk E., 2015, *Nazwy narzędzi jako podstawa metonimicznego obrazowania w przysłowia* i w swobodnych połączeniach wyrazowych, [w:] *Linguo-cultural research on phraseology*, red. J. Szerszunowicz i in., Białystok, s. 225–238.
- Skorupka S., 1969, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne”, t. XIX, s. 219–226.
- Wyszyński S., 1956, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego*, <http://www.wyszynski.psur.pl/sluby.php> (dostęp: 31.05.2017).

## The image of agricultural tools preserved in Polish phraseology and paremiology

### Abstract

The object of analysis in this paper are fixedword combinations (phraseological units and proverbs) with components denoting names of agricultural tools. They were used to conceptualize numerous ideas connected not only with the appearance of tools and agricultural work done, but also with various aspects of individual and collective life. Most of the analysed phrasemes already belong to the recessive sphere of phraseology. In order to understand them completely, it is necessary to have some knowledge of what they look like, what purpose they served and what kind of work was done with their use, which is not always clear to people who don't know anything about the village reality.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.21

**Marceli Olma**

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Językowy autoportret malarza orientalisty w listach prywatnych Stanisława Chlebowskiego

**Słowa kluczowe:** Stanisław Chlebowski, korespondencja prywatna, język potoczny, lingwistyka kulturowa, idiolekt, językowy obraz świata

**Key words:** Stanisław Chlebowski, private letters, colloquial language, cultural linguistics, idiolect, linguistic picture of the world

Rękopiśmienna spuścizna wielopokoleniowej i zasłużonej w dziejach narodowej kultury rodziny Pawlikowskich z Medyki obejmuje wiele interesujących dokumentów życia rodzinnego, mieszcząc też liczne zbiory listów, a zatem tekstów użytkowych obsługujących zarówno sferę kontaktów prywatnych, jak też oficjalnych. Do najciekawszych pod względem wartości lingwistycznej, jak również niepozbawionych walorów poznawczych, kolekcji epistolarnych należy korespondencja Stanisława Chlebowskiego (1835–1884), zapomnianego dziś malarza orientalisty, który urodził się na Podolu, nauki pobierał w Odessie, Petersburgu i Monachium, potem przez dwanaście lat pracował na dworze sułtana w Stambule, by wreszcie osiąść na stałe w Paryżu, skąd na krótko przed śmiercią przeniósł się do zamieszkałej w Krakowie rodziny. Chlebowski słał listy do adresatów (krewnych, artystów, zleceniodawców), w Europie i w Ameryce, pisał głównie po polsku i francusku<sup>1</sup>. Najobszerniejszy ze zbiorów polskojęzycznych obejmuje 469 listów kierowanych do matki, sióstr oraz szwagra, nieporównywalnie mniejszą kolekcję (18 jednostek epistolarnych) stanowi korespondencja z J.I. Kraszewskim. Właśnie listy wchodzące w skład obu wymienionych zbiorów stanowią będą podstawę niniejszego omówienia, którego celem jest lingwistyczna rekonstrukcja sylwetki malarza-artysty oraz jego pracy twórczej. Rekonstrukcja ta zostanie przeprowadzona głównie na podstawie warstwy leksykalnej rozpatrywanych tekstów, w ustaleniu znaczenia wyrazów pomocne okażą się słowniki ogólne języka polskiego<sup>2</sup> oraz *Słownik frazeologiczny* pod red. S. Skorupki.

<sup>1</sup> Nie brak jednak kreślonych jego ręką zapisów w języku greckim i tureckim.

<sup>2</sup> Z uwagi na zakres czasowy, z którego pochodzi analizowany materiał, znaczenie przywoływanych leksemów precyzuje *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. W przypadku, kiedy leksykon ów rozpatrywanego hasła lub jego znaczenia nie notuje, przywołany zostaje *Słownik języka polskiego* tzw. warszawski.

W pewnych sytuacjach konieczne będą uwagi z zakresu morfologii a nawet składni, gdyż podsystemy te wspólnie z warstwą słownikową dają wyobrażenie o twórczej osobowości i pracy malarza.

Chlebowski w swoich listach niejednokrotnie wspomina o własnym zawodzie, stosując któryś z leksemów nazywających wykonywaną przez niego profesję. Może nieco dziwić ciesząc się stosunkowo niewielką frekwencją tekstową rzeczownik *malarz* (9x). Towarzyszące mu przydawki (*łapserdak, najpospolitszy, niby to*) świadczą mogą o zaniżonym poczuciu własnej wartości, tym bardziej że występują w listach kierowanych do Kraszewskiego, z którym Chlebowski korespondował w dosyć poważnym tonie, czego o listach familijnych powiedzieć nie sposób<sup>3</sup>:

...pocieszać staram się tem, że jak coś uczciwego namaluję i odznaczę się na świecie artystycznym, to może panna zechce łaskawiej spojrzeć na mnie, a teraz nie patrzy na łapserdaka malarza – 24 IV 1873 (do JIK)

...a co z tego będzie [...] Bóg jeden wiedzieć może – gdyż mam tyle doświadczenia artystycznego, że na miernym wykonaniu obrazu przy takim zadaniu poprzestać nie mogę a wyżej wnieść się... na to trzeba trochę więcej jak zdolności najpospolitszego malarza – 10 I 1875 (do JIK)

...od czasu jak zamieszkałem w Paryżu [...] tak się uczułem nizko i takim nieukiem wśród tyłu ludzi zdolnych w sferze artystycznej, że wstyd mi było wyznać, że i ja niby to także malarz – 23 XI 1879 (do JIK)

W listach słanych do rodziny w Krakowie leksemowi *malarz* towarzyszy w funkcji przydawki przymiotnik *sułtański*, który kontekstowo nabiera odcienia żartobliwego:

...niech znają i szanują malarza sułtańskiego, nim go z pałacu wypędzą – 10 II 1872

...na kolędę Wam posyłam 37 napoleondorów wytartych, z których 12 na osobę a jeden dla Waszej sługi – niech szanuje sułtańskiego malarza – 13 XII 1871

Daleki od podniosłego odcień stylistyczny ma jednokrotnie użyty rzeczownik *farbiarz* (znaczenie leksykalne: 'człowiek trudniący się farbieniem tkanin, nici, skór, itp.; właściciel farbiarni'), który kontekstowo jest synonimem leksemu *malarz*:

...nie wiem jak długo jeszcze będę nadwornym farbiarzem jego sułtańskiej mości – 11 III 1872

Najczęściej jednak Chlebowski posługuje się w odniesieniu do samego siebie formacją modyfikacyjną *malarzyk* (16x), przy czym sufiks *-i(y)k* służący w polszczyźnie także do tworzenia deminutywów pełni tutaj wyłącznie funkcję ekspresywną (Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel 1984: 367–368). Występujące w otoczeniu rozpatrywanego leksemu przydawki przymiotne: *biedny* (8x), *skromny* (1x), *bezdomny* (1x) zdają się potwierdzać poczynione uprzednio spostrzeżenia,

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty zachowują XIX-wieczną pisownię oryginału, drobne modyfikacje zostają wprowadzone wyłącznie w warstwie interpunkcyjnej, co ułatwia zrozumienie sensu niektórych zdań.

iż wykorzystane środki językowego wyrazu mają służyć autodeprecjacji (nierzadko chyba żartobliwej) ze strony piszącego.

...to już tylko Bóg wie, jeżeli go obchodzi biedny malarzyk na ziemi – 16 XI 1879

...przy tej okazji musiałeś pan przypomnieć sobie, że jest pomiędzy bisurmanami biedny malarzyk – 5 X 1875 (do JIK)

Diabełki by wzięli malarzyka a szkoda by było. Bo powiadają tutaj, że wcale może być ze mnie niezły malarzyk jak się trochę poduczę – 10 VI 1877

...ja bym się więcej nie dręczył, pozostawszy starym kawalerem i skromnym malarzykiem – 15 IX 1877

W odniesieniu do malarskiego fachu piszący używa rzeczowników: *robota* (19x), *zajęcie* (9x), *praca* (6x). O nagromadzeniu obowiązków malarskich przekonują niezbitcie wykorzystywane przez Chlebowskiego w funkcji przydawki przymiotnej lub rzeczownej leksemy: *kolosalna* (2x; w znac. 'bardzo duża, wielka, ogromna, olbrzymia'), *nad siły* (3x), oraz użyte przenośnie *masa* (3x), *gmach* (2x; w znac. przen. 'ogrom'), a zwłaszcza odznaczający się największą frekwencją *huk* (13x; w znac. przen. 'mnóstwo, zatrzęsienie, bardzo dużo'), np.:

...nie wiem kiedy skończę, gdyż to praca kolosalna i może nad siły – 25 X 1875 (do JIK)

...poszedłbym do pracowni, gdzie na mnie czeka huk zajęcia – 10 VI 1877

...a tu huk zaczętych robót na sztalugach, które są obstalowane – 28 IV 1877

Jeszcze pracy gmach – 18 XII 1872

...dopiero niedawno ukończyłem moje przeszłoroczne obrazy i teraz zaczynam nowe, co daje mi gmach zajęcia i tyle trzeba użyć sił, że aż straszno o tem pomyśleć – 28 VII 1880

Praca wykonywana w pośpiechu, pod presją zobowiązań finansowych i oczekiwań zleceniodawców (zwłaszcza w czasach służby na dworze sułtańskim) określana bywała przez piszącego mianem *katorżniczej* (tj. typowej dla katorżników – osób odbywających karę przymusowych ciężkich robót) lub nazywana zamienne *jarzmem* (czyli w znac. przen. 'ciężarem, brzemieniem, pętami, niewolą'). Nie bez powodu więc Chlebowski zwał siebie samego *wyrobnikiem* (tzn. 'człowiekiem wynajmującym się do pracy fizycznej, najemnikiem') albo *niewolnikiem* własnej *pracy*, np.:

Ja znowu decyduję się jarzmo moje nosić jeszcze jakiś czas – 12 III 1872

Kilka lat katorżniczej roboty – 27 II 1872

...jestem niewolnik pracy mojej – 30 VII 1877

...ja jestem wyrobnik, każda godzina drogą mi jest – 13 IX 1879 (do JIK)



By oddać natężenie wykonywanych prac oraz wyrzeczenia z nimi związane, piszący nierzadko (8x) wykorzystuje do tego celu zwrot frazeologiczny *przysiąść/przysiedzieć fałdów* ('pilnie, intensywnie pracować, nie odrywać się od pracy'), który jednorazowo zostaje poddany modyfikacji (Pajdzińska 1993), Chlebowski bowiem posługuje się rzeczownikową formacją deminutywną drugiego stopnia (*fałdeczki*):

Dlatego tak fałdów przysiaduję, że ani na krok z pracowni nie wychodzę – 3 IV 1872

Muszę fałdów przysiedzieć więcej jak kiedykolwiek, bo innych resursów jak moja praca nie mam – 21 I 1880

Ruszyłem się więc żwawo i fałdeczków tak przysiedziałem, że często od 5 tej z rana już byłem w pracowni – 15 VI 1881

W odniesieniu do wytworów swojej pracy Chlebowski najczęściej posługuje się leksemem *obraz* (39x) oraz jego derywatami modyfikacyjnymi (łącznie 34x). Rzeczownik *obraz* używany jest przez autora listów najpewniej wtedy, kiedy pisze on o płótnach znacznych rozmiarów, gdyż właśnie sceny batalistyczno-historyczne i motywy orientalne jego pędzla zwykle miały charakter wielkoformatowy. Oddaje to doskonale dłuższy cytat z listu do J.I. Kraszewskiego:

...dostałem pozwolenie od właściciela urządzić pracownię jak mi się podoba – ani mógł się domyśleć stary Ormianin jaki on cyrograf na siebie podpisał i co ja z jego domem zrobiłem. Kazałem wywalić sufit między trzecim i czwartym piętrem, czternaście pokoiów zrujnować, ogromne okna porobić jedno na ścianie bocznej, drugie w dachu, aby z tego urządzić pracownię, która chociaż bardzo duża, nie jest jeszcze zupełnie dostateczną do tak wielkiego obrazu, gdyż nie można się oddalić dosyć, aby cały obraz spokojnym okiem obejrzeć było można. Nastąpiły potem fabrykacja blejtramu, naciąganie płótna i ustawianie jego, do czego musiałem użyć trzydzieści sześć najsilniejszych ludzi [...] Dziś już obraz skomponowany i niemal cały podmalowany olejno na płótnie, które ma pięć metrów wysokości a jedenaście długości. Wkrótce się wezmę do szczegółowego malowania każdej postaci z natury – 10 I 1875 (do JIK)

W rozpatrywanej korespondencji w otoczeniu rzeczownika *obraz* dostrzec można najczęściej przymiotniki: *duży* (4x), *wielki* (3x), *kolosalny* (1x) oraz wyrażenia: *dużych rozmiarów* (1x), *duży dość* (1x), np.:

Ja jakiś kolosalny obraz robię – 25 V 1872

Zaraz po powrocie ze Stambułu zacząłem duży dość obraz. Jest to obraz nie ściśle historyczny, ale z dawnych czasów tureckich – 19 II 1873 (do JIK)

Wielokrotnie Chlebowski przeciwstawia swoje duże, ambitne obrazy, stanowiące istotę jego malarstwa, innym pracom plastycznym wykonywanym dla szybkiego, lecz koniecznego zarobku, nazywając je z uwagi ich na *małe/ malusieńkie/ malusienieczeczkie* czy *drobne* rozmiary *obrazkami* (23x), *obrazeczkami* (2x), *obraziczkami* (1x), a nawet jednorazowo w sposób przenośny *liliputami*:

Jednocześnie zapewne będę malować dużo małych wschodnich obrazków, które mi dają chleb codzienny – 5 IX 1873 (do JIK)

Na gwałt trzeba kończyć obrazki, które dadzą mi materiały do posmarowania kół abym do Was dojechał – 16 VII 1879

Pracuję wściekle, skaczę jak wiewiórka, nie przymierzając, z ogromnej drabiny do malusieńkich obrazeczków – 13 XI 1877

Ot parę dni temu jeden pan przyszedł prosić choć o malusienieczeczki obraziczek – 7 XI 1878

...dużo bardzo roboty aby skończyć obraz duży a przy nim kilkanaście liliputów – 10 XI 1877

Donosząc bliskim o swoich malarskich zatrudnieniach, Chlebowski używa jeszcze trzech innych formacji, którym nieobca jest wartość ekspresywna. Derywaty modyfikacyjne *obrazina* (1x) i *obrazinka* (3x) z uwagi na obecność sufiksów *-ina*, *-inka* mają odcień lekceważenia czy politowania (Grzegorzczukowa 1981: 55–56). Motywacji dla leksemu *smarowidełko* trzeba poszukiwać w jednym ze znaczeń potocznych czasownika *smarować* ('pisać, rysować itp. zwłaszcza w sposób niedbały, nieumiejętnie'). Występuje tu więc zjawisko dwojakiej ekspresywności: implicytnej (z uwagi na nacechowanie wyrazu fundującego) oraz eksplicytnej (kumulowany formant słowotwórczy z wykładnikiem deminutywności)<sup>4</sup>. Z całą pewnością tak nazywane prace nie znajdowały większego uznania w ocenie ich autora:

...bo skoro obraziny wyprawię, to zaraz Wam choć małą sumkę grosza poszlę – 28 XII 1880

Za małą obrazinkę wyprawioną za morze do Ameryki – 20 VII 1880

Jest to więc honor dla mojego smarowidełka – 21 VII 1877

W rekonstrukcji językowego autoportretu malarza nie może zabraknąć uwag na temat leksemów czasownikowych, które odnoszą się do podejmowanych przez Chlebowskiego czynności twórczych. Repertuar form i konstrukcji wyrazowych jest w tym zakresie dosyć szeroki, gdyż obok leksemu *malować* (38x) dostrzec można równoznaczne w stosunku do niego *smarować* / *wysmarowywać* (13x w znac. przenośnym 'malować w sposób nieumiejętny, niedbały') i *paćkać* (2x w znac. przenośnym 'źle, niedbale malować') np.:

Teraz maluję co dzień od zachodu słońca a w nocy aż niedaleko do ranka – 2 VI 1870

...potem malujemy, czyli paćkamy płótna, niby to studia – a to wszystko jest na kpinę, bo zaledwo chwil kilka na dzień pracujemy – 11 VIII 1880

Niestworzone dziwa wysmarowuję – 16 VI 1872

<sup>4</sup> Więcej szczegółów na temat zależności pomiędzy procesami derywacyjnymi z ekspresją w polszczyźnie znaleźć można w pracy S. Grabiasa (1981).

Niejednokrotnie Chlebowski posługuje się także w swoich listach czasownikami o znaczeniu ogólnym *pracować* (16x) i *fabrykować* (12x w znaczn. 'produkować coś masowo; iron., żart. 'klecić, robić co jako tako, robić coś mało wartościowego'). O ile jednak pierwszy z wymienionych jest kontekstowo synonimem czasownika *malować*, to drugi z nich zostaje mu przeciwstawiony jako leksem oznaczający malowanie na zamówienie, w pośpiechu, w dużych ilościach i bez szczególnego kunsztu oraz wysiłku:

Obrazy dzień i noc bez odpoczynku fabrykuję – 23 V 1872

Maluję, a raczej fabrykuję akwarelle – 14 X 1872

W kontekście malarstwa dziwić musi posługiwanie się przez nadawcę listów czasownikiem *kuć* (12x). Nie odnosi się on oczywiście do czynności typowych dla rzeźbiarza, lecz zwykle nabiera znaczenia przenośnego ('tworzyć co wytrwałą pracą, dużym wysiłkiem, mozolnie'), a tylko jeden raz w sposób przejrzysty odsyła do pracy kowala (o czym będzie mowa nieco dalej). Czasownikowi *kuć* towarzyszą pełniące różne funkcje składniowe rzeczowniki: *obrazy/ obrazki/ płótno* (w funkcji dopełnienia bliższego), *pędzel/ pędzelek* (w funkcji dopełnienia dalszego) lub wyrażenie przyimkowe *przy sztalugach* (w funkcji okolicznika miejsca):

Na intencją Krynicy siedzę i kuję przy sztalugach od rana do nocy – 18 V 1877

Od rana do nocy siedzę w pracowni i kuję moje dwa obrazki – 1 VIII 1879

Wiem że z nieba worki z pieniędzmi nie spadną do mojej pracowni, trzeba grosz po groszu zarabiać, kując płótno pędzelkiem – bd

Czasowniki *kiwać, machać, skrobać, uwijać się (pędzelkiem)* z uwagi na deminutywną formę dopełnienia rzeczownikowego informują o malowaniu w sposób żartobliwy, podobnie jak zmetaforyzowane konstrukcje *zabawiać się przy sztaludze<sup>5</sup>, używać spacerów po płótnie*:

...więc pędzelkiem kiwać muszę aż do końca mego żywota na tym świecie – 7 XI 1878

...od 6 tej rano do 6 tej wieczorem skrobać pędzelkiem po płótnie muszę – 25 III 1881

Trzeba będzie długo suchy chleb gryźć i pędzelkiem machać nim się choć część długów spłaci – 16 XI 1879

...resztę czasu będę zabawiać się przy sztaludze – 14 IV 1881

A spacerów innych nie używam jak tylko pędzelkiem po płótnie – 9 VII 1872

Jeszcze silniejsze zmetaforyzowanie dostrzec można w tych partiach listowych, w których piszący posługuje się słownictwem z pola semantycznego dotyczącego

<sup>5</sup> Warto w tym miejscu nadmienić, że zwrot *zabawiać się czymś* mógł jeszcze naówczas zachowywać znaczenie neutralne, oznaczając tyle, co 'zajmować się czym, pracować nad czym, żyć z czego' (SWil).

narodzin (czasownik *plodzić*; zwroty: *wydać na świat, być przy nadziei, wyleźć ze skorupki, wylizć z jajka*; rzeczowniki: *urodzenie, dziecię, gniazdeczko, kurczątko*), np.:

Tutaj nawet, przez moich blizkich znajomych nikt nie widzi moich robót, a przecież płodzę tego stosunkowo prawie tyle, co Pan swoim nieocenionym piórem – 7 XII 1878 (do JIK)

Przed kilką dni wydałem na świat nowy obrazek a teraz jestem przy nadziei i za kilka dni zapewne będzie urodzenie nowego dziecięcia – idzie to daleko szybciej jak w małżeństwie – bd

...znalazł się jeszcze jeden mały obrazek zaledwie na świat wydany jak kurczątko, które z jajka wylizie i jeszcze piórek nie ma – 12 II 1878

Robię nową kompozycją jednego dość ważnego obrazka ale jeszcze takowa tylko w jajku, ze skorupki nie wylazła, muszę więc w gniazdeczku gałdy przysiedzieć – 23 XII 1877

W kilku listach Chlebowski donosi bliskim o przebiegu i efektach swej pracy, relacjonując przy użyciu zdynamizowanych konstrukcji (z czasownikami *mordować, zabijać, kaleczyć, kłuć*) drastyczne sceny batalistyczne powstające na jego własnych płótnach, np.:

Morduję bez litości muzułmańskim pałaszem niewiernych giaurów i tak zawzięcie mordować będę aż dopóki mnie padyszach z pałacu nie wypędzi – 27 III 1870

Ja zaś od 7 mej z rana siedzę u sułtana i zabijam dla niego na płótnie kilku chrześcijan, najnielitościwiej ich kalecząc ostrą bronią, krew się leje tak, że aż z obrazu kapie – 13 I 1870

Robota moja awansuje szybko. Już zamordowałem mieczem muzułmańskim Warneńczyka a wkrótce zacznę kłuć Turków pod Wiedniem spisami husarzy skrzydlatych – 22 VIII 1870

Nadmienić wypada w tym miejscu, że Chlebowski poddaje surowej ocenie swoją działalność ukierunkowaną wyłącznie na finansowe korzyści. Świadczą o tym nie tylko wskazane formy służące wartościowaniu negatywnemu, ale także wypowiedzi, w obrębie których piszący sytuuje leksemy odnoszące się do malowania, pracy artystycznej i do samego artysty: *uczciwie, na serjo, po ludzku, dla ludzi* itp.:

Spieszno mi bardzo powracać do Stambułu i zaczynać mój wielki obraz – Bóg wie czy siły wystarczą, a chciałbym coś uczciwie namalować – 8 IX 1873 (do JIK)

Obrazki kończę na gwałt i to bardzo po ludzku uczciwie malując z modelami i w pracowni bez gości – 7 XI 1879

Pragnę okrutnie uczciwie i po ludzku zacząć malować dla ludzi a nie dla Turków – 2 II 1870

...ja się tu do pracy wzięłem na serjo [...] na ludzi może jeszcze wyjdę – 30 III 1877

Dopiero zacząłem pracować tak jak się należy uczciwemu artyście – 16 IX 1872

Kształt stylistyczny rozpatrywanych listów pozwala również wnosić na temat tempa oraz intensywności pracy Chlebowskiego. Według piszącego jego robota *idzie żwawo, aż kipi, awansuje* (przestarz. 'posuwa się naprzód'); on sam jest *szalenie* lub *diabelnie* (pot. 'bardzo, z odcieniem ekspresywności i intensywności') *zajęty*, maluje *z pośpiechem, wściekle* (czyli pot. 'z wielką energią; gwałtownie'), *na gwałt*, a nawet *na łeb na szyję* ('szybko, nie bacząc na nic'). Doznaje napadów *gorączki* lub *wścieklizny malarskiej*, *nie ma czasu w głowę się podrapać* i *mało diabełki go nie wezmą*. Do wymienionych środków wyrazu dodać należy wykorzystywane przez piszącego zwroty porównawcze: *maluje bowiem jak szalony, jak wariat, jak wściekły*, a nawet *kuję jak wściekły Cygan*<sup>6</sup>, *pracuje jak wół, jak negr, jak hamał* (z tur. 'tragarz, robotnik fizyczny'), *z pośpiechem, jakby ktoś stał za nim z kijem*, np.:

Napadła mnie po prostu gorączka malarska – 23 XI 1879 (do JIK)

Od trzech dni w pracowni robota idzie i aż kipi – 3 X 1877

Tak pracuję, że mało mnie diabełki nie wezmą – 22 XI 1877

Pracuję jak wół, po 12 godzin dziennie (z dodatkiem wieczora) – 15 I 1878

Dziś kuję jak wściekły Cygan – 9 XII 1877

Wściekle maluję jak się zawsze zdarza, czasu braknie i teraz na łeb na szyję muszę malować – 3 III 1877

Zapracowałem się tak, że świata bożego nie widzę a już taka to moja dola, że ja zawsze muszę pracować z pośpiechem jak gdyby kto stał za mną z kijem – 24 VII 1872

Teraz siedzę i pracuję jak negr aby ukończyć kilka obstalowanych obrazków – 12 IV 1877

...od dwóch dni cała robota przygotowana już ukończona i te dwa dni jak prawdziwy hamał od czwartej z rana do nocy pracowałem – 15 VI 1881

O intensywności wykonywanej przez malarza pracy świadczą również repetycje leksykalne i odnoszące się do czasu poświęcanego na malowanie wyrażenia typu *co dzień, dzień i noc, od rana do nocy, od wschodu do zachodu*, np.:

...maluję, maluję i maluję dzień i noc. Warneńczyk już wisi na ścianie a Sobański awansuje na sztalugach – 13 VII 1872

Napadła mnie malarska wścieklizna, wstaję do dnia przy świecach, zaraz ruszam do pracowni i maluję do śniadania. Po śniadaniu maluję, po obiedzie maluję i po kolacyi także bym malował. Ale kolacyi nie ma, a zdaje się że już prędko i śniadania i obiadu nie będzie, na takiego kapcana zjechałem – 17 XI 1872

Kuję i kuję moje obrazki, za parę dni kończę i oddaję – 7 VIII 1879

<sup>6</sup> O stereotypie Cygana w polszczyźnie, w tym również o kowalstwie, jako o jednym z nielicznych zajęć podejmowanych przez Cyganów, pisze R. Dźwigoł (2007: 18–19).

Zębami biorę się do Mahometa od wschodu do zachodu co dzień i na jesieni ukończę – 22 IV 1877

W kontekście wypowiedzi odnoszących się do znoonej i pospiesznej pracy malarza dostrzec można jego utyskiwania na wyczerpanie i zły stan zdrowia. Najczęściej informują o tym zwroty z imiesłowem *zmęczony/ umęczony* oraz leksemami przysłówkowymi w funkcji okoliczników stopnia *bardzo, okrutnie, diabelnie*. Niekiedy wypowiedzi te operują porównaniem lub sugestywnym opisem aktualnego samopoczucia, np.:

Zmęczony jestem bardzo, bo ciągle maluję – 27 I 1877

Jestem diabelnie zmęczony, wszystkie członki mnie bolą – 13 XII 1880

W tej chwili powracam zmęczony jak pies z drugiego końca świata [...] gdzie u Czartoryskiego caluteńki dzień malowałem antyki – 25 XI 1878

Ja zawsze rano wstaję a o zachodzie słońca dopiero składam broń, to jest pędzle i palec, więc wieczorem tak jestem zmęczony, że pisząc końca pióra już nawet nie widzę – 7 VI 1880

Dobranoc, chociaż to już nie noc a ranek – umieram ze zmęczenia i ruszam do pracowni – 4 IV 1878

O stanie własnego zdrowia Chlebowski potrafi też donosić z humorystycznym dystansem, wykorzystując konstrukcje porównawcze, aluzje do tekstów literackich i związków frazeologicznych oraz żartobliwe zdrobnienia:

...a nazajutrz z rana wstałem zdrów jak nieboszczyk Herkules – 9 VIII 1880

Co powiecie, jak ujrzycie biednego malarzyka, który i tak już jak stara czapla wygląda i od którego fortuna odwróciła się w taki sposób – 9 XII 1877

Nie wiem co dalej ze mnie będzie, bo już teraz tylko stara skóra na pokrzywionych kościach wisi a prędko zdaje mi się, że serce jak wahadło telepać się będzie między przeczystemi zioberkami – 4 II 1872

Autor rozpatrywanych listów wielokrotnie posługuje się słownictwem informującym o swojej egzystencji w Stambule czy w Paryżu. Przydawki rzeczownikowe i przymiotne odnoszące się do leksemu *życie/ żywot* konotują osamotnienie (*życie anachorety/ pustelnika*; *życie mnisze/ zakonnicze/ samotne*; *żywot coraz pustelniczszy*), brak swobody twórczej (*życie galernika/ niewolnika*) oraz brak stabilizacji (*życie cygańskie*):

Tak się już zasiedziałem, prowadząc życie galernika i pustelnika – 24 X 1878

Już zupełnie życie zakonnicze i samotne po dawnemu spędzam w mojej pracowni, zaczynając nowe, a kończąc stare obrazy – 13 I 1879

...zamyślane roboty, których mam dużo, gdyż od czasu jak zamieszkałem w Paryżu, pędzę żywot zupełnego anachorety i pustelnika – 23 XI 1879 (do JIK)

Czas jakiś mam zamiar cygańskie życie pędzić, więc nie chcę mieć ze sobą dużo rupieci  
– 29 XI 1872

Żywoć mój można powiedzieć że coraz pustelniczszym się staje – 10 XI 1877

Kilkakrotnie piszący używa zwrotu *zejść/schodź na...* w znaczeniu 'zbiednieć, zmarnieć', przy czym dopełnieniem owego zwrotu wbrew przyjętemu zwyczajowi są singularne formy rzeczowników *pies* i *dziad* oraz nienotowane w tym kontekście przez słowniki leksemy: *cygan* (w znac. 'człowiek prowadzący życie nieuporządkowane, beztroskie, włóczęga'<sup>7</sup>), *kapcan* (*przestarz.* 'człowiek ubogi, biedak') i *gałgan* (tu chyba w znac. *przestarz.* 'obdartus, nędzarz'):

... ja już zupełnie zacząłem schodź na psa – 17 III 1876

Ot szkoda, że ja już na dziada zszedłem i łapserdak jestem – bd

Na gałgana zszedłem, bylebym tylko pomalował więcej jak 14 godzin na dobę ot już i zaczynam chirłać i głowa i brzuszek bołą – 19 XI 1872

Już na starego dziada schodzę i jak kiedy do Krakowa przyjadę to gdzie niektóre panny ani zechcą patrzeć na takiego zgrzybiałego malarza – bd

Szczególnie na etapie planowanego ożenku ze znacznie młodszą od siebie panną pochodzącą z szanowanej rodziny krakowskiej Chlebowski nazywa siebie za pomocą nacechowanych pejoratywnie rzeczowników: *włóczęga* (4x), *drapichrust* (2x), *łapserdak* (2x), *efrant* (1x), *drab* (1x), *gołysz* (1x jako rzadki odpowiednik znanego polszczyźnie ukrajinizmu *hołysz* 'biedak'), *bankrut* (1x), np.:

To trzeba być samemu takim Cyganem, włóczęgą i drapichrustem, jakim ja się stałem przez mój żywot zawsze niepewny i koczujący – bd

...powiedzą, że m charłak, cygan, stary drab, bezdomny włóczęga, śmiałek i efrant – 22 IX 1877

Z największą jednak częstotliwością pod własnym adresem używa piszący leksemu *charłak* (18x chyba głównie w znac. 'biedak, nędzarz'), np.:

Byłem, jestem i będę charłak – 15 X 1877

Ja zawsze będę charłak bijący się z biedą i jutrem niepewnym – 15 IX 1877

Żal mi, że ja tak się popisać nie mogę, ale stary już charłak, nie odważam się na to okrucieństwo aby związać świat prześlicznej dziewczynie – bd

Na temat własnej kondycji finansowej Chlebowski wspomina niejednokrotnie, zamieszczając w listach formuły o różnym stopniu upowszechnienia w polszczyźnie i operując leksyką (*bieda*, *obszarpano*, *kuso* w znac. 'licho marnie, biednie') bądź frazeologią (*cienko prząść*, czyli 'być w biedzie') w sposób oczywisty informującą o materialnym niedostatku:

<sup>7</sup> Por. też: Dźwigoł 2007: 16–17.

Mnie bieda dobrze dusi – 18 XI 1879

Już bardzo obszarpano chodzę – 23 II 1870

A to już bardzo cienko przędę – 10 XI 1877

Kuso koło mnie i pieniędzy mieć nie mogę aż ukończę jaki amerykański obrazek – 24 IX 1878

W listach informujących o finansowych kłopotach nadawca rozpatrywanych listów wspomina też o swojej *goliznie* (3x w znacz. przen. 'braku pieniędzy, ubóstwie') lub donosi, iż jest *goły* (pot. 'biedny, niemający majątku'). Ten sam przymiotnik stanowi komponent funkcjonującego w języku polskim wyrażenia *goły jak święty turecki*. Chlebowski nie posługuje się przywołanym frazeologizmem w postaci kanonicznej, ale pomija komponent przymiotnikowy lub przywołuje wyrażenie w sposób aluzyjny (Pajdzińska 1993: 112–116; 174–186):

Gdyż sam goły jestem – 28 III 1872

Golizna taka, że już z Mahometem suchary gryziemy – 19 XI 1872

Golizna mnie ciągnie do Egiptu – 24 X 1872

Dziś jestem tak jak turecki święty – zatem trudno być hojnym – bd

Że za świętego tureckiego wychodzić nie warto – 10 XI 1877

## Podsumowanie

Jak starano się dowieść, Stanisław Chlebowski kreśli swój epistolarny autoportret, wykorzystując do tego celu przede wszystkim leksykę zaczerpniętą z pokładów polszczyzny potocznej, w sposób świadomy poddaje modyfikacji utarte połączenia wyrazowe, operuje sugestywnymi konstrukcjami porównawczymi, niekiedy też aluzyjnie przywołuje powszechnie znane związki frazeologiczne. W analizowanych listach zwraca uwagę bogactwo synonimów rzeczownikowych i czasownikowych odnoszących się do jego zawodowych zatrudnień. Piszący posługuje się znaczną liczbą derywatów ekspresywnych, które pozwalają domniemywać, iż był osobą skromną i powątpiewającą w wartość swojego malarstwa. Nie ulega również wątpliwości, że życie codzienne artysty wypełniała bez reszty, podejmowana w celach zarobkowych i wykonywana w pośpiechu, praca ujmowana w kategorii znoju i wysiłku fizycznego. W rozpatrywanym materiale dostrzec można również wiele dobitnych wypowiedzi świadczących o poczuciu osamotnienia i niepewności, wręcz niepokoju o byt najbliższych oraz własny. Chlebowski ponadto bardzo krytycznie oceniał swoje szanse matrymonialne, uświadamiając sobie bezlitosny wpływ czasu rzutujący na jego aparycję oraz stan zdrowia<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Jak się okazało, obawy malarza nie były bezpodstawne. Jego korespondencja urywa się raptownie we wrześniu 1881 roku. Wkrótce po ożenieniu się, wybudowaniu na kredyt pracowni w Paryżu i zakupie domu w Bretanii, 45-letni Chlebowski bowiem doznał rozległego paraliżu. Ostatnie trzy lata życia spędził wśród rodziny w Krakowie, umierając w 1884 roku.



Listy prywatne stanowią zawsze niepodważalny, bo wiarygodny i autentyczny, dokument po czasach, które je zrodziły (Skwarczyńska 1937), w taki sam sposób należy traktować spuściznę epistolarną nieznanego współczesnemu odbiorcy malarza orientalisty. Korespondencja prywatna Chlebowskiego daje wyobrażenie relacji emocjonalnych i finansowych łączących go z rodziną, pokazuje szczegóły jego pracy oraz zarobkowania, informuje o fascynacjach i przyjaźniach w środowisku artystycznym, warunkach życia w Stambule, w Paryżu i w Krakowie. Rozpatrywane listy ponadto, z uwagi na swój język odzwierciedlający sposób postrzegania i wartościowania otaczającej rzeczywistości przez piszącego, pozwalają wnosić na temat cech jego osobowości, wrażliwości i smaku estetycznego. W taki więc sposób rozważania nad korespondencją utrzymane w duchu założeń lingwistyki kulturowej stanowić mogą dopełnienie faktograficznych ustaleń poczynionych dotychczas przez historyków sztuki czy biografów „sułtańskiego malarza”.

### Wykaz skrótów

- PSB – *Polski Słownik Biograficzny*, red. W. Konopczyński i in., t. I–, Kraków 1935–
- SF – *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, red. S. Skorupka, t. I i II, wyd. 9, Warszawa 1999.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–IX, Warszawa 1958–1969.
- SWar – *Słownik języka polskiego (tzw. warszawski)*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SWil – *Słownik języka polskiego (tzw. wileński)*, red. A. Zdanowicz, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, t. I–II, Wilno 1861.

### Bibliografia

- Dźwigoł R., 2007, *Stereotyp Cygana w języku polskim*, [w:] *Romowie w Polsce – historia, prawo, kultura*, red. P. Borek, Kraków, s. 8–23.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Grzegorzczkova R., 1981, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- Grzegorzczkova R., Laskowski R., Wróbel H., 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- Olma M., 2017, *Epistolarny dialog Józefa Ignacego Kraszewskiego ze Stanisławem Chlebowskim wyrazem wzajemnych relacji i zainteresowań korespondentów*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VII, red. P. Borek, M. Olma, Kraków, s. 280–294.
- Pajdzińska A., 1993, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin.
- Skwarczyńska S., 1937, *Teoria listu*, Lwów.

## **Linguistic Self-Portrait of an Orientalist Painter in Private Letters of Stanisław Chlebowski**

### **Abstract**

The considerations set out in the article are the reason for the studies on idiolects of extraordinary creative persons of the past ages. The basis for the study is 487 private letters of a Sultan's painter – Stanisław Chlebowski (1835–1884), sent to the family settled in Krakow, and J.I. Kraszewski, living in Drezno. The aim of the discussion is the analysis of a linguistic layer of correspondence, including especially the lexical part and phraseology, which allow for a reconstruction of the artist-painter self-portrait – his self-assessment of own works, attitude towards art, creative work, signs of everyday life and social contacts of the sender. The examined means of linguistic discourse externalize the internal states of the writer, his emotional and evaluative attitude towards the presented content, especially himself.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.22

*Renata Przybylska*

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## Imię i jego formy w kręgach ziemiańskich – na materiale wspomnień

**Słowa kluczowe:** antroponimia, imiona w wersji nieoficjalnej, socjolingwistyka, język familijny, język polskiego ziemiaństwa

**Key words:** anthroponymy, informal forms of names, sociolinguistic, language in family, language of Polish landed gentry

W codziennych potocznych kontaktach społecznych między znajomymi najczęściej stosowanym środkiem identyfikowania osób jest imię, używane przede wszystkim w jakiejś wersji nieoficjalnej, mniej lub bardziej odbiegającej od oficjalnej postaci urzędowej, metrykalnej. Polszczyzna dzięki bogactwu technik derywacyjnych umożliwia tworzenie bardzo wielu nieoficjalnych wariantów imienia. Wybór jednego z nich i zakres użycia jest, jak się wydaje, skorelowany z wieloma czynnikami: środowiskiem społecznym (rodzina, krąg dalszych znajomych, praca), warstwą społeczną (np. charakterystyczne dla rodzin ziemiańskich formy typu *Al* od *Aleksander*, *Jul* od *Julian*, *Nik* od *Nikodem*), regionem geograficznym (np. zasięg form typu *Kazek*, *Józek* a *Kazik*, *Józik*<sup>1</sup>), podziałem miasto – wieś (np. pochodna od *Maria* forma *Maryna* uchodzi za gwarową (por. Bubak 1993), podobnie *Jontek* od *Antek*), wzajemnym stosunkiem interlokutorów (warianty „ciepłe” imion a ich warianty neutralne lub zgrubiałe, np. *Staś*, *Staszek*, *Stach*), różnicą wieku (np. formy dziecięce: *Isia*, *Józinek*), aktualną postawą uczuciową w danej rozmowie i intencją komunikacyjną (formy dystansujące i formy skracające dystans, np. *Panie Stanisławie!* wobec *Panie Staszku!*), a też i modą (np. współczesne formy stylizowane na angielski typu *Arti* od *Artur*, *Pati* od *Patrycja*) itd.

Używanie określonych form nieoficjalnych imion jest też związane z danym okresem historycznym. W związku z tym interesującą rzeczą byłoby przyjrzeć się bliżej i opisać, jak z biegiem historii zmieniały się formy nieoficjalne imion używanych w Polsce, tzw. ogólnie zdrobnienia. Zagadnienie to czeka na szersze opracowanie.

---

<sup>1</sup> Zaręba (1957) twierdzi, że niektóre przyrostki występujące w imionach ludowych są geograficznie określone, np. przyrostek *-ik* występuje na pograniczu czesko-słowackim i na pograniczu wschodnim.

W tym tekście zajmę się pod tym względem przeszłością polskich imion najbliższą, mianowicie początkiem wieku XX i okresem międzywojennym. Wykorzystam jako źródło materiału imienniczego wspomnienia Anny Rey Konstantowej Potockiej (ur. w 1925), wydane w 2011 r., książkę wspomnieniową Jarosława Iwaszkiewicza *Książka moich wspomnień*, powstałą w 1941 roku oraz pierwszy tom monografii Romaniuka poświęconej Iwaszkiewiczowi, wydany w 2016 r. Pozyskany materiał ilustruje obyczaje imiennicze panujące w rodzinach ziemiańskich i arystokratycznych na polskich Kresach, jest więc już jakoś geograficznie i społecznie zdeterminowany. Jest jednak na tyle bogaty, że pozwala wskazać główne modele słowotwórcze nieoficjalnych wariantów imion popularne w tamtych czasach i w tamtych kręgach. Ponieważ kultura ziemiańska znalazła swą kontynuację w powstałej później warstwie społecznej inteligencji, śledzenie jej obyczajów tłumaczy późniejsze i współczesne wzorce językowe, których nosicielem przez lata była właśnie inteligencja. Warto zaznaczyć, że wśród zdrobnień imion używanych w Polsce są takie, które reprezentują pewien standard i pozwalają mówiącym po polsku dość jednoznacznie odtworzyć na podstawie zdrobnienia formę oficjalną podstawową, jak i takie, których postać dalece odbiega od standardu i nie pozwala zidentyfikować odpowiadającego im imienia oficjalnego. Standardowe są np. nieoficjalne imiona męskie z zachowaną początkową częścią imienia i z dodanym sufiksem *-ek*, np. *Franek*, *Piotrek*, *Wojtek*, a niestandardowe np. *Al* od Aleksander, czy *Adzio* od *Władzio*, a to od *Władysław*. Obyczaje imiennicze w badanym kręgu społecznym dalece wykraczały poza banalne standardy.

Przedstawię najpierw imiona męskie. Ówczesne formy zdrobnień wykorzystują następujące typy słowotwórcze:

1. Z sufiksem *-ś*: *Adaś*, *Antoś*, *Ignas*, *Jaś*, *Jaroś*<sup>2</sup>, *Krzyś*, *Michaś*, *Miś* od *Michał*, *Ryś*, *Staś*, *Zdziś*, rzadziej dziś używane: *Cześ* od *Czesław*, *Leś* od *Oleś* a to od *Aleksander*; *Moryś* od *Maurycy*. Sufiks dodawany jest do nagłosowej części imienia kończącej się na jakąś samogłoskę, pozostawiając po ucięciu i odrzuceniu reszty formy podstawowej, np. *Krzy[sztof] – Krzyś*.
2. Z sufiksem *-uś*: *Ferduś* od *Ferdynand*, *Mikuś* od *Mikołaj*.
3. Z sufiksem *-iś*: *Heniś* od *Henryk*.
4. Z sufiksem *-yś*: *Maryś* (I)<sup>3</sup>.
5. Z sufiksem *-cik*: *Domcik* od *Dominik*, *Kocik* od *Konstanty*.
6. Z sufiksem *-utek*: *Felutek* od *Felicjan*.
7. Z końcówką palatalizującą *-o* w funkcji formantu: *Cesio* (I), *Edzio*, *Franio*, *Gracio* (I) od *Gracjan*, *Gucio* (I) od *August* lub *Gustaw*, *Henio* (I), *Józio*, *Kazio*, *Tadzio*, *Wacio* od *Wacław*, *Wiesio*. Końcówka ta dodawana jest do nagłosowej uciętej części imienia podstawowego zakończonej na spółgłoskę, która podlega zmiękczeniu. Należy tu też dziś już raczej niestandardowe *Janio* (od *Jan*) i *Tonio* (I) od *Antoni*.
8. Z sufiksem *-cio*: *Kocio* od *Konstanty*, *Romcio* (I).

<sup>2</sup> Tak zdrobniale mówiła do Jarosława Iwaszkiewicza matka i niektórzy najbliżsi w rodzinie.

<sup>3</sup> Dużą literą I w nawiasie oznaczone są formy wyekscerpowane ze wspomnień Iwaszkiewicza.

9. Z sufiksem *-ek* nienacechowane emocjonalnie formy typu *Antek, Kostek, Ludek* – od *Ludwik, Włodek, Włodek, Wojtek, Zbyszek*, w których sufiks dodawany jest do odpowiednio skróconej podstawy.
10. Z sufiksem *-ik*: *Józik (I), Harik (I)* od obcego imienia *Harry*.
11. Formacje bezsufiksalne skrócone do nagłosowej części imienia podstawowego z końcówką zerową: *Al* od *Aleksander, Jul* od *Julian, Nik* od *Nikodem, Sewer* od *Seweryn, Stan* od *Stanisław*.
12. Skrócone do nagłosowej lub rzadziej innej części imienia podstawowego z końcówką *-o*: *Bolo* od *Bolesław, Felo (I)* od *Felicjan, Tolo (I)* od *Witold*.
13. Formacje powstałe przez ucięcie z formy podstawowej części nagłosowej, z sufiksem *-ek*: *Biniek (i)* od *Albin*.  
Z rzadkich form imion męskich warto wspomnieć formę *Józiek* przytaczaną przez Romaniuka z listu Jarosława Iwazkiewicza do Romana Sędzikowskiego z dnia 2 lipca 1912 r.

Jeśli chodzi o imiona żeńskie, to ówczasie popularne typy słowotwórcze zdrobnień przedstawiają się następująco:

1. Z sufiksem *-sia*: *Basia* od *Barbara, Cesia* od *Cecylia, Felisia (I)* od *Felicja, Masia* od *Maria, Stasia(I)* od *Stanisława, Zosia* od *Zofia*.
2. Z sufiksem *-usia*: *Anusia* od *Anna, Danusia* od *Danuta, Halusia* od *Halina, Kostusia* od *Konstancja*.
3. Z sufiksem *-nia*: *Frania (I)* od *Franciszka, Jadwinia* od *Jadwiga, Jania* od *Janina, Senia (I)* od *Seweryna, Terenia* od *Teresa, Zonia* od *Zofia*.
4. Z sufiksem *-inka*: *Józinka* od *Józefina*.
5. Z sufiksem *-utka* : *Reniotka* od *Renia, a to od Renata*.
6. Z sufiksem *-cia*: *Anielcia* od *Aniela, Halcia, Helcia* od *Helena, Julcia* od *Julia, Lorcja* od *Eleonora, Otylcia (I)* od *Otylia, Sewercia* od *Seweryna, Wercia* od *Weronika, Zońcia* od *Zofia*. Ten typ spieszceń można też interpretować jako rezultat derywacji paradygmatycznej za pomocą końcówki *-a* od formy obiegowej danego imienia z sufiksem *-ka*, potraktowanej jako podstawa derywacji, np. *Halcia, Helcia* od *Helka* a to od *Helena, Julcia* od *Julka* a to od *Julia, Lorcja* od *Lorka*, a to od *Eleonora, Sewercia* od *Sewerka*, a to od *Seweryna, Wercia* od *Werka*, a to od *Weronika, Zońcia* od *Zońka*, a to od *Zofia*.
7. Z palatalizacją w funkcji formantu w skróconej podstawie por. *Benia* od *Benedykta, Izia* od *Izabela, Jadzia* od *Jadwiga, Jania* od *Janina, Kazia* od *Kazimiera, Krysia* od *Krystyna, Renia* od *Renata*, rzadziej w podstawie nieskróconej: *Anecia* od *Aneta, Rózia* od *Róża, Marcia (I)* od *Marta*.
8. Formacje bezsufiksalne skrócone do nagłosowej części imienia podstawowego z końcówką *-a*: *Alda* od *Aldona, Dora (I)* od *Teodora, Gaba* od *Gabriela, Hala* od *Halina, Ida* od *Idalia, Ira* od *Irena, Iza* od *Izabela, Jaga* od *Jadwiga, Julia* od *Julia, Pela* od *Pelagia, Rena* od *Renata, Stefa* od *Stefania*.
9. Formacje bezsufiksalne powstałe od formy podstawowej przez ucięcie jakiejś jej części nagłosowej: *Nina (I)* od *Janina, Lena* od *Helena*.
10. Formacje bezsufiksalne powstałe od formy z końcówką *-ka* przez ucięcie jakiejś jej części nagłosowej: *Atka* od *Beatka*, a to od *Beata*.

11. Formacje bezsufiksalne powstałe przez ucięcie jakiejś części śródgłosowej formy podstawowej *Cyla* od *Cecylia*, *Jota* od *Jolanta* lub przez ucięcie w śródgłosie innej formy zdrobniałej *Betka* od *Beatka*; *Janka* od *Joanka*, a to od *Joanna*.
12. Formacje bezsufiksalne pochodne od formy spieszczzonej imienia, powstałe przez ucięcie jakiejś jej części nagłosowej: *Renia* od *Terenia*, *Wisia* od *Jadwisia*, *Inia* od *Jadwinia*, *Rysia* od *Marysia*, *Tusia* od *Martusia* czy jak wyżej *Lorcia* od *Eleonora*.
13. Z sufiksem *-ka* żeńskie imiona obiegowe tworzone od podstawy, zwykle skróconej: *Halka* od *Halina*, *Lilka*, *Ludka* od *Ludwika*, *Lonka* od *Apolonia*, *Norka* od *Eleonora*, *Krystka* od *Krystyna*, *Tereska* od *Teresa*, (tu akurat nie ma skrócenia), niemające jakiegoś bardziej czułego ładunku emocjonalnego. Te z sufiksem *-ka*, które mają podstawy nieskrócone i są więcej niż dwusylabowe, wybrzmiewają jako spieszczenia: *Elżbietka* od *Elżbieta*, *Idalka* od *Idalia*, *Izabelka* od *Izabela*, *Paulinka (I)* od *Paulina*. Wydzźwięk imienia zgrubiałego mają natomiast formy z sufiksem *-ka*, ale pochodne od podstawy zdrobniałej, takie jak: *Maryśka* od *Marysia*.
14. Ciekawe są formy imion bez charakterystycznej dla deklinacji żeńskiej końcówki *-a* w mianowniku: *Maryś* od *Maria*, *Peluś* od *Pelagia*, czyli tworzone sufiksem spieszczającym z pochodzenia męskim: *-ś* lub *-uś*<sup>4</sup>.

Z osobliwości w zebranych materiale zwraca uwagę forma *Lu* od imienia Helena, tak skomentowana: „Helena, zwana przez przyjaciół z francuska «Lu» (w ten sposób też podpisywała listy)” (Romaniuk 2012: 180). Intymną formą zwracania się Iwaszkiewicza w jego listach do żony Anny jest m.in. rzadko spotykana *Hanuśka*.

Podstawą dla dużej liczby form nieoficjalnych, w tym nieraz bardzo oryginalnych, jest zwłaszcza imię *Maria*, jedno z najpopularniejszych imion żeńskich w Polsce, od którego pochodzą odnotowane przez Annę Potocką następujące postacie potoczne imion jej krewniaczek i powinowatych: *Marysia*, *Marynia*, *Maryńcia*, *Maryszka*, *Maryśka*, *Maryjka*, *Masia*, *Mania*, *Maryś* i *Meryś* – to ostatnie, jak pisze autorka, wymawiane z angielska przez wuja Anglika. Do tego zbioru można jeszcze dorzucić imiona z naszych dwóch pozostałych źródeł, dotyczących rodziny i powinowatych Iwaszkiewicza: *Marynka*, *Maryjka*, *Myńcia*, *Misiunia*. Warto zwrócić uwagę na fakt, że we wspomnieniach Anny Potockiej pojawia się też *Mańka*, ale ta forma imienia jest związana ze służącą pochodzącą ze wsi. Widać więc, że prawdopodobnie pewne zdrobnienia imion metrykalnych w historii polszczyzny były charakterystyczne dla warstw wyższych, a pewne, inne – dla ludu, zwłaszcza ludności wiejskiej<sup>5</sup>. Drugim, niezwykle w Polsce popularnym imieniem żeńskim, od którego urabia się wiele form pochodnych, jest *Anna*. Jarosław Iwaszkiewicz w swoich wspomnieniach wymienia swoje ciotki, wszystkie Anny, które dla rozróżnienia stale nazywano określoną formą imienia: *Nula* (od *Anula*), *Nulka* (od *Anulka*), *Nucia*, *Nuńcia*, por. „Helena z córką Anną Kruszyńską (zwana Nulką – w odróżnieniu od Nuli – Anny Szymanowskiej,

<sup>4</sup> Formy te mają oparcie w formacjach ekspresywnych wśród rzeczowników pospolitych typu *córuś*, *mamuś*.

<sup>5</sup> Badania nad imionami ludowymi prowadził Zaręba (1957), który ostatecznie zgromadził w swym materiale ponad 100 przyrostków, po połowie przypadających na imiona męskie i imiona żeńskie.

Nuńci – jej matki, Anny z Taubów, i Nuci – Anny Iwaszkiewiczówny) zamieszkała w domu siostry w Elizawetgradzie” (Romaniuk 2012: 69). Formy te są już trudne do powiązania z podstawą *Anna* i właściwie stały się przezwiskami rodzinnymi.

Sytuacja, gdy wiele osób w danej rodzinie nosiło to samo imię, rodziła oczywiście zapotrzebowanie na jakiś inny środek identyfikacji. Stąd między innymi w rodzinach ziemiańskich pojawiały się przezwiska – jedne były motywowane jako imieniem, inne utworzono, inspirowane czymś innym. Jak się wydaje, zwłaszcza panie noszące imię *Maria* – a było ich bardzo dużo – otrzymywały dla odróżnienia jakiegoś przezwisko lub przypisywano im już na stałe pewną wybraną określoną formę od imienia *Maria* pochodną. Wspominane przez Annę Potocką Marie to osoby określane jako: *Mucha* (Maria Szaszkievicz), *Mimi* (Maria Lubecka), *Mika* (Maria Zamowska), *Mimi* (Maria Skórzewska), *Mrówka* (Maria Michałowska), *Myszka* (Maria Dynowska), *Enia* (Maria Podhorska), *Rysia* (Maria Romer), *Masia* (Maria Rey), *Maryńcia* (Maria Rey), *Marynia* (Maria Rey), *Maryśka* (Maria Sierakowska), *Maryszka* (Maria Mycielska), *Maryjka* (Maria Grocholska), *Mania* (Maria Rey)<sup>6</sup>. Wśród mężczyzn powtarzało się często np. imię *Stanisław*, dlatego odróżniano Stanisławów, jednego mianując już na stałe *Stachem*, innego *Stanem*, a jeszcze innych kolejno identyfikowano jako *Misia*, *Mikiego* itd.

Taką ustaloną jedną wybraną formę imienia powiązaną z daną osobą można uznać za rodzaj nazwy własnej w klasyfikacji antroponimów sytuujący się pomiędzy przezwiskami a imionami.

Zauważmy, że istotą derywacji form nieoficjalnych imion jest z jednej strony sufiksacja, z drugiej skracanie imion podstawowych jako technika samodzielna lub połączona z sufiksacją. Natomiast wyraźnym wskaźnikiem ładunku ekspresywnego zawartego w imieniu jest obecność w nim spółgłosek zmiękczonej powstałych w wyniku derywacji od form podstawowych. Rezultatem jest powstanie liczego zbioru, w którym można wyróżnić dwie warstwy: po pierwsze spieszczenia o znacznym ładunku emocjonalnym ciepła i serdeczności, po drugie formy obiegowane, dziś już pozbawione waloru hipokorystyczności, funkcjonujące jako jedynie formalne deminutywa (Malec 2001: 68; Przybylska 2007). Dla współczesnej codziennej komunikacji szczególnie przydatne są owe formy obiegowane, nieekspresywne, neutralne, ale zarazem nierazące oficjalnością. Wkraczają one bowiem coraz szerzej do sfery komunikacji publicznej i kontaktów także oficjalnych. Jednak interesujące jest na przykład to, że formy spieszzone męskie były używane w rodzinach ziemiańskich nie tylko do małych chłopców, ale także później, gdy dorośli, już do dojrzałych mężczyzn. We wspomnieniach Marii Potockiej jej krewni przez całe życie kryją się

---

<sup>6</sup> Na ogromny potencjał polskiego słowotwórstwa, pozwalający tworzyć długie szeregi spieszczonych czy po prostu innych form od imienia oficjalnego, zwłaszcza takiego jak np. *Maria* czy *Katarzyna* zwraca uwagę w swej pracy porównującej pod tym względem polskie skrypty kulturowe z angielskimi Anna Wierzbicka, pisząc: „Dla przykładu polskie imiona, takie jak *Maria* czy *Katarzyna*, posiadają mnóstwo zdrobnień, z których każde wyraża specyficzny stosunek emocjonalny i nastawienie do adresatki: *Maria* – *Marysia*, *Marysieńka*, *Marychna*, *Marysiulka*, *Marysik*, *Marysiatko*, *Maryśka*, *Marysieczka*...” (Wierzbicka 1999: 167). Jak widać, do tego długiego szeregu można dodać kolejne nowe formy udokumentowane w badanym tu materiale.

często pod imionami, które my dziś uznalibyśmy za właściwe tylko w kontaktach z małymi dziećmi.

Oprócz opisanych wyżej technik derywacyjnych, które da się ująć w pewien porządek, obserwujemy w badanym materiale tworzenie form nieoficjalnych imion w sposób nieprzewidywalny i wysoce nieregularny. Z imienia podstawowego bowiem może się czasem ostać w formie pochodnej zaledwie jedna lub dwie charakterystyczne głoski, np. *Fruzia* (I) od *Eufrozyna*, *Zioka* (I) od *Zofia*, *Lulek* (I) od *Leon*, *Tolek* od *Antoni*, *Imuś* od *Hieronimuś*, a to od *Hieronim*.

Niestandardowe, rzadkie wersje imion w komunikacji językowej funkcjonują już właściwie jako przezwiska. Trzeba dopiero dodatkowej wiedzy o ich nosicielu, aby skojarzyć ich niespotykaną nieoficjalną formę z tym, jak brzmi forma podstawowa imienia, metrykalna. Z tego względu do istniejących spisów imion używanych w Polsce warto by może opracować alfabetyczny spis wszystkich możliwych form pochodnych, z ewentualną metryczką wskazującą na ich zasięg geograficzny i społeczny oraz chronologię.

Badanie niepodstawowych form imion w przekroju historycznym nie tylko odświeża charakterystyczny w tym zakresie koloryt danej epoki. Może też tłumaczyć genezę innych nazw własnych od takich właśnie form nieoficjalnych pochodnych. Jak wiadomo bowiem, to między innymi od imion – i to w ich różnej wersji – powstawały w dalekiej przeszłości inne onimy, zarówno nazwiska, jak i różne nazwy topograficzne.

## Źródła

- Iwaszkiewicz J., 2010, *Książka moich wspomnień*, Poznań.  
 Potocka Rey A., 2011, *Przez góry, doliny... Wspomnienia*, Łomianki.  
 Romaniuk R., 2012, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. I, Warszawa.

## Bibliografia

- Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław–Warszawa–Kraków.  
 Kucala M., 1996, *Franciszek i inne imiona na -ek*, „Język Polski” LXXVI, s. 248–253.  
 Łysakowski T., 2005, *Wpływowe osoby. Gramatyka i perswazja*, Warszawa.  
 Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.  
 Przybylska R., 2007, *Obiegowe formy imion – chaos czy system?* [w:] *Literatura i język wczoraj i dziś*, red. E. Błachowicz, J. Lizak, Rzeszów, s. 97–103.  
 Przybylska R., 2016, *Imiona i przezwiska w rodzinie ziemiańskiej – na marginesie wspomnień Anny Rey Potockiej*, [w:] *Lingua et gaudium, Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Janowi Miodkowi*, red. M. Zaśko-Zielińska, M. Misiak, J. Kamieniecki, T. Piekot, Wrocław, s. 291–296.  
 Umińska-Tytoń E., 1986, *Sposoby tworzenia form pochodnych od imion chrzestnych*, „Onomastica” XXXI, s. 87–114.  
 Wierzbicka A., 1999, *Emocje. Język i „skrypty kulturowe”*, [w:] *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, Warszawa, s. 163–188.



Wróbel H., 1973, *Schematy słowotwórcze polskich hipokorystyków*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 35, Katowice, s. 27–48.

Zaręba A., 1957, *Polskie imiona ludowe*, „Onomastica” III, s. 129–178.

Zaręba A., 1959, *Polskie imiona ludowe*, „Onomastica” V, s. 373–408.

### **Names and their forms in Polish landed gentry – on the material of memories**

#### **Abstract**

The article is between onomastics and sociolinguistics. The author shows the informal forms of names, which are used in Polish family of landed gentry in the beginning of XX century. The author carried out a word-formation analysis of a large collection of these forms, selected from three memory books. The article is an important contribution to the knowledge of the riches of the diminutives, which Poles in different epochs and environments have addressed themselves.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.23

**Bożena Sieradzka-Baziur**

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Semantyka historyczna – zakres badań i ich wyniki

**Słowa kluczowe:** historia języka, semantyka historyczna, leksykografia, leksykologia

**Key words:** history of language, historical semantics, lexicography, lexicology

### Wstęp

Semantyka historyczna w językoznawstwie jest kierunkiem badań nad znaczeniem jednostek językowych w ujęciu diachronicznym. Jest to nurt dociekań naukowych prowadzony w obrębie jednej z dyscyplin językoznawstwa, jaką jest semantyka, czyli nauka, która zajmuje się odkrywaniem związków między językiem a rzeczywistością pozajęzykową. Semantyka historyczna korzysta z ustaleń semantyki strukturalnej, składnikowej, leksykalnej, semantyki zdania oraz wypowiedzi, etymologii, leksykografii etc. Istotą jej badań jest analiza znaczeń jednostek językowych na przestrzeni dziejów języka polskiego. Językoznawcy zajmujący się semantyką historyczną badają przede wszystkim znaczenie jednostek ciągłych (wyrazów), rzadziej jednostek nieciągłych (frazologizmów i innych połączeń wyrazowych) bądź wypowiedzi, biorąc pod uwagę różnorodne aspekty ich znaczenia w perspektywie historycznej. Analizują na przykład, czy i jak zmieniała się semantyka danej jednostki języka od doby staropolskiej (od około połowy XII wieku do pierwszych dziesięcioleci XVI wieku), przez dobę średniopolską (od początków XVI wieku do ósmego dziesięciolecia XVIII wieku) i dobę nowopolską (do roku 1939) oraz jakie znaczenie w stosunku do okresów poprzednich ma ta jednostka języka w dobie najnowszej (po roku 1939). Mogą też być śledzone znaczenia jednostek języka w krótszych przedziałach czasowych, np. w dobie nowopolskiej w stosunku do doby najnowszej, bowiem diachroniczność badań zakłada analizę porównawczą danych z różnych okresów rozwoju polszczyzny. Badania te prowadzą do tworzenia charakterystyki semantycznej analizowanych wyrazów z punktu widzenia ich rozwoju historycznego<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Dane bibliograficzne prac z tego zakresu, np. Jana Rozwadowskiego, Witolda Doroszewskiego, Janusza Pelca, Haliny Kurkowskiej, Ewy Siatkowskiej, Danuty Wesołowskiej, Krystyny Siekierskiej, Stanisława Urbańczyka, Danuty Buttler, [w:] *Bibliografia podręczna*

Innym nurtem badań jest analiza całych grup wyrazowych opisujących określone fragmenty rzeczywistości pozajęzykowej. Zmierza ona do odtworzenia sposobów ujęcia tej rzeczywistości w dawnych wiekach.

### Źródła materiałów badawczych

Podstawą analiz językoznawczych w obrębie semantyki historycznej są teksty pochodzące z poszczególnych epok oraz opracowania leksykograficzne, przede wszystkim zaś słowniki ogólne języka polskiego, które odnotowują i prezentują dane od wieku XII do XXI, dając podstawę do diachronicznych analiz słownictwa. Wymienię najważniejsze z nich.

#### A. Słowniki ogólne języka polskiego w ujęciu historycznym (czasowy zakres danych)

*Słownik staropolski*, t. I–XI, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002 (XII w.–XV w.).

*Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, red. B. Sieradzka-Baziur, Kraków 2015, <http://spjs.ijp-pan.krakow.pl> (XII w.–XV w.), (dostęp: 1.05.2017).

*Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXVI (Rozat–Roztyrkość), red. M.R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa 1966–2012.

G. Knapki, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus in tres tomos divisus*, cz. 1, Cracoviae 1621 (XVI w.–XVII w.).

*Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, <http://sxvii.pl> (dostęp: 01.05.2017).

M.A. Trotz, *Nowy dykjonarz to jest Mownik polsko-francusko-niemiecki*, Lipsk 1764 (XVI w.–XVIII w.).

S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814 (XVI w.–XIX w.).

*Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, t. I–II, Wilno 1861 (XVI w.–XIX w.).

*Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927 (XV w.–XX w.).

*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (od drugiej połowy XVIII wieku do pierwszej połowy XX).

*Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978–1981 (XX w.).

*Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996 (XX w.).

*Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000 (XX w.).

*Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowska, t. I–L, Poznań 1994–2005 (XX w.).

*Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–V, Warszawa 2003 (XX w.).

---

*gramatyki historycznej i historii języka polskiego* (1981: 112–113); *Bibliografia podręczna gramatyki historycznej i historii języka polskiego*, oprac. Z. Bukowcowa (2003: 73). W tych opracowaniach bibliograficznych podane są także informacje dotyczące artykułów na temat historii znaczeń całych grup semantycznych (1981: 113–131) i setek pojedynczych wyrazów (np. *adwent*, *ajent*, *biedronka*, *cham*, *diabeł*, *sam*) (1981: 113–131; 2003: 98–133. Przegląd znaczeń wyrazów w historii języka polskiego, [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008. Najnowsze prace z tego zakresu dotyczą np. zmian znaczeń wyrazów z kręgu antywartości (Pawelec 2013) czy konstrukcji wyrazowych mających w swoim składzie archaizm semantyczny (Piela 2016).

*Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl/> (dostęp: 01.05.2017) (XX w.–XXI w.).

Semantycy zajmujący się historią znaczeń korzystają też z dorobku etymologów.

## B. Słowniki etymologiczne

A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.

F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V (A–Łżywy), Kraków 1952–1982.

A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II (A–P), Warszawa 2000, t. III, cz. 1 (R), Częstochowa.

W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

Słowniki ogólne języka polskiego, słowniki etymologiczne, a także słowniki wyrazów obcych, słowniki dwujęzyczne i wielojęzyczne historyczne i współczesne są źródłem danych o znaczeniach wyrazów: dawnych i aktualnych – i na ich podstawie mogą być prowadzone analizy dotyczące stałości znaczeń wyrazów bądź ich ewolucji. Nie umniejsza to jednak, jak wspomniano wyżej, znaczenia tekstów pochodzących z danej epoki, istnienie słowników nie zwalnia zainteresowanego z samodzielnej analizy źródeł. Semantyczne badania historyczno-językowe powinny przyjmować kierunek: od tekstu do słownika i od słownika do tekstu.

Dla badacza rozwoju semantycznego polskich wyrazów szczególnie istotne są najstarsze zabytki polskiego piśmiennictwa: stanowią one bazę, punkt wyjścia do śledzenia wszelkich zmian.

Teksty średniowieczne zachowane do naszych czasów to: tłumaczenia tekstów biblijnych (*Psalterz floriański*, *Psalterz puławski*, *Biblia królowej Zofii*, *Ewangeliarz Zamojskich*), kazania (*Kazania świętokrzyskie*, *Kazania gnieźnieńskie*), modlitewniki (*Modlitwy Wacława*, *Modlitewnik Nawojki*), apokryf (*Rozmyślanie przemyskie*), pieśni religijne (*Bogurodzica*, pieśni procesyjne), modlitwy powszechne, rotty sądowe, statuty ziemskie i inne akty prawne, dłuższe utwory wierszowane (*Legenda o świętym Aleksym*, *Skarga umierającego*, *Dialog mistrza Polikarpa ze śmiercią*, *Wiersz o zachowaniu się przy stole*, *Chytrze bydlę z pany kmiecie*), średniowieczne aforyzmy, bajki, dialogi, epitafia, kalendarze, cyzjojany, zaklęcia, listy, makaronizowane teksty, formularze stylistyczne i prawne oraz wiele innych (por. Michałowska 2003: 161–640; *Indeksy do „Opisu źródeł Słownika staropolskiego”* (2011: 108–142)). Wiele z tych tekstów dostępnych jest w postaci elektronicznej, w transliteracji i transkrypcji, w *Bibliotece zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego* oraz w transkrypcji w *Korpusie tekstów staropolskich* (strona internetowa IJP PAN)<sup>2</sup>. Zabytki te są źródłami monumentalnego, składającego się z 11 tomów alfabetycznego *Słownika staropolskiego*, wydawanego w latach 1953–2002 pod redakcją Stanisława Urbańczyka, oraz suplementu do tego słownika wydanego w roku 2014

<sup>2</sup> <https://www.ijp-pan.krakow.pl> (dostęp: 01.05.2017).

pod redakcją Ewy Deptuchowej<sup>3</sup>. *Słownik staropolski* jest podstawą niezliczonych prac z zakresu historii języka, w tym semantyki historycznej.

### **Słownik pojęciowy języka staropolskiego jako źródło badań semantyczno-historycznych**

W roku 2015 na stronie Instytutu Języka Polskiego PAN ukazał się *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* (dalej także SPJS) – opracowany na podstawie *Słownika staropolskiego* oraz jego suplementu przez zespół leksykografów z Zakładu Historii Języka Polskiego tegoż Instytutu<sup>4</sup>. Głównym celem tego przedsięwzięcia była elektroniczna prezentacja wszystkich znaczeń wyrazów obecnych w *Słowniku staropolskim* i suplementie (zilustrowanych cytatem w transliteracji i transkrypcji) oraz ich klasyfikacja w obrębie struktury semantycznej. Wyekscerpowano i wpisano do pamięci komputera wszystkie hasła *Słownika staropolskiego* i hasła suplementu, razem 22 735, w tym 21 584 ze *Słownika staropolskiego* i 1151 z suplementu. Stworzono w ten sposób elektroniczną bazę danych – zawiera ona całe dotąd poznane słownictwo średniowieczne (do końca XV wieku), które zostało sklasyfikowane semantycznie w obrębie około 800 pojęć. Sposób opracowania tego słownika i jego zawartość zostały przedstawione w kilku artykułach (Sieradzka-Baziur 2010, 2011, 2012, 2015, 2016; Sieradzka-Baziur, Kajtoch, Mika 2016; Sieradzka-Baziur, Kajtoch, Mika, Duska 2016)<sup>5</sup>. Dane zgromadzone w *Słowniku pojęciowym języka staropolskiego* mają między innymi ułatwić prowadzenie badań z zakresu semantyki historycznej – badacz zostaje zwolniony z przeszukiwania 11 tomów *Słownika staropolskiego* i suplementu w celu znalezienia interesujących go danych, otrzymuje staropolski materiał językowy zarówno w układzie alfabetycznym, jak i pojęciowym.

Z punktu widzenia semantyka zajmującego się diachroniczną analizą danych najistotniejsze w SPJS są jednostki autosemantyczne – ciągłe (38 234) oraz nieciągłe (5943)<sup>6</sup> – stanowiące znakomitą większość SPJS, gdyż w jego obrębie znajduje się ogółem 54 038 jednostek.

Przyjmujemy założenie, że autosemantyczną jednostką leksykalną jest wyraz lub konstrukcja wyrazowa posiadająca odrębne znaczenie.

Przykład: średniowieczny wyraz *wróżba* odnotowany w *Słowniku staropolskim* ma dwa znaczenia:

1. 'prawo zwyczajowe domagające się od krewnych zabitego wykonania krwawej zemsty na zabójcy, stopniowo wypierane przez postępowanie sądowe lub zamienione na wydalenie się mordercy z kraju, umożliwiające porozumienie

<sup>3</sup> *Słownik staropolski*, t. I–XI, red. S. Urbańczyk, Warszawa–Kraków 1953–2002; *Słownik staropolski. Suplement cz. 1 (verba absentia)*, red. E. Deptuchowa, Kraków 2014.

<sup>4</sup> <http://spjs.ijp-pan.krakow.pl> (dostęp: 01.05.2017).

<sup>5</sup> Opis projektu znajduje się też na stronie internetowej słownika <http://spjs.ijp-pan.krakow.pl>.

<sup>6</sup> W słowniku znajdują się też jednostki synsemantyczne, nieciągłe synsemantyczne, niepełne A, niepełne B oraz inne. Więcej na ten temat por. Sieradzka-Baziur, Kajtoch, Mika (2016).

zwaśnionych rodów na drodze polubownej, ius, quo propinqui hominis occisi occisorem ulcisci debebant, deinde: actio iudicialis vel homicidae exilium ac gentium aversarum reconciliatio':

*Tegdy będzie sprawiedliw o<t> przerzec<o>nych win płacenia i ot nieprzyjaźni (ab inimicitia), ktora rzeczona jest wroźba* Sul 93;

2. 'zaklęcia, czary, wrózenie, incantamentum, fascinatio, divinatio':

*Wroźba prezagium ca 1420 WokTryd nr 249.*

Wyraz *wroźba* w każdym z tych dwu znaczeń stanowi odrębną jednostkę leksykalną.

Jednostki autosemantyczne SPJS zostały zgrupowane hierarchicznie wokół pojęć 1. WSZECHŚWIAT I ŚWIAT, 2. CZŁOWIEK, 3. CZŁOWIEK A WSZECHŚWIAT I ŚWIAT w obrębie kilkuset kategorii pojęciowych i pojęć. Inspiracją do stworzenia struktury pojęciowej SPJS była praca Rudolfa Halliga i Waltera von Wartburga, wydana w Berlinie w roku 1952: *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie. Versuch eines Ordnungsschemas.*

W trakcie prac nad SPJS struktura semantyczna przejęta z tego dzieła została znacząco zmodyfikowana – dostosowana do specyfiki klasyfikowanego średniowiecznego materiału.

\* \* \*

Słowniki o układzie pojęciowym mają swoje ustalone miejsce nie tylko na gruncie językoznawstwa, znajdują swoje zastosowanie także w innych dyscyplinach, aczkolwiek ich twórcy, w jakiegokolwiek poruszaliby się dziedzinie nauki, napotykały podobne trudności i ograniczenia. W monumentalnym słowniku historycznym niemieckich pojęć politycznych i socjologicznych Reinharta Kosellecka<sup>7</sup> został zamieszczony znamieny cytat:

Ernst: *Jeśli dysponuję jakimś pojęciem, mogę je wówczas wyrazić słowami.*

Falk: *Nie zawsze; a często przynajmniej nie w taki sposób, aby inni zyskali za pośrednictwem słów takie samo pojęcie, jakim ja dysponuję* [Lessing, cyt. za: R. Koselleck (2001: 27)].

Cytat ten dobitnie wyraża niewygodną prawdę, że każdy, kto próbuje opisać pojęcia abstrakcyjne<sup>8</sup>, musi się zmierzyć z tym, co niepoznawalne, a także niejednokrotnie i niewyraźne, a trudności narastają jeszcze, gdy podejmuje się próby zhierarchizowania pojęć. Nie inaczej było w trakcie tworzenia *Słownika pojęciowego języka staropolskiego*. Redagując nasz słownik, znaleźliśmy się bowiem na niepewnym gruncie odnoszącym się do tego, co myślimy, oraz jak to werbalizujemy, przy czym, o ile na ogół mamy wgląd we własny zasób pojęć abstrakcyjnych, to cudze tylko do pewnego stopnia są przez nas rozpoznawalne. Trudności się mnożą, gdy analizujemy dane z dawnej epoki historycznej – mówimy tu wszak o średniowiecznych faktach językowych, do analizy których brak nam kompetencji językowej.

<sup>7</sup> *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexicon zur politisch-socialen Sprache in Deutschland (1972–1997).*

<sup>8</sup> Na ogół użytkownicy języka są zgodni co do zawartości znaczeniowej takich pojęć konkretnych, jak SŁOŃCE, ZAMEK, STÓŁ, ale i tutaj pojawiają się trudności. Np. czy ława jest STOŁEM?

Ferdinand de Saussure stwierdził, iż *język jest systemem odrębnych znaków odpowiadających odrębnym pojęciom* (Saussure 1991: 38). Pojęcie jest reprezentacją obiektu w umyśle, a nazwa jego etykietą. Pojęcia są werbalizowane, przy czym nie jest to możliwe, kiedy doświadczenie nie poddaje się nazywaniu. Na przykład pojęcie Holocaustu nie obejmuje zgrozy i przerażenia doświadczanych wtedy, gdy próbujemy zrozumieć postawę nazistów, którzy wykorzystywali piece krematoryjne do palenia zamordowanych niewinnych ludzi<sup>9</sup>. Pojęć nie można zdefiniować, definiujemy jedynie znaki językowe (wyrazy, wyrażenia, zwroty), odnoszące się do obiektów (por. Sieradzka-Baziur 2013a, 2013b).

Taką właśnie drogą szedł w swoich analizach historycznych Reinhart Koselleck, który pisał: „Główne cele historii pojęć to ustalenie sumy doświadczenia zawartej w oryginalnych świadectwach językowych, to wykrywanie w ramach faktycznych źródeł prymarnych elementów doświadczenia w ich językowej artykulacji”<sup>10</sup>. Dzieła R. Kosellecka z zakresu dziejów pojęć historii sytuują się więc na styku historiografii i lingwistyki. To, z czym badacz się mierzył, tworząc wraz ze współpracownikami *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland* (*Podstawowe pojęcia historii. Leksykon historyczny niemieckich pojęć politycznych i socjologicznych*), to „uczastowanie zawartości pojęć”<sup>11</sup>, takich jak np. antysemityzm, państwo, faszyzm, klasa, międzynarodówka, komunizm, marksizm, pacyfizm, proletariat, dzieje. Podstawowym problemem było zbadanie rozpadu dawnego i powstania nowoczesnego świata w ramach historii 132 pojęć głównych i setek mniejszych, chodziło o językowe ujęcie nowoczesnego świata, kształtowania i zyskiwania świadomości za pomocą pojęć. W leksykonie omawiana jest epoka od około 1700 roku do progu nowoczesności. Przyjęta metoda to rejestrowanie warstw znaczeniowych i procesów nazewniczych dokonywanych za pomocą rozmaitych słów, by dotrzeć do pojęć, które odnoszą się do treści politycznych i społecznych oraz do ich przemian. Teksty źródłowe będące podstawą analiz to np.: dzieła reprezentatywnych pisarzy – filozofów, ekonomistów, specjalistów prawa państwowego, autorów podręczników, pisarzy i teologów; czasopisma, gazety, pamflety, listy, dzienniki; historyczne leksykony i encyklopedie; cytaty źródłowe. Układ pojęć w leksykonie jest alfabetyczny.

Analogicznie można stwierdzić, że celem *Słownika pojęciowego języka staropolskiego* było pokazanie postrzegania i ujmowania rzeczywistości tej epoki, przejawiającego się w faktach językowych.

\* \* \*

<sup>9</sup> Każdy poważny badacz, który zajmuje się problemem Zagłady, dochodzi do podobnego wniosku jak żydowski autor Primo Levi: „Uświadomiliśmy sobie, że naszemu językowi brak słów, by opisać tę obrazę, to unicestwienie człowieka” (*Nowy leksykon judaistyczny* 2007: 918).

<sup>10</sup> *Begriffsgeschichte, Sozialgeschichte, begriffene Geschichte. Reinhart Koselleck im Gespräch mit Christof Dipper*, „Neue Politische Literatur” 1998, nr 43, s. 187, cyt. za: Koselleck (2001: 13).

<sup>11</sup> *Begriffsgeschichte, Sozialgeschichte, begriffene Geschichte. Reinhart Koselleck im Gespräch mit Christof Dipper*, op. cit., cyt. za: Koselleck (2001: 25–27). Por. Koselleck, *Podstawowe pojęcia historii. Wprowadzenie*, [w:] *Semantyka historyczna* (2001: 27–50).

## Zakres badań

Zanim, według słów Reinharta Kosellecka, staje się możliwe „ustalenie sumy doświadczenia zawartej w oryginalnych świadectwach językowych<sup>12</sup>”, konieczne jest, szczególnie w przypadku dawnych tekstów, prowadzenie analiz semantycznych, dociekanie, co znaczą wyrazy i połączenia wyrazowe, które należy przypisać danym pojęciom. Twórcy *Słownika pojęciowego języka staropolskiego*, przyporządkowując wyrazy (jednostki ciągłe) i konstrukcje wyrazowe (jednostki nieciągłe) do pojęć, wykorzystali znaczenia podane w *Słowniku staropolskim* i suplementie do tego dzieła (niekiedy je modyfikując). Obecnie w Pracowni Języka Staropolskiego IJP PAN prowadzone są badania dotyczące zarówno całych grup leksykalnych przyporządkowanych do pojęć w SPJS, jak i szczegółowe analizy semantyczne jednostek ciągłych i nieciągłych<sup>13</sup>.

Jednym z opracowywanych pojęć jest MEDIACJA (Sieradzka 2016). Leksykograficzne i leksykologiczne analizy tekstów średniowiecznych i materiału zgromadzonego w obrębie pojęcia MEDIACJA w SPJS, wsparte lekturą opracowań z zakresu prawa średniowiecznego<sup>14</sup>, umożliwiły pokazanie uczestników tego procesu, jego charakterystycznych cech oraz spraw, których dotyczyło postępowanie mediacyjne. Analiza semantyczna materiału zgromadzonego w ramach tej kategorii pojęciowej doprowadziła do wydzielenia w jej obrębie trzech podkategorii.

### 2.6.10.7.<sup>15</sup> MEDIACJA

#### 2.6.10.7. 1. MEDIATORZY

#### 2.6.10.7. 2. MEDIOWANIE

#### 2.6.10.7. 3. MEDIACJA – OPŁATY

Polubowne załatwianie sporu (mediowanie) posiadało w średniowieczu wiele określeń, np. *rozprawa, sprawa, ujednanie, zjednanie* itp., podjęcie się takiej czynności to np. *przyjąć w jednanie*, a powierzenie jej – *puścić jednaczem w ręce*.

<sup>12</sup> *Begriffsgeschichte, Sozialgeschichte, begriffene Geschichte. Reinhart Koselleck im Gespräch mit Christof Dipper*, op. cit., s. 187, cyt. za: R. Koselleck (2001: 13).

<sup>13</sup> Badaniami tymi zajmuje się zespół: B. Sieradzka-Baziur (kierownik tematu), J. Duska, D. Mika, K. Kajtoch. Opracowania z zakresu semantyki historycznej zespół ten zaczął wydawać już w trakcie prac nad SPJS (2011–2015), po jego zakończeniu prace nad tym zagadnieniem zostały zintensyfikowane. Do tej pory wyszły drukiem opracowania: Sieradzka-Baziur (2015); Sieradzka-Baziur, Kajtoch, Mika (2016); Sieradzka-Baziur, Kajtoch (2016); Mika (2013); Poprawska (2016).

<sup>14</sup> Por. np. J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *do połowy XV wieku*, Warszawa 1973; W. Domino, *Sądownictwo polubowne na Rusi w późniejszym średniowieczu*. Prace seminarium dawnego polskiego prawa sądowego i historii ustroju dawnej Polski Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1938, nr 7, Warszawa; M.L. Klementowski, *O pojednaniu w zabójstwie w środkowoeuropejskich państwach w średniowieczu*, „Rejent” 1996, nr 7–8, s. 63–64, *Postępowanie polubowne w dziejach*, Materiały IX Konferencji historyków państwa i prawa, Przemyśl 7–10 lipca 2005 r., red. P. Jurek, Wrocław 2006; A. Rosner *Tradycja staropolskiego sądownictwa polubownego – próba zarysowania problemu*, [w:] *Sprawiedliwość naprawcza. Idea. Teoria. Praktyka*, red. M. Płatek, M. Fajst, Warszawa 2005.

<sup>15</sup> Numery odnoszą się do układu semantycznego *Słownika pojęciowego języka staropolskiego* <http://spjs.ijp-pan.krakow.pl>.



Licznie reprezentowana jest podkategoria, w obrębie której zgromadzono nazwania średniowiecznego mediatora, takie jak np.: *dzielca, jednacz (jadnacz), oberman (barman, borman, heberman, obyрман), pośredujący składacz, przyjaciel, rozgodźca, rzecznik, (składca) składźca, (uchwalacz) ufalacz, (uchwalca) ufalca, zmówca*.

Mediatorzy zawierali porozumienia w rozstrzyganej przez nich sprawie zwane *jednacką zgodą*, do ich zadań należał na przykład objazd (lub obejście) czyjejs posiadłości w celu wytyczenia jej granic: *ujazd, hujazd*.

Współcześnie mediacja jest coraz popularniejszym sposobem rozwiązywania różnorodnych sporów, lecz jej korzenie sięgają nie tylko okresu średniowiecza, ale i czasów dawniejszych, z czego nie każdy zdaje sobie sprawę, uznając ten sposób zażegnania konfliktów za nowe osiągnięcie w stosunkach społecznych. Tymczasem uprawnione jest twierdzenie, że ta forma rozwiązywania spornych spraw była częstsza w odległej przeszłości. Wskazywałaby na to obfitość (w porównaniu ze współczesną terminologią) określeń dotyczących samego procesu mediacji, jak i jego uczestników.

Semantyka średniowiecznych jednostek autosemantycznych ciągłych i nieciągłych na przestrzeni dziejów ulegała większym i mniejszym zmianom bądź pozostawała niezmieniona. Prowadząc analizy z zakresu semantyki historycznej, należy również brać pod uwagę towarzyszące tym zmianom procesy fonetyczne i słowotwórcze, które w dobie średniopolskiej, nowopolskiej i najnowszej wpływały i nadal wywierają wpływ na rozumienie jednostek języka. Z perspektywy dzisiejszego użytkownika języka semantyka średniowiecznych wyrazów jest bardzo zróżnicowana. W uproszczonym oglądzie można wyróżnić dwie grupy zjawisk.

Spotykamy więc z jednej strony jednostki leksykalne (znaczenia leksemów) zrozumiałe – nadal powszechnie używane lub też zrozumiałe, ale rzadko używane, a więc wchodzące stopniowo w obszar słownictwa przestarzałego, z drugiej strony takie, które zupełnie wyszły z użycia lub całkowicie zmieniły swoje znaczenie, są niezrozumiałe, niekiedy zrozumiałe tylko częściowo lub pozornie (homonimy kompetencyjne).

Część jednostek leksykalnych (znaczeń danych leksemów) nie zmieniła do dzisiaj swojego znaczenia i są one nadal powszechnie używane, por. przykład ze *Słownika staropolskiego*:

**wróg** 'ten kto jest nieprzyjaźnie, źle do kogoś usposobiony, kto z kimś walczy lub komuś zagraża, nieprzyjaciel, przeciwnik, hostis, inimicus':

By on (sc. zbawiciel) raczył... nas wrogow naszych widomych i niewidomych uchować  
*Kazania świętokrzyskie* Kazania świętokrzyskie cr 5.

Średniowieczne jednostki leksykalne w znacznym stopniu są jednak niezrozumiałe dla współczesnego użytkownika języka z racji ich archaiczności znaczeniowej, często także słowotwórczej i fleksyjnej. Obserwujemy obecnie, iż język staropolski staje się językiem przekładowym.

Na poparcie tej opinii można przytoczyć jeden z bardziej współcześnie znanych z psalmów biblijnych, *Psalm (23) 22* (tu z *Psalterza floriańskiego*).

Gospodzin oprawia mie a nics mi nied<o>stanie, na mieście pastwy tamo mie postawił.  
 Na wodzie postrobieństwa wschwał mie, duszę moję obrocił.  
 Odwiodł mie po stdzach sprawiedlności prze imię swoje.  
 Bo aczbych chodził pośrzod cienia śmierci, nie będę sie bać zła, bo ty se mną jeś.  
 Pręt twój i dębiec twój, ta jesta mie ucieszyła.  
 Ugotował jeś w obeźrzeniu mojem stoł przeciwu tym, již mącą <mie>.  
 Utuczył jeś w oleju głowę moję; a kielich moj upawający kako światły jest!  
 A miłosierdzie twe będzie naśladować mie wszelikich dniow żywota mego,  
 a bych przebywał w domu bożem na długie dni<sup>16</sup>.

Odnutować w nim można liczne wyrazy, które całkowicie wyszły z użycia (np. *pastwa* ‘pastwisko’, *postrobieństwo* ‘orzeźwienie, wzmocnienie’, *stdza* ‘ścieżka’, *dębiec* ‘kij dębowy’, *upawający* ‘taki, który obficie daje pić’, oraz takie, które nadal funkcjonują we współczesnym języku polskim, ale mają inne znaczenia: (*oprawiać* ‘opiekować się’, *naśladować* ‘towarzyszyć’).

Zmiany, jakie zaszły lub zachodzą w znaczeniach jednostek leksykalnych w trakcie rozwoju języka tworzą pole rozległych badań, prowadzonych w obrębie semantyki historycznej w różnych krajach, na materiale różnych języków. Różnorodne typologie odnoszące się do zmian znaczeniowych referują w swoich artykułach Grzegorz Kleparski (1999), a także Ewa Sławkowa (1998). Klasycznym opracowaniem z zakresu ewolucji semantycznej wyrazów polskich jest monografia Danuty Buttler z 1978 roku *Rozwój semantyczny wyrazów polskich* (1978). Autorka omawia zmiany znaczeniowe licznych polskich leksemów w ich dziejowym rozwoju. Podstawowe, wyróżnione przez nią typy zmian znaczeniowych to zwężenie znaczenia, rozszerzenie znaczenia, przeniesienie nazwy, melioracja znaczenia, degradacja znaczenia, metaforyzacja.

Zmiany znaczeń wyrazów bywają powodem poważnych zakłóceń komunikacyjnych. W tekstach dawnych często występują leksemy, które określić można mianem homonimów kompetencyjnych. Homonim kompetencyjny to jednostka leksykalna, która w trakcie rozwoju języka nie zmieniła swojej formy fonetycznej i graficznej, a aktualna kompetencja językowa użytkowników języka sprawia, że błędnie rozumieją jej znaczenie.

Homonimem kompetencyjnym jest np. wyraz *cielęcina*, oznaczający dzisiaj ‘mięso z cielęcia’ a w średniowieczu ‘*cielęcą skórę (do pisania), vituli cutis*’:

‘In qualibet vitulina cutte al. na cielęcinie scribi non potest 1446 StPPP II nr 3275.

<sup>16</sup> [https://www.ijp-pan.krakow.pl/images/publikacje\\_elektroniczne/korpus\\_tekstow\\_staropolskich/Fl.pdf](https://www.ijp-pan.krakow.pl/images/publikacje_elektroniczne/korpus_tekstow_staropolskich/Fl.pdf) Współczesny tekst tego psalmu za: *Pismo Święte Staroego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań 1991: Psalm 23: *Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i twoja laska są tym, co mnie pociesza. Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkim; mój kielich jest przeobfity. Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy.*

Klasycznym już przykładem jest średniowieczny zwrot *wodzić na pokuszenie z Modlitwy Pańskiej* mający znaczenie: ‘poddawać próbie’:

*Otcze nasz, ... nie wodzi nas na pokuszenie* (Ojcz 4. 6. 7. 15. 19: <w>wodzi w pokuszenie, 18: <w>wodzi, w pokuszenie) Ojcz 1–3. 8–12. 14. 16. 17<sup>17</sup>.

Wyraz *pokuszenie* oznaczał w średniowieczu ‘próbę’, sens modlitwy odnosi się tego, aby Bóg nie dopuszczał sytuacji, która mogłaby wykazać, że jesteśmy za słabi, aby tej próbie sprostać. Współcześni użytkownicy języka zwrot *wodzić na pokuszenie* odczytują jako ‘kusić’. W tym błędnym rozumieniu Bóg jest tym, który kusi (co jest niezgodne z teologią). Mając tego świadomość, tłumacze Biblii Tysiąclecia oddali znaczenie tego fragmentu w sposób następujący: *i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*<sup>18</sup>.

Homonimem kompetencyjnym jest też np. jednostka leksykalna *prawie*, opatrzona w *Słowniku staropolskim* przykładem z *Wielkopolskich rot sądowych XIV–XV wieku* (t. III, *Roty kościańskie*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1967): *Jakośm przy tem był, iż woźny prawie wyznał między Parzenczewskimi a między Kotowieckimi 1404* (Kościan nr 257), nieoznaczająca tak jak we współczesnym języku polskim ‘niemal, nie do końca’, lecz ‘prawdziwie, zgodnie z rzeczywistością, nie fałszywie, nie pozornie, vere’. W takim znaczeniu odnotowujemy *prawie* także w popularnej pieśni kościelnej *Psalmie 91(90)* w XVI-wiecznym przekładzie Jana Kochanowskiego: *Kto się w opiekę poda Panu swemu / A całym prawie sercem ufa Jemu*. D. Buttler uważa, że być może użycie tego wyrazu w kontekstach informujących o przyszłości lub o stanie możliwym, ale niezrealizowanym miało wpływ na zmiany znaczeniowe, jakie w nim zaszły w trakcie ewolucji języka (1978: 176).

## Podsumowanie

Językoznawcy zajmujący się semantyką historyczną korzystają zarówno – jak to już wcześniej zostało zaznaczone – z rozstrzygnięć badawczych z zakresu semantyki strukturalnej, składnikowej, leksykalnej, semantyki zdania oraz wypowiedzi, etymologii, leksykografii etc., jak i z ustaleń historyków, archeologów, historyków prawa, medycyny itp. Z kolei wyniki badań semantyki historycznej mogą być użyteczne dla reprezentantów tych dyscyplin naukowych, w których badane są pojęcia odnoszące się do treści historycznych, politycznych, społecznych, psychologicznych, pedagogicznych etc. dawnych epok, zawarte w dziełach reprezentatywnych pisarzy, czasopismach, aktach prawnych, opracowaniach naukowych, tekstach religijnych.

<sup>17</sup> SPJS – wyraz hasłowy próba. Por. Fragment Ewangelii św. Mateusza według Wulgaty: *et ne inducas nos in temptationem*, Mat. 6,13, *Biblia Sacra Iuxta Vulgatam Versionem*, Stuttgart 2007.

<sup>18</sup> Por. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńieckich, Poznań 1991.

## Bibliografia

- Bibliografia podręczna gramatyki historycznej i historii języka polskiego*, 1981, cz. II, oprac. Z. Bukowcowa, M. Kucala, Kraków.
- Bibliografia podręczna gramatyki historycznej i historii języka polskiego*, 2003, oprac. Z. Bukowcowa, Kraków.
- Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, 2006, kierownik projektu W. Twardzik, płyta DVD, Kraków.
- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- Duska J., Mika D., 2015, *Czy pojęcie OJCZYŻNA uległo przewartościowaniu? Zmiany semantyczne wybranych leksemów z zakresu państwowości*, [w:] *Dialog z tradycją*, t. III, *Język-komunikacja-kultura*, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków, s. 251–261.
- Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexicon zur politisch-socialen Sprache in Deutschland*, 1972–1997, herausgegeben von Otto Brunner, Werner Conze, Reinhart Koselleck, Stuttgart.
- Hallig R., Wartburg W. von, 1952, *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie. Versuch eines Ordnungsschemas*, Berlin.
- Indeksy do „Opisu źródeł Słownika staropolskiego”*, 2011, oprac. M. Frodyma, Kraków.
- Kleparski G., 1999, *Kierunki typologiczne w badaniach nad zmianą znaczeniową wyrazów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” s. 74–92, [http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/PTJ/b/b55\\_077-092.pdf](http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/PTJ/b/b55_077-092.pdf) (dostęp: 01.05.2017).
- Korpus tekstów staropolskich*, <https://www.ijp-pan.krakow.pl> (dostęp: 01.05.2017).
- Koselleck R., 2001, *Podstawowe pojęcia historii. Wprowadzenie*, [w:] *Semantyka historyczna*, wybór i opracowanie H. Orłowski, Poznań, s. 27–50.
- Koselleck R., 2001, *Semantyka historyczna*, wybór i opracowanie H. Orłowski, Poznań.
- Michałowska T., 2003, *Średniowiecze*, Warszawa.
- Mika D., 2013, *Indywidualizm w średniowieczu wobec faktów językowych*, „Horyzonty Wychowania”, Vol. 12, No. 24, s. 129–140.
- Nowy leksykon judaistyczny*, 2007, red. J.H. Schoeps, Warszawa.
- Opis źródeł Słownika staropolskiego*, 2005, red. W. Twardzik we współpracy z E. Deptuchową i L. Szelachowską-Winiarową, Kraków.
- Pawelec R., 2013, *Ciemne zwierciadło. Semantyka antywartości*, Warszawa.
- Piela A., 2016, *Pozorna tożsamość. Polskie tradycjonalizmy z semantycznym archaizmem*, Katowice.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań 1991.
- Poprawska U., 2016, *Ciągłość i zmiany semantyczne rodziny wyrazu kolęda*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny II*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 229–238.
- Saussure F. de, 1991, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa.
- Sieradzka-Baziur B., 2010, *Najstarsze polskie słownictwo należące do rodziny wyrazowej „ród”*, [w:] *Rodzina w języku i kulturze*, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski s. 59–72.
- Sieradzka-Baziur B., 2011, *Projektowany Słownik pojęciowy języka staropolskiego i jego przydatność w badaniach naukowych oraz w procesie dydaktycznym*, [w:] *Nie tylko*

- o dydaktyce...*, red. M. Obrusznik-Partyka, L. Pacan-Bonarek, Piotrków Trybunalski, s. 341–350.
- Sieradzka-Baziur B., 2012, *O projekcie Słownika pojęciowego języka staropolskiego w kontekście prac dotyczących najdawniejszego słownictwa*, „Język Polski” z. 2, s. 81–91.
- Sieradzka-Baziur B., 2013a, *O strukturze semantycznej języka. Pojęcie SAMOTNOŚĆ*, „Horyzonty Wychowania”, Vol. 12, No. 23, s. 117–138.
- Sieradzka-Baziur B., 2013b, *INDYWIDUALIZM jako pojęcie*, „Horyzonty Wychowania”, Vol. 12, No. 24, s. 17–35.
- Sieradzka-Baziur B., 2015, *Komunikowanie i wyrażanie emocji w tekstach średniowiecznych na podstawie Słownika pojęciowego języka staropolskiego*, „Poznańskie Studia Sławistyczne” t. 9, s. 368–379.
- Sieradzka-Baziur B., 2016, *Mediacja w średniowieczu a współcześnie w świetle faktów językowych*, „Horyzonty Wychowania”, Vol. 15, No. 36, s. 109–125.
- Sieradzka-Baziur B., Kajtoch K., Mika D., 2016, *Leksyka średniowieczna w Słowniku pojęciowym języka staropolskiego*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny II*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 287–300.
- Sieradzka-Baziur B., Kajtoch K., Mika D., Duska J., 2016, *Słownik pojęciowy języka staropolskiego – charakterystyka*, „Język Polski”, XCVI, 3, s. 68–79.
- Sieradzka-Baziur B., Kajtoch K., 2016, *Pojęcie język w dwóch słownikach inspirowanych kategoryzacją semantyczną Rudolfa Halliga i Walthera von Wartburga (Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich i Słownik pojęciowy języka staropolskiego)*, [w:] *Dawne z nowym łącząc ... In memoriam Mariani Kucala*, Towarzystwo Naukowe KUL, Katolicki Uniwersytet Lubelski, s. 101–118.
- Sławkowa E., 1998, *O tzw. symbiotycznych i orwellowskich zmianach znaczeniowych (Z teorii badań nad historyczną zmiennością znaczeń wyrazów)*, „Prace Językoznawcze” 25, Studia Historycznojęzykowe, red. O. Wolińska, Katowice, s. 182–191.
- Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, 2015, red. B. Sieradzka-Baziur, Kraków, <http://spjs.ijp-pan.krakow.pl> (dostęp: 01.05.2017).
- Słownik staropolski, 1953–2002*, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Słownik staropolski. Suplement cz. 1 (verba absentia)*, 2014, red. E. Deptuchowa, Kraków.

## Historical semantics – scope of research and achievements

### Abstract

The article presents the scope of research conducted within regard to historical semantics in Poland. Semanticists do research on the history of word's and construction's meaning. The sources of research materials (dictionaries and texts) are discussed. The on-line Conceptual Dictionary of Old Polish is described in detail as one of the sources. Also there are presented some achievements of Polish linguists in semantic-historical research.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.24

*Katarzyna Skowronek*

AGH w Krakowie

## Polski sukces *sukcesu* w świetle opracowań leksykograficznych i literatury popularnopsychologicznej

**Słowa kluczowe:** leksem *sukces*, zmiany semantyczne, narracje w kulturze, polskie słowniki, poradniki psychologiczne

**Key words:** the lexeme *success*, semantic changes, narrations in culture, Polish dictionaries, self-help books

### Uwagi wstępne. Założenia i pytania badawcze

Słowo *sukces* odniosło we współczesnej polszczyźnie prawdziwy sukces. W kulturze psychologiczno-terapeutycznej pojawia się ono szczególnie często. To leksem kluczowy, który – można wstępnie założyć – nie tylko opisuje pewien fragment rzeczywistości, ale i posiada właściwości organizujące i transformujące zbiorowe, podzielane wyobrażenia m.in. na temat sensu ludzkiego życia, jego przebiegu, czynników go określających, życia zawodowego, relacji z ludźmi, oglądu świata etc.

Niniejszy artykuł jest w zamierzeniu „portretem” słowa *sukces*, ukazującym jego semantyczny rozwój na podstawie wybranych słowników języka polskiego<sup>1</sup>, ale w głównej mierze – opisem jego tekstowych konstrukcji i narratywizacji tego pojęcia we współczesnych poradnikach psychologicznych (nazywanych niekiedy literaturą „autoterapeutyczną”, „motywacyjną” czy *self-help*). Zakładam, że narracja o *sukcesie* stanowi „białą mitologię” (za: Derrida 1986), mającą moc performatywną, kształtującą obecnie ludzką mentalność i wywierającą wpływ na społeczne zachowania.

W artykule chcę odpowiedzieć na następujące pytania: jakie (inne, nowe) znaczenia ma leksem *sukces* w poradnikach psychologicznych w porównaniu ze znaczeniami odnotowanymi w słownikach języka polskiego? Jaki kształt językowo-tekstowy przyjmuje obecnie narracja o *sukcesie*?

---

<sup>1</sup> Nawiązuję w ten sposób do artykułu Pani Profesor Krystyny Kowalik *Polska tradycja tradycji w świetle opracowań leksykograficznych* (por. Kowalik 2011: 21–29) i postulatów metodologicznych przedstawionych w nim przez Autorkę, dotyczących badania zmian semantycznych polskich leksemów.

Jaki jest ogólny model pojęcia sukces w badanym typie piśmiennictwa i – w konsekwencji – we współczesnej kulturze?

### Uwagi metodologiczne. Perspektywa narratystyczna

W badaniu poniższym inspirowuję się dokonaniem szkoły narratystycznej, m.in. Władimira Proppa (por. Propp 1968) i Algirdasa J. Greimasa (por. Greimas 1984), oraz szkoły narracji historycznej (historiografii) Haydena White'a (por. White 2010, także Domańska 1992, 1994) i Franka Ankersmita (por. Ankersmit 2004, także Pałubicka 2014).

Nawiązując do narratologów, chcę pokazać określony, stały schemat narracyjny *sukcesu*, bez względu na jego liczne warianty tekstowe. Zakładam także – podobnie jak H. White i F. Ankermit twierdzili o historiografii – że piśmiennictwo popularnopsychologiczne jest dziedziną sztuki (w tym sztuki retorycznej) i w związku z tym można je badać m.in. poprzez zakres stosowania formuł retorycznych i tropicznych, np. metafory, oraz że pojęcie *sukcesu* jest estetyzowane poprzez nadanie mu odpowiedniej formy fabularnej.

Narracja *sukcesu* jest traktowana przeze mnie jako opowieść, jako alegoryzacja jednostkowego i społecznego doświadczenia. Abstrakcyjne i nieostre pojęcie jest rzutowane na struktury fabularne. Moim zadaniem jest ustalenie pewnego ogólnego wzorca fabularnego, powtarzającego się w wielu wariantach w różnych poradnikach *sukcesu*. Wskazani zostaną bohaterowie tej narracji (ich cechy i działania), jej podstawowe wyznaczniki i funkcje oraz prawdopodobne źródła kulturowo-społeczne. Ogólniej mówiąc, poszukuję pewnego typu *protokołu lingwistycznego* (por. Domańska 1992), który służy do modelowania *sukcesu* w badanych polskich tekstach lub polskich tłumaczeniach anglojęzycznych oryginałów. Stawiam tezę, że pojęcie to jest miejscem fantazji indywidualnej i społecznej, jak również, że można je badać metodami językoznawczymi, narratystycznymi.

### Opis materiału

Materiał badawczy obejmuje zarówno publikacje książkowe, jak i blogi internetowe dotyczące tematu *sukcesu*<sup>2</sup>. Są to zarówno teksty poradnikowe autorów polskich<sup>3</sup>, jak i przekłady angielskojęzyczne<sup>4</sup>. Choć, oczywiście, każdy z tych tekstów nosi rys autorskiej oryginalności, w niniejszym badaniu traktuję je całościowo, jako pewien megatekst, gdyż interesują mnie ogólne schematy narracyjne i mechanizmy dyskursywne. Badam konteksty zdaniowe i ponadzdaniowe, w których słowo *sukces* się pojawia.

Według historyków kultury omawiany typ piśmiennictwa stanowi ważny element szerszej kultury psychologicznej lub „terapeutycznej”, która narodziła się w Stanach Zjednoczonych w połowie XX w. jako reakcja na „kulturę narcyzmu

---

<sup>2</sup> Por. np.: <http://przewodnikduchowy.pl/a/czym-jest-sukces.php> (dostęp: 10.06.2017), <http://blizejsukcesu.pl/artykuly/co-dla-ciebie-znaczy-sukces-jak-go-osiagnac/> (dostęp: 10.06.2017), <http://hrht.pl/czym-jest-dla-ciebie-sukces/> (dostęp: 10.06.2017).

<sup>3</sup> Por. Bibliografia źródłowa.

<sup>4</sup> Por. Bibliografia źródłowa.

i konsumpcjonizmu”. Inni widzą w niej kontynuację XIX-wiecznej literatury powstałej w kręgu chrześcijańskich ruchów religijnych promujących uzdrawianie umysłem (tzw. *New Thought*) (por. Harrington: 315–316).

Warto zauważyć, że w tzw. kulturze terapeutycznej Zachodu obserwuje się wzrost socjolektu psychologicznego w języku publicznym i prywatnym, rosnącą potrzebę korzystania z usług terapeutycznych, zwiększoną samoświadomość indywidualną i społeczną, umiejętność samodiagnostyki w sferze psychicznej. „Programy samonaprawy proponowane jednostkom są wszechobecne, poczynając od reklam i czasopism, poprzez oferty medyczne, na towarzyskich rozmowach skończywszy” (Ficek 2012: 250). Teksty medialne (popularnonaukowe czasopisma psychologiczne typu „Charaktery”, „Sens”, seriale paradokumentalne, programy typu „metamorfozy”, reality show i talk show, programy publicystyczne, wywiady) promują i popularyzują wiedzę ekspercką lub quasi-eksperską z dziedziny psychologii i psychoterapii. Sam rynek poradnikowy w Polsce jest stosunkowo młody, jednak w ostatnich latach można zaobserwować jego istotny rozwój – wzrost liczby tytułów, nakładów i sprzedaży. Polacy coraz chętniej i częściej sięgają po książki psychologiczne i poradniki. Jest to element wzrostu „samoświadomości”, a także faktu, że książki te są często stosowane zamiast klasycznej psychoterapii, stosunkowo mało popularnej (por. Skowronek 2016: 19–31, 127–176)<sup>5</sup>.

Przywołanie nazwisk znanych autorów/autorek bestsellerów o sukcesie: Napoleona Hilla, Jona Gordona czy Spencera Johnsona<sup>6</sup> uświadamia różnorodność treściową, gatunkową i funkcjonalną tych książek. Różny jest przede wszystkim ich zakres tematyczny (por. Ficek 2012: 250), gatunkowy i formalny, są to m.in.: klasyczne poradniki, a także wywiady, eseje, zestawy ćwiczeń, bajki i opowiadania, biografie i portrety, kalendarze z odpowiednimi sentencjami lub rozmyślaniami na kolejne dni, zapisy sesji terapeutycznych.

### **Analiza materiału (1). Sukces w wybranych słownikach języka polskiego**

Językoznawca, próbujący zrekonstruować współczesny model pojęciowy określonego słowa, zagląda najpierw do słowników, także historycznych, spodziewając się odnaleźć w nich pewien typ *common sense*, wspólnej wiedzy ogniskującej się wokół leksemu, wiedzy gromadzącej się w dłuższych cyklach czasowych. Ważne dla językoznawczo-kulturoznawczych rozważań są przede wszystkim: etymologia, rozwój historyczny wyrazu (zmiany gramatyczno-pojęciowe) oraz odnotowane przez leksykografów konteksty zdaniowe. Taki rodzaj kwerendy pozwoli na odtworzenie podstawowych znaczeń leksemu *sukces* i ich porównanie z tymi, które zostaną zrekonstruowane na podstawie poradników psychologicznych.

Leksem *sukces* pojawia się w *Słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku* (por. ESJP XVII–XVIII)<sup>7</sup>. Autorzy tego leksykonu historycznego zwracają uwagę na łączyć

<sup>5</sup> Por. <http://www.wsensie.pl/po-godzinach/item/6367-psychologia-co-naprawde-warto-czytac> (dostęp: 01.06.2017); <http://badania.net/poradniki-psychologiczne-moga-szkodzic/> (dostęp: 01.06.2017).

<sup>6</sup> Por. Bibliografia źródłowa.

<sup>7</sup> Słowniki rejestrujące wcześniejszy stan polszczyzny (np. *Słownik staropolski*) nie odnotowują tego leksemu.



skie pochodzenie wyrazu i jego pierwotne znaczenie: *successus* 'obrót rzeczy; wynik'<sup>8</sup> oraz wskazują na poświadczenia tekstowe w *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska (druga poł. XVII wieku):

To to takiego tej wojnie i sami chrześcijanie **życzyli sukcesu, jedni dobrego, drudzy złego**. A Pan Bóg z tymi, którzy przecie byli *bonarum partium*, dał zwycięstwo szczęśliwe, dał zawziąć serce i siły dobrym chrześcijanom, a skonfundował sektarzów i ich protektora (PasPam 263v<sup>9</sup>, por. także: ESJXXVI–XXVIII).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że zarówno w języku łacińskim, jak i w znaczeniu poświadczonym przez pamiętnikarski tekst XVII-wieczny, *sukces* jest synonimem jakiejś zmiany, finału czegoś, wyniku, „obrotu rzeczy”, niekoniecznie przynoszącego pomyślność (życzyli sukcesu, jedni dobrego, drudzy złego...). W *Słowniku* B. Lindego (SL V: 500) poszukiwane słowo jest synonimem rzeczowników: 'postępek, postępowanie, powodzenie, zdarzenie; awansowanie, progres, dalsze kroki'. W *Słowniku wileńskim* *sukces* to 'obrót rzeczy, powodzenie, pomyślność, udanie się, szczęście' (SWil II); w *Słowniku warszawskim* (SW VI) przypisuje mu się znaczenia: 'postęp, powodzenie, udanie'. W *Słowniku języka polskiego* W. Doroszewskiego (SJPD VIII: 905) można odnaleźć definicję: 'udanie się jakiejś rzeczy, sprawy; powodzenie'. *Słownik* M. Szymczaka wprowadza znaczenie: 'udanie się czegoś, pomyślny wynik jakiegoś przedsięwzięcia [...]; powodzenie, triumf' (SSzym III: 368). *Wielki słownik języka polskiego* (WSJP) pod redakcją P. Źmigrodzkiego odnotowuje dwa profile znaczeniowe tego rzeczownika: 'osiągnięcie zamierzonego celu w jakiejś dziedzinie' i 'osiągnięcie wysokiej pozycji w jakiejś dziedzinie'.

Przegląd znaczeń *sukcesu* odnotowanych w wybranych słownikach historycznych i współczesnych pokazuje rozwój semantyczny tego leksemu: z jednej strony od neutralnego ('wynik czegoś, rezultat działania') do jednoznacznie pozytywnego ('pożądany, oczekiwany wynik czegoś'), z drugiej – od elementu losowego ('obrót rzeczy') do rezultatu czyjegoś sprawstwa, działania.

## Analiza materiału (2). *Sukces* jako narracja w poradnikach psychologicznych

Analiza tytułów i tekstów wstępnych wielu poradników pokazuje pewne podstawowe elementy konstrukcyjne narracji *sukcesu*. Abstrakcyjne pojęcie musi zostać spersonalizowane, musi zyskać swojego bohatera/bohaterów, działające postaci, a przede wszystkim głównego Bohatera.

### BOHATER, CZYLI JA

Głównym podmiotem działań w tej narracji jest JA. Przedmiotem zabiegów jest własny, indywidualny *sukces*. Wiele z tych tytułów, a także elementy retoryczne usytuowane w tekstach tych podręczników są bezpośrednimi zwrotami do czytelnika, czyniącymi go w ten sposób głównym i jedynym bohaterem akcji. Akcent zostaje

<sup>8</sup> Por. [http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id\\_hasla=13198&forma=SUKCES#13520](http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=13198&forma=SUKCES#13520) (dostęp: 09.06.2017). Podobną etymologię podaje współczesny słownik (WSJP): łac. *successus* <zbliżenie się>, <powodzenie, pomyślność, sukces>; [http://wsjp.pl/do\\_druku.php?id\\_hasla=17507&id\\_znaczenia=0](http://wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=17507&id_znaczenia=0) (dostęp: 17.10.2017).

<sup>9</sup> Zob. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pamietniki.html> (dostęp: 10.06.2017).

postawiony na ty/twój/swój/własny; a także na pewien typ potencjalnej możliwości osiągnięcia *sukcesu* przez JA:

*Twój podręcznik Sukcesu. Jak motywować, organizować i promować swoje działania*<sup>10</sup>.  
*Zbuduj swój sukces. 101 sposobów na osiągnięcie sukcesu w sprzedaży bezpośredniej.*  
*Wykorzystaj swój potencjał przez potęgę podświadomości. Zdobądź bogactwo i odnieś sukces.*  
*Obietnica sukcesu. Twój mistrzowski plan na osiągnięcie każdego celu.*

Pojęcie *sukcesu* zatem uzyskuje swojego Bohatera JA, który zaczyna działać. To istotne, gdyż kultura terapeutyczna pełni funkcje modelujące wobec procesu konstruowania tożsamości przez jednostki, m.in. problematyzuje i projektuje realizację fundamentalnych dla kultury indywidualizmu wartości, przede wszystkim wolności, samorealizacji, świadomości, autentyczności, szczęścia i sukcesu (por. Jacyno 2007: 15). Podręczniki, o których mowa, tworzą radykalny projekt jednostki.

#### JA – START – SIŁA (BRAK SIŁY)

Podstawową czynnością Podmiotu JA jest działanie, jednak na początku, na starcie musi zaistnieć czynnik zewnętrzny, który niejako wprawi Bohatera/JA w ruch. Może on być kategoryzowany jako *właściwy czas/moment/teraźniejszość*; jednak częściej chodzi o pewien stan umysłu JA, pewnego typu potencjalną czy ukrytą dyspozycję, może to być: *podświadomość/świadomość, potencjał, wiara, odwaga, pomysł*:

*Sukces zależy od właściwego momentu.*  
**12 ćwiczeń w dniu dzisiejszym – gwarantowany sukces jutro.**  
*Wykorzystaj swój potencjał przez potęgę podświadomości. Zdobądź bogactwo i odnieś sukces.*  
**Wiara. Siła napędowa sukcesu.**  
**Świadomie do sukcesu.**  
**Od pomysłu do sukcesu.**

Często jednak czynnik zewnętrzny, uruchamiający START JA jest definiowany negatywnie jako m.in.: *tchórzostwo/konformizm, przeciętność, strach, marazm, poczucie niespełnienia, niezrozumienie, niewiedza, opór, słaba wola*, jak w poniższych cytatach:

*Jeśli chcesz osiągnąć sukces, ale nie wiesz, jak to zrobić.*  
**Przerwij złą passę i odkryj pozytywny cykl sukcesu.**  
**Nie zadowolaj się tym, co przeciętne – naucz się, jak zdobyć w życiu to, co najlepsze.**  
*Rozmawiając z kobietami o sukcesie, znana coacherka kreatywności Gail McMeekin odkrywa, że wiele z nas się go boi.*  
*Jeśli czujesz, że masz już dość nerwowych poranków, spóźnionych terminów, atmosfery wiecznego pośpiechu i bezproduktywnej pracy, sięgnij po tę książkę.*

<sup>10</sup> W niniejszym artykule traktuję zebrane materiały jako stosunkowo jednorodną w sensie treściowo-formalnym pulę tekstową. W Bibliografii źródłowej znajduje się zestawienie większości pozycji literatury poradnikowo-psychologicznej, z której korzystałam. Z uwagi na ograniczoną objętość artykułu przytaczam tylko wybrane cytaty.

*Starasz pozbyć się złego nawyku albo może nawet nałogu. [...] Pragniesz rozruszać zastłą karierę lub wzmocnić podupadający związek. Wypróbowałeś już wiele obiecujących rozwiązań, ale pomimo podejmowanych starań nic nie udaje ci się zmienić. Czujesz, że tkwisz w miejscu, jesteś zniechęcony.*

Sformułowania te są językowymi presupozycjami pewnego, co bardzo istotne, trwałego braku. Tym defektem może być – jak w powyższych przykładach – brak odwagi czy wiedzy, strach, lęk, świadomość własnej przeciętności, niewłaściwy tryb życia, zniechęcenie i marazm, a nawet zła passa i niefortunny bieg wypadków. We wszystkich tych wypadkach najważniejsza jest świadomość własnego permanentnego braku, pustki, nieobecności czegoś istotnego. Jest w tych określeniach sugestia, którą można oddać za pomocą terminologii Lacanowskiej: istnieje „paradoksalna dynamika niemożliwego do zaspokojenia pragnienia. [...] Przedmiot pragnienia otacza swoisty horyzont [...] im bardziej się do niego zbliżasz, tym bardziej wymyka się pochwyceniu (lub: im bardziej go posiadasz, tym bardziej ci go brak)” (Łukaszyk 2016). „*Objet petit a*, podstawowe źródło pragnienia w teorii Lacana, to niesubstancjalny obiekt, którego nigdy nie będziemy mogli posiadać, a tym samym nasze pragnienie na zawsze pozostanie nienasycone” (Gulik 2014, brak stron).

*Sukces* w tym ujęciu jest zatem typową ideą współczesnej kultury: jest fantazją, która prowokuje do kolejnych natarczywych działań, gromadzenia wielu obiektów – wszystko to w nadziei na zaspokojenie pragnienia. Poczucie braku *sukcesu* definiowane jest w kulturowych kategoriach ‘niepowodzenia życiowego’ i ono zmusza do ruchu. *Sukces* to w pewnym sensie narracja o przeszłości i o przyszłości.

#### JA – START – WARUNEK PODSTAWOWY

Następnie definiowany jest pozytywny warunek wstępny *sukcesu*, warunek *sine qua non*, pewnego typu zdolność, dyspozycja, zasada ogólna. Autorzy określają ją różnie: jako *klucz do sukcesu, podstawowa zasada, ogólny sposób, przełomowa strategia, najważniejsza zdolność/potrzeba, potężne siły, pierwsze prawo, recepta*. Opisane wcześniej poczucie braku ma wyzwolić w JA pewnego typu siłę, która zmusiłaby go do ruchu:

*Jakiegokolwiek byłoby twoje wyobrażenie sukcesu, kluczem do niego są marzenia!*

*Samodyscyplina jest niezbędna. abyśmy mogli nadać naszemu życiu trwały sens i osiągnąć sukces.*

*Ron Jenson pomaga raczej w zdefiniowaniu i pokazaniu sposobów osiągania takiego sukcesu, który traktuje człowieka jako całość.*

*Wykorzystaj te subtelne, choć potężne siły, tak aby przyniosły widoczne rezultaty!*

*Przerwij złą passę i odkryj pozytywny cykl sukcesu.*

#### JA – START – RUCH

Skutkiem zaistnienia WARUNKU PODSTAWOWEGO jest projektowane rozpoczęcie aktywności przez JA. Długofalowe działanie JA jest opisywane poprzez silnie utrwalone kulturowo metafory: *budowy, drogi* (marszu, podróży, wyprawy, biegu z pokonywaniem przeszkód), *wspinaczki* (stopni/schodów, wchodzenia pod górę), (sprawnie działającego) *mechanizmu, gry/wyścigu, walki*. Wszystkie one mają pewne wspólne cechy: zakładają ruch do przodu lub w górę, aktywność podmiotu,

energię, sprawczość, a ponadto każda z tych aktywności musi odbywać się według pewnych zasad:

**Zbuduj swój sukces.** 101 sposobów na osiągnięcie sukcesu w sprzedaży bezpośredniej.

*Nie oglądaj się na porażkę. Jak z niepowodzeń budować stopnie do sukcesu.*

**15 dróg do sukcesu.**

**Gra o sukces. Jak zwyciężać w twórczej rywalizacji.**

*Odrzuć stereotypy i wygraj w wielkiej grze!:*

– skracanie, czyli jak eliminować niepotrzebne cykle i **przechodzić na wyższy poziom**

– dźwignia, czyli dlaczego należy pamiętać o naukach Archimedesesa

– **w górę**, czyli w czym mogą ci pomóc osiągnięcia innych ludzi

## JA – RUCH – REGUŁY

Ruch JA dokonuje się według jasno zwerbalizowanych procedur, zasad, które w tej narracji mają przybliżać go do CELU. Reguły te można określić ‘technikami siebie’ (Foucault 2000). Technika *self* oznacza skupienie się jednostki na samej sobie, na swoich działaniach, emocjach, myślach, pragnieniach, troskę o siebie i uczenie się siebie. Chciałabym w tym momencie zwrócić uwagę na trzy istotne z punktu widzenia językoznawczego elementy leksykalne i syntaktyczne w tym zakresie.

### a) RÓB/DZIAŁAJ

Wyróżniającym się elementem syntaktycznym badanych tekstów są zdania żądające (por. Wróbel 2001: 317–318), np.:

*Zasady Canfielda. Rusz się stąd, gdzie jesteś i idź tam, gdzie chcesz być!*

*Jeśli marzy Ci się sukces w określonej dziedzinie i wiesz, co chcesz osiągnąć, to nie odkładaj swoich działań na lepsze czasy.*

*Wykorzystaj te subtelne, choć potężne siły, tak aby przyniosły widoczne rezultaty!*

*Kochaj to, czego nienawidzisz. Rób to, czego nie potrafisz. Zamień współników w przyjaciół. Kontroluj swoje otoczenie.*

Tworzą one wrażenie, że są pewne wspólne sposoby postępowania, którym należy się podporządkować. Ich żądaniowy charakter ma różny stopień i zakres: sytuuje się pomiędzy jawnym rozkazem czy roszczeniem a radą i poradą, przechodząc w niektórych sytuacjach w pewnego typu ostrzeżenie czy groźbę (jeśli tego nie zrobisz, to będzie niedobre/niekorzystne dla ciebie). Pragmatyka tych wypowiedzi ujawnia możliwość, a nawet przymus podporządkowania się jednostki pewnemu społecznemu dyktatowi. Mają one regulatywny i dyscyplinujący charakter. Wielość oferowanych ścieżek postępowania jest tu zwodnicza i myląca. W rzeczywistości już samo uleganie „mocy” owych rozkazów, zastosowanie się do różnych oferowanych rozwiązań oznacza odrzucenie jednostkowej wolności, zdanie się na cudzą wiedzę.

Z drugiej strony zdania w formie zdania rozkaznikowego typu:

*Wykorzystaj swój potencjał przez potęgę podświadomości;*

*Idź zawsze do przodu;*

*Nie oglądaj się na porażkę;*

*Obudź w sobie olbrzymia;*

*Miej marzenia ... i zrealizuj je!;*

*Myśl jak Arystoteles, Mozart, Disney i Sherlock Holmes; etc.*

mają widoczny walor perswazyjny i komercyjno-marketingowy. Nie chodzi tylko o sprzedaż konkretnych książek (choć nie jest to element bagatelny), ale przede wszystkim o wytworzenie poczucia, że każdy problem ma swoje szybko dostępne rozwiązanie. To z kolei generuje pewien konsumpcyjny styl myślenia. Szybki efekt terapeutyczny jest dostosowany do tempa dzisiejszego życia; terapia podporządkowuje się imperatywowi skuteczności i doraźnym środkom (Kropiwnicki 2008).

Należy te elementy leksykalno-składniowe interpretować jako symptom racjonalności współczesnych czasów i nadrzędności racjonalizacji działań. „Podręczniki do autoterapii przekonują, że racjonalna, metodyczna praca nad sobą to jedyna droga samorealizacji. [...] Osiągnięcie szczęścia nie jest już związane z przekształcaniem świata społecznego, ale realizuje się przez samokontrolę świata wewnętrznego. Taki wzorzec sukcesu zapewnia systemowi społecznemu równowagę i przyczynia się do jego reprodukcji” (Gdula 2007).

Można także wskazać dwie różne źródłowo strategię eksplanacyjne. Z jednej strony istnieje w badanych tekstach wyraźna sugestia, że te reguły czy strategię są poznawalne racjonalnie, są logiczne, są uniwersalne i powszechnie dostępne, są skuteczne – bez względu na jednostkowy kontekst i sytuację. Z drugiej – wielu autorów nawiązuje do takich domen pojęciowych jak *tajemnica*, *wiara*, *sekret*, *wtajemniczenie*, *podświadomość*, *wszechświat*:

*W Tajemnych Ścieżkach Sukcesu opisane są liczne techniki [...]. Wiedza ta jest oparta o prawa uniwersalne obowiązujące w kosmosie.*

*Poznaj sekrety, jak odnieść pełne sukcesy i być zmotywowanym do działania – zastosuj je 45 min. dziennie.*

*W książce „Siedem duchowych praw sukcesu” Deepak Chopra [...] twierdzi, że gdy tylko zrozumiemy naszą wewnętrzną naturę i nauczymy się żyć w harmonii z prawami naturalnymi, wówczas łatwo i bez wysiłku [...] osiągniemy sukces.*

Innymi słowy, badany zbiór tekstów o *sukcesie* nawiązuje do trwałego mitu Zachodu „jesteś kowalem własnego losu”, sprawczości i omnipotencjalności jednostki, z drugiej jednak – co może ciekawsze – do idei New Age i prądów religijnych chrześcijańskich i postchrześcijańskich, które historycy idei określają jako „uzdrawianie myślą/umysłem”.

b) JAK

Po drugie, wiele z tych tekstów zawiera pozorną konstrukcję pytającą z *jak*, w rzeczywistości sugerującą istniejące rozwiązanie (wiem(y), jak to zrobić):

*Jak osiągnąć sukces w pracy i życiu osobistym w ciągu jednej rozmowy.*

*Jak możemy pozostać silni, kiedy wszystko wokół próbuje rzucić nas na kolana? Autor w swojej książce Sukces Wbrew Oczekiwaniom podejmuje próbę znalezienia odpowiedzi na te pytania.*

*Dale Galloway radzi, jak pokonać ten opór i jak dzięki samokontroli zdobyć to, co w życiu najcenniejsze.*

*Jak odnieść sukces bez penisa. Sekrety i strategię dla ambitnych kobiet.*

Takie konstrukcje nie zawierają modalności pytającej, ale raczej implikują pewien istniejący algorytm postępowania, określany jako *know-how*. Podobny charakter pojęciowy (ale inną konstrukcję składniową) mają tytuły:

*Rozwój osobisty. Instrukcja obsługi.*

**Wzór na sukces.** *Wyrób w sobie dobre nawyki.*

**Kody sukcesu.**

W literaturze specjalistycznej (ekonomicznej) termin *know-how* definiuje się jako zespół na ogół niejawnej, ale ważnej technicznej lub pozatechnicznej wiedzy, dorobku, osiągnięć i doświadczeń jakiejś firmy, który można zidentyfikować i opisać, a na tej podstawie wykorzystać praktycznie w działalności gospodarczej (por. Suchorabski 2014). Podręczniki autoterapeutyczne mają zwykle właśnie taki charakter. W ten sposób pojęcie ekonomiczne zostaje przesunięte w obręb autopraktyk psychologicznych, relacji interpersonalnych etc. Mniej istotna jest refleksja nad poszczególnymi zjawiskami psychicznymi, znacznie ważniejsze są szybkie, skuteczne i praktyczne rozwiązania. Myślenie ekonomiczne, technologiczne, wysoce pragmatyczne zostaje wykorzystane w psychologii popularnej.

c) ILE

Trzecim istotnym elementem morfologiczno-leksykalnym jest liczebnik. Liczebniki, w tradycyjnej nomenklaturze gramatycznej określane jako główne, pojawiają się w wielu tytułach poradników oraz w samych tekstach i stanowią o ich specyfice, można powiedzieć – onimicznej rozpoznawalności:

*Poznaj **cztery złote prawa** sukcesu na drodze do samodoskonalenia.*

*Kodeks wygranych. **X przykazań człowieka sukcesu.***

*Mistrz w każdym z nas. **12 mistrzowskich reguł sukcesu.***

*Jak stać się bardziej opanowanym, spokojnym i szczęśliwym **w 14 dni.***

*Milionerzy z wyboru. **21 tajemnic sukcesu.***

*Ku doskonałości. **30 dni do zmian.***

***52 zmiany.** Zmień swoje życie tydzień po tygodniu.*

*Sukces bez wyrzeczeń. **66 strategii** jak odnieść sukces w biznesie, prowadząc szczęśliwe i zrównoważone życie.*

*Zbuduj swój sukces. **101 sposobów** na osiągnięcie sukcesu w sprzedaży bezpośredniej.*

Tak istotna i licznie potwierdzona obecność tej części mowy ponownie odsyła do algorytmizacji i racjonalizacji wszelkich technik *self-help*, ustawicznego poszukiwania wielu wskazówek i drogowskazów. Proces konstruowania siebie nie ma dowolnego charakteru, ale pozostaje w ścisłych ramach pewnego modelu, podpowiadającego szybki rytm i tempo 'pracy nad sobą' (Jacyno 2007: 15). Jest uproszczeniem meandrów życiowych, zakłada swój początek i swój rychły, pozytywny koniec.

Z drugiej strony wiele z tych tekstów odwołuje się do symbolicznego czy magicznego wymiaru liczb, np. liczby 7. Częste są też tytuły z liczbami/cyframi równie utrwalonymi w kulturowym rezerwuarze symboli: 3, 5, 6, 12:

*Mistrzowska gra. **7 prostych kroków** do finansowej wolności;*

***Siedem kroków** do prawdziwego sukcesu.*

***Trzy kroki** ku spełnionej przyszłości;*

***Pięć kroków** do życia w zgodzie ze sobą i światem.*

W ten sposób nowoczesne auto/techniki *sukcesu* bazują na archetypowej symbolice i – paradoksalnie – na myśleniu mitycznym, pozaracjonalnym współczesnego

człowieka, a zatem na takim, w którym porządek empiryczny świata można odnieść do jakiegoś porządku wyższego, transcendentnego, przez co traci on swą przypadkowość, a staje się celowościowym. Świat współczesny, na wskroś racjonalny, „odczarowany” (według znanej koncepcji socjologicznej Maxa Webera (por. Weber 2011) staje się na powrót światem magicznym.

#### JA – RUCH – INNI (POMOCNIK/PRZECIWNİK)

Oprócz JA w narracji *sukcesu* występują inni Bohaterowie – INNI, którzy zwykle mają coś, czego nie ma JA. INNI to postacie milionerów, osób, które osiągnęły sukces, autorytetów w tej dziedzinie etc. INNI w tej narracji mają zaspokojone pragnienie, uzupełniony ów nieredukowalny brak. Ich natura i funkcja jest ambiwalentna: jednocześnie są POMOCNIKAMI (ich biografie to typowe *exempla*, historie do naśladowania) i PRZECIWNİKAMI (posiadają bowiem coś, czego JA bezskutecznie, jak dotąd, pragnie; są obiektami zazdrości, ustanawiają osiągnięcie CELU, który jawi się przed JA).

Elementy biograficzno-historyczne, opowieści o ludziach sukcesu w tej narracji mają mniejsze znaczenie faktograficzne. Raczej dotyczą czegoś, co wspomniany wcześniej Frank Ankersmit, nazywa „substancjami narracyjnymi” (Ankersmit 2004, także Zysiak 2010). Te substancje narracyjne są wypełniane opowieścią i można do nich zastosować pewnego typu kategorie moralne, oceniające, wartościujące. W jakimś sensie tworzone są świeckie hagiografie „świętych” kultury *sukcesu* – INNI są ideałami JA:

*12 sekretów kobiet, które osiągnęły sukces.*

*Od zera do milionera. Inspirujące historie ludzi, którzy osiągnęli sukces.*

*Za pomocą przykładów wziętych z życia ta, zdolna odmienić twoje życie, książka pokazuje, w jak wielkim stopniu decyzje, które dziś podejmujesz, mogą zaowocować jutro.*

*Jeśli chcesz osiągnąć sukces, ale nie wiesz, jak to zrobić, poznaj czterech bohaterów tej metaforycznej opowieści i znajdź własną drogę do celu.*

*Kiedy przyglądamy się osobom, którym udało się odnieść sukces, mimo że nie „powinni” go osiągnąć, zastanawiamy się, czym różni się ich podejście do życia? Czego możemy się od nich nauczyć?*

#### JA – RUCH – CEL (SUKCES)

Ostatnim elementem narracji jest osiągnięcie zaprojektowanego CELU, czyli SUKCESU przez JA. *Sukces* w badanych tekstach zwykle jest skonceptualizowany w sposób domyślny i niejasny (na przykład jest określany jako *prawdziwy* lub *pełny*), zakłada się też (milcząco), że jego (ewentualne) osiągnięcie będzie miało trwały charakter:

*Gdy zastosujesz techniki, odkryjesz, jak łatwo można odnosić sukcesy.*

*Ta książka odpowiada na te pytania oraz wiele innych, które napotykam, dążąc do wartościowego i pełnego sukcesów życia.*

*Samodyscyplina, która jest niezbędna, abyśmy mogli nadać naszemu życiu trwały sens i osiągnąć sukces.*

*Taka definicja sukcesu umożliwia prowadzenie zrównoważonego, spełnionego i znaczącego życia.*

## Podsumowanie wyników analizy. Wnioski

Niniejsza analiza ujawnia, że leksem *sukces* zmienił obecnie swoje semantyczno-pragmatyczne cechy. Dawniejsze znaczenia neutralne 'zmiana, wynik czegoś, osiągnięcie celu' przechodzą współcześnie w wyrażnie pozytywne 'konieczne osiągnięcie czegoś (bardzo) dobrego (dla mnie)'.

We współczesnej literaturze poradnikowo-psychologicznej *sukces* zyskuje już rangę słowa klucza, pod pewnymi względami definiującego współczesną kulturę. Po pierwsze, *sukces* ma wyraźny profil jednostkowy (bardzo rzadko w badanych tekstach jest mowa o *sukcesie zespołowym*), wskazując tym samym na indywidualistyczny charakter dzisiejszej kultury. Po drugie, dążenie do *sukcesu* jawi się jako obligatoryjne. W ten sposób z kategorii słowa opisującego fragment rzeczywistości stał się słowem centralnym, które zawiera szczegółowy scenariusz działań jednostki. Należy zwrócić uwagę na silne osadzenie narracji o *sukcesie* w ramach metod samodyscyplinujących i samoegzaminujących. *Sukces* jest dziś elementem społecznego dyscyplinowania. Po trzecie, ważny jest nie tyle sam cel (niejasny i niesprecyzowany, zawsze pozostający w przyszłości), ale uporczywe, obsesyjne dążenie do niego. W ten sposób wyraz ten stał się ekwiwalentem takich kategorii jak (dawniej) *szczęście* i *sens* życia. Wreszcie – po czwarte, ale nie mniej ważne – *sukces* w swoim scenariuszu uwzględnia nie tylko elementy psychologii, zachodniej nauki, racjonalizmu, ale i źródłowo sięga do parapsychologii, magii, religii chrześcijańskiej i Dalekiego Wschodu oraz nurtów New Age. W ten sposób uwidacznia się w tym pojęciu kulturowy synkretyzm współczesnej kultury. Jest to także wyraźny wskaźnik, że we współczesnej kulturze wszelkie projekty oświeceniowe tracą na znaczeniu.

## Wykaz skrótów

- ESJPIXVII–XVIII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński; <http://xvii-wiek.ijp.pan.pl> (dostęp: 05.06.2017).
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SL – *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde*, Warszawa 1807–1814.
- SSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978–1981.
- SW – *Słownik języka polskiego*. T. I– / red. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, Warszawa 1902; <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=235&dirids=1&tab=1> (dostęp: 07.06.2017).
- SWil – *Słownik języka polskiego*, [red.] A. Zdanowicz i in., Wilno 1861, t. I; <https://eswil.ijp.pan.pl/> (dostęp: 06.06.2017).
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki; <http://wsjp.pl/index.php?pw=0> (dostęp: 01.06.2017).

## Źródła (wybór)

- Babauta L., 2016, *52 zmiany. Zmień swoje życie tydzień po tygodniu*, Kraków.
- Backley S., 2013, *Mistrz w każdym z nas. 12 mistrzowskich reguł sukcesu*, Warszawa.
- Bjergegaard M., Milne J., 2015, *Sukces bez wyrzeczeń. 66 strategii, jak odnieść sukces w biznesie, prowadząc szczęśliwe i zrównoważone życie*, Poznań.



- Brafman R., 2015, *Sukces wbrew oczekiwaniom. Co tkwi u podstaw naszych wielkich dokonań?*, Warszawa.
- Bruce J. i in., 2016, *Równowaga. Jak stać się bardziej opanowanym, spokojnym i szczęśliwym w 14 dni*, Kraków.
- Canfield J., Switzer J., 2009, *Zasady Canfielda. Rusz się stąd, gdzie jesteś i idź tam, gdzie chcesz być!*, Warszawa.
- Chopra D., 2008, *Siedem duchowych praw sukcesu. Praktyczny przewodnik jak spełnić swoje marzenia*, Warszawa.
- Dilts R.B., 2013, *Strategie geniuszy. Myśl jak Arystoteles, Mozart, Disney i Sherlock Holmes*, Gliwice.
- Galloway D., 2005, *Sztuka samodyscypliny*, Warszawa.
- Gladwell M., 2009, *Poza schematem. Sekrety ludzi sukcesu*, Kraków.
- Głąb K., 10 złotych zasad sukcesu, blog: Po Sukces na Szpilkach; <http://posukcesnaszpilkach.pl/2014/10-zlotych-zasad-sukcesu/> (dostęp: 25.10.2017).
- Gonzalez R., 2014, *Odważ się na sukces*, Warszawa.
- Gordon J., 2015, *Stolarz. Opowieść o najwspanialszych strategiach osiągnięcia sukcesu*, Warszawa.
- Hill N., 2009, *Myśl i bogać się. Jak zrealizować ambicje i osiągnąć sukces*, Gliwice.
- Hill N., 2012, *Prawa sukcesu według Napoleona Hilla. Zasady samodoskonalenia*, Gliwice.
- Hill N., Stone C.W., 2014, *Pozytywne myślenie kluczem do sukcesu*, Gliwice.
- Jenson R., 2008, *Żyj zamiast wegetować*, Warszawa.
- Johnson S., 2011, *Kto zabrał mój ser?*, Warszawa.
- Król K., 2015, *Kodeks wygranych. X przykazań człowieka sukcesu*, Gliwice.
- Loyd A., 2015, *Kody sukcesu. Jak mieć udane życie, zdobyć miłość i być szczęśliwym*, Warszawa.
- Lukoschek A., *Tajemne ścieżki sukcesu – darmowy raport*; <https://mezomed.info/pl/content/1992/208/swiadomosc> (dostęp: 25.10.2017).
- Łopusiewicz A., 2013, *Samo sedno. Start-up. Od pomysłu do sukcesu*, Warszawa.
- Marshall III J.M., 2014, *Idź zawsze do przodu. Życiowa mądrość starego Indianina*, Białystok.
- Masterson M., 2014, *Obietnica sukcesu Twój mistrzowski plan na osiągnięcie każdego celu*, Białystok.
- Maxwell J.C., 2007, *Miej marzenia... i zrealizuj je*, Warszawa.
- Maxwell, J.C., 2008, *Nie oglądaj się na porażkę. Jak z niepowodzeń budować stopnie do sukcesu*, Warszawa.
- Maxwell J.C., 2014, *Liczy się dzisiaj. 12 ćwiczeń w dniu dzisiejszym – gwarantowany sukces jutro*, Warszawa.
- McInnes-Smith L., Johnson D., Marsh W., *Twój podręcznik sukcesu. Jak motywować, organizować i promować swoje działania*, tłum. M. Rostron, Warszawa.
- McMeekin G., 2012, *12 sekretów kobiet, które osiągnęły sukces*, Warszawa.
- Murphy J., 2008, *Wykorzystaj swój potencjał przez potęgę podświadomości, zdobądź bogactwo i odnieś sukces*, Poznań.
- Patterson K. i in., 2011, *Zmień wszystko co chcesz. Przełomowa strategia sukcesu osobistego*, Warszawa.

- Posada J., Singer E., 2005, *Nie zjadaj cukierka... od razu! Tajemnica słodkiego sukcesu w pracy i w życiu osobistym*, Warszawa.
- Radziszewska I., 2016, *Skazani na sukces. Jak wytrenować swój mózg i zdobyć pracę marzeń?*, Warszawa.
- Robbins A., 2009, *Obudź w sobie olbrzyma i miej wpływ na całe swoje życie od zaraz*, Warszawa.
- Rosik P., Rudny W., 2016, *Od zera do milionera. Inspirujące historie ludzi, którzy osiągnęli sukces*, Gliwice.
- Różanek A., 2016, *15 dróg do sukcesu*, Kraków.
- Salmansohn K., 2015, *Jak odnieść sukces bez penisa. Sekrety i strategie dla ambitnych kobiet*, Bielsko-Biała.
- Scott S. 2013, *OdWażne rozmowy. Jak osiągnąć sukces w pracy i życiu osobistym w ciągu jednej rozmowy*, Warszawa.
- Snow S., 2015, *Na skróty. Jak hakerzy, wynalazcy i gwiazdy sięgają po sukces*, Gliwice.
- Stępowski R., 2015, *Jak osiągnąć sukces? Jak zbudować swoją markę osobistą i sprawić, by firma osiągnęła sukces?*, Warszawa.
- Schuller R.A., 1997, *Przerwij złą passę i odkryj pozytywny cykl sukcesu*, Warszawa.
- Trybulski K., 2008, *Świadomie do sukcesu*, Gliwice.
- Tracy B., 2002, *Milionerzy z wyboru. 21 tajemnic sukcesu*, Warszawa.
- Tracy B., 2008, *Droga do sukcesu*, Warszawa.
- Vanderkam L., 2016, *Co ludzie sukcesu robią przed śniadaniem?*, Gliwice.
- Vitale J., 2014, *Wiara. Siła napędowa sukcesu*, Gliwice.
- Waitley D., 2014, *Sukces zależy od właściwego momentu*, Warszawa.
- Waitley D., Tucker R.B., 1996, *Gra o sukces. Jak zwyciężać w twórczej rywalizacji*, Warszawa.
- Woźny-Tomczak M., 2016, *Własny biznes – jak dojść do sukcesu*, Pelplin.
- Wzór na sukces. Wyrób w sobie dobre nawyki*, 2016, Przedmowa i wybór tekstów J. Williamson, Gliwice.
- Zajac E., 2015, *30 Dni do zmian. Dokonaj życiowej metamorfozy w kilka tygodni*, Gliwice.
- Zbuduj swój sukces. 101 sposobów na osiągnięcie sukcesu w sprzedaży bezpośredniej*, 2010, oprac. zbior., Wrocław.
- Żak R., 2015, *Rozwój osobisty. Instrukcja obsługi*, Warszawa.

## Bibliografia

- Ankersmit F., 2004, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków.
- Derrida J., 1986, *Biała mitologia: metafora w tekście filozoficznym*, „Pamiętnik Literacki” 77/3, s. 283–318.
- Domańska E., 1992, *Metafora – mit – mimesis. Refleksje wokół koncepcji narracji historycznej Haydena White’a*, „Historyka” XXII, s. 30–43.
- Domańska E., 1994, *Biała Tropologia: Hayden White i teoria pisarstwa historycznego*, „Teksty Drugie”, nr 2 (26), s. 159–168.

- Ficek E., 2012, *Dyskurs terapeutyczny i jego uwarunkowania – rekonesans badawczy*, „Tekst i Dyskurs” 5, s. 249–259.
- Foucault M., 2000, *Techniki siebie. Czym jest Oświecenie?*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa–Wrocław.
- Gdula M., 2007, *Dwie terapie*, „Krytyka Polityczna”, <http://www.krytyka-polityczna.pl/Recenzje/GdulaDwieterapie/menuid-431.html> (dostęp: 15.05.2017).
- Greimas A.J., 1984, *Elementy gramatyki narracyjnej*, „Pamiętnik Literacki”, 75/4, s. 177–198.
- Gulik M., *Rozkosze immunizacji, – biopolityka substancji psychoaktywnych*, „Przegląd Kulturoznawczy”, nr 2 (20) 2014, s. 232–246; <https://hyperreal.info/info/rozkosze-immunizacji-biopolityka-substancji-psychoaktywnych> (dostęp: 09.06.2017).
- Harrington A., 2008, *Wewnętrzna siła. Umysł, ciało i medycyna*, przeł. A. Eichler, P. Szwaicar, Warszawa.
- Jacyno M., 2007, *Kultura indywidualizmu*, Warszawa.
- Kowalik K., 2011, *Polska tradycja tradycji w świetle opracowań leksykograficznych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” VI, red. S. Kozłara, E. Młynarczyk, Kraków, s. 21–29.
- Kropiwnicki M., 2008, *Psychoanaliza: tragiczność i niepogodzenie. Debata psychoanalityczna*, „Kronos” (czasopismo internetowe); <http://www.kronos.org.pl/index.php?23250,384> (dostęp: 03.06.2017).
- Łukaszyc E., 2016, *Pokusa geometrii. O inspiracjach topologicznych w humanistyce*, „Tematy z Szewskiej. Kwartalnik interdyscyplinarny” (czasopismo internetowe); [www.tematyzszewskiej.pl/wp-content/uploads/2012/05/lukaszyc.pdf](http://www.tematyzszewskiej.pl/wp-content/uploads/2012/05/lukaszyc.pdf) (dostęp: 06.06.2017).
- Pałubicka A., 2014, *Komunikacja i poznanie historyczne na przykładzie Franka Ankersmita koncepcji historiograficznej*, „Sensus Historiae”, Vol. XVII (2014/4), s. 193–212.
- Propp W., 1968, *Morfologia bajki*, „Pamiętnik Literacki”, 59/4, s. 203–242
- Sawicka J., 2015, *Oryginalność doświadczenia historycznego w ujęciu Franka Ankersmita*, „Folia Philosophica” 33, s. 169–185.
- Skowronek K., 2016, *Kultura konsumpcji – kultura terapii. Studia językoznawcze*, Kraków.
- Suchorabski M., 2014, *Czym jest know-how?*, „Gazeta Prawna.pl”; <http://prawo.gazeta-prawna.pl/artykuly/792757,jak-prawo-definiuje-know-how.html> (dostęp: 06.06.2017).
- Weber M., 2011, *Racjonalność. Władza. Odczarowanie*, Poznań.
- White H., 2010, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, tłum. E. Domańska i in., Kraków.
- Wróbel H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.
- Zysiak A., 2010, *Historie w historii – zanim awangarda stanie się kanonem*, „Kultura i Historia” (czasopismo internetowe); <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2021> (dostęp: 10.06.2017).

## Polish success of *success* in the light of lexicographical works and self-help books

### Abstract

In her article the author discusses “success” – one of most important words defining the contemporary culture and people. She asks about the meaning of the word and compares its use in self-help books with the definition found in dictionaries of the Polish language.

How is the contemporary “culture of success” created by those “new” meaning profiles? The first part of the analysis concerns the semantics of “success” in selected historical and modern dictionaries. K. Skowronek points out that the word has undergone the process of amelioration: from a neutral element to a positive one. The second part of the article is a narrative analysis. The author presents the semantics of the word in contemporary self-help books. She highlights its individualistic and self-disciplining character. Nowadays, success is synonymous with happiness and the meaning of life. It predominantly entails an obsessive chase while not necessarily a real achievement.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.25

*Edward Stachurski*

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Socjologiczne uwarunkowania nazw osobowych w utworach Adolfa Dygasińskiego

### Cz. 3: Przewiska

**Słowa kluczowe:** słownictwo, antroponimia literacka, przewiska

**Key words:** vocabulary, literary personal names, nicknames

Artykuł zamyka serię opracowań z zakresu antroponimii literackiej A. Dygasińskiego – pierwsze dotyczyło imion (Stachurski 1992), drugie nazwisk (Stachurski 2008) użytych w utworach tego pisarza.

Przewisko jest nieoficjalną nazwą własną osoby w odróżnieniu od oficjalnych imion i nazwisk. To nazwa o znaczeniu emotywnym (ekspresywnym) ze względu na pełnioną funkcję językowo-komunikatywną. Wyraża ona emocjonalno-wartościujący stosunek mówiącego do przezwanego odbiorcy (Ziajka 2014: 40). Przewisko jest charakterystycznym dodatkiem do nazwiska danej osoby, zazwyczaj epite-tem o ujemnym zabarwieniu emocjonalnym, często obelżywym, uszczypliwym lub ironicznym, rzadko zaś dodatnio wartościującym (SWar VII: 251; SJPD VII: 466). Definicja przewiska oprócz wyrażania przez nie ekspresji zawiera także jego akceptowalność, fakultatywność, wtórność, okazjonalność, niestabilność, zmienność oraz funkcjonowanie w konkretnym środowisku i w konkretnym czasie (Kosyl 1988: 205; Cieślukowa 1998: 120, 132; Malec 2004: 53; Handke 2008: 320).

Przy podziale przewisk stosuje się kryteria semantyczne i formalne, często łącząc je w danym opracowaniu onomastycznym (m.in. Kamińska 1958: 79–120; Długosz, Kupiszewski 1972: 51–61; Kosyl 1988: 205–213; Ziajka 2014: 89). Niektórzy badacze wyróżniają *przewiska właściwe* (motywowane wyglądem zewnętrznym osoby, jej cechami wewnętrznymi, wadami i błędami wymowy, zajęciem i wykonywanym zawodem, nałogami i przyzwyczajeniami, zainteresowaniami i nietypowym zachowaniem) oraz *przewiska pozorne* (związane z imieniem i nazwiskiem osoby oraz jej pochodzeniem). Badacze ci zauważają też metaforyczność lub metonimiczność wielu przewisk (por. m.in. Oronowicz-Kida 2009: 37–182).

Dziedzina badań onomastycznych, jaką jest onomastyka literacka, ma ściśle określony przedmiot badań. Według M. Biolik:

Zajmuje się nazwami własnymi, które autor wprowadził do tekstu, i bada ich współ-  
istnienie w płaszczyźnie literackiej utworu literackiego oraz funkcje nazw własnych

w tekstach poszczególnych pisarzy. Celem studiów nad nazewnictwem literackim jest poznanie środków stylistycznych, jakimi operują twórcy dzieł literackich posługując się nazwami oraz procesów, które mają miejsce przy powstawaniu dzieła, między pisarzem a realnym tworzywem językowym (Biolik 1993: 9).

Przezviskom użytym przez A. Dygasińskiego w wybranych jedenastu jego utworach poświęciła już część swojej rozprawy I. Sarnowska, wyróżniając blisko 30 nazw osobowych o takim charakterze, w tym także zdrobniałe formy niektórych nazwisk oraz dziwnie spieszczone imiona dzieci arystokracji (Sarnowska 1977: 209–210). We wszystkich opublikowanych tekstach utworów (łącznie ponad 130 powieści, nowel, opowiadań, humoresek i dramatów) Dygasiński użył ponad półtorej setki przezvisk. Występują one w 43 utworach, przy czym najwięcej jest ich (24) w powieści o środowisku szkolnym *W Kielcach* (tylko 6 w opowiadaniu o tym samym środowisku *Et haec olim*), dość dużo w utworach o tematyce wiejskiej: *Dramaty lubądzkie* (9), *Maciek Fuła* i *Zajęc* (po 5), *W Swojczy* (4), *Gorzałka*, *Margiela* i *Margielka*, *Żerty chłop* (po 3). W utworach o tematyce miejskiej występuje po kilka przezvisk odnoszących się do środowiska inteligentów, mieszczan i marginesu społecznego: *Pióro* (7), *Nowe tajemnice Warszawy* i *Na warszawskim bruku* (po 5). Kilku przezvisk szlacheckich, które można by też potraktować jako przydomki, użył pisarz w archaizowanej humoresce *Opis imprezy wojennej*...

W licznych tekstach naturalisty, ukazujących wiernie życie wsi, oprócz wielu utworzonych od wyrazów pospolitych nazwisk postaci chłopskich i służby dworskiej sporo jest także przezvisk – ponad 40. Są wśród nich przezviska właściwe ilustrujące charakter, psychikę, sposób zachowania i umiejętności opisywanych osób: **Beldonek** (B: 5 i n.) – Jacek Wawrzyniec, chłopak uważany we wsi za dziwaka, bo wymyślał baśniowe historie, lepił z gliny, pisał węglem po ścianach, zbierał papierki i rozlepił po płotach, a w opinii chłopaków i dziewczuch robiących sobie z niego pośmiewisko „był-do-nic”, czyli „do niczego” (B: 13), por. gwar. *buldonek* = *beldonek* ‘niedołęga, idiota’ SGP; **Bucek** – Mikołaj Młosz (*Dram*: 72 i n.), por. *buc* ‘głupi, bezmyślny’ też ‘taki, który jako mały często *bucal* ‘płakał’ (Ziemia 1890: 138); przezvisko takie występuje na wsiach powiatu jarosławskiego (Oronowicz-Kida 2009: 53); w gwarach też jako wulgaryzm ‘penis’ SGP; **filozof** – Julian Ochota (A: 51–52), młodszy brat leśniczego, który podziwiał inteligencję Julka i kierował się jego radami; **Halaburda** – Onufry Kłapacz (*Swój*: 126), chłop kłótlivy, por. ‘mieszanina, lura, kiepska kawa, herbata, wódka itp.’ SGP; **Kościelna** – Derdzicha (*Złodz*: 95 i n.), żebraczka wiejska umiejąca czytać, tak ukazana w utworze: „Kiwając się w kościele nad książką, kładła zawsze na nos okulary” (*Złodz*: 95); **Mażnica** – Kaśka Młoszówna (*Dram*: 77 i n.), dziewczyna ślamazarna, często płacze, por. ‘naczynie na maź’ SGP; **Niemrawiec** – Jacek Wawrzyniec (B: 23), drugie przezvisko chłopca wiejskiego obok przezviska *Beldonek*, por. ‘niemrawy, niezdatny, powolny’ SGP; **Obetgalski** – Maciej Wierzba (*PJP* I: 196), koniuszy dziedzica Piszczalskiego, były żołnierz zmyślający różne historie wojenne; por. *obetgać* ‘zwieść kłamstwami, okłamać, oszukać’ SJPD; **Ocył** – syn Dorobka (*Podw*: 91), chłopak niedorajda, nazwany tak podczas pasania bydła, por. *ocyl* ‘bródka podkowy stalowej, hacel’ SGP; **Palimąka** (KG), człowiek mający ponad czterdzieści lat, a wyglądający i zachowujący się jak

szesnastolatek, tak opisany w utworze: „[...] chuderlawe było takie i we łbie mu świeża jak młodziakowi. Przeważał go ktoś Palimąką i zostało mu to przezwisko” (KG: 19), por. *paliwoda* ‘kłamca, łgarz, blagier, raptus, człowiek porywczy, włóczęga, awanturnik, marnotrawca’ SGP; *Sikutek* – Walek Młosz (Dram: 72), por. gwar. *sikutka* ‘czkawka’ SGP; *Sprzeka-Mantyka* – Mikołaj Bąk (Swój: 126), chłop kłótniwy, por. gwar. *sprzeka* ‘ten, co lubi się kłócić’, *mantyka* ‘człowiek powolny, nudziarz, wybrednik, dziwak’ SGP.

W tej grupie przezwisk są też antroponimy mające postać wyrażenia, na które składa się imię kobiety wiejskiej i charakteryzujący ją epitet: *głupia Hanka* (Złamk: 96) – dziewczka pasająca krowy; *nagła Magda* – Magdalena Budzina (Marg:141, 231); *zwycajna Magda* – Magdalena (Złamz: 102), druga żona Różańskiego. Metonimiczny charakter ma przezwisko świniarka Franka Jelonka *świński stan-gret* (Przyj: 8) – z tego powodu, że „jeździł na wieprzu” i „zaprzęgał świnię”.

Część przezwisk motywowana jest wyglądem zewnętrznym bohaterów literackich: określenie *Ambasador* (Kiel: 73) eksponuje tuszę, to chłop kolos z postawą wielkopańską i mieszczańską; *Buła* – Franek Rudnik (Marg: 228), chłop o pyzatej twarzy, por. gwar. *buła* ‘człowiek małego wzrostu a gruby’ SGP; przezwisko spotykane wśród ludności wiejskiej Ziemi Piotrkowskiej (Gala 1987: 36); *Dragon* – Łucka (Kiel: 39), dziewczka przysadzista, szeroka w plecach, czerwona jak burak, zawsze spocona, rozczochrana i bardzo „wojowniczo usposobiona względem uczniów” (Kiel: 39); *Fajfuła, Fuła* – Maciej Boroń (MF: 183), stróż dworski, por. gwar. *fajfuła* ‘człowiek opasły a głupi, z twarzą wielką, pucułowatą, niewyraźnie mówiący, cymbał, piernik, niedołęga’ SGP; *Konopka* – Margielka (Marg: 228), dziewczynka mająca płowy kolor włosów; *Kostuch* (Puszcz: 156 i n.), kłusownik w puszczy, niszczyciel zwierzyny, „pół-człowiek, pół-czart”, chłop barczysty i ogromnie silny, zawsze ponury, milczący; jego opis w noweli jest szczegółowy:

Jedni nazywali go kłusownikiem, inni dali mu imię Kostuch, a jeszcze inni zwali go po prostu – On, mrugając tajemniczo oczyma. Opowiadano, że prawe oko miał na wierzch wysadzone, a dolna część oprawy tego oka była zupełnie odwrócona i krwawo świecąc opuszczała się ku dołowi. Lewe znowu oko miało posiadać barwę siwą, czarną i zielonkawą. Wszystko to nadawało fizjonomii wyraz nadzwyczaj szpetny” (Puszcz: 156).

*Roztropierz* – Sobek Dziura (Wł: 113), winiarczyk, por. gwar. *roztropyrz* ‘dziwadło rozczochrane’ SGP; *Sarmata* – Benedykt Ochota (A: 50), leśniczy, „chłop olbrzym, z długimi czernionymi wąsami, z brwiami sprawiającymi wrażenie ostu”, okazywał dużo krewkości i energii; sam sobie nadał to miano i często powtarzał: „Ja, chwalić Boga, jestem sobie Sarmata”. Autor noweli opatrzył to uwagę: „Nie było to u niego pojęcie etnograficzne, ale pojęcie zucha, któremu pod każdym względem dopisują siły fizyczne, przez «Sarmatę» rozumiał więc Ochota uosobienie zdrowia i wytrzymałości” (A: 50).

Chłop Jan Wieczorek niskiego wzrostu i ubierający się „kuso”, czyli „po pańsku”, to dla mieszkańców wsi *Kusy Janek* lub *Kusanek* (SzZ: 64). Służący ubrani kolorowo noszą przezwiska będące nazwami kolorowych ptaków: *Kraska* (Pióro: 30), chłopak w stroju błękitnym, por. gwar. *kraska* ‘gatunek ptaka leśnego z barwnym upierzeniem’; *Trznadel* (Pióro: 30 i n.), chłopak w jasnożółtym ubraniu.

Zajęcia stałe lub czyn jednostkowy danej osoby ilustrują przerwiska: **Gotuj** (L: 27 i n.), służący we dworze przygotowujący pożywienie dla zwierząt; **Kłusownik** – Franek Kaptur (Dziedz: 192); **Posyłka** – Grześ Kusak (ŻB: 230), chłopak na posyłki. Parobek Jaś Bytoń zalecający się do Jagny ma wśród mieszkańców wsi dwa przerwiska: **Jagarz** i **Zapowiednik** (MF: 196). Chłop Krostal, który chciał ukraść kawał słoniny ze dworu, otrzymał przerwisko **Połetek** (Dwa: 206–207), por. gwar. *połetek* ‘kawał słoniny’ SGP. Żarłoczny Maciek Opozda ma aż trzy przerwiska: nie tylko **Ogon** i **Rzepka**, gdyż przeżarł się ogonami różnych zwierząt, ale też nadane przerwiskowo, ironicznie lepsze, „szlacheckie” nazwisko **Śliwiński**, bo kradł śliwki w ogrodzie proboszcza (Żert: 121). Znamienne jest, że na jego żonę wołano **Śliwińska**. W *Cudownych bajkach* synowie młynarza, bliźniacy Stach i Franek, noszą zdrobniałe miana: **Byś** (Cud: tytuł, 8 i n.) por. gwar. *bysiek* ‘chłopak zuchwały’ SGP, **Dyś** (Cud: tytuł, 8 i n.), por. gwar. *duś* ‘gołąb, zawołanie na gołębie’ SGP. Dziewczynka Ulina jako sierota przyjęta do rodziny chłopskiej na wychowanie nazywana jest we wsi **znajdką** i **siuberkiem** (Zn: 169 i n.), por. gwar. *siuber* ‘nieprawe dziecko, podrzutek’ SGP.

W przerwiskach ludowych wykorzystanych przez pisarza znalazły także odzwierciedlenie właściwości związane ze sposobem mówienia. Są to określenia: **Niechta** i **Niechtas** – Franek Rogala (Swój: 131), często powtarzał słowo „niechta”; **Pieczonka** – Jasiak (Dram: 40 i n.), tak wymawiał wyraz „pieszczoška”; **Rsioda** – Klimek Młozsak (Dram: 85 i n.), tak wymawiał wyraz „środa” (jest to wymowa gwarowa, właściwa gwarze północnomalopolskiej).

Wśród przerwisk pozornych trafiają się skrócone derywaty nazwisk, czasem także ich zdrobnienia: **Kulas** i **Kulasek** – Kulasiński (Gorz. I: 91 i n.), szynkarz, jego żona to **Kulaska**; **Pyta** – Szymon Pytaj (A: 42), kaleka i żebrak; **Trykala** – Trykalski (Jarm: 55), rzeźnik. Wymieniona przez I. Sarnowską (1977: 216) wśród antropimów forma **Pękasia** odnosi się nie do klucznicy Pękalskiej, lecz do jej sroki (Pań: 37).

Wśród wyekscerpowanych nieoficjalnych antropimów znajdują się też przerwiska mające formę lepszego, „szlacheckiego” nazwiska (zob. Nitsch 1925: 119; Bystron 1926: 13, 122; Matuszewski 1975: 103) przybranego w miejsce nazwiska typu przerwiskowego. Powodem jest zachowanie się chłopca naśladowące pański sposób bycia: **Marudziński** – Tomasz Maruda (Gorz II: 10, 156), nieprawy syn dziedzica i córki gorzelanego Marudy; **Siarowski** – Michał Siara (KG: 22), ludzie we wsi mówili o nim ironicznie „pan Siarowski”; **Skórczyński** – Onufry Skórka (Przyjaź: 260, 267), autor tak wyjaśnia tę formę: „Wiedziano powszechnie, że ów Skórka, pracujący przy kotłach, jest to człowiek próżny i ma pociąg jakiś dziwny do «szlacheckiej» końcówki swego nazwiska. Oświadczył się nawet niedawno jako «Skórczyński» pewnej pięknej Jagnie” (Przyjaź: 267); **Tęczyński** – Michał Tęcza (Swój: 142), chłop ten przezwiał się tak, gdy został wójtem. Przewiskiem pozornym związanym z pochodzeniem jest **Prusak** – tak nazywają strażnika jeziora Onufrego Łasa, bo przybył z Prus (Dram: 69 i n.).

Podobnie jak przerwiska odbierane są przez czytelnika gwarowe formy imion, stosowane w tekstach dialektyzowanych Dygasińskiego (por. Zaręba 1957: 419–446): **Brycha** – Brygida Półtoraczna (Jarm: 83); **Bryśka** – Brygida (Zn: 179), dziewczka



pyzata i pękata; **Laksender** – Aleksander (*Wilk*: 83); **Machuś** – Majcherek (*Pań*: 64 i n.); **Margiela** – Małgorzata (*Marg*: tytuł, 137 i n.); **Margielka** – Małgorzatka (*Marg*: 137 i n.); **Margocho** – Małgorzata Stępniczka (*Jarm*: 21), przekupka; **Olfas** (A: 52), według autora „zapewne Alfons”, syn gospodyni leśniczego Ajnemerowej; **Opoldok** – Leopold (*Dziedz*: 130 i n.); **Orylka** – Aurelka (*Marg*: 137); **Terespol** – Telesfor (*Dziedz*: 139 i n.). A. Dygasiński użył ponad dwa razy więcej ludowych przezwisk w swych utworach o tematyce wiejskiej niż W. Orkan (por. Obrzut 2012: 96).

Przezwisek odnoszące się do szlachty oraz mieszczan są znacznie mniej potwierdzone w badanych utworach Dygasińskiego. W przezwiskach właściwych uwagę czytelnika zwracają te nazwy, które wiążą się z wyglądem nosicieli. Większość z nich ma charakter metaforyczny lub metonimiczny: **Archipelag** – Hugo Bawół-Sowacki (*Pióro*: 30–31), dziedzic Gabarówki, tak opisany: „Gdy się atoli ożywiał, gdy krew zaczynała w nim żywiej krążyć, wtedy na policzkach, czole występowały mu tu i owdzie jakieś ceglaste plamki, z powodu których Józio nazwał go «Archipelagiem»” (*Pióro*: 31); **Fiołek** – Stasia Kłosicka (*Ćw*: 86), dziewczynka przypominająca kole-dze kwiat; **Krokodyl** – Sobek Krokoszowicz (*Warsz*: 215), właściciel knajpy „Pod Żurawiem”, tak ukazany: „Ten człowiek tłusty, z twarzą wygoloną, świecąca, z głową łąsą, niski, na krótkich nogach, z krótkimi ramionami robił wrażenie brzucha, kotła, bądź pokarmowego naczynia” (*Warsz*: 215); takie przezwisko zostało znalezione wśród ludności Ziemi Piotrkowskiej (Gala 1987: 133); **Niedźwiedź** – Węgliński (*Opis*: 32), szlachcic wojujący ze Szwedami, tak opisany przez autora humoreski: „Węgliński, także Niedźwiedziem swojego czasu zwany, miał przyrodzenie łagodne, powolne i dopiero w wielkiej pasywej zawzięty furia z niego się stawał” (*Opis*: 32); **Psyche, Psyszka** – Kazia Stożańska (*On*: 223; *Pióro*: 14), według Alfonsa podobna do Psyche na obrazie; **Stokrotka** – Wandzia, siedmioletnia córka Brzezińskiego (*Ćw*: 79); **Tatary** – Jacho, Janek i Jaś, trzej synowie szlachcica Bombińskiego (*Brac*: tytuł, 131), powszechnie tak zwani, gdyż zauważano ich „podobieństwo do Tatarów pod względem fizjonomii i obyczajów” (*Brac*: 131); **Wielowłós** – Jan Tetera (Z: 29), szlachcic zagonowy z okazałą czupryną.

Geometra mierzący chłopskie pola nazywany jest we wsi nie tylko **miernikiem**, ale też **Skoczybrudą** (*Dram*: 65). Szlachcic zagonowy Jakub Malwa ma oprócz przezwiska **Mysi-król** (Z: 19 i n.) ‘popychadło’ także przydomek odmiejscowy **Zabłotnik** (Z: 17). Inny szlachcic zagonowy Kacper Kulik szczyli się przydomkiem **Zdrojewski** (Z: 98). Właścicielka stacji dla uczniów Lodowska przezwana jest **Biskupicą** (*Kiel*: 37 i n.), bo chwali się, że jest ciotką biskupa. Emerytowany urzędnik Ryszard Bodzęcki, filantrop zawsze dotrzymujący słowa, nazwany jest przez kolegów **Ryszardem Lwie Serce** (A: 17 i n.). Dwie spośród pięciu córek emeryta Swojewskiego mają przezwiska – najmłodsza Morusieńka to dla sióstr **smarkacz** (A: 24 i n.), a najstarsza, czterdziestoletnia Luta to **anioł stróż rodziny** i **inteligencja** (A: 26 i n.).

Ze sposobem mówienia osób związane są przezwiska: **Katarynka** – Kasia Lodowska (*Kiel*: 38), bardzo szybko mówi, dlatego tak nazwana przez uczniów; przezwisko występuje wśród ludności w powiecie jarosławskim (Oronowicz-Kida 2009: 66); **Rezultat** – Adam Szepietyński (*Dram*: 60 i 62), dziedzic, który często mówi: „Mam rezultat’ lub „Nie mam rezultatu”. Tu osobliwe przezwisko mające postać

frazy: **Że tak rzekę** – Bonawentura Gałach (Gałaszewski) (*Dram*: 24 i n.), organista, który używał takiego powiedzonka.

W archaizowanych na siedemnastowieczne teksty humoreskach Dygasiński wprowadził żartobliwe przezwiska lub przydomki szlacheckie, a mianowicie: **Cyce-ro** – Harnaś z Sochaczewa (*Opis*: 18), tak scharakteryzowany: „rozum miał nauką wielce statecznie zafarbowany, przez to miru nadobnego w tamtym pospółstwie używał [...] Niektórzy dawali mu przezwisko Cycero” (*Opis*: 18); **Litkup** i **Pompil** – Honory Lilpop (*Opis*: 24 i 55), tak ukazany: „on się zwał Honory Lilpop, ale go w Bodzantynie przewali Pompil, bo rzetelnie do onego rzymskiego Numy Pompilego podobien, a ci co lepiej wymawiali – Litkup”, por. gwar. *litkup* ‘traktament po sprzedaży na jarmarku’ SGP; **Przekora** – Antoni Sygietyński (*Opis*: 13), lubiący się spierać z przyjaciółmi.

Pisarz podaje czasem motywację przezwisk swoich bohaterów, co ilustrują przykłady: **Chmielowski** – eremita Piotr: „choć pustelnik taki, pił dobrze, póki nie usnął. A że sobie zrazu podchmielił, więc go przewali Chmielowskim” (*Opis*: 72); **Peszek** – doktor Smółka: „Tego doktora nazwali też niektórzy Peszkciem, zwłaszcza ci, co niemczyzny chlipnęli i wiedzieli, że smoła po niemiecku nazywa się *Pech*” (*Opis*: 14); **Sygietyński** – Gedko de Szegedyn (*Opis*: 13): „pospolity człowiek nie wiedząc, o co chodzi, przerobił to na «Sygietyński». Oto humorystyczny portret samego autora Dygasińskiego, który wydał „Albertusa Warszawskiego” pod pseudonimem Dygas: „Inny znowu *civis bodzantiniensis* zwał się *Drygant*, z czego przezwisko *Dygas* zrobili [...] za młodu bywał pono wędrownym bakalarzem i zwydrzał na tym chlebie” (*Opis*: 21), por. gwar. *drygant* ‘koń bystry, krzepki, zwięzły, ogier’ SGP. Pouczająca jest geneza przezwiska-nazwiska bohatera tytułowego *Von Molken*. Francuski korepetytor nie mógł poprawnie wymówić imienia nieprawego syna hrabiowskiego Majcherka i wymawiał je jako *Molken*, do którego następnie dodano cząstkę *Von* oznaczającą szlacheckie pochodzenie (*VM*: 8).

Wśród nieoficjalnych antroponimów bohaterów ze środowiska szlacheckiego i mieszczańskiego w utworach Dygasińskiego występują także derywaty od nazwisk (skrócenia i zdrobnienia), czyli przezwiska pozorne, które są dość licznie potwierdzone: **Bomba** – Jan Bombiński (*Brac*: 144), stary dziedzic; **Chrószczynka**, **Chrósciel**, **Chróscik** – Chrószczynski (*Much*: 36), dziedzic; **Ciapićcio** – Pankracy Cieplik (*Warsz*: 240) – stały bywalec w knajpie „Pod Żurawiem”; **Cudoś** – Cudowski (*Mod*: 29 i n.), ekonom; **Duduś** – Duda (*PJP* I: 126 i n.), jeden z kompanów do pijatyki; **Dygas** – Dygasiński (*Gw*: 129 i n.), fikcyjnie jako jeden z uczestników siedemnastowiecznej wyprawy na Szwedów, realnie w szkole jako ukochany przez uczniów nauczyciel (Hertz 1959: 14); **Gacusz** – Gacek (*PJP* I: 126 i n.); **Gałach** – Bonawentura Gałaszewski (*Dram*: 24 i n.); **Mopsiczek** – Mopsikiewicz (*VM*: 37 i n.); **Pasiutyniek**, **Pasiutynio** – Pasiutynowicz (*PJP* I: 21,55); **Poznańczyk** – Edward Poznański (*Opis*: 73); **Trójka** – Trojak (*Przyjaź*: 265 i n.), kelner. Ciekawe jest tzw. analogiczne do nazwiska przezwisko **Zatwardziałski**, nadane przez chłopów Zatwardziałowiczowi, dziedzicowi Noskowic, bo właściciel sąsiedniego dworu nazywa się Zawracalski (*Wł*: 6). I. Sarnowska potraktowała niektóre nazwiska znaczące jako przezwiska, np. nazwisko malarza Dionizego Wytrzeszcza (*PJP* I: 169), podobnie jego pijackich kompanionów: poety Huragana, fortepianisty Merynosa i kelnera Bartka Czwórki (*PJP* I: 126 i n.) (Sarnowska 1977: 210).

Zwracają uwagę niektóre osobliwe zdrobnienia imion, charakterystyczne dla dzieci arystokracji, a stosowane w odniesieniu do osób dorosłych: **Mimi** – hrabianka Matylda Zenobia (*Pań*: 34), córka hrabiego Lutowojskiego; **Minia** – Emilia Łuska (*NtWI*: 32), aktorka; **Titi** – księżę Tytus Zbrojomirski (*Pań*: 34); **Zizi** – hrabia Zygmunt Lutowojski (*Gł*: 91 i n., *Pań*: 34, *VM*: 5 i n., *Warsz*: 246). Ciekawa jest też forma imienia *Maria* jako **Mara** – córka dziedzica Strumskiego, por. gwar. *mara* ‘zmora, widmo nocne napastujące konie i ludzi śpiących’ SGP.

W środowisku szkolnym i uniwersyteckim, podobnie jak na wsi, przezwiska są często używane. To zjawisko socjolingwistyczne naśladuje Dygasiński w kilku utworach, najszerzej w powieści o swoich czasach szkolnych *W Kielcach* oraz w noweli *Et haec olim*. Wśród właściwych przezwisk uczniowskich i studenckich częste są te, które wiążą się z cechami fizycznymi i psychicznymi oraz ubiorem ucznia lub studenta: **Buła** (*Kiel*: 52–53), uczeń gruby, otyły, o nalanej twarzy; przezwisko częste w szkole, czego ślad odnajdujemy także w *Szyfowych pracach* Żeromskiego (Wilkoń 1970: 42), ciągle używane jeszcze w szkołach na Kielecczyźnie (Długosz 1986: 54); **Gacek** i **Gacusz** (*Kiel*: 46), uczeń mający uszy przypominające skrzydła nietoperza; przezwisko używane w szkołach na Kielecczyźnie (Długosz 1986: 46); **Kostuch** (*Kiel*: 47), uczeń chudy, szczupły; przezwisko używane w szkołach na Kielecczyźnie (Długosz 1986: 40); **Kraska** (*Kiel*: 51), uczeń ubierający się krzykliwe; przezwisko potwierdzone w szkołach na Kielecczyźnie (Długosz 1986: 51); **Kwiczół** i **Kwiczolek** (*Warsz*: 292, 295), student filologii, w opinii kolegów „śmierdzi on idealizmem gorzej niż prawdziwy kwiczół jałowcem”, por. gwar. *kwiczół* ‘prosię’ SGP, też ‘ptak z rodziny drozdów’ SJPD; **Niedźwiedź** (*Kiel*: 47), uczeń tęgi, silny; **Nitka** (*Kiel*: 20), uczeń wysoki, szczupły; przezwisko obecne wśród uczniów na Kielecczyźnie (Długosz 1986: 20) oraz wśród ludności wiejskiej powiatu jarosławskiego (Oronowicz-Kida 2009: 40, 91); **Pyta** (*A*: 42), uczeń mały, niski, szczupły, por. też gwar. *pyta* ‘bicz na krótkim batogu’ lub ‘chustka skręcona na kształt batożka’, także ‘penis’ SGP; przezwisko używane w szkołach kieleckich (Długosz 1986: 31); **Sadełko** (*Kiel*: 16), uczeń pulchny, pucułowaty; **Szczyptaś** – Władysław Kuczewski (*Warsz*: 292), student medycyny, przezwisko prawdopodobnie od małego wzrostu, por. gwar. *szczypta* ‘odrobina’ SGP; I. Sarnowska wywiodła błędnie to przezwisko od nazwiska *Szczypta* (Sarnowska 1977: 209). Czwartoklasista Janek Łukowski ma przezwisko **Baletnik** (*Kiel*: 46), bo nie tylko stroi się, jest zawsze „wyświeżony i cały pachnący”, ale przede wszystkim dobrze tańczy. Przezwisko **Rekin** (*Kiel*: 50) otrzymał uczeń Mirowski, dlatego że jest żarłoczny. **Bomba** i **Moździerz** (*Warsz*: 292 i n.) to studenci prawa, którzy zamiast uczestniczyć w zajęciach na uniwersytecie grają ciągle w szachy i każdy z nich, gdy przegrywa, wybucha gniewem.

Słabe wyniki w nauce uczniów i studentów znalazły odbicie w ich przezwiskach: **Baba** – Oleś Puszewski (*Kiel*: 15, 40), uczeń płaksa, który podczas odpytywania przez nauczyciela nie wiedział o rzece Babie pod Olkuszem, gdzie się urodził; przezwisko to, ale o innej motywacji, spotykane jest wśród uczniów na Kielecczyźnie (Długosz 1986: 56) i wśród ludu wiejskiego w Łowickiem (Kamińska 1958: 113), też w Jeżowie w powiecie brzezińskim (Stanecka-Tyrolska 1972: 186); **Fujarkiewicz** – Srokowicz (*Et*: 167), uczeń naiwny, niezorientowany w sytuacji; **Lufa** – Krasociński (*Kiel*: 48), trzecioklasista słaby w nauce, otrzymujący najniższe

oceny podczas odpytywania, ale wytrzymały na bicie podczas wymierzania chłosty przez woźnego, por. gwar. *lufa* 'jedyńka, stopień szkolny' SGP; **Ryba** – Pytkiewicz (*Wojt*: 30), słaby uczeń, prawdopodobnie milczy zamiast odpowiadać na pytania; **Wagusiarz** (*Et*: 176, *Kiel*: 26), uczeń wagarujący; **Ziółko** – Pytkiewicz (*Wojt*: 30), słaby uczeń zachowujący się niegrzecznie.

Wśród określeń uczniów i studentów nie brakuje przezwisk pozornych, będących derywatami (skröceniami i zdrobnieniami) nazwisk: **Barnak** – Barnacki (*Et*: 170 i n.); **Gabryś** – Marcin Gaber (*Przyg*: 97); **Kot** i **Kotek** – Kotecki (*Et*: 170 i n.); **Kuc, Kucio** – Władysław Kuczewski (*Warsz*: 292, 325), student medycyny; **Sroka** – Srokowicz (*Et*: 170 i n.); **Szkapa** – Szkapieński (*Et*: 173 i n.); **Śmigus** – Śmigieński (*Kiel*: 48); **Wabcio** – Wabczyński (*Et*: 172 i n.).

Spöród nadawanych nauczycielom przez uczniów przezwisk (nielegalnych, utajniönych i niezaakceptowanych przez osoby przezywane w odröznieniu od przezwisk ludowych i uczniöwskich, por. Popowska-Taborska 1960: 114) najciekawsze sã te zwiãzane z nauczaniem przedmiotem, gdyż sã obrazowe: **Hornblend**a Hieronim Świãtecki (*Kiel*: 22) jako nauczyciel mineralogii, por. *hornblend*a 'pospólity minerał skałotwórczy' (*Enc*. II: 233); **Omnibus** (*Kiel*: 22), ta sama postać jako nauczyciel róźnych przedmiotów zastępujący nieobecnych kolegów. Zdarzają się tu teź formy dwuwyzrazowe: **Bestia ostrokolczasta** – Bożykowski (*Kiel*: 22), nauczyciel zoologii; **Pokrzywa parzãca** (*Kiel*: 22), ten sam nauczyciel na lekcjach botaniki.

W zwiãzku z charakterystycznymi rysami twarzy nauczyciel języka polskiego Duszycki nazwany został **Chińczykiem** (*Kiel*: 104); por. teź przezwisko ludowe w powiecie jarosławskim (Oronowicz-Kida 2009: 41). Znakomity i bardzo wymagający od uczniów korepetytor Wojciech Stępowicz nazywany jest **Madejem** (*Kiel*: 39 i n.), a pochodzący prawdopodobnie z Litwy nauczyciel i dziennikarz Gwalbert Ciamski ma przezwisko motywowane tytułem najwyższego kapłana dawnych Litwinów **Krywe-Krywejte** (*Pióro*: 96).

Przezwiska pozorne nadawane nauczycielom to derywaty (skröcenia i zdrobnienia) nazwisk: **Balan** – Bałanowicz (*Et*: 163 i n.), inspektor szkolny; **Bijesio** – Bijewski (*Num*: 135), ulubiony nauczyciel; **Dryblas, Dryblasek** – Dryblaski (*Num*: 181); **Świder** – Świdrowski (*Kiel*: 27), zgryźliwy, popędlivy pedant nauczający języka niemieckiego. Wyjątkowe jest spieszczenie imienia lubianego przez uczniów wychowawcy **Hiercio** – Hieronim Świãtecki (*Kiel*: 22), który ma jeszcze dwa wãłściwe przezwiska (zob. wyżej).

Jako naturalista Dygasiński nie rezygnował z ukazywania w swoich utworach postaci z marginesu społecznego (szczególnie w utworach o życiu w wielkim mieście, a więc w trzynomowej powieści *Nowe tajemnice Warszawy* i w nowelach *Na warszawskim bruku* i *Głód i miłość*). Przezwiska osób ze środowisk przestępczych mają mocne nacechowanie stylistyczne. Dziewczyny lekkich obyczajów to: **Minutka** (*Gł*: 125 i n.), francuska prostytutka w Warszawie, przezwisko prawdopodobnie wskazuje na łatwość tej dziewczyny w kontaktach z mężczyznami; **Tiutka** (*Gł*: 127 i n.), prostytutka warszawska, por. gwar. *tiuta* 'wołanie na kury' SGP. Przezwiska złodziei mają róźne motywacje: Filipek ma gwarową nazwę **Chapt**es (*Gorz* I: 122), por. gwar. *chapt*es 'złodziej' SGP, por. teź *chapać* 'brać coś nielegalnie, kraść' SJPD; inny złodziej z Warszawy nosi obrazowe i odstręczające miano

**Karaluch** (*NtW* III: 157), przezwisko potwierdzone wśród więźniów (Królikowska-Tomaszewska 1977: 183), obecne także wśród przezwisk ludowych w powiecie jarosławskim (Oronowicz-Kida 2009: 48) oraz na Ziemi Piotrkowskiej (Gala 1957: 110). Dwojaką etymologię mają przezwiska dwóch innych złodziei: **Nitka** (*NtW* III: 158) może się wiązać z wysokim wzrostem i chudą postacią, ale cytat z utworu naprowadza na inną interpretację znaczeniową: „Nitka, a właściwie mówiąc «stryczek»” (*NtW* III: 158); **Tłuczek** (*NtW* III: 161), nawiązuje albo do wyglądu: „człowiek cery śniadej na krótkich nogach” (*NtW* III: 161), albo do bandyckiego narzędzia służącego do ogłuszania ofiary przed jej okradzeniem. Ironiczne przezwisko **Drukarz** (*Mod*: 50 i n.) nosi pachciarz Icek, który podrabiał kwitki pieniężne. Zagadkę złodziejskiego przezwiska **Fotograf** (*NtW* III: 74) wyjaśnia dokładnie sam autor powieści:

Nazwa pochodziła stąd, że policja po przeprowadzeniu pewnego śledztwa o kradzież poleciała zdjęć wizerunek z osoby Wojtasowego przyjaciela za pomocą fotograficznego aparatu. Fotograf był złodziejem z profesji, a przeto wizerunek jego mógł w wysokim stopniu interesować wszystkich ludzi, którzy posiadali różne dające się ukraść przedmioty (*NtW* III: 161).

Wyjątkowo w utworze o tematyce wiejskiej pojawia się nieoficjalne określenie złodzieja Ciałowskiego – jako skrót od jego nazwiska – **Ciało** (*SzZ*: 62 i n.).

Dokonany przegląd użytych w utworach Dygasińskiego przezwisk ujawnił, że niektóre postacie nimi obdarzone mają po dwa takie miana: *Beldonek* i *Niemrawiec*, *Gałaszewski* i *Że tak rzekę*, *Jagarz* i *Zapowiednik*, *Kuc* i *Szczyptaś*, *Litkup* i *Pompil*, *Mysi-król* i *Zabłotnik*, *Pasiutynek* i *Pasiutynio*, *Ryba* i *Ziółko*; niektórzy nawet po trzy: *Chróściel*, *Chróścik*, *Chrószczyńka*; *Hiercio*, *Hornblendą*, *Omnibus*; *Rzepka*, *Ogon*, *Śliwiński*. Niektóre przezwiska występują w dwóch postaciach morfologicznych: *Dryblas* i *Dryblasek*, *Fuła* i *Fajfuła*, *Gacek* i *Gacusz*, *Kot* i *Kotek*, *Kuc* i *Kucio*, *Kulas* i *Kulasek*, *Kusy Janek* i *Kusanek*, *Kwiczol* i *Kwiczolek*, *Pech* i *Peszek*, *Psyche* i *Psyszka*, *Pyta* i *Pytaj*. Niektóre przezwiska mają formę wyrazów złożonych: *Mysi-król*, *Palimqka*, *Skoczybruzda*, *Wielowłos*; także wyrażen składających się z charakteryzującego epitetu i imienia: *głupia Hanka*, *kusy Janek*, *naśla Magda*, *zwyczajna Magda*, a wyjątkowo przymiotnika i rzeczownika pospolitego: *świński stangret* lub zestawienia bliźniaczego: *Krywe-Krywejte*, *Sprzeka-Mantyka*. Także wyjątkowa jest tu metaforyczna nazwa historyczna *Ryszard Lwie Serce* i powiedzonko *Że tak rzekę*.

W wielu przezwiskach ludowych widać wpływ gwary – są one albo wprost słowami gwarowymi, albo mają brzmienie gwarowe. Jednak niewiele z zastosowanych przez pisarza przezwisk to takie, które potwierdzone są przez badaczy jako przezwiska autentyczne, używane w poszczególnych środowiskach (to potwierdza się też w twórczości Orkana – por. Obrzut: 2012: 96). Ten fakt świadczy z jednej strony o wielkiej różnorodności leksykalnej tych twórców nazewniczych, a z drugiej strony o dużej inwencji onomastycznej autora analizowanych utworów. Sygnalizuje on względną stałość przezwisk mieszkańców wsi, a nawet tej samej osoby na przykładzie chłopa Maćka Opozdy: „Jeszcze zima nie przeszła, a już w niepamięć poszło jego rzeczywiste nazwisko i Maćka nazywano na przemian to Śliwińskim, to Rzepką, to Ogonem” (*Żert*: 121). Pisarz zauważa w rzeczywistości wiejskiej pewną płynność

granicy między znaczącym nazwiskiem chłopskim a przezwiskiem: „Może po ojcu odziedziczył nazwisko Maruda, a może go ludzie tak przezwali” (*Gorz.*: 10 i n.).

W tekstach literackich Dygasińskiego tylko wyjątkowo niektóre przezwiska występują w dwóch środowiskach społecznych, np. *Kłusownik* w odniesieniu do chłopa i do szlachcica zagrodowego. Zasób wykorzystywanych przezwisk uczniowskich jest nieco bardziej otwarty – przezwiska uczniowskie i ludowe: *Buła*, *Kostuch*, *Kraska*, uczniowskie i szlacheckie *Niedźwiedź*, uczniowskie i złodziejskie: *Nitka*, *Pyta*.

Niektóre przezwiska występują także w tytułach: *Beldonek*, *Żywoć Beldonka*, *Byś i Dyś*, *Maciek Fuła*, *On i Psyche*, *Bracia Tatary*, *Znajdka*. Odnosi się to także do gwarowej formy imion: *Margiela* i *Margielka*. Jest to ważne dla recepcji czytelniczej danego utworu. Oksana Ostapczuk stwierdza:

Użyte w tytule utworu przezwisko zaczyna odgrywać ważną rolę w strukturze tekstu artystycznego ze względu na związki powstałe wskutek wielokrotnego powtarzania tej nazwy przezwiskowej w trakcie narracji. Wyraża zabarwienie stylistyczne, wprowadzane przez tytuły-przewiska skojarzenia dodatnie lub ujemne odróżniają te nazwy od innych nagłówków i sprzyjają formowaniu „przedtekstowego” nastawienia czytelników wobec postaci oznaczonej za pomocą danej nazwy przezwiskowej (Ostapczuk 1999: 32).

Przewiska użyte w tekstach literackich Dygasińskiego nie tylko urozmaicają je leksykalnie, ale pełnią też inne ważne funkcje językowo-stylistyczne. Te nieoficjalne nazwy funkcjonują w konkretnym utworze obok oficjalnych imion lub nazwisk, a często zastępują je, będąc jedynymi antroponimami pozwalającymi identyfikować daną osobę w środowisku, w którym ona żyje. Ważną, jeśli nie najważniejszą, rolę przezwisk jest wyrażanie stosunku emocjonalnego do przeżywanego osoby ze strony innych bohaterów literackich w utworze, a pośrednio także autora tego utworu. Większość przezwisk ma negatywny wydźwięk uczuciowy, służący deprecjonowaniu wartości osób przezwanych, ich ośmieszeniu. Zdrobnienia i spieszczenia, występujące częściej w dialogach niż w narracji odautorskiej, niwelują wartość ujemną przezwisk, służąc dowartościowaniu osoby i stwarzaniu sprzyjającej atmosfery grzecznościowej.

## Wykaz skrótów

### Źródła (tytuły utworów A. Dygasińskiego):

*A – As* (*P XVII*)<sup>1</sup>

*B – Beldonek*, (*P I*)

*BD – Byś i Dyś* (*Cud*)

*Brac – Bracia Tatary* (*P XX*)

***Cud*** – *Cudowne bajki*, wyd. 5, Warszawa 1984.

<sup>1</sup> Rozwiązaniem skrótu jest tytuł utworu Dygasińskiego, z którego eksцерpowano materiał, w nawiasie podany został natomiast skrót odnoszący się do jednego z wydań zbiorowych, w którym utwór ten został opublikowany. Skróty zbiorowych wydań są wyróżnione pogrubionym drukiem.

Ćw – *Ćwieki w głowie* (P XXII)

Dram – *Dramaty lubądzkie* (Dz XVI)

Dwa – *Dwa diabły* (P XVIII)

**Dz XVI** – *Dzieła*, t. XVI, pierwsze wydanie zbiorowe, oprac. W. Wolert, Warszawa 1927.

Dziedz – *Dziedzic i kłusownik* (Szel I).

Et – *Et haec olim* (P XX).

**G** – *Garstka. Zbiór nowel, obrazków i studiów*, Warszawa 1893.

Gł – *Głód i miłość* (P IX).

Gorz I, II – *Gorzałka*, t. I, II (P XIV, XV).

Gw – *Gwałt na Turka w Kielcach uczyniony i Bóg wie co za przygody pocziwych rycerskich ludzi*, oprac. Helena Wolny, Kielce 1991.

Jarm – *Jarmark na św. Onufry* (P VI).

KG – *Kuba Gąsior. Opowiadanie prawdziwe*, wyd. 2, Warszawa 1898.

Kiel – *W Kielcach* (P XIII).

L – *Lis* (P XXII).

Marg – *Margiela i Margielka* (P XVII).

MF – *Maciek Fuła* (P XXI).

Mod – *Modus In rebus. Obrazek z życia wiejskiego* (G)

Much – *Muchy. Szkic z natury. Sen. Fantazja*, Warszawa 1895.

**NtWI, II, III** – *Nowe tajemnice Warszawy*, t. I–III, Warszawa 1887.

Num – *Numer 607* (P XXIII).

On – *On i Psyche* (P XXIII).

Opis – *Opis imprezy wojennej imć pana Alberta Milicerego, konsula alias burmistrza biskupiego miasta Bodzantyna, contra insolentiam tyraniej króla szwedzkiego Karła Gostausa*, wydał podług starych papierów Dygas, Kraków 1894.

Pióro – *Pióro* (P XIX).

Pań – *Na pańskim dworze* (P IX).

**PI–XXIII** – *Pisma wybrane*, pod red. B. Horodyskiego, t. I–XXIII, Warszawa 1949–1954.

**Pis XXVIII** – *Pisma Adolfa Dygasińskiego*. Pierwsze wydanie zbiorowe Władysława Wolerta, t. XXVIII, Warszawa 1939.

PJP I, II – *Pan Jędrzej Piszczalski*, t. I, II (P X, XI).

Podw – *Podwórzowe dramata* (P XVI).

Przyg – *Przygody młodzieńca czyli Robinson polski* (P II).

Przyjaź – *Z przyjaźni* (P XX).

Puszcz – *W puszczy. Pół fantazji na tle wspomnień* (P IX).

Swoj – *W Swojczy* (P XIII).

**Szel I** – *Szelągi kieleckie*, t. I, Kielce 1898.

SzZ – *Szymek Ziarno* (Szel I).

VM – *Von Molken* (P XII).

Warsz – *Na warszawskim bruku* (P XIX).

Wilk – *Wilk, psy i ludzie* (P VIII).

- Wł – Właściciele (P VII).  
 Wojt – Wojtusiowe nieszczęścia (P XXI).  
 Z – Zajęc (P III).  
 Złamk – Na złamanie karku (P V).  
 Złamż – Złamane życie. Powieść (Pis XXVIII).  
 Złodz – Złodzieje (G).  
 Zn – Znajdka (P XXII).  
 ŻB – Żywot Beldonka (P I).  
 Żert – Żerty chłop (P VI).

### Słowniki i encyklopedie

- Enc – *Encyklopedia powszechna PWN*, t. I–V, Warszawa 1973–1988.  
 SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.  
 SJPD – *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, red. nac. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.  
 SWar – *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), oprac. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Kraków 1900–1927.

### Bibliografia

- Biolik M., 1993, *Wstęp*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn.  
 Bystroń J.S., 1926, *Nazwiska tzw. szlacheckie (z końcówką -ski)*, Kraków.  
 Cieślíkowa A., 1998, *Przezviska*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetel-ska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 119–134.  
 Długosz K., 1986, *Przezviska uczniów z Kieleccyzny (analiza semantyczno-słotowórcza)*, Szczecin.  
 Długosz K., Kupiszewski W., 1972, *Analiza semantyczno-strukturalna przezvisk ludowyc*, „Prace Filologiczne” XXIII, 1972, s. 51–61.  
 Gała S., 1987, *Słownik nazvisk i przezvisk ludności Ziemi Piotrkowskiej*, Piotrków Trybu-nalski–Łódź.  
 Handke K., 2008, *Socjologia języka*, Warszawa.  
 Hertz B., 1959, *Ze wspomnień Samowara*, wyd. 4, Warszawa 1959.  
 Kamińska M., 1958, *Nazwiska i przezviska ludności wieśniaczej w Łowickiem*, „Onoma-stica” 4 (1958), s. 79–120.  
 Kosyl C., 1988, *Typy motywacyjne przezvisk ludowyc*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, Materiały z VI Konferencji Onomastycznej, red. E. Homa, Szczecin, s. 205–213.  
 Malec M., 2004, *Nazwy osobowe – ich rodzaje, pochodzenie, funkcje*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 47–63.  
 Matuszewski J., 1975, *Polskie nazwisko szlacheckie*, Łódź.  
 Nitsch K., 1925, *O nazwiskach tzw. „polskich” i „szlacheckich”*, „Język Polski” VI, 1921, s. 116–120.  
 Obrzut K., 2012, *Onomastyka literacka w prozie o tematyce wiejskiej Władysława Orkana*, Krosno 2012.



- Oronowicz-Kida E., 2009, *Współczesne przezwiska mieszkańców dawnego powiatu jarosławskiego*, Rzeszów.
- Ostapczuk O., 1999, *O funkcjonowaniu przerwisk w języku artystycznym (przezwise jako składnik tytułu literackiego)*, [w:] *Przezwise i przydomki w językach słowiańskich*, red. S. Warchoł, cz. II, „Rozprawy Sławistyczne UMCS” 15, Lublin, s. 27–32.
- Popowska-Taborska H., 1960, *O przerwiskach nauczycieli*, „Język Polski” XL, 1960, s. 113–121.
- Sarnowska I., 1977, *Nazewnictwo w wybranych utworach Adolfa Dygasińskiego*, „Onomastica” XXII (1977), s. 201–232.
- Stachurski E., 1992, *Socjologiczne uwarunkowania nazw osobowych w utworach Adolfa Dygasińskiego*, cz. 1: *Imiona*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Prace Językoznawcze” VII, s. 253–270.
- Stachurski E., 2008, *Socjologiczne uwarunkowania nazw osobowych w utworach Adolfa Dygasińskiego*, cz. 2: *Nazwiska*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” III, s. 322–332.
- Stanecka-Tyrońska B., 1972, *Przezwise ludności Jeżowa w powiecie brzezińskim*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 18, s. 175–191.
- Wilkoń A., 1970, *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław 1970.
- Zaręba A., 1957, *Polskie imiona ludowe. Problematyka zagadnienia*. Część II, „Onomastica” III, s. 419–446.
- Ziajka B., 2014, *Językowo-kulturowy obraz świata społeczności wiejskiej utrwalony w przerwiskach i przydomkach (na przykładzie nieoficjalnych antroponimów mieszkańców Zagórza i wsi okolicznych w powiecie chrzanowskim)*, Kraków.
- Ziemba J.S., 1890, *O przerwiskach ludowych*, „Wisła” IV, s. 136–138.

## **Sociological Conditions of Personal Names In Works by Adolf Dygasiński.**

### **Part 3: Nicknames**

#### **Abstract**

In works by Adolf Dygasiński are numerous nicknames – unofficial personal names of literary heroes. They are differentiated according to sociological circles of these heroes. Most of all they represent country unofficial names, in a less degree specific for another circles: nobleman's, middle-class, schoolboy and even criminal. In literary texts by this author used nicknames of heroes fulfil various functions – semantic and stylistic.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.26

*Leokadia Styrz-Przebinda*

PWSZ im. Stanisława Pigonia, Krosno

## ТОСКА, czyli jak się mówi o smutku po rosyjsku i po polsku (na wybranych przykładach literackich)

**Słowa kluczowe:** smutek, tęsknota, serce, dusza, los, pole semantyczne, ekwiwalencja w przekładzie, koncepty lingwokulturowe

**Key words:** sadness, nostalgia, heart, soul, destiny, semantic field, equivalence in translation, linguo-cultural concepts, mindset

*Наш путь – степной, наш путь – в тоске безбрежной –  
В твоей тоске, о, Русь!  
И даже мглы – ночной и зарубежной –  
Я не боюсь.*

А. Блок, На поле Куликовом

Jeśliby pokusić się o, nawet robocze, porównanie możliwości wyrażania SMUTKU w języku rosyjskim i języku polskim – co może być ciekawe z punktu widzenia filologa i tłumacza – nasuną się od razu następujące uwagi:

- nieoczywistość dla Polaka językowo-kulturowej rangi rosyjskiego konceptu ТОСКА jako istotnej nazwy rodzaju smutku (przy czym trzeba zdać sobie sprawę z dotkliwego dla tłumacza braku jednego adekwatnego polskiego odpowiednika),
- wieloznaczność niektórych określeń uczuć i emocji w języku rosyjskim – na przykład zarówno ТОСКА, jak i СКУКА mogą oznaczać całkiem różne uczucia/stany,
- istnienie w języku rosyjskim nie tylko kilku wyspecjalizowanych rzeczowników, ale i czasowników dotyczących przeżywania smutku: *грустить, тосковать, скорбеть, печалиться, горевать*; w polskim mamy jeden podstawowy czasownik *smucić się*, bliskie *komuś jest żal* oraz w pewien sposób pokrewne *coś kogoś gnębi, trapi, dręczy, gryzie*,
- rosyjskie rzeczownikowe określenia smutku ГРУСТЬ, ПЕЧАЛЬ, ТОСКА są rodzaju żeńskiego, УНЫНИЕ – nijakiego, polskie SMUTEK, ŻAL są rodzaju męskiego.

W języku rosyjskim – inaczej niż w polskim – mamy więc do czynienia z wieloznacznością wyrażen oznaczających smutek, gdzie tylko jedno ze znaczeń danego wyrażenia dotyczy smutku właściwego. ТОСКА na przykład może oznaczać zarówno stan głębokiego smutku, uniemożliwiającego normalne funkcjonowanie, tęsknotę, jak i zwykłą nudę. Apresjan w swoim słowniku rozdziela więc w opisie leksemy

ТОСКА, ПЕЧАЛЬ na dwa hasła i wyróżnia jako ciąg synonimów ТОСКА1, ПЕЧАЛЬ1, ГРУСТЬ, УНЫНИЕ (НОССРЯ 1165). Dwa ostatnie określenia nie są wieloznaczne, podobnie jak *скорбь*, określenie smutku często spotykane w Biblii, którego jednak Apresjan nie umieszcza w ciągu synonimów i traktuje jako wyrażenie bliskoznaczne. ГРУСТЬ wyraża najniższy stopień smutku, nieprzeszkadzający w normalnym funkcjonowaniu.

Грусть – неглубокое и не слишком интенсивное чувство, которое не вляет решающим образом на состояние души. [...] Печаль двояка – она может сближаться как с грустью, так и с тоской (НОССРЯ 1166).

Mamy więc w rosyjskim, dawniej i dziś, wiele imion smutku. Jest jeszcze ЖАЛЬ, ГОРЕТЬ, ludowe określenie КРУЧИНА oraz z historycznego punktu widzenia dawniejsze МУКА i ТУГА (por. Колесов 2007: 346–347). To ostatnie jeszcze w dwunastowiecznym *Словие о выprawie Igora* stanowi najczęstsze określenie smutku, natomiast dziś z powodzeniem funkcjonuje w języku serbskim i chorwackim.

ТОСКА2 jest natomiast u Apresjana synonimiczna z rzeczownikiem СКУКА1 (НОССРЯ 1032), czyli oznacza nudę (por. frazeologizm *тоска/скука зелёная*). Jednak w wielu kontekstach dopuszczalna jest podwójna interpretacja słowa *тоска*: „coś kogoś nudzi” lub „wprawia w nastrój smutku”, tak jak w zdaniu: „Музыка Чайковского наводит на меня тоску”.

Слово *тоска* в своем центральном значении (лексема ТОСКА1) обозначает неприятное чувство, какое бывает, когда нет того, чего субъект хочет, и когда он думает, что желаемое невозможно (см. статью ТОСКА1). Во многих контекстах со словом *тоска* оба данные значения неразличимы (НОССРЯ 1033).

Trzeba zatem sporego oczytania i naprawdę dobrej znajomości kontekstu, aby właściwie rozpoznać rosyjskie nazwy smutku. Szczególne znaczenie ma to w procesie przekładu. O tym, że ТОСКА1 i ПЕЧАЛЬ1 są sobie bardzo bliskie upewnia nas fakt, że Czechow w swym opowiadaniu *Тоска*, z roku 1886, używa ich w bliskim sąsiedztwie, dając zaraz pod tytułem *Тоска* motto: „Кому повем печаль мою?”. Bohaterem jest tu woźnica (извозчик Иона Потапов), który swą rozpacz po śmierci syna może wyrazić, jak się w końcu okazuje, jedynie przed swoją kłaczą: „Так-то, брат, кобылочка... Ведь жалко?” (Чехов 2014: 65).

W zupełnie dobrym pod wieloma względami jeszcze i dziś tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej zastosowano tu odpowiednio wyrażenia  *tęsknota* i  *smutek*, które jednak synonimami nie są. Niestety, odczuwamy niedosyt przy tytule *Тęsknota*, gdyż nie odpowiada on wyrażeniu ТОСКА1, opisującemu stan przygniatającego smutku i beznadziei. Potrzeba tutaj dużo mocniejszego odpowiednika. Taka wersja tytułu, jaką dała wiele lat temu znana tłumaczka, omija istotę rzeczy, nie wywołuje w świadomości polskiego czytelnika zapowiedzi tragedii (polska *тęsknota* nie ma tak dramatycznego wydźwięku jak *тоска*). Tę słabość widać także w tłumaczeniu poniższego fragmentu, gdzie trzykrotne powtórzenie słowa *тоска* (figura o ludowym rodowodzie) potęguje efekt tragizmu, a w polskiej wersji jakoś to nie następuje.

Но толпы бегут, не замечая ни его, ни **тоски**... **Тоска** громадная, не знающая границ. Лопни грудь Ионы и вылейся с ней **тоска**, так она бы, кажется, весь свет

залила, но тем не менее ее не видно (Чехов 2014: 63–64, pogrubienia w tym i we wszystkich dalszych cytatach moje, L. S-P).

W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej brzmi to następująco:

Ale tłumy pędzą nie dostrzegając ani Jony, ani jego **tęsknoty**... Ogromna to jest i nie znająca granic **tęsknota**. Gdyby pierś Jony pękła i gdyby wylała się z niej ta **tęsknota**, zalałaby, zdaje się, cały świat, a jednak jej nie widać (Czechow 1984: 83).

A oto próba innego podejścia translatorskiego, z zachowaniem oryginalnej figury stylistycznej – anadiplozy (poprzedzające zdanie kończy się tym samym słowem, jakim zaczyna się następne):

Ale tłum biegnie gdzieś i nie zwraca uwagi ani na Jonę, ani na jego **boleść**... **Boleść** wielką, bezmierną. Gdyby tak serce mu pękło i wylała się z niego wszystka **boleść**, to chyba by świat cały zalała, choć teraz nikt jej nie widzi (tłum. moje, L. S-P).

W opowiadaniu tym nie chodzi przecież o wąsko pojętą tęsknotę za czymś<sup>1</sup>, ale o cichy, nieutulony żal, ściskający serce / duszę, z poczuciem bezsilności wobec losu, z którym człowiek i tak musi się pogodzić. Apresjan dowodzi, że ТОСКА1 to rodzaj najintensywniejszego smutku:

Самое неприятное и тяжелое из этих четырех чувств – (ТОСКА1, УНЫНИЕ, ПЕЧАЛЬ1, ГРУСТЬ – przym. mój L.S-P) – тоска. Она воспринимается как физическая боль, иногда даже как болезнь... Тоска, подобно мучительной физической боли, мешает нормальной деятельности (НОССРЯ 1166–1167).

Dlatego też zaproponowałam w analizowanym fragmencie opowiadania Czechowa *boleść* jako jeden z możliwych w tym kontekście ekwiwalentów ТОСКИ1<sup>2</sup>. W *Gorzkich żalach* słowo to jest silnie utrwalone w powiązaniu z sercem: „Żal duszę ściska, a serce boleść czuje”. Słownik etymologiczny (Boryś 35) podaje: *boleść* – od XIV w. ‘wielki smutek, żal’. Wybór tego słowa ma i tę zaletę, że *boleść* może *wylać się z serca* (inny możliwy odpowiednik – *zgrzyota*, użyty przez Dąbrowską w tytule kolejnego opowiadania, tutaj by pod tym względem nie zadziałał). Ważne też, że nawiązujemy do obecnych w świadomości Rosjanina konotacji literackich, pamiętamy bowiem, że w dwunastowiecznym *Słowie o wyprawie Igora* po zwycięstwie Połowców: „Тоска разлилася по Русской земли, печаль жирна тече средь земли Русских” (БЛДР 260)<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Polska *tęsknota* jest zawsze konkretnie za *kimś/czymś, do czegoś* (jeszcze u Mickiewicza, tak jak w rosyjskim, także *po kimś/czymś*: „Dziś piękność twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie”). Dawniej *tęsknić* znaczyło też ‘nudzić się’, a od XV w. staropolskie *tesknić sobie* znaczyło ‘smucić się, trapić się, rozpaczać’ (Boryś 2005: 632).

<sup>2</sup> Aleksander Sołżenicyn, wielki orędownik wzbogacania języka literatury o dawne słowa, przywraca w swym dziele *Русский словарь языкового расширения* między innymi słowo „тоскунья” – „кто сильно, долго тоскует” (Солженицын 2000: 242). U Dala w haśle „тоска” jest też, co ciekawe, forma męska „тоскунъ”, obok „тоскователь, -ница” (Даль 432).

<sup>3</sup> W przekładzie Tuwima brzmi to równie pięknie: „Smutek ciężki rozlał się po ziemi” (Tuwim 2006: 44).

Tytuł opowiadania Czechowa *Тоска* warto by w proponowanej przeze mnie wersji polskiej rozszerzyć do *Boleść Jonasza*. Czechow opisuje tutaj dramat pojedynczego człowieka, który po śmierci syna, w sposób typowy dla mentalności rosyjskiej, pragnie „излить душу перед кем-либо”, czyli wyżalić się. Nikt jednak nie chce go wysłuchać. Motto mogłoby więc, moim zdaniem, brzmieć: „Komuż ja się wyżalę?”. Pozwoliłoby to wprowadzić konotację biblijną, która jest przecież żywo obecna w oryginale. Motto „Кому повем печаль мою?...” jest bowiem cytatem z dawnej pieśni o skardze-płaczu starotestamentowego Józefa, czyli „благоразумного Иосифа Прекрасного”, bohatera licznych, znanych na Rusi utworów. Dodajmy, że dla Polaka niespodziewanie znajomo brzmi forma *повем* od przestarzałego już czasownika *поведа́ть*, czyli „wyjawić”.

Romantycy szczególnie często dawali wyraz smutnym uczuciom i nastrojom. Również w słynnym wierszu Lermontowa „И скучно и грустно, и некому руку подать / В минуту душевной невзгоды...” występuje charakterystyczne powtórzenie. Ciekawe, że incipit jednego z sonetów odeskich Mickiewicza, w znakomitym przekładzie Wilhelma Lewika brzmi: „Мне грустно, милая!” (Мицкевич 1974: 111), podczas gdy po polsku ma on postać „Luba! ja wzdycham” (Mickiewicz 1993: 224). Dalej idą słowa: „Ужель душа твоя за все свои страданья / Опустошающей тоске обречена?” (Мицкевич 1974: 111), w oryginale: „Ach! Може serce twoje, co cierpiało tyle, / Може, боję się wyrzec, пustoszą згрызоты?” (Mickiewicz 1993: 224). Widzimy więc, że rosyjski tłumacz zastąpił *згрызотę* słowem *тоска*, a *serce* słowem *душа*.

Przypomnijmy też płomienne słowa Puszkina Eugeniusza Oniegina, w których wyraźnie widać etymologiczny związek słów „тоска” i „стеснять”.

Я молод, жизнь во мне крепка;  
Чего мне ждать? тоска, тоска! [...]  
Там пел Мицкевич вдохновенный  
И посреди прибрежных скал  
Свою Литву вспоминал! [...]  
Какой во мне проснулся жар!  
Какой волшебною тоскою  
Стеснялась пламенная грудь!  
Но, муза! прошлое забудь. (Пушкин 1978: 167–168).

O tym, że w rosyjskim językowym obrazie świata najważniejsze są trzy koncepty: ДУША, ТОСКА, СУДЬБА, odbijające tamtejszą mentalność narodową, wiele pisała Anna Wierzbicka, na którą badacze rosyjscy często się powołują. Jej zdanie w wielu kwestiach, także dotyczących wyrażania emocji w języku rosyjskim i w językach zachodnich, podzielają Zalizniak, Lewontina, Szmielow, autorzy tomu *Ключевые идеи русской языковой картины мира* obfitującego w cenne literackie przykłady użycia omawianych konceptów oraz zawierającego odwołania do rosyjskich myślicieli, w tym zwłaszcza do Bierdiajewa:

Русские почти не умеют радоваться. [...] Русская душа подавлена необъятными русскими полями и необъятными русскими снегами, она утопает и растворяется в этой необъятности” (Н. Бердяев, *О власти пространств над русской душой*). Та-

кая картина соответствует слову *разлука* и особенно другому характерному русскому слову *тоска* (*тосковать*). [...] Идея беспредметного томления [...] выражена в [...] специфических русских концептах – *тоска* (не *тоска по ком-то*, а *тоска* вообще...) [...] и *удаль* (Ключевые идеи 230–231).

Jednak nie wszyscy badacze są zwolennikami konieczności doszukiwania się narodowego charakteru konceptów w poszczególnych językach. Władimir Kolesow, autor studium *Русская ментальность в языке и тексте*, zwraca uwagę, że pewne wybory językowe mogą być na przykład cechą języka określonego pisarza, jego indywidualnego stylu. Marina Cwietajewa i Nikołaj Bierdiajew używają więc chętnie słowa *тоска*, ale Zinaida Gippius woli słowo *скука*, a Wasilij Rozanow – *грусть*, którą uważał za stan idealny i stawiał ponad radością. „Скука приходит от пресыщения, тоска от невозможности” (por. Колесов 2007: 347–348)

Kolesow uznaje *горе* za hiperonim w stosunku do wszystkich określeń smutku, a sposoby przeżywania tego stanu oddają, według niego, poszczególne hiponimy:

В современном обиходе почти все эти слова остались, мы даже чувствуем повышение степени эмоции: скука → грусть → тоска → печаль → скорбь → мука – но собирательно-общим в этом ряду стало слово горе. Оно обозначает „душевное страдание, глубокою печаль, скорбь”, но одновременно и событие, вызывающее такое состояние, и общее понятие о беде вообще. [...] Оно выражает идею горести (Колесов 2007: 347).

I właśnie słowo *Горе* pojawia się w tytule opowiadania Czechowa, który Maria Dąbrowska przekłada jako *Zgryzota*. Taka wersja nie ma jednak tej ogólności hiperonimu, co tytuł rosyjski. Śmierć spotyka w tym utworze dwójkę bohaterów, tokarza-pijaka i jego żonę, którą nieszczęśnik sam wcześniej obił. Bohater zamarza, wioząc ją do lekarza, a więc właśnie wtedy, gdy pojawiły się w nim wyrzuty sumienia. Śmierć żony, owszem, mogłaby być uznana za zgryzotę tokarza, ale jego własna śmierć – dla kogo miałaby być zmartwieniem, czyją zgryzotą? Końcówka opowiadania wyraźnie pokazuje, że nie ma się kto uzalić nad jego niedolą, a zastosowana zmiana perspektywy narracyjnej, na trzecioosobową, pokazuje całą obojętność świata. Wydaje się więc, że, zgodnie z intencją autora, chcąc ująć oba opisane tu wypadki śmierci w łącznym tytule, można by, nawet i dziś, rozważyć korzyści z zastosowania takiego literackiego ekwiwalentu jak *niedola*<sup>4</sup> (choć bowiem słowo to, podobnie jak *bieda*, w znaczeniu *nieszczęście* jest dziś raczej książkowe, to wydaje się dobrze pasować do języka Czechowa).

W kwestii porównywania cech określonej mentalności narodowej w różnych językach Kolesow nie waha się polemizować z Wierzbicką, która, jego zdaniem:

<sup>4</sup> *Niedola* nawiązywałaby przy tym do staroruskiego utworu *Повесть о Горе-Злочастии*, tłumaczonego zwykle jako *Opowieść o Niedoli-Złym Losie*, choć inaczej u Ryszarda Łuźnego – mianowicie *Pieśń o Lichu-Złym Losie*. Tłumacz ten stosuje też inne typowe dla ludowości tautologie *Licho-Niedola*, *Licho-Nieszczęście*. Por. charakterystyczny fragment: „W smutku, w biedzie, w nieszczęśliwej doli,/ Kto w nieszczęściu smutny – ten już zginął!” (*Opowieść o niewidzialnym grodzie Kitieżu* 1988: 172–174).

[...] приписывает русским тоску как коренное свойство, утверждая при том, что многообразие русских проявлений скорби противопоставлена однозначность английского слова *sad* (якобы включает в себя значения русских слов *грусть*, *тоска*, *печаль*). Как-то не хочется припоминать английские слова *sorrow* (печаль или скорбь), *grief* (огорчение, горе) и т. д. Но верно, что английские слова выражают „личные чувства” (что-то плохое случилось со мною), тогда как русские образы слов содержат указание на то, что что-то терзает, жжет или мучит (Колесов 2007: 347).

Zdaniem autora, podzielającego pogląd Jurija Stiepanowa, również i język francuski potwierdza fakt, że głęboki smutek, który odbija rosyjska *тоска*, jest stanem ogólnie przypisanym ludzkiej egzystencji, a nie tylko rosyjskiej mentalności:

Что же касается тоски, и она – заносное в русскую душу чувство; при французском *angoisse* – это неизбежность тоски от первородного греха, как и печаль французов – от тоски одиночества (Колесов 2007: 348, za: Степанов 1997: 690)<sup>5</sup>.

Nie zgadza się z tym Tatiana Łarina, która jako badaczka komunikacji międzykulturowej widzi – podobnie jak Wierzbicka – zasadnicze różnice w sposobie przejawiania emocji w kulturze rosyjskiej w stosunku do kultury anglosaskiej i amerykańskiej, gdzie wpaja się od dziecka „сдержанность” (opanowanie), „стремление скрыть эмоции” (dążenie do kontrolowania emocji). Nie jest natomiast aprobowane szczere przejawianie prawdziwych stanów ducha (rosyjska „искренность” i „эмоциональность”)<sup>6</sup>.

Łarina, powołując się także na ustalenia innych badaczy, w następujący sposób charakteryzuje różnice w komunikacji międzykulturowej:

Для русского национального сознания, напротив, важное значение имеют соборность, или общинность, коллективность. [...] Не случайно поэтому слово индивидуализм, имеющее в английском языке положительный оттенок, в русском содержит отрицательную коннотацию (Ларина 2009: 80–81)

На данное культурное различие между русскими и американцами обращает внимание Линн Виссон, которая пишет, что американцы даже na pogoronaх близких обычно не плачут, стараясь не показывать печаль, и если им это удастся, они ста-

<sup>5</sup> Warto odnotować, że w innym dziele Stiepanowa przytoczony zostaje (w oryginale i w przekładzie autora) pełen nieskrywanej namiętności wiersz Jarosława Iwaszkiewicza *Do Rosji*, odbijający ambiwalentność uczuć polskiego pisarza do tego kraju (Степанов 2007: 90). Stiepanow w oryginalny sposób zestawia obrazy „rosyjskiego” smutku w literaturze (zwłaszcza ciekawy przykład *радостной грусти*, o oksymoronicznym charakterze, u Czechowa), w muzyce (Czajkowski), a także w malarstwie (Lewitan) (Степанов 2007: 71–73).

<sup>6</sup> Łarina (za Swietłaną Ter-Minasową) podaje takie znamienne przykłady odmienności zachowań kulturowych w zakresie okazywania smutku publicznie jak to, że dzieci Kennedy’ego nie uroniły łzy na pogrzebie ojca, a Hilary Clinton czuła się w obowiązku uśmiechać do fotoreporterów na pogrzebie księżnej Diany (Ларина 2009: 100–101).

Szmielow odwołuje się do wypowiedzi Rilkego (niemieckiego poety, blisko związanego z Mariną Cwietajewą), który identyfikując się w pełni z rosyjskim sposobem przeżywania uczucia *тоску*, żałował, że nie ma tego słowa w niemieckim, bo to coś całkiem innego niż *Sehensucht* i normalnie „немец вовсе не тоскует” (Ключевые идеи 55).

вят это себе в заслугу. [...] В русской культуре такое поведение могло бы быть расценено как черствость и бессердечность и вызвать осуждение (Ларина 2009: 101).

Autorka przypomina też słowa Nikołaja Bierdiajewa, wieloletniego emigranta rosyjskiego mieszkającego we Francji:

У русских нет условностей, нет дистанции, есть потребность часто видеть людей, с которыми у них даже нет особенно близких отношений, выворачивать душу, ввергаться в чужую жизнь..., вести бесконечные споры об идейных вопросах (Ларина 2009: 81–82, za: Бердяев 1990: 471).

Bierdiajew pisał również:

...трудность общения с русскими совсем иная, чем трудность общения с французами. Русские самый общительный в мире народ [...]. Всякий истинно русский человек интересуется вопросом о смысле жизни и ищет общения с другими в искании смысла (Бердяев 1990: 471).

Kolesow, patrząc z historycznej perspektywy językoznawczej, stwierdza, że najmłodszym słowem wśród rosyjskich określeń smutku jest *грусть*, które do XVII wieku było nieznane. Natomiast *скорбь* należy do wysokiego stylu cerkiewnosłowiańskiego, podczas gdy w obiegu ludowym odpowiadała mu *туга*, dzisiaj już zapomniana. Kolesow dowodzi, że symboliczne nazwy uczuć i emocji wykształcały się stopniowo, wywodzą się bowiem z bardzo konkretnych początkowo przeżyć:

грусть – как отвращение: она *грызет*

печаль – как забота: она *печет, жжет*

тоска – как стеснение духа: она *истощает* (ей сродни и скука)

плач – как битье (в грудь): он *колотит*

скорбь – как усиленная забота: она *загрызает* сердце

туга – как тяжесть на сердце: она *тянет*

мука – как сильное терзание сердца: она *давит* (Kolesow 2007: 346)<sup>7</sup>.

W języku staroruskim bardzo częstym zjawiskiem były tautologie typu: np. *горе-печаль, скорбь и туга*. Także i w późniejszej literaturze rosyjskiej używanie dwóch określeń smutku naraz jest naturalne (por. choćby „грусть-тоска меня съедает”, *Сказка о царе Салтане*). Michaił Bułhakow w powieści *Мастер и Маргарита* stosuje w rozmowie Wolanda z Małgorzatą (tak samo jak Czechow w opowiadaniu *Тоска*) dwa równorzędne rzeczowniki oznaczające smutek: *тоска* oraz *печаль*:

Кстати, скажите, а вы не страдаете чем-нибудь? Быть может у вас есть какая-нибудь печаль, отравляющая душу тоска? (Булгаков 2007: 314).

Uzyskanie w języku polskim dwóch określeń smutku naraz jest prawie niemożliwe, trzeba więc szukać innych, dostępnych środków formalnych. Wobec małej

<sup>7</sup> Łatwo zauważyć, że odwołanie do gryzienia występuje w języku polskim w wyrażeniu *zgryzota* oraz potocznym *Coś kogoś gryzie*. Por. też ros. *угрызения совести* – wyrzuty sumienia oraz serbskie i chorwackie *gríz* jako *troska, zgryzota* (Boryś 738).



liczby rzeczownikowych określeń smutku w polszczyźnie, a także z powodu braku w polskiej tradycji tautologii analogicznych do przywołanych rosyjskich, tłumacz musi starać się w inny sposób ocalić prostotę i siłę tego niezwykłego dialogu u Bułhakowa. Na przykład w nowym przekładzie *Mistrza i Małgorzaty* autorstwa Przebindów brzmi on następująco: „A tak na marginesie... Może i panią coś dręczy, może jakiś smutek zatruwa pani serce?” (Bułhakow 2016: 293).

Czechow w swej prozie często wykorzystuje także inne określenie smutku – *скорбь*. Jeden z jego tłumaczy, Jarosław Iwaszkiewicz, musiał i tu odczuć brak ściślejszych polskich ekwiwalentów, więc w opowiadaniu *O miłości (О любви)*, by osiągnąć odpowiednio wysoki styl w wyrażeniu *скорбное лицо*, wprowadził słowo *rozpacz*, choć przecież jego słownikowy odpowiednik w języku rosyjskim to *отчаяние*.

U Czechowa mamy więc:

...и они думали о том, какое, должно быть, скорбное лицо было у молодой дамы, когда он прощался с ней (Чехов 2014: 626)

Natomiast w tłumaczeniu Iwaszkiewicza:

...i myśleli o tym, jaka rozpacz odbijała się na twarzy młodej damy, kiedy Alochin żegnał się z nią... (Czechow 1989: 427)

Z kolei w opowiadaniu *Agrest (Крыжовник)* Iwaszkiewicz mierzy się ze znalezieniem odpowiedników czasowników *скорбеть* i *досадовать*:

Я только скорблю душевно, раздражаюсь, досадную... (Чехов 2014: 615)

Tyle tylko, że potrafię cierpieć w duszy, niecierpliwie się, żal mnie ogarnia... (Czechow 1989: 415)

Jak widać, polski tłumacz, żeby wyrazić rozmiary smutku zawarte w rosyjskich określeniach tego uczucia, próbuje czasem uciekać się i do takich określeń, jak *rozpacz*, *cierpienie*. Iwaszkiewicz ze swą wrażliwością tłumacza-poety przekazuje ceną intuicję co do potrzeby niedosłownego oddawania pewnych emocji, które mogą mieć przecież niejednakowe odbicie w różnych językowych obrazach świata – wbrew postulowanemu przez Kolesowa uniwersalizmowi.

Wobec braku odpowiedniego ekwiwalentu *тоски* czy *скорби* siłę polskiego smutku przychodzi czasem spotęgować przydawką, na przykład *ciężki* (por. przypis 3), a nawet *śmiertelny*. Trzeba również docenić nowatorstwo translatorskich poszukiwań Aleksandra Wata, który już w latach pięćdziesiątych w tłumaczeniu opowiadania Czechowa *Zrozumiał (Он понял)* – gdzie *тоска* występuje aż siedem razy – posłużył się ciekawym pomysłem. Przekłada to słowo obocznie – raz jako *tęskność*, gdy używa go dziedzic Wołczkow, a drugi raz jako *tęskność*, gdy wypowiada je zwykły chłop (por. Czechow 1956: 324). Nadaje mu tym samym podwójne zabarwienie stylistyczne, co jest wprawdzie pewnym naddatkiem w stosunku do jednolitej stylistycznie wersji oryginału, ale w tym dialogu całkiem uzasadnionym. Jednocześnie Wat nawiązuje do obecnych na polskim gruncie konotacji literackich, słowo to przywodzi bowiem na myśl wiersz *Do Justyny tęskność na wiosnę* Franciszka Karpińskiego<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Słowniki odnotowują też poetyckie słowo *tęsknica*, wyrażające uczucie żalu z powodu rozłąki lub braku kogoś. Patrz: <http://sjp.pwn.pl/sjp/tesknica;2529655.html> (dostęp:

Wielki pisarz i jednocześnie wytrwały tłumacz – Vladimir Nabokov, po wyemigracji z Rosji mieszkał w Niemczech, w Anglii, we Francji, długo w Ameryce, potem zaś w Szwajcarii, dlatego miał możliwość dogłębnie poznać mentalność różnych nacji, a także rolę przekładów literackich w procesie poznawania odmiennych kultur (por. Styrzcz-Przebinda 2014: 95–106). Odpowiadając krytykom swojego świadomie bezrymowego przekładu na angielski *Eugeniusza Oniegina*, nad którym, podobnie jak nad tłumaczeniem *Słowa o wyprawie Igora*, spędził wiele lat – przywołuje między innymi puszkiniowską frazę: „тоска любви Татьяну гонит”, która u niego brzmi: „the ache of Love chases Tatiana” (por. Nabokov 2016: 276). Trudno o bardziej kompetentną opinię, gdy chodzi o nieprzystawalność językowych obrazów świata w języku rosyjskim i angielskim, niż ta poniższa, sformułowana po angielsku przez Nabokowa w komentarzach do jego tłumaczenia *Eugeniusza Oniegina*, w odniesieniu do omawianego tutaj konceptu *тоска*:

/ the ache / toskà: No single word in English renders all the shades of *toska*. At its deepest and most painful, it is a sensation of great spiritual anguish, often without any specific cause. At less morbid levels it is a dull ache of the soul, a longing with nothing to long for, a sick pining, a vague restlessness, mental throes, yearning. In particular cases it may be the desire for somebody of something specific, nostalgia, lovesickness. At the lowest level it grades into ennui, boredom, *skuka*. (Nabokov, tłum. Eugeniusza Oniegina: 141)

*Toska* is the generic term of a feeling of physical or metaphysical dissatisfaction, a sense of longing, a dull anguish, a preying misery, a gnawing mental ache. (Nabokov, tłum. Eugeniusza Oniegina: 337)

Gdybyśmy jeszcze dalej próbowali doszukiwać się istoty rosyjskiej *тоски* (a może ją odczuwać zwłaszcza predestynowany do tego typ psychiczny człowieka<sup>9</sup>), to trzeba też wspomnieć o pokrewieństwie portugalskiego pojęcia zawierającego w sobie smutek, nostalgię, tęsknotę – *saudade*. Tym właśnie uczuciem owładnięty jest bohater *Księgi niepokoju* Fernando Pessoa. Prowadzi on rodzaj pamiętnika, gdzie niemal na każdej stronie, czasem nawet po kilka razy, używa słowa „dusza”, co także musi nasuwać skojarzenia z mentalnością rosyjską<sup>10</sup>. Znamienna jest przy tym wypowiedź Richarda Zenitha, badacza rękopisów Pessoa, amerykańskiego bibliofila, dzięki któremu udało się zrekonstruować to pozostawione w rozsypce dzieło:

---

01.06.2017). Poza tym *Tęsknica* to imię słowiańskiego demona, nazywanego też Tęsknotą lub Osmętnicą. Ta blada postać stanowi uosobienie zadumania, utęsknienia, rozmarzenia, melancholii.

<sup>9</sup> U Andrieja Płatonowa koncept *ТОСКА* ma podstawy filozoficzno-egzystencjalne, co widać na przykład w opowiadaniu *Эфирный тракт*: „Попов обратился к нему: – [...] Скажи-ка мне, кто ты такой, есть у тебя невеста, цель жизни, тоска, что-нибудь такое? Или ты только антропид?” (Платонов 1978: 133).

<sup>10</sup> Na geograficzne podłoże portugalskiego ducha narodowego wskazywał Ireneusz Kania, który przetłumaczył *Luzytan*, portugalską epopeję. Nazwał on ten kraj balkonem Europy, bo Portugalczycy niejako odwracają się od niej tyłem, wpatrzeni w bezkres oceanu, stąd ich nostalgia (por. Bułat Silva 2005: 118).

Nigdy żaden pisarz nie zdołał w sposób równie bezpośredni i wyrazisty przenieść swojej duszy na zapisaną kartkę papieru [...]. To, co mamy przed sobą, nie jest książką, lecz jej odwrotnością i zaprzeczeniem; jest książką potencjalną, książką, w całkowitej ruinie, książką-marzeniem, książką-rozpaczą...<sup>11</sup>.

Możliwe więc, że to Portugalczycy, choć nie są Słowianami i mieszkają na drugim krańcu Europy, bliżsi są czasem Rosjanom niż Polacy w konceptualizacji w języku niektórych ważnych pojęć, takich jak *душа*, *тоска*.

Przedstawiony artykuł stanowi próbę porównania, z punktu widzenia tłumacza (czasami także z perspektywy historycznej), środków leksykalnych, jakimi posługują się różne języki, przede wszystkim polski i rosyjski, by wyrazić różne odcienie smutku. Tłumacz szybko może się bowiem tutaj natknąć na fakt niejednakowych możliwości formalnych. W toku takich rozważań daje o sobie znać potrzeba spojrzenia pod tym kątem także na inne języki, nie tylko angielski, niemiecki, francuski, ale także na przykład portugalski, szczególnie w zakresie tak ważnego konceptu lingwo-kulturowego, jak *тоска*. Na materiale wybranych fragmentów ważnych dzieł literatury rosyjskiej różnych epok (począwszy od *Słowa o wyprawie Igora*) pokazano, jak bardzo koncept ten jest ugruntowany w mentalności i języku Rosjan, a także, w jaki sposób radzą sobie z nim tłumacze wobec braku pełnego odpowiednika (nie tylko w polszczyźnie).

## Wykaz skrótów

- БЛДР – Библиотека Литературы Древней Руси, t. IV, Наука, С-Петербург 2004.
- Даль – Даль В., *Толковый словарь живаго великорускаго языка*. Второе издание, исправленное и значительно умноженное по рукописи автора, t. IV, Издание Книгопродавца-Типографа М.О. Вольфа, Москва–С.-Петербург 1882.
- Ключевые идеи – Зализняк А., Левонтина И., Шмелев А., *Ключевые идеи русской языковой картины мира*, Языки славянской культуры, Москва 2005.
- Nabokov, tłum. Eugeniusza Oniegina – A. Pushkin, *Eugene Onegin. A novel in verse*. Translated by Vladimir Nabokov. Volume II: *Commentary and index*, Bollingen Foundation, New York 1964.
- НОССРЯ – *Новый объяснительный словарь синонимов русского языка*, под рук. Ю.Д. Апресяна, Языки русской культуры, Москва–Вена 2004.
- Boryś – Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

## Bibliografia

- Бердяев Н., 1990, *Судьба России*, Советский писатель, Москва.
- Булгаков М., 2007, *Собрание сочинений в 8 томах*, t. VII: *Мастер и Маргарита*, АСТ, Астрель, Москва.

---

<sup>11</sup> <http://www.lokatormedia.pl/ksiega-niepokoju-spisana-przez-bernarda-soaresa-pomocnika-ksiegowego-w-lizbonie/> (dostęp: 01.06.2017).

- Колесов В., 2007, *Русская ментальность в языке и тексте*, Петербургское востоковедение, С-Петербург.
- Ларина Т., 2009, *Категория вежливости и стиль коммуникации. Сопоставление английских и русских лингвокультурных традиций*, Рукописные памятники Древней Руси, Москва.
- Мицкевич А., 1974, *Стихотворения*, Художественная литература, Москва.
- Платонов А., 1978, *Избранные произведения*, т. I: *Рассказы (1921–1934)*, Художественная литература, Москва.
- Пушкин А., 1978, *Собранные сочинения*, Художественная литература, Москва.
- Солженицын А., 2000, *Русский словарь языкового расширения*, 3-е изд., Русский путь, Москва.
- Степанов Ю., 1997, *Константы. Словарь русской культуры*, Языки русской культуры, Москва.
- Степанов Ю., 2007, *Концепты. Тонкая пленка цивилизации*, Языки славянских культур, Москва.
- Чехов А., 2014, *Дама с собачкой. Повести и рассказы*, Эксмо, Москва.
- Bułat Silva Z., *Saudade, czyli portugalska tęsknota za czymś, co być mogło, a nie było*, [w:] *Anatomia szczęścia. Emocje pozytywne w językach i kulturach świata*, 2005, red. A. Duszak, N. Pawlak, Wyd. UW, Warszawa.
- Bułhakow M., 2016, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. L.A. Przebinda, G. Przebinda, I. Przebinda, Znak, Kraków.
- Czechow A., 1956, *Zrozumiał*, tłum. A. Wat, [w:] A. Czechow, *Dzieła w jedenastu tomach*, red. N. Modzelewska, t. II: *Opowiadania*, Czytelnik, Warszawa.
- Czechow A., 1984, *Wańka i inne opowiadania*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Czechow A., 1989, *Opowiadania i opowieści*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Mickiewicz A., 1993, *Wiersze*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła w siedemnastu tomach*, t. I, Wydanie rocznicowe 1798–1998, Czytelnik, Warszawa.
- Nabokov V., 2016, *Własnym zdaniem*, tłum. M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa.
- Opowieść o niewidzialnym grodzie Kiteju. Z legend i podań dawnej Rusi*, 1988, wybór i przekład R. Łużny, Pax, Warszawa.
- Pessoa F., 2007, *Księga niepokoju spisana przez Bernarda Soaresa, pomocnika księgowego w Lizbonie*, tłum. M. Lipszyc, Świat Literacki, Warszawa.
- Styrzcz-Przebinda L., 2014, *Słowiańskość w zachodnim świecie. Nabokov, wieczny tłumacz*, [w:] *Komunikacja międzykulturowa w świetle współczesnej translatoologii*, t. I, red. R. Kujawska i in., UWM, Olsztyn.
- Tuwim J., 2006, *Tłumaczenia poetyckie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Wierzbicka A., 1999, *Język – umysł – kultura*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

## **ТОСКА, or how to talk about sadness in Russian and Polish (on some literary examples)**

### **Abstract**

The article focuses on ways of expressing sadness in Russian and Polish, particularly on the features of the linguo-cultural concept of ТОСКА, which is difficult to express in translation. Selected translation decisions are analysed of quotations from literary classics from various

epochs, such as Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz or Aleksander Wat – as translators of Chekhov. Some examples from Old Russian and Romantic epochs are discussed too in Julian Tuwim's translation into Polish and Wilhelm Lewik's into Russian. It is confirmed that for some concepts, such as ТОСКА, ДУША, СУДЬБА, no corresponding ones exist in other languages and other linguo-cultural equivalents need to be proposed.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.27

**Ludwika Szlachowska-Winiarzowa**

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Piętnastowieczna nazwa królewskiego ptaka z herbu Polski

**Słowa kluczowe:** piętnastowieczne glosy, kodeks Jana Stanki, nazwy ornitologiczne

**Key words:** fifteenth century glosses, Jan Stanko codex, ornithological names

Prawie całe słownictwo przyrodnicze, a więc także i zoologiczne, które znalazło się w podstawowym materiale *Słownika staropolskiego* (dalej Sstp), pochodzi z dwóch tomów *Średniowiecznej historii naturalnej w Polsce*, wydanych w roku 1900 przez profesora botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego Józefa Rostafińskiego. W części pierwszej autor umieścił wybrane z kilkudziesięciu średniowiecznych rękopisów łacińskie oraz polskie gatunkowe nazwy botaniczne i zoologiczne ułożone według systematycznych nazw gatunkowych, to jest dwuwyrzowych. Księga zawiera kilka indeksów; najobszerniejszy to indeks nazw polskich. Część druga zawiera nazwy łacińskie i polskie podane w oryginalnej pisowni średniowiecznej, ułożone według paginacji kart poszczególnych rękopisów. To dzieło od początku pracy nad Sstp było jego źródłem. Mała część słownictwa z tego zakresu semantycznego pochodziła ze źródeł, które zostały opublikowane już w trakcie wydawania Sstp.

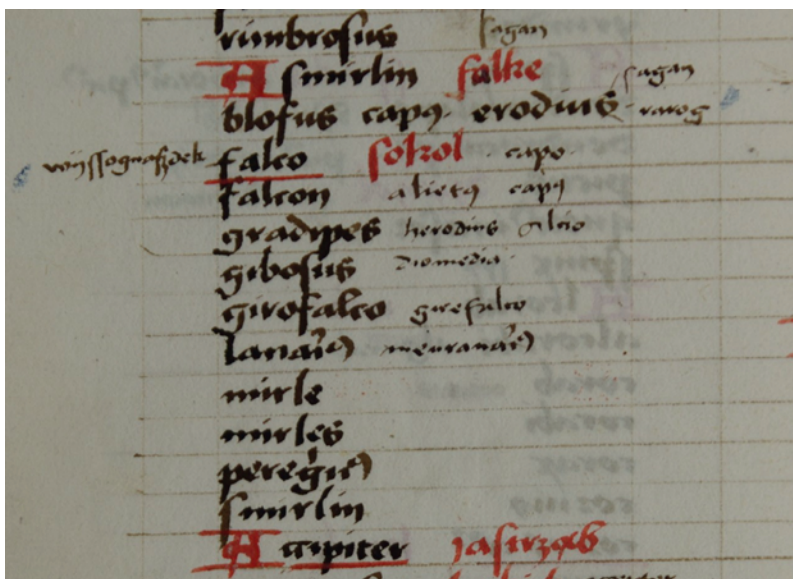
Nazwa, którą chcę przedstawić, została zapisana przez Jana Stankę w roku 1472 w jego rękopisie *Antibolomenum Benedicti Parthi*. Stanko, dyplomowany lekarz po medycynie skończonej na którymś z włoskich uniwersytetów, zostawił w swoim kodeksie obszerny zbiór ówczesnego słownictwa przyrodniczego łacińskiego i staropolskiego<sup>1</sup>. Kopiując *Antibolomenum*, dopisywał bowiem do licznych synonimów pochodzących „z arabszczyzny, greckiego, łaciny i barbaryzmów łacińskich” (Rostafiński 1900, cz. I: 34) ich polskie odpowiedniki. Ale naszej nazwy nie znajdujemy w podstawowym materiale Sstp (jedenaście tomów) ani w indeksie nazw polskich u Rostafińskiego. Wyłuskałam ją w czasie kolacjonowania i przeglądania zawartości całych rękopisów, z których Rostafiński wydał polskie średniowieczne

---

<sup>1</sup> Dokładniejszy opis kodeksu i jego zawartości znajdujemy u Rostafińskiego (1900, cz. I: 33–50). O zasługach i kompetencji Stanki jako uczonego europejskiego formatu ówczesnych czasów pisał B. Hryniewiecki (1951: 57).

słownictwo przyrodnicze<sup>2</sup>. Wynikiem tej pracy była korekta transliteracji i transkrypcji wielu nazw staropolskich oraz pozyskanie dwudziestu ośmiu nowych wyrazów, niedostrzeżonych przez wydawcę. Często są to jedyne dotychczasowe poświadczenia w Sstp, czyli *verba absentia*, które zostały wydane w roku 2014 jako pierwsza część Suplementu do Sstp. W tym zeszycie znalazł się też omawiany wyraz.

Interesujący nas zapis znajduje się we wspomnianym rękopisie na k. 241v (według współczesnej paginacji ołówkiem na górnym marginesie). Grupa dwunastu synonimów łacińskich, zapisanych w kolumnie lewej, ułożona jest w porządku alfabetycznym i zaczyna się od wyrazu *Asmirlin*. Wyraz ten ma inicjał namalowany rubryką; to znak, że ta grupa wyrazów odnosi się do innego desygnatu niż wyrazy poprzednie, zaczynające się także nazwą z czerwonym inicjałem. Obok tego pierwszego wyrazu rubryką napisany jest także jego odpowiednik niemiecki *falke*. Przy drugim w kolumnie wyrazie – *blofus* – dopisane są w rzędzie wyrazy: *capus* i *erodius*. Pod nim jest zapis *falco* podkreślony rubryką. W ten sposób kopista kodeksu zaznaczył, że dana nazwa w całym tym zbiorze (niecałkowitych) synonimów jest najbardziej znana i używana; na ogół przy niej dodawał polską głose; przy *falco* dopisał rubryką nazwę *sokol*. Ale oprócz polskich synonimów, wpisywanych przez Stankę przy kopiowaniu księgi czytelną, staranną teksturą, w kodeksie znajdują się jeszcze liczne synonimy łacińskie, a także ich polskie odpowiedniki, „później dopisywane, zapewne w miarę jak właściciel księgi spotykał się z nimi w nowych źródłach, w których się rozczytywał” (Rostafiński 1900: 35). Są one pisane wyłącznie czarnym inkaustem, drobną kursywą. Na załączonym zdjęciu jest interesujący nas fragment kolumny *a* z k. 241v.



<sup>2</sup> Zdecydowałam się na tę pracę, kiedy sprawdzając w rękopisie BJ nr 774 jeden zapis, zobaczyłam, że wydawca w swoim dziele opuścił na tej karcie kilkadziesiąt nazw łacińskich i polskich, znajdujących się w rękopisie.

Zwracam uwagę na te dwa rodzaje glos, różniące się krojem pisma i czasem ich wpisywania dlatego, że odczytana przeze mnie nazwa jest właśnie dopisana później. Mianowicie przy ostatnim członie wspomnianego już szeregu *blofus, capus, erodius* kopista narysował dwie rozchodzące się proste. Na końcu tej skierowanej do dołu znajduje się nazwa polska *rarog*, umieszczona w materiałach rękopiśmiennych u Rostafińskiego (w części II) pod numerem 1324. Natomiast na końcu tej skierowanej do góry czytamy wyraz *sagan*. Jest on także napisany po raz drugi nad głosą niemiecką *falke*. Taki graficzny sposób podkreślenia przez kopistę, że średniowieczna łacińska nazwa (w tym wypadku *erodius*) oznacza dwa różne staropolskie desygnaty ornitologiczne, nie jest wyjątkowy w rękopisie Stankei. Np. na k. 143v w kolumnie b znajdujemy takie rozwiązanie przy dwóch nazwach łacińskich: *frigellus* i *merugo*. Różnica jest tylko jedna: na k. 143v są dopisane nazwy łacińskie. Zupełnie wyjątkowe jest w naszym zapisie powtórzenie tego samego polskiego wyrazu. Wydaje mi się, że w całym kodeksie nie ma drugiego takiego wypadku.

Pomimo że glosy te pisane są drobnym pismem, jest ono wyraźne i nie ma żadnych wątpliwości, jak odczytać te zapisy. Mimo to nie znajdujemy ich w materiale wydany przez Rostafińskiego. Powstaje pytanie: dlaczego? Sądzę, że odpowiedź jest prosta: wybitny krakowski botanik w ogóle nie zrozumiał tych zapisów, nie wiedział, co one znaczą, chociaż jako Ślązak z pochodzenia musiał być obeznany z językiem czeskim. Świadczą o tym wcale niewyjątkowe bohemizmy w materiale tego kodeksu, np. *dietel, dubrawnik, itrocel, łunak* i in. W wypadku *sagana* jednak nie domyślił się prawdy. Wyraz ten zapewne skojarzył mu się z funkcjonującym w polszczyźnie od początku XVI wieku (pierwsze poświadczenie Stachowski 2007: 343 przytacza z 1524 roku) do dzisiaj *saganem*, oznaczającym „duże naczynie kuchenne, żelazne lub miedziane, do gotowania; rodzaj garnka kuchennego lub kotła”. Znaczenie to zupełnie nie pasowało do nazwy ptaka, dlatego Rostafiński pominął te dwa zapisy. Ale tu popełnił błąd. *Sagan* w znaczeniu ‘duży garnek’ jako pożyczka z tureckiego *sağān* < z arabskiego *ṣaḥn* jest w stosunku do piętnastowiecznego *sagana*, którym się zajmujemy, homonimem. Ma on inne pochodzenie i inne znaczenie. *Sagan* zapisany przez Stanke jako nazwa ornitologiczna też jest pożyczką, ale z języka staroczeskiego. W języku staroczeskim jest on wielokrotnie poświadczony w materiałach źródłowych (prawie) od połowy XIV wieku.

Najstarsze poświadczenie, jakie znalazłam w dostępnych mi źródłach, to glosa u Klareta w jego dziele *Ortulus physiologie*. Cytuję je za *Słownikiem łaciny średniowiecznej w Czechach*<sup>3</sup> s.v. *frondius*: Frondius (gl.: sahan) in volucres se tractat ubique volantes *ClarPhys* 307. Autorzy tego słownika chronologię zapisu określają jako: *ante* 1360. Pod tym hasłem znajduje się jeszcze sześć cytatów z takim samym czeskim odpowiednikiem. Kolejny ma datę *circa* 1365, a ostatni 1511. Ten materiał pokazuje starodawność leksemu *sahan* w języku czeskim. Ale przytoczone zapisy odnoszą się do innego ptaka niż nasza staropolska glosa. Cytowany słownik podaje znaczenie: *Falco peregrinus* Tunst. – *sokol stěhovavý*, którego polska nazwa według Brehma to *sokół wędrowný*<sup>4</sup>. Takie samo znaczenie podaje też Šimek w swoim

<sup>3</sup> W bibliografii wszystkie tytuły literatury czeskiej podaję w języku oryginałów.

<sup>4</sup> W Sstp od początku jego redagowania polskie nazwy gatunkowe zwierząt podawane były za dziełem A. Brehma *Žycie zvířat*. Stosuje się to do dzisiaj. U Brehma łacińska nazwa



*Słowniku* (1947) s.v. *sahan*: orn. 'sokol stěhovavý', bez systematycznej nazwy łacińskiej; dodaje on jeszcze znaczenie ogólne 'lupič'. Za nim identycznie postępują autorzy *Małego słownika staroczeskiego* (Bělič 1978). Ale z zapisu Stanki widać, że glosator nie miał na myśli *sokoła*, skoro wyraz *sokoł*, jak już wspomniałam, dopisał w kodeksie jeden rząd niżej, obok łacińskiej nazwy *falco*. Polski odpowiednik glosator dopisał przy wyrazie *erodius*. Najpierw więc trzeba sprawdzić znaczenie tej nazwy łacińskiej w języku staroczeskim.

Pracując nad identyfikacją pojedynczej nazwy ornitologicznej, nie miałam takich trudności, o jakich pisał J. Strutyński w pracy *Polskie nazwy ptaków krajowych*:

Najwięcej trudności nastręczało ustalenie, do którego gatunku odnosi się każda z nazw, oraz sprowadzenie wszystkich nazw staropolskich, ludowych i przyrodniczych – zarówno polskich, jak i łacińskich – do jednego, współcześnie używanego mianownika. Była to jedna z najbardziej pracochłonnych czynności wstępnych (Strutyński, 1972: 9).

Drugie ułatwienie to spora dokumentacja nazwy staroczeskiej w historycznych źródłach czeskich, przede wszystkim w różnego rodzaju słownikach. Identyfikacja semantyczna średniowiecznego słownictwa ornitologicznego, jak też w ogóle przyrodniczego, opiera się najczęściej na dwóch elementach: mianowicie na nazwach łacińskich i nazwach w językach narodowych. Czasem w rękopisach piętnastowiecznych zdarzają się cytaty zawierające krótki opis wyglądu desygnatu. Badając czeskie źródła, trzeba pamiętać o tym, że w Czechach, tak jak i w Polsce w tym okresie, łacińskie nazwy przyrodnicze cechowała niejednokrotnie wieloznaczność oraz chwiejność semantyczna. U różnych autorów te same nazwy łacińskie znaczyły co innego (por. Šmilauer 1940: 384). Ich odpowiedniki w języku narodowym były bowiem w większości nazwami ludowymi, które są bardzo różnorodne i nieprecyzyjne, różne na różnych terenach kraju.

Wspomniałyśmy wyżej *Słownik średniowiecznej łaciny na ziemiach czeskich* pod hasłem *herodio*, *-onis* i *herodius*, *-i* notuje też między innymi postać *erodius*. Pierwsze dwa znaczenia ornitologiczne nas nie interesują, bo dotyczą innych ptaków<sup>5</sup>, ale przy trzecim znaczeniu trzeba się zatrzymać. Najpierw jest uwaga: 3. *cum frondius (quod vide) confunditur*. Później podano znaczenie łacińskie i czeskie: *Falco peregrinus* Tunst. – *sokol stěhovavý* i w nawiasie odesłanie do artykułu Šmilauera. Na końcu jest jeden cytat: „*heredius est animal fortissimum sahan* Codex Capituli Strigoniensis<sup>6</sup>, k. 6vb”. Pochodzi on z drugiej połowy XV wieku. Cytat krótko, ale jednoznacznie opisuje ptaka, którego nazwano tu *sahanem*. Jest to mianowicie *animal*

---

tego gatunku to *Rhynchodon peregrinus*. Brehm, niestety, nie podaje skrótów nazwisk autorów systematycznych nazw gatunkowych, co nie ułatwia klasyfikacji semantycznej dawnych nazw przyrodniczych w językach narodowych. Wiemy, że często badacze, odnajdując nowe cechy anatomiczne w wielogatunkowych rodzajach, wyodrębniali poszczególne gatunki jako inne rodzaje i nadawali im odrębne nazwy łacińskie. Dodam jeszcze, że Rostafiński notuje gatunek *Falco peregrinus*, ale jako nazwę Linneusza, a nie Tunstalla. Polskim odpowiednikiem tej nazwy według systematyki jest *sokół wędrowny*. W Sstp kilka razy poświadczona jest nazwa *sokół* w tym znaczeniu.

<sup>5</sup> Jedno znaczenie to *Ardea* – *czapla*, a drugie *Falco columbarius* Tunst. – *drzemlik*.

<sup>6</sup> *Strigionium* – zlatynizowana nazwa nadana przez Słowian po zajęciu rzymskiego miasta *Salvio Mansio*, węg. *Esztergom*, pol. *Ostrzyhom*.

*fortissimum*. Przymiotnik *fortis* w tym samym słowniku jest określony między innymi przez łacińskie adiectivum *magnus*. Czy sokół wędrowny jest ptakiem największym i najsilniejszym? Odpowiedź na to pytanie jest jednocześnie odpowiedzią, czy właściwie dokonano tutaj klasyfikacji semantycznej. Trzymając się konkretów, wypada powołać się na opisy ornitologów, którzy w opisach poszczególnych gatunków podają ich cechy rozpoznawcze i wymiary. Korzystałam z Sokołowskiego (1958: 79) i Radziszewskiego (2011: 45), bo Brehm nie zawsze podaje wymiary ptaków i nie ma ich np. przy opisie *sokoła wędrownego*. Najpierw popatrzymy na wymiary sokoła, odnoszące się do samicy, bo one są większe: długość ciała 48–52 cm, rozpiętość skrzydeł 108–120 cm, waga około 1200 g.

A teraz porównajmy je z wymiarami innego ptaka, którego systematyczną nazwę łacińską i czeską notuje s.v. *sahan* J. Jungmann w *Słowniku czesko-niemieckim* (1834–1839)<sup>7</sup>. Pierwsze znaczenie tego wyrazu określa człowieka bardzo wysokiego, wyrosniętego, dryblasę, a także wysoką kobietę. Ale pod literką *b*) czytamy: „*sahan*, -a, *pták, kostilomec*, *Falco halietus*, *Linn.*, *Aquila ossifraga*, *Klein.*, *Meeradler*, *D.* [...], *frondius Aqu*”<sup>8</sup>. Mamy tu dwie łacińskie nazwy gatunkowe tego samego ptaka, pochodzące od dwóch różnych autorów. Dzisiejsza łacińska systematyczna nazwa gatunkowa to *Haliaeetus albicilla* L., a polska współczesna *bielik*<sup>9</sup>. Jego rozmiary są następujące: długość ciała 85–95 cm, rozpiętość skrzydeł 220–250 cm, waga samicy 5000 g<sup>10</sup>. Czy mógł piętnastowieczny glosator określić o połowę mniejszego niż *bielik sokoła wędrownego* przymiotnikiem użytym w superlatiwie *animal fortissimum*? Wydaje mi się, że nie.

*Bielik* to największy ptak drapieżny w Polsce. Wszystkie opracowania ornitologiczne od tego stwierdzenia zaczynają opis gatunku. Najpierw, dla ścisłości, sprecyzujmy miejsce *bielika* w układzie systematycznym świata zwierzęcego i roślinnego. Otóż *bielik Haliaeetus albicilla* L. należy do rodzaju łomignatów albo *orłów morskich* – *Haliaeetus* (Sav.) i jest jedynym gatunkiem z tego rodzaju występującym w Polsce. Rodzaj należy do licznej (31 rodzajów) rodziny Sokołów-Falconidae. Wyższą jednostką jest rząd: Drapieżce Accipitres i wreszcie gromada Ptaki Aves. Brehm, który wyróżnia jeszcze w obrębie rodziny jednostkę pośrednią podrodzina Orły Aquilinae, tak pisze o ich występowaniu: „Podrodzina *orłów* zamieszkuje cały Stary Świat. [...] Rodzajem szeroko rozmieszczonym, a jednocześnie wyraźnie zróżnicowanym są *łomignaty*, zwane też *orłami morskimi*” (1935–1936: 77).

Nazwa *orzeł morski*, umieszczona wśród synonimów przez Sokołowskiego, występuje też w języku czeskim. W słowniku Jungmanna s.v. *kostilomec* znajdujemy trzy synonimiczne (staro)czeskie nazwy: *mořský orel*, *kostilomka*, *sahan* oraz

<sup>7</sup> Korzystałam z reprintu wydanego przez J. Petra w latach 1989–1991.

<sup>8</sup> Cytat ze źródła *Aquensis* (słownik łacińsko-czeski).

<sup>9</sup> Sokołowski (1958: 53) podaje polskie nazwy historyczne, synonimiczne: *orzeł bielik*, *birkut*, *o. morski*, *o. łomignat*, *o. białogłów*, *o. białogłowy*. A Doroszewski w *Słowniku* notuje jeszcze jedną: *białogon*; nie ma natomiast *orła morskiego*.

<sup>10</sup> Te wymiary podają za Sokołowskim (1958: 53). Według Radziszewskiego (2011: 38) samice mogą ważyć nawet do 7 kg.

starszą rodzajową nazwę łacińską *Falco haliaetus* L.<sup>11</sup> Nie ma więc wątpliwości, do jakiego ptaka odnoszą się te wszystkie nazwy.

Pracując nad identyfikacją semantyczną Stankowego *sagana*, możemy posłużyć się nie tylko zapisami ze staroczeskich słowników, ale też sięgnąć do materiału ze średniowiecznych czeskich Biblii. Otóż łaciński wyraz *haliaetus* występuje dwa razy w Starym Testamencie: raz w *Lev* 11, 13: „Haec sunt quae de avibus comedere non debetis, et vitanda sunt vobis: aquilam et gryphem et haliaetum” i drugi raz w *Deut* 14, 12: „immundas ne comedatis: aquilam scilicet et gryphem, et haliaetum”. Są to fragmenty kontekstów niemal identycznych, zawierających „najpełniejszy wykaz starotestamentowych zwierząt z charakterystycznym dla prawa Mojżeszowego podziałem na zwierzęta czyste i nieczyste, których nie można było jeść” (Kwilecka 2003: 107)<sup>12</sup>. Dokumentacja z przekładów biblijnych bardziej służy do pokazania dawności i powszechności leksemu w języku staroczeskim niż jako materiał do identyfikacji znaczeniowej nazw realiów starotestamentowych. Przed tym ostatnim przestrzegają badacze średniowiecznych przekładów:

Realia biblijne, w tym zwłaszcza nazwy zwierząt i roślin, przedstawiają poważny problem już dla pierwszych tłumaczy Biblii, [...] tzw. Septuaginty, którzy nie zawsze znajdowali w języku greckim właściwe odpowiedniki dla wymienionych w Biblii nazw hebrajskich. Wpłynął na to duży dystans czasowy, jaki dzielił ten przekład od powstania oryginału, oraz fakt, że niektóre z występ. tam realiów, w tym wypadku zwierzęta czy rośliny, były Grekom zupełnie nieznane a w związku z tym ich nazwy nie miały w języku greckim swoich odpowiedników. Uciekano się wtedy do zwykłej transkrypcji, do peryfraz, lub też nazwy nieznanych zwierząt i roślin zastępowano nazwami z rodzimej fauny i flory. W takiej sytuacji nie trudno o dowolność, różnego rodzaju pomyłki i brak konsekwencji, tym bardziej wówczas, kiedy – jak to miało miejsce z przekładem LXX – mamy do czynienia z przekładem zbiorowym. (Kwilecka 2003: 98)<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Wszystkie te trzy nazwy znajdują się też w czesko-niemieckim słowniku F. Kotta, przy czym *sahan* poświadczony jest trzema lokalizacjami. Najstarsza z nich to *Žaltář klementinský* (Ps 103, 17), jak podaje autor z pierwszej ćwierci XIV w., ale nie jest to datowanie dokładne. Kolejna lokalizacja to Dobrovský, zapewne *Deutsch-böhmisches Wörterbuch* z 1821 roku. Derywat *sahanový* jest też w *Žaltáři kapitulým*, z drugiej połowy XIV wieku (por. Rippl 1928: 100).

<sup>12</sup> W swoim opracowaniu pomijam całą złożoną problematykę wiążącą się z przekładem na języki narodowe biblijnych nazw zwierząt, szczegółowo opisaną przez autorkę. Zajmuję się tylko jedną omawianą nazwą ornitologiczną, której szesnastowieczne przekłady biblijne analizuje Kwilecka na s. 114 cytowanego artykułu.

<sup>13</sup> Przekład biblijnych realiów to trudny problem także dla współczesnych tłumaczy. W tzw. *Biblii poznańskiej* (1973) w odpowiednich miejscach obu ksiąg, *Lev* i *Deut*, pojawiają się wyrazy: *orla*, *kondora* i *sępa* (*aquilam et gryphem et haliaetum*). Oba znane dzisiaj kondory, ptaki należące do podrzędu (w nowszych opracowaniach jest to jednostka niższa, rodzina) *sępy Nowego Świata*, żyją jedynie w Ameryce Południowej: *kondor olbrzymi* w Peru w Andach a *kondor królewski* na obszarach podzwrotnikowego pasa Meksyku i Brazylii (Brehm 1935–1936: 68). Lapsus ten niewiele łagodzi uwaga w komentarzu: „Nazwy niektórych ptaków występują jedynie w tym miejscu, stąd ich odpowiedniki polskie nie mogą uchodzić za naukowo pewne” (s. 180). *Biblia Tysiąclecia* (Poznań 1965) podtrzymuje praktykę szesnastowiecznych tłumaczy zostawiając nazwę *orzeł morski*.

W Septuagincie w obu księgach, *Lev* i *Deut*, w tym miejscu jest wyraz ἀλιαιετον. *Słownik grecko-polski* pod red. Abramowiczówny s.v. ἀλιαιετος podaje znaczenie 'orzeł morski'<sup>14</sup>.

W ośmiu rękopiśmiennych Bibliach staroczeskich z pierwszej połowy XV wieku, których leksykalne warianty podaje V. Kyas w wydanej przez siebie *Biblii ołomuńskiej* z 1417 roku (Kyas 1988: 177. 289) w obu księgach mamy w odpowiednich miejscach nazwę *sahan*. Jest ona też w pierwszych drukowanych przekładach Biblii z drugiej połowy XV wieku (*Biblia kutnahorská* z 1489 roku) oraz z początku wieku XVI (*Biblia czeska* wydana w Pradze w 1529 roku, zob. Kwilecka 2011: 111). Z przekładów biblijnych *sahan* zaczął znikać w drugiej połowie XVI wieku. Mianowicie w *Biblii kralickiej* (tom pierwszy z 1579 roku) w obu księgach *sahana* zastąpiła *orlice mořská*.

Możemy też skorzystać z badań K. Volekovej, która w swojej monografii poświęconej piętnastowiecznej czeskiej leksykografii zamieszcza tabelkę ze wszystkimi nazwami ptaków, wymienionymi w *Lev* 11, 13, i sprawdzonymi przez nią w siedmiu źródłach odpowiednikami staroczeskimi (wszystkie z XV wieku). Jako odpowiednik *haliaetus* zawsze pojawia się *sahan* (Voleková 2015: 258).

Polska piętnastowieczna nazwa naszego ptaka przechowała się tylko w dwóch mamotrektach: kaliskim i lubińskim w objaśnieniu nazwy z *Lev* 11, 13<sup>15</sup>. W obu mamotrektach jest nazwa *sokoł*, taka też jest w czeskim mamotreku mikułowskim (Żurowska-Górecka 1977: 33). Sstp drukuje ten zapis s.v. *sokół* po przerywniku z podkreśleniem, że to cytat z Biblii i ze znaczeniem ogólnym, bez nazw systematycznych: 'orzeł morski, *aquila maritima*'.

*Orzeł morski* to nazwa, która pojawia się w większości szesnastowiecznych polskich drukowanych przekładów biblijnych, cytowanych przez I. Kwilecką (oba wydania *Biblii Leopolicy*, 1561 i 1575, *Biblia brzeska* 1563, *Biblia Budnego* 1572 i *Biblia Wujka* 1599) oraz w rękopiśmiennym brulionie przekładu trzech pierwszych ksiąg Starego Testamentu Tomasza ze Zbrudzewa 1549. Oba wydania BL i BW mają *orła morskiego*, a BB *morskiego orła*. Bbrz ma *orlica morskiego*. Kwilecka uważa, że taką interpretację wybrali tłumacze za Biblią Stefanusa z roku 1557, gdzie autor objaśnia *haliaetum* przez *aquila marina*. Tomasz ze Zbrudzewa w swoim brulionie pozostał, według I. Kwileckiej, świadectwo kłopotów przy przekładzie nazwy *halietum*. Widzi je ona w tym, że tłumacz posłużył się Biblią czeską, „na którą powołuje się tylko w wyjątkowo trudnych sytuacjach. Na s. 455 pisze: *halietum*, bohemice *sahana*” (Kwilecka 2003: 114)<sup>16</sup>. Na tym kończę dokumentację materiałową dotyczącą czeskiego *sahana*.

<sup>14</sup> Pomijam tu drugą nazwę: *rybołów*, bo oznacza ona ptaka drapieżnego, ale należącego do innej rodziny – *rybołowów*, którego nazwa łacińska to *Pandion haliaëtus L.* (zob. Brehm 1935–1936: 92; Sokołowski 1958: 57). *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* s.v. [Haliaetus] s. Haliatus, ilustrowanym jednym cytatem z Archiwum Komisji Prawniczej z 1566 roku, podaje znaczenie *krogulec*, *Nisus communis Cuv.*

<sup>15</sup> Nie zachowały się odpowiednie fragmenty w *Biblii Zofii*.

<sup>16</sup> Ciąg dalszy komentarza w tekście oraz notatek marginesowych pokazuje, że istotnie autor „mocował się” z tą nazwą: pojawia się tu najpierw polski *wieloryb*, z którego się jednak autor wycofuje, ale na marginesie dopisuje *drosd*, a po dłuższym łacińskim komentarzu wstawia zapis *krogvlic*. Nie rozumiem tu nazwy *drosd*, bo nie oznacza ona ptaka drapieżnego, ale nazywa małego ptaka śpiewającego. I. Kwilecka nie komentuje tej nazwy. Autorka już we

Słowniki etymologiczne języka czeskiego nie przytaczają nazwy *sahan*. Ale wydaje się, że jest ona przejrzysta etymologicznie i w sposób naturalny kojarzy się z czasownikiem *sahati*. *Sahan* jest *deverbativum* od staroczeskiego czasownika *-sieci* < *-síci*; *praes. -sahu, -sěžeš*. Prasłowiańska postać *\*sęgati, \*sęgnōti* pochodzi od pierwotnego *\*sęgti*. Podstawowe znaczenie to *'sięgać'*, ale też *'brać, chwycić'*. Jungmann w swoim słowniku s.v. *sáhn* zamieszcza sporą dokumentację materiałową z podstawowym znaczeniem *'wyciągnąć rękę, żeby dostać lub osiągnąć'*. Ale wyodrębnia też dużą grupę cytatów z komentarzem *„ze znaczeniem mocy, bezprawa, gwałtu”*. Myślę, że ten odcień znaczeniowy czasownika *sahati* stał się podstawą staroczeskiej ornitologicznej nazwy. Największy ptak drapieżny Europy zdobywał pożywienie w sposób naturalny używając siły i przemocy. Brehm (1935–1936: 78) pisze, że łomignaty *„polują na wszelkie zwierzęta, którym mogą dać rady. [...] Młode foki [łomignat] porywa w bezpośrednim sąsiedztwie matek, łapie ryby w wodzie”*. Radziszewski (2011: 38) dodaje: *„Jego majestatyczny wygląd wzbudza podziw ludzi i postrach wśród ptaków. [...] Chwyta zdobycz nogami opatrzonymi w silne szpony. [...] Mniejszą zdobycz bielik chwyta jedną nogą i potrafi zjeść ją w locie”*.

Nazwa utworzona jest za pomocą przyrostka *-an*, który już w prasłowiańszczyźnie (*-anъ*) *„zaświadczony jest dobrze zarówno w formacjach denominatywnych, jak i dewerbalnych”* (Sławski 1974: 130). Kategoria, do której należy zaliczyć omawiany wyraz, to nazwy działacza, chociaż w tym wypadku nie odnosi się ona do osoby, a do zwierzęcia.

Wróćmy do zapisu Jana Stanki. Wprowadził on do średniowiecznej polszczyzny ten bohemizm leksykalny w postaci na wpół spolonizowanej. Zastąpił bowiem rdzenną czeską spółgłoskę *h* polską *g*. Natomiast bez zmiany pozostawił czeską realizację prasłowiańskiej nosówki.

W Sstp s.v. *sięgać* pole znaczeniowe *'chwycić, capere'* było poświadczone jednym tylko cytatem z *Rozmyślenia przemyskiego*: *„Iudasch nye odpovyedzjal ny-yednego slova, by (pro bo) vydzial, yze yescze yego nykt nye szyagal albo yal Rozm 619”*. Te słowa to komentarz do zachowania Judasza chwilę przed pojmaniem Jezusa w ogrodzie Oliwnym. Po *„odzyskaniu”* ukrytego dotąd w rękopisie z 1472 roku leksemu *sagan* mamy drugie poświadczenie z tego pola znaczeniowego. Warto jeszcze odnotować, że wśród średniowiecznych synonimów łacińskich zapisanych przez Stanke, tych pierwotnych i tych późniejszych glos, dopisanych drobnymi literami, znajdujemy dwa razy nazwy należące do tego samego pola znaczeniowego: *capus* i *capo* (zob. zdjęcie). Myślę, że na tej podstawie można, w pewnym zakresie, wysuwać wnioski o analogii tej sfery pojęciowej w systemie leksykalnym języka polskiego i łacińskiego.

Na końcu pragnę dodać komentarz do tytułu. Nie prowadziłam żadnych drobiazgowych badań heraldycznych. Nie mam do tego żadnego przygotowania; opieram się na stwierdzeniach ornitologów. W *„ornitologicznej” Encyklopedii ilustrowanej* Michał Radziszewski (2011: 38) pisze: *„Bielik to największy ptak szponiasty gniazdujący w Polsce. Zwyczajowo jest nazywany orłem bielikiem i utożsamiany z pierwowzorem polskiego godła państwowego”*.

---

wcześniejszej pracy opisywała te fakty (Kwilecka 1967: 81, 98), nie podając jednak wszystkich notatek autora do tego miejsca.

## Wykaz skrótów

*Lev* – Liber Levitici, Księga Kapłańska.

*Deut* – Liber Deuteronomii, Księga Powtórzonego Prawa.

## Bibliografia

- Brehm A., 1935–1936, *Życie zwierząt*. Przekład polski w oprac. G. Dehnela, J. Domaniewskiego, A. Dunajewskiego, J. Gallery, T. Jaczewskiego, S. Markowskiego, W. Rydzewskiego, T. Wolskiego, t. II, Warszawa.
- Bělič J., Kamiš A., Kučera K., 1978, *Malý slovník staročeský*, Praha.
- Brulion przekładu pierwszych trzech ksiąg Biblii pióra Tomasza ze Zbrudzewa, czyli tzw. mamotrept gnieźnieński*, 1971. Z rękopisu oprac. i wyd. I. Kwilecka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Słownik staropolski. Suplement, cz. I (Verba absentia)*, 2014, red. naukowy E. Deptuchowa, Kraków.
- Der alttschechische Kapitelsalter*, 1928, wyd. Rippl E., Praga.
- Gebauer J., 1894, *Historická mluvnice jazyka českého*, Díl I, Praha–Viedeň.
- Holub J., Kopečný F., 1952, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha.
- Hryniewiecki B., 1951, *Józef Rostafiński (1850–1928) w setną rocznicę urodzin*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae” XX (Suppl.), s. 47–76.
- Kott F., 1878–1887, *Česko-německý slovník*, Praha.
- Jungmann J., 1834–1839, *Slovník česko-německý*, Praha.
- Kralická bible 1579*, 1995, *Biblia Slavica*, Herausgegeben von H. Rothe, F. Scholz, Facsimile. Díl první, Paderborn–München–Wien–Zurich.
- Kutnahorská bible bei Martin von Tišnov 1489*, 1989, *Biblia Slavica*, Herausgegeben von R. Olesch, H. Rothe, Paderborn–München–Wien–Zurich.
- Kwilecka I., 1967, *Uwagi o warsztacie pisarskim Tomasza ze Zbrudzewa*, „Slavia Occidentalis” XXVI, s. 79–107.
- Kwilecka I., 2003, *Problem tłumaczenia realiów biblijnych. Świat zwierzęcy w Starym Testamencie*, [w:] *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Studia i Materiały 66, Poznań, s. 95–124.
- Mamotrepty staropolskie*, 1977, oprac. W. Żurowska-Górecka, V. Kyas, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, 1965, Poznań.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, 1973, Poznań.
- Polska. Ptaki. Encyklopedia ilustrowana*, 2011, red. prowadzący M. Szokalski, tekst M. Radziszewski, Warszawa.
- Rejzek J., 2001, *Český etymologický slovník*, Leda.
- Slovník středověké latiny v českých zemích*, 1987, 1993, t. I, red. L. Varel, t. II komitet red. J. Kejš, H. Kurzová i in., Praha.
- Słownik grecko-polski*, 1958, red. Z. Abramowiczówna, t. I, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, Warszawa.

- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, 1956–1967, red. M. Plezia, t. II, Wrocław Kraków–Warszawa.
- Słownik prasłowiański*, 1974, red. F. Sławski, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I, Warszawa 1953–1955, t. II–IX Wrocław–Warszawa–Kraków 1956–1987, t. X–XI Kraków 1988–2002.
- Sokołowski J., 1958, *Ptaki ziem polskich*, t. II, Warszawa.
- Stachowski S., 2007, *Słownik historyczny turcyzmów w języku polskim*, Kraków.
- Staročeská bible drážďanská a olomoucká*, 1988, wyd. Kyas V., t. III, Genesis-Esdráš, Praha.
- Strutyński J., 1972, *Polskie nazwy ptaków krajowych*, Prace Komisji Językoznawstwa nr 33, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Šimek F., 1947, *Slovníček staré češtiny*, Matice Česká, Praha.
- Šmilauer V., 1940, *Česká jména ptáků v Klaretově Fysiologiáři*, „Listy filologické”, LXVII, s. 383–394.
- Średniowieczna historia naturalna w Polsce*, 1900, wyd. Rostafiński J., cz. I *Symbola ad historiam naturalem medii aevi. Plantas, animalia, lapides et cetera simplicia medicamenta* [...], Kraków.
- Średniowieczna historia naturalna w Polsce*, 1900, wyd. Rostafiński J., cz. II *Collectanea scientiam naturalem qualis medii aevi temporibus in Polonia viguit illustrantia* [...], Kraków.
- Voleková K., 2015, *Česká lexikografie 15. století*, Praha.

### Rękopisy

*Antibolomenum Benedicti Parthi*. Archiwum i Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Ms 225.

### The fifteenth century name of the royal bird, the coat of arms of Poland

#### Abstract

The authoress presents the fifteenth century gloss, found in the codex *Antibolomenum Benedicti Parthi* by Jan Stanko. The word *sagan* mentioned there, is a loan-word taken from the old-Czech language and means: white-tailed eagle '*Haliaeetus albicilla* L.'

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.28

**Bogdan Walczak**

Akademia im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski

## Ekspansywne i recesywne rodziny językowe w Europie (i świecie) od starożytności

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo ogólne, rodziny językowe, ekspansja języków, zanikanie języków

**Key words:** general linguistics, language families, language expansion, language disappearing

Mapa językowa Europy (i świata) nieustannie się zmieniała i wciąż jeszcze się zmienia. Jedne języki powstają (w wyniku procesu dyferencjacji językowej) i się rozpowszechniają, inne wychodzą z użycia (wymierają). Tak było zawsze. Wymarły języki tak wielkich i świetnych cywilizacji, jak sumerska, akadyjska czy hetycka. W Europie w nowszych czasach dysponujemy w tym względzie nawet szczegółowymi danymi, o których będzie jeszcze mowa niżej. Dziś jednak proces wymierania języków gwałtownie przybiera na sile. Według wiarygodnych prognoz, w ciągu najbliższych dwudziestu lat z powierzchni ziemi zniknie ponad połowa języków jeszcze dziś będących w użyciu (ich liczbę można oszacować na 6500–7000<sup>1</sup>). Wprawdzie niektórzy specjaliści kwestionują prognozowane tempo tego procesu (przesuwając feralną datę wymarcia ponad połowy języków w głąb bieżącego wieku), jednak co do rozmiarów strat panuje pełna zgoda.

Zmienność językowej mapy Europy dobrze ilustrują trzy mapki zamieszczone w książce Leszka Moszyńskiego *Wstęp do filologii słowiańskiej* (Moszyński 1984: 60–62). Na s. 60 zamieszczono tam mapkę *Języki Europy i Azji Przedniej ok. r. 600 p.n.e.*, na s. 61 mapkę *Języki Europy i Azji Przedniej ok. r. 500 n.e.*, wreszcie na s. 62 – mapkę *Języki Europy i Azji Przedniej ok. r. 1000 n.e.* (taki sam objęty wszystkimi mapkami obszar pozwala na dobrą orientację w zakresie zmian, jakie zaszły w interwałach tysiąclecia lub jego połowy). W niniejszym szkicu, nie wchodząc w szczególności, chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na szerzenie się i zanik języków wybranych rodzin językowych.

---

<sup>1</sup> 6500–7000 to najbardziej prawdopodobna liczba języków świata, ustalona przez Alfreda Franciszka Majewicza, najlepszego polskiego znawcę tej problematyki, na podstawie względnie najnowszych wielkich syntez językoznawstwa porównawczego (Asher et al. 1999; Moseley, Asher 1994).



Najbardziej – mówiąc modnie – spektakularnym przykładem ekspansywnej rodziny językowej jest kariera łaciny i języków romańskich. Jak wiadomo, pierwotnie łacina była jednym z języków italskich, używanym na obszarze maleńkiego kraiku – zaledwie kilkanaście kilometrów kwadratowych, ale z miastem Rzym – zwane-go Lacjum (*Latium – lingua Latina*), otoczonym przez o wiele większe (gdzie chodzi o liczbę użytkowników i zasięg terytorialny) języki italskie: oskijski i umbryjski oraz nieindoeuropejski język etruski. W wyniku politycznej ekspansji Rzymu łacina nieustannie rozszerzała swój stan posiadania – już od V wieku p.n.e. zaczęła usuwać (ostatecznie wyeliminowała je dopiero w czasach cesarstwa) dialekty oskijskie i umbryjskie oraz język etruski. Z czasem opanowała cały Półwysep Apeniński, eliminując na północy dialekty galijskie i wenetyjskie, a na południu ograniczając grekę kolonii greckich (jak Neapol czy Tarent). W wyniku pierwszej wojny punickiej (III w. p.n.e.) zaczęła się ekspansja łaciny poza obszar Półwyspu – na Sycylię i Półwysep Iberyjski. Jak zasadnie i zwięźle stwierdził Jan Safarewicz:

[...] podboje rzymskie sprawiły, że język łaciński rozpowszechnił się najpierw na całym obszarze Półwyspu Apenińskiego, a później w całej zachodniej części Cesarstwa Rzymskiego, tj. na terenach dzisiejszej Francji, Hiszpanii, Portugalii, w północnej części Afryki (Maroko, Tunezja, Algieria, Libia), na wschodzie zaś w Rumunii. W końcowym okresie istnienia cesarstwa cały ten obszar dookoła zachodniej części Morza Śródziemnego zajęty był przez ludność mówiącą językiem łacińskim (Safarewicz 1986a: 517).

Dalej Jan Safarewicz uściślił:

Już za Augusta państwo rzymskie objęło prawie cały obszar śródziemnomorski; jego następcy rozszerzyli zabory jeszcze na Wielką Brytanię (zdobytą za Klaudiusza) i na Dację (tj. dzisiejszą Rumunię, zajęta przez Trajana). Cały ten obszar stał się terenem ekspansji języka łacińskiego, ale wyniki procesu latynizacji nie były wszędzie jednakowe: łacina zdobywała przewagę tylko tam, gdzie się poprzednio nie rozpowszechnił język grecki. A więc ani Grecja, Azja Mniejsza, Syria, zhellenizowany Egipt, ani też dalej na wschód położone kraje Azji nie uległy wpływowi języka łacińskiego. Cała natomiast zachodnia część pobrzeża śródziemnomorskiego przejęła stopniowo język łaciński. Również i Dacja, do której kultura helleńska poprzednio nie dotarła, uległa romanizacji, przyjmując wielką liczbę kolonistów z całego obszaru cesarstwa (Safarewicz 1986a: 563).

Między V a X wiekiem naszej ery z łaciny rozwinęły się języki romańskie: portugalski z dialektem galisyjskim<sup>2</sup>, hiszpański, kataloński, prowansalski, francuski, retycki, włoski, sardyński i rumuński (na obszarze dawnej Dacji)<sup>3</sup>. Nie utrzymał się

<sup>2</sup> Galisyjski ma status sporny: dialekt języka portugalskiego, dialekt języka hiszpańskiego lub samodzielny język. O takich wypadkach, w kontekście niemożliwego ze stanowiska lingwistycznego wyznaczenia granicy między językiem a dialektem, zob. Weinsberg 1983: 63–65; Majewicz 1999; Walczak 2006b; Walczak 2007. Alfred Franciszek Majewicz proponuje uniwersalny termin *etnolekt*, obejmujący i dialekt, i język, pozwalający uniknąć rozstrzygnięć w kwestii „język czy dialekt?” (Majewicz 1999: 95).

<sup>3</sup> Rumuński bywa nieraz nazywany dakorumuńskim, dla odróżnienia od etnolektów (może dialektów, może języków) resztek zromanizowanych mieszkańców Bałkanu (arumuńskiego, macedońskiego, meglenorumuńskiego i istrorumuńskiego). Natomiast nie istnieje etnolekt mołdawski (jest to po prostu dakorumuński zapisywany cyrylicą).

żywiół romański na wschodnim wybrzeżu Adriatyku (gdzie w XIX wieku wymarł język dalmatyński, którego ostatnim użytkownikiem był zmarły w 1893 roku Tuone Udaina) i w Afryce (gdzie afroromański został zmieciony z powierzchni ziemi w wyniku inwazji arabskiej już w VII wieku).

W rezultacie wielkich odkryć geograficznych i postępującej w ślad za nimi ekspansji kolonialnej dwa języki romańskie: hiszpański i portugalski zaczęły już od początku XVI wieku opanowywać Amerykę Środkową i Południową, doprowadzając do powstania, jak ją nazywamy, Ameryki Łacińskiej (języki romańskie są też zasadnie nazywane neolacińskimi), z portugalskojęzyczną Brazylią i hiszpańskojęzyczną resztą – od Kalifornii i Florydy po Chile i Argentynę oraz dziś już coraz mniej licznymi (gdy chodzi o użytkowników), po części wymarłymi, wymierającymi lub tracącymi użytkowników autochtonicznymi językami indiańskimi, z których tylko kilka, jak guarani w Paragwaju, keczua i ajmara w Andach czy aztek w Meksyku, trzyma się jeszcze całkiem nieźle. Francuski zdobył sobie nowe obszary w Kanadzie (Quebec), na Antylach (Haiti) i w Afryce północnej oraz równikowej (nie utrzymał się w Luizjanie z Nowym Orleanem). Według wiarygodnych danych<sup>4</sup>, trzema największymi językami romańskimi (są to: hiszpański z liczbą co najmniej 365 mln użytkowników, portugalski z liczbą 177 mln<sup>5</sup> i francuski z liczbą 123 mln) mówi dziś łącznie co najmniej 665 mln ludzi na całym świecie. Można też tu przypomnieć, że francuski był w XVIII wieku językiem wyższych sfer europejskich, a do drugiej wojny światowej – głównym językiem dyplomacji<sup>6</sup>.

Drugim przykładem ekspansywnej rodziny językowej jest rodzina germańska. Wprawdzie zagadnienie praojczyzny germańskiej – jak zwykle paralelne zagadnienia „praojczyzn” – jest sporne, ale przeważa opinia, że sytuowała się ona w południowej Szwecji, na Półwyspie Jutlandzkim i w północnych Niemczech, między ujściem Odry na wschodzie a ujściem Wezery na zachodzie. Jest to niewątpliwie obszar wielokrotnie większy od Lacjum, prakolebki języków romańskich, jednak i tak stosunkowo niewielki z punktu widzenia dzisiejszego rozprzestrzenienia języków germańskich.

Już w praojczyźnie wyodrębniły się załączki trzech grup plemion i języków germańskich: grupy północnej, wschodniej i zachodniej. Plemiona i języki grupy północnej opanowały obszar dzisiejszej Szwecji, Norwegii, Danii, Wysp Owczych i Islandii. Rozwinęły się tam języki nordyckie (skandynawskie): szwedzki, norweski (z dwoma standardami: riksmål (bokmål) i landsmål (nynorsk)), duński, farerski i islandzki. Mówi nimi 18 mln użytkowników. W czasach historycznych narody nordyckie na północy Półwyspu Skandynawskiego wypierały i ograniczały uralskich Lapończyków (Samów). Poza kolonizacją Wysp Owczych i Islandii tylko ślady onimiczne (*Normandia*, „wareskie” imiona staroruskie w rodzaju *Ruryka*, *Askolda*, *Dira*, *Igora*, *Olega*, *Gleba* czy *Olgi*) pozostały po wyprawach wikingów (800–1050).

<sup>4</sup> Za wiarygodne uważam opracowanie Maciejewskiego (1999).

<sup>5</sup> Powyższe dane dotyczą tylko tzw. *native speakerów*. Nie uwzględniam więc na przykład faktu, że portugalski jest językiem urzędowym Makau, Angoli czy Mozambiku.

<sup>6</sup> O ekspansji języków romańskich zob. Milewski 1976: 181–182 i 185; Moszyński 1984; Mańczak 1986; Maciejewski 1999: 16, 13, 139; Walczak 2006a, 2010.

Plemiona grupy wschodniej (Goci – Ostrogoci i Wizygoci, Gepidzi, Wandalowie, Burgundowie) wędrowały po całej Europie, przenikając nawet (Wandalowie) do północnej Afryki, ostatecznie jednak – choć okresowo stworzyły potężne organizmy państwowe – wszędzie się zasymilowały (chyba ostatnimi byli Wizygoci na Półwyspie Iberyjskim, których państwo upadło dopiero w 711 roku w wyniku inwazji arabskiej).

Jedyną skuteczną (w tym sensie, że w jej rezultacie powstały trwałe etnosy germańskie) okazała się w tej sytuacji zachodnia migracja grupy zachodniogermańskiej. W jej wyniku powstały języki: angielski, fryzyjski, niderlandzki (holenderski i flamandzki) oraz najszerzej rozumiany niemiecki (wraz z luksemburskim, *schwyzertütch*, czyli niemieckim szwajcarskim i jidysz). Zromanizowała się jedynie forpocza tej migracji w postaci plemienia Franków.

O nowszej, kolonialnej ekspansji języków germańskich (po ekspansji hiszpańskiego, portugalskiego i francuskiego) tak pisze Tadeusz Milewski:

Późniejszą, ale jeszcze potężniejszą była ekspansja języków germańskich. Język holenderski dał początek językowi afrykańskiemu (afrikaans) używanemu obecnie w Unii Południowoafrykańskiej<sup>7</sup>. Ekspansja angielska rozpoczęta w pierwszych latach XVII w. zajęła prawie całą Amerykę Północną, Australię, Nową Zelandię i krańce południowe Afryki, nie licząc mnóstwa mniejszych obszarów rozrzuconych po całym świecie (Milewski 1976: 185–186).

Dwa największe języki germańskie (angielski – ponad 460 mln użytkowników i niemiecki – około 100 mln) mają łącznie niewiele mniej użytkowników (ponad 560 mln) niż trzy największe języki romańskie<sup>8</sup>.

Nie tak liczebna, ale bardzo ekspansywna terytorialnie jest rodzina słowiańska. Obszar zajmowany dziś przez narody i języki słowiańskie Franciszek Sławski charakteryzuje w następujący sposób:

Mamy dziś ponad 240 milionów Słowian. Zamieszkują oni rozległe obszary Europy Środkowej aż po rzekę Odrę i Las Czeski na zachodzie (wraz z enklawą Łużyczan między Odrą i Łabą), prawie całą Europę Wschodnią między Morzem Białym i Bałtyckim a Morzem Kaspijskim i Czarnym (oraz obszary północnej i środkowej Azji aż po Ocean Spokojny), wreszcie na południu od Dunaju środkową część Półwyspu Bałkańskiego aż po Grecję i Albanie (Sławski 1986: 909).

Kwestią sporną jest lokalizacja praojczyzny słowiańskiej. Nie ulega natomiast wątpliwości, że od VI wieku n.e. rozpoczęły się wielkie migracje Słowian na zachód (aż za Łabę i we wschodnie Alpy), na południe (aż po krańce Peloponezu i wyspy Morza Egejskiego) i na wschód (w dorzecze Oki i górnej Wołgi). Na zachodzie Słowianie już w czasach historycznych cofali się pod naporem germańskim (aż do, z grubsza biorąc, zachodniej granicy Rzeczypospolitej Obojga Narodów), na południu – zasymilowali się w Grecji (częściowo samorzutnie, częściowo na skutek akcji rehellenizacyjnych, przeprowadzonych przez cesarzy bizantyjskich). Jedynie na

<sup>7</sup> Dziś oficjalna nazwa tego państwa brzmi Republika Południowej Afryki.

<sup>8</sup> O ekspansji języków germańskich zob. Milewski 1976: 183–186; Moszyński 1984: 60–66; Szulc 1986; Maciejewski 1999:16, 139–147; Walczak 2006a, 2010.

wschodzie utrzymali swój stan posiadania i po kilku wiekach, już w czasach nowożytnych, jako Rosjanie, przedsięwzięli nową ekspansję drogą lądową na wchód. Tak o tym pisze Tadeusz Milewski: „Posuwał się on [język rosyjski – B.W.] ku wschodowi drogami lądowymi i dziś używany jest w całej północnej części Azji wschodzącej w skład Związku Radzieckiego” (Milewski 1976: 186). Oczywiście rosyjski, który do Oceanu Spokojnego dotarł już w XVII wieku, występuje na tym wielkim obszarze wyspowo, gdyż nawarstwiał się na będące tam w użyciu języki łańskie, uralskie i (reliktowo) paleoazjatyckie, których użytkownicy dzisiaj wracają do swoich języków jako ojczystych (rosyjski w tej sytuacji staje się językiem komunikacji ponadetnicznej, co może najtrafniej ujął Witold Maciejewski, określając go jako „[...] *lingua franca* całej północnej Azji i znacznej części Europy, [język – B.W.] szeroko znany we wszystkich częściach byłego imperium i jego krajach satelickich”, Maciejewski 1999: 154). Trudno więc ściśle oszacować liczbę jego użytkowników – *native speakers*. W różnych opracowaniach pojawia się liczba 150, a nawet 170 mln (co jednak mało prawdopodobne). Niewątpliwie jednak jest to jedyny język słowiański, który mieści się wśród jedenastu największych języków świata o ponadstulionowych populacjach użytkowników (Maciejewski 1999: 16). Polski, z liczbą od 42 (minimum) do 48 (maximum) mln posługujących się nim jako pierwszym językiem – w Polsce i za granicą – sytuuje się na końcu drugiej lub (co bardziej prawdopodobne) na początku trzeciej dziesiątki (Maciejewski 1999: 173) (przypomnijmy, że jako najbardziej prawdopodobną liczbę języków świata przyjęliśmy 6500–7000)<sup>9</sup>. Dodajmy, że drugim co do liczebności narodem słowiańskim są Ukraińcy, jednak ze względu na znaczną wciąż jeszcze liczbę Ukraińców rosyjskojęzycznych drugim językiem słowiańskim jest polszczyzna.

Wśród pięćdziesięciu (po czołowej jedenastce) języków, których populacje użytkowników mieszczą się w przedziale od 99 do 10 mln, oprócz polszczyzny sytuują się języki: ukraiński z liczbą prawie 39 mln użytkowników, czeski z liczbą 12 mln użytkowników i serbochorwacki (tak wciąż jeszcze w wielu kompendiach językoznawczych) z liczbą od 18 do 20 mln. Jeśli jednak uwzględnimy realną

---

<sup>9</sup> Warto tu przypomnieć, że na tle innych rodzin językowych słowiańska odznacza się do dziś znacznym stopniem wzajemnej zrozumiałości. W przeszłości jeszcze silniej podkreślano to, co łączy języki słowiańskie. Na przykład najpopularniejszym toposem polskiej renesansowej refleksji nad językiem była zbitka „język polski albo słowiański”. Powszechna podówczas identyfikacja języka polskiego (a także oczywiście czeskiego, południowosłowiańskich itp.) ze słowiańskim wynikała z żywego poczucia słowiańskiej wspólnoty, a na płaszczyźnie językowej – z podkreślania i wypuklania tego, co łączy, a nie tego, co dzieli. Za język uważano słowiański, wszystkie zaś jego narodowe realizacje (polski, czeski, ruski, chorwacki itp.) traktowano jako dialekty. Pozwalało to wszystkim Słowianom uczestniczyć w zaszczytnej tradycji, zarówno mitycznej (popularne podówczas mity o Aleksandrze Macedońskim, który był „języka naszego”, o „polskim” Owidiuszu – poecie Pontu, pisującym w języku polskim *recte* słowiańskim, o św. Hieronimie jako Słowianinie i autorze pierwszego przekładu *Biblii* na język słowiański), jak i *stricte* już historycznej (dorobek cyrylometodyjskiego piśmiennictwa wielkomorawskiego, starobułgarskiego i staromacedońskiego), a także dzielić dumę z szerokiego rozprzestrzenienia plemion słowiańskich, które według jednych źródeł szesnastowiecznych zajmowały „czwartą część Europy”, a według innych – nawet „połowę świata” (zob. Otwinowska 1974: 160–164).

sytuację językową na obszarze byłej Jugosławii i podzielimy go na serbski, chorwacki, bośniacki i czarnogórski, wypadnie on z grupy pięćdziesięciu języków o populacji od 99 do 10 mln.

Pozostałe języki słowiańskie sytuują się w grupie sześciuset języków (mniej niż 10% języków świata), których liczba użytkowników przekracza 100 tysięcy: bułgarski – 9 mln, serbski – 8,6 mln, białoruski – 6–7 mln (liczba stanowczo zawyżona), chorwacki – 6,8 mln, słowacki – 6 mln, słoweński – 2 mln, macedoński – 2 mln, bośniacki – 2 mln i czarnogórski – 700 tysięcy. Jedynie wymierające języki łużyckie nie mieszczą się w tej grupie: górnołużycki z liczbą 55 tysięcy użytkowników i dolnołużycki z liczbą 12 tysięcy użytkowników (zdaniem sorabistów obie liczby są znacznie zawyżone). Spośród tzw. mikrojęzyków słowiańskich (termin Aleksandra Duličenkii<sup>10</sup>) wspomniemy tutaj o kaszubskim (około 100 tysięcy użytkowników) i łemkowskim (rusińskim). Być może więc Słowian jest nie 240 mln, jak to szacował w 1988 roku Franciszek Sławski, lecz ponad 300 mln<sup>11</sup>.

Najbardziej – by znowu użyć modnego słowa – spektakularnego przykładu recesywnej rodziny językowej dostarcza rodzina celtycka. Przed powstaniem Imperium Romanum Celtowie byli najważniejszym etnosem europejskim. Oto co pisze wybitny celtolog Leszek Bednarczuk: „W przeszłości [...] celtycki obszar językowy obejmował prawie całą Europę Zachodnią, przejściowo też Europę Środkową (w tym może południowo-zachodnią Polskę), Bałkany i Azję Mniejszą” (Bednarczuk 1986: 647). I w innym miejscu:

W drugiej połowie I tysiąclecia p.n.e. ekspansja celtycka objęła ogromne obszary Europy, sięgając na zachodzie po Irlandię i Portugalie, na wschodzie po Morze Czarne i w głąb Azji Mniejszej, na północy po środkowe Niemcy, Śląsk (?), Małopolskę, a na południu docierając przejściowo do Delf i Rzymu. Większość materiału onomastycznego pochodzi z Europy Zachodniej. Pozwala on wyodrębnić dwa zespoły językowe: celtoiberyjski w północno-wschodniej Hiszpanii oraz galijski we Francji i północnej Italii. Do tego ostatniego sprowadzić można wszystkie celtyckie dialekty Europy Środkowej, Bałkanów i Azji Mniejszej, gdzie (w pobliżu dzisiejszej Ankar) osiedlili się ok. 277 r. Galatowie [...]. Zachowali oni swą odrębność do V w. n.e., co potwierdza św. Hieronim [...] (Bednarczuk 1986: 708).

Podobnie rzecz ujmuje Witold Maciejewski:

W starożytności ludy celtyckie zamieszkiwały ogromny obszar – w III w. p.n.e. od Anatolii po Galię i Półwysep Iberyjski. Na stolicę wybrali sobie, na terenie dzisiejszej Turcji, Ancyre, obecną Ankarę (Celtowie w Azji Mniejszej byli adresatami *Listu do Galatów*). Żyli także na Bałkanach, w północnej Italii, środkowej Europie, południowej Polsce” (Maciejewski 1999: 129).

Jednym słowem – była to bardzo rozległa terytorialnie rodzina językowa. Zmierzch Celtów rozpoczął się wraz z początkiem ery chrześcijańskiej. W I wieku wyszedł z użycia język celtoiberyjski, w V – język galijski. A dziś?

<sup>10</sup> Zob. Duličenko 1981.

<sup>11</sup> O językach słowiańskich zob. Milewski 1976: 184–186; Moszyński 1984; Sławski 1986; Maciejewski 1999: 16, 151–160; Walczak 2006a, 2006c, 2010, 2011.

„Językami celtyckimi mówi dziś na co dzień niespełna milion osób w czterech (irlandzki, szkocki, walijski, bretoński) [...] językach na północno-zachodniej peryferii Europy” (Bednarczuk 1986: 647). W 1777 roku w wieku 102 lat zmarła Dolly Pentreath, ostatnia użytkowniczka języka kornickiego (celtycki język z grupy brytańskiej, używany w Kornwalii). W 1948 roku dokonano nagrań na płycie gramofonowej tekstów języka manx (inaczej mański – język celtycki z grupy goidelskiej, używany na wyspie Man położonej na Morzu Irlandzkim); informatorem był stułetni podówczas John Joseph Kneen, jeden z ostatnich użytkowników tego języka (ich liczbę szacowano w 1950 roku na 10 osób).

Wszystkie dziś jeszcze używane języki celtyckie uważane są za zagrożone: irlandzki z liczbą użytkowników od 20 000 do 40 000–50 000 (mimo statusu, co absolutnie wyjątkowe w wypadku języków celtyckich, języka państwowego – lecz obok angielskiego! – w Republice Irlandii), szkocki (w Szkocji, m.in. w Edynburgu i Glasgow, oraz na Hebrydach) z liczbą użytkowników przekraczającą 90 000, walijski z liczbą użytkowników szacowaną według jednych źródeł na 400 000, a według innych nawet na 500 000–800 000 (tak czy owak, walijski to najżywotniejszy dziś język celtycki) i bretoński (używany we francuskiej Bretanii, dokąd Celtowie przybyli z Kornwalii i Dewonu w wiekach od V do VII), o którym najmniej wiadomo na skutek centralistycznej polityki językowej Francji (prawdopodobnie liczy on około 10 000 użytkowników). W porównaniu z rozpowszechnieniem języków celtyckich w starożytności recesja jest więc bezprzykładna<sup>12</sup>.

Nie tak spektakularny, ale jednak też dowodzący recesji, jest przykład języka greckiego. Jak wiadomo, grecki w wielkiej rodzinie indoeuropejskiej funkcjonuje (jak albański czy ormiański) jako odrębna gałąź, a więc na prawach rodziny językowej niższego szczebla<sup>13</sup> (nie jest bezpośrednio spokrewniony z żadnym innym językiem indoeuropejskim, lecz jedynie z całymi rodzinami, jak na przykład luwi-hetycka).

W II i w I tysiącleciu p.n.e. język grecki używany był jako macierzysty na znacznych obszarach, obejmujących Półwysep Bałkański, wyspy Morza Egejskiego z Kretą i Cyprzem, a sięgał także do Italii, na Sycylię, na wybrzeża Afryki, na północ zaś po Krym. Nie był to język jednolity: już sami Grecy dostrzegali jego zróżnicowanie na dialekty i wiązali pewne gatunki literackie z poszczególnymi dialektami (Safarewicz 1986b: 443).

Nie wiemy, kiedy przybyli Grecy na Półwysep Bałkański. Przymuszczać nie wkróczyli tam z północy, z pewnością nie wszyscy równocześnie. Najstarszą dziś znaną warstwę stanowili ci najeźdźcy greccy na Peloponezie i na Krecie, którzy reprezentowali tzw. kulturę mykeńską. Zajęli oni te kraje najpóźniej w połowie II tysiąclecia p.n.e. Potem jednak nadchodziły kolejne inne plemiona greckie, zniszczyły one istniejące już ośrodki kultury mykeńskiej i wytworzyły nowe organizacje państwowe. Tym się tłumaczy wielkie geograficzne pomieszanie różnych dialektów greckich, jakie stwierdzamy w epoce historycznej. Odróżniamy mianowicie cztery grupy dialektów greckich: 1) Dialekty jońsko-attyckie, rozpowszechnione w Attyce, na wyspach środkowej części Morza Egejskiego i w odpowiednim odcinku wybrzeża Azji Mniejszej, od Smyrny po Halikarnas.

<sup>12</sup> O językach celtyckich i Celtach jako etnosie recesywnym zob. Milewski 1976: 182–193; Bednarczuk 1986; Maciejewski 1999: 98, 129–132; Walczak 2006a.

<sup>13</sup> Terminologia nie jest w tym względzie ustalona, na co zwraca uwagę Maciejewski (1999: 19–20).

2) Dialekty eolskie na wyspie Lesbos i na wybrzeżach odnośnej części Azji Mniejszej, także w Beocji i Tesalii. 3) Dialekty doryckie na Peloponezie, na Krecie, na wyspie Rodos. 4) Dialekty arkadzko-cyprijskie w Arkadii na Peloponezie i na Cyprze. Tzw. klasyczny język grecki to dialekt attycki z V i IV w. p.n.e., znany z dzieł wielkich pisarzy tej epoki (Safarewicz 1986b: 399).

Grecy jako przedsiębiorczy i kompetentni żeglarze rozpoczęli w VIII w. p.n.e. kolonizację wybrzeży Morza Śródziemnego, Czarnego i Azowskiego (poszczególne państwa-miasta greckie zdobywały kolonie dla swoich metropolii): zaczęło się od wybrzeży Azji Mniejszej, za którymi wnet poszły wybrzeża (prawie całe) Morza Czarnego i Azowskiego na wschodzie, a na zachodzie, o czym już wiemy z powyższych cytatów, południowa Italia, Sycylia, wybrzeże liguryjskie od Marsylii na zachód, fragmenty wybrzeża hiszpańskiego, w Afryce wybrzeża dzisiejszej Tunezji. Tymczasem w wyniku bitwy pod Cheroneą (438 rok p.n.e.) Grecja została politycznie podporządkowana pokrewnej językowo Macedonii Filipa I. Za czasów jego syna Aleksandra rozpoczęła się epoka hellenistyczna, w której grecki (już jako ujednolicona *koiné*) zyskał silne wpływy daleko na Wschodzie.

W 146 r. p.n.e. Grecja dostała się pod panowanie rzymskie i odtąd dzieliła losy Imperium Romanum. Podporządkowanie polityczne nie przełożyło się na regres języka greckiego, wręcz przeciwnie: jak to już wynika z wcześniejszych przytoczeń ilustrujących rolę języka łacińskiego, o ile w zachodniej części Imperium Romanum zapanowała łacina, o tyle we wschodniej jego części (choć nie była oficjalnym językiem państwowym – *casus* Palestyny czasów Chrystusa) zapanowała greka. Język grecki opanował także wewnątrz (nie tylko wybrzeża) Azji Mniejszej, gdzie bądź się nawarstwił, bądź – z czasem – usuwał z użycia miejscowe języki anatolijskie (północne: resztki hetyckiego, lidyjski i karyjski oraz południowe: luwijski, likijski i milyjski), a także przeniesione do Azji Mniejszej indoeuropejskie języki bałkańskie, jak na przykład frygijski.

Jak wiadomo, cesarz Konstantyn Wielki przeniósł w 330 roku n.e. stolicę Imperium z Rzymu do Bizancjum, które na jego cześć zostało nazwane Konstantynopolem.

Z języka greckiego późnej epoki starożytnej rozwinął się w średniowieczu tzw. średniogrecki (albo greka bizantyńska) ze swoim centrum politycznym i kulturowym w Konstantynopolu. Język ten w zasadzie kontynuował późnohellenistyczną *koiné*. W długiej historii greki bizantyjskiej obserwuje się nieustanne nawroty klascystyczne, co sprawia, że poza wymową system gramatyczny greki w tym okresie nie odbiega od systemu *koiné*. Jednakże podczas gdy stare dziedzictwo było w Konstantynopolu zachowywane, greka traciła na znaczeniu na terenach wschodnich, z takimi ośrodkami jak Antiochia w Syrii czy Aleksandria w Egipcie, zdobytymi przez Arabów. Również zmniejszyło się terytorium języka greckiego w Azji Mniejszej i na Zachodzie. Nawet w samej Grecji osiedlają się obce ludy (Słowianie od VII w., a od XIII w. Albańczycy). Upadek Konstantynopola w 1453 roku kładzie kres nie tylko Cesarstwu Bizantyńskiemu, ale także roli języka greckiego jako państwowego i cywilizacyjnego (Reczek 1986: 451).

Regres greki jako samodzielnej gałęzi wielkiej rodziny indoeuropejskiej zaczął się jednak już wcześniej. Jego ważnym objawem było wyparcie greki z Azji Mniejszej

przez Turków seldżuckich, których z kolei wyparli Turcy osmańscy, którzy na obszarze Azji Mniejszej założyli swoje państwo, potem rozrośnięte do rozmiarów wielkiego Imperium Ottomańskiego (rozrastając się wchłonęło naprzód Cesarstwo Bizantyńskie). Należy jednak pamiętać, na co zwraca uwagę Witold Maciejewski, o roli greki jako języka kultury prawosławnej:

Po epoce helleńskiej nastąpił okres cesarstwa bizantyńskiego, od V w. n.e. do upadku Konstantynopola. Greka stała się językiem Kościoła wschodniego, a Bizancjum centrum misyjnym, konkurującym z Rzymem. Kulturę bizantyńską uznaje się współcześnie za osnovę cywilizacji prawosławnej [...] (Maciejewski 1999: 148)<sup>14</sup>.

Można by tutaj oczywiście przedstawić ekspansję (a zwłaszcza recesję) niejednego języka, zamiarem naszym jednak było opozycyjne ukazanie ekspansji i recesji nie poszczególnych języków, ale całych rodzin językowych.

## Bibliografia

- Asher R.E. et al., 1999, *The Encyclopedia of Languages and Linguistics*, t. I–X, Cambridge.
- Bednarczuk L., 1986, *Języki celtyckie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. II, Warszawa, s. 645–731.
- Duličenko D., 1981, *Slavjanskie literaturnye mikrojazyki. Voprosy formirovanija i razvitija*, Tallin.
- Maciejewski W., 1999, *Świat języków (Wielka encyklopedia geografii świata)*, t. XIV, Poznań.
- Majewicz A.F., 1999, *Języki wymierające i zagrożone*, [w:] W. Maciejewski, *Świat języków (Wielka encyklopedia geografii świata)*, t. XIV, Poznań, s. 95–109.
- Mańczak W., 1986, *Języki romańskie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. II, Warszawa, s. 571–644.
- Milewski T., 1976, *Językoznawstwo*, wyd. VI, Warszawa.
- Moseley Ch., Asher R.E., 1994, *Atlas of the World's Languages*, London–New York.
- Moszyński L., 1984, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa.
- Otwinowska B., 1974, *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 160–164.
- Reczek J., 1986, *Język nowogrecki*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. I, Warszawa, s. 449–467.
- Safarewicz J., 1986a, *Języki włoskie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. II, Warszawa, s. 515–570.
- Safarewicz J., 1986b, *Język starogrecki*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. I, Warszawa, s. 397–447.
- Sławski F., 1986, *Języki słowiańskie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. II, Warszawa, s. 907–1005.
- Szulc A., 1986, *Języki germańskie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. II, Warszawa, s. 733–816.

<sup>14</sup> O recesji greki zob. Milewski 1976: 180; Moszyński 1984: 60–62; Safarewicz 1986b: 443; Reczek 1986: 451; Maciejewski 1999: 147–148.



- Walczak B., 2006a, *Język polski wśród języków świata u progu trzeciego tysiąclecia*, „Postscriptum” 2 (52), s. 154–165.
- Walczak B., 2006b, *Język czy dialekt – problem lingwistyczny*, [w:] *Korowód idei i metod. Prace na jubileusz Profesora Czesława P. Dutki i Zakładu Teorii Literatury*, red. G. Kubski i M. Mikołajczak, Zielona Góra, s. 23–32.
- Walczak B., 2006c, *Mjastoto na slavjanskite ezici sred svetovnite na praga na treteto chiljadoletie*, Plovdivski Universitet „Paisij Chilendarski” – „Naučni Trudove”, 44, „Filologia”, s. 18–31.
- Walczak B., 2007, *Status etnolektu (problem „język czy dialekt ?”) w polskiej literaturze językoznawczej*, [w:] *Leksykalno-stylistyczne zjawiska w polszczyźnie ogólnej*, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rychter, Gorzów Wielkopolski, s. 115–124.
- Walczak B., 2010, *Migracje jako czynnik kształtujący językową mapę świata*, [w:] *Obrazy migracji*, red. K. Ilski, Poznań, s. 61–67.
- Walczak B., 2011, *Języki słowiańskie wśród języków świata dawniej i dziś*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Russologica” IV, s. 264–273.
- Weinsberg A., 1983, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa.

## **Expansive and Recessive Language Families in Europe (and the World) since the Prehistoric Times**

### **Abstract**

The aim of the article is to show the selected tendencies in the development of the linguistic map of the world, undergoing constant change, the result of which is some languages spreading further, while others are not being used anymore (are dying out). In a broader perspective, two opposing processes can be seen in this change – spreading and diminishing (expansion and recession) of the entire language families.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.29

*Jadwiga Waniakowa*

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## Skąd pochodzi *pacynka*?<sup>1</sup>

**Słowa kluczowe:** etymologia, rozwój semantyczny, zapożyczenia leksykalne, dialekty

**Key words:** etymology, semantic development, loanwords, dialects

Praca w zespole etymologicznym, opracowującym pochodzenie wyrazów w elektronicznym *Wielkim słowniku języka polskiego* Polskiej Akademii Nauk (WSJP), obfituje w interesujące problemy dotyczące proveniencji współcześnie używanej leksyki<sup>2</sup>. Gdy należy ustalić etymologię w kolejnych hasłach, często okazuje się, że dany wyraz nie został omówiony w polskich słownikach etymologicznych, nie figuruje w słownikach wyrazów obcych, a w dodatku jest izolowany, czyli nie ma wyrazów pokrewnych w polszczyźnie. Taka sytuacja dotyczy zwykle słownictwa dawniejszego, słownictwa pochodzenia gwarowego, słownictwa specjalistycznego oraz słownictwa najnowszego. Zwraca się na to uwagę w publikacjach na temat możliwości i perspektyw współczesnej etymologii, por. np.:

Po pierwsze, chodzi o opracowanie pochodzenia słownictwa dawnego, odchodzącego, współcześnie mało używanego lub nieużywanego. Mowa tu także o dawniejszym nieco słownictwie potocznym, które nie ma objaśnień w istniejących polskich słownikach etymologicznych. W leksyce tej sporo materiału, który sięga do prasłowiańszczyzny, sporo dawnych pożyczek z różnych języków, sporo fascynujących zagadek do rozwiązania.

Po drugie, korzystając z ogromnej obecnie podstawy materiałowej i ułatwionego do niej dostępu, należy opracować pochodzenie polskiego słownictwa gwarowego. [...]

Trzecim ważnym zadaniem jest opracowanie pod kątem pochodzenia słownictwa specjalistycznego. Chodzi o ujęcie diachroniczne leksyki specjalistycznej, analizę etymologiczną nie tylko słownictwa współczesnego w tym zakresie, ale także opracowanie

---

<sup>1</sup> Tekst ten powstał przy wydatnej pomocy (zwłaszcza w zakresie gromadzenia tekstów źródłowych) mego młodszego kolegi, magistra Rafała Szeptyńskiego, któremu w tym miejscu pragnę serdecznie za to podziękować. Jestem wdzięczna także za inspirujące dyskusje.

<sup>2</sup> Szerzej na temat zasad opracowywania pochodzenia wyrazów hasłowych w WSJP por. np. Dębowski, Ostrowski, Waniakowa 2018 (w druku).

leksyki dawniejszej, której pochodzenie częstokroć jest obecnie niejasne dla użytkowników, a wyjaśnień etymologicznych nie można znaleźć w opublikowanych do tej pory słownikach (Waniakowa 2018, w druku).

Jednym z wyrazów, który sprawia duże problemy pod względem etymologicznym, jest *pacynka*. W tym miejscu należy wspomnieć pokrótce o zasadach hasłowania w WSJP. Otóż według nich kształt graficzny oraz interpretacja gramatyczna jednostki są kryteriami tworzenia form hasłowych. Nie stosuje się wobec tego rozdzielania artykułów hasłowych na zasadzie etymologicznej. Taka sytuacja wytycza sposób postępowania przy opracowywaniu informacji o pochodzeniu wyrazów, gdyż musi być ona podawana odrębnie dla każdego znaczenia-podhasła. Oczywiście w wielu hasłach pochodzenie jest wspólne dla wszystkich podhasła<sup>3</sup>. Dość liczne są jednak hasła, gdzie pochodzenie poszczególnych podhasła jest różne<sup>4</sup>. Do tego ostatniego typu hasła w WSJP należy właśnie *pacynka*. Wyraz ten ma 4 znaczenia-podhasła (por. WSJP s.v. *pacynka*):

- 1) 'nakładana na dłoń lalka, która porusza się dzięki ruchom palców';
- 2) książk. 'osoba pozbawiona własnej woli i sterowana przez innych';
- 3) książk. 'grudka (ziemi)';
- 4) kosmet. 'narzędzie do makijażu składające się z gąbki umocowanej na trzonku, służące do nakładania i rozcierania cieni na powiekach'.

Ponieważ znaczenie numer dwa 'osoba' wynika ze znaczenia pierwszego 'lalka', trzeba w gruncie rzeczy ustalić pochodzenie wyrazu *pacynka* w trzech znaczeniach: 'nakładana na dłoń lalka' (inaczej: 'teatralna lalka rękawiczkowa'), 'grudka ziemi' i 'narzędzie do makijażu'.

Zacznijmy od znaczenia 'grudka ziemi'. *Pacynka* stanowi tu deminutivum od *pacyna*. Jak wiadomo, aby właściwie określić pochodzenie wyrazu, należy zbadać jego występowanie w historii języka. Według WSJP, wyraz *pacynka* notowany jest po raz pierwszy w SW w roku 1904. WSJP jednak z zasady nie notuje, w jakim znaczeniu pojawia się dany wyraz, w związku z tym, aby powziąć informację o semantyce leksemu, należy sprawdzić jego znaczenie w SW. Słownik ten odsyła *pacynkę* do hasła *pecyna*. W hasle tym występuje kilka wariantywnych form, mianowicie: *pecyna*, *pacyna* oraz *peca* i *paca*. Wszystkie znaczenia, których jest aż pięć, sprowadzają się właściwie do ogólnego 'grudka (ziemi)'. Wymieńmy je dla porządku: 1) 'materiał budowlany z gliny i słomy, lepianka'; 2) 'rumowisko z gliny piecowej, kamienia, wapna itd.; zlepek gliny, gruz z muru'; 3) 'kawał cegły; gruda, bryła ziemi, gliny, wapna, śniegu, błota'; 4) 'sadza rozmiękczone parą, złana w jedną masę'; 5) 'tłumok'. Stąd wniosek, że w roku 1904 poświadczona jest po raz pierwszy *pacynka* w trzecim znaczeniu z WSJP, mianowicie 'grudka (ziemi)'. W polu pochodzenie w tym znaczeniu jest odsyłacz do hasła *pacyna*, którego jeszcze w WSJP nie ma, zatem etymologii *pacynki* 'grudki (ziemi)' musimy poszukać sami. Pierwszym chronologicznie słownikiem etymologicznym, który zajmuje się *pacyną*, jest Brückner SEJP (s.v.). Pierwsze pojawienie się tego leksemu datuje na XIII wiek, a ściślej na

<sup>3</sup> Por. [http://wsjp.pl/pobieranie/Zasady\\_opracowania\\_WSJP.pdf](http://wsjp.pl/pobieranie/Zasady_opracowania_WSJP.pdf) (dostęp: 26.09.2017), s. 9.

<sup>4</sup> Bardziej szczegółowo o tym: Dębowski, Ostrowski, Waniakowa 2018 (w druku).

lata 1242 „duże porcje soli zwane *pecyny*” i 1254 „czrzan cum *pecina*”<sup>5</sup>. Znaczenia we wszystkich poświadczeniach można sprowadzić do ‘grudka (zeschniętej ziemi lub gliny)’. Autor słownika nie wypowiada się jasno o pochodzeniu wyrazu, sugerując możliwą pożyczkę z niemieckiego bądź czeskiego. Bańkowski ESJP notuje dwa hasła: *pacyna* i *pecyna*. Według niego, *pacyna* jest notowana po raz pierwszy przez Siennika w roku 1564 w znaczeniu ‘okruchów polepy glinianej z wnętrza pieca używanych jako lek’. Jako comparandum podaje stczes. *pecina* w tym samym znaczeniu, sugerując, że jest to nawiązanie do *pec* ‘piec’. Źródłem obu wyrazów, polskiego i czeskiego, jest – według niego – jakiś, bliżej nieznyany, wyraz niemiecki (por. Bańkowski ESJP s.v. *pacyna*). *Pecyna* zaś to ‘odłamek wypalanej gliny z polepy wewnętrznej pieca, zwłaszcza hutniczego’. W takim znaczeniu po raz pierwszy notowany jest ten wyraz u Trotza w roku 1764<sup>6</sup>. *Pecyna* występuje w gwarach jako ‘twarda grudka czegoś, bryła wyschniętego błota, węgla itd.’. Bańkowski ESJP suponuje, że może być to „bohémizm hutniczy”<sup>7</sup>. Warto zatem sprawdzić występowanie odpowiednich wyrazów w słownikach czeskich. Nie występuje tam wyraz \**pacina*, a jedynie *pecina*. SSJČ i PSJČ podają zgodnie, że *pecina* to ‘stara glina z pieca (też kuchennego)’ lub ‘murek przy piecu’. Ponadto w czeskich gwarach funkcjonuje znaczenie ‘wnęka nad otworem do pieca zamykana drzwiczkami’ (SSJČ s.v.). Notuje się też zdrobnienie *pecinka* (też w formach *pecínka* i *pecénka*) ‘murek przy piecu (także kuchennym)’ oraz ‘wnęka nad otworem do pieca zamykana drzwiczkami’<sup>8</sup>. Podstawą słowotwórczą tych derywatów jest czes. *pec* ‘piec’. W związku z przejrzystością morfologiczną wyrazu *pecyna* nie występuje on w czeskich słownikach etymologicznych.

Gdy rozpatrujemy pochodzenie *pecyny* i *pacyny*, możemy zauważyć, że najpierw została poświadczona *pecyna* w znaczeniu ‘soli warzonej lub jej grud’. Znaczenie to można powiązać z *piecem*, gdzie warzy się sól (podobnie jak czes. *pecina*). Stosunkowo wczesne poświadczenia wyrazu w języku polskim, jak również jego forma fonetyczna – połączenie twardego *p* z przednią *e* – mogą wskazywać, że źródłem może być właśnie wyraz staroczeski. Stopniowo, już w języku polskim, mogło dojść do rozszerzenia znaczenia na ‘grudkę błota, ziemi itd.’.

Nieco światła na *pacynę* i *pecynę* rzucają poświadczenia obu wyrazów i ewentualnych leksemów pokrewnych z gwar polskich<sup>9</sup>. Forma *pacyna* została poświadczona w następujących znaczeniach: ‘grudka gliny ze ściany’: myślen<sup>10</sup>, jędrz, dęb, zam, tom-lub, boch, lubacz, kolb; ‘niepalona cegła z gliny’: złotow; ‘warstwa wapna

<sup>5</sup> Należy jednak zauważyć, że w Sstp nie ma hasła *pacyna*, a jedynie *pecyna* w znaczeniu ‘gatunek soli ważonej, może gruda tej soli’ (Sstp s.v. *pecyna*).

<sup>6</sup> Znamienne, że Bańkowski ESJP nie przytacza poświadczeń *pecyny* ze Sstp.

<sup>7</sup> Bańkowski ESJP podaje też możliwość pochodzenia *pecyny* z gwarowej zmasurzonej formy *pęcyna* (zamiast *pęcyna* ‘bryła wyschniętego błota, węgla itp.’). Owa *pęcyna*, a właściwie *pęcyna*, wywodziłaby się zatem od psł. \**pōčiti* ‘nadyrać, wzdymać, czynić pęknięciem, wypukłym’ (por. Boryś SEJP s.v. *pękać*). Wiązanie *pecyny* i *pęcyny* wydaje się jednak dość karkołomne przede wszystkim ze względu na nieuzasadniony zanik nosowości.

<sup>8</sup> SSJČ podaje też formę *pecinka* w znaczeniu ‘schodki wiodące na piec’.

<sup>9</sup> Cały materiał gwarowy pochodzi z kartoteki *Słownika gwar polskich* (kart. SGP) opracowywanego przez Pracownię Gwar Polskich w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.

<sup>10</sup> Skrót nazw dawnych powiatów za SGP.

odpadająca ze ściany': lim, kolb, bił, rzesz; 'chałupa z gliny': tczew; 'cegielka torfu': wiel; 'duża gruda ziemi': złotow, międzych, 'grudka (zeschniętej lub wilgotnej) ziemi': gorl, tar-gór, lubl, opol, częs, zaw, kiel, miel, jas, kroś, tarn, lim, radomsz, opocz, gostyń, graj, ok. Mogilna, kal; 'grudka błota': niż. Postać *pecyna* ma w gwarach polskich znaczenia zbliżone: 'gruda ziemi, gliny lub wapna': ciesz, kras, kraś, puław, włod, bił, opocz, rad, koniec, łow, chłm, sier, gar, włosz, n-miej, ostroł, olsz; 'osad w kominie, gruz': chojn. Niewątpliwie leksemem pokrewnym jest *pecka*, notowana w gwarach w kilku znaczeniach: 'podmurówka z płaskich kamieni': żyw, boch; 'kamień węgielny': dęb, żyw, gorl, koniec, miech, kroś, krak, myślen, Ciesz [Cz], Orawa, Orawa [Sł], rzesz; 'kamień': n-tar; '(wielka) skała': ciesz, lim, n-tar; 'zakopany pień drzewa, na którym stoi dom': dęb, boch; 'bryła ziemi': opocz; 'bochen chleba': opol; 'rumowisko z gliny piecowej': przem; 'drobne kamyczki w ziarnie': iłż; bardziej na północy mamy nieco inne znaczenie, ale łączy się one ogólnie z hiperonimem 'gruda, grudka', mianowicie 'gruda sera': czarn, pil, ob<sup>11</sup>. Wydaje się, że na gruncie polskim mogło dojść do kontaminacji dwóch wyrazów: czeskiego zapożyczenia *pecyna* i rodzimego *pacyna*, ponieważ ich znaczenia były zbieżne.

Wyraz *pacyna* jest niewątpliwie związany z podstawą *paca*, która w gwarach polskich ma szereg zbliżonych znaczeń, jak 'niewypalona cegła, ulepiona z gliny': siem, tor, ryp, chełmiń, chojn; 'masa gliny urobionej ze słomą': głub; 'błoto': olsz; 'gęsta zupa': tuch. Wydaje się, że podstawowym znaczeniem mogła być to 'gęsta papka', stąd potem 'glina' i dalsze znaczenia<sup>12</sup>. Znaczenia te wiążą się z pewnością z czasownikiem pochodzenia dźwiękonaśladowczego *pacać* w następujących znaczeniach: 'lepić, obrzucać ścianę gliną': gtn; 'brudzić błotem, grzebać w wodzie, chlapać': rawic, gtn, krot<sup>13</sup>. Stąd *pacynka* jako 'grudka (ziemi)' i derywat od *pacyna* wiąże się etymologicznie z *paca* i dźwiękonaśladowczym *pacać*. Tu także zalicza się *pacać* 'spadać': miel, kolb, dąb-tar, koniń; 'rzucać, uderzać': głub; oraz 'uderzać, bić': hrub. Z tych ostatnich znaczeń można wywieść *paca* 'łapa': ryb; oraz *packa* żart. 'reka': ciesz; 'łapa, reka': ryb<sup>14</sup>. W cieszyńskim i na Zaolziu występuje też dźwięczny wariant *backa* (w tym samym znaczeniu), co jest zrozumiałe ze względu na dźwiękonaśladowczy charakter wyrazu<sup>15</sup>. We wszystkich tych znaczeniach chodzi oczywiście o kończynę uderzającą. Jednak *paca* i *packa* w tychże znaczeniach to zapożyczenia z gwar czeskich, słowniki czeskie bowiem podają *packa* 1) 'łapka, zwierzęca

<sup>11</sup> Oprócz tych poświadczeń notuje się też formę *pacyna*, która jest homonimem w stosunku do leksemu rozpatrywanego wyżej, mianowicie występuje w znaczeniach związanych z wioślarstwem, jak: 'wiosło dulkowe boczne' gnieźń; 'drąg służący do kierowania tratwą': ok. Sanu. W podobnych znaczeniach występuje także *pecyna*: 'wiosło': n-miej; 'ster na tratwie': koniń.

<sup>12</sup> Pokrewną formą jest północnopolskie *pacia* 'błoto w kałuży; papka': mrąg, koniń, olsz, resz, pis, szczyc.

<sup>13</sup> Wariantem morfologicznym do *pacać* w tych znaczeniach jest forma *paciać* 'mazać błotem; chlapać się rękami lub nogami w wodzie': koniń. Warto też odnotować *paca* 'deska z rączką używana przez murarzy do wygładzania tynku': kolb (por. ogólnopolskie *packa* 'przyrząd murarski do rozprowadzania tynku').

<sup>14</sup> *Packa* w powiecie limanowskim to 'uderzenie pięścią'. W związku z uderzaniem jest także ogólnopolska *packa* na muchy.

<sup>15</sup> Por. też *pacia* 'noga zwierzęcia; reka': prud.

nózka'; 2) ekspr. 'ludzka ręka lub noga (zwłaszcza dziecięca)' (SSJČ s.v., PSJČ s.v.). Deminutiva od tego wyrazu to *pacička* i *pacinka*. Zwłaszcza ta ostatnia forma jest dla nas interesująca, ponieważ mogłaby służyć jako wzorzec słowotwórczy dla polskiej *pacyнки* 'lalki rękawiczkowej' (por. niżej).

Rozpatrzmy z kolei pochodzenie *pacyнки* w znaczeniu kosmetycznym. Jest to znaczenie najpóźniejsze. Cytaty w WSJP pochodzą wyłącznie z portali internetowych. W polu pochodzenie tego podhasła figurują uwagi „może niem. *patzen* 'baczgrać', może pol. *pacać* 'lepić, chlapać (gliną)'", które wskazuje, że etymologia ta nie jest pewna. Jednak nic innego nie może wchodzić w rachubę, ponieważ *pacyнка* kosmetyczna służy do nakładania na twarz cieni, pudru itp. W związku z tym można przyjąć, że łączy ją coś z polskim gwarowym *pacać* (por. wyżej).

Przejdźmy wreszcie do *pacyнки* 'nakładanej na dłoń lalki, która porusza się dzięki ruchom palców'. Wszystkie cytaty w WSJP dotyczące *pacyнки* 'lalki' są późne, pochodzą z początku XXI wieku (2003–2006), podobnie datowane są cytaty na temat *pacyнки* 'osoby' (2005–2006). W uwagach dotyczących pochodzenia *pacyнки* 'lalki' w WSJP możemy przeczytać: „może: niem. *Patsche* 'ręka, łapka', może: pol. *\*palcynka* 'lalka poruszana ruchem palców'; etymologia niejasna; wyraz propagował Jan Sztaudynger, znawca teatrów lalkowych, który zapożyczył go – wedle własnych słów – od dziadka". Niem. *Patsche* jest wyrazem dźwiękonaśladowczym i po pierwsze odnosi się do odgłosu uderzenia, a dopiero w dalszej kolejności do '(uderzającej) ręki', jednak rzeczywiście znaczenie 'ręka' się odnotowuje i mógłby ten wyraz być uważany za ewentualną podstawę *pacyнки* ze względu na technikę poruszania lalką. Istnieją jednak pewne trudności, które można nazwać geograficzno-fonetycznymi, o czym niżej. Podobnie mało realna jest pierwotna forma *\*palcynka*, która doskonale pasowałaby znaczeniowo jako odniesienie do palców, ale nie tłumaczy się odpowiednio fonetycznie (por. niżej). Interesująca jest natomiast wzmianka o Janie Sztaudyngerze (1904–1970), poecie, satyryku i tłumaczu, a przy tym teoretyku lalkarstwa. Oto, co konkretnie wiadomo o *pacynce* 'nakładanej na dłoń lalce' od Sztaudyngera, który był znawcą teatrów lalkowych. Zachowały się dwie jego wypowiedzi na ten temat. Zacytujmy je w całości:

Nazwa „pacyнка” zachowała się w tradycji ustnej mej rodziny jako nazwa dla lalek poruszanych za pomocą palców. Pacyna oznacza w Poznaniu głowę wymodelowaną z gliny, a w Krakowskim „pacać” to malować ściany. Oba te znaczenia mogły wpłynąć na słowo „pacyнка”. Co do mnie, to nazwę lalki rękawiczkowej kojarzę sobie po prostu z dźwiękiem „pac, pac”, który oznacza równie dobrze chlustanie farby na ściany, jak i odgłosy walki. Ponieważ pacynkę ustawicznie się bije, przeto kojarzenie jej nazwy z walką i to walką wręcz specjalnego typu wydaje mi się rzeczą zupełnie prawdopodobną (Sztaudynger 1938: 22).

Druga wypowiedź Sztaudyngera nawiązuje do pierwszej:

Skąd się wzięła pacyнка

T: Mam, Aniu, pretensję do *Słownika języka polskiego*.

A: Czy może nie ma w nim słowa „pacyнка”?

T: I owszem. Ale podany jest jakiś cytat pierwszy lepszy. A ja w swojej książce o teatrze lalek *Marionetki* (s. 22) napisałem, że słowo to zawdzięczam mojej matce, a ona słyszała, że tak nazywał ten rodzaj lalek typu bi-ba-bo, lalek ubieranych na palce jak rękawiczki, mój dziadek, Karol Emeryk Kokowski, ck radca dworu.

A: Sądzę, że w następnym wydaniu *Słownika* będzie o tym wzmianka (Sztudynger, Sztudynger-Kaliszewiczowa 2000: 200).

Pacynki, jako typ lalek teatralnych, są znane od końca XVIII wieku<sup>16</sup>. Przykładem może być tu postać Kacperka z wiedeńskiego Kasperltheater. B. Frankowska (2003 s.v. *pacynka*) podkreśla, że nazwa lalki rękawiczkowej jest ściśle polska „choć co do jej pochodzenia nie ma zgody pomiędzy lalkarzami i językoznawcami”. Jak wiadomo, Sztudynger wywodzi *pacynkę* od dźwiękonaśladowczego *pac, pac* (por. wyżej), a Brückner (SEJP 390), jak sugeruje Frankowska, od *pacyna* (*pecyna*). W rzeczywistości jednak Brückner, pisząc o *pacynie* – grudzie, nie wspomina wcale o *pacynce* – lalce.

Faktycznie nazwa *pacynka*, odnosząca się do teatralnej lalki rękawiczkowej, jest tylko polska. Poszukiwania w innych językach w celu znalezienia ewentualnego źródła zapożyczenia nie dały oczekiwanych rezultatów. Niemiecka *pacynka* to *Handpuppe*, odpowiednik angielski to *hand puppet*, we francuskim jest *marionnette à gaine*, we włoskim *burattino di mano*, po czesku jest *maňásek* i *loutka* (por. stpol. *lątka*). *Pacynka* jest zbyt daleka fonetycznie od włoskiego *Pulcinelli*, głównego bohatera komedii dell'arte, by mógł być on źródłem zapożyczenia. Pewne jest także, że *pacynka* nie pochodzi z rosyjskiego, ponieważ ros. *перчаточная кукла*<sup>17</sup>, której typowym „przedstawicielem” jest popularny Петрушка, wzorowany na włoskim *Pulcinelli*, nie ma nic wspólnego z polską lalką nakładaną na rękę poza tą samą techniką lalkarską.

Dużą pomocą w badaniach na temat pochodzenia wyrazu *pacynka* ‘lalka rękawiczkowa’ jest kronika teatru lalek w Polsce Marka Waszkiela (por. Waszkiel 1987). Dowiadujemy się z niej, że już w II połowie XVII wieku na Śląsku pojawiają się lalkarze wiedeńscy, wśród nich Peter Hilverding, ojciec słynnego lalkarza Johanna, który się wyspecjalizował w repertuarze *Pulcinelli*, najpopularniejszej postaci lalkowej komedii dell'arte (Waszkiel 1987: 12). Także w II połowie XVII wieku w Gdańsku włoski lalkarz na targu św. Dominika przedstawia „aus Italien eingeführtes Policinellospiel” (l.c.). Niestety nie mamy żadnych informacji, jak nazywano lalki w tych przedstawieniach. Według cytowanej przez autora prywatnej korespondencji, w której mowa o teatrach lalkowych, najwcześniej poświadczony jest określenie *marionety* (1700), potem *marionetki* (1761), a następnie przymiotnik *marionetkowy* (1765)<sup>18</sup>. Oczywiście lalkę jako taką nazywano wcześniej (już w staropolszczyźnie), jak wiadomo, *lątką*. Znacznie później jest poświadczona *kukielka*, bo od roku

<sup>16</sup> Innym typem lalek teatralnych są marionetki, które są poruszane od góry za pomocą nitek lub drucików zawieszonych na skrzyżowanych listewkach. Następny typ stanowią kukielki, które są umieszczone na kiju i poruszane przez aktorów. Kolejnym typem są bardziej skomplikowane jawajki, których głową i korpusem porusza ręka aktora, a kończyny uruchamiane są za pomocą przyklejonych drucików.

<sup>17</sup> Por. ros. *перчатка* ‘rękawiczka’.

<sup>18</sup> Warto zaznaczyć, że pol. *marionetka* Bańkowski ESJP (s.v) datuje dopiero na I połowę XIX wieku.

1861 (por. Bańkowski ESJP s.v. *kukielka* 2), choć stosowanie tego rodzaju lalek teatralnych notuje się na przykład już w roku 1780, przy czym nie wiadomo, jakiej wówczas używano nazwy. Pewne jest natomiast, że początkowo wszystkie rodzaje lalek teatralnych nazywano *marionetkami*. Według informacji zawartych w książce Waszkiela, w działającym w latach 1900–1904 teatrze lalkowym Marii Weryho<sup>19</sup> w Warszawie, od drugiego sezonu przedstawieniowego, czyli od roku 1901, występowały pacynki (Waszkiel 1987: 43), jednak nie wiadomo, jak zwano wówczas w stolicy ten rodzaj lalek. Można nawet przypuszczać, że nie używano wyrazu *pacynka*, gdyż w wydanej w Warszawie publikacji Marii Kownackiej<sup>20</sup> z roku 1935, poświęconej teatrowi lalkowemu (w tym szczególnie technice wykonywania lalek teatralnych poszczególnych typów), występuje konsekwentnie i jedynie określenie *bi-ba-bo*, będące odpowiednikiem nazwy *pacynka* (por. Kownacka 1935). Waszkiel (1987: 44) notuje następnie, że w roku 1903 urządzono teatr pacynek w Krakowie (w Parku Krakowskim). Teatr ten był wzorowany na Kasperltheater na wiedeńskim Praterze, jednak znów nie mamy informacji, jak nazywano lalki. W latach 1905–1907 zorganizowano w Warszawie uliczny teatr pacynek (także pod wpływem wiedeńskiego Kasperltheater), ale również nie wiadomo nic o tym, jak określano lalki. Pierwszym poświadczeniem nazwy *pacynka* w odniesieniu do teatralnej lalki rękawiczkowej jest reprodukowane w książce Waszkiela zdjęcie wozu z teatrem lalkowym, na którym widnieje napis „TEATR PACYNEK”. Jest to wóz znanego lalkarza Juliana Sójki (1904–1984), który już jako jedenastoletni chłopiec praktykował w roku 1915 w teatrze pacynek u swego wuja Antoniego Pausa w Bremie. Sójka swoją działalność teatralną rozpoczął w Poznaniu w roku 1919, a od roku 1928 ze swymi lalkami i wozem odwiedzał wiele miejscowości Pomorza. Z tego wynika, że zdjęcie mogło powstać najwcześniej w roku 1928 i byłaby to w ten sposób udokumentowana data pierwszego poświadczenia nazwy *pacynka*. Nie przyczynia się to jednak zbyt do rozstrzygnięcia, skąd pochodzi sam wyraz. Jeśli tropy miałyby prowadzić do Poznania, to z tekstu Sztaudyngera (por. wyżej) wiemy, że tam *pacyna* to ‘głowa wymodelowana z gliny’. Poza tym sam Sztaudynger, gorliwy propagator nazwy *pacynka*<sup>21</sup>, od roku 1930 mieszkał w Poznaniu. Idąc tym śladem, warto pamiętać, że Kownacka (1935 *passim*) podkreśla, że najlepszym materiałem do „stworzenia” głowy lalki teatralnej była glina... Przy takich przesłankach *pacynka* wywodziłaby się od *pacyna* ‘gruda gliny’ (por. wyżej). Z drugiej strony, nasuwa się kilka wątpliwości co do takiego rozwiązania. Otóż glina była najlepszym materiałem na głowy lalek teatralnych, jednak nie tylko pacynek, a wszystkich rodzajów lalek, także kukielek i marionetek. Dlaczego więc od *pacyny* ‘grudy gliny’ miałyby wziąć nazwę tylko jeden rodzaj lalek, mianowicie lalki rękawiczkowe? A jeśli tropy

<sup>19</sup> Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa (1858–1944) urodziła się w Pskowie, zmarła w Krakowie. Była pedagogiem i pisarką, jedną z prekursorów wychowania przedszkolnego, prowadziła kursy dla wychowawczyń ochronek wiejskich.

<sup>20</sup> Maria Kownacka (1894–1982) urodziła się w Słupie w powiecie gostyńskim, zmarła w Warszawie.

<sup>21</sup> Przed drugą wojną światową nazwa lalki rękawiczkowej *pacynka* nie była zbyt szeroko znana, skoro w roku 1938 Tadeusz Boy-Żeleński w recenzji książki Sztaudyngera *Marionetki* użył błędnego określenia *patynka*.



*pacynki* prowadzą do Poznania, gdzie były silne wpływy niemieckie, to może *pacynka* ma jednak źródło w niem. *Patsche*? Byłoby to dobre rozwiązanie, gdyby na przeszkodzie nie stały względy geograficzno-fonetyczne. Hipotetyczną formą, powstałą na podstawie *Patsche*, byłaby *\*paczynka*. Aby doszło do przejścia w postać *pacynka*, musiałyby zaistnieć zamazurzenie (przejście  $\check{c} > c$ ), a jest to wykluczone, ponieważ w tej części Polski zamazurzenie nie występuje. Jan Sztaudynger (por. wyżej) twierdzi, że słowo to zawdzięcza swojej matce, „a ona słyszała, że tak nazywał ten rodzaj lalek typu bi-ba-bo, lalek ubieranych na palce jak rękawiczki, mój dziadek, Karol Emeryk Kokowski, ck radca dworu”. Karol Emeryk Kokowski (1833–1916) był urodzony w Rudkach (prawdopodobnie w powiecie kieleckim), mieszkał potem w Krakowie, gdyż jego córka, Anna Kokowska, matka Jana Sztaudyngera, była urodzona w roku 1884 w Krakowie. Nie wiemy, czy Karol Emeryk Kokowski miał jakieś związki z Poznaniem, nie wiemy, dokąd jeździł, gdzie dłużej przebywał. Ogromnie zatem trudno wywnioskować, skąd w jego zasobie leksykalnym znalazł się wyraz *pacynka*. Jeśli brać pod uwagę jedynie Kieleckie i Kraków, to tropy *pacynki* prowadziłyby raczej do Małopolski, gdzie *pacyna* to najczęściej ‘grudka gliny’... Rozwój znaczeniowy od ‘grudki gliny’ do ‘teatralnej lalki rękawiczkowej’ wydaje się jednak niestety mało realny.

Niezwykle kuszące jest powiązanie *pacynki* z *pacą* i *packą* ‘ręką’ ze względu na technikę poruszania się lalki, jednak napotykamy tu na istotne przeszkody. Otóż występowanie *packi* ‘ręki’ ogranicza się w polskich gwarach do cieszyńskiego i rybnickiego, bowiem wyraz stanowi zapożyczenie z czeskiego (por. wyżej). Ze względów geograficznych zatem dość ryzykowne byłoby łączenie *pacynki* z *packą* ‘ręką’, chyba że założy się powstanie wyrazu *pacynka* ‘lalka rękawiczkowa’ na Śląsku (por. wyżej informację o wędrownych wiedeńskich lalkarzach tamże już w II połowie XVII wieku). Zważywszy na duże wpływy czeskie na tym obszarze, dobrym argumentem byłaby tu czeska forma *pacinka* ‘rączka’, która mogła zostać zapożyczona przy jednoczesnym rozszerzeniu znaczenia na ‘lalkę nakładaną na rękę’<sup>22</sup>. Są to jednak czyste spekulacje, ponieważ nie dysponujemy żadnymi konkretnymi danymi materiałowymi.

Proponowane przez WSJP alternatywne pochodzenie *pacynki* od hipotetycznego *\*palcynka* (podane z uwagi na sposób poruszania lalką, por. wyżej)<sup>23</sup> też nie jest najlepsze, bo ewentualne uproszczenie *palc-* > *pac-* nie ma wyraźnej przyczyny i nie znajduje paraleli fonetycznych.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy jedynie stwierdzić, że istnieje kilka różnych propozycji rozstrzygnięcia pochodzenia *pacynki* w znaczeniu ‘lalki teatralnej nakładanej na rękę’. Propozycje te zostały tu zaprezentowane po żmudnych poszukiwaniach historycznojęzycznych, dialektalnych i oczywiście pozajęzykowych. Wzięto pod uwagę dużo możliwości, rozpatrzono wiele przesłanek. Przedstawione analizy wskazują jednak, że żadne z rozwiązań niestety nie jest zadowalające. Każde ma poważne wady. Bardzo wątpliwe również, żeby szybko znalazła się właściwa,

<sup>22</sup> Wyraz *pacynka* nie jest niestety odnotowany w kart. SGP, zatem nie możemy nic powiedzieć o jego ewentualnym występowaniu w gwarach i jego zasięgu geograficznym.

<sup>23</sup> Za wzór semantyczny tej formy można by tu poczytać niem. *Fingerpuppe* ‘lalka teatralna nakładana na palec’.

czyli odpowiednio udokumentowana i wiarygodna, etymologia *pacyнки*, ponieważ wczesnych jej poświadczeń jest mało i nic nie zapowiada, aby miały znaleźć się w bliskiej przyszłości jakieś ważne źródła dokumentujące wyraz.

Warto przy tym podkreślić, że *pacyнка* jest jednym z licznych wyrazów w języku polskim, które nie mają zadowalającej etymologii. Praca nad ustaleniem pochodzenia takich wyrazów stanowi wyzwanie dla etymologów, jest rzeczywiście twórcza i stanowi dobry przykład na to, że w etymologii ciągle jest wiele do odkrycia.

### Wykaz skrótów

- Bańkowski ESJP – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II (A–P), Warszawa 2000.
- Boryś SEJP – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- Brückner SEJP – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. III, Warszawa 1974.
- kart. SGP – kartoteka *Słownika gwar polskich* opracowywanego przez Pracownię Gwar Polskich w Instytucie Języka Polskiego PAN.
- PSJČ – *Přiruční slovník jazyka českého*, t. I–VIII, Praha 1935–1957.
- SGP – *Słownik gwar polskich*, opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, pod red. M. Karasia, od t. II pod red. J. Reichana, od t. VI pod red. J. Okoniowej, Wrocław–Kraków etc. 1977 i n.
- SSJČ – *Slovník spisovného jazyka českého*, red. B. Havránek, t. I–IV, Praha 1960–1971.
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław 1953–2002.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (tzw. Słownik warszawski).
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, autorzy: M. Bańko, M. Grochowski, K. Kowalik, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek i in.: [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl) (dostęp: 07.04.2017).

### Bibliografia

- Dębowski P., Ostrowski B., Waniakowa J., 2018, *Etymologia w Wielkim słowniku języka polskiego PAN*, „Prace Filologiczne” [w druku].
- Frankowska B., 2003, *Encyklopedia teatru polskiego*, Warszawa.
- Kownacka M., 1935, *Teatr kukiełek*, Warszawa.
- Sztaudynger J., 1938, *Marionetki*, Lwów–Warszawa.
- Sztaudynger J., Sztaudynger-Kaliszewiczowa A., 2000, *Chwalipięta, czyli rozmowy z Tatą*, Bielsko-Biała.
- Waniakowa J., 2018, *Współczesne badania etymologiczne – nowe możliwości i perspektywy*, „Rocznik Sławistyczny” [w druku].
- Waszkiel M., 1987, *Dzieje teatru lalek w Polsce do roku 1945. Kronika*, „Pamiętnik Teatralny”, z. 1–2, Warszawa [nadbitka w Bibliotece Jagiellońskiej].

**Where does *pacynka* come from?**

**Abstract**

The article offers an insight into the etymology of the Polish word *pacynka* with various meanings. There are several proposals for determining the origin of *pacynka* with the meaning 'hand puppet'. These proposals are presented here after tedious historical-linguistic, dialectal and non-linguistic research. Many possibilities were considered, many premises were examined. Unfortunately, the presented analyses show, however, that none of the solutions is satisfactory. Every one of them has serious flaws. It is also very doubtful that the rightful, well-documented, and credible etymology of *pacynka* will be found soon.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.30

**Zofia Wanicowa**

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Czy Słownik staropolski potrzebuje obrony?

**Słowa kluczowe:** *Słownik staropolski, wdomelni, omówić, umarł*

**Key words:** *Słownik staropolski (Old Polish dictionary), wdomelni, omówić, umarł*

Kongresy, konferencje naukowe, spotkania dyskusyjne w gronie badaczy zajmujących się określoną dziedziną nauki służą między innymi prezentowaniu wyników najnowszych prac jeszcze zanim te zostaną wydrukowane, wymianie doświadczeń, a także swobodnemu formułowaniu myśli, uwag, wątpliwości, które nurtują naukowców pracujących w różnych ośrodkach badawczych. Wartości bezpośrednich kontaktów nogać nie sposób.

Niniejszy artykuł jest odniesieniem się do krytycznej wzmianki na temat *Słownika staropolskiego* wygłoszonej w trakcie dyskusji na zeszłorocznym (2016) spotkaniu historyków języka w Katowicach. Członek zespołu redagującego Sstp takiej wypowiedzi nie może pominąć milczeniem, zwłaszcza że była ona bardzo ogólnikowa i niepoparta argumentami merytorycznymi. Zatem mój głos niech będzie przedłużeniem dysputy, która toczyła się w gronie osób żywo zainteresowanych staropolszczyzną.

Myślę, że dyskusję o Sstp dobrze byłoby zacząć od podzielenia się doświadczeniami pracy badawczej nad najstarszą warstwą pisanej polszczyzny. Chodzi mi o pokazanie warsztatu autora haseł słownikowych, całej złożoności procesu dochodzenia do naukowo uzasadnionych decyzji redakcyjnych.

Jeśli historyk języka ma dystans do pozycji, które podają gotowe rozwiązania, a taka jest konwencja słowników, to nie tylko ma prawo, ale nawet obowiązek krytycznego stosunku do informacji tam zawartych. Natomiast jeśli kwestionuje się wartość naukową *Słownika staropolskiego*, to zgodzić się z tym nie podobna i znak, że trzeba podjąć rzuconą rękawicę, zastanawiając się nad przyczynami tego stanu rzeczy. Być może problem tkwi w samej naturze leksykonów, gdzie przedstawia się rezultat badań, a nie argumentację, uzasadnienie czy objaśnienia mające na celu uprzedzenie możliwych zarzutów. Pewnym remedium na taki stan rzeczy mogą być artykuły w czasopismach językoznawczych czy nawet pozycje książkowe autorstwa

członków zespołu redakcyjnego i takie istnieją, ale niemożliwą jest rzeczą, by te publikacje odpowiedziały na wszystkie wątpliwości osób korzystających z owoców naszej pracy. W bibliografii na końcu tego artykułu podaję kilka przykładów tego typu prac powstałych w nieodległym czasie.

Zgłaszam więc dezyderat, by badacze, którzy mają zastrzeżenia do opublikowanych w Sstp rozwiązań, pisali artykuły polemiczne. Jestem najgłębiej przekonana, że nic tak nie służy rozwojowi nauki jak dyskusje, ścieranie się poglądów i uczciwe dążenie polemizujących ze sobą stron do ustalenia prawdy.

Inicjatorzy powstania *Słownika staropolskiego*, jego pierwsi twórcy, wybitni polscy językoznawcy z szacunku dla przyszłych czytelników, ich wiedzy i samodzielności naukowej ustalili, że źródła staropolskie będą cytowane w transliteracji. Co to oznacza? Ano to, że odbiorcy nie zostanie narzucona lekcja danego tekstu i tym samym nie odbierze się badaczowi możliwości zaproponowania autorskiej, odmiennej jego interpretacji. Proszę zauważyć, jak rzetelnie redakcja sygnalizuje swoje wątpliwości poprzez wykrzykniki, pytajniki i wyraźnie zaznaczone rektyfikacje, zachęcając tym samym czytelnika zajmującego się staropolszczyzną do zaproponowania swoich rozwiązań.

Praca leksykografa zajmującego się opracowywaniem najstarszej warstwy języka niewątpliwie różni się zasadniczo od prac nad innymi słownikami, także historycznymi. Wynika to przede wszystkim z faktu, że polem badań są pierwsze próby zapisu polskiego dłuższego tekstu czy glos, a nieustalona grafia i częsta nieporadność skryby w oczywisty sposób stwarza trudności przy próbie ich odczytania. Należy pamiętać, że w owym czasie edukacja od elementarnego poziomu odbywała się wyłącznie w języku łacińskim i niewątpliwie poważnym wyzwaniem dla pisarza była konieczność zapisu wyrazu czy tekstu w języku polskim.

Innym ważnym problemem jest sprawa kompetencji językowych współczesnego Polaka. Nikt odpowiedzialnie nie może twierdzić, że kompetencje te są wystarczające, by rozumieć staropolszczyznę. Co gorsza, są one nadspodziewanie często przeszkodą w jej rozumieniu. Niezwykle trudno wyzwolić się od zakodowanych w naszej świadomości skojarzeń językowych. Przykłady można by tu mnożyć, ale przypomnę tylko niekończące się dyskusje uczonych o znaczeniu *spuści nam* w *Bogurodzicy* i teologicznych przeszkodach w przyjęciu, że Matka Boska spuszcza, czyli posyła Jezusa na ziemię (Łoś 1922; Mazurkiewicz, Wanicowa, 2005: 33–41). A wystarczyło zauważyć, że w staropolszczyźnie przedrostek *s-* oprócz znaczenia 'razem, cum' i 'ruchu w dół, de' nadawał często podstawowemu czasownikowi znaczenie ruchu 'na zewnątrz, ex' (Deptuchowa 2009) i wówczas objaśnienie 'oddać, przekazać' dla czasownika *spuścić* w *Bogurodzicy* rozwiązuje problem rozumienia tego fragmentu pieśni (Wanicowa 2009: 66–68). Podobnie rzecz się ma z utożsamianiem *pokuszenia* w *Ojciec nasz z pokusą*, co prowadzi do wypaczenia sensu *Modlitwy Pańskiej* (Wanicowa 2017: 98–99).

Trzecim problemem leksykografa diachronisty jest sam tekst, który, częstokroć kopiowany, bywa skażony błędami. Kopista czy nawet pierwszy pisarz może się pomylić, ale leksykograf ma obowiązek wyjaśnić, czy mamy do czynienia z błędem, czy też zapis można obronić w świetle faktów językowych właściwych epoce. Zadanie to jest bardzo trudne i czasem, niestety, obciążone niewłaściwą decyzją wydawcy

zabytku. Tu przestrzegam przed pochopną rektyfikacją średniowiecznych zapisów, co nie jest opinią odosobnioną (Mika 2012: 62–63).

Przedstawiając najbardziej podstawowe trudności, z którymi musi się zmierzyć redaktor hasła słownikowego, nie można zapomnieć o uwarunkowaniach kulturowych polskiego średniowiecza. Bez choćby podstawowej wiedzy, np. z zakresu prawa tamtej epoki, nie uda się autorowi hasła poprawnie go objaśnić.

Koniecznym jest także zwrócić uwagę na fakt bardziej natury psychologicznej niż naukowej, a dotyczący praktycznie wszystkich dziedzin nauki, mianowicie problemy trudne, ciemne, zagadkowe wydają się wszystkim bardzo proste i oczywiste, pod jednym wszakże warunkiem, że... zostały już rozwikłane. Prof. Stanisław Urbańczyk, znakomity redaktor *Słownika staropolskiego*, zwykł mawiać, że cały problem w tym, by na to oczywiste rozwiązanie wpaść.

Nie koniec na tym – konieczna jest także znajomość niszowych, niekiedy bardzo szczegółowych zjawisk językowych. Poniżej pokazuję na kilku przykładach ilustrację problemów, którymi w praktyce redakcyjnej należy się zająć. Oczywiście prezentacja ta będzie wycinkowa, z natury rzeczy pokaże zaledwie niewielką część problemów, z którymi zmierzyć się musi leksykograf staropolski. Wybrałam *exempla*, których wyjaśnienie można krótko przedstawić w niewielkim artykule. Osoby bardziej naszą pracą zainteresowane odsyłam do artykułów w czasopiśmie językowych czy do większych publikacji.

Na początek proponuję analizę hasła **!Wdomelni**, które stanowiło dla redakcji na tyle poważny problem, że nie zaproponowała żadnej interpretacji możliwej do zaakceptowania. Wykrzyknik przed hasłem informuje, że wyraz nie został zidentyfikowany, a jedynie przetransliterowany. Znaczenie nie budzi wątpliwości, kontekst łaciński daje oczywistą wskazówkę, jak rozumieć polski wyraz. Cytat podaję, nieznacznie skracając, za Sstp:

**!Wdomelni** ‘dorosły, dojrzały, adultus, maturus’: Hodierna dominica... in multis libris Latinis dicitur alba..., quia in primitiva ecclesia quicumque baptizatus fuit in vigilia Pasche... tunc ille in alba ueste sicut hodie ambulauit, et hoc quia adulti *wdomelni* baptizabantur in certis temporibus XV in. *GIKazB* II 92. (tłum.: dzisiejsza niedziela...w licznych łacińskich księgach nazywana jest białą, ponieważ w pierwotnym kościele każdy, kto był ochrzczony w wigilię Zmartwychwstania, ten wtedy chodził w białej szacie tak jak dziś i to dlatego, że dorośli, *wdomelni*, byli chrzczeni w określonych terminach).

Pod hasłem znalazł się tylko jeden przykład. Zapis w rękopisie jest bardzo wyraźny, niebudzący wątpliwości. Glosa wciągnięta w tekst, czyli mamy do czynienia z kopią, co w tym wypadku bardzo ważne, bo wyraz mógł być błędnie przepisany. Aleksander Brückner, omawiając słownictwo Macieja z Grochowa, autora tego tekstu, zwraca uwagę na silne wpływy czeskie, pisząc, że niektóre wyrazy „żywem wzięte z czeskiego” (cytat za Belcarzowa 1983: 70). Wydawca, Elżbieta Belcarzowa, zalicza ten wyraz jako jeden z dwu do zapisów nieodczytanych (1983: 129).

Głosę proponuję rektyfikować na *udomnieli*. W średniowiecznych tekstach literą „w” często oddawano głoskę „u”, np. pod hasłem **Udole** mamy zapis *na tem wdołyv*, który czytamy *na tem udolu*, pod **Uczynek** *od wczynkow* czytamy *od uczynkow*, pod **Ugadzać** *wgadzadz* czytamy *ugadzać* itp.

Łączę ten zapis z czeską rodziną wyrazów związanych z procesami mentalnymi: *domnělý* 'przyuszczalny', *domnivati se* 'domyślać się'. Wiązanie *udomniąły* z czeskim *domnělý* nie jest wykluczone z powodu silnych wpływów czeskich widocznych w rękopisie. W języku staropolskim mamy wprawdzie także rodzinę wyrazów związanych z *mniemać*, np. **Domniemać się**: 1. 'mniemać, domyślać się'; 2. 'rozumieć, uważać'; 4. 'poczuwać się do czegoś', ale kluczowe wydaje się znaczenie staroczeskiego *domnieti* 'sądzić, myśleć, rozważać'; *zdravě domnieti* 'poprawnie, zdrowo myśleć' (Bělič, Kamiš, Kučera, 1978: 49).

Tak więc hasło **!Wdomelni** proponuję rektyfikować na **Udomniąły** ze znaczeniem 'dorosły, dojrzały mentalnie, adultus'. Znaczenie w stosunku do definicji w Sstp uzupełniłabym o określenie 'mentalnie', ze względu na użycie przez glosatora wyrazu związanego z procesami myślowymi'.

Rektyfikacje zawsze są mniej lub bardziej ryzykowne, ale na pewno lepiej przedstawić prawdopodobną propozycję odczytania czy rozumienia, z czym taki zapis jak np. *wdomelni* może być kojarzony, niż zostawić bezradnego czytelnika bez uzasadnionej sugestii.

Drugi przykład to ilustracja faktu, że bez elementarnej wiedzy z zakresu dawnego prawa polskiego nie byłoby łatwo w ogóle zauważyć, że rota, którą chcę pokazać, jest w Sstp niewłaściwie zinterpretowana. Po konstatacji, że tekst przysięgi sądowej podejrzanie odbiega od przyjętego w średniowieczu uzusu, można zakwestionować zaproponowaną przez Sstp definicję znaczeniową.

Hasło **Omówić** ma trzy znaczenia, ale moje podejrzania wzbudził tylko pierwszy cytat znaczenia **1.**, mianowicie:

**1.** 'źle coś o kimś powiedzieć, rzucić oszczerstwo, oczernić kogoś': Iaco Woczech ne omouil Iana cu Dupieuczom ani o tem we 1405 *Kościan* 266.

Pod znaczeniem **1.** zebrano stosunkowo sporo materiału, ale kwestionuję objaśnienie tylko tej jednej roty. Zgodzić się z nim nie sposób z dwóch powodów:

Po pierwsze, z powodu kulturowego, bowiem rota sądowa, podobnie jak współcześnie, zawiera uszczegółowienie zarzutów, a w tym wypadku świadkowie zeznający w sprawie Wojciecha i Jana nie precyzują, co Wojciech obraźliwego miałby powiedzieć o Janie, czym miałby go oczernić, tzn. co konkretnie powiedział oskarżony o powodzie, czym go obraził.

Po drugie, jeśli Dupiewice są nazwą miejscową, to znaczenie 'obmówić, oczernić kogoś' jest nieprawdopodobne albo przynajmniej bardzo mocno wątpliwe (adresatem obmowy nie bywa miejscowość).

Okazało się, że w *Nazwach miejscowych Polski* (1997: 409) pod hasłem **Dopiewiec** ustalono, że nasze Dupiewice to nie nazwa osobowa, ale nazwa wsi wielkopolskiej:

**Dopiewiec**, wś. pozn, gm. Dopiewo, 9 km na płn. od Stęszewa: *de Dupefcza* (1380) XVIII KW III 492; *de Dupevecz* 1391 Lek I nr 1009; *de parvo Dupewo* 1396 Lek I 2264; *de parvo Dupefcze* 1397 Lek I nr 2418; *de minori Dupewo* 1399 Lek I nr 3040; **ku Dupiewicom** 1405 RWlkp III nr 266 [...] Dziś *Dopiewo*; też w l. mnogiej *-ce, -ice*.

Zatem ta rota nie powinna ilustrować znaczenia 'oczernić, obmówić'. Jednak fakt, że nasz przykład nie mieści się w tym zbiorze, nie do końca rozwiązuje sprawę,

bo nadal pozostaje problem ustalenia, co kryje się pod sformułowaniem *omówić kogoś ku czemuś*.

Ustalenie znaczenia wyrazu w sytuacji, gdy tekst źródłowy nie zawiera żadnych bliższych informacji, graniczy z niemożliwym. Przypuszczam, że jest to jakiś termin prawny, ale problem w tym, jak racjonalnie ustalić, co oznacza. Nie widzę szans na to, żeby specjalista od średniowiecznego prawa polskiego mógł sprawę rozstrzygnąć. Historycy prawa znają terminy łacińskie. Ta rota ich nie zawiera. Czasem mogą na podstawie informacji zawartych w analizowanym tekście domyślić się, o jaką staropolską instytucję prawną chodzi. W naszym tekście takich możliwości także nie ma.

Filolog natomiast ma narzędzia, by próbować coś wydedukować. Można np. zbadać informacje znaczeniowe zawarte w staropolskim przedrostku *o-*. Okazuje się, że przedrostek ten jest często synonimiczny wobec *od-*. I tu kilka przykładów: **Ocinać** 'odcinać'; **Opuścić 7.** 'odpuścić, darować'; **Ostawić 9.** 'odesłać (z powrotem)'; **Odcieplić** 'ogrzać'; **Odmówić 5.** 'omówić coś z kimś'.

Skoro przedrostek zapisany jako *o-* może być semantycznie tożsamy z *od-*, to analiza znaczeniowa czasownika *odmówić* czy *odmawiać* jest tu kluczowa. Obydwa te hasła, czyli **Odmówić** i **Odmawiać** w dużej mierze gromadzą materiał związany z funkcjonowaniem prawa. Nie wchodząc w szczegóły, można stwierdzić, że w materiale pod hasłem **Odmówić** zwykle chodzi o odrzucenie w sytuacjach procesowych żądań, sprzeciwianie się. Jednak bardzo istotne podobieństwo do naszej roty znalazłam pod **Odmawiać**. Pod znaczeniem 5. ustalono: 'zaprzeczać prawa posiadania, negare alicui esse ius aliquid possidendi': Veniens Katherina... ad secundum et tertium terminum interdixit vlg. odmawala, quod Petrus... nihil habet in Potrowo 1406 *KsZPozn* nr 2592.

I to wydaje się rozwiązywać nasz problem. Biorąc pod uwagę wyżej omówione uwarunkowania, rozumiem zakwestionowaną pod **Omówić** rotę w taki sposób, że świadkowie stwierdzają, iż Wojciech nie zaprzecza prawa Jana ku posiadłości Dupiewice, ani nie posiada wiedzy na ten temat.

Proponuję wyodrębnić nowe, osobne znaczenie dla tekstu przysięgi sądowej z czasownikiem *omówić* z rot kościańskich:

**Omówić** 'zaprzeczyć prawa posiadania, negare alicui esse ius aliquid possidendi': Jaco Woczech ne omouil Jana cu Dupieuczom ani o tem we 1405 *Kościan* nr 266.

Zadaniem leksykografa – historyka jest także ustalenie form gramatycznych wyrazów występujących w źródłach. Nie zawsze jest to proste zadanie. Jestem pewna, że współczesny Polak, odmawiając *Wierzę*, nie zdaje sobie sprawy z tego, że *umarł* to imiesłów przeszły czynny zwany II w odmianie niezłożonej, a nie czasownik w 3. os. l. poj. czasu przeszłego. Cytat za *Chrestomatią* (Wydra W., Rzepka W.R. 2004: 25). Interpunkcja w cytacie świadczy o tym, że podobnie jak Sstp, Autorzy wydania nie dostrzegli problemu:

Wierzę... w Jezu Krysta..., jen... umęczon pod Po[ni]nskim Piłatem, ukrzyżowan, **umarł** i pogrzebon. <Z>stąpił do piekła, trzeciego dnia z martwych wstał (credo... in Iesum Christum... qui passus sub Pontio Pilato, crucifixus, **mortuus** et sepultus **descendit** ad inferos, tertia die resurexit).



Łacińska podstawa modlitwy wyraźnie wskazuje, że tekst powinniśmy rozumieć następująco: Jezus Chrystus... ukrzyżowany, **umarły** i pogrzebany **zstąpił** do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał.

Tego wątku rozwijać nie będę, ponieważ sprawa rozpoznawania w zabytkach średniowiecznych imiesłowu czynnego przeszłego zwanego II została szeroko omówiona w artykule *Staropolskie zamyślenia. Czy właściwie rozpoznajemy formy gramatyczne w tekstach źródłowych?* (Wanicowa 2012: 92–102).

Mam świadomość tego, że obrona *Słownika staropolskiego* przez wyszukiwanie uchybień wygląda paradoksalnie, ale w ten sposób mogę pokazać trudności, jakie piętrzyły się przed autorem hasła, jak czasem trudno nawet zauważyć, że w opracowywanym zapisie czai się pułapka.

Reasumując, *Słownik staropolski* poza zwykłym zadaniem leksykonów, jakim jest ustalenie definicji znaczeniowych, musiał korygować błędne odczytania wydawców i to często przy równoczesnym braku dostępu do rękopisów. Powziętego zadania nie ułatwiały ułomne konteksty, z których niewiele wynika, a rezultaty badań muszą być naukowo uzasadnione. Sstp to zamknięta już karta historii polskiej leksykografii. Tworzący go zespół redakcyjny był rzeczywiście zespołem ludzi, którzy pracowali nad tym dziełem i dla tego dzieła, nie dbając o podkreślanie swych zasług. Autorzy nie sygnowali swymi nazwiskami haseł, bo była to *par excellence* praca zbiorowa. Merytoryczne dyskusje całego zespołu czasem znacząco wpływały na końcowy kształt przygotowywanego hasła.

Nie można zapomnieć o jeszcze jednej istotnej rzeczy. *Słownik staropolski* jest dziełem pionierskim i kiedy się zaczynała nad nim praca nie było jeszcze *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce*, bez którego dziś trudno wyobrazić sobie pracę nad staropolszczyzną, czy również bardzo pomocnego *Słownika polszczyzny XVI wieku*. Nie było tak licznego zbioru fotokopii rękopisów, nie mówiąc o nowych możliwościach technicznych w tym zakresie. Zresztą sam zakończony już Sstp dostarcza mnóstwo informacji, które pomagają, a często nawet umożliwiają pracę nad weryfikacją starszych haseł. Na zakończenie wyrażam nadzieję, że skłoniłam Czytelnika do refleksji na temat ogromu zadań, jakie postawiono autorom Sstp, starając się wykazać, że ta pozycja, mimo nieuniknionych uchybień jest niezastąpioną skarbnicą wiedzy o staropolszczyźnie, która nie tyle potrzebuje obrony, co uświadomienia sobie, z jak trudną materią mamy do czynienia i jaką nieocenioną pomocą jest to dzieło dla dalszych badań naukowych. I wróć do ze wszech miar słusznej refleksji Profesora Stanisława Urbańczyka, że odkrywcze rozwiązania, do których dochodzą autorzy haseł słownikowych, są praktycznie niedostrzegane. Dzieła idealne nie istnieją, ale to, że Sstp został zakończony, daje szansę nowym pokoleniom uczonych na dalsze owocne prace nad językiem staropolskim.

## Wykaz skrótów

*GlKazB* II – Belcarzowa E., *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. I, Wrocław 1981.

*Kościan* – *Wielkopolskie roty sądowe*, t. III, oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1967.

KsZPozn – *Księga ziemska poznańska*, wydali K. Kaczmarczyk, K. Rzycki, Poznań 1960.  
 Sstp – *Słownik staropolski*, red. St. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław–Kraków 1953–2002.  
 RWłkp III – *Wielkopolskie rotły sądowe*, t. III, oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiwicz, Wrocław 1967.

## Bibliografia

- Bělič J., Kamiš A., Kučera K., 1978, *Malý staročeský slovník*, Praha.
- Deptuchowa E., 2009, *Leksemy z przedrostkowym z-* w *Słowniku staropolskim*, „Biuletyn PTJ” LXV, s. 201–214.
- Deptuchowa E., Wanicowa Z., 2010, *Tajemnice staropolskich glos*, „LingVaria” V/II, s. 105–111.
- Deptuchowa E., Frodyma M., Szelachowska-Winiarzowa L., Wanicowa Z., Wysocka F., 2014, *Skarbnica leksyki staropolskiej*, „Język Polski” XCIV, s. 250–264.
- Frodyma M., 2017, *Z doświadczeń w pracy nad Suplementem (cz. I) do Słownika staropolskiego*, „W kręgu dawnej polszczyzny”, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, t. IV, s. 11–22.
- Łoś J., 1922, *Bogurodzica, pierwszy polski hymn narodowy*, Lublin.
- Mazurkiewicz R., Wanicowa Z., 2005, *Dlaczego Bogurodzicę śpiewano w okresie liturgicznym Bożego Narodzenia?* „Pamiętnik Literacki” XCVI, s. 25–41.
- Mika T., 2012, *Kazania świętokrzyskie – od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Poznań.
- Nazwy miejscowe Polski*, 1997, red. K. Rymut, t. II, s. 409, Kraków.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, od 1966, red. M.R. Mayenowa, K. Mrowcewicz, Wrocław–Warszawa.
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, od 1953, red. M. Plezia, K. Weysenhoff-Brożkowska, M. Rzepiela, Wrocław–Kraków.
- Słownik staropolski*, 1953–2002, red. St. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Szelachowska-Winiarzowa L., 2010, *Historia jednego hasła w Słowniku staropolskim (korzaciec)*, „Język Polski”, XC, s. 91–98.
- Szelachowska-Winiarzowa L., 2014, *Co staropolszczyzna zawdzięcza królowi Władysławowi Jagielle?*, „Język Polski” XCIV, s. 273–289.
- Szelachowska-Winiarzowa L., 2014, *Ulotne interpretacje, wieczne zapisy. Doświadczenia leksykografa przy opracowywaniu nazw przyrodniczych do suplementu Słownika staropolskiego*, „LingVaria” IX/2, s. 271–280.
- Twardzik W., 2009, *Jak właściwie rozumieć niewłaściwie dotąd rozumiane ostatnie cztery zwrotki staropolskiej pieśni Maryja czysta dziewice*, „Teksty Drugie”/3, Warszawa, s. 234–244.
- Twardzik W., 2010, *Kamień, który odrzucili budując, czyli o staropolskich imiesłowach nieodmiennych w funkcji podmiotu (wraz z Iwanem Petrovem)*, „Język Polski” XC, s. 5–15.
- Wanicowa Z., 2009, *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę*, Kraków.
- Wanicowa Z., 2010, *Na marginesie prac nad suplementem do Słownika staropolskiego*, „Język Polski” XC, s. 16–22.
- Wanicowa Z., 2017, *Współcześni Polacy a percepcja języka staropolskiego*, „W kręgu dawnej polszczyzny”, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, t. IV, s. 97–104.

**Bibliografia internetowa** prac członków zespołu redagującego *Słownik staropolski*  
<https://pjs.ijp.pan.pl/bsstp.html> (dostęp: 16.06.2017).

### **Does *Słownik staropolski* (The Old Polish Dictionary) need defence?**

#### **Abstract**

The author presents a scientific methodology of a linguist – historian who works on vocabulary of the oldest, manuscript era of Polish language. Here are some examples of problems that need to be addressed by the author of the dictionary headword and attempts to solve them. The author argues that it is only on the basis of Old Polish dictionary that further research on Old Polish language can be based.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.31

**Katarzyna Węgrzynek**

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Kilka uwag o fleksji nieciągłych jednostek przymiotnikowych

**Słowa kluczowe:** frazeologia, przymiotnikowe jednostki nieciągłe, cechy fleksyjne

**Key words:** phraseology, adjectival multi-words units, inflection description

Analiza własności fleksyjnych jednostek nieciągłych nie cieszyła się do niedawna większym zainteresowaniem frazeologów. Mamy co prawda liczne prace S. Bąby (np. Bąba 1973, 1982, 1997), ale kompleksową analizę rozpoczęła dopiero I. Kosek, która zajęła się przede wszystkim opisem paradygmatów wyrażen rzeczownikowych, czego zwieńczeniem była monografia *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych* (Kosek 2008), a obecnie badaczka kieruje projektem „Opis paradygmatyczny polskich frazeologizmów czasownikowych. Słownik elektroniczny” (Czerepowicka, Kosek, Przybyszewski 2014).

Niechęć do opracowywania pełnego opisu schematów odmiany jednostek nieciągłych – mimo iż taką konieczność postulował już w 1983 roku Z. Saloni (1983) – wynikała być może z przekonania, że frazeologizmy nie tworzą na poziomie morfologicznym odrębnych paradygmatów, gdyż ich odmiana powiela niejako paradygmaty fundujących je jednostek ciągłych (rzeczowników, czasowników itd.), a jedyne różnice sprowadzają się do ewentualnej defektywności paradygmatów jednostek nieciągłych wobec tychże je fundujących. Taką obserwację zanotowali już autorzy pracy *Z zagadnień frazeologii*:

Paradygmat fleksyjny związku frazeologicznego jest oparty na paradygmacie komponentu lub komponentów tego związku oraz na paradygmacie grupy syntaktycznej, której schemat związków realizuje. Nie jest on jednak prostym odbiciem tych paradygmatów, może być realizowany wybiórczo, defektywnie (Lewicki, Pajdzińska, Rejalkowa 1987: 20).

Nie jest to twierdzenie bezpodstawne, gdyż – najogólniej mówiąc – do takich wniosków sprowadziła się fleksyjna analiza jednostek imiennych przeprowadzona przez I. Kosek. Badaczka we wspomnianej wyżej pracy konkluduje, że:

Opis stosunkowo dużej grupy jednostek nasuwa raczej myśl o regularności i pełności niż wybiórczej realizacji paradygmatów. Defektywność dotyczy przede wszystkim kategorii liczby [...]. W płaszczyźnie gramatycznej najwięcej szczegółowych obserwacji i wniosków co do systemu dostarcza niewątpliwie kategoria rodzaju i związana z nim kwestia deprecjatywności (Kosek 2008: 137).

Niewątpliwie większe pole do popisu stwarza analiza fleksyjna jednostek nieciągłych opartych na paradygmacie komponentu czasownikowego. Tu mamy znacznie więcej kategorii fleksyjnych, zatem defektywność takich paradygmatów zapewne okaże się szersza i nie ograniczy się jedynie do – sugerowanego przez autorów wspomnianej już pracy *Z zagadnień frazeologii* – ograniczenia relacji dokonaność – niedokonaność (Lewicki, Pajdzińska, Rejakowa 1987: 20).

Przejdźmy jednak do kwestii związanych z fleksją nieciągłych jednostek przymiotnikowych. Przede wszystkim czytelnikowi należy się wyjaśnienie, co rozumiemy przez nieciągłą jednostkę przymiotnikową. W bogatej literaturze poświęconej problematyce frazeologicznej znajdziemy wiele różnych definicji, a nawet różnych terminów, którymi określa się te byty leksykalne, np. związek frazeologiczny, frazeologizm, nieco szerszy – frazem, węższy – idiom, czy wreszcie tu przywoływana jednostka nieciągła. Na potrzeby niniejszej obserwacji przyjmijmy, że ich przedmiotem będą takie ciągi wyrazów ortograficznych, które – *primo*: spełniają warunki stawiane jednostce leksykalnej, *secundo*: dystrybucyjnie dadzą się scharakteryzować jako przymiotniki. Oglądowi zatem poddamy jednostki będące „ciągami elementów diakrytycznych mających znaczenie globalne, niepodzielny semantycznie na takie podciągi znaczące, które byłyby elementami klas substytucyjnie zamkniętych” (Grochowski 1982: 28), czyli każdy powtarzalny, tworzący całość semantyczną ciąg wyrazowy, w którym pewne elementy mogą podlegać substytucji, ale pod warunkiem, że należą one do klasy zamkniętej (czyli nie da się im przypisać charakterystyki ogólnej, ale można je wyliczyć). Zgodnie z tytułem niniejszego artykułu interesować nas tu będą jednak tylko te jednostki nieciągłe, które składniowo pełnią funkcję przymiotnika, czyli prymarnie funkcję adnominalnego określnika (wtórnie – funkcję orzecznika). Takich bytów w zasobie leksykalnym polszczyzny jest – jak się wydaje – relatywnie niewiele. Szacunkowy przegląd zasobu przykładowo ISJP czy WSJP PAN<sup>1</sup> pokazuje, że możemy tu mówić o zbiorze zaledwie kilkusetelementowym.

Celem prezentowanego artykułu jest przedstawienie kilku obserwacji dotyczących własności fleksyjnych wybranej klasy frazeologizmów. Świadomie unikamy tu pojęcia paradygmatu fleksyjnego, aby nie sprawiać fałszywego wrażenia, iż niniejszy tekst pretenduje do miana całościowej analizy mającej na celu opracowanie pełnej siatki paradygmatycznej nieciągłych jednostek przymiotnikowych. Dlatego posługujemy się tutaj nieco enigmatycznym określeniem „własności fleksyjne”.

Na obecnym etapie przyjmijmy, że pod tym pojęciem kryje się kategoria „przymiotnikowości” i pewne obserwacje dotyczące odmiany frazeologizmów przymiot-

<sup>1</sup> Powołuję się tu właśnie na wyżej wymienione słowniki, ponieważ po pierwsze – umożliwiają wyszukiwanie automatyczne, po wtóre – kategoryzują także frazeologizmy, przypisując im kategorię w naszym wypadku „frazę przymiotnikową”. Przeszukiwanie pod tym kątem słowników tzw. papierowych byłoby pracą tyleż benedyktyńską, co i bezsensowną z punktu widzenia niniejszego tekstu, który nie statystykę stawia w centrum uwagi.

nikowych. Jak już zostało powiedziane, za wyznacznik „przymiotnikowości” w odniesieniu do omawianych tu jednostek przyjęliśmy kryterium składniowe, ściśle rzecz biorąc – podejście strukturalne, bowiem obranie za punkt wyjścia kryterium czysto morfologicznego (czyli odmienność przez przypadki, rodzaje i liczby) okazałoby się... zawodne. Pokażą to dalsze akapity niniejszego tekstu. Z oczywistych względów nie zamierzamy w niniejszym artykule odtwarzać paradygmatów komponentów fundujących poszczególne frazeologizmy. W odniesieniu do poddanych tu oglądowi jednostek będziemy raczej nawiązywać do pojęcia paradygmatu formalnego (Laskowski 1984: 118–119), rozumianego jako zbiór form tekstowych reprezentujących formy fleksyjne leksemów przymiotnikowych.

Z tego punktu widzenia najmniej ciekawą grupę w analizowanym materiale leksykalnym stanowi zbiór najobszerniejszy. Mowa tu mianowicie o takich bytach, które w klasyfikacjach opartych na kryterium składniowym, jak również w tych bazujących na cechach semantycznych, zostałyby zaszeregowane do klasy przymiotników, ale już według klasyfikacji morfologicznych – nie. Cechuje je bowiem nieodmienność (wg tradycyjnej terminologii), czy też – pełen synkretyzm form, a zatem reprezentują – zgodnie z terminologią R. Laskowskiego – zerowy paradygmat formalny. Do takich jednostek zaliczymy przykładowo: DO WZIĘCIA ‘taki, który jest nieżonaty lub niezamężny i jest gotowy do zawarcia związku małżeńskiego’<sup>2</sup>, DLA KUCHAREK ‘ze względu na tematykę i prosty sposób jej przedstawienia spełniającego oczekiwania osób słabo wykształconych i skłonnych do silnego przeżywania uczuć’, BEZ CZCI I WIARY ‘niemoralny i niehonorowy’, BEZ SERCA ‘nieczuły, nietościwy i bezwzględny’, MAŁEGO DUCHA ‘taki, który nie posiada szczególnych zalet duchowych, jest bojaźliwy i niewytrwały’, CZYSTEJ WODY ‘taki, który ma wszystkie cechy przypisywane wzorcowi danej osoby, rzeczy lub zjawiska’, PEŁNĄ GĘBĄ ‘mający wszystkie przypisywane komuś lub czemuś cechy’, KROPKA W KROPKĘ ‘identyczny’, OD MACOCHY ‘gorszy od innych’, PSU NA BUDEĆ ‘bezwartościowy i nieprzydatny do niczego’. Analiza niezupełności/defektywności takich jednostek musiałaby zatem bazować na kryterium – z punktu widzenia systemu fleksyjnego – bardzo zawodnym – kryterium uzualnym, bowiem w celu oznaczenia, które klatki w paradygmacie rodzajowo-przypadkowo-liczbowym są puste, należałoby przeanalizować materiał tekstowy, np. zbiór tekstów zgromadzony w NKJP. Tymczasem już bez tak czasochłonnej analizy możemy zaryzykować tezę, że te „braki” będą wynikały z uwarunkowań semantyczno-pragmatycznych. Przykładowo: brak poświadczeń na użycia form męskoosobowych czy męskożywotnych ciągu DLA KUCHAREK wynika wyłącznie ze znaczenia tej jednostki. Dlatego znajdziemy połączenia, w których tej jednostce będziemy mogli przypisać kategorie: rodzaju męskorzeczowego, np. *film, serial, romans dla kucharek*, rodzaju żeńskiego, np. *literatura, powieść dla kucharek*, rodzaju nijakiego, np. *pismo dla kucharek*, ale już ten ciąg nie pojawi się jako określenie rzeczownika rodzaju męskoosobowego, np. *\*facet dla kucharek*<sup>3</sup>. Z odwrotną

<sup>2</sup> Jeśli nie podano inaczej, wszystkie definicje pochodzą z WSJP PAN.

<sup>3</sup> Połączenie *pisarz dla kucharek* w świetle przytoczonej wyżej definicji jednostki DLA KUCHAREK należałoby interpretować jako konstrukcję eliptyczną: *pisarz tworzący powieści/literaturę... dla kucharek*, ewentualnie trzeba by postulować wydzielenie drugiego znaczenia tego ciągu ‘taki, który tworzy teksty ze względu na tematykę i prosty sposób jej przedstawienia

sytuacją będziemy mieli do czynienia w przypadku jednostki MAŁEGO DUCHA, która nie wystąpi jako przydawka rzeczownika nieosobowego, np. *\*koncert małego ducha*, a jedynie w takich połączeniach, w których należałoby ją uznać za realizację formy rodzaju męskoosobowego (oczywiście również żeńskiego i nijakiego), np. *człowiek, urzędnik małego ducha, kobieta małego ducha, książętko małego ducha*.

Jednakże analizy fleksyjne na takich obserwacjach nie bazują. Nie kwestionuje się na przykład zupełności paradygmatu przymiotnika UMYWALKOWY, mimo że tu także raczej nie znajdziemy w żywym języku przykładów użyć form męskoosobowych lub męskożywotnych. Podobną sytuację obserwujemy również w przypadku form czasownikowych 1 lub 2 osoby czasu przeszłego rodzaju nijakiego (*poszłam, widziałoś*), których w naturalnych tekstach raczej nie spotykamy<sup>4</sup>.

Nieco innym przypadkiem jest przykład CHŁOP w CHŁOPA<sup>5</sup>. Tu możemy zaryzykować twierdzenie, że paradygmat tej jednostki nie zawiera form liczby pojedynczej. Dodatkowo na przykład ISJP ogranicza jej paradygmat do formy mianownikowej. Rodzi się pytanie, czy z punktu widzenia systemu jest to ograniczenie uzasadnione. Innymi słowy, czy zdanie (stylistycznie wątpliwe, w praktyce niespotykane) *Widziałam koszykarzy, chłop w chłopa przystojnych...* należy jednoznacznie uznać za dewiacyjne gramatycznie? Pozostawiając to pytanie bez odpowiedzi, zauważmy jedynie, że z całą pewnością w przypadku paradygmatu omawianej jednostki nie mamy do czynienia z pełnym paradygmatem formalnym.

Przyjrzyjmy się zatem takim frazeologizmom, których analiza będzie łatwiejsza – możemy bowiem zaobserwować morfologiczne wykładniki ich odmienności. Jednakowoż także w ich przypadku napotkamy przykłady „tekstowych” ograniczeń użyć pewnych form fleksyjnych. W tym miejscu chodzi o jednostki nieciągłe „odmienne”, a więc takie, których jeden (lub więcej) segment jest równokształtny z przymiotnikiem o pełnym paradygmacie. Przykładowo: WIECZNIE ZIELONY ze względu na znaczenie ‘taki, który wypuszcza nowe liście przez cały rok, a stare traci stopniowo’ nie pojawia się jako przydawka rzeczownika osobowego, ale z tego nie wynika wniosek, iż należy uznać jego paradygmat za defektywny. Podobną sytuację obserwujemy w przypadku jednostek: WPROST PROPORCJONALNY (np. *wprost proporcjonalny wzrost cen, wprost proporcjonalna zależność między ryzykiem a stopą wzrostu*), TAJNY ŁAMANY PRZEZ POUFNE (np. *tajny łamany przez poufne projekt, tajna łamana przez poufne informacja*), GRUBYMI NIĆMI SZYTY (np. *grubymi nićmi szyty spisek, grubymi nićmi szyta prowokacja*), WIATREM PODSZYTY (np. *wiatrem podszyty trencz, wiatrem podszyta kurtka*) itp.

---

spełniające oczekiwania osób słabo wykształconych i skłonnych do silnego przeżywania uczuć’. Nie jest to jednak istotne z punktu widzenia niniejszych rozważań, bowiem przyjmujemy, że – niezależnie od tego, czy będą to dwa znaczenia, czy jedno – paradygmat fleksyjny tej jednostki jest zupełny.

<sup>4</sup> W NKJP znajdziemy tylko jedno poświadczenie formy *widziałoś*, i to właśnie jako przykład formy hipotetycznej, w kontekście gramatycznym.

<sup>5</sup> Abstrahuję w tym miejscu od eksplikacji semantycznej. Słowniki definiują tę jednostkę jako ‘silni i wysocy’ [ISJP]; ‘o roślach, postawnych mężczyznach’ [USJP], być może jednak chodzi tu o ‘wszyscy – w odniesieniu do grupy mężczyzn’?

Tak więc wydaje się, że – analogicznie do przymiotników ciągłych – jednostki przymiotnikowe nieciągłe nie wykazują, z punktu widzenia systemu, ograniczeń paradygmatycznych. Należy przyjąć, iż paradygmaty ich są pełne, a fakt, że niektóre formy (np. męskoosobowe) nie znajdują poświadczeń w materiale tekstowym, wynika z ich semantyki, a nie z ograniczeń systemowych.

Nawet w przypadku frazeologizmu, którego komponent odmienny wykazuje ograniczenie paradygmatyczne na przykład w odniesieniu do kategorii liczby, nie możemy mówić o paradygmacie zredukowanym. Przykładem niech tu będzie jednostka JAKICH WIELE 'przeciętny, taki, który nie wyróżnia się niczym szczególnym wśród osób lub rzeczy tego samego typu lub należących do tej samej kategorii'<sup>6</sup>. Fakt, iż jest ona zbudowana na segmencie równokształtnym z tzw. zaimkiem liczebnym/przymiotnym WIELE, mógłby narzucać interpretację, że paradygmat tej jednostki jest zredukowany do liczby mnogiej. Tymczasem konteksty takie jak: *Usłyszałem historię banalną, jakich wiele... Był uczniem przeciętym, jakich wielu...* dowodzą, że jednostce tej przysługują także wartości liczby pojedynczej. Natomiast brak realizacji form przypadkowych, których moglibyśmy się spodziewać na zasadzie analogii, czyli skoro *Spotykam się z wieloma ludźmi*, to również: *\*Spotykam się ze zwykłymi ludźmi, jakich wieloma*, wynika ze składni wewnętrznej tego frazeologizmu. Tym samym składniowo jednostce JAKICH WIELE w zdaniu *Spotykam się ze zwykłymi ludźmi, jakich wielu* należy przypisać wartość narzędnika lm. Zatem możemy przyjąć, że tu mamy do czynienia z synkretyzmem form przypadkowych i liczbowych, a „fleksyjnie” widoczna jest tylko opozycja rodzajowa. Konstatacja powyższa wydawać się może banalna, lecz nie możemy pominąć faktu, iż budowa wewnętrzna jednostek nieciągłych determinuje ich fleksję. Dla porządku zauważmy zatem, że w przypadku, gdy wśród komponentów budujących frazeologizm znajduje się więcej niż jeden segment homonimiczny z leksemem przymiotnikowym, odmianie podlegają tylko te, które stanowią „szereg”, np. JAKI TAKI, TRAFIONY ZATOPIONY, PIERWSZY LEPSZY, DUMNY I BLADY, JEDEN JEDYNY<sup>7</sup>. W pozostałych przypadkach właśnie składnia wewnętrzna blokuje możliwość zmiany formy fleksyjnej komponentu „uwikłanego już syntaktycznie”, np. GRUBYMI NIĆMI SZYTY, TAJNY ŁAMANY PRZEZ POUFNE, ULEPIONY Z TEJ SAMEJ GLINY, ZAPISANY ZŁOTYMI ZGŁOSKAMI – w każdym z tych przykładów nieodmienne pozostają te segmenty, które mają już formę przypadku zależnego (GRUBYMI NIĆMI...; ...PRZEZ POUFNE, ...Z TEJ SAMEJ...).

Kilka słów warto jeszcze poświęcić grupie nieciągłych jednostek przymiotnikowych reprezentujących porównania. Ich status jako frazeologizmów może wydawać

<sup>6</sup> Jako jednostka ciąg ten może wydawać się kontrowersyjny, bowiem można interpretować go jako eliptyczną konstrukcję *jakich jest wiele* (z takiego założenia wyszli prawdopodobnie autorzy ISJP, którzy nie uwzględnili takiego hasła), jednakże przyjmujemy, na przykład za USJP czy WSJP PAN, że jest to frazeologizm, antonimiczny do JAKICH MAŁO.

<sup>7</sup> To przykład jednostki ciekawej ze względu na budowę wewnętrzną. Semantyka podpowiadałaby, że segment JEDEN odwołuje się do liczebnika, skoro chodzi o nazwanie obiektu niepowtarzalnego, zatem pojedynczego. Tymczasem fleksyjnie mamy tu do czynienia raczej z segmentem równokształtnym z przymiotnikiem JEDEN ('pewien'), bowiem znajdziemy użycia odnoszące się do niepowtarzalnych zbiorów, np. *jedne jedyne* [np. *Jamniki to jedne jedyne czworonożne zwierzęta, które zauroczyły krakowian na zawsze* – NKJP].



się kontrowersyjny, gdyż w znakomitej większości zachowują one znaczenie fundującego przymiotnika, a pozostałe segmenty mają jedynie sygnalizować intensywność cechy nazwanej przez komponent główny. Tym niemniej – idąc za rozwiązaniami przyjętymi w leksykografii – uznajmy, że ciągi takie jak GŁUCHY JAK PIEŃ, GŁUPI JAK BUT należą do frazeologizmów. W ich przypadku możemy zaobserwować ciekawą nieregularność w odniesieniu do kategorii liczby. Ciekawą, a jednocześnie trudną do wytłumaczenia. Rodzi się bowiem pytanie, dlaczego człony porównawcze w jednych przypadkach uzgadniają wartość liczby z komponentem głównym, a inne nie. Przykładowo: *goli jak święci tureccy, trzeźwi jak świnię, ale już tylko (ludzie) głupi jak but* (nie *\*głupi jak buty*), *potrzebni jak dziura w moście* (nie *\*jak dziury w moście*), *(rozwiązania) proste jak drut* (nie *\*jak druty*), *głusi jak pień* (tu dopuszczalne, choć bardzo słabo poświadczony w NKJP *głusi jak pnie*). Na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź. Nie jest to zapewne spowodowane rzadszym używaniem form liczby mnogiej członów porównawczych, czym dałoby się tłumaczyć brak poświadczeń formy *\*starzy jak światy*, bo na przykład w przypadku rzeczownika BUT o takich ograniczeniach nie może być mowy (wręcz przeciwnie, częściej spotkamy formę liczby mnogiej). Problem zostawiamy więc otwarty.

Na koniec niniejszych rozważań przyjrzyjmy się jeszcze – kontrowersyjnej z punktu widzenia niektórych metodologii gramatycznych – kategorii stopnia. Nie wdając się zatem w dywagacje metodologiczne i przyjmując za punkt wyjścia podejście leksykograficzne, uznajmy, że formy stopnia wyższego należą do paradygmatu jednostek, nie stanowią więc bytów odrębnych. Tu z oczywistych względów obserwacji możemy poddać tylko te jednostki, których komponenty odmienne są równokształtne ze stopniowanymi przymiotnikami (co eliminuje te z imiesłowami przymiotnikowymi, które tu zaliczyliśmy do „syntaktycznych” przymiotników). I tak, wśród analizowanych frazeologizmów znajdziemy zarówno takie, których segment fundujący podlega stopniowaniu, np. BLISKI SERCU, MOCNY W GĘBIE, UBOGI DUCHEM, PEWNY SIEBIE, jak i takie, którym – mimo że ich główny komponent jest równokształtny z przymiotnikiem stopniowanym syntetycznie – form stopnia wyższego nie przypiszemy, np. DUMNY I BŁADY (*\*dumniejszy i błedszy*), PODOBNY DO LUDZI (*\*podobniejszy do ludzi*), ZDOLNY DO WSZYSTKIEGO (*\*zdolniejszy do wszystkiego*). Z oczywistych względów z obserwacji wyłączamy takie jednostki, których człon przymiotnikowy podlega wyłącznie stopniowaniu analitycznemu, typu: BOGU DUCHA WINNY, CAŁY W SKOWRONKACH, GOTOWY NA KAŻDE SKINIENIE, NASTĘPNY DO GOLENIA itp.

Wśród analizowanych frazeologizmów znalazł się też przykład nietypowy: SZLACHETNIE URODZONY (też analogiczny: WYSOKO URODZONY), który stopniowaniu podlega, ale wykładnikiem comparativu jest tu forma stopnia wyższego komponentu przysłówkowego (*szlachetniej urodzony, wyżej urodzony*).

Z powyższych rozważań wynika zatem, że obserwacja cech morfologicznych nieciągłych jednostek przymiotnikowych nie przynosi zaskakujących obserwacji. Tym niemniej można pokusić się o dwa wnioski. Przede wszystkim wydaje się, że większość jednostek nieciągłych składniowo pełniących funkcje przydawek reprezentuje zbiór – z punktu widzenia fleksji – nieciekawych, albowiem o pełnym synkretyzmie form przypadkowo-rodzajowo-liczbowych. W pozostałych przypadkach ewentualna defektywność paradygmatu wynika raczej z uwarunkowań

semantycznych aniżeli systemowych, zwłaszcza w odniesieniu do kategorii rodzaju i liczby. Z kolei brak form przypadkowych spodziewanych ze względu na możliwość odmiany członu fundującego wynikać może wyłącznie z ograniczeń związanych ze składnią wewnętrzną danej jednostki nieciągłej. Być może właśnie dlatego analiza cech morfologicznych nieciągłych jednostek przymiotnikowych nie cieszy się popularnością wśród badaczy. Niniejszy artykuł w żadnej mierze nie pretenduje jednak do miana uzupełnienia tej luki, gdyż przedstawione tu obserwacje mają bardziej charakter luźnych uwag aniżeli systematycznej analizy.

## Wykaz skrótów

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, www.nkjp.pl.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, www.wsjp.pl.

## Bibliografia

- Bąba S., 1973, *Osobliwości fleksyjne rzeczownika w stałych związkach wyrazowych współczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 398–407.
- Bąba S., 1982, *Ograniczenie w zakresie kategorii liczby komponentu a stabilność struktury formalnej związku frazeologicznego*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 141–151.
- Bąba S., 1997, *Z fleksji polskich frazeologizmów*. Cz. I. *Uwagi o odmianie wyrażeń*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. III, red. M. Biało-skórska, Szczecin, s. 141–154.
- Czerepowicka M., Kosek I., Przybyszewski S., 2014, *O projekcie elektronicznego słownika odmiany frazeologizmów czasownikowych*, „Polonica XXXIV”, s. 115–123.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
- Kosek I., 2008, *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych*, Olsztyn.
- Laskowski R., 1984, *Fleksja. Zagadnienia ogólne*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 97–120.
- Lewicki A.M., 1976, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej, teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice.
- Lewicki A.M., 1986, *Składnia związków frazeologicznych*, „Biuletyn PTJ”, z. XL, s. 75–82.
- Lewicki A., Pajdzińska A., Rejakowa B., 1987, *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Warszawa.
- Liberek J., 2006, *Zróżnicowanie aspektowe komponentów werbalnych w stałych związkach wyrazowych. Uwagi wstępne*, [w:] *Z zagadnień frazeologii, stylistyki i kultury języka*, red. S. Bąba, P. Fliciński, Poznań, s. 44–66.
- Saloni Z., 1983, *Bardzo wstępne uwagi o słownikowym opisie polskich frazeologizmów*, [w:] *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław, s. 353–363.

## A few notes on the inflection of adjectival multi-words units

### Abstract

The article presents an analysis of inflexive features of adjective idioms. The analysis proves that majority of adjective idioms are established as indeclinable units (characterized by fully syncretic forms), e.g. *pełną gębą, bez serca, od macochy*, etc. In other cases, the lack of textual occurrences of certain inflectional gender forms is a result of their semantic, e.g. *wiecznie zielony, grubymi nićmi szyty*, and not *\*wiecznie zieleni, \*grubymi nićmi szyci*.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.32

*Jadwiga Wronicz*

Krynica-Zdrój

## Leksykalne wyznaczniki tożsamości małopolskiej

**Słowa kluczowe:** dialekt małopolski, słownictwo, tożsamość

**Key words:** Lesser Poland dialect, lexis, identity

„Jestem Małopolaninem, wychodzę na pole”, przeczytałam na ulotce z rozkładem jazdy Kolei Małopolskich. Ten napis uświadomił mi, że językowe poczucie tożsamości regionalnej kształtuje się nie tyle na podstawie różnic w sposobie wymawiania poszczególnych głosek czy konstrukcji gramatycznych, co w użyciu swojsko brzmiących wyrazów i zwrotów. Autorzy cytowanej ulotki prawdopodobnie nie uświadamiali sobie, że wyrażenie *na pole* ‘na zewnątrz budynku’ jest używane nie tylko przez Małopolan, ale także przez Ślązaków. Nie zmienia to jednak faktu, że przytoczone wyrażenie jest powszechnie akceptowane przez mieszkańców Małopolski południowej jako przeciwstawne do oficjalnego *na dwór*.

Zagadnienie tożsamości regionalnej od wielu lat jest przedmiotem zainteresowania nie tylko naukowców (Skorowski 1998/1999; Bokszański 2008: 21–63; Dołowy-Rybińska 2011), lecz także polityków i publicystów. Ponieważ język jest podstawowym wyznacznikiem tożsamości, często dyskutowanym problemem jest status odmiany języka używanej w danym regionie. W Polsce dyskusja ta dotyczy głównie Kaszub i Śląska (Zaręba 1988; Popowska-Taborska 1988; Furdal 2002; Mańczak 2002; Olbracht-Prondzyński 2007; Tambor 2008; Skudrzyk, Urban 2010). Wśród działaczy regionalnych pojawia się tendencja do „podniesienia” odmiany, uznawanej dotąd za dialekt, do rangi języka regionalnego i akcentowania odrębności tej odmiany w stosunku do języka oficjalnego. Ta tendencja doprowadziła w roku 2005 do oficjalnego uznania kaszubszczyzny za język regionalny z szerokimi uprawnieniami dla tej odmiany, m.in. z prawem do nauczania w tym języku, co zresztą nie w pełni jest akceptowane przez samych Kaszubów (Dołowy-Rybińska 2011: 448). W ostatnich latach pojawiła się teza, że również mowę mieszkańców Górnego Śląska można uznać za język regionalny. Przeciwnicy tak pojętej emancypacji języka powołują się na wyniki badań dialektologicznych dotyczących Śląska

i akcentują integralność kultury polskiej także na płaszczyźnie językowej. Sądzę, że dyskusja między separatystami a zwolennikami integralizmu językowego (Tambor 2012; Wyderka 2012; Wronicz 2013; Cząstka-Szymon 2014) przyczyniła się do wzmożonego zainteresowania specyfiką językową poszczególnych regionów także poza Kaszubami i Śląskiem. Zainteresowanie to skupia się zwłaszcza na leksyce. Świadczą o tym liczne słowniki gwarowe powstałe i powstające w ostatnich latach (Karaś 2011; Rembiszewska 2016). Rejestrują one wyrazy odrębne w stosunku do języka ogólnopolskiego, a więc, w przekonaniu autorów, charakterystyczne dla danego regionu. Wiele z nich jednak występuje także na terenach sąsiednich, a nawet dalszych, o czym już wzmiankowane słowniki na ogół nie informują. Sądzę, że o specyfice języka danego regionu w znacznym stopniu decydują wyrazy nie spotykane poza danym obszarem i dlatego warto przyjrzeć się im bliżej.

W Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie został opracowany *Słownik gwar małopolskich* (Wronicz 2016, 2017)<sup>1</sup>, w którym uwzględniono wyrazy mające w Małopolsce względnie bogatą dokumentację, a poza nią nie występujące lub pojawiające się sporadycznie oraz takie, które występują także poza Małopolską. Pierwsze z nich można uznać za leksykalne wyznaczniki tożsamości małopolskiej i one stanowią przedmiot mojego zainteresowania. Przytoczone przykłady użycia pochodzą głównie z południa, ponieważ w kartotece *Słownika gwar polskich* ta część Małopolski jest najlepiej udokumentowana. Wybrałam do analizy rzeczowniki, przymiotniki i czasowniki odnoszące się do człowieka i jego relacji z innymi ludźmi, pominęłam natomiast słownictwo dotyczące pracy na roli, pasterstwa, hodowli itp.

Wśród rzeczowników określających płeć na uwagę zasługują charakterystyczne dla Małopolski południowej *chodak* i *dziopa*, *dziopka*:

**chodak** ‘chłopiec’: *Miał [...] trzech synów. Chodaki rosły jak na drożdżach* Iwkowa brzes-mp;<sup>2</sup>

**dziopa, dziopka 1.** ‘dziewczyna, niekiedy także córka’: *U nos trzy dziopy w chołpie* Stróżna gor.

Nazwy stopni pokrewieństwa są na ogół wspólne z innymi regionami; wyjątek stanowią wyrazy dotyczące wnuków i prawnuków:

**wnęczek, wnęk** ‘wnuk’: *Starsi zaś mówią: wnęk, wnęczek i wnęczka* Dynów brzoż; Mp pd.

**wnęczka** ‘wnuczka’: *Już mom wielgij wnynczki* Lubatowa kroś; Mp pd.

**praskurzęta** ‘praprawnuki’: *Wnucek, prawnucek, praskurzok, praskurzeta sie nazywajo* Świątniki sand; Mp pn.

Na uwagę zasługują niespotykane w innych regionach określenia dotyczące chrześniaków i rodziców chrzestnych:

**krzesnomatka 1.** ‘matka chrzestna’: *Já ni mám juz ani krzesno“ojca, ani krzesnomatki, “oboje pomarly* Samocice dąb-tar; Mp pd.

<sup>1</sup> Słownik został opracowany na podstawie kartoteki *Słownika gwar polskich* Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.

<sup>2</sup> Wszystkie przykłady podaję za *Słownikiem gwar małopolskich*. W artykule pomijam lokalizację źródeł cytatów.

- krzesnoociec 1.** 'ojciec chrzestny': *Krzesno<sup>u</sup>ociec i krzesnomatka niesą prezent krześnikowi albo krześnicy* Poręby Majdańskie kolb; Mp pd.
- krześnik** 'syn chrzestny; chrześniak': *Piyrsy mój krześnik sie záni* ok Nowego Sącza; Mp. Największą grupę stanowią określenia odnoszące się do charakteru człowieka, jego stanu zdrowia, wyglądu oraz relacji z innymi ludźmi. Są to rzeczowniki:
- baciar** 'o młodym człowieku: awanturnik, pijak, włóczęga, leń': *Já jakem był chłopákkiem, tom był strasny baciar, całemy-m nocamy przełaziuł i wszystko, com zarobiuł, tom przepieuł* Samocice dąb-tar; Mp pd.
- bajak** 'człowiek opowiadający zmyślane, nieprawdopodobne historie': *Idze, idze bajoku, godosz, az sie kurzy za tobom* Bronowice-Kraków; Mp pd.
- bajczarz** 'plotkarz': *Bajcárz – tu wysłuchá i polecí, naplecie* Dąbrowa Poduchowna iłż; Mp.
- bajdak, bej dak** pogard 'człowiek mało inteligentny, nierozgarnięty, głupi': *Bejdok – czasesm ktoś jest taki, tak idzie, ani nie umie chodzić, ani nie umie mówić* Niepołomice boch Mp pd.
- bączek** 'nieślubne dziecko': *Oj, nie płac, dziewczyno, nie załamuj rącek, choć ja cię odjadę, ostanie ci bączek* [pśn] Rybna krak; Mp pd.
- bezera** 'przewz: o kimś brzydkim, dziwacznym': *Mamo! A wyżeń zaś tę bezerę w kosiuli, bo się bojem* Ząb n-tar Mp.
- bitnik** 'człowiek skłonny do bójek': *Z tego Franka to bitnik, jak "ón na zabawie, to bez bitki sie nie "obydzie* Sękowa gor; Mp.
- borciuch** 'o człowieku, zwłaszcza dziecku, brudnym': *Jakie borciuchy zešta "oba* (do małych chłopców) Janków brzez; Mp pn-zach.
- ceper** 'człowiek pochodzący z nizin, zwłaszcza z miasta': *Kochanecko moja, cemu sie mnie wstydzis, cemu mnie nie kochos, ceprów rada widzis* [pśn] Zakopane; Mp pd.
- ciarach** pej, pogard 1. 'o człowieku z innej grupy społecznej, zwykle o mieszczańinie': *Te ciarachy to nic nie robiá, tylko sie ubierá i chodzá* Samocice dąb-tar; Mp.
- cycoń** 'dziecko nadmiernie przywiązane do matki; maminsynek': Mp.
- despetnik** 'męczyzna złośliwy, dokuczliwy, także psotny chłopiec': *Ón je despetnik, bo despetuje, wode wyleje na izbe, abo co* Poręby Majdańskie kolb; Mp.
- gracmaga, gracmaga** 'niedołęga': *Znów sie przewróciył ten gracmaga* Przędzel niż; Mp.
- hander** 'chuligan, łobuz, nicpoń': *Händer z niego chłopok – zbajowaty* Limanowskie; Mp.
- handrus** 'chuligan, łobuz, nicpoń': *Handrus taki, drze sie na drodze, handrusowaty taki* Dąbrowa Poduchowna iłż; Mp.
- labieda** 'człowiek stale narzekający': *Lobyda – skucy wciqz i skucy* Limanowskie; Mp pd.
- leja** 'plotkarz, gaduła': *"Ónymu nic nie worto powiedzieć, to tako leja z niego, "ón wszystko wypaplo* Sękowa gor; Mp pd-wsch.
- murga** 'człowiek małomówny, mrukliwy, gburowaty': *Słowa z niegoń niy wykopiysz, tako murga* Lubatowa kroś; Mp pd.
- naremnik** 'człowiek porywczy, gwałtowny': *Z nym ni ma co zacynać, to norymnik, moze z cłwieka kalike zrobić, abo i zabić, jak sie wścieknie* Sękowa gor; Mp pd.
- niepilak** 'człowiek nieznajomy, niekrewny, obcy': *Tyn niepilok i jego gorzy lubi jak mnie* Hyżne rzesz; Mp pd.
- plucha** 'osoba nieporządna, niechlujna, brudna': *Takó ta góspódyńi plucha! Niedbało, niezaradno! Takie mo w domu paskudztwó!* Blizne brzoż; Mp.

- skowera** 'o chudym człowieku': *Z mojego dziywociska to tako skowyr* Limanowskie; Mp pd.
- sprzeka** 'człowiek kłótlivy, swarliwy, przekorny': *Sprzeka taká co dokucá* Dąbrowa Poduchowna iż; Mp pn.
- syc** 'człowiek nienasycony, skąpiec': *To syc! Nawet bidnemu nie dá, a na piniádzach to wnet będzie lezáł* Samocice dąb-tar; Mp pd-wsch.
- ściwiara** 'swawolnik, rozpustnik, łotr, gałgan, też wyzwiszko': *Ściwiara młynarczyk já pod-seđł i mo s nim haśnika* [chłopca] ok Żywca; Mp pd.
- wańtuch, wantuch** 'przezwiszko człowieka grubego, też leniwego': *Jak chto był obzarty, a nie chciół robić, to go nazywali wańtuch* Gościeradów tarnob; Mp pn.
- wereda** 'człowiek nieżyczliwy, złośliwy': *Wereda nie chłop, spokoju wóm nie dá, do kójca wichrzyć nie przestanie* ok Nowego Sącza; Mp pd.
- wiaruśnica** 'kobieta żyjąca z mężczyzną bez ślubu kościelnego': *Jegomość krzikali, ze ludzie ni majom w zacności boskik przikozoń, bo ponieftory jes wiaruśnik, a juz nobar-zěj sie siepoł na wiaruśnice* Zakopane; Mp.
- wiaruśnik** 'mężczyzna żyjący z kobietą bez ślubu kościelnego': *Wiaruśniki – kto bez ślubu żyje* Wąworków opat; Mp.
- wypuklak** 'człowiek lub zwierzę chorujące na przepuklinę': Mp.
- Ciekawe są również określenia przymiotnikowe, odnoszące się do ludzi (czasem też do zwierząt):
- despetny** 'przekorny, złośliwy, psotny': *Despetny coviek nie przedzie, zeby cegój nie dogryż* Chotel Czerwony piń; Mp.
- domolny** 'natarczywy, natrętny': *Domolny taki ten Jaś* Dąbrowa Poduchowna iż; Mp.
- dychawiczny** 'słaby, kaszlący': *Dychawiczne dziecko to jes takie, co stałe kaśle, je słabowite* Poręby Majdańskie kolb; Mp.
- kuraśny** 'rezolutny, zgrabny, ochoczy': *Ten chłopák, co dzisiaj u nás był, to jes taki fajny, kuraśny, wesoly* Samocice dąb-tar; Mp pd.
- ladacy** 'zły, marny, lichy, nie taki, jaki powinien być': Mp pd-wsch.
- łaczny** 'głodny, nienasycony': Mp pd.
- łogawy** 'ociężały, niezgrabny, kulawy': *Tako łogawo się zrobiła po ty chorobie, ze nic nie robi* ok. Kielc; Mp.
- nielusy** 'niezdarny, nieruchawy, ociężały': Mp.
- niepili** 'obcy': *O niepilik babak myślołek* Mucharz wad; Mp pd.
- nieprzebyty** 'nie dający się przekonać, uparty': *Nawet gó niy próbuj przekonać, taki niyprzebyty, zawdy przy swojym zóstaniy* Lubatowa kroś; Mp pd.
- niespory** 'niewykazujący ochoty do czegoś, powolny': *Nawet nie jes leń, ale strażnie do roboty niespory* Samocice dąb-tar; Mp.
- niezbyty** 'natarczywy, natrętny, naprzykrzający się': *Co to za niezbyty cłowiek, będzie stála, ślecała nade mná, jaz i co dóm, to dopiro pódzie* Samocice dąb-tar; Mp.
- niezdały** 'nienadający się do czegoś, nieprzydatny, nieodpowiedni': *To dziwczycza nizdała dó szkoły* Łopiennik Górny kras; Mp.
- obgrubni, obgrubny** 'gruby, tęgi': *Óna juz taká obgrubná do ślubu sła* Radkowice iż; Mp.
- obstarni, obstarny** 'dość stary, starawy': Mp.

**paśny** 'o człowieku: gruby, otyły': *Cłowiek gruby, paśny, tyły, bardzo zapasióny. Jak przydzie słońce, to umiyo* Niegowa zaw; Mp.

**pogadany** 'rozmowny': *Jego ludzie to lubieli, taki niehónorowy buł, pogodany, do kazdego sie ozwoł* Rzepiennik Strzyżewski gor; Mp pd.

**popaniaty** 'ubierający się według mody miejskiej, zachowujący się jak ktoś należący do wyższej sfery': *Ta jyj siostra robi w mieście i juz troche tako popaniato* Rzepiennik Strzyżewski gor; Mp pd.

**przekłaśny** 'grymaśny, wybredny': *Ón jes bardzo przekłaśny, nigdy mu ni mozno dogodzić* Samocice dąb-tar; Mp pd.

**setny** 'duży': *Ale to juz doś setny chłopok* Sękowa gor; Mp.

**siarowy** 'wielki, silny, mocny': *Siarowá baba* Kaszów krak; *Siarowy chłop* Targanica wad; Mp pd-zach.

**skarpony, skartny** 'mało jedzący, wybredny w jedzeniu': *Cosi mi sie dziecko zrobilo bar-z skartne, nic nie kce jeś* Sękowa gor; Mp pd.

**ucieszny** 'uradowany, ucieszony': *Maniuś taki ucieszny polotoł po hali i wszystkim babóm poopowiađoł, że bedo podwyżki* Blizne brzoz; Mp.

**wygwarny** 'elokwentny i elegancki': *To je chłop wygwárny, to wám ta selicó naopowiađá* Jabłonka n-tar [Orawa]; Mp pd.

**zgarny** 'wybredny, niechętnie jedzący (o człowieku i zwierzęciu)': *Młodszy chłopok je rzyśki, bo zdrowy i podji se, a tan starszy je zgarny, nie bedzie jod bodej co, tak mu nie smakuje* Poręby Majdańskie kolb; Mp.

**zmolny** 'uprzykrzony': *Kakie zmolne to dzieccysko* Mszana Górna lim; Mp.

**zuchowaty** 'odważny': *Nieduzo, ale zuchowato* Ostrowce bus; Mp.

**zukwały** 'arogancki, niegrzeczny': *Bar-z zukwałe to dziecko* Hyżne rzesz; Mp.

Dużą grupę stanowią czasowniki odnoszące się do człowieka:

**bajczyć** 'opowiadać rzeczy niesprawdzone lub nieprawdziwe; plotkować': *Stare baby, jak sie zejdom, to ino bojcom* Rzepiennik Strzyżewski gor; Mp pd.

**bakę szklic (świecić)** 'pochlebstwami starać się zyskać czyjeś względy': *Bo są takie dzieci [...], co ojcom bedą zeświácać, šklic, świećić bakę, na kozdym stápieniu im sie przychlébiać [...], pókil im ojcowie majątku nie zapisá* ok Targowiska boch; Mp pd-zach.

**baży się** (komuś) '(ktoś) ma na coś ochotę': *Ale mi sie bazy napić mlyka* Zaryte-Rabka n-tar; *Moze ci sie marcepanów bazy?* Kaszów krak; Mp pd.

**biedzić** 'narzekać, biadolić': *Siadła i bidzi, ze juz przykro słuchać* Samocice dąb-tar; Mp.

**bożkać** 'całować': *Bożkały ludzie downo chlyb, jak spod na zymie* Brzozów; Mp pd.

**buchnąć** 'ukraść': *Ónygó sie trza wystrzygać, bo tak lubi co buchnąć* Samocice dąb-tar; Mp.

**chleptać** 'o zwierzętach: pić, zwłaszcza głośno, łapczywie, także pogard. o ludziach': Mp.

**chwierutać (się), kwierutać (się)** 'poruszać (się) w różne strony, chwiać się': *Nie kwierutoje sie tak* Mszana Górna lim; Mp.

**ciarać (się)** 'brudzić (się)': *Przy młocce to sie stráśnie cłowiek ciará* Samocice dąb-tar; Mp.

**ciekać 1.** 'biegać tu i tam, pędzić, uciekać': *Nie ciekaj tak, bo zachorujes* Radgoszcz dąb-tar; Mp.



- ciukać** 'wypominać komuś coś dokuczliwie, wymawiać': *Do samy śmierci będzie nám to ciukać* Samocice dąb-tar; Mp.
- ciupasować** 'odstawiać kogoś przymusowo, pod strażą': Mp pd.
- ckliwić, cliwić** 'łaskotać': *Mozes mnie ckliwić ile chces, a já i tak sie nie "ośmieje* Samocice dąb-tar; Mp pd.
- cupić, cupieć** 'trwać (często beczynnie) w pozycji kucznej lub skulonej': *Co tak cupicie?* Szlembark n-tar; Mp pd.
- czubrzyć (się), cząbrzyć (się) 1.** 'ciągnąć za włosy': *Nie cąbrzije go tak, bo mu wszistkie włos-i powyruwás* Więciórka myślen; Mp. **2.** 'bić, tarmosić się': *Cómbrzóm sie "o cosi, to krzycóm* Sękowa gor; Mp.
- dać, dawać poziór** 'pilnować, śledzić, dawać baczenie': *Dejta poziór na gesi, żeby nie wysły na siánie* ['zasiane pole'] Samocice dąb-tar; Mp.
- despecić** 'psocić, dokuczać': *Bedzies my tu despecić!* Ostrowce bus; Mp.
- despetować** 'dokuczać, psocić, dokazywać': *Ten Duda tak despetuje, tak nam na złość robi* Szlembark n-tar; Mp.
- dojść 1.** 'dogonić': *Kto piersy sed i drugi sed pąźni, ale sie pośpiesył i dosed go* Mszana Górna lim; Mp. **2.** 'umrzeć, zdechnąć': Mp.
- dowodzić** 'często o dzieciach: zachowywać się niegrzecznie, rozrabiać': *Dziecka "okropnie wcora dowodziły* Sporysz żyw; *Nas bąk "od rana dowodzi ok* Gorlic; Mp pd.
- dożreć I.** 'dostrzec, ujrzeć, zobaczyć': *Potym poziyrá sie po kościele i dożrál tego i chybáj na kázatelnice ku niymu* Rabcza [Orawa Sł]; Mp pd.
- dudrać (się)** 'robić coś długo, z mozołem, często nieumiejętnie, niezdarnie': *"Óna bez cały dziyń jano dudrá ji dudrá, i nic* Przędzel niż; *Dudro sie z tym szyciym już drugi tydziyń* Brzozów; Mp.
- duldać** 'pić chciwie, łapczywie, z głośnym przełykaniem płynu': *Nie duldojze ty wody, bo sie rozchorujes* Książnice Wielkie piń; Mp.
- durkać** 'tłuc, uderzać, stukać, trącać': *Idź, "otwórz, chtosi durko* Kombornia kroś; Mp pd.
- dziamdziać** 'jeść powoli, bez apetytu, zwykle mlaskając': *Cegóz tak dziamdzies?* Książnice Wielkie piń; Mp.
- głytać** 'pić, głośno przełykając': *Pij jak cłowiek, nie głytoj!* Samocice dąb-tar; *Musisz tak głytać, jak pijesz?* Brzozów; Mp pd.
- gromać** 'głośno stukać, dobijać się': *Któz to ta grómá do drzwi* Przędzel niż; Mp pn-wsch.
- huczeć** 'mówić głośno lub długo i niepotrzebnie': *Nie hucchie my tak wszyscy za usamy!* Samocice dąb-tar; Mp.
- jojzczeć** 'stękać, jęczeć, biadolić': *Jojcała mi przez cołkie rano i wreście se posta* Chotel Czerwony piń; Mp.
- kawęczeć, kawęczyć** 'chorować, niedomagać, skarżyć się na dolegliwości': *A juz tak drugi rok kawece, co mnie nie przestaje boleć* Samocice dąb-tar; Mp. **2.** 'ślęczeć nad czymś': *Do północka kawęceta nad książkami* Sierosławice koniec; Mp.
- kłopocić się** 'kłócić się': *Kłopoco sie stale* Hyżne rzesz; Mp pd.
- nadmóc się** 'przesilić się, podźwigać się': *Przy ty "órce tak sie nadmóg* Domaniewek łącz; Mp pn.
- nadoleć, nadolić** 'podołać, zdołać, nadążyć': *Ón jesce nie nadoly pobirac za kosiorzem* Radgoszcz dąb-tar; Mp pd.

- nawidzić** 'lubić': *Chłop jom lubi i teściowo barz nawidzi – dobrze ji tam, że jaż Lubatowa kroś; Kogo óna nawidziła? Samo siebie Mogilany krak; Mp.*
- nurać 1.** 'gmerać, szukać': *Co tam nuros i nuros w ty kómodzie, tam nic twojego ni ma! Sękowa gor; Mp pd.*
- obaczyć się** 'przyjść do siebie, oprzytomnieć, wyzdrowieć': *Ón sie jesce "obocół, a zda- wało sie, ze juz z niego nic nie bedzie Sękowa gor; Mp pd.*
- ober-zieć (się)** 'obejrzeć (się)': *Ón "ocy wywalił i jo sie ober-zioł Świątniki sand; Mp pn.*
- obezwać się** 'odezwać się': *Oni tam siedzo, gównno robio i do cłowieka sie nawet nie "obez- wio Podleszany miel; Mp pd.*
- obrócić** 'odbyć drogę tam i z powrotem': *Wybiyróm sie dzisioj do Rzeszowa, ale nie wiym czy obróce przed wieczorym Brzozów; Mp.*
- obstawać** 'trzymać czyjąś stronę, ujmować się za kims': *Obstawoł zawdy za niom, bo mu "obiady gotowała Bóbrka kroś; Mp.*
- obzywać się** 'odzywać się, mówić': *Wraz z nami jidzie, nie óbzywá sie nic Zawada zam; Mp.*
- ocharużyć** 'umyć, oczyścić, doprowadzić do porządku': *Niczym pó młocce chałupe ócha- rużyła, tó mi dobre pore dni zyszło Lubatowa kroś; Mp.*
- ochlić (się)** 'ocierać (się)': *Ochliła sie tak, aze se rane zrobięła Chotel Czerwony piń; Mp pd.*
- ocudzić się** 'odzyskać przytomność, ocknąć się': *Chlapało sie wodom, nacyrało "octem i ocudziuł sie Stróżna gor; Mp pd.*
- oddajać** 'oddawać': *Po co bedies panu "oddajoł ołówek, pon mo drugi Poręby Majdańskie kolb; "Oddajes gołymbie, cy nie? Studzienice rad; Mp pn.*
- omatulić (się)** 'owinać (się) czymś szczelnie (zwłaszcza chustką), opatulić (się)': *Niech sie pani dobrze omatuli, bo dzisiaj dzień zimny! Skała olk; Mp pd.*
- omier-znać** 'znudzić się, sprzykrzyć się, zbrzydnać': *Omier-znół mi miód Hyżne rzesz; Mp.*
- orobić się** 'włożyć w pracę dużo wysiłku, napracować się': *Całe lato sie "orobiył, a nic mu za to nie zapłacyli Zaryte-Rabka n-tar; Mp pd.*
- ośmiać się** 'roześmiać się, uśmiechnąć się': *Co chto idzie, to sie "ośmieje Hyżne rzesz; Mp.*
- plekać** 'karmić dziecko piersią': *Matka go plekała jaz do siedmi roków Czarny Dunajec n-tar; Mp pd.*
- pociec, pocieknąć** 'pobiec': *"O, Jan juz došli, pociekli predko Świątniki sand; Mp pn.*
- podlizować się** 'chcieć się komuś przypodobać, schlebiać': *Cheba bedzie cosik chciała "od nich, bo sie tak podlyzuje Sierosławice konec; Mp.*
- podoleć** 'podołać, potrafić': *Matka podoleła gazdowaniu mało ze jak ociec nieboscyk Zakopane; Mp pd.*
- podrazić** 'włożyć, podłożyć': *Podrazięłam kawótek papieru pod nogi, bo sie kołysoł na wszystkie strony Sierosławice konec; Mp.*
- podrygować** 'podskakiwać, podrygiwać (np. w tańcu)': *Par się, jak podryguje ta wyzgie- licha ok Żywca; Mp.*
- podważować** 'podważać': *Buk bęł korzénisty, to my wziéni folge, podwazowali, no i sie wykopyrtnon ok Zakopanego; Mp pd-zach.*
- podyrdać** 'pójść szybko; pobiec': *Babka wsadziyła do kosyka kure i podyrdała skoro świt na jarmak do Gorlic ok Gorlic; Mp pd.*

- pod-zwolić** 'pozwolić': *Pyta, chto mi pod-zwoliel jechać Wilków kiel*; Mp.
- pod-żyć** 'doświadczyć trudności życia, wycierpieć': *Moja córka to ze swoim chłopem pod-żyła, stale jóm práł* Żarnowiec kroś; Mp pd.
- pogościć** 'podjąć kogoś poczęstunkiem; ugościć': *Buła u nos ciotka z Cisio, pogościułam jóm, cym tam miała* Rzepiennik Strzyżewski gor; Mp pd i wsch.
- pokielznąć się** 'poślizgnąć się': *Pokielznon sie, upod na ziém, ale sie pilno pozgrotoł* Zakopane; Mp pd-zach.
- poraić** 'poradzić, doradzić': *Poraiłam mu, zeby se "odmienił jojek pod kure* Poręby Majdańskie kolb; Mp pd.
- poturać** 'gnębić, lekceważyć': *Zapisoł jym wszystko pole, to teraz niym poturajóm, takie to teraz dzieci!* Książnice Wielkie piń; Mp.
- poturać się** 'poniewierać się, włóczyć się': *Poturát sie po świecie* Żarnowiec kroś; Mp pd.
- pozierać** 'patrzeć, spoglądać': *Ej, nie pozyráj na mnie cornymi "ocyma, ej, bo já nie lo ciebie wyrosła dziewczyna* [pśn] Zaryte-Rabka n-tar; Mp pd.
- przebzdziagać się** 'chodzić ustawicznie po mieszkaniu': Mp pd.
- przufukać** 'roztrwonić, przepuścić': *Jigo dziadek przufukoł cały majątek, przepił i przehuloł* Radgoszcz dąb-tar; Mp.
- przekieltować** 'wydać pieniądze, zwłaszcza na wódkę': Mp pd.
- przekopyrtnąć się** 'przewrócić się, przekoziołkować': *Przekopyrtnół sie jaki długi* Żarnowiec kroś; Mp pd.
- przer-zieć (się)** 'przejrzeć (się), obejrzeć (się)': *Przer-zij sie, jakiś brudny* Jasionna rad; Mp pn.
- przytarasić** 'przydeptać, przygnięść': *Przytarasiła mi noge* Mszana Górna lim; Mp pd.
- przyzierać** 'doglądać, pilnować': *Bok musioł [bo musiałem] kónia prziziérać, cóby mi gdzieś nie posed* Orawka n-tar [Orawa]; Mp pd.
- rad widzieć** 'lubić': *Rada cie widze* Ząb n-tar; *Staska spod lasa rada widzém, bo jes śpaso-bliwy i przigwarny* ok Zakopanego; Mp pd.
- siepać** 'szarpać, targać': *Nie siep krowy, prowadz já pómału* Samocice dąb-tar; Mp.
- siepać się 1.** 'szamotać się, bić się': *Siepio sie te chłopacyska, az strach* Dąbrowa Poduchowna iłż; Mp. **2.** 'reagować oburzeniem na czyjeś słowa lub zachowanie, odgrażać się': *Nie siep ze sie, bo ani sie ciebie nie boje, ani ci z tego nic nie przydzie* Lichwin tarn; Mp pd. **3.** 'wysilać się, chcieć się popisać czymś; sadzić się': *Siepie sie na drogo krowe, a ni mo groszy* Hyżne rzesz; Mp.
- skalić (się)** 'zabrudzić (się), pobrudzić (się)': *Aleś se dziesi skalól portki!* Sękowa gor; *Czegoś sie tak skaliól jak nieboskie stworzénie!* Żarnowiec kroś; Mp pd.
- skapieć** 'zmarnieć, zbiednieć; zmarnować się': *To juz pewnie przydzie cłowiekowi w ty biydzie tak skapieć* Sękowa gor; Mp.
- sklamrzyć** 'zrzędzić, marudzić, narzekać, biadać': *Całymy dniami tylko sklamrzy i sklamrzy* Bóbrka kroś; Mp pd.
- skuczeć** 'o człowieku: płakać, jęczeć, narzekać': *Skucy, ze biyda* Mszana Górna lim; Mp pd.
- spiestrać (się)** 'podołać, poradzić sobie z czymś, uporać się': *Tylo chcecie za to pole, ze nie spiestrąm* Przewrotne rzesz; *Tyleś mi tu gorków nazdawala do tego mycio, że sie nie spiestróm* Brzozów; Mp pd.
- spor-zieć** 'spojrzeć': *Ani zem nie spor-ziała tam* Radkowiec iłż; Mp pn.

- sprógować** 'spróbować': *Dej mi sprógować tego jabka* Sękowa gor; Mp pd.
- starasić** 'zdeptać, stratować, zgnieść': *Tak krowami starasiły tyn kónic, ze ji syc nie bedzie co* Sękowa gor; Mp pd.
- stryżnić** 'zmarnować, roztrwonić': *Tak stryżniły tóm całóm chudobe* Sękowa gor; Mp pd.
- szlakować** 'śledzić, tropić': *Jak popędzi krowe na łocke, to ślakuje zaroz, cy kto tam nie pas* Sierakowice koniec; Mp.
- traktować, trachtować** 'gościnnie przyjmować, częstować': *Byłem wcora u brata, trachtował mnie kielbasá* Samocice dąb-tar; Mp.
- tryżnić** 'tracić, trwonić, marnować': *Nie tryżnij niepotrzebnie piniedzy* Samocice dąb-tar; Mp pd.
- tulać się** 'toczyć się, turlać się': *Tulały my się z górki, jaż nom głowy podskakiwały* Bóbrka kros; Mp.
- uciarac się** 'ubrudzić się': *Dzieś sie tak dziołcha uciarała?* Bronowice-Kraków; Mp.
- uflagać (się)** 'ubrudzić (się)': – *Dziyżeście sie tak uflogali? – A ślimy bez krzoki, a dys łot i błota tam, ze strach* Sękowa gor; Mp.
- ugrzać się** 'zgrzać się, spocić się': *Ugrzał sie, wiatery go "owiął, zaziębiel sie* Dąbrowa Poduchowna iłż; Mp.
- ułabudać** 'uzbierać, zaoszczędzić': *Jak se ułabudóm pore grejcarów, to se musze kupić nowy płoszcz* Brzozów; Mp pd-wsch.
- umyśleć** 'postanowić, zaplanować': *Ten stary sobie raz umyślał: Nie! Nié bedziész ty mno kréńcić!* Łabunie zam; Mp.
- ur-zieć** 'zobaczyć, ujrzeć': *"Ur-ziała we śnie diabła* Brudzewice opocz; Mp pn.
- uszperlać** 'nagromadzić, nazbierać, zaoszczędzić': *Uspyrlała se pora grosy* Limanowski; *Uśperlać piniedzy* Wilków kiel; Mp.
- uważować** 'zwracać uwagę, uważać': *Uwazować trza na nio* Wilków kiel; Mp.
- uźreć** 'zobaczyć, ujrzeć': *Letko mi sie zrobięto na sercu, gdy go "uźrałam na drodze* Sierosławice koniec; Mp pd.
- wagować się** 'uważać, mieć się na bacności': *Waguj sie, zeby cie kto nie zeses w lejsie, jak bedzies cion drzewo* Radgoszcz dąb-tar; Mp.
- wartać** 'mieć wartość': *Jo juz nic nie wartam, stary dziod* Świątniki sand; Mp.
- wołać się** 'nazywać się': *Pisom go Bahléda, ale u nos sie woło* Curuś Zakopane; *Jako sie wołocie?* ok Żywca; Mp pd.
- wsturzać się** 'wtrącać się': *Do niyk sie nie wsturzej. To jyk sprawy i sámi sie musó dogádać* ok Nowego Sącza; Mp pd.
- wsturzyć** 'wepchnąć, wsunąć': *Wsturzyła mu cukierka do keśnie* Słomka lim; *Wsturzył babe w dziure w powale* Zakopane; Mp pd.
- wydoleć, wydolić** 'wystarczyć, podołać': *Zebym jo to wydolyła* Ostrowce bus; Mp.
- wyłoić** 'zbić': *Jak weźnie dóbrego bijaka, jak go wyłoił* Strupień chłm; Mp.
- wyłygać** 'wyłudzać': *Majo wsystko spisane i jesse ido do chłopa wyłygać* Dąbrowa Poduchowna iłż; Mp.
- wymyślować** 'wymyślać': *Co wy znou wymyślujeta?* Dąbrowa Poduchowna iłż; Mp.
- wypuknąć się** 'dostać przepukliny': *Choćby sie wypuk, nie dźwignie tego kloca* ok Nowego Sącza; Mp pd-wsch.
- wyr-zieć** 'popatrzeć, wyrzeć': *Wyr-zij tam na gynsi* Studzienice rad; Mp pn.

- wyrządzać** 'dokuczać': *Straśnie mi wyrządzają* Mszana Dolna lim; Mp pd.
- wyspinać się** 'wspiąć się, wdrapać się': *Wyspinał się na dach* Żarnowiec kroś; Mp.
- wyspindrać się** 'wspiąć się, wdrapać się': *Na sám wyrzkołek się wyspindroł* Bronowice-Kraków; Mp pd.
- wyszuderować** 'znaleźć samemu jakiejś wyjście, rozwiązanie; wykombinować, wymyślić': *Tak se wystuderował, że pójdzie do japtekarza, opowie mu o tej chorości* Iwkowa brzes-mp; Mp pd.
- wyspekulować** 'wymyślić, dojść do wniosku': *Wyśpekulował, co porobi taki znaki, coby za nimi kozdy zaseł, kany zekce* Złatna żyw; Mp.
- wytarasić** 'zdeptać, zniszczyć': *Wytarasiły mi łąke, konicz, jęczmiiń* ok Rzeszowa; Mp pd.
- wytracić** 'stracić, zmarnować': *Jak człowiek spároblivy, to má wszystko, bo nie wytraci* Przędzel niż; Mp.
- wyznać** 'zaznać, doświadczyć, nacierpieć się': *Alek wyznała biudy* Zaryte-Rabka n-tar; Mp pd.
- wyźreć** 'wyrzeć': *Wyźreć bez "okno* ok Gorlic; Mp pd.
- zabaczować** 'zapominać': *On juz stary, już wszystko zabacuje* Szklary olk; Mp.
- zabulić** 'zapłacić (dużo)': *Za takiego konia to trza zabulić* Bóbrka kroś; Mp.
- zadudrać się** 'skupić całą uwagę na wykonywanej pracy': *Mozes ta do niego gádać, jak się przy cám zadudrá, "o całám Bozám świecie zapómni* ok Nowego Sącza; Mp pd.
- zadziesiątać** 'uprosić, zakłąć kogoś': *Nie powi, bo go zadziesiątała, zeby nie powiedział* Samocice dąb-tar; Mp pd.
- zaganiać** 'zabiegać, starać się': *Zaganio, zaganio człowiek kazdy, by jako żyć* Limanowskie; Mp.
- zahaltować** 'zatrzymać': *Śli my w nocy, zahaltowali nos milicyjanci* Zaryte-Rabka n-tar; Mp pd.
- zahańbić się** 'zawstydzić się': *Dała chłopcu gymby, nie zahańbiła się* [pśn] Mutne [Orawa Sł]; Mp pd.
- zasadzić się** 'zaczaić się': *Zasadził się na niego* Jodłowa jas; Mp pd.
- zażreć** 'zajrzyć, zaglądnąć': *Zażryj czasym do krowy, czy się nie cieli* Bóbrka kroś; Mp pd.
- zdybać 1.** 'znaleźć': *Gmyra w tych kartoflach, jakby chciał ślidzia zdybać* Korczów bił; Mp wsch. **2.** 'spotkać': *Jakbym cie bół przypadkiym nie zdyboł, tobym nawed nie wiedzioł, ześ przyjechał* Sękowa gor; Mp.
- zdziwiać** 'być niezadowolonym z czegoś, kaprysić, dokazywać, zachowywać się dziwnie, wydziwiać': *A te dzieci zdziwiająm* Sękowa gor; Mp pd.
- ziarać** 'patrzyć (niezyczliwie)': *Stale na mnie ziará, jakbym mu "ojca zabiół* Żarnowiec kroś; *Ale tyz to zioros* Mszana Górna lim; Mp pd.
- zwalić** 'uderzyć': *Zwaluł go kijem* Samocice dąb-tar; Mp.
- zwidzieć się** 'spodobać się': *Zwidzioł się jeden drugimu, nie patrzył na nic, ino broł se do zyniacki* Międzybrodzie Bialskie żyw; Mp pd.

Jak już zaznaczyłam na wstępie, podane wyrazy są charakterystyczne dla gwar Małopolski. Analizując je, można podziwiać bogactwo i pomysłowość w tworzeniu określeń, zwłaszcza dotyczących czynności wykonywanych przez człowieka.

Przytoczone określenia można też rozpatrywać pod względem aksjologicznym; można wnioskować, które cechy człowieka są zauważane, które z nich są cenione, a które napiętnowane. Łatwo zauważyć, że częściej spotykamy wyrazy o negatywnym niż o pozytywnym zabarwieniu. Nie jest to chyba cecha szczególna dialektu małopolskiego. Można przypuszczać, że ma ona zasięg ogólniejszy; ogólnogwarowy, a może nawet ogólnoludzki.

### **Wykaz skrótów nazw powiatów**

bił – biłgorajski  
 boch – bocheński  
 brzes-mp – brzeski  
 brzoz – brzozowski  
 bus – buski  
 chłm – chełmski  
 dąb-tar – dąbrowski  
 gor – gorlicki  
 iłż – iłżycki  
 jas – jasielski  
 kiel – kielecki  
 kolb – kolbuszowski  
 koniec – konecki  
 krak – krakowski  
 kras – krasnostawski  
 kroś – krośnieński  
 lim – limanowski  
 łącz – łączycki  
 miel – mielecki  
 niż – nizański  
 n-tar – nowotarski  
 olk – olkusiński  
 opat – opatowski  
 opocz – opoczyński  
 piń – pińczowski  
 rad – radomski  
 rzesz – rzeszowski  
 sand – sandomierski  
 tarn – tarnowski  
 tarnob – tarnobrzeski  
 wad – wadowicki  
 zam – zamojski  
 zaw – zawierciański  
 żyw – żywiecki

## Bibliografia

### Słowniki

- Słownik gwar małopolskich*, red. J. Wronicz, t. I, A–Ó, Kraków 2016, t. II, P–Ż, Kraków 2017.
- Słownik gwar polskich*, opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, zeszyt 1–31, (A–H), red. M. Karaś, J. Reichan, J. Okonio-wa, B. Grabka, R. Kucharzyk, Wrocław–Kraków, 1977–2017 i kartoteka.
- Mały słownik gwar polskich*, red. J. Wronicz, Kraków, 2010.

### Opracowania

- Bokszański Z., 2008, *Tożsamość grup etnicznych a język w społeczeństwach wielokulturowych*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. S. Gajda, Opole, s. 21–63.
- Cząstka-Szymon B., 2013, *Opinia o Projekcie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw*, „LingVaria” VIII (2013)/1 (15), s. 185–198.
- Cząstka-Szymon B., 2014, *Tradycyjne podziały dialektalne a międzynarodowe przepisy obowiązujące w Europie*, „Zbornik Filozofickej fakulty Univerzity Komenskeho. Rocznik LXXVII. Filologica”, Bratislava, s. 373–387.
- Dołowy-Rybińska N., 2011, *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łuży-czanie, Kaszubi*, Warszawa.
- Furdal A., 2002, *Dialekt czy język – problem nie tylko lingwistyczny*, „Studia Dialektolo-giczne” II, s. 37–42.
- Karaś H., 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
- Mańczak W., 2002, *O pochodzeniu i dialekcie Kaszubów*, Gdańsk.
- Obracht-Prondzyński C., 2007, *Kim są Kaszubi? Nowe tendencje w badaniach społecznych*, red. C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk.
- Popowska-Taborska H., 1988, „*Język czy dialekt*” – raz jeszcze o statusie kaszubszczyzny, „*Język Polski*” LXVIII, s. 87–96.
- Rembiszewska D.K., 2016, *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D.K. Rembiszewska, Warszawa–Łomża.
- Skudrzyk A., Urban K., 2010, *Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych*, Katowice.
- Tambor J., 2008, *Etnolekt śląski jako język regionalny. Uzasadnienie stanowiska*, [w:] *Śląsko godka. Materiały z konferencji „Śląsko godka – jeszcze gwara czy jednak już język”*, red. J. Tambor, Katowice, s. 116–119.
- Tambor J., 2012, *Śląski język regionalny – społeczne zapotrzebowanie*, [w:] *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów, Mińsk 2013*, red. H. Kurek, Kraków, s. 257–267.
- Skorowski H., 1998/1999, *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*. Warszawa.
- Wronicz J., 2013, *Mowa Ślązaków – gwara, dialekt czy język regionalny (w związku z próbą zmiany statusu prawnego)*, „LingVaria” VIII (2013)/1 (15), s. 173–183.
- Wyderka B., 2012, *Emancypacja dialektów*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych” Seria 12: Językoznawstwo, Warszawa, s. 203–209.
- Zaręba A., 1988, *Literackie języki regionalne w Polsce?*, „*Język Polski*” LXVIII, s. 76–86.

## **The determining words of the Lesser Poland identity**

### **Abstract**

The article presents the dialect vocabulary referring to the human, characteristic of the Lesser Poland dialect.



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.33

**Henryk Wróbel**

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Uniwersytet Śląski, Katowice

## O pracach nad słownikami fleksyjnymi

**Słowa kluczowe:** słownik, słownik maszynowy, gramatyka, fleksja, wzorzec odmiany, część mowy, nazwa własna, frazeologizm

**Key words:** dictionary, machine dictionary, grammar, inflection, inflectional pattern, part of speech, proper noun, idiom

1. Rozważania na temat zasygnalizowany w tytule wiążą się ściśle z sekwencją pewnych zdarzeń naukowych z niezbyt odległej przeszłości, w których razem z prof. Krystyną Kowalik braliśmy żywy udział. Przed około pięćdziesięciu laty w młodym polskim środowisku językoznawczym zrodziła się idea – z niebagatelną rolą jej promotorki Zuzanny Topolińskiej i opiekuna naukowego prof. Stanisława Urbańczyka – opracowania nowej akademickiej gramatyki współczesnej polszczyzny. Możliwość jej realizacji znalazła swoje miejsce w planach naukowych Instytutu Języka Polskiego PAN (wcześniej Instytutu Badań Literackich PAN). Koncepcja tej gramatyki powstawała w trakcie dyskusji nad wstępnymi opracowaniami na cyklicznych konferencjach organizowanych przez Instytut (nb. poprzedzonych seminariami z zakresu logiki matematycznej, wybranych problemów matematyki i statystyki oraz najnowszych teorii językoznawczych). Uczestniczyli w nich nieliczni wtedy pracownicy IJP zajmujący się współczesną polszczyzną i teorią języka oraz zaproszeni do współpracy naukowcy z polskich uniwersytetów – głównie poloniści i slawiści, a także goście zagraniczni. Dyskusje te stanowiły dla nas, młodych lingwistów, wspaniałe studia podyplomowe na najwyższym poziomie i eksperymentalne warsztaty naukowe, w trakcie których dorobiliśmy się doktoratów, habilitacji, a z czasem i profesur. Z uczestników tych konferencji wyłonił się znany zespół autorski, który przygotował dwa tomy: *Składnię* i *Morfologię*, wydane w roku 1984 pod tytułem *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, uzupełnione tomem trzecim *Fonetyka i fonologia* w roku 1995.

2. Bogatsi o wiedzę i doświadczenie zdobyte w pracy nad „żółtą gramatyką” przystąpiliśmy do nowego zadania w kierowanym przeze mnie Zakładzie Współczesnej Polszczyzny i Teorii Języka IJP. Był nim plan opracowania słownika fleksyjnego

języka polskiego, którego pierwszym pomysłodawcą był Roman Laskowski, zainspirowany wielkim dziełem A. Zalizniaka (Зализняк 1977), wydanym w roku 1977. Szczerłość zespołu i brak narzędzi pomocniczych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zmusiły nas do zaplanowania skromnego projektu opracowywanego tradycyjnymi metodami, ale podającego możliwie jak najdokładniejsze informacje o polskiej fleksji, dające się wykorzystać do dalszych prac. Jego realizacją jest *Mały słownik odmiany wyrazów trudnych*, autorstwa Krystyny Kowalik, Alicji Orzechowskiej, Teresy Rokickiej i niżej podpisanego, wydany w roku 1993. Zawarliśmy w nim informację o fleksji ok. 9500 leksemów jednosegmentowych, uznanej za trudną z różnych powodów (p. wstęp do słownika).

Projekt był skromny, ale prace wstępne skomplikowane, które muszą być dobrze przemyślane przed opracowaniem jakiegokolwiek słownika gramatycznego. Chodzi o podjęcie decyzji w sprawie kontrowersyjnych kategorii gramatycznych, w pierwszym rzędzie klasyfikacji leksemów na części mowy, opartej na tym samym typie kryteriów, stosowanych hierarchicznie od ogólnych (o szerokim zakresie) do najbardziej szczegółowych, dających opozycyjne względem siebie klasy. Do roku 1993 było już kilka stosujących kryteria syntaktyczne, a później pojawiły się nowe, dokładniej opracowane (por. np. Laskowski w *Gramatyce*, Wróbel 2001, Wajszczuk 2010). W naszym słowniku zaimki zostały przydzielone do innych części mowy zgodnie z ich statusem gramatycznym (jak w *Gramatyce*, choć sam termin R. Laskowski zostawił dla zaimków rzeczownych jako podklasy rzeczowników). Ponadto musimy zdecydować, 1. czy pluralia tantum to osobny rodzaj gramatyczny, 2. ile klątek zawiera paradygmat funkcjonalny danej klasy leksemów, a w związku z tym: a) czy stopniowanie części przymiotników (i przysłówków) umieszczamy we fleksji, czy w słotwórstwie; b) czy tzw. liczebniki porządkowe, mnożne i podobne należą do klasy liczebników, czy przymiotników; c) czy kategoria strony jest kategorią fleksyjną czasowników, czy kategorią składniową; d) czy tworzenie tzw. czystych par aspektowych należy do fleksji czasowników, czy do słotwórstwa (przypomnijmy, że pod tym względem wyd. II i III *Morfologii* z lat 1998 i 1999 różnią się od wyd. I); e) czy tzw. imiesłowy przymiotnikowe są formami fleksyjnymi czasowników, czy przymiotnikami (wspominałem o wszystkich tych sprawach w artykule z r. 2004; dodam, że decyzja może zależeć od przyjętej metody opisu fleksji i zakresu zjawisk, które warto umieścić w słowniku).

Rozstrzygnięcie spraw ogólnych pozwala przejść do analizy struktury form możliwie najliczniejszych zbiorów leksemów należących do odmiennych części mowy. Dopiero na podstawie tak drobiazgowych badań da się precyzyjnie określić hierarchię kryteriów determinujących różnice fleksyjne w obrębie danej klasy i na tej podstawie ustalić niebudzące wątpliwości wzorcowe paradygmaty, które, oznaczone symbolami (np. cyfrowo-literowymi), przydzielamy leksemom umieszczonym w słowniku. Wcześniejsze ustalenia wymagają weryfikacji, bo im liczniejszy jest badany materiał, tym więcej niezauważonych a istotnych kryteriów wykrywamy. Przekonaliśmy się w trakcie pracy, że klasyfikacje zawarte w „żółtej gramatyce”, zwłaszcza rzeczowników i czasowników, są dla naszego celu niewystarczająco szczegółowe (nb. rozdział poświęcony fleksji rzeczowników został przez autorkę w późniejszych wydaniach poważnie zmieniony). Podobnie oceniamy informacje

fleksyjne zawarte w słownikach ogólnych. Przypomnijmy, że nawet najdokładniejsza klasyfikacja pozostawia na marginesie pewne nieprzewidziane we wzorcach formy i leksemy, których fleksja jest mniej, bardziej lub zupełnie nieregularna (np. *mieć, siąść, ja, być*) i należy je podać *in extenso*.

3.1. Opracowanie i wydanie *Małego słownika...* miało znaczące konsekwencje dla dalszych prac nad wielkim słownikiem fleksyjnym języka polskiego. Obok pracy nad tym pierwszym zaczęła działać ta sama grupa z aktywnym udziałem Wiesława Lubaszewskiego, zajmującego się od lat we współpracy z informatykami AGH możliwością zastosowania systemów komputerowych do badania gramatyki i leksyki zawartych w tekstach. Pokazywał w swoich pracach, że komputery można również wykorzystać, poza gromadzeniem materiału językowego, redagowaniem i drukowaniem tekstów, do automatycznego uzyskiwania odpowiedzi na pytania o strukturę różnych fragmentów systemu językowego oraz własności gramatycznych, leksykalnych i semantycznych tekstu poddanego analizie. Przygotowanie komputerów do tych zadań nakłada na językoznawców zadanie rewizji dotychczasowej wiedzy o danym języku pod kątem ujednoczenia zasad opisu oraz kryteriów klasyfikacji jednostek i struktur językowych, pogłębienia i uszczegółowienia reguł zbyt ogólnych dla uchwycenia nawet drobnych różnic w ich realizacji, wypełnienia ujawnionych luk, ustalenia systemu oraz sekwencji ogólnych i coraz bardziej szczegółowych relacji formalnych i semantycznych zachodzących między jednostkami języka. Wszystko to winno stanowić podstawę dla sformułowania tak uściślonego i sformalizowanego opisu fragmentów i w efekcie całości systemu języka, który dałoby się przełożyć na program zrozumiały dla komputera jako jedno z zadań lingwistyki komputerowej, w ramach której zostaną opracowane odpowiednie programy realizujące odpowiedzi na zadane pytania. Dotyczy to w pierwszym rzędzie prac nad maszynowym słownikiem fleksyjnym, którego realizację zaplanowaliśmy jako optymalne rozwiązanie w obecnych czasach. Było to podyktowane tym oczywistym faktem, że automatyczne przetwarzanie przez maszynę jakiegokolwiek współczesnego tekstu polskiego nie będzie możliwe, jeśli lingwiści i informatycy nie dostarczą jej narzędzi do pokonania trudności stwarzanych przez występujące w tekstach formy fleksyjne ogromnej liczby leksemów odmiennych.

3.2. W pierwszym rzędzie ujednoczenia wymagał schemat strukturalny form czasowników, których fleksja jest bardziej skomplikowana ze względu na zróżnicowane morfologicznie i fonologicznie (z zerem włącznie) par tematów czasu teraźniejszego i przeszłego. Dokonaliśmy segmentacji form fleksyjnych tysięcy czasowników, która dała dokładniejszą ich klasyfikację i miała postać nadającą się do przekształcenia na program komputerowy. Jej efekty zostały opublikowane również w roku 1993 (por. Kowalik i in. 1993). Warto zwrócić uwagę, że wśród wyodrębnionych pozycji morfologicznych znalazła się przed pozycją dla sufiksów tematycznych pozycja dla tzw. sufiksów pretematycznych (o funkcji podobnej do intermorfów Kowalik i konektywów sufiksalnych Lubaszewskiego w innym typie analiz, por. Kowalik 1977, Lubaszewski 1982); dzięki niej tradycyjny temat czasu teraźniejszego i temat czasu przeszłego zostały sprowadzone do jednolitej struktury. Wyodrębnione wzorce odmian zawierały także informacje o alternacjach w określonych miejscach i ściśle określonym kontekście morfologicznym. W podobny

sposób dokonaliśmy analizy form pozostałych odmiennych części mowy i na tej podstawie – poprawionej klasyfikacji, opisu i oznaczenia odpowiednimi symbolami typów paradygmatów. Jako punkt wyjścia wykorzystano słownictwo i jego cechy gramatyczne zawarte w *Małym słowniku...*, później sukcesywnie poszerzane (nb. poklasyfikowane zostały również nieodmienne części mowy dla ewentualnego późniejszego wykorzystania). W ten sposób stało się realne opracowanie słownika fleksyjnego w postaci elektronicznej, który na monitorze komputera podawałby pełną odmianę danego leksemu wraz z jego cechami fleksyjnymi.

3.3. Udaną próbą realizacji powyższego pomysłu stał się *Komputerowy słownik odmiany wyrazów trudnych*, wydany na płycie przez Centrum Oprogramowania Clico, z książeczką-instrukcją o sposobie korzystania z niego (por. Lubaszewski i in. 1996). Jego autorami są językoznawcy Wiesław Lubaszewski, Barbara Moskal i Teresa Rokicka oraz informatyk Piotr Pisarek. Słownik ten – jak piszą autorzy – „potrafi na życzenie odmienić każdy z umieszczonych w nim wyrazów”, a jest tych wyrazów 15 tysięcy. Dalsze badania miały na celu znaczne zwiększenie zawartości słownika – do 120 tysięcy haseł. Pociągnęło to za sobą potrzebę kolejnej modyfikacji opisu danych językowych, jak również ich opracowania informatycznego. Klasyfikacja, na której oparte były wzory odmian w *Małym słowniku...* i w *Komputerowym słowniku...*, mimo wysokiego stopnia dokładności – 87 wzorów odmian rzeczowników, 39 wzorów czasownikowych (nie licząc nieregularnych), 8 wzorów przymiotnikowych i 9 liczebnikowych – okazała się nadal za mało precyzyjna na potrzeby słownika elektronicznego.

3.4. O tworzeniu form bazowych (tematów podstawowych i ewentualnych pomocniczych) leksemów ujętych w słowniku w formie hasłowej, ich charakterystyce gramatycznej, zbioru wszystkich wzorców odmiany, ich przyporządkowaniu do haseł słownika i typie alternacji w tematach, wreszcie ustalonej sekwencji reguł prowadzących od hasła do konkretnej formy fleksyjnej i odwrotnie informuje książka Wiesława Lubaszewskiego *Gramatyka leksykalna w maszynowym słowniku języka polskiego* (Lubaszewski 1997). Nowością dla nas było to, że w jej skład wchodzi tzw. gramatyki lokalne, czyli wzorcowe paradygmaty poszczególnych części mowy wyróżnione na podstawie niepowtarzalnych zestawów końcówek fleksyjnych (znika więc problem odmian nieregularnych) i operowanie na ortograficznym zapisie wyrazów. Trzeba więc np. odróżnić odmiany z końcówkami zaczynającymi się od *-i-* od odmian z niemal identycznymi końcówkami zaczynającymi się od *-y-*, por. *sieni* : *poręczy*. Ponadto w takim zapisie należy przedstawić możliwe alternacje w tematach fleksyjnych poszczególnych gramatyk lokalnych. Dokonała tego Teresa Rokicka, a wybór typowych przekształceń przedstawiła w pracy wydanej w roku 2002 (Rokicka 2002). Końcowym efektem tych prac (przeniesionych do Katedry Lingwistyki Komputerowej Uniwersytetu Jagiellońskiego) jest wydany na płycie CD *Słownik fleksyjny języka polskiego* – dzieło ośmiorga autorów (por. Lubaszewski i in. 2001), z których trzech: Marek Gajęcki, Paweł Pietras i Piotr Pisarek są informatykami pracującymi w Akademii Górniczo-Hutniczej.

4.1. Wiesław Lubaszewski w książce z roku 1997 zaznacza, że opisana przez niego gramatyka leksykalna będzie wymagać rozszerzenia o nazwy własne i leksemy wielosegmentowe, tj. zestawienia i frazeologizmy. Jeśli chodzi o nazwy własne, ich

fleksja nie następuje kłopotów pod warunkiem, że znajdują się w słowniku i zostanie im przypisana odpowiednia charakterystyka i wzorzec odmiany. W wielu wypadkach nie wynikają one bowiem ze struktury nazwy, por. w *Złoczewie*, ale w *Żółtkwi*, w *Częstochowie*, ale w *Szczakowej*, w *Gołdapi*, a nie w *Gołdapie* czy *Gołdapiu*; także nazwiska homofoniczne z rzeczownikami pospolitymi mają odmienną fleksję, np. Dlp. *żelazka*, ale *pana Żelazki*.

4.2. Osobny problem stanowią leksemy wielosegmentowe (o pojęciu jednostki leksykalnej por. Grochowski 1982). Stawia to przed lingwistami i przed informatykami nowe zadania: takiego opisu ich cech gramatycznych, który dałoby się przełożyć na program komputerowy pozwalający w sposób automatyczny wyłuskiwać z tekstu segment po segmencie i rozpoznawać je jako jednostki języka, nie myląc ich z podobnymi konstrukcjami składniowymi. Wprawdzie już wiele na temat funkcji językowych i struktury frazeologizmów wiemy, głównie dzięki pracom Andrzeja M. Lewickiego (por. np. Lewicki 1986, 1992, 1993), jednak wiedza ta na potrzeby powyższego celu wymaga uporządkowania i uzupełnień. Nie chodzi o takie oczywiste wypadki jak *[ktoś] świeci [komuś] bakę* czy *[ktoś/coś] staje dęba*, lecz o wyrażenia identyczne ze strukturami syntaktycznymi, jak *[ktoś] suszy [komuś] głowę [o coś]*, bo to ostatnie miejsce walencyjne w zdaniu w takiej formie nie występuje (można ewentualnie dodać *[czymś]*). Ich funkcje językowe są w zasadzie zbieżne z funkcjami jednosegmentowych części mowy. A. Lewicki w ostatniej z przytoczonych prac wymienia: frazy – używane w funkcji zdania, np. *klamka zapadła*, zwroty – używane w funkcji czasownika, np. *[ktoś] zbija bąki*, wyrażenia rzeczownikowe, np. *biały kruk*, wyrażenia określające – czyli ekwiwalenty przymiotników, np. *jaki taki*, i przysłówków, np. *na amen*, oraz wskaźniki frazeologiczne – czyli ekwiwalenty przyimków, np. *w związku z [czymś]*, spójników, np. *zarówno... jak i...*, i partykuł, np. *rzecz jasna* (*Inny słownik...*, 2000, stosuje w tym celu terminy: fraza czasownikowa, fraza czasownikowa niewłaściwa, fraza przymiotnikowa, fraza przysłówkowa i fraza rzeczownikowa). Po przeanalizowaniu kilkuset frazeologizmów na ewentualne potrzeby słownika fleksyjnego stwierdziłem, że nie jest to lista wyczerpująca; zgodnie z moją ostatnią klasyfikacją trzeba jeszcze dodać ekwiwalenty dopowiedzeń, np. *w żadnym wypadku*, wykrzykników, np. *ładne kwiatki!*, wielocłonowe liczebniki, np. *tysiąc dziewięćset trzydzieści cztery*, i przyliczebniki, np. *plus minus* (por. Wróbel 2001).

4.3. Z funkcjami powyższymi skorelowane są nieodmienność względnie odmienność wszystkich lub niektórych segmentów, a pod tym względem mamy dużą różnorodność. Należy więc na wstępie oddzielić wyrażenia w pełni nieodmienne od reszty, a więc funkcjonalne dopowiedzenia, wykrzykniki, przysłówki, przyimki, spójniki, partykuły, przyliczebniki i w zasadzie także frazy. Ale ta reszta, czyli wyrażenia rzeczownikowe, przymiotnikowe, liczebnikowe, a zwłaszcza czasownikowe, są bardzo zróżnicowane. I tak wśród wyrażen rzeczownikowych występują takie, których oba segmenty podlegają fleksji, np. *kaczka dziennikarska* (czasem z ograniczeniem do form liczby mnogiej, np. *kocie łby*) lub tylko jeden segment, np. *rzeź niewiniątek*, a zdarzają się i nieodmienne, np. *cuda wianki*; wśród przymiotnikowych są często nieodmienne, np. *[coś] nie do pogardzenia*, obok typu *[ktoś] diabła wart*, z jednym członem odmiennym lub oboma, np. *jaki taki*. Każde z powyższych rodzajów

wyrażeń musi być pod tym kątem opisane, co nie stwarza zbyt dużych trudności; dodajmy, że struktura gramatyczna wyrażeń liczebnikowych została dokładnie przedstawiona przez W. Gruszczyńskiego i Z. Saloniego (por. Gruszczyński, Saloni 1978).

4.4. Wnikliwej analizie wymagają natomiast wyrażenia o funkcji czasownika. Ich segment główny jest identyczny z formą osobową (ew. finitywną) czasownika i podlega mniej lub bardziej ograniczonej fleksji. Niektóre występują w parach aspektowych, np. *[ktoś] puszcza / puścił farbę*, ale są też imperfectiva i perfectiva tantum, np. *[ktoś] ma dwie lewe ręce : [ktoś] zbił [kogoś] z pantałyku*. Pozostałe segmenty mają stałą formę, z wyjątkiem form biernika, o czym niżej. Kolejną ważną informacją jest to, jakie miejsca walencyjne dane wyrażenie otwiera i przez jakie formy wyrazowe mogą być wypełniane. W powyższych i poniższych przykładach sygnalizujemy je formami zaimków *ktoś, coś* w klamrach. W większości wypadków otwierane jest miejsce dla podmiotu (jak wyżej, por. też *[coś] nie mieści [komuś] w głowie*), ale są i takie wyrażenia, w których to miejsce jest wypełnione należącym do niego segmentem, np. *serce się [komuś] kraje [z jakiegoś powodu], głowa [komuś] pęka [od czegoś]*, lub takiego miejsca brak, np. *[dla kogoś] nie ma nic świętego, [czegoś] jest jak na lekarstwo*.

Szczególnie dokładnie należy opisać sytuacje, czy miejsca walencyjne mogą, czy nie mogą rozrywać ciągłość linearną wyrażenia czasownikowego, a obie sytuacje można zauważyć podczas analizy użycia poszczególnych wyrażeń. Gdy zachodzi sytuacja pierwsza, utrudniająca automatyczne rozpoznawanie leksemów wielosegmentowych, należy wyraźnie oznaczyć pozycje, między którymi segmentami nienależące do frazeologizmu wyrazy mogą się pojawić (ze wskazaniem możliwej zmienności pozycji, jeśli w danym wyrażeniu występuje), por. powyższe przykłady, a także: *pięciu groszy [ktoś] by [za kogoś] nie dał – [ktoś] nie dałby [za kogoś] pięciu groszy*.

Ważny jest także stosunek tych wyrażeń do negacji. Można tu wyróżnić trzy sytuacje: a) partykuła przecząca jest immanentnym składnikiem frazeologizmu, np. *[ktoś] nie kiwnął palcem (w bucie) [aby...]* i przykład powyższy; b) negacja danego wyrażenia w normalnym użyciu jest wykluczona, np. *[ktoś] puścił [kogoś] w trąbę / kantem, [ktoś] kopnął w kalendarz*; c) leksem wielosegmentowy może być zaprzeczony i niezaprzeczony, np. *[ktoś] puścił farbę: [ktoś] nie puścił farby, [ktoś / coś] ma dobrą prasę; [ktoś / coś] nie ma dobrej prasy*. Ta ostatnia sytuacja wymaga wyraźnego odnotowania, ponieważ zachodzi tu wspomniana zmiana formy biernikowej segmentu na dopełniaczową, co dla rozpoznania przez komputer danego wyrażenia jest istotne.

4.5. Wszystkie wyliczone wyżej cechy gramatyczne musi uwzględnić informatyk opracowujący w ścisłej współpracy z językoznawcą program, którego celem ma być automatyczne rozpoznawanie leksemów wielosegmentowych. Każdy taki leksem winien być opatrzony symbolem spełnianej funkcji językowej (ekwiwalentu części mowy), a każdy segment – symbolem afleksyjności/fleksyjności z odesłaniem do odpowiedniego typu fleksyjnego, symbolem miejsc walencyjnych otwieranych przez dany leksem i ich usytuowania w ciągu linearnym jego segmentów. Należy też zaznaczyć przewidywaną zmienność formy segmentów lub możliwe w danym wyrażeniu zastąpienie ich segmentami uznanymi w danym kontekście za synonimiczne;

por. [ktoś] *łaknie / pragnie / czeka [czegoś] jak kania dżdżu / deszczu, [ktoś] odstawił / wyciął / wykrcięł [komuś] numer*. Problem ten ma zresztą szerszy zakres; dotyczy również potrzeby opracowania metody identyfikacji przez komputer nazw wieloczłonowych z ich skrótami i skrótowcami od nich derywowanymi, niosącymi tę samą informację, por. np. katowicki *Górnicy Klub Sportowy : GKS : Giekaes : Gieksa*, bo wszystkie postaci mogą się pojawić w tym samym tekście. Tak opracowane leksemy wielosegmentowe mogą być zainstalowane w słowniku. Daje to podstawę do opracowania procedury zbadania każdego składnika tekstu, czy jest, czy też nie jest segmentem odpowiedniego leksemu wielosegmentowego.

5. Przed dwoma laty zapoznałem się dokładnie z kolejnym słownikiem fleksyjnym, mianowicie słownikiem języka ukraińskiego (por. Критська i in. 2011), który dostałem z Kijowa z prośbą o recenzję dla „Rocznika Sławistycznego”. Jest to wielka księga formatu A4, licząca 758 stron, która budzi ogromne wrażenie rozmachem pracy. Składa się z dwu części. Część pierwsza zawiera blisko 140 000 wyrazów hasłowych: rzeczowników, przymiotników, liczebników, czasowników, a także przysłówków, z oznaczonym miejscem akcentu, co dla języka z ruchomym akcentem jest istotne. Przy każdym wyrazie hasłowym jest ciąg skrótów literowych i cyfr, informujących o przynależności leksemu do odpowiedniej klasy fleksyjnej: przy imionach rodzaj gramatyczny lub część mowy i końcówka formy hasłowej, przy czasownikach aspekt i sufiks tematyczny bezokolicznika, a ponadto w obu wypadkach numer paradygmatu, symbole typu akcentu i typu alternacji w poszczególnych formach, które w całości są odsyłaczami do części drugiej. Część druga, skromnie zatytułowana „Dodatki”, stanowi istotę słownika gramatycznego. W dodatku 1. zamieszczone są tabele wszelkich możliwych zestawów końcówek, możliwych typów akcentowania i typów alternacji w poszczególnych częściach mowy; w dodatku 2. wszystkie istniejące wzorce odmiany; w dodatku 3. listy frekwencyjne wzorców odmiany używanych najczęściej, których jest niewiele w poszczególnych kategoriach gramatycznych, do długiej listy użytych tylko jeden raz. Jest to więc bardzo wnikliwy obraz stanu faktycznego ukraińskiej fleksji. Może on służyć jako podstawa do innych opracowań i doraźnych korektur pod warunkiem, że – wobec setek wzorców odmian i mnóstwa skrótów i symboli – będzie się korzystało z wydania elektronicznego.

## Bibliografia

- Gramatyka* 1984, 1995, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa 1984; *Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1984; *Fonetyka i fonologia*, red. H. Wróbel, Kraków 1995.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii*, Toruń.
- Gruszczyński W., Saloni Z., 1978, *Składnia grup liczebnikowych we współczesnym języku polskim*, „Studia gramatyczne” II, Wrocław, s. 17–42.
- Inny słownik języka polskiego PWN*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- Критська В.І., Недозим Т.І., Орлова Л.В., Пуздирева Т.К., Романюк Ю.В., 2011, *Граматичний словник української мови. Словозміна*, Київ.
- Kowalik K., 1977, *Budowa morfologiczna przymiotników polskich*, Wrocław.

- Kowalik K., Lubaszewski W., Orzechowska A., Rokicka T., Wróbel H., 1993, *Propozycja formalnej klasyfikacji fleksyjnej czasowników polskich*, „Studia Linguistica Polono-Jugoslavica” 7, Kraków, s. 87–100.
- Lewicki A.M., 1986: *Składnia związków frazeologicznych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. XL, s. 75–85.
- Lewicki A.M., 1992, *Zakres frazeologii*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Kształcenie polonistyczne cudzoziemców”, z. 4, s. 25–34.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 327–334.
- Lubaszewski W., 1982, *Struktura morfemowa polskiego czasownika (próba opisu generatywnego)*, Wrocław.
- Lubaszewski W., Moskal B., Pisarek P., Rokicka T., 1996, *Komputerowy słownik odmiany wyrazów trudnych*, Kraków.
- Lubaszewski W., 1997, *Gramatyka leksykalna w maszynowym słowniku języka polskiego*, Kraków.
- Lubaszewski W., Wróbel H., Moskal B., Orzechowska A., Pietras P., Pisarek P., Rokicka T., 2001, *Słownik fleksyjny języka polskiego (płyta CD)*, Kraków.
- Rokicka T., 2002, *Komputerowy model alternacji tematu fleksyjnego polskich leksemów odmiennych*, Kraków.
- Wajszczuk J., 2010, *Functional class (so called „part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information*, „Cognitive Studies / Etudes Cognitives” 10, s. 15–33.
- Wróbel H., Kowalik K., Orzechowska A., Rokicka T., 1993, *Mały słownik odmiany wyrazów trudnych*, Warszawa–Kraków.
- Wróbel H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.
- Wróbel H., 2004, *Gramatyka w słowniku*, [w:] H. Wróbel, *Z problemów gramatyki polskiej i słowiańskiej. Księga jubileuszowa*, Katowice.
- Зализняк А.А., 1977, *Грамматический словарь русского языка. Словоизменение*, Москва.

## On the Works on Inflexive Languages

### Abstract

The article presents the process of using the author's and his associates' experiences on the works of the academic Grammar of contemporary Polish language in creating inflexive Polish language dictionaries from a small book publishing in 1993 to a great dictionary designed and published in digital form in 2001. It reports the stages of narrowing the classification and description of the Polish inflexion categories in a way that makes it a basis to shape it into a computer program by the IT specialists from the AGH University of Science and Technology cooperating with the linguists; furthermore, it provides a sample of studies on expanding the dictionary with a multi-segment lexical units, meaning Polish idioms.



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.34

**Zofia Zaron**

Uniwersytet Warszawski

## Czy czyjaś osoba to osoba?

**Słowa kluczowe:** osoba, czyjaś osoba, ktoś, znaczenie, historyczne i współczesne słowniki języka polskiego

**Key words:** a person, the person of some person, someone, meaning, historical and contemporary dictionaries of Polish

*Jan Paweł II kochał Tatry. Jego osoba pozostanie żywa w naszej pamięci.*

Przedmiotem refleksji będą konstrukcje typu *osoba X-a* (*jego / profesora / Krysi*), często występujące we współczesnej polszczyźnie. Wyrażenia te można by ostrożnie określić jako książkowe. Nie dziwi zatem obecność tego rodzaju połączeń w tekstach literackich, także w tych stylizowanych na dawne<sup>1</sup>. Analiza przykładów zgromadzonych w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego* (NKJP) skłania ku tezie, że te 'książkowe' wyrażenia realizowane są głównie w języku dyskursu medialnego (prasa), w języku wystąpień publicznych oraz na forach internetowych. W tekście tym jednak interesować nas będzie status połączeń *osoba X-a* na gruncie semantyki i składni, a nie kultury języka i stylistyki.

1. Połączenia typu *czyjaś osoba* odnajdziemy już w *Słowniku polszczyzny XVI w.*, por. *A sjęm z tych trzech stanów złożony jest: z osoby KJM, Panów Rad a z osób posłów ziemskich.* (SPVI 1994: 161)<sup>2</sup>. Redaktorzy słownika odnotowują je jako przykłady połączeń *osoba czyja*, przy czym umieszczają je w haśle *osoba* pod znaczeniem 1. 'jednostka, indywiduum, człowiek, Bóg, persona', por. 'osoba króla a. królewska = król, osoba twoja = ty' (SPXVI 1994: 161).

<sup>1</sup> Znajdziemy je w literaturze XX wieku (np. w *Nocach i dniach* Marii Dąbrowskiej, w prozie Czesława Miłosza) oraz w książkach młodszych autorów (Olgi Tokarczuk, Stefana Chwi-  
na), a także w prozie stylizowanej historycznie, od *Pana Wołodyjowskiego* po *Bajki robotów*.

<sup>2</sup> Użycia te były w polszczyźnie bardzo rozpowszechnione, w szczególności zaś połączenia wskazujące na przynależność do określonego stanu, w rodzaju *osoba radna* (*Co przynależy na Senat i na wszystkie inne osoby radne*), *osoba szlachecka*, *osoba zakonna*, *osoba sądowa*, *osoba miejska*, ale też *osoba męska* i *osoba niewieścia* w miejsce *radny*, *szlachcic*, *sędzia*, *zakonnik*, *mieszczanin*, *mężczyzna*, *niewiasta*.

Tym tropem poszli również autorzy hasła *osoba* w późniejszych słownikach języka polskiego<sup>3</sup>. Ale dopiero w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego wymieniane konstrukcje uznane zostały za frazeologizmy<sup>4</sup> (podobnie SJPŚ i USJP<sup>5</sup>, przy czym w USJP konstrukcje te opatrzone kwalifikatorem *książkowy* (USJP 2003: 281)).

2. O tym, że autorzy słownika Witolda Doroszewskiego mieli rację, uważając wyrażenia takie jak *jego osoba* czy *osoba premiera* za całość znaczeniową (frazologizm), świadczy chociażby zawodność testu substytucji:

*jego osoba* : *jego dziewczyna* = *miła osoba* : *miła dziewczyna*

*jego osoba* : *jego człowiek* = *miła osoba* : *miły człowiek*

Relacja między konstrukcjami *jego osoba* a *jego dziewczyna*, *jego człowiek* nie jest równoważna ze stosunkiem, w jakim pozostają konstrukcje *miła osoba* : *miła dziewczyna* : *miły człowiek*. O ile konstrukcje *miła osoba*, *miła dziewczyna*, *miły człowiek* i *jego dziewczyna*, *jego człowiek* składają się z par jednostek wchodzących ze sobą w związki syntagmatyczne (tworzą klasy substytucyjnie niezamknięte), to konstrukcja *jego osoba* tego kryterium nie spełnia i stanowi całość, której znaczenie nie jest sumą znaczeń *jego* i *osoba*.

Samo zestawienie konstrukcji *jego osoba* i *jego dziewczyna*, *jego człowiek* pozwala dostrzec osobliwość pierwszej z nich: zaimek dzierżawczy nie występuje tu w swojej podstawowej funkcji, jaką jest wyznaczanie relacji przynależności (to samo dotyczy połączeń z rzeczownikiem osobowym, por. *osoba profesora*). Inaczej uważają autorzy hasła *osoba* w ISJP, por.

W języku książkowym słowem *osoba* posługujemy się tak, jakby oznaczało ono czyjąś własność, i używając go tak, wskazujemy „właściciela”. Na przykład *osoba pana prezydenta* znaczy to samo, co *pan prezydent* (ISJP 2000: 1190).

Trudno jednak zgodzić się z taką interpretacją. W konstrukcji *jego/X-a dziewczyna* zawarta jest presupozycja, że *X* miał/ma jakąś dziewczynę; czego nie da się orzec o konstrukcji *jego osoba*/*osoba X-a*. (por. *\*X ma osobę*). Należy zatem przyjąć, że połączenia takie jak *jego* / *moja osoba*, *osoba profesora* stanowią realizację jednostki *czyjaś osoba*, która formalnie różni się od jednostki *osoba* obecnością drugiego członu. Mogą nim być: zaimki dzierżawcze (*jego/jej osoba*, *moja osoba*, *twoja osoba*) oraz rzeczowniki osobowe w dopełniaczu (*osoba króla*), a także niektóre przymiotniki dzierżawcze (*osoba królewska*)<sup>6</sup>. Wszystkie one mogą być używane zamiennie, i – jak się wydaje – bez zmian znaczeniowych:

<sup>3</sup> Przy czym ani w SL, ani w SWil nie znajdziemy analogicznych przykładów (co świadczy zapewne o znacznym ograniczeniu zakresu oraz frekwencji tej całości); dopiero SW odnotowuje *osobę króla* i *duchowną osobę*, wzbogacając ten ostatni zapis o definicję 'ksiądz'.

<sup>4</sup> W haśle *osoba*, pod znaczeniem 'jednostka ludzka': *moja, twoja, jego osoba* 'ja, ty, on', a także *osoba króla*, *osoba królewska*, *osoba księcia*, *osoba księżęca* 'król, książe' (SJPD 1963: 1143).

<sup>5</sup> Rozszyfrowanie nazw słowników – w bibliografii.

<sup>6</sup> Tego typu formy przymiotnikowe należą współcześnie do rzadkości i tworzą klasę zamkniętą – poza przymiotnikiem *królewski* jedyne potwierdzone realizacje jednostki *osoba*

Po objęciu tronu przez Ludwika XIV francuska arystokracja wiązała ogromne nadzieje z **jego** osobą / z osobą **Ludwika XIV** / z osobą **króla** / z osobą **królewską**<sup>7</sup>.

Wszystkie te wyrażenia, stanowiące konieczny (dopełniaczowy) 'dodatek' do wyrażenia *osoba*, należą do wykładników referencji szczegółowej określonej: wskazują na osobę-nosiela orzekanych w wypowiedzi właściwości. Bezdyskusyjne są właściwości referencyjne imion własnych oraz zaimków. Inaczej jest w przypadku nazw osobowych pospolitych. Ich wyznaczoność może być wynikiem zarówno wiedzy autora wypowiedzi, jak i kontekstu językowego (odesłanie w obrębie tekstu, chociażby w postaci anafory), por.

Było to jedyne wydarzenie festiwalu związane z **osobą Zbigniewa Herberta**.

Było to jedyne wydarzenie festiwalu związane z **osobą poety** (w domyśle: Herberta)<sup>8</sup>.

Co ciekawe, możliwe jest rozszerzenie takich konstrukcji do frazy nominalnej, por.

Całe to zamieszanie związane było z **osobą ówczesnego szefa zakładu, Marcina Zakrockiego**.

Nie jest to jednak zjawisko częste. Możliwe jest tylko w przypadku, gdy określniki współtworzą z nazwą osobową deskrypcję określoną i ich funkcją w obrębie tekstu jest właśnie określanie referencji szczegółowej. Natomiast użycie we frazie nominalnej przymiotników o funkcji atrybutywnej skutkuje powstaniem wypowiedzi dewiacyjnych, por.

\*Całe to zamieszanie związane było z osobą pracownitego kierownika zakładu, Marcina Zakrockiego.

Ten rodzaj ograniczeń ma swoje lustrzane odbicie także w konstrukcjach z zaimkami dzierżawczymi: między zaimek a leksem *osoba* nie można wstawić żadnego dodatkowego atrybutywnego elementu, ponieważ sama obecność formy deiktycznej sprawia, że mamy do czynienia z referencją określoną szczegółową:

\*Zamieszanie to związane było z jego przemiłą osobą.

Od tej zasady istnieje wyjątek – przymiotnik *własny*, który może występować nie tylko jako samodzielne uzupełnienie pozycji składniowej, lecz także jako element uzupełniający przy zaimku. Pierwszy typ użycia ilustruje przykład: *Odczuwał to jako atak na własną osobę. Własny* występuje tu niejako w zastępstwie zaimka

z przymiotnikiem to *osoba cesarska* i *osoba papieska*, a także *osoba duchowna*. O tym, że ten typ nie jest produktywny, świadczą nieudane próby utworzenia analogicznych przekształceń: *\*osoba księżęca*, *\*osoba prezydencka*, *\*osoba dyrektorska*.

<sup>7</sup> Inna istotna różnica między jednostką *osoba* a jednostką *czyjaś osoba* to brak możliwości użycia tej ostatniej w liczbie mnogiej, por. *Z jej osobą nikt się nie liczył.* vs *\*Z jej osobami / \*z ich osobami nikt się nie liczył.*

<sup>8</sup> Natomiast użycie nazwy własnej lub osobowej pospolitej w funkcji referencji nieokreślonej jest niemożliwe: *\*Było to jedyne wydarzenie festiwalu związane z osobą jakiegoś poety.*

– bez zmiany znaczenia można wprowadzić w to miejsce zaimek *swój*: *Odczuwał to jako atak na swoją osobę.*

Użycia przymiotnika *własny* można spotkać i w grupie nominalnej z zaimkiem dzierżawczym: *Gazetka wydawana przez prezesa miała służyć promocji jego własnej osoby.*

Wypowiedź ta wydaje się być równoważna z wypowiedzią bez przymiotnika *własny* – nie ubył żaden składnik treści wypowiedzi:

Gazetka wydawana przez prezesa miała służyć promocji jego osoby.

Użycie w takim kontekście leksemu *własny* prowadzi do redundancji i swoistej duplikacji znaczenia. Byłoby to, jak się wydaje, zgodne również ze stanowiskiem Zuzanny Topolińskiej. Zwraca ona uwagę, że w swoim pierwotnym znaczeniu jednostka *własny* ma charakter para-pronominalny, to znaczy, że częściowo pełni funkcje zaimków (stąd jej wymiennosc z zaimkami *swój*, *mój* itp.) i (jak inne parazaimki) ma ścisły związek z referencją. Jednocześnie – zdaniem Topolińskiej – parazaimki nie tyle określają referencję nazw, co służą ekspresywnemu podkreśleniu zakresu referencji lub ekstensji grupy imiennej (Topolińska 2011: 54). W tym sensie *własny* stanowi swoistą nadwyżkę semantyczną, ponieważ zdania

To była jego książka.

To była jego własna książka.

zdają sprawę z tej samej relacji i są równoważne treściowo. Interpretacja Z. Topolińskiej dotyczy typowych użyc przymiotnika *własny* (zdających sprawę ze stosunku przynależności), sądzę jednak, że *własny* w konstrukcji *jego własna osoba* należy interpretować podobnie: jako swoisty komentarz mówiącego dotyczący samej wypowiedzi.

3. Dla porządku – choć to oczywiste – należy jeszcze stwierdzić, że jednostka *osoba X-a* odnosić się może wyłącznie do ludzi. Z tego właśnie powodu miejsce w połączeniu ze słowem *osoba* realizowane jest przez rzeczowniki osobowe (nazwy własne lub pospolite), por. *\*Zamieszanie związane było z osobą naszej kotki Gai.*

4. Po tych ustaleniach przejdę do analizy semantyczno-składniowej, wychodząc od pełnionych przez *osobę X-a* funkcji składniowych oraz od łączliwości z orzeczeniami.

4.1. Jednostka *osoba czyjaś* najczęściej występuje w pozycjach składniowych zarezerwowanych dla obiektu (mówiąc językiem tradycyjnej gramatyki – jako dopełnienie, a więc we wszystkich przypadkach zależnych):

Donos dotyczył tym razem osoby doktora Milewskiego.

Atmosfera skandalu wokół osoby prezesa mocno zachwiała pozycją firmy.

Te pytania niepokoiły Kazimierza – i właśnie one kojarzyły się z osobą pana Wencła.

Było tam sporo polskich studentów, którzy byli zachwyceni jego osobą.

Szczególną cechą takich kontekstów jest możliwość zamiany jednostki *osoba czyjaś (X-a)* jednostką *X*. Przekształcenie to zdaje się nie pociągać za sobą zmiany znaczenia (choć może wymagać zmiany szyku):

Donos dotyczył tym razem doktora Milewskiego.

Atmosfera skandalu wokół prezesa mocno zachwiała pozycją firmy.

Te pytania ustawicznie niepokoiły Kazimierza – i właśnie one kojarzyły się z panem Wenclem.

Było tam sporo polskich studentów, którzy byli nim zachwyceni.

Tego typu przekształcenia mogłyby być wskazówką do uznania za zasadne, że *osoba X-a* to po prostu ‘jakaś konkretna osoba’. Taka interpretacja – dodajmy, podsuwana przez słowniki<sup>9</sup> – nie oznacza jednak, że mamy do czynienia z synonimicznością w rozumieniu wymienności obu jednostek we wszystkich kontekstach. Wystarczy spróbować podobnego przekształcenia w odwrotnym kierunku, by przekonać się, że nie zawsze jest to możliwe, zob.

Michał poszedł na spotkanie z dyrektorem.

\*Michał poszedł na spotkanie z osobą dyrektora.

4.2. Do problemu wzajemnego stosunku obydwu konstrukcji jeszcze powrócę. Teraz przyjrzę się realizacji przez *osobę X-a* pozycji o funkcji agentywnej. Przypomnę w tym miejscu własną propozycję definicji terminu ‘agens’: *to ktoś, kto coś wie* (Zaron 2009: 89–98). Przy czym wiedza ta może dotyczyć różnych aktywności agensa, zarówno tego, że coś robi, ale także, że coś czuje, czegoś chce, coś myśli, czy wreszcie, że coś wie lub nie wie. Wiedza jest zatem kluczowym składnikiem, decydującym o pełnieniu funkcji składniowej agensa. Innymi słowy, warunkiem bycia agensem jest przede wszystkim – wiedza o...: X musi wiedzieć, że np. czuje, że go boli / że chce pić / że coś myśli o z / że coś robi. Po tych ustaleniach możemy wyróżnić następujące klasy orzeczeń, wymagających agensa: orzeczenia czasownikowe sentialne, epistemiczne oraz nieepistemiczne (Zaron 2009: 52–88).

4.2.1. Jest faktem, że jednostka *osoba czyjaś* nie wstępuje w relacje z większością orzeczeń, otwierających pozycję dla agensa. Nie wystąpi także w pozycji przy orzeczeniach sentialnych (jako *experiencer*). Niemożliwe jest też przekształcenie podmiotu gramatycznego typu *X* w *osoba X-a*. Dotyczy to wypowiedzi z orzeczeniami, odnoszącymi się zarówno do doznań psychicznych, jak i do fizycznych, zob.

Na wspomnienie tamtej sceny malarka **odczuwała** wstyd.

\*Na wspomnienie tamtej sceny osoba malarki **odczuwała** wstyd.

Matkę **rozbolała** głowa.

\*Osobę matki **rozbolała** głowa.

Z analogicznymi ograniczeniami mamy do czynienia w przypadku orzeczeń epistemicznych:

Kasia **wiedziała**, co ją czeka po przyjeździe do pracy

\*Osoba Kasi **wiedziała**, co czeka ją po przyjeździe do pracy.

Dyrektor **chciał**, żeby pracownicy pracowali i w soboty

\*Osoba dyrektora **chciała**, żeby pracownicy pracowali i w soboty.

<sup>9</sup> Zob. np. w ISJP 2000, t. I, s. 1191: *osoba pana prezydenta* znaczy to samo, co *pan prezydent*.

Nowo wybrany przewodniczący parlamentu **zastanawiał się** nad rozwiązaniem konfliktu.

\*Osoba nowo wybranego przewodniczącego parlamentu **zastanawiała się** nad rozwiązaniem konfliktu.

4.2.2. Przejdźmy teraz do połączeń z orzeczeniami nieepistemicznymi: percepcji, mówienia, ruchu i robienia. Są one w szczególny sposób – ze względu na agensa rozumianego jako świadomy wykonawca czynności – istotne dla dalszych rozważań.

Zacznę od stwierdzenia, że jednostka *osoba czyjaś* (podobnie jak w przypadku połączeń z orzeczeniami odczuć psychicznych i fizycznych oraz epistemicznymi) nie występuje w pozycji agentywnej, wyznaczonej przez orzeczenia czasownikowe percepcji, mówienia i ruchu, por.

Janek **dostrzegł** nagle na gałęzi wróbla.

\*Osoba Janka **dostrzegła** nagle na gałęzi wróbla.

Lekarz **zapowiedział** choremu, że musi przestać palić.

\*Osoba lekarza **zapowiedziała** choremu, że musi przestać palić.

Chłopiec **biegał** po alejkach.

\*Osoba chłopca **biegała** po alejkach.

Natomiast w klasie orzeczeń robienia (działania) sytuacja wygląda troszkę inaczej. Wprawdzie i tutaj mamy orzeczenia, z którymi jednostka *osoba czyjaś* nie wchodzi w relacje składniowe, np.

Premier Szydło **zadzwoiła** do ministra Szyszki i zażądała wyjaśnień.

\*Osoba premier Szydło **zadzwoiła** do ministra Szyszki i zażądała wyjaśnień.

Ale można wskazać całą serię przykładów z orzeczeniami działania, spełniającymi warunek poprawności językowej, zob. np.

Napisałem do Lema, żeby zgodził się kandydować, że **jego osoba uchroni** nasze stowarzyszenie przed mściwością partyjnego betonu.

Jan Paweł II jest największym Polakiem XX w. To **jego osoba przyciągała** młodzież do Kościoła.

Faktycznie, orzeczenia **uchroni**, **przyciąga** to orzeczenia robienia czegoś przez kogoś. Intuicja jednak podpowiada, że w danym przypadku działania te są dość szczególne. Próba zamiany jednostki *osoba X-a* na *X* pokazuje, że działania, z których rzekomo zdają sprawę orzeczenia, odbywają się poza kontrolą, a może nawet poza świadomością osób, o których mowa. Jeśli porównać sens wypowiedzi *Lem uchronił nasze stowarzyszenie...* i *Osoba Lema uchroniła nasze stowarzyszenie...*, trudno mówić o równoważności podobnej do tej, jaka zachodziła, gdy jednostka *osoba czyjaś* występowała w pozycji dopełnienia. Wypowiedź *Lem uchronił...* należy interpretować jako wypowiedź o rezultacie celowych działań Lema, natomiast wypowiedź *Osoba Lema uchroniła...* – jako rezultat samej obecności, a dokładniej – przynależności Lema do stowarzyszenia. Nie musiał on podejmować żadnych działań, a nawet nie musiał być świadom, że w ten sposób stał się parasolem ochronnym dla członków stowarzyszenia.

Wniosek – jednostka *czyjaś osoba* nie spełnia podstawowego warunku agentywności, jakim jest wiedza agensa o tym, że coś on robi. W istocie mamy do czynienia ze swoistą operacją na poziomie tekstu. Można by sens struktury głębokiej tak przekształconych orzeczeń sprowadzić do relacji implikacji: jeśli p, to q, por.

Osoba Lema uchroni nasze stowarzyszenie przed mściwością partyjnego betonu.  
Jeśli Lem będzie należał do stowarzyszenia (p), to partyjny beton nie będzie się mścił na członkach stowarzyszenia (q).

4.3. Nieomówiona pozostała jeszcze jedna klasa orzeczeń: orzeczenia jakości (bycia jakimś i stawania się jakimś)<sup>10</sup>. Od pozostałych orzeczeń odróżnia ją specyficzna mianownikowa pozycja obiektu. Specyficzna, gdyż przy nienacechowanej intonacji (szyku – w tekście pisanim) pełni ona również funkcję wykładnika tematu wypowiedzi. Por. *Janek jest wysoki*. Realizacje jednostki *osoba czyjaś* w pozycji mianownika o funkcji obiektu są znacznie częstsze niż użycia quasi-agentywne.

Właściwym tematem tego felietonu jest osoba Jana Pietrzaka  
A byłoby to dla nas ważne, gdyż z miejscem tym wiąże się osoba Fryderyka Chopina.  
Mylisz się, nie jego osoba jest tu najważniejsza, lecz jego działalność.

Jednak i w tym przypadku test na wymiennność jednostek o kształcie *osoba X-a* na *X* nie pozwala jednoznacznie przesądzić o relacjach semantycznych między obiema jednostkami. O ile w niektórych użyciach taka zamiana wydaje się neutralna:

Właściwym tematem tego felietonu jest Jan Pietrzak.  
Mylisz się, nie on jest dla nas najważniejszy, a jego działalność.

to w innych otrzymamy zdania dewiacyjne, np.

\*A byłoby to dla nas ważne, gdyż z miejscem tym wiąże się Fryderyk Chopin.

Konkluzja:

- 1) możliwość współwystąpienia jednostki *czyjaś osoba* z orzeczeniami działania jest pozorna i nie przekłada się na możliwość pełnienia przez jednostkę *czyjaś osoba* funkcji agensa (osoby, która wie, że robi coś);
- 2) podstawową pozycją składniową dla jednostki *osoba czyjaś* jest funkcja obiektu. Jednak realizacja przez jednostkę *czyjaś osoba* pozycji dla obiektu nie przesądza o możliwości podstawienia jednostki *X* zamiast jednostki *osoba X-a* i *vice versa*.

Na pytanie, dlaczego tak się dzieje, składnia nie daje jednoznacznej odpowiedzi, analiza wystąpień z orzeczeniami różnych klas skłania jedynie do hipotezy, że jednostki *osoba X-a* i *X* nie są tożsame znaczeniowo.

5. Przejdźmy zatem do analizy semantycznej *osoby X-a*. O pojęciu *osoby* pisałam w artykule *Osoba to znaczy kto? W poszukiwaniu treści* (2017: 919–933). Zaproponowałam tam następującą parafrazę: *osoba to ktoś, kto może mówić (mówił / będzie mógł mówić<sup>11</sup>)*, pozwalającą na odróżnienie osoby od innych istot żywych.

<sup>10</sup> Najczęściej są to orzeczenia złożone imienne.

<sup>11</sup> Z założenia parafraza ta ma obejmować i zmarłych, i niemowlęta.

*X* zaś to nazwa konkretnej osoby, czyli kogoś mówiącego, komu przysługuje imię własne. Jednostka *osoba czyjaś (X-a)* nie jest jednak sumą tych znaczeń. A ponieważ nie może pełnić funkcji agentywnej, to nie może być KIMŚ. A skoro to nie KTOŚ, pozostaje COŚ, jakoś *X-a* dotyczące. Pytanie tylko jak?

5.1. Pewien trop interpretacyjny podsuwa Anna Wierzbicka. W *Dociekaniach semantycznych* (1969: 63–65) zwraca uwagę na fakt, że kiedy mówimy *Adam ma wysoką temperaturę*, myślimy w istocie nie o Adamie, a o jego ciele. To ciało Adama jest gorące (ma temperaturę dużo wyższą niż normalna). Myślimy więc o **czymś**, co jest ściśle związane z Adamem.

Podobne użycia, związane z *osobą X-a*, odnajdziemy w literaturze pięknej XX w., zob.

Czuł ich wzrok na wszystkich niedostatkach swej osoby: na zniszczonej czapce, na płaszczu, który był nieco wytarty na siedzeniu, na wykręconych obcasach bucików.

Stare brunatne oczy kardynała, o spojrzeniu zamglonym, skoncentrowały się na mojej osobie.

*Czyjaś osoba* w powyższych przykładach odsyła do wyglądu człowieka, postrzeganego przez drugiego człowieka. W języku bowiem jednostki, których znaczenie zawiera elementarną cząstkę KTOŚ, służą również do orzekania o różnych aspektach człowieka i jego życia. Rozumienie takie odnajdziemy w słownikach historycznych, a także w SJPD<sup>12</sup>. Podobnie, moim zdaniem, funkcjonuje *osoba X-a* i we współczesnej polszczyźnie. Zob.

Szukaliśmy patronki niekontrowersyjnej. **Osoba Marii Skłodowskiej-Curie** nasuwała się sama i od razu została zaakceptowana przez rodziców.

W prezentacji **osoby kardynała Wyszyńskiego** chciałem przede wszystkim podkreślić nieprzemijalność głoszonych przez niego wartości.

W tym roku franciszkanie obchodzą dwie okrągłe rocznice, obie związane z **osobą Maksymiliana Kolbego** [z jego życiem i wartościami przez Kolbego wyznawanymi].

W wypowiedziach tych jednostce *osoba X-a* można przypisać znaczenie zbliżone do znaczenia pojęcia *postać*<sup>13</sup>. Chodzi w nich bowiem nie tyle o rzeczywistego człowieka, co o zestaw cech, wartości, doświadczeń, które w umyśle postrzegającego składają się na upostaciwienie / wyobrażenie danej osoby. W tym sensie denotatem jednostki *czyjaś osoba* jest w istocie obiekt mentalny, obiekt, który sobie wyobrażamy. To wyjaśniałoby, z jakiego powodu *osoba X-a* nie może pełnić funkcji agensa: to, co istnieje wyłącznie w naszej świadomości, samo nie może być

<sup>12</sup> Zob. u Lindego jako 'postawa' opatrzone przykładem *Zygmunt mąż był osoby kraśnej, nauki wielkiej* (SL 1951: 599), czy w SJPD (z kwalifikatorem: przestarzałe) – jako 'ciało, figura, kształt, postać człowieka' *Człowiek ów, panujący osobą swą nad gronem dostojników kościelnych, siedział cicho oraz Musi między ten tłum iść, uśmiechać się, kłaniać się i całą swoją osobą wyrażać, że mu jest przyjemnie* (SJPD 1963:1143).

<sup>13</sup> Por. np. definicje w ISJP (2000, t. II: 202, 726) : 4. Czyjaś postać to sylwetka tej osoby, a sylwetka 1. To jej kształt widziany na kontrastowym tle; 2. To opis [...] przekazany nam przez tradycję.



podmiotem wiedzy i działania. Tłumaczy to także niepełną wymiennność jednostek *osoba X-a* i *X*.

5.2. Robocza parafraza jednostki ***osoba X-a (czyjaś)***:  
w presupozycji:

**X jest / ma cechy Z**

**ktoś (mówiący i/lub inni ludzie = N) o tym wie**

pod asercją:

**N mówiąc *osoba X-a*, myśli o X-ie nie wprost, a poprzez coś (Z), co X-a cechuje / wyróżnia**

Powyższa propozycja jest jednocześnie odpowiedzią na tytułowe pytanie. *Czyjaś (X-a) osoba* nie jest, i nie może być *osobą X*, choć – pośrednio – do niej nas odsyła.

\* \* \*

Na zakończenie chciałabym wrócić jeszcze do rozważań, dotyczących prawdopodobnych losów jednostki *czyjaś osoba*. Andrzej Bańkowski (ESJP 2000: 440) uważał, że w XVIII wieku z czterech wyróżnianych w staropolszczyźnie znaczeń na centralną pozycję przesunęło się drugorzędne znaczenie *persona* 'istota ludzka, człowiek'. Pozostałe znaczenia ulegały stopniowej marginalizacji i albo zanikły całkowicie, albo ostały się w wyrażeniach zleksykalizowanych lub archaicznych. Można więc przypuszczać, że wtedy nastąpiła leksykalizacja również połączeń w rodzaju *moja osoba*, *jego osoba*. Połączenia te w staropolszczyźnie miały prawdopodobnie status zwykłych kolokacji, gdzie obok wyrażenia *osoba* w znaczeniu 'jednostka ludzka' pojawiał się zaimek bądź przymiotnik. Zatem w odniesieniu do materiału historycznego definicja synonimiczna typu *osoba kogoś/czyjaś* = 'osoba' (ktoś, kto mówi) byłaby, jak się wydaje, uprawniona. Wraz ze zmianami semantycznymi doszło też do zawężenia zakresu form gramatycznych (zanik liczby mnogiej) oraz do znacznego zaostrenia wymagań składniowych. Można by sformułować hipotezę, że w przypadku wyrażenia *czyjaś osoba* na znaczenie 'jednostka ludzka' nałożyło się drugie, 'postać, kształt', a w miarę zanikania znaczenia 'postać, kształt', kolokacja *czyjaś osoba* wyodrębniła się jako osobna jednostka języka o własnych cechach semantycznych i wymaganiach składniowych.

## Wykaz skrótów

ESJP – Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 2000.

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I-II, Warszawa 2000.

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://njkp.pl>

SEJP – Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. V i t. IX, Warszawa 1967.

SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II-III, Warszawa 1995.

SL – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. III, Poznań 1951.

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, t. XXII, Warszawa 1994.

Sstp – *Słownik staropolski*, 1965, red. K. Nitsch, t. V, z. 9, Wrocław.

SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz (i in.), t. I–II, Warszawa 1986.

SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. III i t. VII, Warszawa 1952.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. III–IV, Warszawa 2003.

## Bibliografia

Bogusławski A., 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356–364.

Bogusławski A., 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa.

Grochowski M., 1981, *O wyróżnianiu jednostek opisu semantyki leksykalnej*, „Sborník Prací Filosofické Fakulty Brněnské University”, A 29, s. 31–37.

Topolińska Z., 1976, *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w tekście polskim*, cz. I, „Polonica” II, s. 33–72.

Topolińska Z., 2011, *W kręgu (para)zaimków*, „Linguistica Copernicana”, nr 1 (5), s. 53–61.

Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.

Wierzbicka A., 2004, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.

Zaron Z., 1998, *Czy zwierzę to ktoś? Językowe dowody podmiotowości zwierząt*, „Prace Filologiczne”, t. XLIII, s. 507–513.

Zaron Z., 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa.

Zaron Z., 2017, *Osoba, tzn. kto? W poszukiwaniu treści*, [w:] *Barwy słów. Studia lingwistyczno-kulturowe*, red. D. Filar, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 919–933.

## Is the person of some person a person?

### Abstract

The aim of the article is to describe and explain the meaning of the Polish construction *czyjaś osoba* ‘the person of some person; persona’. The basis of investigations is the material culled out from the Polish corpora database (NKJP) and Polish historical and contemporary dictionaries. In the syntactic, as well as semantic analyses of the unit in question (esp. its syntactic function and collocations with predicates) the author reaches to a conclusion that: 1) the expression *czyjaś osoba* is semantic entity; 2) this unit can’t function as an agent in a sentence (persona/the person of some person isn’t **someone** or **something**); 3) the language unit *czyjaś osoba* isn’t equivalent of the notion of person.

*Piotr Żmigrodzki*

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Ogólna koncepcja metainformacji w *Wielkim słowniku języka polskiego* PAN<sup>1</sup>

**Słowa kluczowe:** metaleksykografa, leksykografia polska, słowniki języka polskiego, słowniki elektroniczne

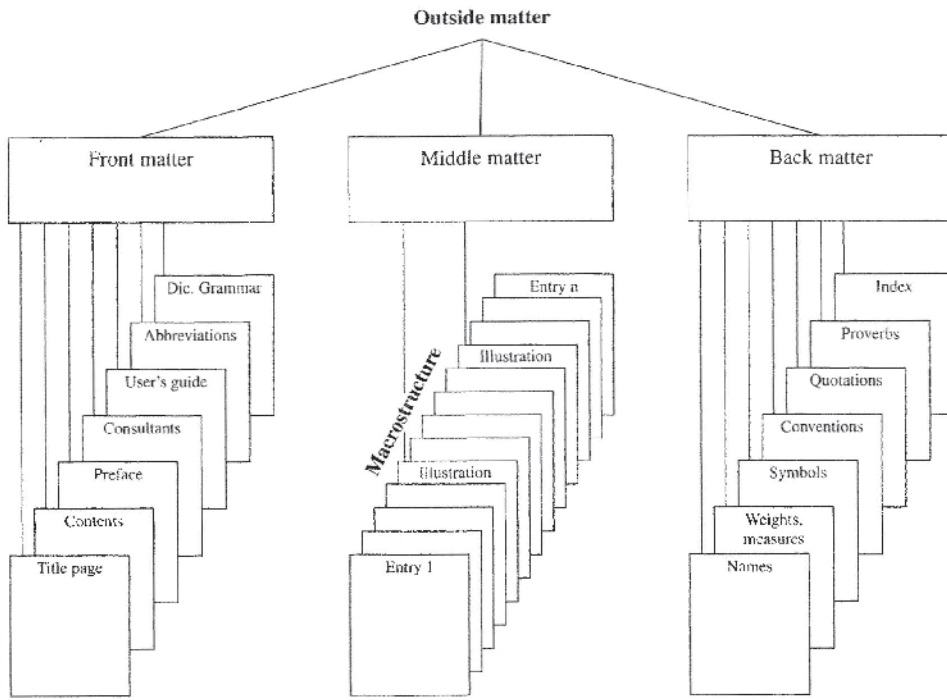
**Key words:** metalexigraphy, Polish lexicography, dictionaries of Polish, electronic dictionaries

Współczesna analiza leksykograficzna operuje pojęciami megastruktura, makrostruktura i mikrostruktura na określenie trzech poziomów ustrukturyzowania dzieła leksykograficznego. W pracach polskojęzycznych najczęściej miejsca poświęca się dwom ostatnim (spopularyzował je w swoim podręczniku W. Miodunka, por. Miodunka 1989). Mikrostruktura to inaczej struktura, budowa wewnętrzna artykułu hasłowego, makrostruktura zaś to układ artykułów hasłowych w słowniku. Słownik jednak, jak wiadomo, nie składa się z samych tylko artykułów hasłowych. Stąd też w bardziej wyrafinowanych analizach badacze (np. Hartmann, James 1998) posługują się terminem *megastruktura*, odnosząc go do całościowej budowy dzieła leksykograficznego. Dzieło leksykograficzne ma w tych ujęciach charakter w zasadzie linearny, z czego zdaje sprawę wyodrębnienie w jego obrębie trzech segmentów: korpusu słownika (*body of the dictionary*) oraz tzw. treści zewnętrznych (*outside matter*), wśród których można wyróżnić treści początkowe (*front matter*) i końcowe (*back matter*), a niektórzy wyodrębniają także *middle matter*.

Jak łatwo dostrzec, podział ten dotyczy słownika książkowego, w dodatku uwzględnia zarówno elementy odautorskie, jak i pochodzące od wydawnictwa (np. karty tytułowe). W dobie rozwoju leksykografii elektronicznej traci on aktualność, gdyż powszechne obecnie słowniki komputerowe, a zwłaszcza internetowe, nie mają struktury linearnej, tylko hipertekstową. Pewną próbą rewizji tradycyjnego podejścia do struktury dzieła leksykograficznego była praca P. Żmigrodzkiego (2008), w której autor wprowadził pojęcie *opisu leksykograficznego* i zastanawiał się

1





Rys. 1. Budowa dzieła leksykograficznego

Źródło: Hartmann, James 1998: 92

nad jego relatywizacją do kategorii słownika, w tym również książkowego. Pojęcie *opisu leksykograficznego* autor tłumaczył jako „całokształt informacji o charakterze lingwistycznym, związanej z pojedynczą jednostką języka lub zbiorem takich jednostek, zawarty w dziele leksykograficznym”. Odnosząc to do budowy słownika tradycyjnego, należy zauważyć, że zasadniczym miejscem, w którym opis leksykograficzny zostaje przedstawiony, jest korpus słownika, czyli zbiór haseł. Pewna jego część znajduje wszak swoją manifestację zwłaszcza w częściach wstępnych słownika, np. w tabelach fleksyjnych, objaśnieniach zasad opracowania, wykazach skrótów itp.

W analizach metaleksykograficznych polskich słowników to rozproszenie elementów opisu nie zawsze znajduje odbicie. Przeważnie badania i oceny dotyczą tylko samej części hasłowej, części wstępne już nie zajmują uwagi. Wśród analiz polskich słowników ogólnych chyba jedynym wyjątkiem jest znana powszechnie recenzja słownika Szymczaka (Gruszczyński i inni, 1981/1990), w której poświęcono nieco miejsca wstępowi i jego przydatności dla czytelnika. Z drugiej strony wiadomo, że niektórzy językoznawcy wstępom do słowników przypisują dodatkowe funkcje; w ich projektach leksykograficznych mają one niemal tak ważne miejsce, jak część hasłowa opisu. Chodzi mi przede wszystkim o koncepcje M. Grochowskiego (1982) i A. Bogusławskiego (1988), w których wstępy do słowników miałyby być wyczerpującymi opisami modelu języka, którego realizacją byłby planowany słownik.

Znaczna część informacji leksykograficznej miałyby być zawarta tylko we wstępach, a nie w części hasłowej. Wyłącznie w tym miejscu powinny być – zdaniem tych badaczy – charakteryzowane zjawiska takie, jak np. polisemia systematyczna, serie derywacyjne, niektóre typy wyrażen, których opis semantyczny odbywa się w ramach zamkniętego systemu relacji (np. stopnie wojskowe, nazwy gatunków naturalnych). Założenia te, co warto zauważyć, nie znalazły dotąd zastosowania w praktyce, trudno się doszukać ich realizacji w nawet w (nielicznych) słownikach podpisanych przez wymienionych uczonych.

Choćby pobieżna obserwacja wstępów do współczesnych słowników ogólnych wskazuje, że mogą mieć one różną objętość i różny zakres treściowy. Tak np. w SJPD części wstępne zajmują 159 stron, w bardziej popularnym USJP – 91, w SJPDun – tylko 49, zaś PSWP ma wstęp tylko kilkustronicowy<sup>2</sup>. Bardzo różny jest także zakres informacji w nich zawarty. Spotykamy w nich elementy dwojakiego rodzaju: zarówno takie, które wchodzą w skład opisu leksykograficznego w rozumieniu wyżej podanym (jak np. objaśnienia zakresu kwalifikatorów, zasad selekcji słownictwa), jak i takie, które w jego zakres nie wchodzą (np. rozważania o historii leksykografii, oceny słowników wcześniejszych itp.), wreszcie takie, które w zakres opisu leksykograficznego *sensu stricto* nie wchodzą, ale poszerzają wiedzę czytelnika o danym projekcie słownikowym (np. historia opracowywania danego słownika).

Odrębną kwestią jest usytuowanie materiałów wstępnych w elektronicznych wersjach słowników, wydanych wcześniej w podstawowej wersji książkowej. Wydaje się, że producenci tych aplikacji nie zawsze należycie rolę wstępu doceniali. Gdy w 1997 roku wznawiano w wersji elektronicznej słownik Doroszewskiego, udostępniono na płycie CD jedynie podobizny artykułów hasłowych. Pełną wersję słownika, wraz z materiałami wstępnymi, opublikowano dopiero w 2011 roku, przy okazji umieszczenia go w witrynie internetowej. W elektronicznych wersjach słowników PWN-owskich, tzn. USJP i ISJP (właściwie: MSS), a także w elektronicznej wersji WSJPDun materiały wstępne zostały uwzględnione, ale link do nich jest dość ukryty w rozbudowanym menu aplikacji słownikowej. Dziś coraz częściej hasła z różnych słowników umieszczane są na wspólnych platformach internetowych, tam już o udostępnianiu objaśnień w ogóle nie ma mowy. Może to wynikać stąd, że dla wielu użytkowników słownika, zwłaszcza niebędących językoznawcami, rola wstępu jest marginesowa; korzystają oni tylko z części hasłowej, a i w niej często nie umieją należycie odczytać zakodowanej tam informacji. Producenci tych aplikacji lub administratorzy platform leksykograficznych w związku z tym potrzeby publikowania wstępów do słowników nie dostrzegają.

Kwestie związane z funkcjonowaniem wstępów do słowników i ich przydatnością dla odbiorców niewątpliwie warte są szerszego zbadania i opisanie, nie będą jednak przedmiotem uwagi w niniejszym tekście. Jego centrum stanowić będą rozważania związane z ekwiwalentami tradycyjnego wstępu w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* (WSJP PAN). Będą to rozważania praktyczne, dotyczące tego konkretnego dzieła leksykograficznego, pozostawimy na boku kwestie generalne, jak

<sup>2</sup> Były natomiast artykuły programowe, przedstawiające ogólną koncepcję tego słownika, por. Zgółkowa 1994 i 1995, skierowane wszak nie do zasadniczego adresata tego dzieła, ale do środowiska językoznawczego.

np. stosunku informacji do metainformacji w słowniku w ogóle. Może staną się one przedmiotem uwagi w przyszłości. Jak wiadomo, WSJP PAN powstaje w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie, przy współpracy lingwistów i leksykografów z innych krajowych ośrodków, a hasła w miarę opracowywania publikowane są w Internecie w witrynie pod adresem <http://wsjp.pl> (por. Żmigrodzki 2015). Jest to jedyna forma istnienia słownika, już bowiem we wstępnej fazie prac zrezygnowano z perspektywy jego publikacji książkowej, nie brano również pod uwagę upowszechniania w formie aplikacji zapisanej na nośniku trwałym. Dlatego też propozycje dotyczące metainformacji w nim umieszczonej z natury rzeczy mieć będą charakter w pewnym sensie pionierski i eksperymentalny, a w stosunku do dorobku metaleksykografii, który opiera się na analizie słowników książkowych – nowatorski.

Rozpocząć wypada od dookreślenia zakresu tytułowego terminu *metainformacja*. Proponuję jego zastosowanie do wszelkich wiadomości związanych z opisem leksykograficznym i słownikiem, nie występujących bezpośrednio i *explicite* w hasłach danego słownika. W zakres metainformacji wchodzi zatem wszystkie te kwestie, które pojawiały się we wstępach do tradycyjnych słowników papierowych, a również i te, które ewentualnie mogłyby wchodzić w skład „back matter”, czyli materiałów zamieszczanych po zasadniczej części hasłowej słownika książkowego. Pod względem strukturalnym i semantycznym wyraz *metainformacja* nawiązuje do wykorzystywanego w humanistyce przynajmniej od początku lat 80. XX wieku modelu dotwarzania terminów z członem *meta-* dodawanym do wcześniej istniejącego terminu, takich jak *metatekst*, *metanauka*, *metalingwistyka*, *metaleksykografia*, oznaczających – w ogólności – coś funkcjonującego „na wyższym poziomie abstrakcji” odnoszące się do tego, co komunikuje drugi człon złożenia. *Metanauka* zatem to nauka o zasadach uprawiania nauki, *metaleksykografia* – nauka o zasadach uprawiania leksykografii. Jeśli więc przyjmemy nazywać *informacją słownikową* (czy leksykograficzną) wszystko to, co w hasle słownikowym o danej jednostce języka zapisano, to opis tego, jak ta informacja jest zorganizowana, ustrukturyzowana, nazwać można właśnie *metainformacją*. Mówiąc prościej, chodziłoby o zasady opracowania danego słownika, które stanowiłyby metainformację w sensie ścisłym. Metainformacja w sensie szerszym obejmowałaby także dzieje projektu, jego tło historyczne, wiadomości o wykonawcach i inne rzeczy, jakie spotykaliśmy dotąd we wstępach do papierowych słowników naukowych. Warto zauważyć że termin *metainformacja* w dość podobnym zakresie znaczeniowym stosowany jest w nauce o zarządzaniu, w publikacjach z dziedziny informacji naukowej czy w niektórych witrynach internetowych, jak np. w portalu Głównego Urzędu Statystycznego (<http://stat.gov.pl/metainformacje>), a także – w nieco innym – w informatyce, gdzie się odnosi do technicznych informacji o pliku komputerowym<sup>3</sup> (choć w tym odniesieniu częściej używa się terminu *metadane*).

Dla jasności dalszych wywodów potrzebne będzie przypomnienie, że hasła WSJP PAN można oglądać na dwa sposoby:

<sup>3</sup> Por np. cytat znaleziony w NKJP: „Każdy dokument HTML składa się z dwóch części: nagłówek – HEAD i części właściwej – BODY. [...] Nagłówek zawiera tzw. *metainformacje*, m.in. o autorze, adresie URL, tytule, zawartości, standardzie kodowania znaków (dla znaków polskich ISO-8859-2) i słowa kluczowe [...]”.

1. W widoku ustrukturyzowanym, tzw. kartotekowym lub zakładkowym, w którym elementy mikrostruktury są odsłaniane przez użytkownika pojedynczo (rys. 2):

Rys. 2. WSJP PAN, hasło *złoczyńca*, w widoku ustrukturyzowanym (stan na 12.04.2017)

2. W widoku do druku („Pokaż wszystko”), w którym wszystkie składniki artykułu hasłowego wyświetlają się w układzie linearnym (zob. rys. 3).

Przypomnieć tu trzeba, że w hasłach WSJP PAN w sposób bezpośredni i eksplcytny są zamieszczone pewne dane, które w dawniejszych słownikach, prymarnie papierowych, należały do metainformacji, a mianowicie pełne opisy źródeł cytatów i pełne paradygmaty odmiany leksemów. W związku z tym mieszczą się one w zakresie właściwej informacji leksykograficznej, a nie metainformacji. W wypadu jednak opisu fleksyjnego metainformacja w znacznym stopniu uzupełnia informację hasłową, ze względu na to, że dopiero tam zamieszczone są objaśnienia skrótów kategorii fleksyjnych i w ogóle zarysowane podstawy zastosowanego modelu fleksji. Sam paradygmat takich wiadomości nie daje, a może być nawet niejasny dla zwykłego czytelnika.

Planując metainformację w WSJP PAN, chcieliśmy, żeby była ona w ogólności zgodna z tym, co proponują funkcjonujące już słowniki elektroniczne, tak aby dla użytkowników dostęp do niej był łatwy i stosunkowo intuicyjny, przede wszystkim zaś, by jej forma była dostosowana do oczekiwań odbiorcy, który przegląda konkretne hasło i potrzebuje przede wszystkim rozwinięcia konkretnych treści. Powinien je otrzymać bez konieczności przebijania się przez długi wstęp i co ważne, bez zbędnego ściągania z sieci fragmentów, które w danej chwili nie są mu potrzebne.

Obecnie wdrażana koncepcja przewiduje w WSJP PAN przynajmniej trzy stopnie (poziomy) metainformacji:

1. **Metainformacja kontekstowa podstawowa** – podawana w „dymkach”, które ukazują się po najechaniu kursorem na dany obiekt. W szczególności chodzi o następujące obiekty:

# złoczyńca

DRUKUJ

## Chronologizacja

XV w., SStp

## Odmiana

część mowy: *rzeczownik*rodzaj gramatyczny: *mł*

liczba pojedyncza    liczba mnoga

M: złoczyńca	M ndopr: złoczyńcy
	M depr: złoczyńce
D: złoczyńcy	D: złoczyńców
C: złoczyńcy	C: złoczyńcom
B: złoczyńcę	B: złoczyńców
N: złoczyńcą	N: złoczyńcami
Ms: złoczyńcy	Ms: złoczyńcach
W: złoczyńco	W ndopr: złoczyńcy
	W depr: złoczyńce

## Pochodzenie

Złożenie: *zło-* (zob.) + *-czyńca* (zob. *czynić*)

## Definicja

książk. osoba, która popełniła przestępstwo

Kwalifikacja tematyczna:

CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE



Prawo i łamanie prawa



przestępstwa

Rys. 3. WSJP PAN, hasło *złoczyńca*, widok „Pokaż wszystko” (fragment)

- przyciski i zakładki – krótkie wyjaśnienie, co się stanie po najechnaniu na dany przycisk/zakładkę;
- skrótów słowników w polu Chronologizacja – wyświetlenie skróconego opisu bibliograficznego słownika;
- inne skrótów stosowane w hasłach, w szczególności:
  - kwalifikatory;
  - wszelkie skrótów i symbole w zakładce Odmiana;
  - skrótów i symbole w zakładce Składnia;
  - skrótów nazw języków w zakładce Pochodzenie.



Rozwiązanie to jest już powszechnie stosowane w wielu aplikacjach systemu Windows, a także witrynach internetowych. W aktualnie dostępnej wersji słownika można zaobserwować jego działanie w polu Chronologizacja (rys. 4):

The screenshot shows the website for the 'Wielki słownik języka polskiego' (WSJP). The word 'złoczyńca' is displayed in a large font. Below it, the etymology is given as 'Złożenie: *zło-* (zob.) + *-czyńca* (zob. *czynić*)'. A search box labeled 'CHRONOLOGIZACJA:' contains the text 'XV w., SStp' and a dropdown menu is open, showing a citation: '„Słownik staropolski”, red. S. Urbańczyk, t. 1-11, Warszawa-Kraków 1953-2002.' To the right, a vertical menu lists options: Definicja, Kwalifikacja tematyczna, Relacje znaczeniowe, Połączenia, Cytaty, and Pochodzenie. At the bottom, there are buttons for 'CHRONOLOGIZACJA' and 'POKAŻ WSZYSTKO', along with social media sharing icons for Facebook and Google+.

Rys. 4. WSJP PAN, hasło *złoczyńca* fragment z odsłoniętym polem Pochodzenie i z wyświetloną metainformacją dla pola Chronologizacja

2. **Metainformacja kontekstowa poszerzona.** Dostępna po „prawkliknięciu” w przycisk po otwarciu zakładki – albo w jakiś inny sposób. Pojawiałby się tu krótki opis, dostosowany do pola i (pod)typu hasła ew. rodzaj odsyłacza do większej całości tekstu na dany temat.
3. **Metainformacja ogólna**, której różne tematycznie części byłyby dostępne po wybraniu odpowiedniej opcji w menu na winiecie strony początkowej słownika (widocznej na rys. 2 i 4) lub odsyłacza zamieszczonego w tekstach poziomu drugiego. Obejmowałyby ona:
  - a. pełną wersję zasad opracowania (ustrukturyzowaną jako dokument hipertekstowy);
  - b. techniczne zasady korzystania ze słownika;
  - c. informacje o historii projektu i wykaz jego wykonawców;
  - d. dane bibliograficzne o publikacjach naukowych i innych, powiązanych ze słownikiem.

Projekt metainformacji poszczególnych poziomów, tak jak ją sobie aktualnie wyobrażam, spróbuję zaprezentować na przykładzie pola „Odmiana” i jego wypełnienia w hasle typu ZWYKŁE, a więc opisującym jednosegmentowe jednostki

leksykalne (z wyłączeniem nazw własnych, które opisuje się w hasłach o odrębnej mikrostrukturze), należące do tzw. odmiennych części mowy. Przykładem może być hasło **żurnalista**, którego sekcja „Odmiana” przedstawiona jest na rys. 5 w widoku ustrukturyzowanym.

Rys. 5. Hasło **żurnalista**, widok ustrukturyzowany, odsłonięte pole Odmiana.

W ramach informacji kontekstowej podstawowej można by wskazać następujące elementy, które by się ujawniały w tym hasle po naprowadzeniu wskaźnika na wyświetlany element:

- rozwiązania skrótów przypadków (M. – mianownik, D. – dopełniacz itd.) i innych kategorii (depr – forma deprecjatywna, ndepr – forma niedeprecjatywna);
- objaśnienie przy nazwie zakładki *Odmiana* w postaci np.: „wyświetlenie informacji o odmianie i innych cechach gramatycznych wyrazu”.

W ramach informacji kontekstowej rozszerzonej można by sobie wyobrazić przykładowe następujące objaśnienia, dostępne po kliknięciu:

- M. – mianownik – forma mianownika rzeczownika to ta, którą można wstawić jako uzupełnienie kontekstu: *to jest...* albo *to są...*;
- D. – dopełniacz – forma dopełniacza rzeczownika to ta, którą można wstawić jako uzupełnienie kontekstu: *Nie ma...*;

depr – forma deprecjatywna rzeczownika to taka, która wymaga od łączonego się z nim czasownika i przymiotnika w rodzaju niemęskoosobowym, np. *te cholerne profesory, te cholerne nauczyciele*;

m1 – rodzaj m1 (męskoosobowy) - przypisuje się go rzeczownikom, których formy dopełniacza i biernika są jednakowe i jednakowość ta występuje zarówno w liczbie pojedynczej, jak i w mnogiej.

Do każdego z tych krótkich objaśnień dodać by można komunikat „DOWIEDZ SIĘ WIECEJ” i/lub odpowiedni element graficzny, którego kliknięcie otwierałoby w odpowiednim oknie większy fragment zasad opracowania, w odpowiedni sposób przyporządkowany danemu polu. W omawianym wypadku byłyby to podrozdziały poświęcone przypadkom rzeczownika, rodzajowi gramatycznemu i kategorii deprecjatywności. Te z kolei powinny być przedstawione w takiej formie, aby czytelnik mógł od nich przejść w razie potrzeby do większego fragmentu lub wręcz całości dokumentu zawierającego zasady opracowania.

Metainformacja ogólna mogłaby pozostać eksponowana tak jak się to już obecnie dzieje, tzn. dostępna z menu strony głównej słownika, a zmiany mogłyby ewentualnie dotyczyć tylko szczegółów merytorycznych i jej ustrukturyzowania.

Koncepcja, którą wyżej w bardzo ogólnych zarysach przedstawiono, opracowana została już kilka lat temu, warunki techniczne nie pozwoliły jednak dotąd na jej pełną realizację. Być może uda się ją w większym stopniu wdrożyć do końca obecnego etapu opracowania słownika, tj. do sierpnia 2018 roku. Powinno to jeszcze bardziej ułatwić odbiorcom korzystanie ze słownika i uczynić pełniejszy odbiór haseł słownikowych.

Jedną z kwestii pozostających do dyskusji jest język metainformacji, a dokładniej stopień jego skomplikowania, nasycenia terminologią lingwistyczną itd. Problem ten jest niebagatelny. Z jednej bowiem strony opis leksykograficzny w WSJP PAN ma być zgodny ze współczesnymi osiągnięciami lingwistyki, z drugiej – dzieło jest przeznaczone dla szerokich kręgów odbiorców. Trzeba więc w nim łączyć wysoką jakość merytoryczną opisu z takim sposobem jego prezentacji, który by czytelnika przynajmniej nie odstraszał i był dlań w miarę zrozumiały. Dzisiejsza wersja *Zasad opracowania*, opublikowana pierwszy raz w 2012 roku jako plik PDF<sup>4</sup>, wydaje się pod tym względem zróżnicowana. Staraliśmy się, aby nie przekraczała ona stopniem trudności wykładu na pierwszych latach studiów polonistycznych, nie o wszystkich jednak zagadnieniach naukowych mówić można w sposób równie prosty, niekiedy terminologii specjalistycznej nie da się uniknąć bez splotenia wyводу. Są więc w tym tekście niewątpliwie fragmenty trudniejsze i nie wiadomo, czyby się im udało nadać w przyszłości formę bardziej przystępną. Założyć zresztą należy, że im wyższy stopień metainformacji, tym wyższej kompetencji lingwistycznej spodziewać się będziemy od czytelnika, który tam dotrze.

Jeszcze inną kwestią, wartą w tym miejscu jednak tylko zasygnalizowania, jest spójność metainformacji z informacją słownikową w tych miejscach, gdzie się one spotykają. Przykładowo, jeśli w opisie fleksyjnym WSJP PAN pojęcia takie jak rodzaj

<sup>4</sup> Jej postacią docelową będzie dokument internetowy z możliwością rozwijania i zwiłania rozdziałów i podrozdziałów.

gramatyczny, przymiotnik, imiesłów rozumiane są w określony, dodajmy, odmieniony od tradycyjnego, sposób, właściwe byłoby takie samo ich interpretowanie w hasłach słownika (mam tu na myśli definicje, ale też materiał ilustracyjny, który akurat w zakresie terminów językoznawczych w dostępnych korpusach jest miernej jakości i pochodzi częściej z dyskusji internetowych niż z tekstów autorstwa językoznawców czy z podręczników szkolnych). Rodzi to określone problemy, o których rozwiązywaniu szerzej przyjdzie napisać przy innej okazji.

## Wykaz skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.
- MSS – *Multimedialny słownik szkolny PWN*, Warszawa 2005 (CD).
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://njkp.pl> (dostęp: 15.05.2017).
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. I–L, Poznań 1994–2005.
- SJPD – *Słownik języka polskiego PAN*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SJPDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.
- WSJPDun – Bogusław Dunaj, *Współczesny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2007.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki; <http://wsjp.pl>.

## Bibliografia

- Bogusławski A., 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
- Gruszczyński i inni, 1981/1990: W. Gruszczyński, K. Laus-Mączyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz, M. Świdziński, *Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy*, [w:] *Dwa studia z polskiej leksykografii współczesnej*, red. Z. Saloni, Białystok 1981, s. 7–61, przedruk w: *Studia gramatyczne*, t. IX, red. M. Grochowski, Wrocław 1990, s. 135–173.
- Hartmann R.R.K., James G., 1998, *Dictionary of Lexicography*, Cambridge.
- Miodunka W., 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- Zgółkowa H., 1994, *Praktyczność, czyli służebność słownika wobec odbiorcy*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa, s. 363–373.
- Zgółkowa H., 1995: „Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny” – między tradycją a oryginalnością, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 1995, t. II, s. 142–153.
- Żmigrodzki P., 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.
- Żmigrodzki P., 2015, *Wielki słownik języka polskiego PAN – historia, stan obecny i perspektywy rozwoju po 2018 roku*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 71, s. 177–187.

**A general conception of metainformation in *Wielki słownik języka polskiego PAN (PAS Great Dictionary of Polish)***

**Abstract**

The term *metainformation* corresponds to the term *outside matter* introduced by Hartmann and James (1998) and refers to the all the information in a dictionary outside dictionary entries. The paper deals with the project of such metainformation in an electronic dictionary, namely in *Wielki słownik języka polskiego PAN (PAS Great Dictionary of Polish)* which is currently compiled under his supervision at the Institute of the Polish Language at the Polish Academy of Sciences. The author distinguishes three kinds of the metainformation and presents some examples of its implementation in WSJP PAN.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.36

ARTYKUŁY RECENZYJNE

**Renata Dźwigół**

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

***Etnolingwistyczne rozważania na temat czasu: Joanna Szadura, Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017, ss. 437***

Monografia Joanny Szadury wpisuje się w nurt badań etnolingwistycznych, prowadzonych od wielu lat na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, a zapoczątkowanych przez profesora Jerzego Bartmińskiego. Jest wnikliwą, interesującą i nowatorską analizą czasu jako kategorii językowo-kulturowej. W pierwszych słowach *Wstępu* autorka pisze:

O czym jest ta książka? Na pewno nie jest o czasie ujmowanym jako wielkość fizyczna. Jest o człowieku i o tym, jak człowiek czas rozumie, jak go przeżywa, mierzy, segmentuje, ocenia, jak wpisuje weń swoje życie. Traktuje o czasie jako „nieuniknionym fakcie życia społecznego i istnienia kulturowego” – ujmowanym jako kluczowa kategoria kulturowa, na której nadbudowana została tożsamość każdej wspólnoty. Mówi o czasie społecznym, polskim, związanym z różnymi obszarami naszego bycia w świecie – regulowanym rytmami natury, rytmem biologicznym życia człowieka oraz związanym z historią i tradycją. Czasie, którego rozumienie zostało zakodowane w zwyczajach, obrzędach oraz języku [s. 9].

Rozprawa składa się ze wstępu, podsumowania, czterech rozdziałów, z których dwa pierwsze mają charakter teoretyczny, dwa kolejne – analityczno-opisowy, obszerną bibliografię (w tym netografię) oraz starannie uporządkowanego wykazu źródeł.

Pierwszy rozdział poświęcony został pojęciu kategorii w filozofii języka i językoznawstwie. Kategoryzowanie jest jedną z podstawowych umiejętności człowieka pozwalającą mu na sprawne funkcjonowanie w świecie. Jest umiejętnością właściwą każdemu, a będące jej efektem kategorie pojęciowe są podstawą myślenia. Rozważania nad pojęciem kategorii oraz ustalanie kanonu kategorii mają w filozofii długą tradycję. Od wieków trwa również filozoficzny spór o ontologiczny status kategorii – czy dotyczą one rzeczywistości samej w sobie (obiektywizm) czy istniejącej w świadomości człowieka i od niego zależnej (subiektywizm). Pierwsze stanowisko reprezentował Arystoteles<sup>1</sup>, drugie – Immanuel Kant<sup>2</sup>; autorka, przyjmując,

<sup>1</sup> W ujęciu Arystotelesa kategorie „są własnością świata, która jest rzutowana na umysł i język” [s. 20], czyli istnieją obiektywnie, a więc niezależnie od jakiegokolwiek umysłu, i należą do świata rzeczywistego, a umysł, stanowiąc zwierciadło natury, jest w stanie trafnie je odtworzyć [s. 21].

<sup>2</sup> W koncepcji Immanuela Kanta kategorie są tworzone przez umysł człowieka. Są „zadaniami intelektu” [s. 22], warunkującymi poznanie czystymi pojęciami intelektu (rozumia-

że są kluczowe dla dyskusji nad ontologicznym statusem kategorii [s. 9], skrupulatnie je referuje. Jak zauważa: „Kategorie to również podstawowe pojęcia ogólne, za pomocą których w danej dziedzinie wiedzy jest ujmowana rzeczywistość. Każda dziedzina nauki wypracowuje na swój użytek ich zespół i odpowiednio do swoich potrzeb je organizuje.” [s. 37]. I tak „językoznawstwo, odpowiednio do uprawianego modelu nauki o języku, wypracowało własne inwentarze kategorii językowych i sposób ich opisu.” [s. 38]. Omówienie tego, jak rozumiane jest pojęcie kategorii w językoznawstwie [s. 38–42] lubelska etnolingwistka poprzedziła opisem znaczenia tego pojęcia w polszczyźnie ogólnej – w oparciu o analizę danych słownikowych oraz danych tekstowych, z których pierwszymi są: etymologia słowa *kategoria*, znaczenia tego słowa ujęte w jego definicjach leksykograficznych oraz jego derywaty, a drugimi – użycia tekstowe pochodzące z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP). Zwróciła też uwagę na różnicę między kategoryzacją naukową (specjalistyczną) a potoczną (naturalną). Obiektywne i subiektywne rozumienie kategorii zaowocowało nie tylko wypracowaniem dwóch, przywołanych wyżej, stanowisk filozoficznych, określanych mianem obiektywizmu poznawczego (kategorie istnieją niezależnie od człowieka) i poznawczego subiektywizmu (kategorie są tworzone przez umysł człowieka), ale i dwu modeli językoznawstwa – strukturalistycznego i kognitywnego. Stanowiska poszczególnych językoznawców na temat tego, czy (w ich opinii) kategorie są obiektywne, subiektywne czy intersubiektywne autorka rozprawy szczegółowo prezentuje na s. 43–52.

Czas jest kategorią uniwersalną, znaną każdej kulturze i każdemu językowi. W rozdziale drugim monografii, zatytułowanym *Wymiary czasu*, Szadura omówiła pojmowanie tej kategorii na gruncie filozofii i socjologii. Spośród wielu teorii i prac wybrała te, które pozwoliły jej ukazać „myśli przewodnie” w refleksji filozofów i socjologów nad czasem<sup>3</sup>. Uwzględniła i precyzyjnie opisała trzy stanowiska filozoficzne: substancjalne rozumienie czasu (atomiści, I. Newton), relacyjną teorię czasu (Arystoteles, G.W. Leibnitz) oraz stanowisko przyjmujące czas za formę poznania rzeczywistości przez człowieka (eleaci, sceptycy, I. Kant), a także stanowisko socjologiczno-kulturowe, zgodnie z którym czas ujmowany jest jako wytwór życia społecznego i fenomen kultury (E. Durkheim, E. Tarkowska, M. Eliade, A. Guriewicz).

Istotą czasu jest wielowymiarowość, podkreśla się różnorodność czasów, w jakich żyjemy. Autorka rozprawy podziela przekonanie Krzysztofa Pomiana (2014), że zarówno dla życia zbiorowego, jak i indywidualnej aktywności każdego z nas najważniejsze są dwa układy temporalne, wyróżniane na podstawie dwóch różnych konceptualizacji czasu (według pierwszej miarą czasu są doświadczane przez człowieka cykliczne zmiany, według drugiej – segmenty czasowe wyznaczone przez narzędzia, zatem niezależne od obserwatora i od wypełniających czas zdarzeń): czas jakościowy i czas ilościowy. Czas jakościowy jest reprezentowany m.in. przez czas

---

nego jako zdolność myślenia i wydawania sądów), niedającymi się wyprowadzić do doświadczenia. Są naczelnymi zasadami poznania, wedle których można zdobyć wszystkie czyste poznania *a priori* (tj. mające swe źródło w umyśle, niezależne od doświadczenia) i formułować bezwzględnie prawdziwe sądy o świecie [s. 23].

<sup>3</sup> Wykorzystała je do opisu lingwistycznych teorii czasu, zaprezentowanych w kolejnym (trzecim) rozdziale.

słoneczny, biologiczny, agrarny, liturgiczny, polityczny, gospodarczy, psychologiczny, czas ilościowy – przez czas zegarowy. Badaczka konstatuje, że oba porządki temporalne rywalizowały i nadal rywalizują ze sobą, czego efektem jest stopniowe odchodzenie człowieka od czasu jakościowego na rzecz ilościowego. Dominujący charakter ma współcześnie w naszej kulturze czas ilościowy, który skutecznie przemodelował nasze życie.

Postulat holistycznego opisu czasu ludzkiego w wymiarze jednostkowym i zbiorowym spełnia opracowana w latach 70. XX wieku przez Ludwika Bielawskiego (1976) na potrzeby antropologii muzycznej strefowa teoria czasu, którą autorka monografii szczegółowo omawia na s. 83–95. Zestawia strefową teorię czasu Bielawskiego z lubelską etnolingwistyką kognitywną, opisując podobieństwa i różnice między tymi dwoma koncepcjami badawczymi i dowodząc jednocześnie celowości wykorzystania tego z ducha strukturalistycznego, obiektywizującego ujęcia czasu (autorstwa Bielawskiego) na potrzeby swoich kognitywnych badań etnolingwistycznych nad kategorią czasu [s. 95–98]. Jest to możliwe, bowiem teoria czasu Bielawskiego nie tylko spełnia postulat całościowego opisu kategorii czasu, ale i uwzględnia antropocentryczny punkt widzenia (ludzką perspektywę czasu), rolę kultury oraz jakościowy i ilościowy charakter czasu [s. 374].

W rozdziale trzecim przedmiotem opisu uczyniono lingwistyczne ujęcie czasu. Lubelska etnolingwistka analizuje tu najpierw problematykę istnienia języka w czasie, przywołując ujęcie strukturalistyczne i podział języka na synchronię i diachronię oraz panchroniczne ujęcie kognitywne. W tym celu omawia prace m.in. Ferdynanda de Saussure'a, Jana Niecisława Baudouina de Courtenaya<sup>4</sup>, Eugenia Coşeriu, Jolanty Rokoszowej, Przemysława Łozowskiego [s. 101–106]. Następnie zajmuje się czasem w języku, zwracając uwagę na takie zagadnienia, jak: czas jako składnik centrum deiktycznego, czas jako podstawowa domena poznawcza, ujmowanie czasu w kategoriach substancjalnych i przestrzennych [s. 107–116]. Kolejnym przedmiotem opisu czyni czas językowy, czyli

Czas [traktowany – dopisek RD] jako kategoria językowo-kulturowa, która w polszczyźnie ma wykładniki językowe: leksykalne, morfologiczne (słowotwórcze i gramatyczne), składniowe i tekstowe, których funkcją jest wyrażanie ludzkiego doświadczania temporalności. Ich użycie jest podporządkowane wiedzy „przyjęzykowej” [...]. [s. 116].

„Przyjęzykowymi” wykładnikami kategorii czasu, które omawia, są obserwowalne cykle naturalne („czas świata”) oraz cykle fizjologiczne („czas ciała”), doświadczane przez człowieka i stanowiące obiektywne przesłanki służące orientacji temporalnej i rachubie czasu. Na nich został nadbudowany czas społeczny [s. 118]. Podrozdział poświęcony „przyjęzykowym” wykładnikom kategorii czasu kończy

---

<sup>4</sup> Autorka monografii konsekwentnie stosuje nietypową dla tego nazwiska formę dopełniacza, np.  *poglądy Jana N. Baudouina de Courtenaya* [s. 103 – przyp. 9],  *stanowisko badawcze Baudouina de Courtenaya* [tamże],  *w rozumieniu Baudouina de Courtenaya* [s. 104 – przyp. 10], co jest o tyle zaskakujące, że jednocześnie przywołuje formę powszechnie przyjętą, a występującą w tytule opracowania Mateusza Kowalskiego  *Czas i język. Studium myśli naukowej Jana Baudouina de Courtenay i Ferdynanda de Saussure'a*, Warszawa 2016 [Bibliografia – s. 292].



przegląd sposobów wykonywania pomiarów czasu, stosowanych od najdawniejszych czasów po współczesność.

Językowe wykładniki kategorii czasu występujące w polszczyźnie zostały w monografii przejrzysto i precyzyjnie przedstawione w następującym porządku: wykładniki leksykalne, wykładniki morfologiczne, wykładniki składniowe, metafory pojęciowe.

Charakterystykę leksykalnych wykładników kategorii czasu poprzedza analiza etymologiczna polskich nazw pojęcia CZAS [s. 122–128]. Leksyka temporalna została wyekscerpowana z dwóch najnowszych słowników języka polskiego (*Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza<sup>5</sup> oraz *Wielkiego słownika języka polskiego* powstającego pod red. nauk. Piotra Źmigrodzkiego<sup>6</sup>) i uporządkowana według pól semantycznych: „jednocześnie”, „poprzedzanie w czasie”, „następowanie w czasie”, „trwanie”, „powtarzalność w czasie”, „tempo”. Ilustrację znaczeń poszczególnych leksykalnych wykładników kategorii czasu stanowią przykłady ich użycia pochodzące z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) – zbioru tekstów reprezentatywnego dla współczesnej polszczyzny ogólnej. Analiza dokładnych i niedokładnych nazw jednostek miary „trwania” [s. 151–206]<sup>7</sup> pozwoliła autorce sformułować wniosek, że niezwykle istotną częścią leksyki temporalnej są choronimy – nazwy epok, świąt i uroczystości oraz wydarzeń historycznych, nie zawsze w słownikach ogólnych polszczyzny notowane:

Choronimy nie tylko wskazują „punkty” i okresy czasu kalendarzowego, ale też pełnią funkcję semantyczną, znaczą – przekazują niezwykle wrażliwe informacje o polskim czasie społecznym, stosunku Polaków do tradycji, przeszłości i terażniejszości historycznej. Ujawniają sądy utrwalone w świadomości społecznej, a nie indywidualnej. [...] Wykazują przy tym silne nacechowanie aksjologiczne i emocjonalne wynikające z powiązania z kulturą i historią danej wspólnoty [...]. [s. 197].

Autorka monografii zaproponowała taki sposób porządkowania leksyki temporalnej, który pozwala ukazać związek sposobu rozumienia i oceny czasu przez człowieka jako członka określonej wspólnoty z kulturą i historią tej wspólnoty. Jest to uporządkowanie leksyki temporalnej odpowiednio do stref bycia człowieka w świecie, tj. do strefy czasu: 1. regulowanego rytmami natury, 2. regulowanego rytmem biologicznym życia człowieka, 3. „płytkiej” historii, 4. historii i tradycji [s. 197–206]. To metodologiczne ujęcie (zapożyczone z teorii Bielawskiego) zastosowała także w rozdziale czwartym monografii zatytułowanym *Polskie strefy czasu. Wybrane analizy etnolingwistyczne*.

---

<sup>5</sup> Słownik w sześciu tomach, wydany w Warszawie w 2003 roku (w tym samym roku ukazało się też wydanie standardowe tego słownika w czterech tomach, z osobno wydany Indeks a tergo do tego wydania).

<sup>6</sup> Słownik ma postać wyłącznie elektroniczną – [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl) (projekt koordynowany przez Instytut Języka Polskiego PAN).

<sup>7</sup> Są nimi m.in. nazwy poszczególnych miesięcy roku, w grupie których zostały uwzględnione nie tylko określenia pochodzące z ogólnej odmiany polszczyzny współczesnej, ale i z polszczyzny dawnej oraz dialektalnej [s. 166–177].

Morfologiczne wykładniki kategorii czasu, czyli: słowotwórcze formanty wyspecjalizowane w wyrażaniu relacji temporalnych, aspekt czasownika, funkcje czasu gramatycznego oraz nieokreślonych (bezokolicznik i imiesłów) i nieosobowych form czasownika, zostały opisane z wykorzystaniem gramatyk współczesnego języka polskiego i innych opracowań stanowiących podstawę uniwersyteckiej dydaktyki w tym zakresie [s. 229]. Materiał ilustracyjny pochodzi ze słowników współczesnego języka polskiego i NKJP. W analogiczny sposób zostały omówione składniowe wykładniki kategorii czasu: formy gramatyczne orzeczenia, okoliczniki czasu i miary czasu, zdania współrzędne, zdania podrzędne czasowe oraz imiesłowowe równoważniki zdań.

Niedostępny bezpośrednio poznaniu czas jest kategorią konceptualizowaną na różne sposoby. Intencją autorki było zebranie wcześniej sygnalizowanych problemów związanych z metaforyzacją czasu i przedstawienie ich w syntetyczny sposób [s. 375]. Zamiar ten został zrealizowany z powodzeniem. Szczegółowe analizy metafor pojęciowych, jakie przeprowadziła lubelska etnolingwistka, pozwoliły ukazać czas ujmowany substancjalnie, jak elementarne składniki otaczającego człowieka świata (takie jak woda i powietrze). W tym wyobrażeniu mieści się również traktowanie czasu w kategoriach dobra naturalnego, artykułu wartościowego i środka płatniczego. Tego typu metafory czasu są charakterystyczne dla społeczeństw uprzemysłowionych, są efektem racjonalizacji i laicyzacji czasu, którym sprzyja upowszechnienie dokładnie mierzonego czasu mechanicznego i powiązanie go z rytmem świeckiej pracy ludzkiej. Przejawem uprzestrzennienia czasu liniowego jest traktowanie go jako drogi, po której porusza się człowiek lub rzeki, która go niesie oraz nadawanie poszczególnym wydarzeniom wymiaru materialnych przedmiotów i umieszczanie ich w czasie, będącym przestrzenią w jakiej człowiek się znajduje. Czas ujmowany jest też w kategoriach istoty żywej – jako niebezpieczne dla człowieka dzikie zwierzę lub jako człowiek pełniący różne role społeczne, np. sędziego, lekarza, rywala, przeciwnika, sprzymierzeńca, ofiary, co wiąże się z przekonaniem, że z jednej strony czas decyduje o naszym życiu i nas zniewala, z drugiej – to my staramy się przejąć nad nim kontrolę.

Rekonstrukcja pojęciowych metafor czasu przeprowadzona przez lubelską badaczkę ukazała subiektywne ujmowanie czasu (punktem odniesienia jest 'ja' usytuowane 'tu' i 'teraz'). Relacje temporalne między momentami a zdarzeniami i 'ja' wyrażają modele temporalne czasu liniowego i czasu cyklicznego, z których w polszczyźnie charakter dominujący ma model czasu liniowego<sup>8</sup>, korespondujący z życiem człowieka. Model czasu cyklicznego naśladuje z kolei 'czas natury', jest charakterystyczny dla kultury tradycyjnej, dla której wartością jest „czas powrotów”, co wiąże się z systematyczną reaktywacją przeszłości i zamknięciem na nowatorstwo. Prowadzona analiza uwypukliła związek modeli czasu z przyjmowaną przez człowieka orientacją temporalną, tj. stosunkiem do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

---

<sup>8</sup> Dominacja czasu liniowego wynika ze zmian cywilizacyjnych, jakich jesteśmy uczestnikami. Model czasu liniowego funkcjonuje w trzech wariantach: model ruchomego czasu, model ruchomego 'ja', model ruchomego 'ja' i ruchomego czasu.

W rozdziale czwartym autorka umieściła cztery analizy etnolingwistyczne, które ukazują konceptualizacje czasu specyficzne dla polskiej wspólnoty językowo-kulturowej i wyróżniające ją spośród innych wspólnot narodowych: 1. Strefa czasu regulowana rytmami natury. Konceptualizacja polskiego tygodnia z perspektywy etnolingwistycznej, 2. Strefa czasu socjologicznego regulowana rytmem biologicznym życia człowieka. *Niedzielnik – lygus albo kościelnik*. Językowo-kulturowy aspekt prognostyków narodzinowych, 3. Strefa czasu „płytkiej” historii. *Pomożecie? Pomożemy!* Polskie lata 70. XX wieku a mit Edwarda Gierka, 4. Strefa czasu historii i tradycji. *W Zwiastowanie i robaczek, i żmija z ziemi zmartwychwstanie*. O pewnej różnicy w interpretacji słowiańskiego kalendarza ludowego w kontekście *Slavia Latina* i *Slavia Orthodoxa*.

Pierwsza z tych analiz przedstawia segmentację tygodnia dokonywaną przez współczesnych użytkowników polszczyzny. Oparta jest na danych słownikowych pochodzących z różnych typów słowników oraz danych ankietowych pozyskanych w latach 2010–2012. Nawiązując do niej w Podsumowaniu zamykającym książkę, autorka pisze tak:

[...] w świadomości współczesnych Polaków tydzień ma podwójną strukturę (z niedzielą lub poniedziałkiem jako dniem początkowym). Formy jego konceptualizacji wynikają ze zmian, jakie dokonują się w naszym życiu zbiorowym, w tym w naszej orientacji temporalnej, i odpowiadają dwóm postawom: religijnej oraz laickiej. [s. 376].

Analiza prognostyków narodzinowych, prowadzona w oparciu o dane językowe udokumentowane w słownikach polszczyzny ogólnej i gwarowej, XIX- i XX-wieczne zapisy etnograficzne oraz materiały terenowe zgromadzone w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne” UMCS, jak również badania ankietowe z lat 2010–2013, pozwoliła autorce ustalić terminy narodzin uznawane w polskiej kulturze za pomyślne i niepomyślne oraz rozpoznać ich motywacje.

Materiałem badawczym trzeciej analizy etnolingwistycznej są zapisy tekstowe z NKJP i z własnej eksploracji źródeł, a także dane z ogólnych słowników polszczyzny współczesnej, dzięki którym badaczka opisała jak został utrwalony obraz polskich lat 70. XX wieku<sup>9</sup>. Poszukiwała przy tym odpowiedzi na pytanie o związek oceny tej dekady Polski Ludowej z osobą Edwarda Gierka, ówczesnego I sekretarza KC PZPR: „[...] w świadomości Polaków ta dekada zapisała się niejednoznacznie – dla części z nich to okres względnego dobrobytu i bezpieczeństwa socjalnego, których gwarantem był Edward Gierek, dla innej grupy – okres działań pozornych, przedłużenia Polski i początek końca PRL-u.” [s. 378].

Porównaniu konceptualizacji polskiego katolickiego święta Zwiastowania (obchodzonego 25 marca) ze świętem prawosławnym (obchodzonym 7 kwietnia) poświęcona została ostatnia analiza. Jej przedmiotem są nazwy tego święta (dane językowe) oraz ludowe wierzenia i praktyki z nim związane (dane „przyjęzyczne”). W ludowej tradycji wschodniobałkańsko-karpackiej (*Slavia Orthodoxa*) jest to jeden

---

<sup>9</sup> Są wśród nich spetryfikowane nazwy tego okresu, derywaty utworzone od nazwiska towarzysza Edwarda Gierka, związane z jego osoba frazeologizmy, teksty kliszowane (rymowanki, kawały), hasła propagandowe, teksty wspomnieniowe i wywiady [s. 337].

z najbardziej feralnych dni w roku, natomiast w zachodniej (*Slavia Latina*) – dzień pomyślny. Różnica wynika z tego, że dla Słowian wschodnich i południowych to czas przełomu wiosennego – czas graniczny, a tym samym niebezpieczny (takie wyobrażenie zostało utrwalone w przedchrześcijańskich wierzeniach słowiańskich), natomiast dla polskich katolików to „czas Maryi”, której błogosławieństwo i opieka są gwarantem pomyślności (przy czym nie bez znaczenia jest wysoka ranga kultu maryjnego w Polsce).

Podsumowując swoje rozważania nad językowo-kulturowym obrazem czasu w polszczyźnie, autorka monografii stwierdza:

Zastosowanie koncepcji stref czasowych okazało się dobrą strategią porządkującą. Pozwoliło mi ono „odkrywać” rolę rytmów świata (cykl solarny i lunarny), ciała ludzkiego (biologiczne życie człowieka), życia społecznego (przemiany życia wspólnoty), historii i tradycji. Dzięki temu mogłam też opisać narastanie ludzkiego doświadczenia czasu, ewolucję przyjmowanych wobec niego postaw i ocen. Wprawdzie na tak niewielkim materiale trudno budować syntetyczny opis polskiego czasu społecznego, sądzę jednak, że zaprezentowane analizy pokazują potencjał tego uporządkowania, a uzyskane wyniki uzasadniają potrzebę opracowania polskiego słownika temporalnego. [s. 377].

Nie sposób się z tym nie zgodzić. Zapowiadany słownik byłby swoistym dopełnieniem tej niezwykle ciekawej monografii.

## Bibliografia

- Arabski J., Borkowska E., Lyda A. (red.), 2005, *Czas w języku i kulturze*, Katowice.
- Barbara A., 2010, *Czas*, tłum. M. Dera, Warszawa (oryg. *Time*, Cambridge 2004).
- Bielawski L., 1976, *Strefowa teoria czasu i jej znaczenie dla antropologii muzycznej*, Kraków.
- Bielawski L., 2015, *Czas w muzyce i kulturze*, Warszawa.
- Brzozowska-Krajka A., 1994, *Symbolika dobowego cyklu powszedniego w polskim folklorze tradycyjnym*, Lublin.
- Czas w kulturze*, 1988, wybrał, oprac., wstępem opatrzył A. Zajączkowski, Warszawa.
- Dąbrowska A., Nowakowska A. (red.), 2006, *Czas – język – kultura*, Język a Kultura, t. XIX, Wrocław.
- Kijas Z.J. (red.), 2001, *Czas i kalendarz*, Kraków.
- Kleszczowa K., 2012, *Czas i język*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, Katowice, s. 57–74 (pierwodruk w: *O naturze i kulturze*, red. J. Mozrzyńsk, Wrocław 2005, s. 57–73).
- Kowalik J., 1981, *Czas leksykalny jako jeden z komponentów czasu językowego*, [w:] *Problemy nominacji językowej*, red. M. Blicharski, t. I, Katowice, s. 105–133.
- Matuszewski J., 1978, *Słowiański tydzień. Geneza, struktura i nomenklatura*, Wrocław.
- Niczyporuk D., 2002, *Czas i przestrzeń w światopoglądzie mieszkańców wsi*, Lublin.
- Nowicki A. (red.), 1983, *Czas w kulturze*, Lublin.
- Pawelczyńska A., 1986, *Czas człowieka*, Warszawa.
- Perlin J., 1996, *Opis kategorii czasu w systemach jednoseryjnych (na przykładzie polszczyzny)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 52, s. 107–112.

- Pomian K., 2014, *Porządek czasu*, tłum. T. Strużyński, Gdańsk (oryg. *L'ordre du temps*, Paris 1984).
- Rokoszowa J., 1989, *Czas a język. O asymetrii reguł językowych*, Kraków.
- Szacka B., 2006, *Czas społeczny – pamięć – mit*, Warszawa.
- Szulakiewicz M., 2011, *Czas i to, co ludzkie. Szkice z chronozofii i kultury*, Toruń.
- Szumilewicz I., 1964, *O kierunku upływu czasu*, Warszawa.
- Tarkowska E., 1987, *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Wrocław.
- Tarkowska E., 1992, *Czas w życiu Polaków. Wyniki badań, hipotezy, impresje*, Wrocław.
- Waniakowa J., 1998, *Nazwy dni tygodnia w językach indoeuropejskich*, Kraków.
- Whitrow G.J., 2004, *Czas w dziejach. Poglądy na czas od prehistorii po dzień dzisiejszy*, tłum. B. Orłowski, Warszawa (oryg. *Time in History. Views of Time from Prehistory to the Present Day*, Oxford – New York 1988).
- Włodarski B. (red.), 2007, *Chronologia polska*, Warszawa.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.37

**Iwona Steczko**

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

***Teksty wierszowane w praktyce życia społecznego w drugiej połowie XIX wieku: Tadeusz Budrewicz, Między rymem a Muzą*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2017, ss. 264**

Prezentowana tu najnowsza książka Tadeusza Budrewicza to kolejny po tomie *Wierszobranie* (Budrewicz 2016) zbiór studiów poświęconych sprawom wiersza, poezji i prasy w kulturze drugiej połowy dziewiętnastego wieku, który rozwija obraz epoki o teksty zupełnie dotąd nieznanne. Tym razem w polu badawczej refleksji Autora znalazły się umieszczane na łamach prasy rozmaite teksty wierszowane i wiersze pełniące funkcje użytkowe, wprzęgnięte w służbę życia społecznego. Mianowicie: pisane mową wiązaną odpowiedzi redakcji, rymowane powinszowania noworoczne, wierszowane reklamy restauracji Herkulanum, pisane wierszem nekrologi i wiersze zaduszkowe, a więc teksty, którym pod względem wartości poetyckiej bliżej było do prostych, rzemieślniczych rymów niż do mającej smak estetyczny, natchnionej poetycko Muzy. Przywołana w tytule zbioru formuła „między rymem a Muzą” sygnuje nie tylko teksty zamieszczone w tomie, w szerszym wymiarze „ma określić stan wiersza polskiego w okresie od powstania styczniowego po I wojnę światową” (s. 5), kiedy to – jak zauważył już wcześniej Budrewicz – „obserwujemy modernizowanie się funkcji wierszy [...], [które] w znacznej części przechodzą ze sfery sztuki (poetyckiego natchnienia) do sztuki użytkowej” (Budrewicz 2016: 7).

Jakie cele stawia autor swojej pracy? Jest ich kilka:

- (1) chce „zwrócić uwagę na pomijane w badaniach uwarunkowania – na rolę prasy w kształtowaniu form artystycznych literatury drugiej połowy dziewiętnastego wieku” (s. 5). I przypomina:

[że] prasa codzienna i tygodniowa była podstawowym narzędziem informacji i formowania poglądów społeczeństwa, [że] liczbowy wzrost tytułów prasowych był impulsem, który zrodził zawód literata (łąającego rolę dziennikarza i pisarza) i zaowocował powstaniem setek tysięcy tekstów literackich. Ich funkcją było regularne dostarczanie lektury czytelnikom prasy [...], [że] pakt z czytelnikiem wiązał wydawców i literatów: prenumeratorzy decydowali o finansowym bycie pisma, wyznaczali kierunki popytu na zjawiska kultury (5–6);

- (2) chce poszerzyć tło kulturowo-literackie epoki o jej ogląd z perspektywy codzienności, która daje szansę dostrzeżenia wielu zjawisk kulturalnych, społecznych, obyczajowych niezauważanych w studiach naukowych zorientowanych na analizę wierszy poetów najbardziej znanych. „Czytanie kultury”, analiza

wierszowanych tekstów w szeroko rozumianym kontekście (historycznym, kulturowym, społecznym, politycznym) obejmująca też ogłód związanych z danym typem zachowań komunikacyjnych idei, postaw, przekonań, wizji świata przy jednoczesnym zachowaniu ujęć poetologicznych to znamienne dla Budrewicza podejście badawcze, które sytuuje dociekania autora w ramach orientacji antropologicznej (zob. Godlewski, Mencwel, Sulima 2004, Godlewski 2004, Godlewski 2008);

- (3) chce skorygować sposoby wartościowania obrazu epoki. „Tym pilniejsza to potrzeba – pisze autor, że wokół sprawy wiersza i poezji drugiej połowy dziewiętnastego wieku narosło wiele nieprawdziwych mitów i krzywdzących sądów” (s. 7). Tym sprawom poświęcone są otwierające książkę dwa przekrojowe studia dotyczące oceny i postulowanego modelu poezji: *Gdkanie słowików. Oceny poezji postyczniowej w syntezach historycznoliterackich* oraz *Model poezji w „Przeglądzie Tygodniowym” (Rekonesans)*. W tym miejscu zwrócę uwagę tylko na jedną, najbardziej wyrazistą kwestię. Przede wszystkim „utarło się mniemanie, że wraz z hasłami pozytywizmu nastąpił zgon poezji. Wielu ówczesnych poetów ogłaszało ten zgon” (s. 6). Budrewicz widzi tę rzecz inaczej – nie tyle jako stwierdzenie faktu, ile wyrażenie żalu za dawną wysoką pozycją poety w hierarchii społecznej. Badacz odnosi się także w krytycznym komentarzu do nadużywanej a wypaczającej obraz epoki formuły Juliana Krzyżanowskiego „czasy niepoetyckie”:

Z punktu widzenia mechanizmów *public relations* jest przykładem fortunnego użycia nazwy wskazującej istotną cechę zjawiska, prostej i lapidarnej, a zarazem negatywnie stygmatyzującej to zjawisko. Jako termin naukowy, mający określone zjawisko opisywać i eksplikować, nasuwa wątpliwości. Każę pytać o cechy „epok poetyckich”, podpowiada szereg pytań np. o epoki „niepowieściowe”. Rodzi niewygodne pytania w sprawie „geniusze a masy”, podważa zasługi wielkich indywidualności, którym przyszło tworzyć w czasach akurat sprzyjających danej formie sztuki... (s. 24–25).

Książka Budrewicza dowodzi aż nadto, iż w owych „niepoetyckich czasach” nader chętnie wierszem się posługiwano, nader chętnie wiersze pisano. „Istnienie masy wierszowanych komunikatów” (s. 7) w kulturze drugiej połowy dziewiętnastego wieku musi zastanawiać, ciekawość budzi natomiast to, z jakimi sytuacjami, obszarami życia są one związane (wiersz wszakże zawsze „pozostaje formułą nietypową, niecodzienną, bo zarezerwowaną dla wybranych charakterystycznych sytuacji komunikacyjnych”, Tryksza 2007: 166) i jaką wiersz (mowa wiązana) pełni w nich funkcję. Odpowiedzi na te pytania przynoszą poszczególne szkice tomu, które pokazują funkcjonowanie wierszy w kilku obszarach (domenach) ówczesnej codzienności i społecznej komunikacji. Dokonajmy zatem krótkiego przeglądu tych szkiców.

### ***Kandydaci sztuki poetyckiej i ich mentorzy (wiersze w odpowiedziach redakcji) –***

To wartościowe poznawczo studium poświęcone odpowiedziom redakcji na listy początkujących poetów, którzy przesyłali do czasopism swoje wiersze z prośbą o ich druk, ocenę lub poradę. Budrewicz charakteryzuje ten typ wypowiedzi jako osobny gatunek dziennikarski. Dokonane tu ustalenia należy uznać za niezwykle

cenne, ponieważ gatunek ten nie został dotąd na gruncie genologii historycznej opisany, a na przestrzeni lat jego obraz uległ zasadniczym przemianom, czego nie dostrzegli autorzy współczesnych typologii gatunków dziennikarskich (zob. Wolny-Zamorzyński, Kaliszewski, Furman 2006). Budrewicz pokazuje, że jest to gatunek o elastycznym wzorcu konstrukcyjnym, który znajduje swe realizacje w postaci licznych wariantów formalno-stylistycznych: od tekstów lapidarnych do bardzo rozbudowanych, od bardzo grzecznych przez urzędowe w tonie po ironiczne i obraźliwe, np. „Niech te wiersze będą *pierwsze* i *ostatnie*” (s. 72). Szczególną uwagą objął badacz takie odpowiedzi odmowne, które zawierają: 1) cytaty z nadesłanych wierszy, 2) towarzyszące cytatom wierszowane wstawki odredakcyjne, 3) w całości wierszowane uzasadnienia odmowy, np.

– *Panu Ateka.*  
Szanowny Panie!  
Trudno, aby „łkanie  
W mózg się wrzynało”;  
Wszak sensu w tem mało (s. 77).

Funkcje mowy wiązanej w tak konstruowanych komunikatach łączy Budrewicz z konwencją zabawy i estetyką humoru. Całą rubrykę „odpowiedzi redakcji” postrzega zaś jako ważne zjawisko kulturowo-społeczne. Z jednej strony owe odpowiedzi będące komunikatami na temat sztuki poetyckiej pełniły funkcję edukacyjną, z drugiej, w szerszym wymiarze „redakcje tygodników i/lub dzienników pełniły [...] funkcję filtru, który blokował sporą liczbę wierszy nieudanych i chronił rynek przed zalewem pustych myśli oraz kiczowatych artystycznie utworów” (s. 70). Czy oceniający nadesłane teksty nigdy w swych ocenach się nie mylili? Budrewicz odnalazł odpowiedź redakcji „Tygodnika Ilustrowanego” skierowaną do mistrza słowa poetyckiego – Adama Asnyka. Ocena jest krótka: „Poezyjki p. A. są udatne; użytku z nich jednak zrobić nie możemy” (s. 63).

### ***Wiersze z dostawą do domu (noworoczne powinszowania) –***

Oddajmy głos autorowi, który tak rozpoczyna swój szkic:

W Polsce czasów Bolesława Prusa dzień Nowego Roku był dniem narodowego czytania wierszy. Szczególnie duże miasta były w tym dniu dosłownie zarzucane tekstami rymowanymi. Wartość artystyczna tych utworów była licha, jak zazwyczaj przy literaturze okazjonalnej. Jednak sam fakt, że niemal każdy lokator otrzymywał choć jeden produkt rymowany, każda mieszczańska rodzina choć kilka minut poświęcała na lekturę wiersza, zaciekawia. Mniej od strony artystycznej, ale od strony obyczajowej, kulturowej i społecznej (s. 95).

I właśnie w tę stronę odkrywania dawnego obyczaju prowadzi nas tu autor. Co jest szczególnie ciekawe? Na przykład, jakie profesje objęła moda na roznoszenie wierszowanych powinszowań. Budrewicz sporządził wykaz podpisów widniejących na kartach z wierszami, przywołajmy stąd tylko kilka przykładów: *łożymajster*, *afiszier teatru*, *roznosiciele depesz*, *lampiarze zakładu gazowego*, *służący księgarni*, *miejscy kanalarze*, *nadstrażnicy propinacji*. Podobno pisaniem noworocznych powinszowań zajmowali się znani i cenieni literaci. Fakt tworzenia tekstów użytkowych przez



reprezentantów kultury wysokiej skłania autora do zweryfikowania w części sądów o „odrębnych obiegach literatury” (s. 107). Przykłady powinszowań z tego okresu każą też zrewidować twierdzenie, iż „W tradycji polskich życzeń zasadniczo nie spotyka się takich formuł, które łączyłyby obie sfery – szczęście prywatne i ogólniejsze, społeczne lub narodowe” (s. 122). Budrewicz w tym kontekście dowodzi przeciwnie – „kontekst polityczny, podobnie jak kulturowy, były ważnymi komponentami gatunku” (s. 122), co popiera stosownymi przykładami.

### ***Rym wzywa – do piwa! Wierszowane reklamy restauracji Herkulanum –***

Autor wybrał do analizy teksty reklamowe słynnej warszawskiej restauracji Herkulanum, która funkcjonowała w latach 1878–1898. Ich charakterystykę rozpoczyna od syntetycznych ustaleń dotyczących roli rymu w reklamie, ponieważ ma on tu pozycję uprzywilejowaną „ze względu na kondensację treści, walory foniczne, czynnik mnemotechniczny oraz sugerowanie związków magicznych między rzeczami, których nazwy współbrzmiały ze sobą” (s. 129). Dalej skupia uwagę na formach strategii reklamy (tu dominuje operowanie wyliczeniem), wskazuje rozmaite zabiegi językowe stosowane w celu pozyskania klienteli przyjezdnej z prowincji, sposoby okazywania grzeczności itp. Reklamy wierszowane Herkulanum okazują się być jednak przede wszystkim ciekawym i oryginalnym dokumentem, który odsłania świat dawnej kultury, obyczajów, zwyczajów i ich przemian. Na ich przykładzie

można obserwować, studiować i opisywać dynamikę dialogu kultur w warunkach zmieniających się zachowań i postaw. Wierszowane reklamy nie tylko zapisały, co jedzono pito, jaki był stosunek do tradycji, która integrowała społeczeństwo, i jak to społeczeństwo było otwarte na nowinki zagraniczne, ciekawe nowości i skłonne do jego akceptacji. Społeczność Warszawy, której zbiorowy portret wyłania się z tych reklam, jest i nadal nadwiślańska, związana z lokalną kulturą, i europejska (s. 153–154).

Szkic Budrewicza znakomicie dopełnia inne opracowania poświęcone dawnym reklamom prasowym (np. Hombek 1988, Schabowska 1990, Janiak-Jasińska 1998, Macierzyński 2004a, 2004b, Łuczak 2012) i daje podstawę do ujęć komparatystycznych. Ciekawe jest na przykład, że wśród reklam w prasie galicyjskiej brak było fabularyzowanej formy reklamy (Schabowska 1990: 113).

### ***„I w rzewne piosnki ustroję mogiłę”. Wierszowane nekrologi –***

To niezwykle wartościowe poznawczo studium. Budrewicz nie tylko odkrył teksty wierszowanych nekrologów XIX-wiecznych – dotąd teksty tego typu nie były prezentowane w żadnym naukowym opracowaniu, nie tylko odkrył wiersze dziękujące za udział w ceremonii pogrzebowej – nikt o nich jeszcze nie mówił. Autor podjął tu analizę genologiczną nekrologów (pożegnalnych, wspomnieniowych), uwzględniając w opisach aspekt pragmatyczny, strukturalny, stylistyczny, kulturowy gatunkowego wzorca. Takie ujęcie pozwoliło odkryć zapisane w tych tekstach przemiany postaw wobec śmierci drugiego, zmiany obyczajowe, światopoglądowe „dziewiętnastowieczności rozumianej jako formacja kulturowa” (s. 165). Czy upamiętnianie wierszem śmierci zwykłego człowieka „dowodzi spopolitowania się samego wiersza (mowy wiązanej, wypowiedzi zorganizowanej językowo ponad potrzeby komunikacyjne), czy może jest sygnałem ważnego zwrotu antropologicznego”?

(s. 158). Szkic Budrewicza pozwoli zrewidować gros spostrzeżeń badaczy współczesnej nekrologii.

### **Zadumane Zaduszki –**

Jak ustalił Budrewicz, wiersze zaduszkowe – obok bożonarodzeniowych, wielkanocnych – należą do grupy wierszy, które zapisywane pierwotnie w kalendarzach, w drugiej połowie XIX wieku zostały przejęte przez prasę. „Pojawiały się w określonym czasie, sterowały nastrojami czytelników, wyznaczały rytm estetyzacji codzienności” (s. 229).

W obrębie publikacji o tematyce zaduszkowej Budrewicz wyodrębnia trzy nurty: 1) felietony o dniu zmarłych i reportaże z cmentarzy, 2) felietony prozą poetycką przeplatane lirycznymi wstawkami wierszowanymi, 3) wiersze – te pojawiły się późno; w ostatniej dekadzie XIX i pierwszej XX wieku. Wobec obserwowanych wówczas wielu znaków desakralizacji Dnia Zadusznego owe wiersze – w ocenie badacza – „podtrzymywały głębszy (duchowy, filozoficzny, metafizyczny) wymiar dnia myślenia o zmarłych i o śmierci” (s. 238); rozpatrywane masowo zdradzają wszakże cechy, które każą „ujmować je jako część kultury popularnej” (s. 238). W grupie wierszy drukowanych w okresie Wszystkich Świętych autor zwraca także uwagę na utwory w typie obrazka poetyckiego, które opisują cmentarze i zachowania ludzi; wyraźny bywa w nich „krytycyzm wobec form kultury masowej, która wchłania duchowość tego dnia” (s. 233–234). Osobne miejsce poświęca wierszom, w których do głosu dochodzi problem pamięci narodowej, patriotyzmu i „aktualizacja polityczna Zaduszek polskich” (s. 251).

### **Znasz ten kraj? (Wokół parafraz „Znasz li ten kraj” i „A czy znasz ty...”) –**

W szkicu autor przedstawia i szczegółowo omawia rozliczne parafrazy wiersza Adama Mickiewicza *Znasz-li ten kraj* oraz poematu Wincentego Pola *Pieśń o ziemi naszej*, które należą do grupy najpopularniejszych polskich utworów w XIX wieku.

Zasadnicza wartość tomu *Między rymem a Muzą*, w moim przekonaniu, polega na tym, że gromadzi historyczny materiał tekstowy dotąd w opracowaniach naukowych niepublikowany i wypełnia lukę w diachronicznych badaniach nad różnymi wierszowanymi tekstami kultury. Imponuje przy tym nie tylko ogrom wykorzystanego w badaniach materiału źródłowego (przede wszystkim prasowego), ale i swoboda gospodarowania tym materiałem.

Janusz Dunin-Horkawicz w artykule poświęconym wierszom we współczesnej prasie pisał przed laty:

Pragnąc zwrócić uwagę na problem rymowanych tekstów w prasie, chcę obok kilku ujęć teoretycznych opisać nieco charakterystycznych zjawisk w tej dziedzinie. [...] Istnienie użytkowej poezji zaangażowanej w aktualności dnia codziennego jest oczywiste, jednak brak dotychczas refleksji nad istotą zjawiska, a tym bardziej próby nakreślenia jej historii. [...] Wobec bogactwa i trudności w określeniu jego granic, wydaje się nierealne oczekiwanie na rychłe prace [...] porządkujące ten materiał (Dunin-Horkawicz 2006: 43–45).

A jednak. Książka Budrewicza dowodzi, że podjęcie takiej próby okazało się nie tylko realne, ale i nad wyraz udane. Tym bardziej więc cieszą słowa Autora:

Przedstawione w książce przybliżenia sytuacji i zjawisk, które zostały opisane wierszem, są dalekie od wyczerpania materiału. Nie porzucam myśli o poszerzeniu pola analiz, gdyż kultura popularna drugiej połowy dziewiętnastego wieku naprawdę obfituje w różnorodne a nieraz bardzo ciekawe źródła (s. 7).

Czekamy zatem na kolejną publikację.

## Bibliografia

- Budrewicz T., 2016, *Wierszobranie (druga połowa XIX wieku)*, Kraków.
- Dunin-Horkawicz J., 2006, *Wiersze w prasie. Zapomniany gatunek publicystyki*, „Media – Kultura – Społeczeństwo”, nr 1, s. 41–56.
- Hombek D., 1988, *Reklama wydawnicza i księgarska w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1764–1795*, Kielce.
- Godlewski G., Mencwel A., Sulima R., 2004, *Antropologia słowa*, Warszawa.
- Godlewski G., 2004, *Literatura i literatury. O kilku przesłankach możliwej, a nawet koniecznej, lecz wciąż jeszcze nie istniejącej antropologii literatury*, [w:] *Narracja i tożsamość. Narracje w kulturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa, s. 68–101.
- Godlewski G., 2008, *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*, Warszawa.
- Janiak-Jasińska A., 1998, *Aby wpadło w oko... O reklamie handlowej w Królestwie Polskim w początkach XX wieku na podstawie ogłoszeń prasowych*, Warszawa.
- Łuczak A., 2012, *Retro reklama. Za kulisami warszawskiego biznesu reklamowego w XIX wieku*, Warszawa.
- Łukasiewicz J., 1992, *Wiersze w gazetach 1945–1949*, Wrocław.
- Macierzyński W.Ł., 2004a, *Reklama handlowa w prasie Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Radom.
- Macierzyński W.Ł., 2004b, *Reklama handlowa w „Gazecie Radomskiej” w latach 1884–1917*, Radom.
- Nycz R., Walas T. (red.), 2012, *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Kraków.
- Rejter Artur, 2008, *Genologia lingwistyczna w perspektywie analiz dyskursu – szanse i ograniczenia*, „Tekst i dyskurs – Text und Diskurs” 1, s. 17–30.
- Schabowska M., 1990, *Słownictwo reklam i anonsów prasowych zamieszczonych w „Czasie” (1890–1895)*, Kraków.
- Tryksza A., 2007, *Rym i rytm. O funkcji wiersza w reklamie*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF, Philologiae*. Vol. 25, s. 159–169.
- Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.
- Wojtak M., 2004–2005, *Genologia tekstów użytkowych*, „Postscriptum” nr 2–1(48–49), s. 156–171.
- Wojtak M., 2011, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i dyskurs – Text und Diskurs” 4, s. 69–79.
- Wolny-Zamorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., 2006, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa.

## Spis treści

Droga życiowa i naukowa sylwetka Profesor Krystyny Kowalik	5
Spis publikacji Profesor Krystyny Kowalik	9
<b>ARTYKUŁY I ROZPRAWY</b>	
<b>Leszek Bednarczuk</b> Z historii składni polskiej	20
<b>Anna Czelakowska</b> Informacja kulturowa w ogólnym słowniku języka polskiego, czyli jeszcze o tradycji okiem leksykografa	24
<b>Wiktor Jarosław Darasz</b> Sonet, cykl sonetowy i wieniec sonetów w poezji polskiej i europejskiej	34
<b>Zdzisław Darasz</b> Pisarz i jego język. Przypadek Iva Andricia	51
<b>Ewa Deptuchowa</b> Jeszcze o aoryście w staropolszczyźnie	61
<b>Bogusław Dunaj, Mirosława Mycawka</b> O potrzebnych i niepotrzebnych zapożyczeniach z języka angielskiego	67
<b>Joanna Duska</b> <i>Dryjas Zamechska</i> Jana Kochanowskiego (w. 73–84) – przyczynek do transkrypcji i reinterpretacji	81
<b>Halszka Górny</b> Onomastyczne prace Profesor Krystyny Kowalik i ich wymiar interpretacyjno-dokumentacyjny	86
<b>Helena Grochola-Szczepanek</b> Tradycja i nowoczesność w językowym kreowaniu przestrzeni turystycznej na przykładzie gminy tatrzańskiej	95
<b>Maciej Grochowski</b> Wybór i nieokreśloność jako komponenty semantyczne przymiotnika <i>dowolny</i>	104
<b>Renata Grzegorzczkova</b> Pojęcie czułości w rozumieniu papieża Franciszka na tle danych językowych	112
<b>Gerd Hentschel</b> Germanizmy w języku białoruskim mające polskie ekwiwalenty: ich liczebność w ujęciu diachronicznym i charakterystyka jakościowa	120

Spis treści	[381]
<b>Ewa Horyń, Ewa Zmuda</b> O imieniu <i>Krystyna</i> – szkic onomastyczno-teologiczny	130
<b>Krystyna Kleszczowa</b> Morfotaktyka polskich przymiotników z perspektywy historycznej	140
<b>Józefa Kobylińska</b> Zapomniane nomina acti na <i>-ek</i> (XVI–XVIII w.)	148
<b>Stanisław Koziara</b> Z osobliwości językowych warsztatu przekładowego <i>Biblii brzeskiej</i> (zagadnienia wybrane)	158
<b>Renata Kucharzyk</b> Frazeologizmy gwarowe w komunikacji internetowej	170
<b>Janina Labocha</b> Czescy slawiści o języku polskim	180
<b>Maciej Mączyński</b> O łacińskich zapożyczeniach prawnych w XVII-wiecznych statutach premonstrackich	187
<b>Ewa Młynarczyk</b> Obraz narzędzi rolniczych utrwalony w polskiej frazeologii i paremiologii	197
<b>Marceli Olma</b> Językowy autoportret malarza orientalisty w listach prywatnych Stanisława Chlebowskiego	206
<b>Renata Przybylska</b> Imię i jego formy w kręgach wiejskich – na materiale wspomnień	219
<b>Bożena Sieradzka-Baziur</b> Semantyka historyczna – zakres badań i ich wyniki	226
<b>Katarzyna Skowronek</b> Polski sukces <i>sukcesu</i> w świetle opracowań leksykograficznych i literatury popularnopsychologicznej	238
<b>Edward Stachurski</b> Socjologiczne uwarunkowania nazw osobowych w utworach Adolfa Dygasińskiego. Cz. 3: Przewiska	253
<b>Leokadia Styrz-Przebinda</b> ТОСКА, czyli jak się mówi o smutku po rosyjsku i po polsku (na wybranych przykładach literackich)	266
<b>Ludwika Szlachowska-Winiarzowa</b> Piętnastowieczna nazwa królewskiego ptaka z herbu Polski	278
<b>Bogdan Walczak</b> Ekspansywne i recesywne rodziny językowe w Europie (i świecie) od starożytności	288
<b>Jadwiga Waniakowa</b> Skąd pochodzi <i>pacynka</i> ?	298

<b>Zofia Wanicowa</b>	
Czy <i>Słownik staropolski</i> potrzebuje obrony?	308
<b>Katarzyna Węgrzynek</b>	
Kilka uwag o fleksji nieciągłych jednostek przymiotnikowych	316
<b>Jadwiga Wronicz</b>	
Leksykalne wyznaczniki tożsamości małopolskiej	324
<b>Henryk Wróbel</b>	
O pracach nad słownikami fleksyjnymi	337
<b>Zofia Zaron</b>	
Czy czyjaś osoba to osoba?	345
<b>Piotr Żmigrodzki</b>	
Ogólna koncepcja metainformacji w <i>Wielkim słowniku języka polskiego</i> PAN	355

## ARTYKUŁY RECENZyjNE

<b>Renata Dźwigoł</b>	
Etnolingwistyczne rozważania na temat czasu: Joanna Szadura, <i>Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie</i> , Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017, ss. 437	366
<b>Iwona Steczko</b>	
Teksty wierszowane w praktyce życia społecznego w drugiej połowie XIX wieku: Tadeusz Budrewicz, <i>Między rymem a Muzą</i> , Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2017, ss. 264	374

## Contents

The way of life and scientific silhouette of Professor Krystyna Kowalik	5
The list of publications by Professor Krystyna Kowalik	9

## ARTICLES AND DISSERTATIONS

### **Leszek Bednarczuk**

From the history of the Polish syntax	20
---------------------------------------	----

### **Anna Czelakowska**

Cultural Information in the General Polish Language Dictionary, or More about the Tradition in the Eyes of a Lexicographer	24
---	----

### **Wiktor Jarosław Darasz**

A Sonnet, a sonnet cycle and a wreath of sonnets in the Polish and European literature	34
---	----

### **Zdzisław Darasz**

The writer and his language. The case of Ivo Andrić	51
---	----

### **Ewa Deptuchowa**

Once more on aorist in the Old Polish	61
---------------------------------------	----

### **Bogusław Dunaj, Mirosława Mycawka**

On the Needed and Unneeded Borrowings from English Language	67
---	----

### **Joanna Duska**

<i>Dryjas Zamechska</i> by Jan Kochanowski (v. 73–84) – contribution to transcription and reinterpretation	81
---	----

### **Halszka Górny**

Onomastic works of professor Krystyna Kowalik and their interpretational-documentation aspect	86
--	----

### **Helena Grochola-Szczepanek**

Tradition and modernity in the linguistic creation of tourist space example of the Tatra commune	95
---	----

### **Maciej Grochowski**

The choice and indefiniteness as semantic features of the adjective <i>dowolny</i> 'any'	104
---	-----

### **Renata Grzegorzczkova**

The notion of tenderness, as understood by Pope Francis, against the background of linguistic data	112
---	-----

### **Gerd Hentschel**

German loans in Belarusian with equivalents in Polish: quantities in time and questions of their qualitative characteristics	120
---	-----

<b>Ewa Horyń, Ewa Zmuda</b>	
On the name of <i>Krystyna</i> – onomastic-theological sketch	130
<b>Krystyna Kleszczowa</b>	
Morphotactics of Polish Adjectives from the Historical Perspective	140
<b>Józefa Kobylńska</b>	
Forgotten nomina acti with <i>-ek</i> (16 <sup>th</sup> –18 <sup>th</sup> century)	148
<b>Stanisław Koziara</b>	
On linguistic curiosities from translation work of the <i>Brest Bible</i> (chosen items)	158
<b>Renata Kucharzyk</b>	
Dialectal phrasemes in the Internet communication	170
<b>Janina Labocha</b>	
The Czech Slavacists on the Polish language	180
<b>Maciej Mączyński</b>	
On the Latin Legal Borrowings in the 17 <sup>th</sup> Century Premonstratensian Statutes	187
<b>Ewa Młynarczyk</b>	
The image of agricultural tools preserved in Polish phraseology and paremiology	197
<b>Marceli Olma</b>	
Linguistic Self-Portrait of an Orientalist Painter in Private Letters of Stanisław Chlebowski	206
<b>Renata Przybylska</b>	
Names and their forms in Polish landed gentry – on the material of memories	219
<b>Bożena Sieradzka-Baziur</b>	
Historical semantics – scope of research and achievements	226
<b>Katarzyna Skowronek</b>	
Polish success of <i>success</i> in the light of lexicographical works and self-help books	238
<b>Edward Stachurski</b>	
Sociological Conditions of Personal Names In Works by Adolf Dygasiński. Part 3: Nicknames	253
<b>Leokadia Styrz-Przebinda</b>	
TOCKA, or how to talk about sadness in Russian and Polish (on some literary examples)	266
<b>Ludwika Szlachowska-Winiarzowa</b>	
The fifteenth century name of the royal bird, the coat of arms of Poland	278
<b>Bogdan Walczak</b>	
Expansive and Recessive Language Families in Europe (and the World) since the Prehistoric Times	288
<b>Jadwiga Waniakowa</b>	
Where does <i>pacynka</i> come from?	298



Contents	[385]
<b>Zofia Wanicowa</b> Does <i>Słownik staropolski</i> (The Old Polish Dictionary) need defence?	308
<b>Katarzyna Węgrzynek</b> A few notes on the inflection of adjectival multi-words units	316
<b>Jadwiga Wronicz</b> The determining words of the Lesser Poland identity	324
<b>Henryk Wróbel</b> On the Works on Inflexive Languages	337
<b>Zofia Zaron</b> Is the person of some person a person?	345
<b>Piotr Żmigrodzki</b> A general conception of metainformation in <i>Wielki słownik języka polskiego</i> PAN (PAS Great Dictionary of Polish)	355
REVIEWS ARTICLES	
<b>Renata Dźwigof</b> Etnolinguistic considerations about time: Joanna Szadura, <i>Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie</i> , Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017, ss. 437	366
<b>Iwona Steczko</b> Texts in the practice of social life in the second half of the XIX century: Tadeusz Budrewicz, <i>Między rymem a Muzą</i> , Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2017, ss. 264	374

